

DARIUSZ STOLA

NADZIEJA i ZAGŁADA
IGNACY SCHWARZBART - ŻYDOWSKI
PRZEDSTAWICIEL W RADZIE NARODOWEJ RP
(1940 – 1945)

Pierwotna publikacja:

Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995

Pierwotna publikacja:

Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995

Seria: Biblioteka Polonijna

Redaktor: Maria Kotowska

Redaktor techniczny: Stanisława Rzepkowska

Projekt okładki i stron tytułowych: Magdalena Maria Gozdek

Wydanie było dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych oraz
Instytut Studiów Politycznych PAN

ISBN 83-85505-42-3

SPIS TREŚCI

OD AUTORA	8
WSTĘP.....	9
I. RADA NARODOWA RP i JEJ ŻYDOWSCY CZŁONKOWIE.....	17
POWSTANIE RADY	18
DLACZEGO ŻYD, DLACZEGO SCHWARZBART?	29
DRUGA RADA NARODOWA	35
DLACZEGO W RN ZABRAKŁO INNYCH MNIEJSZOŚCI?	43
REPREZENTANT ŻYDOSTWA POLSKIEGO?	48
KONIEC II RADY NARODOWEJ.....	57
II. MISJA	62
KU PRZYSZŁOŚCI.....	63
O REWIZJĘ POLITYKI POLSKIEJ WOBEC ŻYDÓW	69
EMIGRACJONIZM.....	73
DEKLARACJA Z 3 XI 1940r.....	77
RADA NARODOWA WOBEC WNIOSKÓW SCHWARZBARTA	95
DEKLARACJA Z 24 II 1942r.	99
DEBATA WIOSNĄ 1942r.	103
III. SPRAWY BIEŻĄCE.....	110
KRAJ.....	111
UCHODŹCY i ŻOŁNIERZE	124
W ROSJI	134
IV. WIEŚCI O ZAGŁADZIE	152
DŁUGA DROGA.....	154
PIERWSZE WIADOMOŚCI.....	157
ZBRODNIA i CISZA	163
ALARM	169
EPILOG.....	174
PRZYCZYNY MILCZENIA.....	178
V. REAKCJE.....	189
RETORSJE	189
APEŁ.....	198
PIENIĄDZE	207
VI. PRZEGRANA.....	223
KU OPOZYCJI.....	223
ZAWÓD WZAJEMNY	233
"SŁOWA TRACĄ WARTOŚĆ, A O CZYNY TRUDNO..."	237
OŻYWIENIE	244
REZOLUCJA.....	247
RADA DO SPRAW RATOWANIA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.....	251
DEZERCJA.....	255
FINAŁ	269
ZAKOŃCZENIE.....	279
WYKAZ SKRÓTÓW	303
SPIS WYKORZYSTANYCH ŹRÓDEŁ i OPRACOWAŃ.....	304

OD AUTORA

Książka niniejsza jest uzupełnioną wersją rozprawy doktorskiej, złożonej w 1994 r. w Instytucie Historii PAN. Do jej powstania i publikacji przyczyniło się wiele osób i instytucji, którym pragnę wyrazić swoją wdzięczność. Przede wszystkim chcę podziękować prof. Marcinowi Kuli, promotorowi rozprawy. To za jego radą zainteresowałem się archiwum Ignacego Schwarzbarta, Jego wytrwale zachęty pomogły mi ukończyć pracę.

W szacownej siedzibie Instytutu Historii przy Rynku Starego Miasta w Warszawie miałem okazję poznać wielu innych wybitnych historyków. Jestem wdzięczny za uwagi i komentarze, które otrzymałem w szczególności od profesorów: Krystyny Kersten, Daniela Grinberga i Eugeniusza Duraczyńskiego. Cennymi informacjami i wskazówkami podzielili się ze mną także: Lidia Ciołkoszowa, Teresa Prekerowa, Rafael Sharf i Andrzej Friszke. O wielu innych, z których dorobku korzystałem, mówią przypisy. Wyrazy wdzięczności nie zmieniają oczywiście faktu, że ponoszę wyłączną odpowiedzialność za treść książki, w tym za możliwe błędy.

Kilkuletnie badania mogłem prowadzić dzięki stypendium doktoranckiemu Polskiej Akademii Nauk. Za wsparcie finansowe pragnę też podziękować Stefan Batory Trust i Instytutowi Studiów Polsko-Żydowskich w Oxfordzie, w szczególności profesorom Zbigniewowi Pełczyńskiemu i Antoniemu Polonsky 'emu, których życzliwość umożliwiła mi badania archiwalne w Londynie. Publikacja książki była możliwa dzięki wsparciu Instytutu Studiów Politycznych i Komitetu Badań Polonii PAN - współwydawców tomu - oraz Polonia Aid Foundation Trust. Do pani Marii Kotowskiej kieruję podziękowanie za profesjonalne przygotowanie tekstu do druku. Za wszystko inne pragnę podziękować mojej żonie, Beacie, której dedykuję tę książkę.

WSTĘP

"Tworzyliście reprezentację dla ułożenia programów *pro futuro*, a te stały się bezprzedmiotowe... Obiektu bowiem nie będzie!"

List z kraju do I. Schwarzbarta, 2 XI 1942¹

Zasadniczym tematem niniejszej książki jest działalność i poglądy Ignacego Schwarzbarta, w latach II wojny światowej żydowskiego przedstawiciela w Radzie Narodowej RP na obczyźnie oraz podjęty na uchodźstwie dyskurs o sprawach polsko-żydowskich, w którym Schwarzbart odegrał niepoślednią rolę. Wiele miejsca poświęcono kontekstowi historii żydowskiego przedstawiciela w RN - ówczesnym stosunkom polsko-żydowskim i polityce rządu RP wobec Żydów. Problem stosunków polsko-żydowskich w latach wojny ma za sobą wiele lat dyskusji, dyskusji nieraz bardzo gorących, co nie powinno dziwić, gdyż temat jest złożony, obciążony emocjami i moralnie znaczący. Jednak jak na swój ciężar gatunkowy, długotrwałość i poruszane emocje dyskusja miała niedostatecznie rozbudowaną albo instrumentalnie traktowaną podstawę faktograficzną. Punktem wyjścia zbyt wielu wypowiedzi były osobiste doświadczenia i uprzedzenia, przekonanie o konieczności zwalczania lub obrony jakiejś tezy, nie zaś rzeczowa analiza źródeł. Syndrom wzajemnych oskarżeń i postaw obronnych, którego początki można dostrzec już w latach wojny, z pewnością nie służył wyważonemu przedstawianiu faktów i bezstronnej analizie.

W ostatnich latach dają się zauważyć tendencje przełamujące ten syndrom. Pojawiły się nowe opracowania poszerzające naszą wiedzę i pogłębiające rozumienie przeszłości, szereg międzynarodowych konferencji był okazją do konstruktywnego dialogu między historykami różnych nacji, *Polin* - międzynarodowe wydawnictwo o historii polskich Żydów - jest także wyrazem tych tendencji. Nie mniejsze znaczenie miała dyskusja między Polakami, której najbardziej znanym przejawem była debata zainicjowana przez Jana Błońskiego na łamach *Tygodnika Powszechnego*. Dyskusja świadczyła o trafności opinii Timothy Garton Ash'a, że historia stosunków polsko-żydowskich jest Polakom potrzebna, by sami mogli siebie lepiej

1. List "Mój drogi Ignasiu!" [Leon Salpeter do Schwarzbarta], 2 XI [42], AAN, 202/XV-2, s. 75.

zrozumieć.² Warto zauważyć, że tematy z historii polskich Żydów i stosunków polsko-żydowskich podjęła w tych latach nowa generacja historyków. Jak pisze Krzysztof Pomian "tradycja historiograficzna traktuje jako dwa odmienne gatunki i wyraźnie odgranicza od siebie historię przeszłości odległej, poprzedzającej narodziny historyka, i historię jego własnych czasów... Jeśli bowiem samo ustalanie faktów w obu przypadkach wymaga wiedzy pośredniej, to jednak od dystansu czasowego między historykiem a opisywaną epoką zależy i wybór uwzględnionych faktów, i sposób łączenia ich w całości znaczące, i wreszcie osąd, jakiemu poddaje się zarówno wydarzenia, jak osoby."³ Jeśliby na opisywanie i wyjaśnianie historii spojrzeć jak na proces złożony, z udziałem wielu osób, które nawzajem uzupełniają i poddają krytycznej analizie dotychczasowe ustalenia tworząc coraz bardziej wyrazisty, pełny i zrozumiały obraz przeszłości, to po latach stagnacji widać w nim znaczący postęp.

Ignacy Schwarzbart, rzecznik porozumienia i wzajemnego zrozumienia Polaków i Żydów, powinien zatem wzbudzić większe zainteresowanie teraz niż w okresie gdy w dyskusji o stosunkach polsko-żydowskich przeważał język konfliktu. Nie jest chyba przypadkiem, że poświęcono mu większą uwagę dopiero w publikacjach wydanych w ostatnich kilku latach.⁴ Za granicą były to prace historyków izraelskich: książka *Unequal Victims* Gutmana i Krakowskiego,⁵ cenna monografia polityki rządu polskiego wobec Żydów pióra Dawida Engla,⁶ praca o dzienniku Schwarzbarta napisana przez Ruth Braude na uniwersytecie w Tel Awiwie.⁷ W Polsce były to artykuły Andrzeja Friszke, Marcina Kuli i piszącego te słowa.⁸

Historycy nie przejawiali też większego zainteresowania Radą Narodową (RN) przy rządzie na uchodźstwie. Pierwszą książką, w której zwrócono uwagę na RN jest wydana w ubiegłym roku praca E.Duraczyńskiego.⁹ Dotychczasowa niełaska historyków była chyba

2. T.G. Ash, "Życie śmierci", *Aneks*, 41-42 (1986), s. 41.

3. K.Pomian, *Europa i jej narody*, Warszawa 1992, s. 198.

4. Już wcześniej historycy izraelscy korzystali ze zbiorów archiwum Schwarzbarta (m.in. Y.Gutman, S.Krakowski). Zvi Avital wykorzystał fragmenty dziennika Schwarzbarta w artykule "The Polish Government-in-Exile and the Jewish Question", *Wiener Library Bulletin* 1975, nr 33-34.

5. Y.Gutman, S.Krakowski, *Unequal Victims: Poles and Jews during World War II*, New York 1986.

6. D.Engel, *In the Shadow of Auschwitz: The Polish Government-in-Exile and the Jews, 1939-1942 i Facing a Holocaust: Polish Government-in-Exile and the Jews, 1943-1945*, Chapel Hill 1987, 1993.

7. R.Braude, *The Concern with the Consequential and the Inconsequential in the Schwarzbart Diaries of 1940-1944* - praca magisterska na Uniwersytecie w Tel Awiwie, 1987 (abstrakt).

8. A. Friszke, "Tuż przed zagładą", *Więź* 1986, nr 4; M. Kula, "Pomiędzy żydowską Palestyną a polskim Londynem", *Więź* 1988, nr 9; M.Kula, D.Stola, "Koncepcja Żyda-Polaka w oczach polskiego Żyda", *Przegląd Polonijny* 1992, nr 1; D.Stola, "Kwestia żydowska w Radzie Narodowej RP", *Więź* 1992, nr 4.

9. E.Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.

skutkiem ograniczonego wpływu RN - ciała opiniotwórczego - na bieżącą politykę rządu na uchodźstwie. Chociaż Rada nie była węzłowym punktem w procesie decyzyjnym, to była węzłem informacyjnym: tam przedstawiano opinie, tam krzyżowały się racje stronnictw, tam politykę krytykowano i uzasadniano. Jeśli szukać gdzieś poglądów na żywotne sprawy Polski, tak jak je wówczas formułowano - to właśnie w materiałach Rady. Stenogramy z posiedzeń RN mogą być pomocne do badań nad różnymi problemami ówczesnej polityki i problemami okresu międzywojennego, które wywoływały nie mniej gorące dyskusje. Kwestia żydowska była tylko jednym z wielu tematów podejmowanych na tym forum.

Zainteresowanie uchodźczymi dyskusjami, w tym dyskursem o sprawach polsko-żydowskich, winno być tym większe, że można w nich znaleźć swoiste podsumowanie dwudziestolecia Polski niepodległej. Do ocen i podsumowań skłaniało doświadczenie klęski wrześniowej, poczucie, że pewien rozdział historii Polski został zamknięty i szczególne warunki, w których znaleźli się politycy na uchodźstwie - znaczna izolacja od kraju i niewielki lub prawie żaden wpływ na bieżące wydarzenia pod okupacją, zamknięcie w kręgu *polskiego Londynu*^{*}, itd. Było to widoczne w pierwszym okresie wojny (do 1942r.), a zwłaszcza w czasie pobytu rządu we Francji. Można powiedzieć, że uchodźcze dyskusje były posłowiem dwudziestolecia. Miały też być wstępem do przyszłości, *przed-mową* do Polski, która miała powstać po ponownym odzyskaniu niepodległości.

Znaczenie II wojny światowej jako cezury Historii, zwłaszcza historii Żydów i historii Polski, sprawia, że pod datą 1 września 1939r. zwykliśmy kłaść grubą kreskę rozdzielającą różne epoki. Pierwsze lata wojny oglądamy z perspektywy wiedzy o całej wojnie i jej tragicznych skutkach. Zagłada Żydów polskich rzuca cień wstecz, na czyny i myśli ludzi, dla których pojęcie "lata czterdzieste" było formą pustą, wypełnianą wedle własnych przewidywań, nadziei i obaw, których źródłem były w pierwszym rzędzie doświadczenia dwudziestolecia. To co dla nas jest oczywiste i logiczne - tylko dlatego, że się wydarzyło - mogło wydawać się nieprawdopodobne, niemożliwe albo w ogóle nie było wyobrażalne. I odwrotnie: wiele ówczesnych przekonań o tym co możliwe, prawdopodobne, wręcz pewne, okazało się nieuzasadnione.

Stenogramy Rady Narodowej i notatki Schwarzbarta pozwalają wydobyć z zapomnienia, to, co często rozmywa się we wspomnieniach spisywanych po latach. Jak pisze poeta:

"zdumiewamy się zmianą, jakiej ulega rzeczywistość w miarę jak oddala nas od niej
upływ lat. Co w niej bywa zwykle niepokojem, lękiem i nadzieją, zaciera się, bo tam, w

^{*} Oto obrazek z *polskiego Londynu* - ze spotkania członków jednej z komisji RN na gruncie prywatnym - naszkicowany z charakterystyczną dla Schwarzbarta ironią: "Obecni: ludowiec Mikołajczyk, endeck Folkierski, pepeesowiec Ciołkosz, oenerowiec Jóźwiak i ja - Żyd. Wino, kanapki, polityka, wspomnienia, no i oczywiście sprawa żydowska. Sprawa polsko-żydowska byłaby pewnie załatwiona, gdyby nie było Żydów." (DzS 30 III 41)

tym co już było, nie ma tego wytężenia ku dniowi następnemu, który miał obawy czy pożądaną spełnić."¹⁰

W drugiej połowie wojny długofalowa polityka dążąca do przygotowania lepszych warunków dla Żydów w przyszłej Polsce musiała ustąpić doraźnym działaniom ratunkowym. Totalna eksterminacja polskich Żydów zmieniła istotnie układ odniesienia polityki Schwarzbarta i w ogóle polsko-żydowskich stosunków na obczyźnie. Mimo, że praca niniejsza obejmuje dość krótki okres 5 lat, to dotyczy dwu różnych epok w historii polskich Żydów. Dlatego przyjęto w niej układ problemowo-chronologiczny. Po opisie historii RN i działalności Schwarzbarta w pierwszym okresie wojny znajduje się rozdział poświęcony wieściom o zagładzie, których odebranie, ogłoszenie i zrozumienie stanowi główną cezurę przedstawianej tu historii. W dalszych rozdziałach przedstawiono proces stopniowego uświadamiania sobie strasznej prawdy, poszukiwanie środków do ratowania ofiar i powstrzymania eksterminacji, o które przedstawiciele polskich Żydów musieli zabiegać u innych ze skutkiem niewspółmiernym do potrzeb i oczekiwań, poczucie bezsilności i osamotnienia oraz pogłębiający się kryzys w kontaktach żydowskich i polskich polityków na uchodźstwie. Koniec wojny przyniósł jeszcze jedną falę podsumowań, tym razem podsumowań stosunków polsko-żydowskich wojennego pięciolecia. Ich autorzy - przywódcy zniszczonego żydostwa polskiego - czynili je w poczuciu, że zapisują ostatnie karty w historii tych stosunków.

Należy tu podkreślić, że historia Ignacego Schwarzbarta jako żydowskiego reprezentanta w RN jest integralną częścią historii Polski. Ani Schwarzbart ani Szmul Zygielbojm nie byli żydowskimi ambasadorami przy polskim rządzie na uchodźstwie ale członkami Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, częścią *państwa polskiego na wygnaniu*. Co nie znaczy, że nie jest to fragment historii Żydów. Schwarzbart chciał należeć i należy do obydwu historii. Jest to jeden z wielu dowodów, że ułomna jest historia Polski pomijająca jej mniejszości narodowe, zarazem dowód niedoskonałości podziału historii na narodowe segmenty.

Polityka Schwarzbarta w latach wojny ma cechy szczególne i wyjątkowe, tak jak szczególne i wyjątkowe są jej okoliczności. Niemniej można na nią patrzeć jak na kolejną próbę poprawy położenia społeczności żydowskiej w Polsce, jeśli zaś na kwestię żydowską w Polsce spojrzymy jak na przypadek niemal powszechnie występującej kwestii etnicznej (narodowościowej) to będzie przykładem jednej ze strategii grup mniejszościowych wobec grupy w państwie dominującej. Podobnie postawa polskich polityków - rozmówców Schwarzbarta może być przykładem z większego zbioru reakcji liderów grupy dominującej na inicjatywy mniejszości próbującej zmienić układ wzajemnych relacji. Przedstawienie działań, wypowiedzi i

10. C. Miłosz, *Kroniki*, Paryż 1987, s. 32.

przemyśleń Schwarzbarta w drugiej połowie wojny, gdy musiał stawiać czoła największej tragedii swojego narodu, może być odczytywane jako pewna historia jednostkowa ale też jako przykład słabości tradycyjnej polityki wobec zbyt wielkiej katastrofy. Bowiem bezradność wobec zbrodni nie była i nie jest wyłącznie przypadkiem żydowskich przywódców na w latach II wojny światowej.

Wpływ na wybór tematu miała szczególna rola Ignacego Schwarzbarta w historii i historiografii stosunków polsko-żydowskich. Była to bowiem rola podwójna. Po pierwsze, był uczestnikiem wydarzeń, aktorem na historycznej scenie, kluczową postacią polsko-żydowskiego dyskursu politycznego na obczyźnie. Wystąpienia, wnioski, interwencje, a nawet sama obecność żydowskiego przedstawiciela w RN (potem dwu przedstawicieli) powodowały, że sprawy żydowskie były wielokrotnie przedmiotem dyskusji. Z braku rzecznika Ukraińców kwestia ukraińska podnoszona była nieporównanie rzadziej. Po drugie, był świadkiem historii - świadomym obserwatorem i sprawozdawcą. Politykę prowadzoną w polskim Londynie oglądał z bliska, od wewnątrz, a zarazem z dystansem *outsider'a*. Dzięki wytrwałości w prowadzeniu notatek i skrupulatnemu gromadzeniu dokumentów pozostawił historykom bogate archiwum, wypełniając rolę świadka lepiej niż inni politycy z licznej grupy uchodźców 1939r. Już tym zasłużył na większą uwagę niż poświęcano mu do niedawna.

Impulsem do rozpoczęcia tej pracy było właśnie przekazanie z archiwum jerozolimskiego Instytutu Pamięci Narodowej - Yad Vashem do Polski kopii materiałów ze złożonej tam kolekcji Schwarzbarta. Ten pokaźny zespół jest nieocenioną kopalnią informacji z okresu II wojny światowej i to nie tylko informacji o historii polskich Żydów lub stosunkach polsko-żydowskich. Blisko 300 dostępnych w Polsce teczek zawiera wystąpienia Schwarzbarta (przede wszystkim na forum Rady Narodowej), inne fragmenty stenogramów posiedzeń RN, protokoły spotkań politycznych, korespondencję z agendami rządu, politykami polskimi i żydowskimi, organizacjami żydowskimi - w tym z żydowskim ruchem podziemnym w Polsce, sprawozdania z kraju udostępniane przez londyńskie MSW, różne notatki, teksty artykułów prasowych, biuletyny, itd. Szczególną wartość ma dziennik Schwarzbarta prowadzony od początku 1940r. do końca 1947r. Dokonywane co dzień lub co kilka dni notatki na temat bieżących wydarzeń, spotkań i przemyśleń autora stanowią źródło historyczne, którego wartość doprawdy trudno jest przecenić. Oprócz mikrofilmów przekazanych z Yad Vashem, warszawskie Archiwum Akt Nowych (AAN) posiada część oryginalnych teczek archiwum Schwarzbarta z okresu pobytu we Francji w 1940r. Materiały te, najwidoczniej zaginione w dniach klęski Francji, trafiły do AAN z ...Moskwy. Drugim podstawowym zbiorem źródeł dla niniejszej pracy był nie mniej bogaty (ok. 5 mb akt) zespół Rady Narodowej w londyńskim

Archiwum Instytutu Polskiego - Muzeum gen. Sikorskiego zawierający przede wszystkim stenogramy z posiedzeń RN i jej komisji.

Archiwalna podstawa źródłowa nie ogranicza się bynajmniej do materiałów z dwu wymienionych zespołów. Ze zbiorów AIP wykorzystano także odnoszące się do spraw żydowskich dokumenty z zespołów Kancelarii Prezydenta RP, Prezydium Rady Ministrów, Ministerstw Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych, Informacji, Opieki Społecznej, itd. oraz kilku kolekcji prywatnych. Ponadto, z innych archiwów londyńskich wykorzystano materiały Archiwum Adama i Lidii Ciołkoszów, dokumenty brytyjskiego Foreign Office i brytyjskiej sekcji Światowego Kongresu Żydowskiego, którego działaczem był Schwarzbart. W kraju przyniosła pożytek kwerenda w zespołach Delegatury Rządu i Komendy Głównej AK (w AAN), z których wykorzystano zapisy korespondencji z i do Londynu, a także w kolekcjach polityków londyńskich Stanisława Kota i Władysława Banaczyka w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego. W mniejszym stopniu wykorzystano szereg innych zespołów AAN (londyńskiego Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, ambasad RP w Londynie i Waszyngtonie, itp.), zbiory sprawozdań konspiracyjnych Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego i Działu Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego oraz kilka relacji złożonych w różnych instytucjach. Wykorzystano także dokumenty udostępnione w wydawnictwach źródłowych, pewną liczbę opublikowanych pamiętników, kilka tytułów prasowych i szereg innych publikacji z epoki.

Są archiwa, do których autorowi nie udało się dotrzeć, mimo świadomości, że było by to z pożytkiem dla pracy. Należy tu wymienić Yad Vashem w Jerozolimie, archiwum Instytutu Hoovera w Kalifornii i londyńskie Studium Polski Podziemnej. Nie wydaje się, by znalazły się tam źródła narzucające wersję wydarzeń diametralnie odmienną od zarysowanej ale możliwe, że udało by się tam znaleźć informacje ułatwiające wyjaśnienie kilku kwestii przy których stawiamy znak zapytania.

W ostatnich kilku latach ukazało się więcej publikacji odnoszących się do wojennej historii Żydów i stosunków polsko-żydowskich niż przez wszystkie poprzednie lata. Należy zwłaszcza wymienić dwutomową pracę Dawida Engla o polityce polskiego rządu na uchodźstwie wobec Żydów.¹¹ Jest to bez wątpienia najważniejsza dotychczasowa publikacja o stosunkach polsko-żydowskich w latach wojny, oparta na rozległej podstawie źródłowej i solidnym warsztacie historyka. Okazała się pomocna w pisaniu i tej pracy, niemniej nie wszystkie wyrażone w niej tezy dają się zaakceptować. Swoje uwagi i zastrzeżenia do

11. Zob. przypis 4 wyżej.

pierwszego tomu monografii Engla piszący te słowa przedstawia w innym miejscu.¹² Z nowych książek poświęconych w całości lub częściowo stosunkom polsko-żydowskim podczas wojny wykorzystano prace: Izraela Gutmana i Szmula Krakowskiego, Krystyny Kersten, Stefana Korbońskiego, Richarda Lukasa, Teresy Prekerowej, Pawła Szapiro. Ze starszych publikacji na ten temat należy wymienić książki Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny, Kazimierza Iranek-Osmeckiego.¹³

Drugą grupę wykorzystanych opracowań stanowią publikacje poświęcone polskim władzom na uchodźstwie i innym odnośnym tematom z historii Polski w latach II wojny światowej. Należy wymienić zwłaszcza prace Eugeniusza Duraczyńskiego oraz Marii Pestkowskiej, Józefa Garlińskiego i Władysława Poboga-Malinowskiego (która jest tyleż opracowaniem co źródłem)¹⁴. Trzecia grupa to publikacje o reakcjach tzw. wolnego świata na zagładę Żydów, zaś czwarta to prace o kwestii etnicznej (narodowościowej), w tym o kwestii żydowskiej w Polsce międzywojennej. Wymieniono tu jedynie ważniejsze pozycje, lista pozostałych wykorzystanych publikacji znajduje się na końcu książki. Warto zauważyć, że niemało ważniejszych publikacji ukazała się już w trakcie pisania tej pracy.

Intencją rozprawy nie było osądzanie któregośkolwiek z aktorów historycznego dramatu. Fakty mówią za siebie, choć jest oczywiste, że za autora przemawia ich dobór i sposób przedstawienia. Celem pracy była prezentacja i analiza faktów, czynione w takiej mierze na jaką pozwalają dostępne źródła, tak aby jaśniejsze stały się przyczyny i okoliczności wydarzeń, a zwłaszcza racje uczestników i uwarunkowania ich decyzji, a więc to, co pozwala lepiej rozumieć ludzi i znaczenie wydarzeń. Zaś rozumienie - jak pisała Hannah Arendt - w odróżnieniu od ścisłej informacji i wiedzy naukowej, jest skomplikowanym procesem, który nigdy nie daje

12. D.Stola, "Pół wieku później: rząd polski i Żydzi w latach II wojny światowej", *Biuletyn ŻIH*, 1993, nr 1/2, s. 151n.

13. Y.Gutman, S.Krakowski, *op.cit.*; K.Kersten, *Polacy-Żydzi-komunizm. Anatomia półprawd 1939-68*, Warszawa 1992; S.Korboński, *The Jews and the Poles in World War II*, New York 1989; R.Lukas, *The Forgotten Holocaust: The Poles under German Occupation, 1939-1944*, Lexington 1986; T.Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945*, Warszawa 1982; tejsze "Wojna i okupacja", w *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, praca zbiorowa pod red. J.Tomaszewskiego, Warszawa 1993; P.Szapiro, (red.), *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943-1944 o powstaniu w getcie Warszawy*, Londyn 1992; W.Bartoszewski, Zofia Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom, 1939-1945*, Kraków 1969; K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939-1945*, Londyn 1968.

14. E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993; tenże, *Kontrowersje i konflikty 1939-1941*, Warszawa 1977; tenże, *Miedzy Londynem i Warszawą: lipiec 1943 - lipiec 1944*, Warszawa 1944; M.Pestkowska, *Uchodźcze pasje. Władysław Sikorski a polska społeczność emigracyjna na Zachodzie 1939-1943*, Londyn 1991; J.Garliński, *Polska w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1988; Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, Londyn 1967.

jednoznacznych rezultatów. Jest to niekończący się wysiłek, przez który szukamy zgody ze światem, próbujemy czuć się w nim jak w domu.¹⁵

15. H.Arendt, "Understanding and Politics", *Partisan Review*, Vol. XX, No. 4 (July-August 1953), s. 377.

I. RADA NARODOWA RP i JEJ ŻYDOWSCY CZŁONKOWIE

Gdy grupa polskich polityków zamieszkałych w paryskim hotelu Danube tworzyła rząd na uchodźstwie nie było jeszcze przesądzone jakie formy i charakter przyjmie polska reprezentacja polityczna. Przykładem z przeszłości był rząd Belgii, który w latach I wojny światowej także urzędował na uchodźstwie we Francji. Aleksander Ładoś wspomina, że wzór rządu belgijskiego Sikorski wskazywał już 3 września 1939, podczas spotkania kilku polityków w Warszawie.¹ Za przykład mógł też służyć rząd Serbii, który pomimo okupacji całego terytorium państwowego od końca 1915r. działał na uchodźstwie, dysponował siłami zbrojnymi, był powszechnie uznawany i utrzymywał stosunki dyplomatyczne z wieloma krajami. Na obczyźnie przebywał podczas I wojny światowej również rząd Czarnogóry.²

Zbieżność miejsca i osób oraz podobieństwo sytuacji sprawiały, że punktem odniesienia dla mieszkańców hotelu Danube mógł być Komitet Narodowy Polski, który działał w Paryżu niewiele ponad dwadzieścia lat wcześniej. Własne doświadczenia mogły rzutować na wyobrażenie tworzonej instytucji politycznej. Kilku czołowych członków powstającego rządu (Stroński, Seyda, Haller) miało doświadczenia z pracy w komitetach narodowych zaś niewielu w którymś z gabinetów II Rzeczypospolitej.³ Herman Lieberman, któremu zależało by podkreślić rozdział od rządów sanacji, sądził, że rząd nie jest konieczny, że wystarczy wódz, wojsko i Komitet Narodowy.⁴

Dzięki prerogatywom, które przyznawała prezydentowi konstytucja kwietniowa, pozwalającym w wyjątkowych okolicznościach mianować następcę i członków rządu, można było utworzyć legalny rząd na uchodźstwie i zachować ciągłość władzy i państwa polskiego. Za utworzeniem rządu na uchodźstwie i zachowaniem ciągłości przemawiało wiele argumentów natury praktycznej (ciągłość instytucji, utrzymanie stosunków dyplomatycznych, pozbawienie

1. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 36.

2. H.Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie 1939-1941*, Kraków 1991, s. 61.

3. Pobóg-Malinowski, *op.cit.*, t.III, s. 88.

4. W.Rostocki, *Stosowanie konstytucji kwietniowej w okresie drugiej wojny światowej*, Lublin 1988, s. 9. Zob. też R.Dąbrowski, "Działalność Komitetu Zagranicznego PPS w okresie od października 1939 do września 1941r.", *Z Pola Walki*, 1976 z.2, s. 55.

legalności ewentualnych prób utworzenia przez okupantów jakiejś namiastki polskiego państwa, uniknięcie dwuwładzy, itd.) jak i zasadniczej. Te ostatnie najlepiej wyraził wówczas ambasador Edward Raczyński, notując w dzienniku: "z klęski naszej w polu wynieśliśmy tylko i nade wszystko nasze imponderabilia: naszą państwowość, sojusze, konstytucję."⁵

Polski komitet narodowy różniłby się od rządu także tym, że nie reprezentowałby wszystkich obywateli RP a jedynie Polaków, a ściśle *sprawę polską*. Można powiedzieć, że nie celowo ale w konsekwencji przyjęcia formy rządu polska reprezentacja polityczna na obczyźnie stała się reprezentacją całości społeczeństwa Polski, włączając i tych, których ze *sprawą polską* nie utożsamiano. Któż bowiem był podmiotem cytowanego wyżej zdania ambasadora Raczyńskiego? Czyja była klęska i czyje imponderabilia, czyja państwowość, sojusze, konstytucja?

POWSTANIE RADY

Pomysł uzupełnienia uchodźczej struktury politycznej jakimś substytutem parlamentu pojawił się dość szybko, aczkolwiek jej charakter, kompetencje i skład ustalono dopiero po kilku miesiącach. Pierwsza znana nam wzmianka o zamiarze stworzenia Rady jako demokratycznego czynnika kontroli rządu padła podczas rozmowy Sikorski - Lieberman 6 października 1939.⁶ Dwa dni później Sikorski wspomniał o Radzie Ignacemu Paderewskiemu. Sikorski podkreślał później, że inicjatywa powołania Rady wyszła od niego, co potwierdził Mikołajczyk.⁷ Rada Narodowa, doradczo-kontrolny element władz państwowych na obczyźnie była polskim wynalazkiem, wspomniane wyżej rządy uchodźcze z lat I wojny światowej nie miały jej odpowiednika. Do utworzenia Rady skłaniało polskich polityków w Paryżu wiele przyczyn; o niektórych mówią źródła, innych możemy się domyślać.

Dążność do stworzenia ciała doradczego i kontrolującego, jakiejś namiastki parlamentu, powinna być oczywista u ludzi, którzy zarzucali rządowi przedwrześniowemu autorytaryzm, praktyki antyparlamentarne, niełiczenie się z głosem opinii. Poczesne miejsce w politycznej dyskusji w polskim Paryżu zajmował stosunek do rządów przedwrześniowych, a ściśle - surowa ich krytyka. Relacje o panujących w kraju po klęsce nastrojach antysanacyjnych mogły tylko wzmac-

5. E.Raczyński, *W sojuszniczym Londynie*, s. 54.

6. K.Popiel, *General Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1985; W.Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski*, Wrocław 1981, s. 206.

7. A.Leinwand, *Posel Liberman*, Kraków 1983, s. 227; Mikołajczyk na RN 23 I 40, AIP, A.5.1/1.

niać te tendencje.⁸ Odcięcie się od przedwrześniowego stylu rządów było zatem silną wewnętrzną i zewnętrzną potrzebą polityków dzierżących ster władzy - wczorajszych opozycjonistów i ofiar prześladowań.

"Každy rząd czerpie swe soki żywotne z mas popierających jego działalność. W Polsce było inaczej. Odsunięcie Narodu od współpracy i współodpowiedzialności za byt Państwa odbiło się na nas srodze w chwili narzuconej nam wojny (...) Rząd, któremu przewodniczę, zerwał radykalnie z tymi metodami. Unika on sprawowania władzy niekontrolowanej - mówił gen. Sikorski ale dodawał zaraz - domagamy się kontroli z tym zastrzeżeniem, oczywiście, że nie skrepuje nas ona w twórczej pracy."⁹

Prezydent RP zapowiedział w przemówieniu z 30 XI 1939 stworzenie Rady, "by opinia publiczna znalazła już teraz wyraz, o ile możności jak najbardziej wszechstronny", czyli, by stworzyć forum dla artykulacji i wymiany poglądów politycznych.¹⁰ W przemówieniu na inauguracyjnym posiedzeniu RN prezydent Raczkiewicz mówił, że Radę powołano "...by Prezydent i rząd Rzeczypospolitej w najdonioślejszych sprawach korzystać mogli z rady i opinii grona obywateli (...) by Rada ta, w której składzie znalazły odbicie wszystkie najważniejsze kierunki polskiej myśli politycznej, stanowiła dla rządu sprawdzian jego poczynañ(...)"¹¹

Powołanie Rady było wskazane ze względu na politykę zagraniczną. Szybkie stworzenie emigracyjnej namiastki parlamentu z udziałem tych sił, które do niedawna były odsunięte od wpływu na sprawy kraju, mogło liczyć na pozytywne reakcje rządów i opinii Zachodu, gdzie sanacja miała złą prasę.¹² Stworzenie Rady Narodowej, z odwołaniem się do wartości demokratycznych i niechęci do sanacji, zwiększało legitymizację rządu Sikorskiego i umiejętnie zmieniało w nim równowagę elementów ciągłości i zmiany wobec rządów przedwrześniowych. Rada dawała też możliwość poszerzenia politycznej bazy rządu o te kierunki i ugrupowania, które dotąd nie miały przedstawicieli we władzach na uchodźstwie - jak to było właśnie z przedstawicielem mniejszości żydowskiej.

Rada wypełniała w pewnej mierze pustkę po rozwiązanych 2 listopada Sejmie i Senacie. Wedle Poboga-Malinowskiego to rozwiązanie Sejmu służyć miało stworzeniu prawnych

8. Zob. np. Duraczyński, *Kontrowersje...*, s. 54 in.

9. Stenogram z posiedzenia RN 23 I 40 [dalej RN...], AIP, A.5.1/1.

10. Przemówienie Prezydenta RP z 30 XI 39, *Monitor Polski*, 6 XII 39.

11. RN 23 I 40, AIP, A.5.1/1.

12. *Times*, 24 I 40, s. 7.

warunków do powołania Rady, wydaje się jednak, że pomysł rozwiązania Sejmu był wcześniejszy niż decyzja powołania Rady. Znane są silne - nieraz przesadne - obawy przywódców na uchodźstwie o *spisek sanacyjny*. Politycy w Paryżu mieli dosyć powodów by przez rozwiązanie Sejmu i Senatu, które "nie zadośćuczyniły potrzebom państwa", pozbawić przedwojennych posłów i senatorów podstawy do ingerencji w politykę obecnego rządu.¹³

Niektórzy podkreślają złośliwie jedną jeszcze funkcję Rady. Miała ona służyć materialnemu wspieraniu kolegów partyjnych, wygodnemu jak na uchodźcze warunki lokowaniu polityków pozbawionych na paryskim i londyńskim bruku źródeł utrzymania. Stanowisko w Radzie dawało stały dochód (zwany dietami, by unikać słowa uposażenie). We Francji było to 7500 franków, w Anglii 65 funtów miesięcznie, suma nie do pogardzenia.¹⁴

Wiadomo o kilku koncepcjach Rady, które ścierały się jesienią 1939r. Początkowo Sikorski mówił o potrzebie demokratycznej kontroli rządu ze strony przedstawicielstwa narodowego. W jego zamyśle do Rady mieli wejść w pierwszym rządzie działacze polityczni, którzy w poprzednich okresach piastowali mandaty poselskie, dobrani tak by reprezentowali wszystkie odcienie myśli politycznej i regiony kraju. Preferencje dla posłów kolidowały z potrzebą wprowadzenia do Rady znajdujących się na uchodźstwie przedstawicieli stronnictw stanowiących polityczną bazę rządu: PPS, SL, SN i SP. Stanisław Mikołajczyk, któremu zlecono przygotowanie projektu Rady, zakładał oparcie Rady właśnie na stronnictwach, z wprowadzeniem przedstawicieli mniejszości narodowych. Pierwsza tendencja chciała tytuł Rady do miana namiastki przedstawicielstwa narodowego oprzeć na uzyskanym kiedyś demokratycznym mandacie członków. Tendencja druga budowała reprezentatywność Rady na systemie partyjnym.¹⁵ Skład Rady ustalony po serii sondaży i porozumień w grudniu 1939r. oznaczał kompromis tych dwu tendencji. Rdzeń Rady stanowili reprezentanci 4 stronnictw, będący jednak w mniejszości wobec nieco liczniejszej grupy radnych bezpartyjnych. Wśród tych drugich znajdował się przedstawiciel mniejszości żydowskiej. Większość Rady miała już kiedyś mandat parlamentarny. Zmniejszony udział reprezentantów partii były ponoć skutkiem życzenia Sikorskiego.

Inny projekt przygotował jesienią 1939 Z. Nagórski. Postulował w nim stworzenie Rady

13. Pobóg, *op.cit.*, s. 87. M.Pestkowska, *Uchodźcze pasje*, Paryż 1991, s. 34.

14. Pobóg, *op.cit.*, s. 86; S.Zabiełło, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967, s. 63; A.Koreywo, *Relacje o działalności polskiego rządu emigracyjnego*, 1959, mpis w zbiorach relacji IH PAN, s.278, 640.

15. K.Popiel, *General Sikorski...*, s. 86, 91-2, rzekomo Sikorski przyczynił się też do niepowołania Ukraińców i Białorusinów; S.Mikołajczyk, *Zniewolenie Polski. Przykład sowieckiej agresji.*, Warszawa 1984, s. 11; A.Wojtas, *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1979, t.I, s. 40.

Rzeczpospolitej - ciała doradczego prezydenta i rządu - której opinia byłaby obowiązkowa w sprawach osobistych prerogatyw prezydenta (z wyjątkiem mianowania i odwoływania Naczelnego Wodza), wojny i pokoju, ustalania i zmian budżetu, zaciągania pożyczek, umów międzynarodowych, organizacji władz centralnych i urzędów państwowych. W innych sprawach Rada mogłaby się wypowiadać, np. oceniać działalność rządu i poszczególnych ministrów.¹⁶

Istnieją ślady koncepcji, wedle której w strukturze władz na uchodźstwie Rada miała przejąć funkcje partyjno-polityczne, tak by rząd w Paryżu nie był *parlamentarnym konwentyklem stronnictw* ale Rządem Wojny,¹⁷ "sprężystym i zwartym organem wykonawczej władzy państwowej," by szef rządu mógł dobierać współpracowników "za którymi przemawiają jedynie wyłącznie ich wartości moralne i kwalifikacje fachowe."¹⁸ Zamiar ten nie powiódł się. Rada nie spełniła funkcji równoważenia wpływów i docierania stanowisk między stronnictwami, zaś rząd oddalał się od modelu Rządu Wojny i porozumienia autorytetów. Podstawową przyczyną takiego biegu rzeczy były niewielkie kompetencje Rady. W partyjnych sporach chodziło o władzę, a ta skupiała się w rządzie. Rada miała ją w nader ograniczonym zakresie. Proces upodabniania rządu do *konwentykla stronnictw* zaczął się bardzo wcześnie, wraz z przyjęciem zasady, że z "chwilą wstąpienia do rządu bardziej autorytatywnych przedstawicieli stronnictw czy obozów ich mniej upoważnieni przedstawiciele mają wycofać się z rządu". W dniach kryzysów gabinetowych w lecie 1940 i 1941 roku odwoływano się do przewodniczących stronnictw, co zresztą zmieniało równowagę sił w obrębie władz na uchodźstwie ale było posunięciem nieformalnym i *de facto* kwestionującym rolę RN, która pozostawała na uboczu wydarzeń. Skutkiem kryzysów był podział kompetencji w rządzie równoważący wpływy stronnictw, wejście we wrześniu 1941r. Mikołajczyka, Liebermana i Popiela w skład gabinetu, itp. posunięcia umacniające pozycję stronnictw w strukturze rządu.¹⁹

Innego aspektu projektowanego ciała doradczego dotyczyła koncepcja Rady - *instytucji narodowej*, o której mamy tylko parę wzmianek. Mieli ją postulować narodowcy, m.in. minister

16. Z.Nagórski, *Wojna w Londynie*, Paryż 1966, s. 32.

17. Kukiel, *op.cit.*, s. 92-4; W.Korpalska, *op.cit.*, s. 206.

18. Mowa Paderewskiego na inauguracji I RN, cyt. za M.Kwiatkowski, *Rząd i Rada Narodowa w świetle faktów i dokumentów*, Londyn 1942, s. 113. W listopadzie 1939r. o pomyśle przesunięcia partyjnych reprezentacji do Rady Stanu pisał, mający dobre kontakty wśród polskich polityków, Lewis Namier: J.Coutovidis, "Lewis Namier and the Polish Government-in-Exile 1939-1940", *The Slavonic and East European Review*, vol. 62, No 3 (July 1984), s. 422.

19. Kryzysy rządowe i rosnącą rolę stronnictw przedstawia E.Duraczyński, *Rząd polski i Kontrowersje...*, s. 214-6, 371-2, 381-2.

Seyda. Śladem koncepcji *instytucji narodowej* jest sama nazwa "Rada Narodowa", a nie np. Rada Rzeczypospolitej, która bardziej odpowiadałaby instytucji, o której mówili prezydent i premier jesienią 1939r. Dopiero po powołaniu Rady dekret prezydenta zmienił jej nazwę na Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej.²⁰ Ta przydługa nazwa jest śladem kompromisu niezbędnych koncepcji, kompromisu który nazначzył skład i niektóre przyszłe uchwały Rady. Przez pięć lat istnienia Rady nie znaleźli się w niej przedstawiciele innych niż żydowska mniejszość narodowych (obejmujących wszak 1/4 ludności Polski). Był za to Arka Bożek, występujący w imieniu Polaków w Niemczech, Polaków nie będących obywatelami RP. Obecność Żydów pozbawiała Radę "narodowego" charakteru ale tym bardziej podkreślała brak innych mniejszości, czyniła go *niezrozumiałą anomalią*.²¹

Rada Narodowa powstała na mocy dekretu Prezydenta RP z 9 XII 1939r. Miała być organem doradczym prezydenta na czas wojny (art.1), złożonym z najmniej 12 a najwięcej 24 członków mianowanych przez prezydenta na wniosek prezesa Rady Ministrów (art.5). Rada miała "wydawać opinię we wszystkich sprawach wniesionych przez Rząd na jej sesję sprawach. Rząd będzie wnosić w szczególności na sesję Rady Narodowej budżet państwowy. Opinie swe wyrażać może Rada Narodowa również w postaci wniosków dotyczących potrzeby wydania odpowiednich dekretów i rozporządzeń. (...) może zarówno na wniosek Rządu, jak i z własnej inicjatywy, opracowywać zagadnienia przyszłego ustroju państwa, zwłaszcza ordynacji wyborczej do Izb Ustawodawczych." (art. 3 i 4)²²

Nietrudno zauważyć rozbieżność między artykułami 1 i 3 dekretu: organ doradczy prezydenta obradować miał nad sprawami wniesionymi przez premiera, a nie przez prezydenta, ten zaś mógł wnosić sprawy tylko za pośrednictwem rządu. Dwie inne podstawowe decyzje - mianowanie członków i rozwiązanie Rady - prezydent podejmował na wniosek premiera. Była zatem Rada związana bardziej z rządem niż z prezydentem. Jej kompetencje były niewielkie, zaś doradczy charakter wyraźnie określony - wszelkie wnioski i uchwały miały charakter opinii, nie wiązały rządu. Zatwierdzony przez prezydenta regulamin Rady dawał jej członkom prawo kierowania zapytań do rządu, na które premier mógł ale nie musiał udzielić odpowiedzi. W razie odmowy powinien jednak przedstawić uzasadnienie. Jedynym określonym zobowiązaniem rządu wobec Rady było przedkładanie budżetu - rzecz jasna również do opinii.

20.; Pobóg, *op.cit.*, s. 88; Dekret Prezydenta RP z 21 XII 39r., *Monitor Polski* z 30 XII 39r.

21. S.Cat-Mackiewicz, *Cała prawda*, Londyn [1942], s. 27; tegoż autora, *Lata nadziei*, Warszawa 1990, s. 60.

22. *Monitor Polski*, 30 XII 39.

Jak widać, potrzeby *twórczej pracy* rządu przeważały nad kontrolnymi funkcjami Rady. Z tego względu Cat-Mackiewicz nazwał nawet Radę *instytucją bez kompetencji*. Faktycznie, wpływ Rady na bieżącą politykę był niewielki, czego dowodem może być np. pozostawanie na uboczu podczas kryzysów gabinetowych w 1940 i 1941r. Premier Sikorski, mimo podniesłego tonu w jakim mówił o Radzie u początków jej istnienia, źle znosił wyrażane tam krytyczne głosy pod adresem rządu, a zwłaszcza pod adresem jego samego. Warto przytoczyć tu charakterystykę płk. Mitkiewicza: "Sikorski wyraźnie źle się czuje w atmosferze debaty parlamentarnej (...) Generał jest przede wszystkim starym żołnierzem, wyższym dowódcą bojowym. Przywykł i umie wydawać rozkazy swoim podwładnym. Interpelacje członków Rady drażnią go wyraźnie, bo uważa je za osobiste wyskoki, podczas gdy tak zupełnie nie jest - pytania te są zupełnie normalne".²³

Nazywanie Rady parlamentem na uchodźstwie jest przesadą. Jej doradczy charakter i ograniczone kompetencje nie pozwalają nazywać jej organem władzy. Dlatego trafniej jest nazywać Radę namiastką, zastępstwem lub substytutem parlamentu, *quasi* parlamentem (mimo braku precyzji takich określeń), jak to robili jej członkowie.²⁴ Z biegiem lat znaczenie Rady wzrosło, zaś najbardziej brzemenna w skutki uchwała zapadła pod koniec jej istnienia, jesienią 1944r. Było to wotum nieufności dla prezesa Rady Grabskiego - faktyczne wotum nieufności dla Mikołajczyka, które przyczyniło się do kryzysu rządowego zakończonych dymisją Mikołajczyka.²⁵

21 grudnia 1939r. prezydent powołał 16 członków Rady. Byli to: Ignacy Paderewski, Tadeusz Bielecki (SN), ks. Jan Brandys (SP), Arkadiusz Bożek, Tytus Filipowicz, bp Józef Gawlina, Jan Jaworski (SL), Stanisław Józwiak, Herman Lieberman (PPS), Stanisław Mackiewicz, Stanisław Mikołajczyk (SL), Zygmunt Nowakowski, Ignacy Schwarzbart, Tadeusz Tomaszewski (PPS), Zofia Zaleska (SN) i Lucjan Żeligowski. Dekret z 18 I 1940r. powoływał Michała Kwiatkowskiego (SP), Józefa Szczerbińskiego, Józefa Szymanowskiego. 4 III 1940 prezydent mianował dalszych członków: w miejsce odchodzącego do Naczelnej Izby Kontroli

23. Cyt. za Rostocki, *op.cit.*, s. 89.

24. Swego rodzaju parlamentem nazwał Radę np. Mikołajczyk, zaś K.Popiel "namiastką przedstawicielstwa narodowego". W odezwie RN do parlamentów krajów wolnych z 10 VI 42 (M2/4) stwierdzono, że Rada zastępuje parlament.

25. S.Cat-Mackiewicz, *Lata nadziei*, s. 60; W.Rostocki, s. 89-90; A.Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 444.

Tomaszewskiego mianowano Adama Ciołkosza (PPS), w miejsce wyjeżdżającego do wojska w Egipcie ks. Brandysa Elżbietę Korfantową (SP) oraz dodatkowo Władysława Banaczyka (SL), Władysława Folkierskiego (SN) i Alojzego Adamczyka (PPS). Włączenie tych ostatnich zwiększyło reprezentację stronnictw, z których każde miało od tej pory po 3 przedstawicieli.²⁶

Radzie zarzucano nie dość demokratyczny i reprezentatywny charakter. Zarzuty te można odnieść raczej do składu niż do trybu powoływania Rady. Było oczywiste, że brak przedstawicieli piłsudczyków, a w II Radzie narodowców grupy Bieleckiego wynikał z chęci niedopuszczenia do Rady opozycji, a nie ze słabości tych orientacji w kraju. Natomiast zarzuty wobec trybu powoływania należy traktować raczej jako instrument propagandy w rękę opozycji niż jako rzeczywisty argument. W warunkach wojny trudno było o tryb bardziej demokratyczny, Rada musiała pochodzić z mianowania. Pomysł, by członków Rady wybierało polskie uchodźstwo, był bardzo wątpliwym sposobem na zwiększenie reprezentatywności Rady, by nie rzecz demagogicznym hasłem. Mylny był zarzut, że członków Rady można było dowolnie zwalniać. Warunki pozbawienia członkostwa były określone w regulaminie: by zmienić polityczny skład Rady trzeba było ją rozwiązać - jak to się stało we wrześniu 1941r. i marcu 1945r.²⁷

Jako *wyraz opinii narodowej* była Rada ciałem z konieczności ułomnym. Z oczywistych względów skład nie mógł odzwierciedlać wiernie aktualnego rozkładu opinii kraju, gdyż nie było sposobu ich zbadania. Stronnictwa mogły wykorzystywać przyznane im przez rząd kanały łączności, jednak informacja w ten sposób pozyskiwana mogła być podstawą tylko dla niektórych z wielu decyzji, których podejmowanie narzucał politykom na obczyźnie bieg wypadków. Radni spoza głównych stronnictw byli de facto zdani na skąpe i niepewnej wiarygodności wiadomości z kraju oraz na własne przekonania, domysły, doświadczenia lat przedwojennych. Dotyczy to szczególnie Schwarzbarta. Głosy społeczności żydowskiej spod okupacji dotarły do niego dopiero w końcu 1942r. i dotyczyły ratunku dla zagrożonych zagładą.

Już 6 X 1939 Sikorski mówił, że pragnie przewodniczącym Rady uczynić Ignacego Paderewskiego. 2 XII Rada Ministrów uchwaliła jednomyślnie by prosić Paderewskiego o przewodniczenie Radzie. Wiek i zdrowie nie pozwalały mu na prowadzenie obrad. Choć do swej śmierci 30 czerwca 1941r. pozostał przewodniczącym, to faktycznie funkcję tę sprawował urzędujący wiceprezes Stanisław Mikołajczyk. Obok niego w prezydium zasiadali Bielecki (w Anglii pod jego nieobecność był to Folkierski), Lieberman i ks. Brandys (zastąpiony wkrótce

26. *Monitor Polski*, 30 XII 39; Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 109-110.

27. Pobóg, *op.cit.*, s. 87-8; Cat-Mackiewicz, *Cała prawda*, s. 30; A.Junosza-Gałęcki, *Votum nieufności*, Londyn 1942, s. 5-11; wybory wśród uchodźstwa postulował też Cat-Mackiewicz.

przez Kwiatkowskiego) jako sekretarz. Rada uchwaliła swój regulamin zatwierdzony następnie przez prezydenta. Wyłoniła ze swego składu komisje: gospodarczo-budżetową, wojskową, prawnokonstytucyjną i emigracyjną.

Inauguracyjne posiedzenie Rady miało miejsce 23 I 1940r. w gmachu ambasady polskiej w Paryżu. W utrzymanych w podniosłym tonie przemówieniach prezydenta Raczkiewicza, Ignacego Paderewskiego i premiera Sikorskiego przedstawiono zadania i znaczenie Rady. "Inauguracja odbyła się w zewnętrznej glorii" - napisał jeden z obserwatorów, dla członków Rady ustawiono purpurowe fotele *na wzór Izby Lordów*.²⁸ Po przeniesieniu siedziby rządu do Angers przeprowadziła się tam także Rada, którą ulokowano w hotelu "Le Cheval Blanc". Salę obrad zaprojektował K.Estraicher na wzór sali Senatu z XVI w. Ale była wiosna 1940r. i Radzie nie było dane przebywać długo w Angers.²⁹

14 czerwca 1940r. - w dniu wkroczenia Niemców do Paryża, prezydent i rząd RP opuścili Angers na wezwanie władz francuskich. Polskie władze na uchodźstwie przeniosły się do wskazanego im Libourne koło Bordeaux. Tak samo ewakuowała się Rada Narodowa, jednak nie wszyscy jej członkowie dotarli na miejsce. Rada zebrała się w Libourne 17 czerwca. Postanowiono, że w wypadku kapitulacji Francji należy ewakuować polskie władze i wojsko oraz wszystkich cywilów zagrożonych z powodu swej działalności, zaś w pierwszym rzędzie zabezpieczyć prezydenta RP - czyli źródło władzy państwowej. Na wniosek min. Kota Rada upoważniła 5 swych *szczególnie zagrożonych* członków do natychmiastowego wyjazdu. Byli w tej grupie: Bożek, Józwiak, Kwiatkowski, Lieberman i Schwarzbart.³⁰ Wcześniej jeszcze sprawę ewakuacji dyskutował z Anglikami min. Zaleski. Ciekawe, że w depeszy wysłanej do ambasadora polskiego w Londynie pisał o przeniesieniu do Anglii prezydenta, rządu i wyższych urzędników z rodzinami (ok. 250 osób) - nie wspomniał zaś o Radzie. 17 czerwca wieczorem prezydent wszedł na pokład brytyjskiego krążownika "Artheusa". Na pokładzie "Artheusy" znaleźli się także ministrowie Zaleski, Stroński, Strasburger, Falter i dwaj członkowie Rady: Filipowicz i Folkierski. Z 19 członków Rady na posiedzeniu w dniu 17 czerwca było 14, następnego dnia już tylko 11 osób.³¹

Według Pragiera minister Kot próbował nie dopuścić do Londynu niektórych

28. Z.Nagórski, *op.cit.*, s. 43.

29. S.Zabiello, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967, s. 63; J.Jaruzelski, *Stanisław Cat Mackiewicz 1896-1966, Wilno-Londyn-Warszawa*, Warszawa 1987, s. 258.

30. RN 17 VI 40, AIP, A.5, 1/14; Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 130.

31. Depesza Zaleskiego w PSZ, II, cz. 1, s. 129; Pobóg, s. 146-7.

niewygodnych członków Rady. Podczas obrad w Libourne przekonywał, że Sikorski jako wódz naczelny nie może opuścić wojska, rząd pozostanie z premierem, zaś Rada powinna zostać z rządem. Pragier i Ciołkosz "w przystępny sposób" wyjaśnili, że nie pozwolą "zamarynować" ludzi we Francji i Kot wycofał się.³² Mocno przerzedzona Rada zebrała się 18 czerwca na wspólnym posiedzeniu z obecnymi w Libourne członkami rządu. Francja zwróciła się już do Niemiec o przerwanie działań wojennych. Odrzucono tendencje wychodzące ponoć od Mackiewicza i Bieleckiego, by nawiązać rozmowy z Niemcami. Postawa rezygnacji udzieliła się tylko nielicznym i znalazła gwałtowny opór. Arka Bożek wspomina, że niewiele brakowało a rzuciłby w Mackiewicza krzesłem.³³ Przegłosowano rezolucję, że Polska nie skapitulowała i trwa w walce wierna sojuszom:

"Rada Narodowa R.P. na przekór ostatnim faktom stoi na stanowisku dalszego prowadzenia wojny aż do zwycięstwa razem z Anglią i tymi wszystkimi, którzy walczą o swobodny i niepodległy byt narodów w obronie cywilizacji i kultury."

Polaków w kraju i na obczyźnie wezwano do "nieugiętego oporu wobec obu najeźdźców".

Rezolucja głosiła też, że "Polska, naród słowiański, jest nieśmiertelna, nie zginęła i nie zginie."

W momencie najniższego upadku Francji - i upadku nadziei pokładanych dotąd przez Polaków w Zachodzie - odwołano się do mitu siły słowiańszczyzny zdolnej stawić czoła w starciu z germańskim naporem (z pewnością z inicjatywy gen. Żeligowskiego, niestrudzonego rzecznika idei słowiańskiej).³⁴

19 czerwca odbyła się jeszcze jedna konferencja członków Rady na temat ewakuacji do Anglii, po czym Rada rozproszyła się. Część dostała się na statki, część podążała na południe, ku Lourdes, Tuluzie, granicy hiszpańskiej. Dwóch członków RN, zamieszkałych na stałe we Francji zdecydowało pozostać, trzech przybyło do Anglii z parumiesięcznym opóźnieniem, zaś Bielecki dopiero po roku.³⁵ Schwarzbart wylądował na wyspie 22 czerwca. Pierwsze plenarne posiedzenie Rady w Londynie odbyło się dopiero 18 lipca, mimo że dwa tygodnie wcześniej członkowie

32. Pragier, s. 590-1; Zabiełło (s. 84) podaje, że Rada wystąpiła do rządu, by jej członkowie otrzymali paszporty dyplomatyczne i zwykłe i na wszelki wypadek jeszcze konsularne wystawione na inne nazwisko.

33. Jaruzelski, *op.cit.*, s. 251-2; Pobóg, *op.cit.*, s. 147; J.Gójski, *Ruch ludowy na emigracji (wspomnienia 1939-1945)*, Warszawa 1963 (m-pis w AZHRL), s. 21; A.Bożek, *Pamiętnik*, s. 259.

34. Rezolucja RN z 18 VI 40, M2/1, por. Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 129-130.

35. Jaruzelski, *op.cit.*, s. 254; Pobóg, *op.cit.*, s. 147; J.Beluch-Beloński, "Działalność londyńskiej grupy PPS w latach II wojny światowej", 1962r., AAN t. osob. 8997.

Rady zebrali się na konferencji.³⁶ Wydaje się, że przerwa w obradach wynikała nie tylko z przyczyn technicznych, związanych z ewakuacją z Francji. W czasie tej przedłużonej przerwy rozegrał się kryzys rządowy, nad Radą zaś wisiało przez czas jakiś niebezpieczeństwo zepchnięcia, materialnie i w przenośni, na zupełne peryferia polityczne.

Niebezpieczeństwo to niósł w sobie projekt reorganizacji najwyższych władz państwowych. Przygotowywał go, co najmniej od 23 czerwca, gen. Sosnkowski i podlegała mu komisja. 25 czerwca, w radiowym przemówieniu do kraju premier Sikorski wspomniał, że rząd będzie prowadził swe prace w *ściślejszym gronie*. Następnego dnia, na pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów w Anglii, zapowiedział redukcję aparatu rządowego. Projekt reorganizacji - a co ważniejsze redukcji stanowisk - był jednym z elementów kryzysu rządowego w lecie 1940r. Krzyżujące się konflikty i intrygi, atmosferę ogólnego napięcia, które złożyły się na polityczną burzę w polskim Londynie, zostały obszernie opisane.³⁷

Według projektu datowanego na 24 czerwca 1940r. Rada Narodowa miała być *dla bezpieczeństwa* wysłana do Szkocji lub Kanady. Sugerowano, by szef rządu wysłał do prezesa Rady zalecenie "przestrzegania jej właściwości ciała doradczego, w myśl ustawy powołującej Radę do życia". Do Kanady mieliby też być wysłani wszyscy niepotrzebni w Anglii uchodźcy z kontynentu.³⁸ Realizacja tych wskazówek oznaczałaby całkowite pozbawienie Rady politycznego znaczenia i wpływu na prace rządu oraz *zamarynowanie* na odległej prowincji należących do niej polityków. Potwierdzało by to opinię, że reorganizacja miała odsunąć na dalszy plan tzw. czynnik polityczny, czyli stronnictwa.³⁹ Jeśli ten motyw odegrał jakąś rolę, to rezultaty lipcowej burzy były mu przeciwne: znaczenie stronnictw wzrosło, projekty reorganizacji - a zwłaszcza redukcji stanowisk - zrealizowano w bardzo ograniczonym zakresie.

Na konferencji Rady 7 lipca Schwarzbart domagał się by prezydium Rady zajęło zdecydowane stanowisko wobec projektu reorganizacji.⁴⁰ Szczególne zaniepokojenie Schwarzbarta było zrozumiałe: żydostwo polskie miało przedstawiciela jedynie w Radzie. W przeciwieństwie do 4 stronnictw polskich Żydzi nie mieli reprezentantów w rządzie, zsyłka RN na prowincję byłaby dla nich poważną polityczną stratą. I przegraną samego Schwarzbarta rzecz

36. Ankieta personalna I.Schwarzbarta, AIP, A.5/72; Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 130.

37. Duraczyński, *Kontrowersje...*, s. 207n.; T.Katelbach, "Akt pierwszy dramatu", *Zeszyty Historyczne*, 8 (1965r.), s. 42n.

38. "Projekt reorganizacji Rządu i Rady Narodowej", 24 VI 40, AZHRL, kol.S.Kota 173.

39. Pragier, *op.cit.*, s. 604; Katelbach, "Akt pierwszy...", s. 43.

40. Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 136.

jasna. Z tych względów także później Schwarzbart bronił kompetencji Rady i żądał lepszego jej informowania.⁴¹

Na przebieg kryzysu rządowego Rada większego wpływu nie miała. Na posiedzeniu 18 lipca, po przemówieniu Sikorskiego, Rada wyraziła mu - jako wodzowi naczelnemu i premierowi - zaufanie. W imiennym głosowaniu uchwalono jednogłośnie wniosek Schwarzbarta: "W głębokiej trosce o dobro Polski Rada Narodowa uważa, że wszelkie zmiany na stanowisku naczelnych władz Rzeczypospolitej byłyby w obecnej chwili szkodliwe dla sprawy Polski."⁴²

Pierwsza Rada Narodowa istniała do września 1941r. Jej rozwiązanie było wynikiem kryzysu rządowego z lata tego roku i idącej za nim rekonstrukcji rządu. Jeszcze przed kryzysem ustąpił z Rady T. Bielecki, podobno nalegał też na ministra Seydę, by ten ustąpił z rządu, rozpoczynając kryzys i rekonstrukcję gabinetu.⁴³ W trakcie przesilenia Rada była na uboczu wydarzeń, o co postarało się jej prezydium - Lieberman i Mikołajczyk. Sikorski starał się (dość skutecznie) uspokoić obawy radnych o skutki swej polityki wobec ZSRR, dyskusję hamowano. W najgorętszych dniach kryzysu Rada w ogóle się nie zbierała. Potem sprawy był już przesądzone, rozwiązanie Rady było logicznym następstwem rekonstrukcji rządu. Ostatnie posiedzenie I Rady Narodowej odbyło się 15 VII 1941r. W ciągu 18 miesięcy odbyła 41 posiedzeń plenarnych, które zajęły 69 dni. Różne komisje Rady zbierały się w sumie 73 razy.⁴⁴

W liście Mikołajczyka do Sikorskiego z 1 IX 41 wskazano rozwiązanie starej i powołanie nowej Rady jako drugi po zmianie składu rządu element rekonstrukcji władz na obczyźnie.

Ponieważ zabronione było łączenie członkostwa w Radzie ze stanowiskiem ministra, Mikołajczyk i Lieberman z chwilą powołania do rządu musieli ustąpić z Rady.⁴⁵ Układ sił w RN przesunąłby się wówczas w kierunku przeciwnym niż w rządzie. Wyjaśniał to Sikorski:

"Prezydium Rady Narodowej osierocone u szczytu przez śmierć Paderewskiego, przeszłoby w ręce Folkierskiego, co w obecnej sytuacji, kiedy Stronnictwo Narodowe nie jest w rządzie reprezentowane, a rozmowy o dalszą rekonstrukcję rządu z jego udziałem są chwilowo zawieszane, stworzyłoby anomalię polityczną, pod każdym względem niepożądaną."⁴⁶

Po rozmowach Sikorskiego z prezydentem i przewodniczącymi stronnictw decyzyja

41. RN 7 XI 40 i 5 III 41, AIP, A.5.1/25a i A.5.1/31.

42. RN 18 VII 40, AIP, A.5, 1/16.

43. E.Duraczyński, *Kontrowersje...*, s. 371.

44. Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 141-2.

45. Rostocki, *op.cit.*, s. 88-9.

46. Cyt. za Duraczyński, *Kontrowersje...*, s. 388-9.

zapadła. 3 września 1941 na wniosek prezesa Rady Ministrów prezydent wydał zarządzenie o rozwiązaniu Rady Narodowej RP, uzasadnione *zasadniczymi zmianami w obecnej sytuacji politycznej* oraz potrzebą odnowienia składu Rady "na jak najszerszych podstawach, w celu pełniejszego dostosowania go do stanu sił politycznych w kraju, z uwzględnieniem udziału w Radzie przedstawicieli polskiego życia politycznego, przebywających obecnie w Związku Socjalistycznych Republik Rad." Prezydent zapowiedział powołanie Rady w nowym składzie w *najbliższym czasie*. W rzeczywistości na inauguracyjne posiedzenie II Rady Narodowej trzeba było czekać blisko pół roku.⁴⁷

DLACZEGO ŻYD, DLACZEGO SCHWARZBART?

Jeśli w Paryżu powstał rząd na uchodźstwie - reprezentujący ogół obywateli Rzeczypospolitej, Rada zaś miała dawać wyraz opinii kraju, to logicznym było włączenie do niej przedstawicieli mniejszości narodowych. Stanowiły one wszak 1/3 ludności Polski i miały swoich reprezentantów w parlamencie II Rzeczypospolitej.

Za włączeniem mniejszości przemawiały argumenty podobne do argumentów za powołaniem Rady. Akt taki zwiększałby legitymizację rządu i poszerzał jego bazę polityczną. Byłby to pożądany gest wobec mniejszości i naturalny warunek przyciągnięcia niepolitycznych obywateli RP do walki o sprawę polską. Byłby znakiem odcięcia się od złej polityki mniejszościowej późnych lat trzydziestych. Powołanie przedstawicieli mniejszości było szczególnie wskazane ze względu na potrzebę kreowania właściwego obrazu rządu u zachodniej opinii publicznej. Wewnętrzny okólnik MSZ z listopada 1939r. stwierdzał, że celem rządu jest "pozyskać poparcie demokracji zachodnich dla polskich celów wojennych, stwierdzając zbieżność celów i zasad polskich w zakresie bezpieczeństwa, pokojowości, tolerancji narodowościowej i religijnej, uzdrowienia stosunków materialnych, ekonomicznych, itd."⁴⁸ Powyższe argumenty stosują się do mniejszości żydowskiej. Żydzi stanowili blisko 10% mieszkańców Polski, mieli trwałe organizacje polityczne, reprezentację w parlamencie i władzach samorządowych. Wielu polityków żydowskich znalazło się w 1939r. poza krajem, niektórzy z nich nawiązali kontakt z politykami polskimi.⁴⁹

47. Odpis zarządzenia Prezydenta RP z 3 IX 41, M2/2.

48. Okólnik MSZ z 18 XI 39, cyt. za S.Zabiełło, *O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II Wojnie Światowej*, Warszawa 1964, s. 31.

49. A.Weiss, "Jewish Leadership in Occupied Poland", *Yad Vashem Studies*, XII (1977), s. 338;

Włączenie Żydów polskich do walki o sprawę polską było szczególnie pożądane ze względu na tzw. żydostwo światowe. Polscy politycy na obczyźnie doceniali (a nieraz przeceniali) wpływ Żydów na prasę, instytucje finansowe i polityków, zwłaszcza w USA i Wielkiej Brytanii: Żydzi jako sojusznik mogli wiele pomóc, jako przeciwnik więcej jeszcze zaszkodzić. Zapewne także politycy endeccy (a może zwłaszcza oni) liczyli się z tym i woleli Żydów w jakimś stopniu pozyskać lub zneutralizować. W Paryżu roku 1939-40 spodziewano się nieodległego zakończenia wojny i konferencji pokojowej na wzór wersalski. Politycy, podobnie jak wojskowi, przygotowywali się do poprzedniej wojny.⁵⁰ Bez wątpienia pamiętali o wpływach i skuteczności delegacji żydowskiej na konferencji wersalskiej, o jej roli w przygotowaniu i narzuceniu Polsce Traktatu Mniejszościowego. Być może pamiętali o skutkach polsko-żydowskiego konfliktu w USA w tym okresie, kampanii tamtejszej prasy żydowskiej oraz fatalnej roli Dmowskiego, który zamiast załagodzić zaognił wzajemne stosunki. Warto przypomnieć, że podczas rozmów w Nowym Jorku w 1918r. Dmowski m.in. odrzucił postulat włączenia do Komitetu Narodowego Polskiego przedstawiciela Żydów.⁵¹

Polityka polskich rządów przedwrześniowych wobec mniejszości, a zwłaszcza Żydów, miała bardzo złą opinię na Zachodzie. Demonstracja dystansu do niej była wskazana, co podkreślił londyński *Times* komentując mianowanie Żyda członkiem RN: "Generał Sikorski stara się pokazać, że nie będzie kontynuował antyżydowskich tendencji poprzedniego rządu."⁵² Odcięcie się od antyżydowskich tendencji przedwrześniowych nie mogło natomiast wywołać jednolitej reakcji stronnictw polskich. PPS potępiała te tendencje zdecydowanie, postawa SL była ambiwalentna, zaś Stronnictwo Narodowe, jeśli krytykowało sanację za politykę wobec Żydów, to z dokładnie przeciwnych niż PPS powodów.⁵³

Mianowanie przedstawiciela Żydów do RN warto porównać ze sprawą włączenia przedstawiciela Żydów do czeskiej Rady Państwa, odpowiednika Rady Narodowej przy czechosłowackim rządzie tymczasowym w Londynie. Rada powołana dekretem prezydenta Benesza z

A.Friszke, "Tuż przed zagładą", *Więź*, 4/1986, s. 92.

50. Powołano specjalne Biuro Spraw Kongresowych kierowane przez min.Seydę.

51. G.J.Lerski, "Dmowski, Paderewski and American Jews", *Polin* vol. II, s. 111, 114; T.Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1918-1921*, Lublin 1988.

52. *Times*, 12 I 40, s. 5

53. J.Cang, "The Opposition Parties in Poland and Their Attitude Towards the Jews and the Jewish Problem", *Jewish Social Studies*, vol I, No 2 (April 1939); E.Wynot, "A Necessary Cruelty: The Emergence of Official Antisemitism in Poland, 1936-1939." *American Historical Review*, 76 (1971); Z.Hemmerling, "Stronnictwo Ludowe wobec Żydów i kwestii żydowskiej", *Kwartalnik Historyczny*, 1-2, 1989, s. 166 i n.

21 VII 40r. miała dość szeroką reprezentację polityczną ale nie było w niej przedstawicieli mniejszości narodowych. Stworzona przez czeskich syjonistów Żydowska Rada Narodowa domagała się mianowania Żyda, reprezentanta nurtu narodowego. Powoływała się na demokratyczne tradycje republiki (czeska polityka wobec Żydów miała przed wojną dobrą opinię) i udział narodowców żydowskich w przedwojennym parlamencie ale bez rezultatu. W przekonaniu Benesza kwestia mniejszości nie była najpilniejsza, zaś kwestia żydowska (jeśli chodzi o udział w Radzie) winna być rozpatrywana po unormowaniu poważniejszej kwestii mniejszości niemieckiej. Co ważniejsze, rządowa koncepcja rozwiązania kwestii żydowskiej wykluczała utrzymywanie mniejszości żydowskiej jako takiej (tj. uznanej mniejszości narodowej), skąd opór przed tworzeniem precedensu przez mianowanie jej reprezentanta do Rady Państwa. Po długich negocjacjach Benesz zaproponował stworzenia przy rządzie ciała doradczego z przedstawicieli trzech żydowskich nurtów politycznych, co znowu odrzuciła Żydowska Rada Narodowa. Ostatecznie, po paru miesiącach, do Rady Państwa mianowano syjonistę Ernesta Frischera - ale *ad personam*.⁵⁴

Dzięki porównaniu sprawy żydowskiej w Radach polskiej i czeskiej widzimy np., że rząd polski rozpatrzył ją niezależnie od kwestii udziału innych mniejszości, nie traktował włączenia Żyda jako karty przetargowej, mianował Schwarzbarta jako przedstawiciela mniejszości narodowej (co jednak nie musiało oznaczać uznania praw narodowych Żydów). Większe trudności, jakie napotykali Żydzi ze strony czeskiej budzą zdziwienie wobec znacznie lepszych przed wojną stosunków czesko-żydowskich i lepszego położenia Żydów w CSR niż w Polsce. Paradoksalnie, to właśnie mogło być przyczyną odwrócenia porządku w sprawach reprezentacji w Radach: politykom polskim bardziej zależało na odseparowaniu się od polityki rządów przedwrześniowych.

Zaznaczmy jeszcze, że w okresie tworzenia polskiego rządu i Rady Narodowej sprawa stosunku do Żydów i ogólnie mniejszości z pewnością nie należała do najważniejszych. W przeciwnym wypadku w listach, pamiętnikach, memoriałach i oświadczeniach, byłoby więcej informacji na ten temat. Niedostatki bazy źródłowej nie pozwalają określić np. które z wymienionych motywów włączenia do RN Żyda odegrały większą, a które mniejszą rolę. Gdybyśmy mogli spytać o to samych twórców rządu na uchodźstwie, odpowiedzi zapewne różniłyby się. Według jednych rząd mógł "potrzebować Żyda" na użytek propagandy, inni chcieli

54. "The legal position of Jews", 4 II 41, M2/182; notatka z rozmowy Zelmanovits - Benesz oraz Benesz - Barou, Silverman z 17 IV 41, M2/182; DzS 7 X 40; L.Rotkirschen, "The Czechoslovak Government-in-Exile: Jewish and Palestinian Aspects in the Light of Documents", *Yad Vashem Studies* IX, s. 158 i n.

może uniknąć błędów, które zantagonizowały Żydów w czasie Konferencji Wersalskiej, jeszcze inni pragnęli zacząć budowę powojennej Polski na podstawach bardziej demokratycznych niż te z lat trzydziestych. Najprawdopodobniej różne motywy występowały łącznie, przy rozkładzie akcentów innym u Hermana Liebermana niż u Mariana Seydy.

*

Ignacy Izaak Schwarzbart urodził się 13 XI 1888 w Chrzanowie koło Krakowa, wówczas dziesięcioletnim miasteczku o znacznej przewadze ludności żydowskiej, przeważnie ortodoksyjnej. W dzieciństwie uczęszczał do szkoły religijnej (cheder) i równocześnie do szkoły powszechnej. Rodzice, choć niezamożni, przełamali tradycje otoczenia i wysłali czworo swoich dzieci na uniwersytet, a wcześniej do gimnazjów w Krakowie. Od trzeciej klasy gimnazjum Izaak utrzymywał się sam. W 1913r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim i rozpoczął praktykę adwokacką, w czasie wojny kontynuował ją w Wiedniu. Od 1916r. pełnił służbę w armii austriackiej w stopniu chorążego, w październiku 1918 wstąpił do wojska polskiego lecz wkrótce został zdemobilizowany (jak pisał, za podanie "narodowości żydowskiej" w dokumentach). Powrócił do praktyki adwokackiej. W 1918r. ożenił się z Bertą Bronisławą Feldblum, ze znanej krakowskiej rodziny syjonistycznej.

Do ruchu syjonistycznego przyłączył się już w latach gimnazjalnych, po krótkim związku z kołem radykalno-socjalistycznym. Na studiach wstępuje do młodzieżowej organizacji syjonistycznej "Przedświt" i zostaje jej prezesem, będzie też prezesem Związku Syjonistycznej Młodzieży Akademickiej. Píše dla prasy syjonistycznej w Krakowie, Lwowie i Berlinie. W 1912r. bierze udział w Kongresie Syjonistycznym w Wiedniu. Po wojnie zostaje sekretarzem, a od 1923r. prezesem Organizacji Syjonistycznej Zachodniej Małopolski i Śląska. Należy do powstałej po upadku Austrii Żydowskiej Rady Narodowej w Krakowie, organizuje żydowską samoobronę, bierze udział w pracach nad postulatami delegacji żydowskiej na konferencję w Wersalu. Przez wiele lat jest członkiem Rady Miejskiej Krakowa, gdzie przewodniczy klubowi radnych żydowskich. Kilkakrotnie bierze udział w inicjatywach zmierzających do zjednoczenia ruchu syjonistycznego i w ogóle żydowskich partii politycznych w Polsce. Jest aktywny w światowym ruchu syjonistycznym. Zakłada Światowy Związek Ogólnych Syjonistów, którego prezesem będzie od 1931 do 1935r. Po podziale w Związku zostaje prezesem ogólnych syjonistów grupy "B". Od 1933r. jest wiceprezesem Komitetu Akcyjnego Światowej Organizacji Syjonistycznej i członkiem Komitetu Administracyjnego Światowego Kongresu Żydowskiego. Bierze udział w niemal wszystkich Kongresach Syjonistycznych. Píše wiele artykułów dla prasy żydowskiej w Polsce. Od 1921 do 1925 jest redaktorem naczelnym, a później stałym

współpracownikiem syjonistycznego *Nowego Dziennika* w Krakowie. Na tematy polityki wewnątrzpolskiej i palestyńskiej pisze także w dziennikach *Chwila*, *Nasz Przegląd*, *Moment*, *Hajnt* i innych periodykach.

W 1938r. został wybrany do Sejmu, otrzymawszy 94% głosów żydowskich wyborców w swoim okręgu. W ostatnim Sejmie II Rzeczypospolitej był jednym z 5 posłów żydowskich.⁵⁵ Był na dramatycznym posiedzeniu izby 2 września 1939r., kiedy to między innymi Koło Żydowskie złożyło oświadczenie, "że ludność żydowska w Polsce bez żadnych zastrzeżeń oddaje się do dyspozycji Naczelnego Dowództwa i staje do apelu gotowa ponieść wszystkie ofiary jakich chwila dziejów wymaga".⁵⁶ Z Warszawy wyruszył na wschód. W fali uchodźców z Polski zachodniej i centralnej Żydzi stanowili wyraźną większość. Było wśród nich wielu żydowskich działaczy politycznych, którym groziło szczególne niebezpieczeństwo. Fakt, że tak wielu żydowskich przywódców znalazło się na uchodźstwie (dodajmy, że wielu innych znalazło się pod okupacją sowiecką) pozwolił potem stworzyć Reprezentację Żydostwa Polskiego w Palestynie ale przyczynił się do utraty kontaktów między organizacjami polskimi a żydowskimi pod niemiecką okupacją.⁵⁷

Drogi uciekinierów z Polski centralnej na wschód i południe opisano w licznych pamiętnikach, przejścia żydowskiego posła musiały być podobne do innych.⁵⁸ Jak później wspominał, "w chwili najstraszniejszej rozpacz", 13 września 1939r., uratował go znajomy adwokat proponując miejsce w samochodzie do Stanisławowa. 15 września dotarł do Kut. W chaosie września utracił kontakt z najbliższą mu osobą - żoną Bronisławą, która dotarła do Francji przez Litwę. Granicę rumuńską przekroczył 17 września "razem, a raczej równocześnie z oficjalnymi czynnikami".⁵⁹ Dzień wcześniej, w Kutach, uzyskał audiencję u premiera Składkowskiego. Przypuszczalnie wtedy złożył oświadczenie o zamiarze dalszej pracy dla Polski: "ja i moi koledzy, jako oficjalni reprezentanci żydostwa polskiego, zgodnie z deklaracją Kongresu Syjonistycznego w Genewie, będziemy pracować dla dobra Polski, to jest będziemy

55. Autobiografia Schwarzbart dołączona na końcu DzS; ankieta personalna Schwarzbarta z 1942r., AIP, A.5/73; biogram w I.Schwarzbart, *General Zionism*, [1954].

56. *Nasz Przegląd*, 3 IX 39.

57. J.Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919-1939*, Berlin 1983, s. 435; M.Borwicz, "Relations between the Polish and the Jewish Underground", [w] *Jewish Resistance during the Holocaust. Proceedings of the Conference on manifestations of Jewish resistance*, Jerusalem, April 7-11, 1968 (Yad Vashem), s. 343-4.

58. Zob. np. Nagórski, *Wojna w Londynie*, s. 19-23.

59. DzS 9 I 42, 7 VIII 45; Ankieta personalna I.Schwarzbarta, AIP, A.5/72.

mobilizować Żydów Palestyny, Francji, Anglii i Ameryki do pracy w interesie żydostwa polskiego i do stworzenia w tych krajach Komitetów Żydowskich dla Polski, będziemy wzmacniać wzajemne zaufanie pomiędzy Polakami i Żydami w Polsce jutra".⁶⁰

Dzięki pomocy wyższych urzędników udało mu się przekroczyć granicę rumuńską (władze rumuńskie nie chciały przyjmować uchodźców-Żydów). Jeszcze dwa miesiące później musiał się ukrywać w Czerniowcach gdyż był tam nielegalnie. Ostatecznie znalazł się w Bukareszcie, gdzie 15 grudnia ambasada przekazała mu list premiera Sikorskiego z pytaniem o formalną zgodę na udział w Radzie Narodowej. 13 stycznia 1940r. dotarł do Paryża.⁶¹

*

Za wyborem Schwarzbarta do Rady Narodowej przemawiało wiele argumentów. Oświadczenie, które złożył w chwili klęski nie było pierwszym wyrazem jego zdecydowanie propolskiej linii, Schwarzbart był znany jako rzecznik polsko-żydowskiej współpracy dla dobra Polski, współpracy opartej na zasadach obywatelskiej równości.⁶² Należał do galicyjskiego odłamu polskiego syjonizmu, którego przywódcy wyszli z politycznej "szkoły austriackiej": byli mniej radykalni od swych kolegów z b. Kongresówki, uznawali potrzebę kompromisu z Polakami, czego najbardziej znanym wyrazem była "Uгода" wynegocjowana w 1925r. przez Ozjasza Thona z Krakowa i Leona Reicha ze Lwowa z ministrami Stanisławem Grabskim i Aleksandrem Skrzyńskim.⁶³

Można przypuszczać, że na wybór Schwarzbarta miały wpływ rozmowy, które prowadził w Bukareszcie ze Stanisławem Kotem przed jego wyjazdem do Paryża. Zapewne powtórzył mu deklarację gotowości dalszej pracy dla Polski. Minister Kot miał mocną pozycję w otoczeniu Sikorskiego i jego głos mógł zaważyć w sprawie składu RN.⁶⁴ Za Schwarzbartem przemawiały rozległe kontakty w światowym ruchu syjonistycznym, który był lepiej zorganizowany i bardziej wpływowy niż ortodoksyjna Aguda, czy robotniczy Bund. Przeciw Agudzie przemawiały przy tym jej zbyt bliskie kontakty z sanacją, zaś Bund, mimo sukcesów w wyborach samorządowych, nie wprowadził nigdy swych reprezentantów do Sejmu. Przedstawiciel "Polaków wyznania mojżeszowego" byłby może wygodniejszy niż Schwarzbart ale nie stałaby za nim licząca się siła

60. Schwarzbart do Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej w Jerozolimie, 10 X 39, cyt. za A.Weiss, "Jewish Leadership in Occupied Poland", *Yad Vashem Studies*, XII (1977), s. 338. (tłum.-DS)

61. DzS 13 I, 13 XI 40; Schwarzbart do I.Cohena, 11 I 42, M2/241.

62. Zob. np. *Sprawy Narodowościowe* 1939, nr 1-2, s. 144 i nr 3 z 1938r., s. 314.

63. E.Mendelsohn, *Żydzi w Europie środkowej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 84-6.

64. DzS 30 IV 41; Schwarzbarta do S.Kota, 25 VIII 41, AZHRL, kol. Kota 35.

polityczna, zaś jego kandydatura na pewno zirytowałaby i syjonistów i Bund. Podobne wady miałby przedstawiciel partii syjonistów-rewizjonistów.

DRUGA RADA NARODOWA

Niemal natychmiast po rozwiązaniu I Rady do władz polskich w Londynie zaczęły napływać listy i telegramy domagające się miejsca w przyszłej Radzie dla przedstawicieli różnych ugrupowań żydowskich. Dwa stronnictwa żydowskie domagała się miejsca już w pierwszej RN. Wiosną 1940 występowali o mianowanie przedstawicieli swego stronnictwa syjoniści-rewizjoniści. Argumentem, na który Nowa Organizacja Syjonistyczna powoływała się najczęściej był program ewakuacjonistyczny, wyróżniający ją wśród innych partii syjonistycznych. Sądzone - nie bez podstaw - że radykalny program masowej emigracji Żydów z Polski będzie dobrze przyjęty przez polskich polityków. Pozyskał on dla NOS sympatie rządów przedwrześniowych, wśród polityków nowego rządu tendencje proemigracjonistyczne były także żywe. Rewizjoniści powoływali się również na swe przedwojenne wpływy w Polsce i wyrażali chęć współpracy z placówkami polskimi w różnych krajach. Pewne zainteresowanie wzbudził pomysł stworzenia oddziałów żydowskich przy armii polskiej. Szanse rewizjonistów na miejsce w Radzie jednak były nikłe. W przedwojennej Polsce byli dynamiczni ale nie mieli szerokiego poparcia. Byli w konflikcie z władzami brytyjskimi i pozostałymi ugrupowaniami syjonistycznymi, mającymi znacznie większe wpływy w Polsce, Ameryce, Wielkiej Brytanii. Ani jednych ani drugich nie warto było antagonizować jawnym poparciem dla rewizjonistów.⁶⁵

Drugą partią żydowską, która jeszcze przed rozwiązaniem I RN domagała się mianowania jej przedstawiciela w Radzie był Bund. Memoriały Bundu przekazane rządowi w kwietniu i sierpniu 1940r. nie zawierały jeszcze tego żądania. Wysunął go natomiast Adam Ciołkosz (PPS) w opinii, którą na prośbę min. Kota dołączono do memoriału. Na mocy uchwały Komitetu Zagranicznego PPS Ciołkosz i Lieberman ponowili ten postulat w liście wręczonym premierowi we wrześniu 1940r. Sikorski miał odpowiedzieć, że nominacja do RN jest możliwa w

65. Memorandum NZO z 18 III 40, AIP, A.12, 851.E/3; Aide-memoire A.Abrahamsa z rozmowy z 19 V 40 i Abrahams do J.Rettingera, 17 VI 40, AIP, kol.68/29; notatka w/s rewizjonistów, 14 IV 40, AZHRL, kol.S.Kota 352.

przyszłości, obecnie utrudnia ją ofensywa prawicy.⁶⁶ Bund zażądał od rządu "rewizji sprawy przedstawicielstwa żydowskiego w Radzie Narodowej." dopiero w maju 1941r., w piśmie skierowanym na ręce wicepremiera Mikołajczyka. Argumentowano, że Bund jest największą partią społeczeństwa żydowskiego w Polsce, że miejsca w Radzie domaga się podziemna organizacja Bundu w kraju. Warto wspomnieć, że w dwudziestoleciu Bund nie miał swoich przedstawicieli w parlamencie, odniósł za to przed wojną znaczne sukcesy w wyborach samorządowych. Odwrotnie niż rewizjoniści, Bund potępiał wszelkie pomysły emigracjonistyczne i podkreślał trwały związek Żydów polskich z Polską - ich jedyną ojczyzną. Istotne było, że Bund mógł liczyć na poparcie PPS.⁶⁷

Już w trzy dni po rozwiązaniu I Rady Bund wystąpił o włączenie do składu nowej Rady Henryka Erlicha i Wiktora Altera, zwolnionych właśnie z sowieckiego więzienia. Jako kandydatów-zastępców wysunięto przebywających na Zachodzie Emanuela Scherera i Szmula Zygielbojma. Erlich i Alter zyskali przychylność ambasadora RP w Moskwie Kota, który nalegał, by Londyn szybko podjął decyzję w ich sprawie. "Żydowskie masy pracujące w Polsce, walczące uparcie przeciw okupacji oczekują nominacji swoich przedstawicieli" - telegrafowała reprezentacja polskiego Bundu w Ameryce.⁶⁸

Początkowo nie było pewne ilu Żydów znajdzie się w nowej Radzie. W grę wchodził przede wszystkim przedstawiciel Bundu i Reprezentacji Żydostwa Polskiego (RŻP). RŻP była powstałym w 1940r. w Palestynie komitetem skupiającym liderów polskich partii syjonistycznych i Agudy, w tym Schwarzbarta. Reprezentacja i osobiście Schwarzbart wydawali się mieć najmocniejszą pozycję, jeśli jednak mianowano by tylko jednego Żyda, to dla odmiany mógłby nim zostać bundowiec.⁶⁹

RŻP w pierwszym telegramie do rządu po rozwiązaniu Rady nie przedstawiła swoich kandydatów. Wysunęła natomiast postulat mianowania przedstawicieli żydowskich w liczbie proporcjonalnej do odsetka ludności żydowskiej w Polsce. Depesza stwierdzała, że żądanie to było stale wysuwane w dwudziestoleciu międzywojennym, że obecny rząd usuwając sztuczne,

66. List A.Ciołkosza 25 VI 40, AIP, PRM 36; Lieberman i Ciołkosz do premiera, 12 IX 40, AALC 155; informacja o rozmowie z Sikorskim w liście do Artura [Zygielbojma] z 10 X 40, AALC 201. Dziękuję A.Friszke za udostępnienie notatek z AALC.

67. List Bundu "Do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie", 28 V 41, AIP, A.9, Ie/13; A.Friszke, "Tuż przed zagładą", *Więź*, 4/1986, s. 92.

68. Telegram American Representation Polish Bund z 6 IX 41, AIP, A.9, Ie/13. Kot do Sikorskiego i Mikołajczyka, 10 X 41, S.Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 124, 130.

69. DzS 4 IX 41.

niesprawiedliwe i dyskryminujące ograniczenia żydowskiej reprezentacji postąpi zgodnie ze swą deklaracją równych praw dla Żydów. Następną depesza RŻP powtarzała postulat proporcjonalnej reprezentacji. Załączona lista kandydatów do RN zaczynała się od Schwarzbarta, po nim wymieniono 6 polityków w kolejności alfabetycznej: Antoniego Buxbauma, Apolinarego Hartgłasa, dr Izaaka Lewina, Anzelma Reissa, rabinów Rubinsteina i Soroczkina. W razie mianowania każdy z nich miał reprezentować nie tylko swoją partię ale RŻP jako całość.⁷⁰ Ustalenie wspólnej listy kandydatur przyszło RŻP z trudem: niełatwo było pogodzić partykularne tendencje 7 partii wchodzących w jej skład.

Zanim jeszcze RŻP nadała drugą depeszę, minister Stańczyk powiedział Schwarzbartowi, że do RN wejdzie właśnie on i Erlich. Dalej jednak krążyły sprzeczne pogłoski na temat liczby i nazwisk przyszłych żydowskich członków Rady. Mieli to być Erlich i Schorr, Schwarzbart i reprezentant Agudy, itd.⁷¹

Do rządu nadchodziły w tej sprawie depesze i listy od różnych osób i organizacji żydowskich. Rewizjoniści przysłali ich kilka, ich kandydatem był J.Szofman. Centralny Komitet Rewizjonistów w Palestynie twierdził, że na mocy porozumienia organizacji żydowskich rewizjonista miał zostać trzecim żydowskim członkiem RN.⁷² Pomimo udziału Agudy w RŻP nadeszło też parę listów i depesz od Rady Agudystów Polskich, Związku Rabinów Polskich w Wlk. Brytanii, Union of Orthodox Congregations, światowej organizacji Agudy. Występujący chyba niezależnie rabin Ajzensztat depeszował, że "byłby szczęśliwy mogąc służyć odbudowie wielkiej, silnej i prawej Polski." Federacja Żydów Polskich w Wlk. Brytanii przekonywała, że należy mianować "bezpartyjnego obywatela polskiego-Żyda" ponieważ "polskie społeczeństwo żydowskie pragnie - i to w swej ogromnej większości - aby rzecznikiem ich w kwestiach żydowskich byli ludzie beznamiętni, wolni od formuł partyjnych".⁷³

Schwarzbart wykazał dobre wyczucie sytuacji. Już 4 września zapisał w dzienniku: "Intrygi zaczną się wkrótce: Aguda, rewizjoniści, no i oczywiście syjoniści, którzy poprą mnie

70. Depesze RŻP do rządu polskiego w Londynie z września (data nieczytelna) i 15 X 41, AIP, A.9, Ie/13. O postulacie procentowej reprezentacji Żydów zob. E.Mendelsohn, *Żydzi w Europie...*, s. 59n.; tegoż, *Zionism in Poland...*, s. 100, P.Korzec *Juifs en Pologne*, Paris 1980, s. 72n.

71. DzS 9 X 41.

72. Telegram Klarmana i Szofmana odebrany 7 X 41, list A.Abrahamsa z 13 I 42, odpis depeszy CK Rewizjonistów w Palestynie z 15 X 41, AIP, A.9 Ie/13;

73. Por. liczne depesze w teczce AIP, A.9, Ie/13

półgębkiem (...) bez poparcia stronnictw żydowskich nie będę mógł mandatu przyjąć."⁷⁴ Po pewnych wahaniach wysłał telegramy do Palestyny, Nowego Jorku, Kanady. Niedługo potem zaczęły stamtąd nadchodzić wyrazy poparcia dla jego kandydatury. Oprócz RŻP z Palestyny, która wysunęła go jako czołowego kandydata, poparły go: Rada Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii, Federacja Żydów Polskich w Stanach Zjednoczonych, Federacja Żydów Polskich w Kanadzie, Federacja Żydów polskich w Argentynie. Oczywiście najważniejsze było poparcie RŻP, najpoważniejszej organizacji polskich Żydów poza krajem, skupiającej przywódców większości stronnictw żydowskich i blisko związanej ze Światowym Kongresem Żydowskim (WJC) i Agencją Żydowską. Dlatego w piśmie skierowanym do rządu Schwarzbart podkreślał, że jest po pierwsze członkiem i kandydatem RŻP.⁷⁵

Rada Ministrów uchwaliła skład Rady Narodowej 23 stycznia 1942r. Kandydaturę Schwarzbarta przyjęto bez sprzeciwu, kandydatura bundowca natrafiła na pewien opór. Ostatecznie członkiem Rady nie został ani Erlich ani Alter lecz Szmul Zygielbojm. Ehrlich i Alter zostali bowiem powtórnie uwięzieni w Rosji i "rząd nie chciał przez nominację jednego z nich drażnić Sowietów."⁷⁶ Mianowanie tylko dwu Żydów wywołało krytyczne reakcje w RŻP, która żądała reprezentacji procentowej i uznała decyzję rządu za niezgodną z deklaracjami o równouprawnieniu Żydów (mimo, że udział Żydów wzrósł z 1 na 22 radnych w I Radzie do 2 na 31 w II Radzie, tj. z 4,5% do 6,4%). Niezadowolenie Reprezentacji było tym większe, że w Radzie znaleźli się - jak czytamy w uchwałach RŻP z 11 II 42 "członkowie o przeszłości wybitnie antyżydowskiej i antydemokratycznej w liczbie tak pokażnej, że zachodzi poważna obawa podważenia w praktyce zasad ideowych, na których ma się opierać ustrój przyszłej Polski."⁷⁷ Uchwały z lutego 1942 rozpoczęły proces przechodzenia RŻP na pozycje coraz bardziej opozycyjne.

Trzeba zaznaczyć, że wybór kandydatów żydowskich nie był najważniejszym problemem przy mianowaniu II RN. W polskim Londynie znacznie więcej uwagi poświęcano kwestii udziału w Radzie i rządzie przedstawicieli Stronnictwa Narodowego. Spierano się czy narodowcy z grupy Bieleckiego mogą wejść do Rady nie wchodząc do rządu i nie uznając uzgodnionej przez PPS, SL i SP platformy jedności narodowej. PPS jako warunek wejścia do Rady żądała zmian

74. DzS 4 IX 41.

75. Pismo Schwarzbarta z 18 XII 41, AIP, A.9, Ie/13.

76. DzS 23 I 42.

77. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 27. Zob też A.Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, [maszynopis], Tel Awiw 1950, s. 77. Dziękuję p.Jolancie Żyndul za udostępnienie kopii pamiętnika.

we władzach podziemnych. SL zagroziło niewstąpieniem do RN jeśliby mianowano wysuniętych przez prezydenta przedstawicieli kresów wschodnich, bliskich sanacji. Sprzeciw SL wzbudziła zwłaszcza osoba Jana Piłsudskiego, brata Marszałka.⁷⁸

Przygotowaniami do powołania nowej Rady zajmował się piastujący tekę ministra sprawiedliwości Lieberman, a po jego śmierci Mikołajczyk. Opracowali oni szereg zmian, z których najważniejsza powiększała o połowę dopuszczalną liczbę członków RN. Wydany już po śmierci Liebermana dekret prezydenta z 15 I 42 ustalił minimalną liczbę na 22 a maksymalną na 32 członków (dotąd 12 i 24). Stronnictwa rządowe nalegały na zwiększenie udziału ich przedstawicieli, kosztem grupy radnych niezależnych, którzy w ich mniemaniu stanowili "w swej większości właściwie zakamuflowane przedstawicielstwo zwolenników przedwrześniowego reżymu. Stronnictwa uznały ten stan rzeczy za sprzeczny z podstawową zasadą polityczną, na której oparł się rząd i organizacja podziemnego państwa w kraju."⁷⁹

Ostatecznie w skład Rady, mianowanej przez prezydenta 3 lutego 1942r., weszło 31 osób: po 5 przedstawicieli PPS, SL, SP i przeciwnej Bieleckiemu grupy SN, 2 Żydów i 9 radnych niezależnych. Przewidziano miejsce dla 2 reprezentantów Ukraińców. Oto lista członków II RN:

-ludowcy: Władysław Banaczyk, Jan Jaworski, Witold Kulerski, Franciszek Wilk, Władysław Zaremba;

-narodowcy (grupa Seydy): Stanisław Celichowski, Marian Chełmickowski, Lucjan Rybiński, Zbigniew Szydłowski*, Zofia Zaleska;

-chadecy: ks. Zygmunt Kaczyński, Tadeusz Kiełpiński, Michał Kwiatkowski, Elżbieta Korfantowa, Stanisław Sopicki;

-socjaliści: Alojzy Adamczyk, Adam Ciołkosz, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Jan Szczyrek;

-przedstawiciele Żydów: Ignacy Schwarzbart, Szmul Zygielbojm;

-bezpartyjni: Arka Bożek, Stanisław Grabski, Stanisław Jóźwiak, Tadeusz Kiersnowski, Bogusław Kozusznik, Wincenty Łacki, bp Karol Radoński, Mieczysław Szerer, Lucjan Żeligowski.

Nowy przedstawiciel żydowski w Radzie - Szmul Mordka Zygielbojm (ps. Artur) urodził się 21 lutego 1895r. w wiosce Borowica, powiat chełmski. Jedyną szkołą do której uczęszczał był

78. DzS 11 XI, 13 XII 41; R.Buczek, *Stronnictwo Ludowe w latach 1939-1945*, Londyn 1975, s. 226-7, 230-1.

79. K.Popiel, *op.cit.*, s. 150-1; dekret prezydenta RP z 15 I 42, *Dziennik Ustaw RP*, 3 II 42.

* Prawdziwe nazwisko Szyszkowski zatajono ze względu na rodzinę w kraju.

cheder. Był niewierzący: w kwestionariuszu osobowym członka RN w rubryce wyznanie pozostawił puste miejsce. Z zawodu rękawicznik. Już w wieku 15 lat związał się z ruchem socjalistycznym, w roku 1918 wstąpił do Bundu, gdzie w 1921r. został członkiem Centralnego Komitetu. W 1924 wybrany członkiem Centralnej Komisji Związków Zawodowych do 1932r. był sekretarzem generalnym Sekcji Żydowskiej w Komisji. W latach 1927-1933 zasiadał w Radzie Miejskiej w Warszawie zaś od 1937 w Radzie Miejskiej w Łodzi. Jak podawał głównym źródłem utrzymania od 1925r. było dla niego dziennikarstwo (wydawał m.in. pismo *Arbeter Fragen*). We wrześniu 1939r. organizował ochotnicze bataliony obrony Warszawy, po kapitulacji został wzięty przez Niemców na zakładnika. Po uwolnieniu organizował struktury podziemne, delegowany przez Bund został członkiem Rady Żydowskiej w Warszawie. Na wezwanie Bundu wyjechał z kraju w styczniu 1940r. i przez Niemcy i Belgię dotarł do Francji. Pod niemiecką okupacją pozostawił żonę i troje dzieci. Po klęsce Francji udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie nadal działał w Bundzie. Opublikował wiele artykułów i wywiadów o Polsce, wygłosił kilkadziesiąt przemówień i odczytów. Polski konsul w Nowym Jorku bardzo pozytywnie oceniał jego wpływ na tamtejsze żydowskie koła socjalistyczne. Natomiast amerykańska reprezentacja Bundu początkowo nie zamierzała wysuwać na czoło kandydatury Zygielbojma, powątpiewając w jego polityczne wyrobienie. O ograniczonym zaufaniu innych działaczy Bundu do umiejętności Zygielbojma świadczyły też późniejsze próby skrępowania go szczegółowymi instrukcjami i obowiązkiem konsultacji. Rozpoczął pracę w RN z opóźnieniem, jako że przyjechał do Londynu 29 III 1942r. W rok później, 12 maja 1943r., popełnił samobójstwo.⁸⁰

Zgodnie z wolą Zygielbojma wyrażoną w jego przedśmiertnym liście, mianowano na jego miejsce innego działacza Bundu przebywającego na uchodźstwie - Emanuela Scherera. Scherer urodził się 25 sierpnia 1901r. w Krakowie. Tam ukończył studia prawnicze i zyskał tytuł doktora na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Krakowie, a następnie w Warszawie, gdzie mieszkał od 1928r., działał w Bundzie. Redagował jego polskojęzyczne wydawnictwa teoretyczne, pisywał też w prasie wydawanej w jidysz. Napisał kilka prac o polityce żydowskiego ruchu robotniczego (m.in. *Socjalizm i syjonizm*). W roku 1930 został najmłodszym w historii partii członkiem CK Bundu, w 1938r. radnym miasta Warszawy. Podobnie jak Zygielbojm, działał w związkach zawodowych, był m.in. wiceprzewodniczącym Wydziału Żydowskiego

80. Życiorys Zygielbojma, AIP, A.5/72; Nekrolog w *Dzienniku Polskim* 14 V 43; Zygielbojm do A.Ciołkosza, 12 III 41, AALC -korespondencja 1940, k. 132; konsul S.Gruszka do min. Stańczyka, 14 X [40], AZHRL, kol. S.Kota 288; D.Blatman, "On a Mission against All Odds: Samuel Zygielbojm in London (April 1942-May 1943), *Yad Vashem Studies* XX (1990), s. 240-242; O śmierci Zygielbojma zob. w rozdziale IV i VI.

Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Po wybuchu wojny wraz z rodziną opuścił kraj i przez Szwecję dotarł do USA gdzie działał w amerykańskiej reprezentacji Bundu. W tydzień po śmierci Zygielbojma prezydent Raczkiewicz mianował go członkiem Rady Narodowej. Do Londynu przybył w listopadzie 1943r. Zasiadał w niej do końca jej urzędowania w marcu 1945r.⁸¹

O ile los I Rady przesądziło przesilenie i rekonstrukcja rządu z lata 1941r., to II Rada знаła aż trzy różne rządy (Sikorskiego, Mikołajczyka i Arciszewskiego) i istniała trzy lata. Jej ostatnie, 162 posiedzenie miało miejsce 15 I 1945r.⁸² Skład Rady ulegał w tym czasie pewnym zmianom. W miejsce członków Rady przechodzących do rządu (latem 1943r. Banaczyk, Kaczyński, Celichowski, jesienią 1944r. Pragier, Sopicki, Kuśnierz) lub zmarłych (Mastek, Zygielbojm) weszli nowi: Józef Beloński (Beluch), Roman Fengler, Emanuel Scherer, Bronisław Kuśnierz, Bronisław Skalak, ks. Władysław Pyszkowski, Bronisław Hager.

Na przewodniczącego II Rady Narodowej wybrano przybyłego z Rosji Stanisława Grabskiego. Jego wybór nie był tak jednomyślny jak wybór Paderewskiego - kilku radnych (socjaliści i Schwarzbart) oddali czyste kartki. Socjaliści odmówili także wejścia do zbyt prawicowego ich zdaniem prezydium. Oprócz Grabskiego znaleźli się tam Banaczyk(SL), Rybiński (Klub Narodowy, zastąpiony wkrótce przez Celichowskiego) i Kwiatkowski(SP) jako wiceprezesa i Kulerski(SL) jako sekretarz. W końcowym okresie istnienia Rady, po faktycznym ustąpieniu Grabskiego ze stanowiska obowiązki prezesa pełnił Bronisław Skalak. Rada wyłoniła pięć komisji: prawno-polityczną, społeczno-gospodarczą, budżetową, spraw zagranicznych i wojskową.⁸³ W maju 1944r. powołano specjalną komisję do zbadania sprawy dezercji żołnierzy Żydów z oddziałów w Szkocji.⁸⁴

Skład prezydium omawiany był na konferencji SL-PPS, dwa dni przed inauguracyjnym posiedzeniem Rady. Oprócz spornej kandydatury przewodniczącego dyskutowano nad postulowanym przez Ciołkosza wprowadzeniem do prezydium Schwarzbarta. Mikołajczyk (który reprezentował zarówno SL jak i rząd) argumentował, że jako przedstawiciel mniejszości powinien zasiadać w prezydium Ukraińiec, a ponieważ w Radzie nie ma jeszcze Ukraińców, sprawę trzeba odłożyć. Ciołkosz nalegał ale wobec obaw pozostałych obecnych socjalistów,

81. Życiorys Scherera, AIP, A.5/72; fragment listu Zygielbojma do prezydenta Raczkiewicza z prośbą o zamianowanie Scherera jego następcą, M2/269.

82. RN 15 I 45, AIP, A.5.4/162.

83. Duraczyński, *Rząd polski*, s. 154.

84. RN 2 V 44, AIP, A.5.4/123.

Grosfelda i Adamczyka, że wybór Schwarzbarta będzie źle przyjęty przez Bund, propozycja upadła.⁸⁵ Dodajmy, że w pierwszych miesiącach prac II RN interesy Żydów reprezentował jedynie Schwarzbart gdyż Zygielbojm nie zdążył jeszcze przybyć z Ameryki.

Sprawa udziału przedstawiciela Żydów w prezydium wróciła na posiedzeniu Rady 11 marca. Schwarzbart oświadczył, że społeczeństwo żydowskie domaga się udziału w prezydium "ponieważ uważa się za współodpowiedzialne za wszystkie sprawy dotyczące się Polski." Prezes Grabski tłumaczył, że nie jest to żaden przejaw niechęci do Żydów ze strony rządu lecz problem techniczny. Gdyby chcieć włączyć do prezydium jednego z dwóch radnych żydowskich, reprezentujących 8% [sic!] całości społeczeństwa polskiego, to prezydium winno liczyć 15 osób.

Schwarzbartowi nie udało się także wprowadzić zasady, że do każdej z komisji Rady wchodzi przedstawiciel Żydów. Do Komisji Spraw Zagranicznych wybrano Zygielbojma (Schwarzbarta jako jego zastępcę), do Budżetowej Schwarzbarta (Zygielbojma jako jego zastępcę), do Komisji Wojskowej Schwarzbarta. W Komisji Prawno-Politycznej Schwarzbart był tylko zastępcą Łąckiego, w Komisji Społeczno-Gospodarczej w ogóle nie było Żyda. Dwie ostatnie komisje były przy tym mniejsze (po 6 członków podczas gdy w innych było po 7), co Schwarzbart próbował zmienić dla wprowadzenia tam siebie lub Zygielbojma.⁸⁶ Jego odnośny wniosek podtrzymał jednak tylko Ciołkosz, zaś Grabski postarał się jak najszybciej zamknąć sprawę. Tydzień później Schwarzbart zwrócił się do prezydium z powtórным wnioskiem o rozszerzenie składu wspomnianych dwu komisji, i tym razem bezskutecznie.⁸⁷

Nieudana próba wejścia do prezydium i wszystkich komisji Rady była przejawem starań Schwarzbarta o podniesienie znaczenia żydowskiego przedstawicielstwa we władzach RP na obczyźnie. Ważny był zwłaszcza udział w prezydium, które miało spory wpływ na przebieg prac i decyzje Rady, kontaktowało się bezpośrednio z rządem, było dopuszczane do informacji niedostępnych ogółowi RN. Skład prezydium był instytucjonalnym wyrazem roli czterech stronnictw Jedności Narodowej, odbiciem owej "podstawowej zasady politycznej, na której oparł się rząd Sikorskiego i organizacja podziemnego państwa w kraju".⁸⁸ Udział w prezydium nie tylko dawałby większy wpływ na los wniosków, porządek obrad, itp., ale stawiał przedstawicieli

85. Notatka z zebrania SL i PPS, 22 II 42, AIP, A.9, Ie/13; R.Buczek, *Stronnictwo...*, s. 234-5. Schwarzbart wystąpił do Mikołajczyka z prośbą o dopuszczenie do narad przywódców stronnictw w liście z 17 II 42; AIP, A.9.Ie/13

86. RN 11 III 42, M2/3; Sprawozdanie Schwarzbarta dla RŻP, 13 II 42, M2/3.

87. Pismo Schwarzbarta do Prezydium RN z 19 III 42, M2/3. Starań Schwarzbarta o udział w prezydium RN nie poparł też prezydent; notatka z rozmowy z prezydentem Raczkiewiczem, 6 III 42, M2/47

88. K.Popiel, *op.cit.*, s. 150.

Żydów obok stronnictw rządowych, ponad luźną grupą radnych niezależnych.

Może dlatego właśnie próba takiej zmiany zakończyła się niepowodzeniem. Żydzi mieli dotąd swego przedstawiciela tylko w jednej z 3 instytucji składających się na Jedność Narodową (na którą składały się rząd, Rada i polityczna organizacja w kraju), i to w najsłabszej z nich - w "deliberującej" Radzie. Wejście do prezydium oznaczało większy wpływ na politykę rządu, awans - o pół stopnia - w ówczesnej hierarchii państwa polskiego. Byłoby to uznanie, że polityczna rola i prawa Żydów są nie mniejsze niż stronnictw polskich. Byłaby to ważna zmiana zarówno politycznej pozycji reprezentacji żydowskiej (a szerzej mniejszości żydowskiej) jak i charakteru państwa polskiego lat wojny. Schwarzbart był świadom ważkości takiej zmiany: w uzasadnieniu wspomnianego wniosku podkreślał związek Żydów z Polską, "zupełną solidarność żydostwa polskiego z dziejowym bojem Polski w obecnej chwili", podkreślał, że żydostwo polskie jest *integralną częścią Polski*.⁸⁹

DLACZEGO W RN ZABRAKŁO INNYCH MNIEJSZOŚCI?

Uznaliśmy, że logicznym następstwem utworzenia rządu na uchodźstwie i Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej winno być włączenie doń przedstawicieli mniejszości narodowych. Dlaczego zatem znaleźli się w niej przedstawiciele tylko jednej, i to nie najliczniejszej, mniejszości ?

Chodzi w pierwszym rządzie o brak Ukraińców. Byli największą po Polakach grupą narodową II Rzeczypospolitej (blisko 4,5 mln ludzi, ok. 14% mieszkańców), mieli swoje organizacje polityczne i społeczne, posłów w Sejmie, itd. Za włączeniem Ukraińców do Rady przemawiało ich skupienie we wschodniej części kraju, do której Związek Radziecki uzurpował sobie prawa powołując się właśnie na wolę i interes mieszkających tam mniejszości.

Białorusini byli mniejszością liczebnie trzecią, po Ukraińcach i Żydach. Stanowili znacznie mniej niż pozostałe grupy narodowe, bo tylko nieco ponad 3% ludności kraju. Byli przy tym słabiej zorganizowani politycznie. Ich nieobecność w Radzie nie byłaby zatem rażąca. Postulat uwzględnienia ich przedstawicieli podnoszony był z reguły łącznie z postulatem

89. Państwo polskie lat II wojny światowej, zwłaszcza tzw. Polskie Państwo Podziemne jest przedmiotem interesującej dyskusji, zob.: J.T. Gross, *Polish Society under German Occupation*, Princeton 1979; C.Madajczyk, "Państwo podziemne w okupowanej Polsce (Analiza pojęcia w historiografii)", [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej*, red. W.Wrzesiński, Wrocław 1988; J.Szczepański, "Niektóre aspekty funkcjonowania państwa podziemnego", *Dzieje Najnowsze*, 1982, nr 1-4; Z.J.Hirszt, *Państwo polskie po układzie Ribbentrop-Mołotow*, Białystok 1992.

włączenia Ukraińców, z którymi łączyła ich nazwa "mniejszości terytorialnych na wschodzie" lub "mniejszości słowiańskich" i podobne miejsce w polsko-sowieckim sporze o granicę. Inne mniejszości (Rosjanie, Litwini, Czesi) były nieliczne, obejmowały razem ok. 3% ludności przedwojennej Polski.⁹⁰ Ze zrozumiałych względów nie mogło być mowy o włączeniu do Rady Niemców. Nie tylko dlatego, że stanowili w Polsce grupę procentowo zbyt małą lecz po pierwsze dlatego, że w powszechnym przekonaniu mniejszość niemiecka zdradziła, znalazła się poza nawiasem społeczności obywatelskiej RP. Autor nie spotkał się z przypadkiem, by ktoś z ówczesnych polityków na obczyźnie starał się zróżnicować obraz grupy niemieckiej, np. dzieląc ją na "dobrych" i "złych" Niemców. Niemcy wierni Polsce byli Polakami niemieckiego pochodzenia. Nie wnikając w trafność tej generalizacji, warto zwrócić uwagę, że wyrażała ona przekonanie, iż społeczność niemiecka w Polsce jest nie tylko jednostką kulturową ale i (a może przede wszystkim) polityczną. Grupa etniczna była uważana za podmiot historii politycznej, który można obarczyć kolektywną odpowiedzialnością.

"Powołanie Rady Narodowej bez Ukraińców i w ogóle bez terytorialnych mniejszości ze wschodu Polski było klęską Polski" - napisał po wojnie Stanisław Cat-Mackiewicz.⁹¹ Nim uświadomiono sobie, że utrata wschodnich ziem RP jest przesądzona nie określano braku Ukraińców w tak dramatycznych słowach. Niemniej ich brak był dostrzegany a niektórzy widzieli w nim *niebezpieczną anomalię*, zwłaszcza na tle włączenia do Rady przedstawiciela Żydów. Jeśli, mimo wymienionych argumentów za, polskie władze na uchodźstwie powstrzymały się od powołania do Rady Ukraińca, to przyczyn należy szukać w ówczesnym stanie stosunków polsko-ukraińskich i naciskach z zewnątrz.

Zasadniczym powodem niewłączenia Ukraińca do Rady była niemożność wypracowania polsko-ukraińskiego kompromisu, niezbędnego jeśli kandydat miał posiadać poparcie liczących się politycznych ośrodków ukraińskich. Można było wybrać kandydata spośród pośledniejszych działaczy ukraińskich gotowych do współpracy ale zirytowało by to silniejsze ugrupowania i tylko dołało oliwy do ognia. Pomysły by sprowadzić z kraju Wasyla Mudrego lub innego znanego polityka z bardziej ugodowego kręgu UNDO okazały się niewykonalne. Mudry odmawiał wyjazdu, gestapo przezornie pilnowało kandydatów, pomysłowi przeciwstawiali się endecy.⁹² Polityków ukraińskich i polskich rozdzielały dwie istotne kwestie sporne: polskiej

90. *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 23, 25.

91. S.Cat-Mackiewicz, *Lata nadziei*, s. 60.

92. Udokumentowany opis kwestii polsko-ukraińskiej w tym okresie daje R.Torzecki, "Kontakty polsko-ukraińskie na tle problemu ukraińskiego w polityce polskiego rządu i podziemia (1939-1945)", *Dzieje*

granicy wschodniej i udziału Ukraińców w wojsku polskim we Francji. W ocenie kierującego wydziałem narodowościowym Ministerstwa Informacji Olgierda Górki, Ukraińcy zgodni byli, że "dawna granica polsko-sowiecka nie istnieje i nie może być o niej mowy" - oznaczała bowiem podział Ukrainy. Ukraińskie plany stworzenia własnego legionu kolidowały z poborem do armii polskiej, prowadziły do bojkotu werbunku i przypadków dezercji. Kwestie te miały fundamentalne znaczenie dla obu stron. Obrona granic była dla rządu na obczyźnie racją bytu, zaś liczebność armii podstawowym czynnikiem jego znaczenia. Utrzymanie powszechnego obowiązku służby wojskowej obywateli miało charakter zasadniczy.⁹³

W sprawach tych trudno było o ustępstwa i kompromis, zwłaszcza że nacjonałści obu stron zdecydowanie się im opierali. Ukraińcy, nauczeni złymi doświadczeniami z okresu międzywojennego byli nieufni wobec zapowiedzi *autonomii* czy *federacji*. Polacy liczyli w tym okresie (koniec 1939r.) na przychylny rozwój wydarzeń i ewolucję poglądów po stronie ukraińskiej. Według notatki dla premiera Sikorskiego: "wydawało się wówczas, że wobec okupacji Małopolski Wschodniej i Wołynia przez Sowiety oraz "zdrady" sprawy ukraińskiej ze strony Niemiec przez fakt paktu z ZSRR, czas gra na naszą korzyść i różne dotychczas antypolskie partie i koła ukraińskie zaczną powoli naginać się do zrozumienia potrzeby i konieczności współpracy politycznej z nami."⁹⁴ Istnienie takich (jakże złudnych) nadziei potwierdzają też słowa Sikorskiego, który w inauguracyjnym przemówieniu na RN wskazał na przedstawiciela mniejszości żydowskiej, po czym dodał, że "brak natomiast w tej wysokiej instytucji przedstawicielstw, na które nadejdzie czas przy dalszej, nieuchronnej ewolucji na rzecz polskiego państwa."⁹⁵

Podobno zamiar włączenia do Rady Ukraińca źle był widziany przez sojuszników Polski, którym bardziej zależało na odciągnięciu Rosji od współpracy z Hitlerem niż na utrzymaniu polskiej granicy wschodniej. W listopadzie 1939r. Sikorski stwierdził, że "Francja i Anglia (...) nie chcą dopuszczać do ściślejszego związku Rosji z III Rzeszą.(...) rozumiem, że nie możemy czynić nic takiego, co by pchało Sowiety w objęcia Niemiec. Poza taktykę w tym względzie

Najnowsze, 1-2/1981. Zob. też A.Ładosia "Notatka w/s ukraińskich" z 2 II 40, AZHRL, kol. Kota 402; pismo charge d'affairs ambasady RP w Paryżu z 15 I 40, kol. Kota 402; pismo posła RP w Budapeszcie z 7 V 40, kol. Kota 396.

93. "Obecny stan spraw ukraińskich" - referat O.Górki z 4 I 40, AZHRL, kol.S.Kota 396.

94. "Notatka dla Pana Premiera", 20 II 40, AZHRL, kol. S.Kota 396.

95. Cyt. za M.Kwiatkowski, *op.cit.*, s.115.

Polacy pójść dzisiaj nie mogą."⁹⁶ Politycy polscy zdawali sobie sprawę, że podnoszenie karty ukraińskiej może wywołać komplikacje w stosunkach z aliantami.⁹⁷ Dodajmy, że wśród polskiej emigracji silne były nastroje antyukraińskie oraz, że w sprawie udziału Ukraińców w RN "stanowisko nacjonalistycznych ekstremistów polskich i ukraińskich było i jest najzupełniej identyczne."⁹⁸

Większość czynników, które zapobiegły wprowadzeniu przedstawiciela Ukraińców do Rady w początkowym okresie wojny zachowała lub pomnożyła swe znaczenie w następnych latach. Na przykład w maju 1941r. minister Kot odpowiadając na wniosek o włączenie Ukraińców do Rady wyjaśniał, że rząd stara się o to od dawna ale napotyka zasadnicze przeszkody: nie ma Ukraińców, którzy mieliby i znaczenie i poglądy pozwalające na ich mianowanie, stanowisko polityków ukraińskich jest niezgodne z podstawą polskiej państwowości.⁹⁹

W końcu 1941r., gdy dobierano skład nowej Rady, zbliżenie ukraińsko-niemieckie było jeszcze większe niż dwa lata wcześniej, co z wielokrotnie trudności w rozwiązaniu problemu reprezentacji Ukraińców w RN. Trudniej jest określić jakie znaczenie miał wzgląd na ZSRR, wówczas już sojusznika. Z jednej strony mianowanie Ukraińców byłoby dobrym argumentem w polsko-sowieckim i wewnątrzpolskich sporach wokół kwestii granicy wschodniej. Z drugiej strony intencje Sikorskiego wobec Ukraińców w kontekście współpracy z Rosjanami nie są całkiem jasne.¹⁰⁰ Ostatecznie lista nowo mianowanych członków nie zawierała Ukraińców ale przewidziano dla nich dwa miejsca, symbolizowane przez dwa puste krzesła w sali Rady.

Kwestię udziału przedstawicieli Ukraińców, a także Białorusinów w Radzie podnoszono jeszcze kilka razy. Nie znalazła pomyślnego rozwiązania ponieważ nie znaleziono rozwiązania problemu zasadniczej rozbieżności polskich i ukraińskich postulatów politycznych. "Czy przyjmą Panowie kogoś kto nie stanie na stanowisku granic RP?" - retorycznie pytał min. Mikołajczyk gdy nalegano nań w sprawie udziału Ukraińców.¹⁰¹ Wiosną 1943r. rząd skierował do Delegatury ramową instrukcję w sprawie nawiązania rozmów z Ukraińcami, która przedstawiała warunki i obietnice strony polskiej. Jedną z nich było mianowanie 3 przedstawicieli ukraińskich do RN:

96. Cyt. za H.Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie 1939-1941*, Kraków 1991, s. 114.

97. Pobóg-Malinowski, *op.cit.*, s. 88.

98. O.Górka, "Obecny stan spraw ukraińskich", 4 I 40, AZHRL, kol. S.Kota 396.

99. RN 14 V 41, AIP, A.5.1/35.

100. Zob. w rozdziale III; Duraczyński, *Rząd polski*, s. 145.

101. RN 15 V 43, 29 XII 43 i 10 II 44, AIP, A.5, 3/78, 3/105 i 4/111.

dwóch z Małopolski Wschodniej i jednego z Wołynia. Jesienią 1943 Londyn ponownie domagał się, by pilnie przerzucić na Zachód Ukraińca gotowego wejść do RN na określonych zasadach. Nic nie wiadomo o dalszym losie tych inicjatyw.¹⁰²

W kolejnych latach wojny stosunki polsko-ukraińskie przybierały coraz gorszy obrót. W życiu społecznym i politycznym Ukraińców zachodziły niekorzystne z punktu widzenia rządu przemiany. Bliższe idei porozumienia z Polakami UNDO poszło w rozsypkę, zaprzestały działalności partie radykalna i socjaldemokratyczna, politykę ukraińską zdominowały dwie frakcje nacjonalistów z OUN i proniemiecki Ukraiński Centralny Komitet. Współpraca Ukraińców z Niemcami, a później polsko-ukraińskie walki wykluczały zbliżenie. W Londynie uważano też, że ZSRR uzna za prowokację podjęcie kwestii ukraińskiej, nawet w wewnątrzpaństwowym tylko zakresie. Ukraińskie krzesła w II Radzie Narodowej pozostały puste do końca.¹⁰³

Powołania do Rady Żydów, i to właśnie jako przedstawicieli mniejszości (a nie np. jako przedstawiciela małopolskiej partii syjonistycznej), wskazuje, że uznano samą zasadę udziału grup etnicznie niepolskich w ówczesnej strukturze państwa. Innymi słowy było to uznanie praw mniejszości do wpływania na sprawy państwa, co nie było oczywiste dla prawicy narodowej. Z drugiej strony, brak innych mniejszości wskazuje, że zasada ich udziału nie była niepodważalna. Prawo mniejszości do współdecydowania i pragnienie pozyskania ich dla sprawy polskiej musiały ustąpić wobec czegoś ważniejszego. Dla rządu na uchodźstwie sprawą najważniejszą i racją istnienia była walka o odzyskanie Polski całej, wolnej i niepodległej. Żydzi czy Ukraińcy mogli w tym pomóc lub przeszkodzić. To względ na rację stanu decydował o włączeniu lub niewłączeniu przedstawicieli danej grupy do RN. Dodajmy: na rację stanu tak jak ją rozumieli polscy politycy na uchodźstwie.

Wobec agresji ze strony hitlerowskich Niemiec, w chwili krytycznej dla państwa polskiego i polskich Żydów, okazało się, że w sprawach zasadniczych Polaków i Żydów polskich więcej łączy niż dzieli, przynajmniej w porównaniu z tym co wówczas łączyło i dzieliło Polaków i Ukraińców.

102. Depesze z Londynu nr 71 z 19 IV 43 i nr 201 z 15 IX 43, AAN, 202/I-3, s. 23, 59. Inicjatywa wyszła z kraju - depesza z 19 IV 43 była odpowiedzią na depeszę delegata rządu z 18 II 43 o uchwale Politycznego Komitetu Porozumiewawczego w sprawie odezw do ludności ukraińskiej i białoruskiej; AAN, 202/I-7, s. 12.

103. J.Seret [A.Friszke], "Rząd polski w Londynie a kwestia ukraińska /1943/", *Krytyka* 26 (1987r.); R.Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 96n., 197n.

REPREZENTANT ŻYDOSTWA POLSKIEGO?

W jakim sensie był Schwarzbart reprezentantem żydostwa polskiego? Oczywiście nie był, bo nie mógł być, delegatem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Rada pochodziła z mianowania, nie była reprezentacją ale *wyrazem opinii narodowej*. Poczynione wyżej zastrzeżenia wobec reprezentatywności Rady, jej członków i poglądów przez nich wyrażanych stosują się i do Schwarzbarta.

Schwarzbarta powołano do Rady po to właśnie, by pełnił funkcję przedstawiciela mniejszości żydowskiej. Prezydent i rząd oficjalnie uznawali go za przedstawiciela polskich Żydów. Jak powiedział Sikorski w inauguracyjnym przemówieniu: "zasiada w Radzie przedstawiciel tej mniejszości narodowej, która z Polską związała swój los."¹⁰⁴ Także inni członkowie rządu i RN zwracali się do niego i mówili o nim jako o przedstawicielu ludności żydowskiej. W kontaktach z organizacjami Żydów brytyjskich przedstawiciele rządu sugerowali, by wystąpienia odnoszące się do Żydów polskich konsultować ze Schwarzbartem.¹⁰⁵ Sikorski występował przeciw próbom deprecjacji Schwarzbarta przez niechętnych mu polityków żydowskich. Pomniejszanie znaczenia żydowskiego przedstawiciela w RN nie było w interesie rządu.¹⁰⁶

Dla naszych rozważań najważniejsze jest, że sam Schwarzbart uważał się za przedstawiciela ogółu Żydów polskich, że przyjął rolę reprezentanta żydostwa polskiego. Starał się reprezentować interesy całej społeczności - rzecz jasna tak, jak je rozumiał. Zadeklarował to już we wstępie swego pierwszego przemówienia w Radzie: "dzisiaj i w mej dalszej działalności jako członek Rady występować będę nie jako reprezentant jakiegokolwiek stronnictwa żydowskiego w Polsce, względnie jakiegokolwiek jej dzielnicy, ale raczej jako wyraziciel - tak pojmuję swoje zadanie - opinii całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce".¹⁰⁷ Kiedy indziej powiedział, że "jako jedyny Żyd w Radzie Narodowej uważam, że dźwigam na sobie reprezentację trzech i pół miliona Żydów (...) I dlatego o mojej funkcji partyjnej nigdy nie mówiłem, bo chciałem ażeby w

104. Cyt. za Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 115.

105. DzS 15 VI 41, 9 X 41; notatka z rozmowy J.Rettingera z kierownictwem Board of Deputies, 4 IV 40, AIP, kol.68/29.

106. "Rząd w pełni broni Pańskiego stanowiska" - powiedział Sikorski w kontekście prób podważania pozycji Schwarzbarta przez niechętnych mu polityków żydowskich; notatka Schwarzbarta z audyencji u Sikorskiego 6 VI 41, M2/93.

107. RN 8 III 40, AIP, A.5.1/4a.

mej osobie miał swoje zastępstwo i robotnik z Bundu, choć nigdy mi tego zastępstwa nie dał i z pewnością nie da, i ortodoksa i syjonista i narodowo zasymilowany Żyd, bo chciałem w tej ciężkiej chwili symbolizować jednolity front żydowski".¹⁰⁸

Należy przyznać, że z funkcji reprezentanta ogółu żydostwa polskiego wywiązywał się uczciwie. Unikał faworyzowania partykularnych interesów syjonistycznych czy swego stronnictwa. W okresie I Rady Narodowej podkreślał ponadpartyjny charakter swej pracy. Nawet w 1944r. występował w obronie interesów żydostwa polskiego jako całości, przeciw postępowaniu, które uznawał za szkodliwy partykularyzm.¹⁰⁹

Od początku swej pracy w RN Schwarzbart zdawał sobie sprawę, że bez zorganizowanego zaplecza politycznego jego pozycja wobec rządu i wobec innych polityków żydowskich będzie słaba. Starał się takie zaplecze znaleźć lub stworzyć. Ostatecznie stała się nim Reprezentacja Żydostwa Polskiego. Pierwsza znana autorowi wzmianka o zamiarze stworzenia Reprezentacji pochodzi z grudnia 1939r. Wówczas to przebywający w Rumunii przywódca Poalej-Syjon Prawicy Anzelm Reiss przedstawił dwóm polskim socjalistom projekt utworzenia ogólnej reprezentacji polskich Żydów. W styczniu 1940r. Reiss znalazł się w Palestynie.¹¹⁰ Los zrządził, że znaleźli się tam wówczas przywódcy niemal wszystkich ważniejszych żydowskich partii politycznych w Polsce. Uważali oni, że powinni stać się rzecznikami żydostwa polskiego dopóki ono samo pozbawione jest przez okupantów głosu i możliwości działania. Pierwotną intencją twórców Reprezentacji było powołanie komitetu skupiającego przedstawicieli wszystkich partii żydowskich, co dodatkowo wpłynęłoby na jego znaczenie i zapobiegło wystąpieniom partykularnym wobec rządu polskiego lub na przewidywanej konferencji pokojowej.¹¹¹

Równocześnie w Paryżu nad powstaniem Reprezentacji pracował Schwarzbart. Nie wiemy czy jego działania były skoordynowane z inicjatywami w Palestynie. Już w styczniu, podczas rozmów z działaczami Związku Żydów Polskich we Francji, kładł nacisk na konieczność utworzenia Reprezentacji. Wszliby do niej przedstawiciele przybyli z Polski i przedstawiciele

108. "Jedność i prawo reprezentowania", *Biuletyn Informacyjny* nr 6 Komitetu Organizacyjnego RŻP, Londyn 13 VI 41, AALC.

109. Zob. np. "Oświadczenie dra I.Schwarzbartha ..." z 5 IV 41, M2/2; Schwarzbart do Związku Żydów Polskich w Palestynie, 16 II 40, AAN, AS 1; DzS 16 XII 40, 20 II 41; Schwarzbart do min. Mikołajczyka z 27 XII 41, AIP, A.9.Ie/13.

110. List A.Reissa do KZ PPS z 15 XI 40, AALC 155.

111. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 1-2.

emigracji polsko-żydowskiej we Francji. Na czele miałyby stanąć Schwarzbart. Najpóźniej na przełomie lutego i marca stworzył Schwarzbart Komitet Organizacyjny Reprezentacji Żydostwa Polskiego. Jego celem było doprowadzenie do organizacyjnej jedności w Reprezentacji skupiającej przedstawicieli wszystkich głównych partii politycznych jak i delegatów organizacji Żydów polskich na emigracji: w Ameryce, Francji, Anglii, Palestynie, Belgii, Holandii, Rumunii i Argentyny. Komitet, o działalności którego prawie nic nie wiemy, był tylko substytutem politycznego zaplecza. Istniał do upadku Francji, po ewakuacji do Anglii Schwarzbart używał nadal tytułu przewodniczącego Komitetu i nazwy Biuro Organizacyjne RŻP. W pierwszych tygodniach swego pobytu w Londynie doprowadził do połączenia Federacji Żydów Polskich i Stowarzyszenia Żydów Obywateli Polskich w Wielkiej Brytanii w Radę Żydów Polskich, której został prezesem.¹¹²

Tymczasem w Palestynie doszło w końcu do zawiązania Komitetu Żydów Polskich, przemianowanego później na Reprezentację Żydostwa Polskiego. Wbrew pierwotnym intencjom nie udało się włączyć do niej przedstawicieli wszystkich partii polskich Żydów. Organizatorzy nie mogli dojść do porozumienia z Bundem, grupy lewicowe sprzeciwiały się wprowadzeniu syjonistów-rewizjonistów. Tym samym Reprezentacja objęła partie syjonistyczne (bez odłamu rewizjonistycznego) i Agudę. Oto członkowie Reprezentacji:

- z Poale-Syjon prawicy: A.Reiss, A.Silberschein, M.Szczupakiewicz, A.Białopolski;
- z Poale-Syjon Lewicy: I.Lew, S.Edelman;
- z Centralnego Komitetu Organizacji Syjonistycznej w Polsce (tj. b. Kongresówki): M.Kleinbaum, A.Hartglas, M.Koerner, J.Rosenblat;
- z Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej dla wschodniej Małopolski: A.Stupp, M.Richter;
- z Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej dla Małopolski zachodniej i Śląska: I. Schwarzbart;
- z Centralnego Komitetu Organizacji Ogólnych Syjonistów (grupy B) w b. Kongresówce: L.Lewite;
- z Centralnego Komitetu Mizrachi (organizacji syjonistyczno-ortodoksyjnej): Z.Warhaftig, A.Weiss, Z.Kahane, rabin A.Bromberg;
- z ortodoksyjnej Agudas Israel: rabin I.M.Lewin, E.Mazur, P.Lewin, rabin J.Ch.Sankiewicz;
- z Centralnego Komitetu Organizacji Robotniczej Agudas Israel: B.Minc, J.Landau.

112. DzS 25 I 40, 1, 7, 8 IV 40; Notatki z rozmów z dr Reichmanem (21 I 40) i z Schneidermanem i Frumanem (19 I 40), AAN, AS 8; list podpisany "Committee d'Organisation de la Representation des Juifs Polonais" z 2 III 40, AAN, AS 6; "Konferencja prasowa z udziałem D-ra Schwarzbarta", *Przyszłość* 3, 27 IV 40; list przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Rady Żydów Polskich, Londyn 26 VIII 40, AAN, AS 1.

Wszyscy wymienieni politycy byli prezesami, wiceprezesami lub członkami egzekutyw swoich organizacji, mieli zatem prawo występowania w czasie wojny w ich imieniu. W skład RŻP weszło też 4 członków Agencji Żydowskiej, pochodzących z Polski, acz nie będących już obywatelami polskimi: I.Gruenbaum, E.Schmorak, E.Dobkin, M.Szapiro. Do prezydium RŻP wybrani zostali: rabin I.M. Lewin, A. Reiss, M.Kleinbaum, L.Lewite (potem A.Stupp), Z.Kahane, I.Lew, B.Minc.

23 września 1940r. Reprezentacja oficjalnie zawiadomiła konsula RP w Tel Awiwie o swym powstaniu. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych A.Zaleski przesłał ogólnikowy telegram z wyrazami satysfakcji i życzeniami powodzenia w pracy. Również Schwarzbart zwrócił się do rządu z pismem, w którym stwierdzał m.in.: "Od chwili powstania tej Reprezentacji, której członkiem zostałem wybrany, uważałem się za wyraziciela jej poglądów i programu politycznego w pracy mej dla dobra Polski i żydostwa polskiego jako całości."¹¹³

Zwróćmy uwagę na dwie informacje w tym starannie sformułowanym zdaniu. Schwarzbart próbuje połączyć w nim pracę dla żydostwa polskiego jako całości z wyrażaniem opinii RŻP, która ostatecznie nie objęła całości politycznie zorganizowanego żydostwa. Po drugie, Schwarzbart *uważał się za wyraziciela* programu RŻP, to znaczy, że nie otrzymał jeszcze formalnego mandatu do jej reprezentowania. RŻP w depeszach do Schwarzbarta prosiła, by "pozostawać z nami w ścisłym kontakcie i wpłynąć na rząd, by uznał nasz komitet jako jedyną Reprezentację", ale nie wspominała o pełnomocnictwie. Od jesieni 1940 do wiosny 1941 Schwarzbart wysyłał do Palestyny sprawozdania o swej pracy i sytuacji w Radzie i rządzie, nalegał w sprawie mandatu. W maju 1941 otrzymał telegram, w którym RŻP wysoko oceniała jego wysiłki, z podziękowaniami i prośbą o dalsze podtrzymywanie kontaktu.¹¹⁴ Dopiero po rozwiązaniu pierwszej RN, w ramach starań o mianowanie przedstawiciela RŻP do nowej Rady, Reprezentacja wysunęła Schwarzbarta jako swego czołowego kandydata. Także w następnych latach Schwarzbart domagał się od RŻP jednoznacznego określenia stanowiska wobec jego osoby i działalności.

Komunikacja między Palestyną a Londynem była bardzo trudna, poczta dochodziła po wielu tygodniach, a nawet miesiącach. RŻP była przy tym bardzo wstrzemięźliwa w swych

113. RŻP, *Sprawozdanie...*, s. 3-7; Schwarzbart do Prezydium Rady Ministrów, 18 XII 40, AIP, A.9 Ic/13.

114. "Jedność i prawo reprezentowania", *Biuletyn Informacyjny* Komitetu Organizacyjnego dla spraw RŻP, nr 6, Londyn 13 VI 41, (AALC). O korespondencji Schwarzbart-RŻP: DzS 24 IX 40, 17 XII 40, 24 I 41, 29 V 41 i dopisek na kopii przemówienia Schwarzbarta z 23 XII 42 skierowany do RŻP 8 II 43, M2/17.

wypowiedziach. Przez dłuższy czas nie ustalono nawet wytycznych działalności, wspomniany przez Schwarzbarta program RŻP nie istniał. Politycy z 7 partii żydowskich nie mogli uzgodnić, czy głównym zadaniem RŻP jest przygotowanie się na koniec wojny, by wtedy wystąpić z odpowiednimi postulatami wobec rządu i czynników międzynarodowych (oczekiwano konferencji pokojowej na wzór wersalski), czy też bieżąca akcja pomocy. Pomimo nalegań Schwarzbarta, by Reprezentacja określiła swe stanowisko polityczne, zwłaszcza odnośnie stosunków polsko-żydowskich, w RŻP przeważało przekonanie, że za wcześnie jeszcze na formułowanie ostatecznego stanowiska, że należy poczekać aż zarysują się kontury powojennego porządku. Uważano, że trzeba wstrzymać się od kroków przesądzających stanowisko w sprawach polsko-żydowskich i w sprawie statusu politycznego Żydów w przyszłej Polsce. Pierwszy memoriał wysłano do rządu dopiero w lipcu 1941, a i wtedy zastrzeżono sobie prawo do przedłożenia postulatów dotyczących nowej Polski w przyszłości.¹¹⁵ Inaczej niż Bund, który w 1940-41r. złożył rządowi kilka memoriałów wyraźnie określających jego platformę polityczną i żądania, RŻP nie chciała przedwcześnie ograniczać pola negocjacji, pragnęła utrzymać atuty do chwili decydującej. Członkowie RŻP byli bardziej niż Bund i Schwarzbart sceptyczni co do możliwości współpracy z Polakami.¹¹⁶

Oddzielną kwestią jest materialne poparcie działalności Schwarzbarta, czyli źródła finansowania pracy jego biura. Biuro zatrudniało kilka osób, utrzymywało korespondencję z odległymi ośrodkami, itd., co pociągało za sobą pewne koszty. Do 1942r. budżet biura Schwarzbarta wynosił około 80-120 funtów miesięcznie. W 1943 wzrósł do 150 funtów, później utrzymywał się na poziomie 180-200 funtów. Począwszy od przyjazdu Schwarzbarta do Londynu Joint Foreign Committee Żydów brytyjskich przekazywał co miesiąc 25 funtów. Od września 1940 do końca 1944r. Światowy Kongres Żydowski przekazywał miesięcznie 100 dolarów. W sierpniu 1941r. Jewish Colonisation Association przyznało subwencję w wysokości 500 funtów. Od 1942 do 1946r. wspierała działalność Schwarzbarta Agencja Żydowska.¹¹⁷

*

Mianowanie drugiego Żyda członkiem Rady zmieniało sytuację Schwarzbarta, zwłaszcza, że drugim Żydem był Bundowiec. W walce politycznej na żydowskiej ulicy w Polsce międzywojennej Bund i syjoniści byli zaciekłymi, wręcz przysłowiowymi przeciwnikami. Nie ma tu miejsca na rozwijanie tego tematu, warto tylko dodać, że Schwarzbart był osobiście

115. RŻP, *Sprawozdanie...*, s. 12-13.

116. Memoriały Bundu z 1940-41 w AIP, PRM 36 i A.9 Ie/13.

117. A.Fiszer, *Archives of the Office of dr Schwarzbart*, Jerusalem 1976, s. VIII; DzS 23 VIII 41, 2 IX 41.

przekonany, że Bund był jedynym realnym konkurentem politycznym syjonistów w Polsce. Zygielbojma uważano, nie bez racji, za zwolennika bundowskiej "twardej linii" wobec syjonizmu. Jego wypowiedzi i postępowanie po przybyciu do Londynu opinię tę potwierdzały, a on sam zresztą przewidywał, że stosunki ze Schwarzbartem będą trudne. W przekonaniu działaczy Bundu na uchodźstwie Schwarzbart był rzecznikiem burżuazji, który "należał do najreakcyjniejszego skrzydła syjonistycznego, współpracował z sanacją i był w ostatnim sejmie bojkotowanym".¹¹⁸ Schwarzbart był równie sceptyczny co do szans współpracy z Zygielbojmem w Radzie zanim jeszcze ten zjawił się w Londynie, niemniej wykonał kilka gestów zachęcających do współpracy.¹¹⁹

Zygielbojm, wygłosił swoją pierwszą mowę w Radzie dopiero w maju 1942. Powiedział w niej między innymi: "postępować będę na terenie Rady Narodowej R.P. jako przedstawiciel partii reprezentującej większość ludności żydowskiej w Polsce oraz w imieniu żydowskiego ruchu podziemnego w okupowanym kraju." Takiego sformułowania Schwarzbart nie mógł puścić płazem: Bund reprezentantem większości polskich Żydów!? Siła starego antagonizmu i duch polemiczny przeważały nad dążeniami do jednolitego frontu i pragnieniem uniknięcia otwartej walki na oczach Rady. Replikował czym prędzej: "nie chciałbym, ażeby słowa mego Szanownego Kolegi i przeciwnika politycznego Zygielbojma przyschły (...) - muszę mu odpowiedzieć jasno i otwarcie: hands off! Nie ma Pan prawa przemawiać imieniem większości społeczeństwa żydowskiego polskiego, nie ma Pan prawa przemawiać imieniem ruchu podziemnego żydowskiego w Polsce. Ma Pan prawo przemawiać tylko imieniem swojego stronnictwa i imieniem tej części ruchu podziemnego, który Pan reprezentuje. (...) Reprezentacja żydostwa polskiego, której jestem przedstawicielem, zespala 6 stronnictw żydowskich i w przekroju społecznym reprezentuje ona z pewnością większość i to znakomitą większość. Czy także polityczno-wyborczą, tego ja Panu dziś nie mogę powiedzieć. Na tym punkcie rozliczymy się kiedyś przy demokratycznych wyborach w Polsce."¹²⁰

Atak Schwarzbarta (powyższy cytat obejmuje tylko część wypowiedzi) wywołał zjadliwą reakcję Zygielbojma, który stwierdził, że Schwarzbart, który piastował był w przedwojennym

118. Rubin i Mendkowski do Bundu w kraju, [czerwiec 1942], A.48.10/A; memoriał Bundu do rządu RP, maj 1941, AIP, A.9, Ie/13; Blatman, *op.cit.*, s. 243-4; I.Schwarzbart, *General Zionism*, b.d., s. 1-2. Szerzej o Bundzie i syjonistach: B.K.Johnpoll, *The Politics of Futility. The General Jewish Workers' Bund of Poland, 1917-1943*, Ithaca 1967; A.Polonsky, "The Bund in Polish Political Life, 1935-1939", dziękuję autorowi za udostępnienie tekstu mającego się wkrótce ukazać artykułu.

119. Raport Schwarzbarta dla R⁻P z 13 III 42, M2/3; "Detailed Report" nr 5, 23 VI 42, AWJC 1942.

120. RN 13 V 42, AIP, A.5.2/14.

Sejmie mandat z łaski rządu gdy większość Żydów polskich wypowiedziała się za Bundem w wyborach samorządowych i którego stronnictwo płaszczyło się przed każdym reżimem, jest zapewne bardziej zrośnięty z podziemnym ruchem żydowskim i bardziej się nadaje do jego reprezentacji. Z kolei Schwarzbart odparł zarzuty, wyjaśnił okoliczności swego wyboru do Sejmu i dodał: "Negację, nihilizm i doktrynersko destrukcyjne tendencje Bundu uważam za gorsze niż to co zarzuca on mojemu stronnictwu." Jeśli były jakieś szanse na współpracę między żydowskimi członkami RN, to bardzo szybko zostały zniweczone.¹²¹

Ironiczna uwaga Zygielbojma przypomina o kwestii tytułu do reprezentacji z racji związku z żydowskim podziemiem w kraju. W przypadku Zygielbojma związek z podziemnym Bundem był oczywisty. Sam brał udział w jego organizacji w Warszawie w roku 1939, później utrzymywał z nim kontakt za pośrednictwem PPS, zaś od wiosny 1942 na jego nazwisko kierowana była korespondencja przesyłana przy pomocy polskiego podziemia na Zachód, z kolei on wysyłał depesze i pieniądze dla podziemnego Bundu w kraju. Podobną rolę pełnił potem Scherer. Przedstawiciel podziemia syjonistycznego w Warszawie po raz pierwszy przekazał wiadomości do Schwarzbarta poprzez emisariusza Karskiego dopiero w listopadzie 1942r. Natomiast pierwsza znana depesza Żydowskiego Komitetu Narodowego (z 13 I 43) adresowana była do polityków i organizacji żydowskich w USA nie wymieniała Schwarzbarta. Depesze adresowane do Schwarzbarta pojawiają się dopiero wiosną 1943.¹²²

Nie sposób dziś dojść który z Żydów w RN w większym stopniu przyczynił się do zniweczenia szans współpracy (o ile takie były). W przekonaniu Schwarzbarta wina był po stronie Bundu. Komentując w swym dzienniku kłótnię w Radzie napisał: "Od blisko 2 lat nie zawarłem się z Bundem. Z jego wyzwiskami, jego kłamstwami, jego brutalnością, dogmatyzmem, jego nienawiścią do syjonizmu, z jego lizuńskim stosunkiem do "bratnich" partii socjalistycznych... [Wyciągnięta do porozumienia dłoń spotkała] "nienawiść do Palestyny, do syjonizmu, do religii, do języka hebrajskiego, do wspólnoty narodowej, do łącznej walki o prawa nasze w rozproszeniu! Zygielbojm i Zaleska!"¹²³ Z braku źródeł nie wiemy jak widział tę sprawę Zygielbojm, nie możemy wysłuchać drugiej strony.

121. RN 18, 20 V 42, AIP, A.5.2/16, 17. Według Zygielbojma w kraju nie było żydowskiego ruchu podziemnego innego niż robotniczy.

122. Zob. rozdział IV. Relacja Karskiego w W.Laqueur, *The Terrible Secret. Suppression of Truth about the "Final Solution"*, Boston 1980, s. 232.

123. DzS 21 V 42. "Detailed Report" nr 5, 23 VI 42, AWJC 1942. Opinię Schwarzbarta podzielali inni syjoniści. "We can say objectively, that the fault lies with the Bund, not with us" - L.Kubowitzky na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego World Jewish Congress 26 III 42, WJCA, K I/5.

Przypomnijmy, że jeszcze na parę tygodni przed przyjazdem Zygielbojma i kłótnią na posiedzeniu Rady, Schwarzbart walczył o udział przedstawicieli Żydów w prezydium RN i wszystkich komisjach. Wysuwał kandydaturę Zygielbojma do komisji, zgłaszał te żądania "imieniem społeczeństwa żydowskiego". Pod nieobecność Zygielbojma domagał się miejsca dla siebie lub dla niego, tak jakby tworzyli dwuosobowe żydowskie koło parlamentarne (podobne klubom 4 stronnictw polskich). Oznaczało by to, że istnieje coś takiego jak zjednoczona reprezentacja polityczna żydostwa polskiego w RN. Zarazem Schwarzbart z góry sceptycznie oceniał możliwości współpracy z Bundem, a potem obaj - i Schwarzbart i Zygielbojm - zaznaczali publicznie wzajemny dystans.¹²⁴ To z perspektywy polskich obserwatorów Zygielbojm i Schwarzbart wydawali się dwójką "przedstawicieli żydostwa polskiego" i winni tworzyć żydowskie koło w Radzie Narodowej. Tymczasem zamiast jedności był między nimi rozdział, więcej nawet - przekonanie o głębokim antagonizmie.¹²⁵

W przytoczonym wyżej fragmencie kłótni w RN Schwarzbart postawił nazwisko Zygielbojma obok nazwiska Zofii Zaleskiej. Porównanie z bojową endeczką świadczy najwymowniej kim wydawał się przedstawiciel Bundu Schwarzbartowi. Jakby na ironię, w parę miesięcy później, to Zygielbojm porównał Schwarzbarta z Zaleską. "Ja myślałem tylko analogią społeczną" - tłumaczył się na gwałtowną reakcję Schwarzbarta. Dla Zygielbojma Schwarzbart był tak jak Zaleska przedstawicielem burżuazyjnego stronnictwa nacjonalistycznego, z tym, że żydowskiego. Nawet wspólny przeciwnik zamiast być czynnikiem zbliżenia stał się kamieniem obrazy.¹²⁶

Nic dziwnego, że Zygielbojm i Schwarzbart nie współpracowali. Owszem, popierali nawzajem swe wnioski, ale nie dzielili się wiadomościami z kraju, nie informowali o swych zamiarach, nie koordynowali przedsięwzięć, itd. W czerwcu 1942r. Schwarzbart odrzucił propozycję wspólnej akcji w sprawie zbrodni w kraju, później Zygielbojm dwa razy uchylał się od propozycji współpracy składanych przez Schwarzbarta.¹²⁷ Nagłaśnianie wiadomości o losie Żydów w kraju było widziane przez Schwarzbarta jako kolejne pole rywalizacji.¹²⁸ Nie chodziło

124. "Detailed Report" nr 5, 23 VI 42, AWJC 1942; sprawozdanie Schwarzbarta z 13 III 42, M2/3.

125. Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 145.

126. DzS 10 X 42.

127. DzS 21 VI, 2/3 VII, 10 VII, 10 X, 25 XI 42, 5 I 43; Special report No. 10, XII 42, WJCL, pułdo 1942.

128. Np. po głośnej publikacji *Daily Telegraph* o zbrodniach na Żydach opartej na informacjach Zygielbojma, Schwarzbart zapisał w dzienniku: "Zygielbojm tryumfuje z powodu "Daily Telegraph", wziął

tu tylko o osobiste ambicje, ale o spór Bund - syjoniści. W przekonaniu Schwarzbarta Bund chciał politycznie zdyskontować akcję propagandową w sprawie zbrodni na Żydach: "tu chodzi o start polityczny Bundu przy pomocy socjalistów różnych narodów i że ta akcja musi się skończyć zmniejszeniem wpływów" [syjonizmu].¹²⁹ Sytuacja zasadniczo nie zmienił się przez rok obecności Zygielbojma w Radzie. Poza obradami spotkali się po raz pierwszy dopiero na kilka dni przed śmiercią Zygielbojma.¹³⁰

Przez następne pół roku Schwarzbart był znowu jedynym przedstawicielem polskich Żydów w Radzie Narodowej. Emanuel Scherer dotarł z USA do Londynu i zajął miejsce po Zygielbojmie dopiero w listopadzie 1943. Tym razem obyło się bez konfliktów z nowoprzybyłym radnym żydowskim. Stosunki wzajemne były poprawne, aczkolwiek nadal nacechowane podejrzliwością. Pewne ślady zbliżenia pochodzą dopiero z początku 1945r.¹³¹

Można zatem powiedzieć, że przedstawiciele żydowscy w II Radzie Narodowej pozostali do końca osobno jako reprezentant RŻP i reprezentant Bundu. Jak ironicznie zauważył jeden z członków RN: "dwa kluby żydowskie całe zmieściły się w jednym kącie".¹³² Brak jedności w RN nie wynikał z osobistych przywar radnych żydowskich, nie był jedynie skutkiem niechęci Schwarzbarta do Zygielbojma czy odwrotnie. Stan w Radzie odpowiadał głębokiemu podziałowi, widocznemu w życiu politycznym Żydów polskich zarówno w kraju jak i na emigracji. Skład RŻP dowodził, że inicjatywa zjednoczenia z przełomu 1939 i 1940r. zakończyła się częściowym tylko powodzeniem. Jakkolwiek trzeba się zgodzić ze Schwarzbartem, że RŻP zgrupowała przedstawicieli znacznej większości politycznie zorganizowanego żydostwa polskiego, poza nią znalazł się Bund i rewizjoniści (nie wspominając o nurtach, które w latach poprzedzających wojnę stanowiły margines polityki żydowskiej, jak folkiści czy asymilanci). Przy takim składzie, zwłaszcza bez Bundu, nazwa Reprezentacji była skrojona na wyrost. Niemniej była to chyba najdalej idąca, choć tragicznie spóźniona, próba politycznego zjednoczenia polskiego żydostwa.

133

mnie." (DzS 25 VI 42)

129. DzS 20 VIII 42.

130. DzS 12 V 42.

131. Parę zapisek w DzS z 1945r. (np. z 5 I 45) świadczy o zbliżeniu z Schererem, jednak raczej osobistym niż politycznym.

132. DzS 10 X 44.

133. O próbach stworzenia politycznej reprezentacji polskiego żydostwa: E.Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992 s. 79n.; J.Korzec, *Juifs en Pologne*, s. 72-3; J.Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919-1939*, Berlin 1983, s. 370-1;

Podobnie było w okupowanym kraju. Inicjatywy scalenia organizacji czynnych w podziemiu w getcie warszawskim w 1942r. nie pozyskały Bundu. Bund nie wszedł do Żydowskiego Komitetu Narodowego *pragnąc zachować swą odrębność polityczną*. Ważnym punktem spornym był udział i rola komunistów w ŻKN. Bund ostro występował przeciw komunistom, nalegał za to na współpracę z Polakami, polską lewicą niekomunistyczną.¹³⁴ Bund związał się z ŻKN tylko pośrednio, przez Żydowski Komitet Koordynacyjny. "Nie było i nie jest to wcale ciało o charakterze politycznym, a tym mniej reprezentacja polityczno-społeczna społeczeństwa żydowskiego" - czytamy w sprawozdaniu KC Bundu z listopada 1943.¹³⁵

Podziały wśród Żydów nie ułatwiały pracy Schwarzbarta, który skarżył się: "chaos w żydostwie zupełny. Nie ma wyjścia z tej sytuacji. Board of Deputies [of British Jews], [Światowy] Kongres Żydowski, Aguda, Agencja Żydowska, Rewizjoniści, Reprezentacja Żydostwa Polskiego, Bund, Rada Żydów Polskich - wszyscy robią politykę na własną rękę. Jesteśmy narodem sparaliżowanym politycznie."¹³⁶ Można tylko dodać, że ówczesne konflikty wśród polityków polskich były niewiele słabsze. Walka z sanacją, opozycja SN na emigracji, konflikt prezydent - premier, czy wreszcie walka z PPR (której, wbrew niektórym, nie można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach agentury), znajdowały się wśród najżywiej dyskutowanych bieżących kwestii politycznych.

KONIEC II RADY NARODOWEJ

Na posiedzeniu Rady 15 listopada 1944r. doszło do sporu, który - zrazu zlekceważony - ujawnił faktyczne przejście większości Rady do opozycji. Wniosek o wotum nieufności dla przewodniczącego Rady, zgłoszony wówczas przez S.Józwiaka, miał ostrze skierowane *de facto* przeciw linii ustępstw wobec Moskwy i premierowi Mikołajczykowi. Przewodniczący Rady Stanisław Grabski był znany jako rzecznik porozumienia z Sowietami i przesunięcia Polski na *piastowskie granice*, towarzyszył Mikołajczykowi w niedawnej podróży do Moskwy. Początkowo wzięto głos Józwiaka za jednostkową polityczną demonstrację, jednakże wniosek ludowca

J.Tomaszewski, *Dzieje Żydów...*, s. 71, 93.

134. B.Mark, *Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1963, s. 175-7, 182-5, 196, 342. I.Gutman, *The Jews of Warsaw 1939-1943*, Brighton 1982, s. 125-7. Sprawozdanie Bundu z 15 XI 43 w Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 987n.

135. Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 976 i 987.

136. DzS 4 VIII 41.

Kulerskiego o odłożenie dyskusji i głosowania nad wotum został odrzucony. Wobec takiego obrotu rzeczy ludowcy i paru innych radnych wyszli z sali dekompletując *quorum*. Nie mogło to już uratować Grabskiego, który wycofał się z prac Rady.¹³⁷

Mikołajczyk trafnie odczytał znaczenie incydentu. Na posiedzeniu Rady Ministrów następnego dnia postawił alternatywę: rozwiązanie Rady Narodowej lub dymisja rządu. Po ożywionej wymianie zdań sprawę odłożono do następnego tygodnia. Przesądził ją bieg wydarzeń najbliższych dni. 24 listopada, gdy ostatecznie wyjaśniło się, że Stany Zjednoczone nie wesprą Polski w sprawie granic zaś opór członków własnego gabinetu wobec dalszych ustępstw wobec Moskwy nie słabł, Mikołajczyk podał się do dymisji.¹³⁸

Po powołaniu rządu Arciszewskiego układ sił w Radzie Narodowej odwrócił się. Przedstawiciele partii pozostających poza rządem nie opuścili Rady, natomiast paru radnych powołanych na stanowiska rządowe musiało złożyć mandaty (Pragier, Sopicki, Kuśnierz). Powtórzył się schemat z 1941r. gdy układ sił w Radzie rozmijał się z kształtem rządu, co było przyczyną rozwiązania I Rady Narodowej. Obecna opozycja twierdziła, że popiera ją większość Rady: oprócz 5 ludowców i 5 chadeków liczono na Belońskiego i Szczyrka z PPS, endecka Rybińskiego oraz A.Bożka, M.Szerera i E.Scherera.¹³⁹

Stanowisko radnych żydowskich nie było jednoznaczne. Ich uczucia wobec rządu stworzonego przez PPS i endecję - pierwszego sojusznika i pierwszego przeciwnika wśród stronnictw polskich - musiały być mieszane. RŻP poinstruowała Schwarzbarta, by nie angażował się po żadnej ze stron. Obaj radni nie mieli złudzeń co do celów polityki sowieckiej więc np. głosowali za rezolucją skierowaną przeciw samozwańczemu rządowi w Lublinie. Za to w sprawach odnoszących się do udziału endecji w rządzie głosowaliby przeciw. Mianowanie endecka ministrem spraw wewnętrznych prowadziło automatycznie do opozycji Żydów w sprawach polityki wewnętrznej. Szczególnie drażliwy był fakt, że resort podległy endekowi odpowiadał za pomoc dla Żydów w kraju.¹⁴⁰ Ponieważ Żydzi w RN mogli się w pewnym momencie okazać jęczyciem u wagi, obie strony - rządowa i Mikołajczykowska - starały się wysondować ich opinie i pozyskać albo co najmniej zneutralizować, imputując przedstawicielom

137. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 410-411; M.Sokolnicki, *Ankarski dziennik 1939-46*, Londyn 1974, s. 281-282; S.Grabski, *Pamiętnik*, Warszawa 1989, t.II, s. 442n.

138. Duraczyński, tamże; A.Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk czyli klęska realisty*, Warszawa 1991, s. 114.

139. Opinia ludowca W.Zaremby w DzS 16 45.

140. "Oświadczenie" Bundu z 9 XII 44, AIP, PRM.169/23; DzS 5, 13, 16 I 45, i inne zapiski z tego okresu.

strony przeciwnej antysemickie skłonności.¹⁴¹

Rada Narodowa była zatem co najwyżej chwiejnym oparciem dla nowego rządu, w niesprzyjających okolicznościach mogła przechylić się na stronę opozycji. Zwłaszcza oczekiwana dyskusja i głosowanie nad budżetem mogły się stać okazją do wystąpień najmniej przez rząd pożądanym, z odrzuceniem włącznie. Nic dziwnego, że coraz częściej pojawiały się pogłoski o rychłym rozwiązaniu Rady. 15 stycznia 1945 Rada dyskutowała nad wystąpieniem premiera Arciszewskiego. Obrady, którym przewodniczył Bronisław Skalak toczyły się w nerwowej atmosferze. Było to, jak się miało okazać, ostatnie posiedzenie Rady - 162 posiedzenie II RN i 239 licząc od powstania Rady w styczniu 1940r.¹⁴² 6 marca 1945 prezydent podpisał dekret zwiększający dopuszczalną liczbę członków do 40 (do tej pory 32). Zabieg ten pozwalał zmienić układ sił w Radzie przez wprowadzenie nowych członków popierających linię rządu. Nie wiemy co stało się temu na przeszkodzie i ostatecznie skłoniło rząd i prezydenta do rozwiązania II Rady Narodowej. Nastąpiło to 21 marca 1945 roku.¹⁴³

Podobnie jak w 1941r. zapowiedziano rychłe powołanie nowego, rozszerzonego składu RN. Planowano włączenie doń między innymi przedstawicieli organizacji polskich na emigracji, np. we Francji. Był też pomysł mianowania reprezentantów wyznań: duchownego katolickiego, prawosławnego bp. Sawę, przedstawicieli ewangelików i ortodoksyjnych Żydów. Zdaniem Mikołajczyka intencją rządu było wprowadzenie wybranych osób z różnych środowisk kosztem zmniejszenia znaczenia reprezentacji stronnictw.¹⁴⁴ Kwestią kluczową był udział ludowców. Wobec oporu zwolenników Mikołajczyka rozważano możliwość sprowadzenia ludowców z kraju lub uwolnionych z obozów niemieckich. Kwestia ta dzieliła pepeesowców, z których część sądziła, że bez udziału ludowców w ogóle nie należy zwoływać Rady.¹⁴⁵

Premier Arciszewski zwrócił się do Bundu i RŻP o przedstawienie kandydatów do Rady. Obydwa ugrupowania wahały się. Wiele zmieniło się od jesieni 1941, kiedy to organizacje żydowskie prześcigały się w staraniach o miejsce w Radzie. Schwarzbart osobiście był zainteresowany ponownym mianowaniem - poza Radą stawał na granicy politycznego niebytu -

141. DzS 18 I, 23, 24 III 45

142. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 431-432.

143. Dekrety prezydenta RP z 6 III i 21 III 45, *Dziennik Ustaw RP*, 22 III 45.

144. Pismo premiera Arciszewskiego do przywódców stronnictw, 29 III 45, AIP, PRM 168/16; memorandum *Foreign Office* z uwagami Mikołajczyka n.t. rozwiązania Rady Narodowej, 24 III 45, PRO, F.O. 371. 47749.

145. "Rozmowa z Premierem Tomaszem Arciszewskim", DzS 2 V 45.

lecz wiedział, że bez poparcia RŻP zrobić tego nie może.¹⁴⁶ Decyzja zależała od wypadkowej tendencji nurtujących Reprezentację, zależnych od dotychczasowych doświadczeń kontaktów z rządem na uchodźstwie, międzynarodowych uwarunkowań polityki syjonistycznej, wiadomości napływających z kraju. Generalnie stosunek RŻP do rządu był zły. Ładunek nieufności i rozgoryczenia narosły w ostatnich latach skłonił Reprezentację do przejścia do opozycji (szerzej na ten temat w dalszych rozdziałach).

Stosunek Bundu - partii żydowskiej i robotniczej - do rządu socjalistyczno-endeckiego musiał być jeszcze bardziej powikłany. Uznając rząd Arciszewskiego za legalną reprezentację Polski, Bund pozostawał w opozycji, zwalczając udział Stronnictwa Narodowego "i to na domiar w osobach jego skrajnie reakcyjnego i antysemitckiego skrzydła" Bieleckiego. Bund podejmował rozmowy ze zwolennikami Mikołajczyka, wśród których znalazła się część socjalistów, domagał się stworzenia rządu opartego na współpracy ludowców i socjalistów. Wyrazem stanowiska Bundu było wstrzymanie się od głosu w głosowaniu nad budżetem dodatkowym w grudniu 1944.¹⁴⁷ Z czasem stosunki pogarszały się. Do otwartego konfliktu z rządem, i to właśnie w osobie socjalistycznego ministra informacji Pragiera, doszło w momencie najmniej spodziewanym: w związku z obchodami 1 Maja 1945r. W tekście radiowego przemówienia Bundu Pragier zakwestionował zwrot o "wyzwoleniu Polski przez wojska sowieckie". Dla "rządu protestu narodowego" przeciw Jalcie zajęcie ziem polskich przez Rosjan można było nazwać końcem niemieckiego ludobójstwa i ocaleniem żydowskich niedobitków ale nie *wyzwoleniem Polski*. Bund nie zgodził się rządową cenzurę i żadne zmiany, Pragier nie dopuścił przemówienia na antenę. Przedmiot i okoliczności sporu nadały mu zasadniczy i symboliczny charakter.¹⁴⁸

Mimo awansów rządu, który w zagrożeniu poszukiwał poparcia także u Żydów, RŻP stopniowo odsuwała się od niego (np. uchyliła się od zaproszenia rządu do przyjazdu jej delegacji do Londynu). Uzasadniano to pragnieniem neutralności w konflikcie Polaków "londyńskich" i "lubelskich". Na plenarnym posiedzeniu Reprezentacji 7 maja 1945 zapadła uchwała, by nie delegować przedstawicieli do nowej Rady Narodowej. Ze strony RŻP było to jakby cofnięcie uznania dla rządu w Londynie. 23 lipca Reprezentacja Żydostwa Polskiego rozwiązała się.¹⁴⁹

Historia Rady Narodowej nie skończyła się w 1945r. W kilka lat później podejmowano próby jej reaktywowania. Trzeciego maja 1949r. emigracyjny rząd Tomaszewskiego powołał III

146. Arciszewski do KZ Bundu i RŻP, 26 IV 45, AIP, PRM 168/16; DzS 28 IV 45.

147. RN 27 XII 44, AIP, A.5.4/160; Oświadczenie Bundu z 9 XII 44, AIP, PRM.169/23.

148. A.Pragier, *Czas przeszły...*, s. 845.

149. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 190-191.

Radę Narodową, liczącą 44 osoby. W listopadzie 1951r. prezydent Zaleski mianował IV Radę, złożoną z 76 członków.¹⁵⁰ Mimo tej samej nazwy i ciągłości numeracji (a nawet udziału kilku członków dawnej Rady) były to instytucje o innym charakterze. Można powiedzieć, że miały się do I i II Rady Narodowej tak, jak ówczesne rządy na obczyźnie do rządów Sikorskiego i Mikołajczyka. Dodatkowo spory wśród polityków emigracyjnych prowadziły do kwestionowania legalności i znaczenia tych ciał. Nie było w nich przedstawicieli Żydów ale nikogo to chyba nie dziwiło. Polska Ignacego Schwarzbarta, Szmula Zygielbojma i Emanuela Scherera należała do przeszłości.

150. K.Hrabyk, *Polska emigracja polityczna. Historia Rady Jedności Narodowej*, Warszawa 1972, s. 49, 77.

II. MISJA

"Pragniemy wraz z całą Polską, my, stary, dumny, i ciężko doświadczony naród żydowski, znosić jako obywatele polscy ciężką niedolę Polski, razem z Nią i dla Niej ponosimy i ponosić będziemy wszelkie ofiary, ale też razem z jej przyszłym szczęściem oczekujemy szczęśliwszego losu i dla siebie w Polsce, oczekujemy losu wolnych i równych we wszystkim obywateli. To jest nasze zasadnicze wyznanie wiary. Było ono nim zawsze i jest nim szczególnie teraz, gdy los Polski kształtować się ma po ciężkim dopuszcie na nowych drogach życia."¹ Słowa te pochodzą z pierwszego przemówienia Ignacego Schwarzbarta w Radzie Narodowej. Wyrażają ideę, która była podstawą jego działalności w roli reprezentanta żydostwa polskiego i kontynuacją przedwojennej polityki w szczególnych warunkach wojny.² Jej zasadnicze linie utrzymał do końca pracy w RN, mimo potrójnej przegranej, którą poniósł jako Żyd, jako obywatel polski wierny Rzeczypospolitej uosabianej przez władze na uchodźstwie i jako rzecznik polsko-żydowskiego zbliżenia.

Schwarzbart miał podstawy, by oświadczenia takie jak wyżej cytowane składać w imieniu polskiego żydostwa. Ustami swoich posłów, liderów partii, stowarzyszeń, gmin i komitetów społeczeństwo żydowskie złożyło w 1939r. wiele takich oświadczeń. "My społeczeństwo żydowskie, deklarujemy bezwzględną, natychmiastową gotowość do wszelkich ofiar i poświęceń" - głosiła deklaracja Żydowskiego Koła Parlamentarnego.³ "My syjoniści polscy oświadczamy jeszcze raz o gotowości do wypełnienia obowiązku obywatelskiego aż do ofiary z krwi, życia i mienia... Żydzi - syjoniści! Wypełnijcie swoją powinność obywatelską!" - wzywał Komitet Centralny Organizacji Syjonistycznej w Polsce.⁴ "Wzywamy całą ludność żydowską, a w szczególności naszych towarzyszy i sympatyków do jak najdalszej ofiarności (...) zarówno jako obywatele polscy jaki i jako Żydzi powinniśmy stanąć w pierwszych szeregach walki" - głosiła uchwała CK Agudy.⁵

Takich wypowiedzi z sierpnia i września 1939 można by przytoczyć znacznie więcej. Jeszcze w 1942r. Reprezentacja Żydostwa Polskiego oświadczała, że trwa "zgodnie z powszechną opinią całego społeczeństwa żydowskiego na stanowisku utożsamiania się z akcją polityczną i

1. Cyt. za *Przyszłość* nr 1, 25 III 40.

2. Zob. np. *Sprawy Narodowościowe* 1938, nr 3, s. 314 i z 1939r. nr 1-2, s. 144.

3. *Nowy Dziennik*, 28 VIII 39.

4. *Nasz Przegląd*, 1 IX 39, s. 5.

5. *Nasz Przegląd*, 31 VIII 39, s. 12.

wojskową Narodu Polskiego" (podkreśl-DS).⁶ Zaznaczmy od razu, że teza ta była kwestionowana przez tych, którzy sądzili, że "dzień 17 września 1939r. był dniem przejścia całego ogółu żydowskiego na platformę orientacji [prosowieckiej]".⁷

KU PRZYSZŁOŚCI

Linia polityczna przyjęta przez Schwarzbarta miała dwa podstawowe założenia. Pierwsze z nich to przekonanie, że Żydzi polscy w znacznej większości pozostaną w kraju gdzie żyją od stuleci. Nie było ono zaprzeczaniem możliwości zagłady polskich Żydów, bo to w początku wojny w ogóle nie było przedmiotem dyskusji - nikomu nie przychodziło do głowy. Rzecz w tym, że krakowski syjonista bardzo sceptycznie oceniał szanse na pozyskanie Palestyny i rozwiązanie tam kwestii żydowskiej. W liście do przyjaciela-syjonisty pisał: "Na horyzoncie politycznym nie widzę w tej chwili optymistycznych obrazów odnośnie Palestyny. Oczywiście walkę naszą musimy kontynuować o tę największą szansę, ale wszystko co widzę i słyszę wskazuje raczej na tendencję zacieśniającą oddech syjonizmu. To jest jedna z przyczyn, która zniewala mnie do tym wytrwalszego boju o prawa nasze w golusie".⁸

Nawet jeśli syjonizm osiągnie swój cel, to nie jest możliwe przeniesienie mas żydowskich z Europy do Palestyny - sądził krakowski syjonista: "Zasadnicze zagadnienie naszego bytu leży w Europie. Nie wierzę w to aby syjonizm doczekał się po zwycięstwie możliwości politycznych do wielkiej, konstruktywnej emigracji do Palestyny." Innym razem zapisał w dzienniku: "Europa bez Erez Izrael będzie wegetacją. Erez Izrael bez Europy jest iluzją faszystów żydowskich z obozu rewizjonistycznego, Don Kiszotów nacjonalizmu żydowskiego."⁹

Emigracja Żydów z II Rzeczypospolitej objęła ponad 400 tys. osób, ale nie pokrywała przyrostu naturalnego. Do Palestyny udało się około 1/4 tej liczby. Wielkie plany "ewakuacji" Żydów z Polski do Palestyny roztaczane przez syjonistów-rewizjonistów trudno było uznać za realistyczne. Schwarzbart był przekonany, że kwestia żydowska nie może być rozwiązana jedynie

6. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 27.

7. "Sprawozdanie [Delegatury] o sytuacji w kraju za okres 1 XI 41 - 15 I 42", M2/192. Więcej na ten temat w rozdz. III.

* golus, goluth = diaspora

8. Schwarzbart do S.Feldbluma, w DzS 25 XII 41; list Rafaela Scharfa do autora, 21 XII 92.

9. DzS 6 IX 41 i 6 III 41, podobnie w DzS 30 IV 41. Syjoniści-rewizjoniści - radykalny odłam syjonistów pod przywództwem W.Żabotyńskiego postulujący masową ewakuację Żydów z Europy i walkę o państwo żydowskie w Palestynie.

poprzez osadnictwo w Palestynie, bez uregulowania jej tam, gdzie miliony Żydów żyją i w znacznej większości pozostaną. Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce, gdzie żyło ich bez mała 3,5 miliona, czyli większość Żydów Europy, miało szczególnie duże znaczenie.¹⁰ Założenie, że Żydzi pozostaną w Polsce prowadziło do wniosku o konieczności ułożenia stosunków z Polakami. "Żydostwo polskie będzie też w przyszłości żyło na ziemiach przyszłej Polski - mówił Schwarzbart w 1940r. Przeto musimy prowadzić politykę taką, aby przygotować pokojowe współżycie oparte na pełnym, nieograniczonym równouprawnieniu."¹¹

Drugie założenie Schwarzbarta wynikało z przeświadczenia o nieuchronnej przegranej Niemiec i odbudowie Polski. Przed upadkiem Francji było to przekonanie o nieodległym zwycięstwie, później przesuwano je w dalszą (ale nadal bliższą niż się miało okazać) przyszłość. Nadzieje na ostateczne zwycięstwo opierały się na doświadczeniu I wojny światowej, przeróżnych kalkulacjach militarno-politycznych, itp. ale przede wszystkim chyba na zrozumiałym pragnieniu zwycięstwa i odrzucaniu myśli o możliwości innego rozwiązania. Bez wiary w zwycięstwo nad Niemcami polska polityka na uchodźstwie nie miałaby sensu. Tym bardziej nie miałaby sensu działalność Schwarzbarta.

Dłuższe pozostanie ziem polskich pod niemiecką i sowiecką dominacją byłoby tragedią żydostwa polskiego. Oczywiście było, że rządy nazistów oznaczały cierpienia i śmierć wielu Żydów oraz polityczne, gospodarcze i kulturalne wyniszczenie społeczności żydowskiej. Pod okupacją sowiecką nie groziły im prześladowania za to że są Żydami. Żydzi w ZSRR mieli prawa obywatelskie na równi z innymi, a ściślej mówiąc byli ich na równi z innymi pozbawieni. Żyd w przedwojennym ZSRR żył i często dążył do społecznego awansu jako "człowiek radziecki". Natomiast judaizm - jako religia i szerzej, jako wszelkie formy specyficznie żydowskie - zanikał, przede wszystkim pod wpływem głębokich przemian społecznych oraz tępienia religii i niezależnego ruchu narodowego.¹² Schwarzbart był przeciwnikiem komunizmu jako liberalny demokrat i jako żydowski działacz narodowy. Zagrożenie dla żydostwa polskiego widział i w niemieckiej i w sowieckiej okupacji. I Hitler i Stalin są zagrożeniem dla Żydów ale "Hitler i Stalin razem to pewna zagłada" - komentował z pewną ulgą wybuch wojny sowiecko-niemieckiej.¹³

10. J.Tomaszewski, red., *Najnowsze...*, s. 164-165. Proporcje emigracji i przyrostu naturalnego Żydów w II RP przedstawia P.Korzec, *Juifs en pologne*, s. 288; DzS 2 IX, 25 XII 41.

11. Wywiad Schwarzbarta dla *Di Cajt* z 7 X 40, AZHRL, kol. S.Kota 350.

12. A.Smolar, "Tabu i niewinność", *Res Publica* 1991 nr 3, s. 96; E.Mendelsohn, *Żydzi Europy...*, s. 27; tenże, "Relations between Jews and non-Jews in Eastern Europe between the Two World Wars", w: F.Furet, ed., *Unanswered Questions: Nazi Germany and the Genocide of the Jews*, New York 1989, s. 82.

13. DzS 22 VI 41.

Pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a komunistyczną Rosją, Polska, mimo bagażu antysemityzmu, dawała nadzieje na przyszłość.

Opierając się na doświadczeniach sprzed dwudziestolecia oczekiwano, że okres powojenny będzie podobnie jak po I wojnie światowej okresem kształtowania się nowego porządku w Europie. Stąd tendencja w RŻP do skupienia wysiłków na przygotowaniach do konferencji pokojowej, by sprawa żydowska znalazła tam odpowiednie poparcie zarówno w kwestii palestyńskiej jak i w kwestii praw Żydów w diasporze.¹⁴ Schwarzbart natomiast widział klucz do poprawy położenia Żydów w poprawie stosunków z Polakami. Jak wyjaśniał jednemu z przywódców żydowskich w Anglii: "premisą moją jest zwycięstwo W. Brytanii, a zatem i powstanie Państwa Polskiego w tej czy innej postaci. W konsekwencji polityka moja musi liczyć się z faktem, że Żydzi będą w przyszłej Polsce, polityka powinna być prowadzona w ten sposób, by ułatwiała współżycie z Żydami w przyszłej Polsce."¹⁵ Głosił więc, że głównym celem żydostwa polskiego i jego reprezentanta w Radzie Narodowej winno być porozumienie z Polakami: "porozumienie od społeczeństwa do społeczeństwa, porozumienie nie koniunkturalne ale szczere i głębokie, wspólnotą losu dyktowane, porozumienie oparte na równości obowiązków (...) i równości praw..."¹⁶ Schwarzbart uważał, że Polaków i Żydów łączyło coś więcej niż *obiektywny* sojusz przeciw agresji hitlerowskich Niemiec, celowo podkreślał znaczenie motywów trwalszych niż polityczna kalkulacja.

W rozmowie z premierem Sikorskim wiosną 1941r. Schwarzbart powiedział, co Żydzi mogą poświęcić: "Po stronie żydowskiej ofiara krwi stanowić może cenę porozumienia - powiedział Sikorskiemu - [przelana] we wspólnej walce o wyzwolenie od okupantów, a drugim elementem stać się może czynna współpraca Żydów i żydostwa przy odbudowie nowej Polski."¹⁷ Wśród londyńskich Polaków byli ludzie, do których takie słowa przemawiały. "Ani jednej kropli przelanej krwi nie zapomnimy - mówił socjalista Adam Ciołkosz - i wierzymy mocno, że ta krew szczerze przelana będzie posiewem nowej przyszłości i nowego braterstwa wszystkich ludów Rzeczypospolitej: Polaków, Żydów, Ukraińców i Białorusinów pospołu, którzy będą budowali

14. RŻP, Sprawozdanie..., s. 3n.

15. DzS 6 VIII 40.

16. Komitet Organizacyjny dla spraw Reprezentacji Żydostwa Polskiego, *Biuletyn Informacyjny* nr 9, 24 VII 41, s.4 (AALC)

17. DzS 7 V 41.

nową Polskę, nie znającą żadnej formy nienawiści i żadnej formy ucisku."¹⁸

Kluczem do polsko-żydowskiego zbliżenia miała być *wspólnota losu*, pojęcie wielokrotnie przywoływane przez Schwarzbarta. Oznaczało ono tak wspólnotę doświadczeń historycznych jak i obecnych ciężkich doświadczeń wojny i okupacji, wspólnotę fundamentalnych interesów i łączność emocjonalną w przywiązaniu do Polski. Schwarzbart podkreślał znaczenie wspólnoty losu i wzywał - tak Polaków jak i Żydów - do jej uznania i umocnienia. "Naród polski powinien nas zrozumieć i odczuć. Dziś gdy razem cierpimy, dziś gdy razem walczymy i krwawimy, powinien nas zrozumieć tym silniej, tym serdeczniej. Wspólne cierpienie dla Rzeczypospolitej stworzyć winno między nami łączność serc, łączność nieśmiertelną"¹⁹ - napisał w trzecim numerze wydawanego w Paryżu pisma *Przyszłość*. W liście do Tartakowera i Appenszlaka, żydowskich polityków na uchodźstwie w Ameryce, pisał w lutym 1940r. o "obowiązku wspólnej pracy wokoło cementowania tego wspólnego losu." W wywiadzie dla żydowskiej gazety *Di Cajt* apelował o prowadzenie polityki przygotowującej pokojowe współżycie Polaków i Żydów.²⁰ Nie szczędził wysiłków, by przekonać polskich polityków o szczerym i trwałym przywiązaniu Żydów do Polski. W wielu jego wystąpieniach możemy znaleźć oświadczenia, że "żydostwo polskie łączy z Polską od wieków wierny, szczerzy stosunek obywatelski", że "Polski Żyd spełniał, spełnia i będzie spełniał swój obowiązek jako obywatel polski"²¹

W latach wojennej próby wartość wierności bardzo wzrosła. Okazała się podstawową cnotą i miarą obywateli i społeczeństw. Np. deklaracje polskiego rządu i stronnictw zapowiadały równość prawa dla *wiernych* obywateli i *wiernych* mniejszości narodowych. Schwarzbart nie tylko podkreślał, że Żydzi dowiedli swej wierności Rzeczypospolitej, ale dodawał, że okazali się *jedyną* mniejszością wierną Polsce.

Schwarzbart sądził, że czas wojny niósł nie tylko grozę i zniszczenie ale i szansę odnowy Polski i uzdrowienia stosunków polsko-żydowskich. W pierwszym przemówieniu w RN mówił: "Spoczywa bowiem na nas w tej dramatycznej (...) ale mimo to pełnej nadziei i wiary chwili w dziejach Polski zadanie ciężkie ale wdzięczne, bo historyczne. Zadanie wskazania nowej Polsce (...) drogi, po którejby Polska, jakby z purgatorium dziejów, wyjść mogła umocniona, silna i

18. RN 22 III 43, AIP, A.5.3/64.

19. "Aby utorować dobrą drogę...", *Przyszłość* nr 3, 27 IV 40. Zygielbojm powiedział, że wspólnota losów mas polskich i żydowskich jest kamieniem węgielnym polityki Bundu; RN 13 V 42, AIP, A.5.2/14.

20. List Schwarzbarta do A.Tartakowera, 24 II 40, AAN, AS 8; tłumaczenie wywiadu dla *Di Cajt* z 7 X 40 w AZHRL, kol. S.Kota 350.

21. M.Kula, D.Stola, "Koncepcja...", s. 38; wywiad Schwarzbarta dla *Di Cajt* z 7 X 40, AZHRL, kol. S.Kota 350.

sprawiedliwa, z błędów przeszłości oczyszczona..." W przekonaniu tym nie był odosobniony, podobne słowa znajdziemy w jednym z ówczesnych przemówień premiera Sikorskiego.²²

Wojenna próba miała oddzielić ziarno od plew. Dla Schwarzbarta było oczywiste, że zasada równości obywatelskiej potwierdzi swą wartość, zaś "polityka, która wielkość Polski upatrywała w antysemityzmie (...) zbankrutowała we wrześniu 1939r." Nie mniej ważne było, że "w całym szeregu dziedzin życia polskiego następuje przeoranie psychiki." Jeśliby to przeoranie objęło pole stosunku do Żydów, powstałaby szansa na wielką, historyczną zmianę: "Rozwiązanie zagadnienia żydowskiego w Polsce zależeć będzie przede wszystkim od zasadniczej przemiany myślenia politycznego w społeczeństwie polskim, od działania Rządu i od naszej do spraw Rzeczypospolitej postawy. Jeśli te trzy momenty złączą się (...), to zagadnienie naszego zbiorowego bytu będzie pozytywnie rozwiązane."²³

Przybliżyć rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce wykorzystując szczególne warunki wojny i związany z nią wstrząs psychiczny i ideowy, poprzez polsko-żydowską współpracę w imię wspólnej ojczyzny i wobec wspólnego wroga - to właśnie uznał Ignacy Schwarzbart za swą misję, historyczne zadanie wobec żydostwa polskiego i Polski.²⁴

Powtórne odzyskanie niepodległości miało otworzyć nową, czystą kartę historii Polski, która powinna być zapisana inaczej, lepiej niż poprzednia. Wiarę w przyszłą, wolną i sprawiedliwą Polskę nazwał Schwarzbart, w niemal patetycznym tonie, "Credo polskiego Żyda". "Razem z jej przyszłym szczęściem oczekujemy szczęśliwszego losu i dla siebie w Polsce, oczekujemy losu wolnych i równych we wszystkim obywateli. To jest nasze zasadnicze wyznanie wiary"- mówił na Radzie Narodowej. "Wierzę w Polskę i wierzę w to, że Polska taka będzie"- pisał w odezwie "Do Braci i Sióstr Żydów z Polski" w Ameryce.²⁵

Schwarzbart nie był odosobniony w swoich nadziejach na lepszą powojenną Polskę. W jednej z późniejszych uchwał RŻP czytamy: "Wierzyliśmy, że [deklaracje rządu o równouprawnieniu Żydów] mogą stanowić początek nowej ery współżycia Polaków z Żydami, opartego na świadomości wspólnoty losów i poczucia sprawiedliwości wobec współobywateli

22. *Przyszłość* nr 1, 25 III 40; RN 5 III 40, AIP, A.5.1/4.

23. "Pierwsze zadania", *Przyszłość* nr 1; "Aby utorować dobru drogę", *Przyszłość* nr 3, 27 IV 40.

24. W rozmowie z Sikorskim 26 I 40, Schwarzbart powiedział, że "ma ważną misję do spełnienia zarówno dla Polski jak i dla Żydów..." ("Notatka z posłuchania dr Schwarzbarta u premiera...", 26 I 40, AAN, AS 8).

25. *Przyszłość* nr 1, 25 III 40; odezwa "Do Braci i Sióstr...", b.d., AAN, AS 2. "Polityka moja w sprawie polsko-żydowskiej oparta jest na głębokiej wierze w zmianę sytuacji" (t.j. nastawienia Polaków do Żydów), DzS 7 V 41.

Żydów."²⁶ Adam Ciołkosz wspominał: "Myśleliśmy w pierwszym okresie wojny, że gdy spłynie ta straszna rzeka krwi, będziemy budowali na nowo Polskę jako wspólny dom dla wszystkich - Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, katolików, prawosławnych, dla wszystkich bez wyjątku."²⁷ Cytowane zdania Ciołkosza i Reprezentacji nie bez przyczyny napisano w czasie przeszłym dokonanym, zaś Schwarzbart sam pisał po latach o "naiwnym żydowskim optymizmie" i "żydowskiej nadziei", którą on i inni żywili podczas wojny.²⁸ Ale tu nie jest istotne na ile nadzieje takie były złudne. Możliwe, że różne rachuby i prognozy, którymi podpierano nadzieję, były wtórne, że nadzieje w znacznej mierze zasadały się na pragnieniu oderwania się od rzeczywistości wygnania na paryskim i londyńskim bruku, lub rzeczywistości okupacyjnej w kraju.²⁹

Schwarzbart nie ulegał *wishful thinking* bardziej niż inni przywódcy na wygnaniu. Był trzeźwym politykiem i realistą. Zdawał sobie sprawę, że "decyzja należy do wypadków, później do Kraju i do okoliczności czy nie będziemy wyniszczeni do cna, biologicznie, gospodarczo, duchowo."³⁰ Nie krył, że propolska polityka Żydów nie gwarantuje odpowiedniej polityki wobec nich w przyszłości: "Nikt nie może zagwarantować, że maksimum dobrej woli po naszej stronie będzie honorowane. Żydzi niemieccy i Żydzi węgierscy byli hurra-patriotami i spełnili swój obowiązek więcej niż w pełni - a mimo to przyszedł kurs obecny, a na Węgrzech stosunki antyżydowskie. Ale pewne jest, że o ile kurs nasz będzie antypolski, to kurs antysemitki będzie pewny. Stracimy nawet przyjaciół."³¹

Dodajmy, że zbliżenie polsko-żydowskie w imię wspólnych interesów, we wspólnym patriotycznym uniesieniu, miało swój historyczny precedens w przededniu powstania styczniowego. Został on przywołany w czasie II wojny światowej jako przykład i dowód możliwości polsko-żydowskiej współpracy i przyjaźni.³² Przykładem najnowszym była widoczna poprawa stosunków między polskimi i żydowskimi mieszkańcami Warszawy we wrześniu 1939r. Jakkolwiek nietrwała, ożywiła nadzieje, że wojna odsunie w cień konflikty i odwróci tendencje,

26. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 174. Zob. też artykuł członka RŻP A.Tartakowera w *Naszej Trybunie* z 31 V 41.

27. A.Ciołkosz, *Walka o prawdę*, Londyn 1989, s. 251. Charakterystyczne, że wśród "wszystkich bez wyjątku" Ciołkosz nie wymienił Niemców.

28. I.Schwarzbart, *Cwiszn Beyde Welt Milhomes*, Buenos Aires 1958, s. 265, 266. Za tłumaczenie dziękuję p. Jolancie Żyndul.

29. J.Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Warszawa 1989, s. 93; Nagórski, *Wojna w Londynie*, s. 45.

30. DzS 6 IX 41.

31. DzS 6 VIII 40.

32. Artykuł F.Grossa w *Congress Weekly* z 17 X 41.

jakie w stosunku do Żydów dominowały w końcu lat trzydziestych.³³

Polityka żydowskiego reprezentanta w RN, której zasadnicze linie zakresił w początku 1940r., była zwrócona ku przyszłości. Była polityką przyszłości. Tytuł *Przyszłość* nadał Schwarzbart pismu, którego wydawanie rozpoczął w Paryżu w marcu 1940r. W jego pierwszym, programowym przemówieniu na Radzie Narodowej słowo "przyszłość" padło nie mniej niż 10 razy.³⁴ W maju 1941r. ogłosił na łamach swego biuletynu konkurs na prace o przyszłości żydostwa polskiego.³⁵ Ponieważ z wojennego wygnania praktyczny wpływ na terażniejszość żydostwa polskiego był minimalny, środek ciężkości polityki był w przygotowywaniu przyszłości. Terażniejszość miała być okresem przygotowania, sprawy bieżące (o ile nie łączyły się z tymi przygotowaniem) były na drugim miejscu. Oczywiście zajmował się różnymi sprawami bieżącymi ale dopiero z czasem zaczęły się one wysuwać na plan pierwszy. Do przeszłości natomiast odwoływał się, by wskazać błędy, których należy unikać dziś i jutro, lub na przeszkody, których usunięcie jest warunkiem owego lepszego jutra.

O REWIZJĘ POLITYKI POLSKIEJ WOBEC ŻYDÓW

Postulat odcięcia się od "błędów przeszłości" był niemal stałym motywem wystąpień Schwarzbarta na forum polskim, poczynawszy od pierwszego przemówienia w Radzie. Miał służyć rewizji polskiej polityki wewnętrznej na odcinku żydowskim, dokładnie: *także* na odcinku żydowskim - ponieważ rząd niedawnych opozycjonistów zmieniał lub zapowiadał zmianę tej polityki na innych odcinkach.³⁶

Rządy przedwrześniowe bardzo źle zapisały się w pamięci społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Jeśli rząd Sikorskiego miałby w kwestii żydowskiej kontynuować ich linię polityczną, to wejście Schwarzbarta do Rady Narodowej byłoby bezcelowe. W szczególności nie miałyby żadnych szans jego misja. Nie można było by wzywać Żydów polskich do ofiar na rzecz kraju, w którym mieliby status obywateli niższej kategorii. Nie można było by oczekiwać od Żydów, polskich czy zachodnich, poparcia dla takiego rządu. Nie można było by dążyć do wzajemnych aktów

33. F.Mantel, *Stosunki polsko-żydowskie. Próba analizy*, Paryż 1986, s. 8; Marcus, op.cit., s. 433.

34. *Przyszłość* nr 1, 25 III 40.

35. Tematy proponowane do konkursu w maju 1941r.: przyszła Polska i przyszłość Żydów w Polsce, wkład i cierpienia Żydów w wojnie, zagadnienia gospodarcze przyszłej Polski, wieś i miasto a kwestia żydowska w Polsce. Dla zwycięzców 4 nagrody po 15 funtów. O rezultacie konkursu nie wiemy. *Biuletyn Komitetu Organizacyjnego dla spraw RŻP* nr 4, 28 V 41, AALC 246.

36. RN 8 III 40, AIP, A.5.1/4a.

dobrej woli jeśli nie starczyłoby jej nawet na odcięcie się od polityki, którą Żydzi uważali za jawnie krzywdzącą.

Odejście nowego rządu od linii sprzed 1939r. wydawało się bardzo prawdopodobne. Przemawiało za nim kilka przesłanek: kompromitacja dotychczasowych rządów w oczach znacznej części opinii polskiej i przejęcie władzy przez antysanacyjną opozycję, a zwłaszcza udział w rządzie socjalistów i ludowców; wojna z Niemcami hitlerowskimi, które były symbolem antysemityzmu; większe uwrażliwienie rządu na uchodźstwie na zachodnią opinię demokratyczną, w tym głosy ośrodków żydowskich, oraz świadomość, że dotychczasowa polityka polska w kwestii mniejszości, a szczególnie w kwestii żydowskiej miała na Zachodzie złą opinię. Pozostawało pytaniem - i zadaniem - do jakiego stopnia nowy rząd odwróci się od dawnej polityki wobec Żydów.

Od początku pracy w RN Schwarzbart przytaczał liczne argumenty na rzecz takiej zmiany. "Polska, jeśli ma być wielką, nie będzie nigdy państwem etnograficznie jednolitym i dlatego musi w interesie własnego bytu przystąpić do rewizji dawnych poglądów w tej sprawie [mniejszości narodowych]" - mówił na spotkaniu z prezydentem.³⁷ Żydowski reprezentant w RN starał się występować jako rzecznik interesów ogólnopolskich, nie tylko partykularnych interesów jednej z mniejszości. Takie podejście było zgodne z jego zasadniczą linią polityczną i zwiększało siłę przedstawianych argumentów. W krytyce rządów przedwrześniowych - podobnie jak przy omawianiu innych kwestii - starał się zachować właściwe proporcje między wątkami żydowskimi a ogólnopolskimi. Dowodził, że polityka antyżydowska szkodziła nie tylko Żydom ale i Polsce, a więc należy się jej przeciwstawić w imię polskiej racji stanu. W wymiarze wewnętrznym była bowiem zgodą i wsparciem niemieckiej polityki psychicznego rozbrojenia, otumanienia i infiltracji Polski. Rzekome niebezpieczeństwo żydowskie było zasłoną dymną dla faktycznego niebezpieczeństwa niemieckiego. Wywoływała gorycz i zniechęcenie wśród dyskryminowanych obywateli. Przez błędną politykę wewnętrzną Polska poniosła też szkody w wymiarze zewnętrznym: utraciła wiele sympatii w Europie Zachodniej i Ameryce. W rezultacie rząd obecny odziedziczył po sanacji *ujemny kapitał* nieufności wobec Polski, zwłaszcza wobec szczerości polskich deklaracji demokratycznych. Widać to w porównaniu z propagandą czeską, która dzięki lepszej opinii o przedwojennej Czechosłowacji łatwiej zyskuje zaufanie. Rumowiska przeszłości należy usunąć, przekonywał Schwarzbart, by poprawić obraz Polski i polskiego rządu na zewnątrz oraz by nie stanowiły przeszkody dla patriotyzmu Żydów polskich i nie odstręczały żydostwa

37. DzS 6 III 41.

innych krajów, które jest *zasadniczo* przychylne Polsce i może jej pomóc.³⁸

Obraz Polski i rządu polskiego w oczach Zachodu był sprawą istotną. Międzynarodowa pozycja wygnańczego rządu i skuteczność jego polityki zagranicznej zależne były w wielkim stopniu od przychylności rządów zachodnich: brytyjskiego, amerykańskiego, a do czasu klęski 1940r. francuskiego. Były to rządy demokratyczne, a zatem zależne od opinii publicznej swych krajów i niechętnie tendencjom antydemokratycznym. Demokratyczny *image* był dla rządu polskiego atutem, opinia przeciwna - obciążeniem. Historia tej wojny dała wiele przykładów przewagi argumentu siły nad siłą argumentów, niemniej, rząd uchodźczy, z natury rzeczy ubogi w argument siły, nie mógł przejść do porządku dziennego nad sprawą swego obrazu w oczach Zachodu.

Oczywistym był zatem postulat Schwarzbarta, że należy pozyskiwać "sympatie i poparcie polityczne dla Polski dziś i na okres konferencji pokojowej, pomoc finansową i gospodarczą dla jej odbudowy." "Pragniemy pomóc w tej ważkiej pracy" - dodawał.³⁹ Wielu polityków polskich było przekonanych o żydowskich wpływach na środowiska opiniotwórcze i massmedia, zwłaszcza w Ameryce. Przekonanie to (i jego fluktuacje) było jednym z ważniejszych uwarunkowań polityki rządu na uchodźstwie wobec Żydów. Czynnikiem ten nadawał kwestii żydowskiej - czyli fragmentowi polityki wewnętrznej - wymiar polityki zagranicznej. Trudno powiedzieć na ile przekonywujący był przywoływany przez Schwarzbarta argument, że Żydzi mogą (i chcą) pomóc Polsce w tych sprawach. Z pewnością wielu uznawało jego rewers, tj. opinię, że Żydzi mogą poprzez swe wpływy zaszkodzić. Obydwa skłaniały do brania pod uwagę wpływu jaki Żydzi mogą mieć na kształtowanie obrazu polskiego rządu, Polski i Polaków.⁴⁰ Przychylność opinii była potrzebna tam zwłaszcza, gdzie rozchodziły się interesy Polski i jej sojuszników. Tak właśnie było w sprawie polsko-sowieckiego konfliktu o ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej. Kwestia mniejszości narodowych odgrywała w tym sporze rolę pierwszoplanową. Należało liczyć się z tym, że obraz Polski i rządu polskiego, a szczególnie opinie o jego polityce narodowościowej, mogą znacząco wpłynąć na rozwiązanie jednego z podstawowych problemów polskiej racji stanu i racji bytu rządu na uchodźstwie.

Schwarzbart umiejętnie włączył się w wezbrany nurt krytyki reżimu przedwrześniowego. Niechęć do sanacji była wśród przywódców na wygnaniu wspólnym mianownikiem nie-

38. *Przyszłość* nr 1 (25 III 40) i nr 2 (15 IV 40); stenogram z posiedz. Komisji Prawno-Konstytucyjnej RN 17 VI 41 (AIP, A.5/13) i posiedz. RN 9 XII 42 (M2/17) i 23 VII 43 (M2/8).

39. *Przyszłość* nr 1, 25 III 40.

40. Engel, *In the Shadow...*, s. 50, 56, 70n.

pośledniego znaczenia (obrońcy dotychczasowych rządów byli w wyraźnej mniejszości i w defensywie). Bardziej lub mniej gwałtowna krytyka sanacji (podejmowana rzecz jasna z różnych kierunków) była wówczas stałym elementem wystąpień premiera i przedstawicieli stronnictw. Dołączając do zgodnego w krytyce sanacji chóru Schwarzbart miał prawo oczekiwać zrozumienia dla własnych zarzutów, które zresztą formułował w sposób znacznie bardziej wyważony niż wielu innych.

Oczywiste jest, że Schwarzbart podsuwał Radzie skojarzenie antysemityzm-sanacja nie tyle dla napiętnowania antysemityzmem i tak już pognębitej sanacji, co dla nadania antysemityzmowi piętna sanacyjności. Podobnego zamysłu można się dopatrywać w podkreślaniu związków antysemityzmu i hitleryzmu. Skojarzenie antysemityzmu z pierwszym wrogiem zewnętrznym Polski i pierwszym wewnętrznym przeciwnikiem rządu stawiało w krępującym towarzystwie zwolenników polityki antyżydowskiej, a wzmacniało pozycję zwolenników pozytywnego rozwiązania kwestii żydowskiej.

Nie uszło to uwagi przeciwników Schwarzbarta. Przedstawiciele prawicy narodowej ripostowali, że polskiego antysemityzmu nie można wiązać z hitleryzmem gdyż jest zjawiskiem rodzimym, a nie importem z Niemiec. Po pierwsze jest starszy niż ruch hitlerowski, a po drugie wynika z pozycji ekonomicznej i postępowania samych Żydów, a nie z przesłanek rasistowskich. Podobnie, próba "związania z winami sanacji rzekomego ich antyżydowskiego stanowiska jest zręczna ale sztuczna" - twierdził lider SN Tadeusz Bielecki, zaś Stanisław Józwiak dowodził, że sanacja wcale nie była antyżydowska. Bielecki radził Schwarzbartowi, by nie spieszyć się z żądaniami rewizji polskiej polityki wewnętrznej, bo jest ona na razie papierowa. Na obczyźnie jest to nierealne, ponieważ problemy polityki wewnętrznej będzie można rozwiązać dopiero na miejscu, i niewskazane, bo osłabia stanowisko Polski w świecie. "Więcej bezinteresowności Panowie" - wołał Bielecki wskazując na niestosowność żądań żydowskich w ciężkiej chwili kraju.⁴¹

Jako koronny przykład złego bagażu przeszłości wskazywał Schwarzbart ustawę o pozbawieniu obywatelstwa z 1938r. Ustawa z 31 marca 1938r. pozwalała pozbawić obywatelstwa polskiego między innymi z powodu "utruty łączności z krajem". Elastyczność tego sformułowania czyniła z niej poręczne narzędzie dyskryminacji, stosowane przeważnie przeciw Żydom. Z 75 tys. osób pozbawionych obywatelstwa do czerwca 1939r. Żydzi stanowili 88%. Było oczywiste, że mimo pozorów neutralności ustawa była w praktyce skierowana przeciwko nim. Istnieją dowody,

41. RN 8 III, 9 III, 14 III, 2 IV 40, AIP, A.5.1/5, A.5.1/6, A.5.1/9.

że była antyżydowska nie tylko z praktyki stosowania ale też z genezy i z intencji autorów.⁴² Nic dziwnego, że wkrótce po przyjeździe do Paryża Schwarzbart wystąpił z apelem o jej nowelizację i zwrot paszportów pokrzywdzonym. Ustawa i jej skutki nie były li tylko problemem przeszłości. Dotykały bowiem na co dzień wielu Żydów polskich za granicą, którzy domagali się pomocy od swego przedstawiciela w RN. Schwarzbart obawiał się, że ustawa jest też potencjalnym zagrożeniem, *batem na Żydów* pozostawionym na przyszłość.⁴³ Ustawa z 1938r. była przejawem tzw. emigracjonizmu - teorii, że kwestię żydowską w Polsce można rozwiązać przez nasiloną emigrację Żydów i idących za nią pomysłów zwiększenia tej emigracji. Schwarzbart był przekonany, że była to kluczowa tendencja w polskiej polityce wobec Żydów.

EMIGRACJONIZM

Emigracjonizm miał nie tylko ugruntowane miejsce w polityce rządów drugiej połowy lat trzydziestych⁴⁴ ale i niemałe wpływy wśród antysanacyjnych opozycjonistów tworzących teraz nowe władze RP. W różnej formie był akceptowany był przez narodowców, chadeków, ludowców (którzy włączyli go do swego programu z 1935r.), a nawet części socjalistów.⁴⁵ Nic nie wskazywało, że rok 1939 spowodował jakiś przełom poglądów w tej sprawie. Przeciwnie, znany szereg wypowiedzi z pierwszej połowy 1940r. świadczących o trwałości i wpływach teorii emigracjonistycznych wśród polskich polityków w Paryżu i Londynie.

Minister Kot powiedział przybyłej do Angers delegacji Board of Deputies of British Jews, że Żydów w Polsce jest zbyt wielu, że *surplus będzie musiał wyemigrować*, a reszta asymilować się tak jak Żydzi na Zachodzie. Kilka razy podkreślał, że Żydzi muszą opuścić Polskę i trzeba znaleźć dla nich odpowiednie terytorium - najlepiej nad Morzem Czarnym.⁴⁶ Spotkanie z polskim ministrem spraw wewnętrznych wywołało, mówiąc językiem dyplomatycznym, znaczne zaniepokojenie jego rozmówców. Ambasador Raczyński przekonywał przywódcę Żydów angielskich, że "w Polsce istnieje problem żydowski, wypływający ze zbyt wielkiej ilości Żydów na naszym terytorium..." Centrala MSZ takie stanowisko zaaprobowwała i poleciła się go trzymać w dalszych

42. J.Tomaszewski, "Wokół obywatelstwa Żydów polskich", w: M.Kula (red.), *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość*, Warszawa 1989, s. 512.

43. *Przyszłość* nr 3, 27 IV 40; listy i opisy spraw osób pozbawionych obywatelstwa w AS 6; DzS 28 V 41.

44. G.Zalewska, "Problem emigracji żydowskiej z Polski w drugiej połowie lat trzydziestych w świetle materiałów polskiego MSW", *Dzieje Najnowsze*, 1/1988.

45. Marcus, op.cit., s. 380n.

46. Notatka ze spotkania prof. Kota z delegacją Board of Deputies 6 IV 40, AZHRL, kol.Kota 350.

rozmowach.⁴⁷ Gen. Haller, wówczas członek rządu, tłumaczył Żydom amerykańskim, że kwestię żydowską w Polsce można rozwiązać dając odpowiednie tereny kolonialne. Minister Seyda wyrażał się najbardziej subtelnie: zwracał uwagę na *zagadnienie ilości Żydów w przyszłej Polsce*.⁴⁸

Powyższe opinie nie były najbardziej jaskrawymi przykładami wpływu teorii emigracjonistycznych. Nie wyrażali ich wszak politycy skrajni. Wśród polskich uchodźców znajdowali się ludzie pragnący znacznie bardziej radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej. Archiwum St. Kota zawiera np. memoriał z wiosny 1940r., którego autor dowodził, że "przesunięcia ludności dokonywane przez zaborców dają jedyną okazję do oczyszczenia przyszłego państwa polskiego z Niemców i Żydów. Można jednak przewidywać, że o ile wytrzebienie niemieczyny nie wywoła protestu sojuszników, to usuwanie żydów protest wywoła. Pomimo to należy dołożyć wszelkich starań, a nawet zaryzykować zatargi, byle sprawę żydowską załatwić radykalnie (...) może nigdy potem okazja nie będzie lepsza..."⁴⁹ Pragnienie pozbycia się Żydów raz na zawsze wyrażone przez jakiegoś antysemitę nie świadczy oczywiście o poglądach polskich przywódców na uchodźstwie ale pokazuje zakres pomysłów rozwiązania kwestii żydowskiej jakie powstawały w polskim Paryżu i Londynie. Dodajmy, że rzecznicy usunięcia *nadwyżki żydowskiej* z Polski znajdowali poparcie w głosach płynących z kraju.

Głosy emigracjonistów na pewno docierało do wyczulonych na to brzmienie uszu Schwarzbarta.⁵⁰ Trzeci numer *Przyszłości* aż w czterech miejscach poruszał kwestię emigracjonizmu. Schwarzbart tak wyjaśniał dlaczego zdecydowanie zwalcza nawet łagodne jego odmiany: "Jak długo w polskiej racji stanu pokutować będzie myśl, że Żydów w Polsce jest za dużo, że Żydzi są *obcym ciałem*, które *wyobcować* należy, tak długo wszelka nadzieja ludzkiego rozwiązania zagadnienia żydowskiego jest i będzie złudzeniem. A właśnie ta myśl, której polityczna formułka nazywa się *emigracjonizmem*, pokutuje w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego i w Rządzie. To jest ognisko, z którego wyrasta wszelki antysemityzm. (...) Jeśli bowiem celem jest *pozbycie* części Żydów, a nie ich włączenie w orbitę życia obywatelskiego

47. List J.Rettingera do Kota z 19 IV 40 i list amb.Raczyńskiego z 14 II 40, AIP, A.11.851.E/3; pismo J.Ciechanowskiego do ambasadora RP w Londynie z 2 III 40, AIP, kol. 68/29.

48. J.Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964, s. 310; notatka z rozmowy Schwarzbarta z Seydą i Strońskim, 27 III 40, AAN, AS 8.

49. "Referat n.t. propagandy, na tle możliwych i pożądaných wariantów rozwoju sytuacji...", [wiosna 1940], odpis, AZHRL, kol. St.Kota 87. Nieznany autor nie hamował fantazji. Postulował m.in. utworzenie w Europie Środkowej państwa pod polską dominacją i berłem Habsburgów.

50. W trudnych do odczytania zapiskach z dziennika Schwarzbarta z kwietnia-maja 1940r. słowo emigracjonizm pojawia się często. M.in. 31 V 40 przestrzegał Zaleskiego przed pomysłami głoszonymi przez Kota (DzS 31 V 40).

Rzeczpospolitej, jeśli społeczeństwo polskie będzie podtrzymywać wśród siebie tezę, że część, większą czy mniejszą, Żydów polskich trzeba z okrętu wyrzucić jako balast, to z tej naczelnej myśli samorzutnie, logicznie, nieuchronnie rodzi się szukanie dróg: *jak, którymi środkami dopiąć tego celu?*"⁵¹

Artykuł Kalmana Steina "Upiory" (upiorami były właśnie pomysły emigracjonistyczne) przedstawiał podobne argumenty w mocniejszych słowach i adresował je wprost do Polaków: "Każdy plan emigracjonizmu przekreśla zasadę równouprawnienia. (...) Propagowanie emigracjonizmu jest ponadto niecelowe. Nie znajdzie się kraj, który by przyjął obywateli przeznaczonych przez własne państwo na eksport. (...) Niechaj się więc społeczeństwo i politycy polscy nie łudzą: żadna grupa w żydostwie nie poprze tendencji emigracjonistycznych."⁵²

W ciągu trzech pierwszych lat występowania w charakterze żydowskiego reprezentanta Schwarzbart wielokrotnie podnosił problem emigracjonizmu w rozmowach z politykami polskimi (co nb. świadczy, że problem się utrzymywał). Dowodził zwłaszcza nierealności koncepcji ewakuacjonistycznych (co zdaje się najbardziej przemawiało do rozmówców). Tłumaczył różnicę między dobrowolną i ideową emigracją do Palestyny a emigracjonizmem jako "systemem politycznym czy gospodarczym, który powiada, że pierwszym warunkiem złagodzenia kwestii żydowskiej jest emigracja znacznej części Żydów." Powtarzał też znane argumenty zasadnicze: że emigracjonizm jest sprzeczny z zasadą równouprawnienia, że dyskryminując Żydów odpycha ich od Polski, gdyż "żaden obywatel, który z góry jest na liście potencjalnych emigrantów nie może w sobie rozwinąć pełnego patriotyzmu."⁵³ Stanowisko Schwarzbarta podzielała RŻP. Jej pierwszy memoriał do rządu poświęcał krytyce emigracjonizmu oddzielny paragraf, w którym stwierdzono jednoznacznie: "Reprezentacja stanowczo odrzuca (...) wszelką sugestię, jakoby rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce leżało po linii ewakuowania Żydów (...) nigdy nie ustąpimy ze stanowiska, że emigracja jest prawem obywatela nie zaś jego obowiązkiem." (podkreśl. w oryginale)⁵⁴

Drugi po RŻP ośrodek polityczny Żydów polskich - Bund, był zdecydowanie wrogi nie tylko teoriom ewakuacyjnym ale wszelkim planom emigracji, z palestyńskimi włącznie. Wyrażał

51. *Przyszłość* nr 3, 27 IV 40. Argument przeciw emigracjonizmowi Schwarzbart wykladał w wielu rozmowach z politykami polskimi, zob. np. DzS 12 XI 40, 2 I, 20 II, 6 III, 13 VIII 41.

52. Tamże. Wytłuszczenia w oryginale.

53. Notatka z konferencji Schwarzbarta z ludowcami, DzS 20 II 41, zob. też DzS 31 V, 12 XI, 9 XII 40, 2 I 41, 6 III, 2 VI, 13 VIII, 16 XII 41 oraz przemówienie w RN 26 III 41, M2/17.

54. Memoriał RŻP z 24 VII 41, w RŻP, *Sprawozdanie...*, s. 19.

to w charakterystycznej, radykalnej stylistyce: "Na propagandę i hecę emigracjonistyczną pewnych kół społeczeństwa polskiego, na mrzonki nacjonalistyczne syjonistów, na brednie polskich i żydowskich poszukiwaczy terenów kolonizacyjnych dla Żydów odpowiadaliśmy wczoraj i odpowiadamy nadal: Polska jest naszą ojczyzną, w Polsce od wieków dzielimy i chcemy nadal z ludem polskim dzielić wszystkie dole i niedole, w Polsce leży przyszłość mas żydowskich naszego kraju." (podkreśl. w oryginale)⁵⁵

Oprócz politycznych reprezentacji olbrzymiej większości Żydów polskich, emigracjonizm miał jeszcze jednego przeciwnika - rząd brytyjski. Zamiary rozwiązywania problemu żydowskiego w Polsce poprzez emigrację są zrozumiałe - stwierdza notatka *Foreign Office* z maja 1941 - ale "ponieważ żaden inny kraj nie chce przyjąć polskich Żydów, zaś pojemność Palestyny jest ściśle ograniczona, nie jest w interesie Rządu Jej Królewskiej Mości zachęcanie Polaków do takiej polityki...".⁵⁶

Emigracjonizm miał zatem wielu przeciwników ale twierdzenie Kalmana Steina, że żadna grupa w żydostwie nie poprze tendencji emigracjonistycznych było mylne. Nowa Organizacja Syjonistyczna była partią wcale nie marginalną, reagującą przychylnie na hasło o konieczności masowej emigracji Żydów. Polscy politycy na obczyźnie nawiązali szybko kontakty z rewizjonistami. Wśród wojskowych wzbudzały też zainteresowanie wysuwane przez rewizjonistów projekty stworzenia oddzielnych jednostek żydowskich w ramach armii polskiej. Niektórzy politycy na uchodźstwie wiązali pewne nadzieje ze współpracą z rewizjonistami i są przesłanki, by przypuszczać, że udzielali im wsparcia finansowego.⁵⁷ W polityce rządu przeważała ostatecznie linia unikania otwartych związków z rewizjonistami, czego wyrazem było m.in. zignorowanie ponawianego przez nich żądania miejsca w Radzie Narodowej. Chłodna kalkulacja kosztów wskazywała, że lepiej nie wiązać się z rewizjonistami: byli zwalczani przez rząd angielski, przez główny nurt syjonizmu, dysponujący dużo większymi wpływami w Polsce, Ameryce, Wielkiej Brytanii i Palestynie, przez związany z PPS Bund, i byli słabi.⁵⁸

Rozluźnienie kontaktów z rewizjonistami nie oznaczało zaniku prądów emigracjonistycznych w polskim Londynie. Po z górą dwóch latach walki z nimi na uchodźstwie Schwarzbart oceniał sytuację pesymistycznie: "bezspornie punktem wypadowym dla rozpatrywania sprawy

55. Memoriał KC Bundu do rządu RP, złożony 18 IV 40, AIP, PRM 36, k. 72. Podobnie w memoriałach złożonych w sierpniu 1940 (AIP, PRM 36) i maju 1941 roku (AIP, A.9.Ie/13).

56. Notatka J.K.Roberts'a z 13 V 41, PRO, FO 371.26769 (C4878).

57. Engel, *In the Shadow...*, s. 110-112.

58. Notatka i uwagi w/s postulatów rewizjonistów, 14 IV 42, AZHRL, kol. St.Kota 352; notatka z 3 III 41, AIP, A.9.5/2, tamże depesza Sikorskiego b.d. do konsulatu w Jerozolimie.

żydowskiej jest dążność do zmniejszenia ilości Żydów w Polsce."⁵⁹ Najważniejszym przejawem tendencji emigracjonistycznych była rezolucja podjęta przez Radę Narodową z inicjatywy endecji wiosną 1942r. Przedstawiono ją niżej. Tendencje emigracjonistyczne zaczęły ustępować (ale nie zupełnie) dopiero pod wpływem wieści o zagładzie żydostwa polskiego.

DEKLARACJA Z 3 XI 1940r.

Pierwszorzędna rola przyszłości w dyskusji polsko-żydowskiej pierwszych lat wojny prowadziła do żądania, by rząd oficjalnie potwierdził prawa Żydów w przyszłej Polsce. Było ono próbą intencji polskich polityków i drogą do uzyskania już dziś pewnych zobowiązań na jutro. Dawid Engel nazwał kwestię deklaracji główną kością niezgody między rządem a Żydami na Zachodzie w pierwszym roku wojny.⁶⁰ Schwarzbart włączył się w spór o deklarację stosunkowo późno, niemniej miał niemały wpływ na jego wynik.

Nowe władze RP wydały w pierwszych miesiącach działania kilka oświadczeń określających zasady, na których miała być oparta polityka rządu i przyszła Polska. W swej pierwszej odezwie, z 6 października 1939r., premier Sikorski oświadczył "w imieniu własnym oraz imieniem Rządu, że jedynym celem Rządu Jedności Narodowej będzie odbudowanie Polski wielkiej i rządnej, która będzie dla wszystkich swych obywateli na równi sprawiedliwą." 30 listopada prezydent Raczkiewicz wygłosił przemówienie radiowe, w którym obiecał między innymi ułożenie zgodnego współżycia wszystkich mieszkańców Polski bez różnicy wyznania i narodowości (zastrzegając, że nie odnosi to się do Niemców). Odezwa rządu z 18 grudnia "do ogółu społeczeństwa w kraju" zapowiadała: "Polska będzie państwem, stojącym nadal na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich. Polska będzie państwem demokratycznym, opartym o najszersze warstwy Narodu. (...) Mniejszościom narodowym, które wraz z narodem polskim wzięły udział w walce i pozostały wierne Państwu Polskiemu, Polska zapewni sprawiedliwość, swobodny rozwój narodowy i kulturalny, oraz opiekę prawa." Ponadto, fragmenty mówiące o równości obywateli Polaków i Żydów znalazły się w wystąpieniach ministrów Zaleskiego, Ładosia i Stańczyka. Zaleski zapowiedział rewizję krzywdzących Żydów orzeczeń o pozbawieniu obywatelstwa.⁶¹

Treść deklaracji rządowych mogła budzić pewne zastrzeżenia. Były demokratyczne ale też

59. Schwarzbart do S.Feldbluma, DzS 25 XII 41.

60. Engel, *In the Shadow...*, s. 55.

61. "Stanowisko rządu generała Sikorskiego wobec kwestii żydowskiej", Londyn 9 I 40, AIP, A.12.851.E/3; *Monitor Polski*, 8 XII i 19 XII 39; "World Jewish Congress Circular Letter", nr 2, 1 XII 1939, WJCA, 1939.

wyrażnie ogólnikowe w częściach odnoszących się do kwestii mniejszości: nowa Polska miała być *na równi sprawiedliwa* dla wszystkich obywateli i zapewnić *opiekę prawa wiernym* mniejszościom narodowym. Nie padło stwierdzenie o równości obywateli wobec prawa, pojęcie *mniejszości wierne państwu* było elastyczne - w interpretacji endeka mogłoby wykluczać nie tylko Niemców. Nie było przy tym pewne czy Żydów uznaje się za mniejszość narodową (a niektórzy odmawiali im statusu mniejszości narodowej). Wystąpienia poszczególnych członków gabinetu szły nieco dalej niż wymienione oświadczenie rządu ale mogły odzwierciedlać ich własne opinie a nie stanowisko władz RP.

Żądanie deklaracji pojawiło się bardzo wcześnie, bo już w trzy tygodnie po powstaniu rządu, w londyńskiej *Jewish Chronicle*. W następnych miesiącach było wielokrotnie ponawiane przez prasę i polityków żydowskich w Anglii.⁶² Reakcja rządu była negatywna. W instrukcji dla ambasadora w Londynie stwierdzono, że rząd dał już wyrazy przychylności dla mniejszości żydowskiej zaś składanie dodatkowej deklaracji z *credo* w sprawach mniejszościowych czy specjalnie żydowskich nie jest obecnie na czasie.⁶³ Opracowanie "Stanowisko rządu generała Sikorskiego wobec kwestii żydowskiej", którym posługiwała się ambasada RP w Londynie, wyliczało wystąpienia rządu, prezydenta i ministrów stwierdzające równość obywateli RP i demokratyczne pryncypia rządu. Mówiło też o mianowaniu "obywateli krwi żydowskiej" do nowego aparatu rządowego i Rady Narodowej (gdzie oprócz Schwarzbarta zasiadał Herman Lieberman, jak pisano: "również czystej krwi Żyd") oraz zaprzeczało "kłamstwom o antysemityzmie" w wojsku polskim we Francji.⁶⁴

Dlaczego deklaracja w sprawie żydowskiej lub mniejszościowej *nie była na czasie*? Pierwszą przeszkodą było zdaje się skojarzenie tego postulatu z Traktatem Mniejszościowym narzuconym Polsce po I wojnie światowej. W początku 1940r. ambasador Raczyński pisał do min. Zaleskiego, że wysuwany jest postulat "zabezpieczenia praw żydowskich w Polsce po wojnie w drodze specjalnych zobowiązań umownych Polski, na wzór Traktatu Mniejszościowego."⁶⁵ Zła pamięć o Traktacie wśród polityków polskich była już tu podkreślana. Narzucenie Traktatu, rola Żydów w jego genezie i problemy jakie przynosił w okresie międzywojennym (wykorzystywany

62. "Jews in the Future Poland", *News Chronicle*, 24 XI 39; Engel, *In the Shadow*, s. 55.

63. E.Baliński do H.Goodmana, 12 I 40; amb.Raczyński do MSZ, 14 II 40; "Notatka z rozmowy z Profesorem Brodetzkym", 7 III 40; H.Rettinger do amb.Raczyńskiego, 19 III 40, wszystko w AIP, A.12.851.E/3. Zob. też P.Korzec, "General Sikorski und seine Exilregierung zur Judenfrage in Polen im Lichte von Dokumenten des Jahres 1940", *Zitschrift fur Ostforschung* 30/1981.

64. "Stanowisko rządu...", 9 I 40, AIP, A.12.851.E/3.

65. Raczyński do MSZ, 14 II 40, AIP, A.12.851.E/3.

zwłaszcza przez nie związane nim Niemcy) budziły silny resentyment. Do ambasadora Raczyńskiego odnosiło się to w szczególności, gdyż był autorem i wieloletnim propagatorem pomysłu wypowiedzenia międzynarodowych zobowiązań wynikających z Traktatu, co nastąpiło w 1934r. Nie dziwi zatem, że ambasador przestrzegał ministra Zaleskiego, że specjalne oświadczenie rządu o prawach Żydów może stać się podstawą do dalszej akcji zmierzającej do związania Polski nową formą zobowiązań wobec mniejszości.⁶⁶

Obawy ambasadora Raczyńskiego wydają się przynajmniej w części uzasadnione. *Jewish Chronicle* z 29 grudnia 1939r. zamieściła i przechylnie skomentowała list do redakcji, który domagał się nie tylko odpowiedniej deklaracji rządu polskiego o prawach Żydów ale i wzmocnienia jej kontrasygnatą rządów alianckich. Pomysł ten podniósł w publicznym wystąpieniu ówczesny prezes Board of Deputies of British Jews Neville Laski oraz jeden z członków Parlamentu.⁶⁷ Negatywne reakcje polskich polityków wzmacniał fakt, że żądanie deklaracji wysuwali Żydzi zachodni. Żydzi polscy nie włączyli się w naciski, przynajmniej nie ma na to żadnych śladów, poza sondażowymi rozmowami Schwarzbarta. Mieszanie się Żydów zachodnich w polskie sprawy wewnętrzne przedstawiciele rządu przyjmowali z oczywistą niechęcią. J. Rettinger, działający jako łącznik strony polskiej do kontaktów z kierownictwem Board of Deputies sugerował swoim rozmówcom, by wszelkie plany i postulaty Żydów obcych uzgadniać najpierw ze Schwarzbartem lub innym przywódcą polsko-żydowskim.⁶⁸

Ośrodkiem oporu wobec żądania deklaracji byli z pewnością przedstawiciele prawicy narodowej. Stałym ich argumentem było, by nie przesądzać na obczyźnie żadnych istotnych spraw ustrojowych, decyzja co do których należy do kraju. Stąd cytowany wyżej fragment odezwy rządu z 18 grudnia o demokratycznych podstawach przyszłej Polski i prawach mniejszości (a także o prawie do pracy i sprawiedliwych stosunkach społeczno-gospodarczych) poprzedzało zdanie: "Nie przesądzając w niczym przyszłego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego państwa, o których zadecyduje kraj po odzyskaniu wolności..."⁶⁹ Argument o konieczności pozostawienia ostatecznej decyzji w kluczowych sprawach w ręku kraju nie był monopolem endecji. Politycy innych orientacji także go używali, by zablokować lub zaznaczyć swój dystans do projektów zmian. Narodowcy na uchodźstwie sięgali po niego zwłaszcza w odniesieniu do kwestii

66. Raczyński, *W sojusznym Londynie*, s.12; Raczyński do Zaleskiego, 22 I 40, cyt. w Engel, *In the Shadow...*, s. 58.

67. Tamże, s. 236.

68. Notatka J.Rettingera z rozmowy 4 IV 40, AIP, kol.68/29; Engel, *In the Shadow...*, s. 58, 68.

69. *Monitor Polski*, 8 XII i 19 XII 39.

żydowskiej i mniejszościowej w ogóle, co nie powinno dziwić.⁷⁰

Niepoślednim ale trudnym do oceny czynnikiem powstrzymującym polityków na uchodźstwie przed wydawaniem specjalnych oświadczeń dla Żydów był wzgląd na ewentualne nieprzychylnie reakcje w kraju. Ówczesna wiedza o nastrojach w społeczeństwie polskim pod okupacją, zwłaszcza sowiecką, oparta na sprawozdaniach i relacjach przybyszów mogła skłaniać, i zapewne skłaniała, do powściągliwości w wystąpieniach prożydowskich.⁷¹ Podobne skutki miał wzgląd na polskich uchodźców wojskowych i cywilnych i emigrację przedwojenną. To oni wypełniali szeregi tworzonego we Francji i Anglii wojska, pracowali w aparacie państwowym, stanowili zaplecze rządu w krajach alianckich. Przeciwnicy rządu Sikorskiego sięgali po hasło *żydowskiego rządu*: np. antyrządowa ulotka z lata 1940r. stylizowana na pokrzepiającą serca ulotkę jakiejś organizacji żydowskiej, wyliczała licznych rzekomych Żydów na ważnych stanowiskach w nowym aparacie państwowym. Sprawą zajął się sam Sikorski. Można przypuszczać, że rząd liczył się z pewnym rezonansem tego typu argumentów wśród Polaków na uchodźstwie.⁷²

Przeciw ogłaszaniu deklaracji dla mniejszości narodowych grał zdaje się pewien wzgląd taktyczny. Jak pamiętamy, w dyskusji nad wejściem Ukraińców do I Rady Narodowej padały argumenty o *nieuniknionej ewolucji* polityki ukraińskiej w stronę stanowiska polskiego. Przy takich założeniach, bezwarunkowe wydanie publicznej deklaracji o prawach mniejszości byłoby przedwczesnym oddaniem karty przetargowej. Wydanie deklaracji odnoszącej się tylko do Żydów ujawniłoby jeszcze wyraźniej trudności z Ukraińcami, tak jak na tle mianowania Schwarzbarta raził brak innych mniejszości w Radzie Narodowej.

Schwarzbart zrazu nie nalegał na rząd w sprawie deklaracji. Kładł nacisk na odcięcie się od błędów przeszłości, przeciwstawienie się agitacji antysemitkiej i żądał pełnego równouprawnienia ale nie precyzował jakie kroki ma rząd podjąć w tej sprawie.⁷³ O potrzebie deklaracji oraz pewnym zawodzie odczuwanym w sferach żydowskich z powodu rezerwy jaką rząd zachowuje w sprawie żydowskiej mówił podczas gabinetowych spotkań z członkami rządu. Negatywny wynik tych rozmów sondażowych przyczynił się do powstrzymania się od nacisków w sprawie deklaracji.

70. RN 8 III, 9 III, 40, AIP, A.5.1/5, A.5.1/6. M.Hułas, *Rząd na obczyźnie na przykładzie polskim (Londyn, czerwiec 1940-lipiec 1943)*, Warszawa 1991 (praca doktorska w IH PAN), s. 191, cytuje podobną wypowiedź socjalisty Stańczyka.

71. Szerzej na ten temat w rozdz. III.

72. Ulotka rzekomo łoży B'nai B'rith, [lato 1940], AIP, A.12.33

73. "Pierwsze zadania", *Przyszłość* nr 1, 25 III 40; "Notatka z posłuchania dra. I.Schwarzbarta u premiera gen.Sikorskiego", 26 I 40, AAN, AS 8.

cji.⁷⁴

Powściągliwość Schwarzbarta kontrastowała z tonem artykułów w prasie żydowskiej i części angielskiej, nie stroniących od oskarżeń o antysemityzm w wojsku polskim i w czasopiśmie *Jestem Polakiem*, które wkrótce po ewakuacji z Francji zaczęło się ukazywać w Londynie. W podobnym tonie zaczęli występować niektórzy posłowie żydowscy w Izbie Gmin.⁷⁵ Burza wokół *Jestem Polakiem*, wiązana przez niektórych z żądaniem deklaracji, była niewspółmierna do treści i znaczenia wydawanego przez grupę endeków pisma. "W dniu dzisiejszym wyszło tutaj nowe pismo endeckie - zanotował 2 VIII 40r. Schwarzbart - sztab redakcyjny urzęduje przypadkowo u mnie hotelu. Pierwszy numer jeszcze ujdzie."⁷⁶ Parę tygodni później *Evening Standard*, a po nim inne gazety i kilku członków Izby Gmin, zaatakowało rzekomo antysemitki charakter pisma. W atakach prasowych nie przebierano w słowach, między innymi nazwano ministra Seydę (którego artykuł znalazł się w jednym z pierwszych numerów *Jestem Polakiem*) "polskim Juliušem Streicherem".^{*} Równocześnie w prasie pojawił się ponownie postulat wydania przez rząd deklaracji w sprawie żydowskiej.⁷⁷

Wśród polskich przywódców powstało zaniepokojenie: nieprzychylnie głosy w prasie i Parlamencie mogły przynieść spore szkody polskiej akcji propagandowej, kontaktom z politykami brytyjskimi, sympatiom dla sprawy polskiej. Z drugiej strony wielu polskich polityków uważało, że ataki prasy były jaskrawie przesadne i w znacznej mierze bezpodstawne. W prywatnych rozmowach ostrzegano Schwarzbarta, że kampania godzi w Polskę, że wywołała wzburzenie premiera, że nastroje jakie wzbudza wśród Polaków nie zapowiadają nic dobrego dla Żydów w Polsce. Sikorski powiedział ponoć, że jak tak dalej pójdzie sam stanie się antysemitą. Podobno właśnie gniewne reakcje na ataki prasowe przyczyniły się do utracenia wniosku o kształtowanie atmosfery braterstwa wśród żołnierzy, który Schwarzbart złożył w tym czasie w Komisji Wojskowej RN.⁷⁸ Politycy endeccy, poddani najcięższym atakom, nie kryli opinii o ich bezpodstawnym i wrogim

74. "Pro memoria z audiencji u min. Strońskiego i vice-min. Seydy", 27 III 40, AAN, AS 8; Charge d'affaires ambasady polskiej w Paryżu do ministra spraw zagranicznych, 31 III 40, AIP, A.12.851.E/3; RŻP, *Sprawozdanie...*, s.10

75. Engel, *In the Shadow...*, s. 70-71; W.Jędrzejewicz, ed., *Poland in the British Parliament, 1939-1945*, New York 1946, t.I, s. 438-440. Jeden z posłów stwierdził np., że "uczucia Polaków wobec Żydów mogą być porównane tylko do uczuć Niemców wobec Żydów."

76. DzS 2 VIII 40.

* J.Streicher był wydawcą hitlerowskiej gazety *Der Sturmer*

77. Engel, *In the Shadow...*, s.71, 74, 76.

78. DzS 25, 27 VIII, 10 IX 40.

charakterze. W przekonaniu min. Strońskiego ataki pochodziły z "pewnych kół żydowskich, które uznały teren angielski za właściwe miejsce do wyrównania rachunków z polskimi narodowcami." Opinia Strońskiego nie była chyba bezpodstawną - ataki na antysemityzm *Jestem Polakiem* rozpoczęły się zanim pojawił się w nim jakikolwiek tekst, który można by nazwać antysemitycznym.⁷⁹

Schwarzbart nie tylko nie włączył się w kampanię nacisków prowadzoną przez Żydów angielskich ale zdecydowanie przeciwstawiał się takim metodom nakłaniania Polaków do określenia stanowiska w kwestii żydowskiej. Uznawał, że ten sposób działania prowadzi do skutków przeciwnych długofalowym interesom Żydów polskich. Po ewakuacji do Anglii odbył szereg spotkań z tamtejszymi politykami i organizacjami żydowskimi (Board of Deputies of British Jews, Joint Foreign Committee, Agencja Żydowska, Anglo-Palstinian Club, Teodor Herzl Society, Rada Żydostwa Polskiego w Wlk. Brytanii, itd.). Stanowisko jakie wtedy prezentował wyraża najlepiej angielski zwrot, którego użył w dyskusji z brytyjskimi syjonistami: *right or wrong - my country*. W wywiadzie dla *Jewish Chronicle*, nie kryjącej krytycznej opinii o Polakach, podkreślił głębokie przywiązanie Żydów polskich do Polski.⁸⁰

Od polityków żydowskich w Anglii domagał się zahamowania antypolskiej kampanii w prasie. Wyjaśniał, że jest ona niecelowa, że wzmogła antysemityzm w sferach rządowych: "Antysemityzm trzeba zwalczać ale trzeba pamiętać o tym ciągle, by nie dotyczyć Polski. Krytyka musi być przyjazna. Akces do niepodległej Polski winien być stanowczy." Domagał się też zaniechania akcji przeciw poborowi Żydów do wojska polskiego i powstrzymania się od nacisku na rząd polski *via* rząd angielski gdyż "oświadczenie uzyskane w takich warunkach nie będzie miało żadnej wartości".⁸¹ Ponadto sprzeciwiał się prowadzeniu polityki w sprawach polsko-żydowskiej za jego plecami, bez wiedzy i zgody Żydów polskich, przez polityków, *którzy siedzieć sobie będą w Oxfordzie albo w Cambridge*. W tej sprawie wysłał nawet protest do Agencji Żydowskiej. Przemawiała przez niego urażona duma własna polityka i *duma żydostwa polskiego*: pozycja ubogich krewnych i przedmiotu polityki Żydów zachodnich była dlań nie do przyjęcia. "Wszystko się we mnie buntuje przeciwko takiemu stanowi rzeczy - zapisał w dzienniku - Żydzi angielscy z Brodetzkym na czele chcieliby prowadzić politykę w miejsce Żydów polskich, ale gdy chodziło o Komitet Pomocy dla Żydów polskich nie zrobili prawie niczego."⁸²

79. Engel, *In the Shadow...*, s. 71-3, 76, 241.

80. DzS 9 i 16 VII, 6, 25, 18 VIII 40; Memorandum Schwarzbarta do Rządu z 31 VIII 40, M2/144; *Dziennik Polski* z 8 VIII 40.

81. DzS 25, 28 VIII 40.

82. DzS 27, 31 VIII 40.

Jesienią 1940r. Schwarzbart zmienił stanowisko w sprawie deklaracji, uznał, że czas oficjalnie wystąpić o nią do rządu. Szanse na uzyskanie odpowiedniego oświadczenia były większe niż w początku roku, a do Londynu zaczęły nadchodzić głosy polityków polsko-żydowskich na uchodźstwie wspierające postulat deklaracji. 23 września Reprezentacja Żydostwa Polskiego zawiadomiła polskie władze o swym powstaniu, podając jako swe szczególne zadanie zapewnienie równouprawnienia obywatelskiego, religijnego i narodowego społeczności żydowskiej w Polsce.⁸³ A. Tartakower - przewodniczący amerykańskiego oddziału RŻP, piastujący też stanowisko w centrali Światowego Kongresu Żydowskiego (WJC) w Nowym Jorku, pisał do Schwarzbarta, że uzyskanie deklaracji rządu to jedno z najważniejszych zadań Komitetu Polskiego WJC.⁸⁴ Ponadto już wcześniej pod wpływem Bundu polscy socjaliści zaproponowali, by wydać zapewnienie, że rząd stoi na stanowisku obywatelskiego równouprawnienia Żydów. Schwarzbart w końcu sierpnia informował liderów Żydów brytyjskich, że w tej chwili można mieć nadzieję na oświadczenie w sprawie żydowskiej.⁸⁵ Dogodną okazją była organizowana przez Schwarzbarta i Radę Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii Akademia Żydostwa Polskiego, na którą zaproszono przedstawicieli rządu. Minister Kot obiecał udział kilku członków gabinetu.⁸⁶

W początku października Schwarzbart podniósł postulat deklaracji na posiedzeniu Rady Narodowej. Podkreślił, że społeczeństwo żydowskie ma zasadniczo pozytywne nastawienie i życzliwość dla spraw Polski ale nie jest przekonane czy rząd obecny ma ją dla polskich Żydów. Wzajemny brak zaufania prowadzi do błędnego koła, które trzeba przełamać tworząc fakty pozytywne - przekonywał - rząd winien jasno zadeklarować, że dąży do pełnego równouprawnienia Żydów w Polsce i działać w tym duchu już teraz. W parę dni później skierował do rządu memoriał apelujący o wydanie zasadniczej deklaracji o sprawie żydowskiej w przyszłej Polsce. Żydzi polscy i zachodni wierzą w Polskę - pisał Schwarzbart - ale niepokoją się o los żydostwa polskiego i jego przyszły status polityczny. Odwrót od wzorów dawnego reżimu jest konieczny, potrzebne jest szczere postawienie sprawy, które odpowiadać przecież będzie hasłom jakie głosi rząd i Rada Narodowa. Obecna chwila jest właściwym momentem psychologicznym do wydania deklaracji, zagadnienie jest dojrzałe. "Żydostwo polskie w kraju i na emigracji, złączone z narodem i państwem polskim (...) oczekuje pełnego równouprawnienia czeka na autorytatywne,

83. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 7.

84. Engel, *In the Shadow...*, s. 78.

85. Pismo Ciołkosza dołączone do memoriału Bundu, 25 IV 40, drugi memoriał złożono 20 VIII 40, AIP, PRM 36; DzS 28 VIII 40.

86. DzS 10 IX 40.

wyzwolenie oświadczenie rządu" - pisał żydowski przedstawiciel w RN.⁸⁷

Memoriał Schwarzbarta przechylił szalę na rzecz oficjalnego wystąpienia w sprawie żydowskiej. Na posiedzeniu Rady Ministrów 31 października uchwalono wydelegować na Akademię Żydostwa Polskiego ministrów Stańczyka i Strońskiego, wraz z gen. Duchem i dyrektorem Romerem. Zdecydowano, że "przemawiać w imieniu Rządu będzie min. Stańczyk, który przemówienie swoje uzgodni z Prezesem rady Ministrów." Treść przemówienia wskazuje, że memoriał Schwarzbarta pomógł Stańczykowi w przygotowaniu tekstu. Ponadto na dzień przed wystąpieniem minister przesłał mu tekst przemówienia, do którego Schwarzbart zgłosił parę uwag.⁸⁸

Na Akademii 3 listopada 1940r. oprócz osób wymienionych w uchwale Rady Ministrów zjawili się ministrowie Kot i Zaleski oraz wiceprezes RN Mikołajczyk. Przebieg akademii był udany. Obecność czterech ministrów (spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, opieki społecznej i informacji) i faktycznego prezesa RN przydała zgromadzeniu uroczystego i oficjalnego charakteru.⁸⁹ Stwierdziwszy najpierw, że przemawia w imieniu rządu, Stańczyk powiedział:

"...punktem wyjściowym obecnej straszliwej wojny - [jest] totalizm z jego barbarzyńską doktryną nienawiści narodowej i rasowej. (...) Walcząc z doktryną i jej wyznawcami, walczymy nie tylko o wyzwolenie własnej Ojczyzny, lecz również o wolność wszystkich gnębionych ludzi i narodów. Nie chcę w tej uroczystej chwili pominąć milczeniem faktu, że i w Polsce byli ludzie, którzy dali się uwieść zgubnym hasłom totalizmu, rasizmu i antysemityzmu. Pragnę jednak podkreślić z dumą, że hasła te nie stały się nigdy hasłami społeczeństwa polskiego, były one zawsze obce jego psychice. Rząd obecny, zgodnie z tą psychiką narodu i swoimi dotychczasowymi deklaracjami tym hasłom się przeciwstawia. (...)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz Premier Rządu i Wódz naczelny gen. Sikorski w kilkakrotnych deklaracjach dali wyraz ideom, w imię których walczymy o wyzwolenie naszego kraju, a następnie w imię jakich zasad chcemy urządzić życie polityczne i społeczne Polski wyzwolonej.

Chcę Was zapewnić jeszcze raz w imieniu Rządu Rzeczypospolitej, (...) że nic nas nie odwiedzie od zasad demokratycznych gwarantujących każdemu obywatelowi w przyszłej Polsce, równe prawa obywatelskie, polityczne i społeczne.

87. DzS 5 X 40; memoriał I.Schwarzbarta z 8 X 40, AIP, A.9.V/2.

88. Stenogram z posiedz. Rady Ministrów 31 X 40, AIP, PRM.K 102/30c; DzS 2 XI 40.

89. DzS 3 XI 40; *Dziennik Polski* z 5 XI 40; *Przyszłość* z 1 II 41.

Żydzi, jako obywatele polscy będą w wyzwolonej Polsce równi w obowiązkach i prawach ze społeczeństwem polskim. Będą mogli bez przeszkód rozwijać swoją kulturę, religię i obyczaje. Gwarantem tego będą nie tylko ustawy państwowe, ale także wspólne ofiary w dążeniu do jej wyzwolenia i wspólne cierpienia w tym najtragiczniejszym okresie ucisku.

Walcząc w Armii Polskiej obok swych polskich towarzyszy broni, Żydzi obywatele polscy zdobywają sobie i w ten sposób niezaprzeczalne prawo do spokojnej pracy, do dobrobytu i szczęścia w wyzwolonej Ojczyźnie..."(podkreśl. w oryginale)⁹⁰

Jak widzimy, wystąpienie spełniało najważniejsze żądania Żydów: rząd odciął się od przedwojennego antysemityzmu, przypisując go tylko niewielkiemu odłamowi społeczeństwa polskiego oraz zapowiedział równe prawa i obowiązki obywateli, a w szczególności Żydów. Padło też w nim określenie *narodowość żydowska*, osłabiające obawę, że Żydzi będą uznani jedynie za grupę wyznaniową. Ciepłym akcentem było określenie *wspólna Ojczyzna*. Zarazem obietnice nie wykraczały poza zasadę równych praw i obowiązków obywateli, którą przy przychylniej interpretacji można było wyczytać z deklaracji rządu z jesieni 1939r., i którą przedstawiciele rządu potwierdzali w nieoficjalnych rozmowach z politykami żydowskimi. Stańczyk pominął kwestię autonomii narodowej ale memoriał Schwarzbarta z 8 października też o niej nie wspominał (słusznie nie widząc szans na uwzględnienie takiego postulatu). Dwa ostatnie akapity deklaracji wyraźnie nawiązywały do wcześniejszych przemówień Schwarzbarta, który zanotował tego dnia w dzienniku: "ważka deklaracja".⁹¹

W tej zapisce po raz pierwszy nazwano wystąpienie Stańczyka deklaracją. Protokół z posiedzenia Rady Ministrów stwierdza, że min. Stańczyk został upoważniony do przemawiania w imieniu rządu. Słowo deklaracja czy oświadczenie wówczas nie padło. Tekst wystąpienia był konsultowany z premierem ale nie dyskutowany przez Radę Ministrów ani nie zamieszczony w *Monitorze Polskim*, jak to było z innymi deklaracjami rządu. Sam termin deklaracja pojawił się ze strony obserwatorów lub w komentarzach do wystąpienia, które w archiwaliach rządu nazwane było początkowo "Mową p. min. Stańczyka". *Dziennik Polski* opublikował tekst zrazu pod tą nazwą, dopiero w jakiś czas później nazwał go deklaracją rządu. Wątpliwości co do statusu oświadczenia wzmacnia fakt, że w następnych latach niektórzy politycy polscy unikali wymieniania go wśród deklaracji rządu.⁹²

90. "Mowa p.Min. Stańczyka na Akademii Żydostwa Polskiego", 3 XI 40, AIP, A.5/21.

91. DzS 3 XI 40.

92. Protokół z posiedz.RM, 31 X 40, AIP, PRM.K, 102/30c; "Mowa p.Min.Stańczyka", AIP, A.5/21.

Niejednoznaczny charakter oświadczenia był na rękę obydwu stronom polskiego sporu o deklarację. Politycy endeccy wiedzieli, że w potrzebie będą mogli podważyć jej znaczenie. Minister Seyda wysłał do prezesa Stronnictwa Narodowego list, w którym zwrócił uwagę, że przedstawianie przez prasę żydowską oświadczenia Stańczyka, tak jakby było ono dyskutowane i jednogłośnie uchwalone przez rząd jest niezgodne z prawdą. Wymowne jest, że zastrzegł poufność tej informacji a kopię listu przekazał premierowi Sikorskiemu.⁹³ Podobnych argumentów użył minister Stroński w rozmowie ze Schwarzbartem. Ten zagroził wówczas, że jeśli Stroński będzie pomniejszał znaczenie deklaracji, to on będzie domagał się wydania nowej. Groźba podziałała.⁹⁴

Z drugiej strony, politycy popierający zamiar wydania deklaracji mogli uważać, że udało się osiągnąć cel omijając przeszkodę nieprzejednanego sprzeciwu narodowców. Dla Schwarzbarta mowa Stańczyka stanowiła pozytywny fakt polityczny i dogodny punkt zaczepienia do dalszych kroków, bez względu na ile szczerzy był akces poszczególnych członków rządu do oświadczenia złożonego w jego imieniu. Nie znaczy to, że był wobec niego bezkrytyczny. Znał okoliczności powstania deklaracji. Do przyjaciela syjonisty pisał: "Rząd i stronnictwa ogłosiły w ostatnich kilkunastu miesiącach szereg deklaracji prożydowskich. Znam najdokładniej kulisy tych deklaracji i to mi daje wgląd w ich wartość." Ale publicznie takiej opinii nie wyjawiał - co nietrudno zrozumieć. Schwarzbart uważał oświadczenie za w znacznej mierze swoje osiągnięcie i dowód słuszności jego linii politycznej (i obruszył się gdy działacze Kongresu Żydowskiego przedstawiali je jako swoje osiągnięcie).⁹⁵ Można powątpiewać, czy doszłoby do oświadczenia bez wcześniejszych nacisków na rząd ze strony zachodnich organizacji żydowskich ale sama presja Żydów zachodnich prowadziła do reakcji obronnych i usztywnienia stanowiska Polaków. Wydanie oświadczenia należy zatem przypisać nieukartowanemu połączeniu strategii presji i strategii dialogu.⁹⁶

Deklaracja wywołała liczne pozytywne komentarze. Joint Foreign Committee Żydów brytyjskich przyjął ją z *wielką satysfakcją*, podobnie jak Board of Deputies of British Jews, Rada Żydostwa Polskiego w Wielkiej Brytanii, Amerykańska Federacja Żydów Polskich i oczywiście Schwarzbart (który chwalił deklarację przy wielu okazjach). Przychylnie skomentował je *Zionist Review*, *Jewish Chronicle*, Biuletyn Żydowskiej Agencji Telegraficznej (JTA) i inne gazety

93. List M.Seydy do prezesa SN W.Folkierskiego z 4 VI 41, AIP, PRM 57.

94. DzS 17 I 41.

95.DzS 9 IV, 25 XII 41.

96. Różnice strategii unaocznia dobrze porównanie języka memoriału Schwarzbarta i niedawnych ataków prasy żydowskiej w związku ze sprawą *Jestem Polakiem*.

żydowskie w Anglii, USA i Palestynie oraz prasa brytyjska. Przychylne reakcje strony żydowskiej nie były jednak wolne od zastrzeżeń. W szczególności wyrażano w nich oczekiwanie, że za słowami pójdą zgodne z nimi czyny.⁹⁷

Nie wszystkie reakcje były pozytywne. Od opinii Schwarzbarta odbiegały zwłaszcza głosy dwóch innych liderów RŻP Hartgłasa i Tartakowera. Tartakower skrytykował fakt ogłoszenia deklaracji przez Stańczyka zamiast przez premiera lub ministra spraw wewnętrznych. Wolał żeby deklarację złożono na adres Światowego Kongresu Żydowskiego (z czym zupełnie nie zgadzał się Schwarzbart). Hartglas także twierdził, że oświadczenie powinno być złożone przez premiera lub ministra spraw wewnętrznych na Radzie Narodowej i ogłoszone w Dzienniku Ustaw. Uważał, że było ogólnikowe, pełne frazesów i pozbawione konkretnych zapowiedzi odnośnie emigracji, finansowania szkolnictwa, praw kolektywnych dla Żydów jako mniejszości narodowej, itp. Dopóki nie będziemy uznani za mniejszość, z płynącymi stąd przywilejami nie ma mowy o zaspokojeniu naszych życzeń - pisał Hartglas - poza tym oświadczenia nie załatwią sprawy.⁹⁸ Gdy syjoniści krytykowali oświadczenie za ogólnikowość i nieuwzględnienie żywotnych postulatów żydowskiego ruchu narodowego, z drugiego końca polskiej sceny politycznej dochodziły głosy, że prożydowskie wystąpienie wywołuje wśród Polaków w kraju reakcje fatalne dla autorytetu rządu.⁹⁹ Schwarzbart i inni zwolennicy polsko-żydowskiego zbliżenia przez kompromis i współpracę byli wystawieni na ostrzał z dwu stron.

By wzmocnić znaczenie deklaracji, Schwarzbart rozpoczął starania o potwierdzenie jej przez Radę Narodową. Uzyskanie odpowiedniego oświadczenia Rady zależało od politycznej konfiguracji stronnictw. Zachowania radnych z PPS i SN, rzecz jasna diametralnie różnego zachowania, można się było domyśleć. Poparcie socjalistów dla deklaracji złożonej 3 listopada przez ich przedstawiciela w rządzie nie budziło wątpliwości. Już w marcu 1940r. PPS złożyła w Radzie Narodowej oświadczenie stwierdzające m.in., że "wyzwolona Polska zapewni też wszystkim mniejszościom pełne prawa obywatelskie." W sesji budżetowej RN wiosną 1941r. w oświadczeniu PPS znalazł się *passus* domagający się równych praw i obowiązków dla wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania i narodowości. PPS uchylała się w tym okresie przed prośbami Schwarzbarta o

97. DzS 9, 12 XI 40; Engel, *In the Shadow...*, s. 83; *Times*, 5 XI 40, s. 3; art. Schwarzbarta w *Przyszłości* z 1 II 41; mowa Schwarzbarta na Radzie Narodowej 26 III 41, M2/17 i w

98. Przegląd prasy żydowskiej MID z 4 IX 41, AIP, A.9.III.2d/9; list Tartakowera do Schwarzbarta z 25 IV 41, WJCA, 1941/I; DzS 4 XII 40; Engel, *In the Shadow...*, s. 80, 82, 247.

99. Zob. niżej, rozdz. III.

oddzielną deklarację w sprawie żydowskiej, prawdopodobnie pragnąc zachować ją dla Bundu.¹⁰⁰ W grudniu 1941r. PPS i Bund wydali w Nowym Jorku wspólną proklamację w imieniu ruchu robotniczego w Polsce, która obok akcentów socjalistycznych i niepodległościowych zawierała daleko idące żydowskie postulaty narodowe (np. poparcie dla autonomii kulturalno-narodowej Żydów).¹⁰¹

Wątpliwości nie budziła również postawa jaką wobec oświadczenia RN w sprawie żydowskiej zabiorą endecy. Należało oczekiwać ich sprzeciwu, wstrzymanie się od głosu było mniej prawdopodobne. Chadeacy oscylowali między narodowcami a ludowcami, ich głosy zależały przede wszystkim od stanowiska SL. Klucz do oświadczenia Rady był w ręku ludowców. Starania o pozyskanie ich poparcia rozpoczął Schwarzbart natychmiast po ogłoszeniu deklaracji 3 listopada.

Przekonawszy Sikorskiego o przydatności uchwalenia deklaracji RN w ślad deklaracji rządu, poprosił go, by wpłynął na ministra Kota, mającego znaczący głos w SL. Poparcie ze strony Kota było tym bardziej prawdopodobne, że pozytywnie oceniał deklarację z 3 XI (przypuszczalnie był nawet jednym z promotorów jej wydania) i przychylił się do starań Schwarzbarta o jej nagłośnienie. Po dłuższej zwłoce Schwarzbart uzyskał spotkanie z kierownictwem Stronnictwa Ludowego na emigracji. Postulat przedstawienia przez SL oświadczenia w duchu deklaracji z 3 listopada przyjęto przychylnie. Pomysł odpowiedniej uchwały Rady Narodowej uznano za zasadniczo słuszny ale Mikołajczyk przekonywał, że należy ją podjąć w ramach dyskusji nad przyszłym ustrojem Polski, a nie w *oderwaniu*, zaś Kot przekonywał, że lepiej było by uzgodnić stanowiska stronnictw i uzyskać jednomyslność niż przełamywać głos endecji.¹⁰²

Na posiedzeniu Rady Narodowej 26 marca 1941 Władysław Banaczyk oświadczył, że Stronnictwo Ludowe solidaryzuje się z deklaracją złożoną w imieniu rządu przez Stańczyka, nazywał ją "politycznie dojrzałą, podyktowaną zdrowym rozumem politycznym i zasadami demokracji wyznawanymi przez Rząd."¹⁰³ Ludowcy podkreślili zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa, bez względu na religię, rasę czy pochodzenie, którą stronnictwo rozciąga na wszystkie mniejszości narodowe z wyjątkiem Niemców. Dzień wcześniej o równouprawnieniu mniejszości

100. RN 8 III 40, AIP, A.5.1/4a; DzS 23 VII 41; RN, 25 III 41, AIP, A.5.1/34.

101. Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 1004, zob. też "Przegląd prasy żydowskiej" z 4 i 23 II 42, AIP, A.9.III.2d/9. Anzelm Reiss z Poalej Syjon Prawicy skarżył się, że pominięto ich przy deklaracji w imieniu "całego ruchu robotniczego w Polsce", zob. Reiss do Ciołkosza, 5 VII 42, AALC, korespondencja 1942 II.

102. RN 7 XI 40, AIP, A.5.1/25/3; rozmowa z Sikorskim opisana w DzS 12 XI 40; konferencja z przywódcami Stronnictwa Ludowego, DzS 20 II 41.

103. "Deklaracja złożona przez Władysława Banaczyka...", 26 III 41, M2/20.

mówił przedstawiciel PPS. Po oświadczeniach PPS i SL łatwiej było nakłonić do podobnego kroku chadeków. 25 czerwca Stronnictwo Pracy jako trzecie złożyło w Radzie oświadczenie popierające zasadę równości obywateli.¹⁰⁴

Schwarzbart uzyskał zatem odpowiednie oświadczenia trzech stronnictw, co dawało szanse na kwalifikowaną większość do uchwalenia oświadczenia Rady. Do tego jednak nie doszło. Wydaje się, że o odłożeniu, a przez to niezrealizowaniu postulatów rezolucji RN przesądziły zastrzeżenia ludowców, dzierżących klucz do Rady. Warto je zapamiętać: niechęć do zajmowania się kwestią żydowską w *oderwaniu* (czyli niechęć do specjalnych aktów w sprawach żydowskich) i niechęć do antagonizowania narodowców (czyli osłabiania jedności narodowej).

Schwarzbart próbował również uzyskać oświadczenie Paderewskiego - autorytetu Polaków także o prawicowej orientacji - i nominalnego prezesa RN. List wysłany do Paderewskiego w marcu 1941r. nie przyniósł rezultatów. Przyczyn niepowodzenia nie znamy, można się domyślać, że główną był stan zdrowia zmarłego wkrótce potem wielkiego pianisty.¹⁰⁵

Politycy polscy uważali deklarację za znaczący gest dobrej woli, spełniający najważniejszy postulat żydowski i oczekiwali podobnych gestów dobrej woli ze strony żydowskiej. Wszak Schwarzbart, i nie tylko on, twierdził, że Żydzi polscy i zachodni są pozytywnie nastawieni do sprawy polskiej i usunąwszy nieufność, którą nabyli w okresie międzywojennym pozyska się ich aktywne wsparcie. "Oświadczenie to z pewnością odpręży wzajemne stosunki i będzie podstawą do obustronnego zaufania" - powiedział żydowski przedstawiciel w RN premierowi Sikorskiemu, zaś do RŻP pisał tydzień później: "Jestem za polityką czynów ze strony żydowskiej, czynów pozytywnych dla Polski." ¹⁰⁶ Są dowody, że polscy politycy liczyli na wsparcie Żydów, szczególnie w trudnej i kluczowej dla polityki polskiej kwestii granicy wschodniej. Sądził też, że do polityków żydowskich przemówi argument, że przyszłe położenie Żydów w Polsce i realizacja deklaracji będzie przede wszystkim funkcją stosunku Polaków do Żydów, ten zaś będzie zależeć od właściwej postawy Żydów wobec Polski w okresie wojny.¹⁰⁷

Pomimo oczekiwań wyrażanych przez polskich polityków Reprezentacja milczała i uchylała się od zajęcia stanowiska w kluczowej kwestii granicy wschodniej. Jeśli taka była postawa politycznej reprezentacji Żydów obywateli RP, to trudno było oczekiwać więcej od

104. RN 26 III 41, M2/20; DzS 13, 25 VI 41; oświadczenie Stronnictwa Pracy złożone 25 VI 41, M2/151.

105. List Schwarzbart do Paderewskiego w DzS, 16 III 41.

106. DzS 12 XI 40; RŻP, *Sprawozdanie...*, s. 11-12.

107. Engel, *In the Shadow...*, s. 81.

Żydów niepolskich. Polityka Schwarzbarta nie znajdowała faktycznego poparcia. Powstała sytuacja, którą trafnie opisał Dawid Engel: zarówno politycy polscy jak i żydowscy uznawali deklarację za początek pewnego procesu i oczekiwali kroków drugiej strony. Polacy liczyli na poparcie sprawy polskiej, zwłaszcza w kwestii granic wschodnich, i zaprzestanie ataków prasowych. Żydzi czekali na czyny, które deklarację wprowadzą w życie i potwierdzą jej szczerość. Nic dziwnego, że wszystkich czekał zawód. Pomiędzy zawiedzionymi i coraz bardziej rozdrażnionymi stronami znalazł się Schwarzbart. Przyjęta przezeń strategia współpracy grzęzła w obustronnej nieufności.¹⁰⁸

Stosunki żydowskiego przedstawiciela w RN z innymi politykami żydowskimi nie układały się dobrze. Na ugruntowane różnice poglądów na temat właściwej postawy wobec rządów i polskiej większości nakładały się różnice opinii wynikłe z odmienności londyńskiej i palestyńskiej perspektywy. Niektórzy członkowie RŻP uważali, że polityka Schwarzbarta jest zbyt ugodowa, oportunistyczna, nieskuteczna. Apolinary Hartglas ocenił później, że ze wzajemnych stosunków rząd miał znacznie więcej korzyści niż RŻP, która uprawiając *galicyjską politykę* lękliwie powstrzymywała się od zdecydowanego żądania należnych praw. "Galicjanie nie rozumieją, że bez ryzyka nie ma powodzenia - pisał Hartglas - i zawsze woleli zadowolić się odpadkami z pańskiego stołu niż zaryzykować śmiałym postawieniem sprawy i otrzymać to, co się należy."¹⁰⁹

Zapiski Schwarzbarta pokazują działaczy żydowskich na uchodźstwie skłóconych, podkopujących się nawzajem ze powodu partyjnych lub osobistych konfliktów. Członka Rady Narodowej krytykowano z prawa i lewa, za rzeczywiste i wymyślone błędy. Spory i intrygi w uchodźczym świecie Żydów polskich doprowadzały Schwarzbarta na zmianę do pasji lub przygnębienia. Krytykę własnej osoby uważał za instrument walki między politykami i partiami żydowskimi. Stawka na kompromis i porozumienie polsko-żydowskie, sceptycyzm w kwestii palestyńskiej i protesty przeciw interwencjom Żydów zachodnich w sprawy polsko-żydowskie, nie zyskiwały mu poparcia tych ostatnich. Liderzy Board of Deputies of British Jews wątpili w możliwość dobrowolnej poprawy stosunku Polaków do Żydów i ignorując opinię Schwarzbarta sięgali do różnych form presji. Z syjonistami planującymi utworzenie oddziałów żydowskich nie mógł uzgodnić stanowiska w kwestii służby Żydów w wojsku polskim. Oskarżano go o *nadmierny patriotyzm polski*. Lewis Namier, zajmujący się sprawami polskimi z ramienia Agencji Żydowskiej, krytykował Schwarzbarta jako kontynuatora ugodowej linii Reicha i Thona. Ben Gurion

108. Tamże, s. 82, 84, 92, 251.

109. A.Hartglas, *op.cit.*, s. 752n.

nazwał nawet stanowisko Schwarzbarta asymilatorskim. "W mej ciernistej pracy nawet od syjonistów nie mam poparcia - notował z goryczą, upatrując motywów krytyki w antagonizmach partyjnych - mojej partii tu nie ma, a inne nie wzbijają się na wyższy punkt widzenia pozapartyjny. (...) Może mi wkrótce zabraknie sił do tej walki podwójnej: przeciw antysemitom i Żydom. A wszystko dlatego, że należę do [syjonistów] grupy B" - notował w dzienniku."¹¹⁰

Wśród polityków polskich jego patriotyzm, umiar i rozważały mu pewien szacunek. Pozycja osobista cieszyła ceniącego sobie uznanie Schwarzbarta ale nie przesłaniała poczucia politycznej słabości oraz dalekiego od ideału stanowiska rządu w kwestii żydowskiej. Dla polskich nacjonalistów pozostał Żydem i syjonistą - czyli przeciwnikiem, przedstawicielem *wrogiego* *żydostwa*. Dobrze to ilustruje notatka w dzienniku z sierpnia 1941r.: "endecy są wściekli na mój artykuł w Dzienniku Polskim [o układzie Sikorski-Majski], jeden z nich miał powiedzieć, że skoro układ jest dobry dla Schwarzbarta, to widocznie jest zły dla Polski."¹¹¹ Broniąc interesów Żydów wśród Polaków i interesów Polski wśród Żydów, czuł się Schwarzbart osamotniony wśród jednych i drugich. Podczas uroczystości z okazji Trzeciego Maja "na balkonie wśród oficjalnej publiczności byłem sam jeden Żyd - zanotował. Gdyby drzazga umiała czuć - czułaby się tak jak ja się czułem, choć sprawa sama była mi bliską."¹¹²

Przez kilka miesięcy po oświadczeniu z 3 XI 1940r. w stosunkach polsko-żydowskich można było zaobserwować poprawę: w Parlamencie ustały zapytania o antysemityzm w wojsku polskim, zmalała liczba krytycznych głosów prasy żydowskiej. Polski konsul w Nowym Jorku donosił, że w tamtejszej społeczności żydowskiej nastąpiła zmiana na lepsze z punktu widzenia interesów polskich, szczególnie po przybyciu grupy uchodźców polsko-żydowskich z sowieckiej strefy okupacyjnej.¹¹³ Przegląd prasy żydowskiej za styczeń 1941r. wskazywał cieplejszy ton tekstów w sprawach polskich i artykuł o potrzebie porozumienia między Żydami a Polakami w Ameryce. Następny przegląd prasy zawierał tylko jeden umiarkowanie krytyczny artykuł o *Jestem Polakiem*, ale już przegląd za okres 10 III - 15 IV 1941r. zwracał uwagę na wyraźne pogorszenie

110. Zob. DzS 12 VII, 6 VIII, 25 VIII, 16 XII, 19 XII 40, 2 I, 30 I, 18 VI, 28 VII, 7 VIII, 20 VIII, 25 VIII 41; Związek Rabinów Polskich w Wlk. Brytanii do min. Mikołajczyka, 11 V 42 (wraz z komentarzem urzędnika MSW), AIP, A.48.10/A. Cyt. z DzS 24 I i 18 VI 41.

111. DzS 23 VIII 41. Pod inną datą (30 VIII 40) zapisał: "Rada Narodowa odnosi się z zaufaniem i respektem do mnie ale nie do sprawy, którą reprezentuję."

112. DzS 3 V 41.

113. Konsul Gruszka do min.Kota, 16 I 41, AIP, A.9.5/2.

tonu prasy, zwłaszcza syjonistycznej, i cytował 7 napastliwych tekstów.¹¹⁴

Głównym ośrodkiem krytyki rządu był i tym razem Londyn. W lutym 1941r. problem Żydów w wojsku polskim i polskiego antysemityzmu były dwukrotnie przedmiotem zapytań w Parlamencie. W kwietniu 1941r. Board of Deputies, która od listopadowej deklaracji nie zabierała głosu w sprawach polskich, ostrzegawczo ogłosiła, że rozważa podjęcie interwencji u władz brytyjskich. Sekcja Brytyjska Światowego Kongresu Żydowskiego (WJC) faktycznie interweniowała u brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena. 1 maja Edenowi przedłożono obszernie "Memorandum o stosunkach polsko-żydowskich".¹¹⁵ Memorandum w 25 akapitach wyliczało zarzuty wobec rządu na uchodźstwie: że polscy uchodźcy we Francji i Wielkiej Brytanii prowadzili i prowadzą propagandę antysemitowską wśród Polaków i Brytyjczyków, że pomimo ogólnych obietnic władz polskich antysemityzm (zwłaszcza w wojsku polskim) rozwija się i rośnie, że antysemityzm w polskich wydawnictwach wygląda na *celową kampanię*, którą prowadzi *Jestem Polakiem* gdzie pisali ministrowie Seyda i Haller, że oficjalny *Dziennik Polski* celowo unika wiadomości o sprawach żydowskich i prześladowaniach Żydów pod okupacją oraz pomniejsza znaczenie oświadczenia Stańczyka, że ukazały się książki z antysemitowskimi akcentami, że rząd subsydiuje endecką *Myśl Polską*, że nie zniesiono antyżydowskiej ustawy o obywatelstwie z 1938r., wreszcie że skład rządu i Rady Narodowej potwierdza opinię o popieraniu antysemityzmu przez wpływowe czynniki polskie. Jako antysemitów wyliczono 5 spośród 9 ministrów i 6 członków Rady.¹¹⁶

Analizujący memorandum J.K. Roberts z Foreign Office uznał, że większość zarzutów przeciw rządowi polskiemu jest celowo mętna, brakuje w nich konkretnych faktów, zaś wyolbrzymianie sprawy *Jestem Polakiem* pokazuje brak wyczucia perspektywy. Według Roberta postawa rządu była satysfakcjonująca: odciął się od *Jestem Polakiem*, zajmował się problemem stosunków w wojsku. Roberts radził, by nie interweniować u Polaków, czego bez wątpienia chciałby Kongres, bowiem rząd polski może stawać się bardziej tolerancyjny tylko przez naturalny wzrost, a nie przez nacisk. Inni czytelnicy memorandum zgodzili się z tą opinią. Podczas spotkania Edena z delegacją Sekcji Brytyjskiej WJC doszło tylko do, jak to opisano w odnośnej notatce, "nieudanej próby przypisania Polakom uczuć antydemokratycznych i antyżydowskich". Uzgod-

114. Przegląd prasy żydowskiej za okres 10 I - 10 II, 10 II - 10 III i 10 III - 15 IV 41, AIP, A.9.5/2.

115. W.Jędrzejewicz, *Poland in the British Parliament 1939-1945*, t. I, s. 452-3; Engel, *In the Shadow*, s. 90; World Jewish Congress Summarized Reports of the World Executive Council and the British Section, London I-VIII 1941, WJCA, pudło 1940-41.

116. Memorandum on the Polish Jewish Relations submitted by the World Jewish Congress, 1 V 41, PRO FO.371.26769 (C4878).

niono, że informacja o spotkaniu nie będzie podana do prasy, by nie robić złego wrażenia na Polakach.¹¹⁷

Wszystko wskazuje, że nieudana interwencja Kongresu odbyła się bez wiedzy Schwarzbarta. Nie ulega wątpliwości, że protestowałby nie tylko przeciw napastliwej treści ale i przeciw samemu pomysłowi wywierania nacisku przez Żydów obcych w sprawach polsko-żydowskich poprzez rząd brytyjski. Linie polityczne Kongresu i żydowskiego przedstawiciela przy polskim rządzie co najmniej się rozmięły. Postępowanie brytyjskiej sekcji WJC wobec przedstawiciela żydowskiego przy polskich władzach na uchodźstwie, jednego z liderów polskiego syjonizmu, członka RŻP i działacza samego Kongresu, daje do myślenia. Dzień po złożeniu memorandum ze Schwarzbartem spotkał się z N.Barou, *motorem sekcji brytyjskiej WJC*. "P.Barou był tym razem bardzo słodki, wprost przymilający się - zanotował Schwarzbart dodając z trafną intuicją - obawiam się zawsze bardziej serdeczności niż gburowatości."¹¹⁸

Gdy Sekcja Brytyjska przygotowywała interwencję u rządu brytyjskiego, amerykańscy przywódcy Kongresu spotkali się w Nowym Jorku z gen. Sikorskim. Memorandum wręczone przy tej okazji polskiemu premierowi zawierało wyrazy sympatii dla walczących Polaków, dłuższy passus o prześladowaniach Żydów i antysemityzmie w Polsce międzywojennej oraz grupę postulatów pod adresem rządu. Chodziło o przeciwdziałania propagandzie antysemickiej w armii polskiej i wśród polskich uchodźców, zachęcenia Polaków, szczególnie w USA, do współpracy z *właściwymi organizacjami żydowskimi* w formułowaniu wytycznych dla odbudowy Polski na podstawach równości i bezpieczeństwa wszystkich jej mieszkańców, o wydanie deklaracji stwierdzającej nieważność przedwojennych dyskryminacyjnych aktów prawnych i zarządzeń, oraz o wydanie przez premiera oświadczenia rządu o pełnej równości praw obywatelskich i narodowych Żydów (memorandum zignorowało oświadczenie z 3 XI 40). Treść memorandum była zasadniczo zgodna ze wskazówkami, które RŻP wysłała do Nowego Jorku.¹¹⁹

Podczas rozmowy prezes Wise zapewnił generała o sympatii Żydów dla sprawy polskiej i solidarności w walce o wolność. Sikorski oświadczył, że nie ma mowy o tolerancji antysemityzmu w wojsku i dyskryminacji żołnierzy, czemu dał już wyraz jako Naczelnny Wódz. *Jestem Polakiem*

117. Notatka J.K.Roberts'a do memorandum WJC, 13 V 41 i komentarze innych urzędników Foreign Office, oraz dopisek o wizycie S.Silvermana i lady Reading z 26 V 41, PRO FO.371. 26769 (C4878).

118. DzS 2 V 41.

119. Memorandum American Jewish Congress dla premiera Sikorskiego z 17 IV 41, AIP, PRM 57; telegram RŻP do WJC w Nowym Jorku z 20 IV 41 (kopia wykonana przez brytyjską cenzurę), PRO FO.371.26769 (C4723).

zostało publicznie potępione zaś jego kolportaż w wojsku zakazany. Zakazać jego publikacji mogą jedynie władze brytyjskie. Odnośnie deklaracji równych praw dla Żydów powołał się na oświadczenie min. Stańczyka wygłoszone w imieniu rządu RP. Ponieważ liderzy Kongresu nalegali, by ogłosił ją premier lub prezydent, Sikorski wyraził gotowość do przedyskutowania tej propozycji z rządem, podobnie jak sprawy przedwojennych aktów dyskryminacyjnych.¹²⁰

W sprawozdaniu złożonym Radzie Narodowej po powrocie z Ameryki Sikorski wspominał o spotkaniu z delegacją Kongresu. „Przyjąłem od niej memoriał - mówił premier - na który obecnie odpowiem w sposób rzeczowy. Polska bywała, niestety często kozłem ofiarnym bardzo wielu czynników. Oskarżano Polaków między innymi zbyt pochopnie o najsłabszy antysemityzm i pogromy. Wyłożenie zasad liberalnych, którymi kieruje się Rząd, wytłumaczenie jego szczerze demokratycznej polityki, zgodnie z którą w przyszłej Polsce obowiązywać będzie w stosunku do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, bez względu na narodowość, rasę i wyznanie zasada "równe prawa - równe obowiązki", wyjaśniło należycie sytuację. Zaznaczam, że innego traktowania tak trudnego problemu nigdy by nie zrozumiało społeczeństwo amerykańskie, podobnie jak i brytyjskie (...) Nie wątpię, że na tutejszym, tak ograniczonym zresztą terenie zatriumfują ostatecznie te same zasady. Kto by postępował inaczej, pracowałby przeciwko interesom własnego narodu.”¹²¹ Na wniosek Sikorskiego Rada Ministrów stwierdziła solidarność wszystkich ministrów ze premierem, ogłaszając, że "takie jest stanowisko Rządu polskiego, który uważa uprawianie antysemitycznej polityki za szkodliwe.”¹²²

Odwołanie się przez Sikorskiego do konieczności uwzględnienia opinii Anglosasów wywołało w Radzie Narodowej krytyczną reakcję. Ciołkosz stwierdził w mocnych słowach, że nie może tego fragmentu przyjąć do wiadomości. Odrzucamy totalitaryzm i antysemityzm, mówił Ciołkosz, "nie dlatego, że tego nie chcą Anglicy i że tego nie ścierpi Ameryka, lecz dlatego, że my Polacy tego nie ścierpimy i my Polacy tego nie zniesiemy." (podkreśl. w oryginale) Schwarzbart poszedł po tej samej linii, zarzucając, że powołanie się na opinię obcą może być zrozumiane jako przejaw koniunkturalnego li tylko demokratyzmu, który można będzie pominąć w przyszłości. Uzasadnienie postawy rządu niezgodnością antysemityzmu z demokracją i wolą większości narodu polskiego, a dodatkowo jego szkodliwością, lepiej odpowiadałaby polskiej racji stanu i

120. Tartakower do Schwarzbarta, 25 IV 41, WJCA, 1941/I; Sikorski spotkał się też z delegacją American Jewish Committee, drugiej obok Kongresu organizacji Żydów amerykańskich, zob. list AJC do Sikorskiego, 8 V 41, AIP, PRM 57.

121. RN 4 VI 41, AIP, A.5/36.

122. Protokół z posiedz. Rady Ministrów 11 VI 41, AIP, PRM.K 102/36 Ia.

rzeczywistości. Nie rozdzielajmy włosa na tysiąc części - bronił rezolucji rządu Sikorski - "ja mam za tą rezolucją nie tylko głosy Pańskich [tj. Schwarzbarta] przyjaciół, ale także głosy p. Ministra Seydy i gen. Hallera, więc nie sędzę żeby ona była zła dla sprawy..."¹²³

Zastrzeżenia Schwarzbarta i Ciołkosza nie były bezpodstawne. Argumentacja Sikorskiego wskazuje, że passusy o opinii amerykańskiej i brytyjskiej włączono jak najbardziej świadomie. Prócz tego Sikorski określił jako przesadne i pochopne zarzuty o prześladowaniu Żydów w Polsce międzywojennej, które zajęły znaczną część memorandum Kongresu z 17 kwietnia. W tych punktach Sikorski uwzględnił argumenty przedstawione przez min. Seydę, który przy głosowaniu Rady Ministrów nad oświadczeniem premiera wniósł o unikanie wszystkiego, co by przesądzało suwerenną wolę narodu w przyszłości.¹²⁴

RADA NARODOWA WOBEC WNIOSKÓW SCHWARZBARTA

Po uzyskaniu deklaracji z 3 listopada 1940r. Schwarzbart powrócił do żądań odcięcia się od przedwojennej polityki antyżydowskiej. Mógł teraz powoływać się na treść deklaracji i wyrażone przez rząd intencje naprawy błędów przeszłości.¹²⁵ Spośród szeregu wniosków, które złożył w debacie budżetowej w marcu 1941r. dwa odnoszące się do błędów przeszłości wzbudziły ożywioną dyskusję.

Pierwszy wnosił o uchylenie artykułu 1b ustawy o pozbawieniu obywatelstwa z marca 1938r. (dodatkowo inny wniosek dotyczył nierównomiernego stosowania ustawy wobec uchylających się od służby w Wojsku Polskim).¹²⁶ W uzasadnieniu wniosku, oprócz znanego argumentu, że inkryminowany artykuł był w praktyce antyżydowski, Schwarzbart zaznaczył, że ustawa poniżała walor paszportu polskiego, była rozwiązaniem nieznanym w świecie, narażała na konflikty z innymi państwami, budziła gorycz u emigrantów.

Rozpatrująca wniosek Komisja Prawno-Polityczna RN była mu raczej przeciwna.

123. RN 17 VI 41, AIP, A.5.1/37. Podkreślenia w oryginale.

124. Komentarz M.Seydy w sprawie memoriału WJC, 7 VI 41, AIP, PRM 57; protokół z posiedz. Rady Ministrów z 11 VI 41, AIP, PRM.K 102/36 Ia. Więcej o wystąpieniu Sikorskiego w "Wyimek z mowy gen.Sikorskiego..., 4 VI 41", M2/2.

125. Protokół z posiedzenia Komisji Prawno-Konstytucyjnej RN 28 V 41, AIP, A.5/13.

126. "Diariusz przemówień na sesji budżetowej Rady Narodowej w lutym i marcu 1941...", s. 6, M2/24; "Sprawozdanie tajne Komisji Gospodarczo-Budżetowej RN" (rezolucje z 8 i 13 III 41), M2/12.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że omawiany przepis ustawy nie jest już stosowany, a jego złe skutki są naprawiane, że należy poprawić całość ustawy ale jeszcze nie w tej chwili. Poparł go przybyły na posiedzenie Komisji min. Seyda, który dodał, że należy zachować ustawę na przyszłość dla zagadnienia niemieckiego. Seyda powołał się też na amerykańską ustawę o pozbawieniu obywatelstwa. Przedstawiciel SP Kwiatkowski potępił ogólnie praktyki sanacji i poparł równouprawnienie Żydów ale niechętnie odniósł się do działań specjalnych na rzecz Żydów, *bo to przeszkadza walce z antysemityzmem*. Można by powiedzieć, że był za a nawet przeciw. Przeciwno ustawie wypowiedział się Lieberman (PPS), który w płomiennej mowie nazwał ją hańbą i wytknął rządowi oportunizm i brak konsekwencji w zwalczaniu zła, co zresztą doprowadziło do ostrej wymiany zdań z min. Seydą. Ludowiec Banaczyk zgodził się z przedstawicielem rządu i zaproponował, by rząd zajął się ogólnym problemem zmiany przepisów sprzecznych z deklaracją rządu z 18 XII 39r. i dobrem demokratycznego państwa (co odnosiło się również do następnego wniosku Schwarzbarta).

Schwarzbart przedstawił kontrargumenty: zagadnienie niemieckie wymaga radykalnego rozwiązania ale są na to inne sposoby; zamiar stosowania ustawy do Ukraińców kłóci się ze staraniami o odzyskanie przedwojennej granicy wschodniej; ustawa amerykańska odnosi się do obywateli naturalizowanych, których nie można porównywać z obywatelami z urodzenia; wniosek nie ma charakteru specjalnie żydowskiego, to antyżydowska praktyka stosowania ustawy sprawia, że powstaje takie wrażenie. Widząc, że jego racje nie przemawiają do zebranych i wniosek ma niewielkie szanse uchwalenia, Schwarzbart uznał za wystarczające wyrażone w międzyczasie oświadczenie przedstawiciela rządu o zamiarze całościowej nowelizacji ustawy.

W parę miesięcy później rzeczywiście przyjęto projekt zmian ustawy, który podobno był gotowy już latem 1941 ale spadł z porządku obrad z powodu przesilenia rządowego. Dekret prezydenta RP z 28 XI 1941r. uchylił ustawę z marca 1938r., czyli poszedł nawet dalej niż wniosek Schwarzbarta. Zapewne nie bez wpływu na to był fakt, że ministrem sprawiedliwości był w tym krótkim okresie gorący przeciwnik ustawy Herman Lieberman.¹²⁷

Drugi wniosek z marca 1941 postulował uchylenie (a ściśle: zapowiedź uchylenia) wszelkich przedwojennych ustaw, rozporządzeń wykonawczych i zarządzeń administracyjnych *de jure* lub *de facto* dyskryminujących jakiś odłam ludności. Był obszernie dyskutowany w komisjach, subkomisji i na plenum RN. Jakkolwiek miał charakter ogólny, a nie specyficznie żydowski (odnosił się do przepisów dyskryminujących jakąkolwiek grupę), dyskusja skupiła się na

127. Protokół z posiedzenia Komisji Prawno-Konstytucyjnej RN, 28 i 30 V 41, AIP, A.5/13; DzS 28 V, 30 V, 20 VIII 41.

kwestii żydowskiej. Przedstawiciel żydowski przedstawiał go jako swego rodzaju rozwinięcie deklaracji z 3 listopada 1940r.: faktyczne jej zastosowanie i potwierdzenie poprzez akt ustawowy, który ma większą wagę niż deklaracja polityczna. Akt taki przeciwstawiłby się pomysłom powrotu do odrzuconych przez rząd praktyk, usuwałby wszelkie wątpliwości co do odejścia od nich i ułatwił akcję na rzecz sprawy polskiej wśród Żydów zachodnich.

Schwarzbart wyjaśniał w jaki sposób i jakimi aktami prawnymi ludność żydowska była dyskryminowana. Wymienił ustawę o ograniczeniu oboju rytualnego, *de facto* antyżydowską ustawę o ustroju adwokatury, zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Wyznań o *numerus clausus* na uczelniach i getcie ławkowym, niektóre zarządzenia władz wojewódzkich i starostów (np. getto straganowe na jarmarkach), dyskryminację w przyjmowaniu do pracy (np. w Centralnym Okręgu Przemysłowym), bezkarność propagandy antysemitkiej i brak możliwości obrony lub nierówną ochronę prawną dla Żydów.

Za główny argument przeciw wnioskowi podawano możliwość szkody jaką może wyrządzić dobremu imieniu Polski. Formułowany radykalnie sugerował, że wniosek Schwarzbarta jest oskarżeniem Polski o prześladowanie mniejszości - a przecież Polska nie krzywdziła Żydów, zaś jeśli był antysemityzm to z winy samych Żydów. W wersji umiarkowanej mówił, że przyjęcie wniosku może być wykorzystane przez nieprzychylnie Polsce ośrodki (można się domyślać, że m.in. te ośrodki żydowskie, które oskarżały Polaków o antysemityzm) do tendencyjnych interpretacji. Ponownie pojawił się argument o potrzebie pozostawienia furtki na rozwiązanie problemu niemieckiego.

Jak się można było spodziewać, poparcia wnioskowi udzielił Ciołkosz. Ponieważ jednak PPS nie uznawała ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego za akt dyskryminacyjny, Schwarzbart musiał dostosować się i usunąć z wniosku wzmiankę o ustawach. Ze strony ludowców wyszedł wniosek alternatywny, który wzywał rząd do zrewidowania przepisów niezgodnych z deklaracją z 18 XII 1939r. w celu ich uchylecia lub nowelizacji. Był on znacznie ogólniejszy niż wniosek Schwarzbarta, obejmował go, a zarazem rozmywał.

Schwarzbart odpierał zarzuty powtarzając parę razy, że uchwalenie wniosku nie niesie niebezpieczeństwa dla opinii o Polsce, że gdyby miało przynieść Polsce szkodę nie zgłosił by wniosku. Lepiej jest przyznać, że za poprzedniego reżimu była dyskryminacja i odciąć się od niej, niż w obawie przed niechętną interpretacją udawać, że nic poważnego się nie stało. To właśnie przemilczanie może być szkodliwie interpretowane. Zresztą, za inne swe błędy sanacja jest

krytykowana znacznie ostrzej i tego się nie ukrywa.¹²⁸ "Przebieg tej sprawy wykazuje - notował Schwarzbart - że większość Rady nie chce się przyznać do tego, że był antysemityzm w Polsce przedwojennej. Wszystko czyszcza, tylko nie zagadnienie żydowskie."¹²⁹

W Komisji Finansowej wniosek upadł. W Komisji Prawno-Konstytucyjnej uzgodniono kompromisowe połączenie wniosków Schwarzbarta i Banaczyka (SL), bliższe inicjatywie ludowców: "Rada Narodowa wyraża opinię, że należy zbadać obowiązujące przepisy prawne ze stanowiska ich zgodności z zasadami demokracji, zwłaszcza zaś z zasadą równości obywateli, poszanowania praw obywatelskich i niezależności sądownictwa, oraz zmienić lub uchylić te przepisy, które są sprzeczne z tymi zasadami. W tym celu rząd powinien powołać Komisję, której zadaniem będzie opracowanie w możliwie krótkim czasie odpowiednich przepisów ustawodawczych."¹³⁰

W ostatecznej debacie na plenum Rady (4 VII 41) endecja wypowiedziała się również przeciwko wnioskowi kompromisowemu, który poparli ludowcy i chadecy. Ciołkosz i Schwarzbart próbowali jeszcze zręcznym manewrem wprowadzić poprawkę przywracającą pierwotną treść wniosku. Było to złamanie kompromisu osiągniętego w Komisji Prawno-Konstytucyjnej, wywołało więc zdecydowaną reakcję nie tylko prawicy ale i przewodniczącego właśnie obradom (i tejże Komisji) Hermana Liebermana. Wniosek odesłano do komisji, gdzie utracono poprawkę Ciołkosza zachowując wersję kompromisową.¹³¹ Zanim wniosek wrócił na plenum Rady nastąpiło jej rozwiązanie. Schwarzbart nie dał za wygraną: znalazłszy się w II Radzie złożył wniosek niemal identyczny jak rok wcześniej. Pomiędzy debatami budżetowymi w 1941 i 1942 roku wiele się wydarzyło i można było sądzić, że tym razem wniosek ma większe szanse na uchwalenie.

128. Protokoły z posiedzeń Komisji Prawno-Konstytucyjnej RN z 13, 17, 21 VI 41 i Finansowo-Gospodarczej RN z 12 III 41, AIP, A.5/13; DzS 8, 12 III 41.

129. DzS 24 VI 41.

130. Notatka Schwarzbarta o posiedzeniu Komisji Finansowo-Gospodarczej 12 III 41, M2/12

131. RN 4 VII 41, AIP, A.5.1/41; Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Prawno-politycznej RN z 10 VII 41, M2/12.

DEKLARACJA Z 24 II 1942r.

Po kryzysie rządowym latem 1941r. Stronnictwo Narodowe na emigracji znalazło się poza rządem. Po paru miesiącach do rządu weszła grupa narodowców skupiona wokół Seydy, co przypieczętowało jednak rozłam w SN. Zwolennicy prezesa Bieleckiego, rzecznika twardej linii w kwestii żydowskiej, byli w opozycji. Osłabienie głównego przeciwnika politycznego Żydów w polskim Londynie na pewno nie zmartwiło Schwarzbarta. Krakowski syjonista liczył poza tym, że w sytuacji wytworzonej układem polsko-sowieckim Polska będzie bardziej liczyła się z polskimi Żydami, by pozyskać ich do decydującej rozgrywki o granicę wschodnią. Za dobry znak poczytywano wśród Żydów wejście w skład rządu Hermana Liebermana (niestety, z powodu rychłej śmierci krótkotrwałe).¹³² Latem 1941r trzy stronnictwa (SL, PPS, SP) uzgodniły platformę porozumienia zawierającą pozytywny zapis o prawach narodowych mniejszości. Na otwarciu Rady 24 lutego 1942r. rząd ogłosił deklarację, która była najdalej jak dotąd idącym oświadczeniem rządu o ustroju przyszłej Polski, w tym w kwestii mniejszości.

Deklaracja z 24 lutego obejmowała cały szereg głównych zagadnień ustroju przyszłej Polski. Do kwestii żydowskiej - nie wymienionej z imienia - odnosił się akapit poświęcony mniejszościom narodowym i równości obywateli. Inaczej niż w przypadku oświadczenia z 3 listopada, na powstanie tej deklaracji nie miała wpływu presja organizacji żydowskich. Źródło deklaracji z 24 lutego należy się doszukiwać w deklaracji zasad Jedności Narodowej, opracowanej w lipcu 1941r. i przyjętej przez socjalistów, ludowców i chadeków oraz zaakceptowanej przez premiera. Platforma porozumienia stronnictw z lipca 1941 zawierała następujący fragment: "Państwo polskie stać będzie na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich. Polska będzie państwem demokratycznym, opartym na równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości wobec prawa i przed urzędami, na poszanowaniu wolności jednostki i praw obywatelskich, wreszcie na poszanowaniu praw narodowych mniejszości narodów słowiańskich, litewskiej i żydowskiej."¹³³

132. Kryzys rządowy 1941r. przedstawia Duraczyński, *Kontrowersje...*, s. 369-380; Pestkowska, s. 115n. Rachuby Schwarzbarta w związku z układem polsko-radzieckim w DzS 31 VII 41.

133. Projekt deklaracji udostępnił Schwarzbartowi Mikołajczyk, DzS 31 VII 41, jej tekst w Kwiatkowski, op.cit., s. 104.

Bielecki zakwestionował cytowany fragment deklaracji, w czym okazał się zgodny z kierownictwem SN w kraju. Podziemny "Kwadrat" (kryptonim SN) depeszował do Londynu (biorąc pomyłkowo deklarację trzech stronnictw za deklarację rządu): "Deklaracja rządowa nie jest (...) do przyjęcia i nie może być podstawą współpracy "Kwadratu" w rządzie. Przeważająca opinia kraju zrażona jest jej banalną frazeologią, a zwłaszcza określeniem stosunku do mniejszości narodowych, które pod rządami okupantów prowadziły i prowadzą politykę niezgodną z interesami państwa polskiego i aliantów."¹³⁴

Schwarzbart obawiał się, że ustępy o mniejszościach i zasadach demokratycznych będą ceną kompromisu z endecją. Ale kwestia mniejszości narodowych nie była pierwszorzędym problemem polskich polityków w burzliwym lecie 1941r. i to nie ona przesądziła o fiasku starań o wejście Stronnictwa Narodowego do nowego rządu. Obawy Schwarzbarta miały się jednak spełnić kilka miesięcy później, podczas negocjacji warunków wejścia do rządu i Rady frakcji Seydy.¹³⁵ W końcu stycznia 1942r. Mikołajczyk udostępnił Schwarzbartowi projekt deklaracji rządu uzgodniony z wracającymi do rządu narodowcami. Nie mogąc już wpłynąć na kształt deklaracji, Schwarzbart skierował do wicepremiera list z prośbą, by w przemówieniach wygłaszanych przy okazji otwarcia Rady znalazł wyraz stosunek rządu do żydostwa polskiego oraz cierpienia Żydów polskich pod niemiecką okupacją.¹³⁶ Pod wpływem tej sugestii, Sikorski zamieścił w przedmowie do deklaracji zdanie, że "nie pozostawia ona wątpliwości w sprawie naszego stanowiska wobec mniejszości narodowych i wyznaniowych, których cierpienia, jak np. ludności żydowskiej, muszą budzić współczucie każdego człowieka cywilizowanego."

Deklaracja złożona przez Sikorskiego w imieniu rządu 24 lutego 1942 roku była najpełniejszym wyrazem zasad polityki polskich władz na uchodźstwie, zaakceptowanym później przez reprezentację polityczną w kraju. Późniejsze oświadczenia rządowe odwoływały się do

134. Depesza do Seydy i Bieleckiego z 23 II 42, AAN, 202/I-6, k. 7.

135. O oporze Bieleckiego wypowiadał się publicznie Mikołajczyk, por. list Schwarzbarta do Mikołajczyka z 23 X 41, M2/72. Podobne informacje Popiela w DzS 1 X 41, obawy Schwarzbarta w DzS 23 VIII 41.

136. Projekt deklaracji w DzS 30 I 42; Schwarzbart do Mikołajczyka, 17 II 42, AIP, A.9.Ie/13.

dokumentu z 24 lutego.¹³⁷ Składał się on z dwu części. Pierwsza wyrażała polskie cele wojenne, tj. podstawy polityki zagranicznej; druga przedstawiała zasady ustroju politycznego i gospodarczego przyszłej Polski. Znaczenie tego oświadczenia i jego staranna redakcja, wskazująca na szczegółowe przemyślenie i uzgodnienie treści skłaniają do obszernego zacytowania fragmentów odnoszących się do kwestii mniejszości narodowych:

"O przyszłym ustroju politycznym i gospodarczym Państwa Polskiego zadecyduje ostatecznie Sejm Wolnej Polski, w którego ręce Rząd odda władzę ustawodawczą bezzwłocznie po zakończeniu działań wojennych. Dziś jednak, kiedy zbliża się chwila decydowania o powojennej organizacji świata i Europy, a kiedy opinia międzynarodowa chce wiedzieć jaką będzie przyszła Polska, by na tym oprzeć swoje do niej zaufanie, Rząd Jedności Narodowej stwierdza:

1. Polska stać będzie nadal na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich.
2. Polska będzie państwem demokratycznym i republikańskim, przestrzegającym ściśle zasady rządów prawnych, odpowiedzialnych przed rzetelnym przedstawicielstwem narodowym, reprezentującym w pełni wolę całego społeczeństwa i wybranym w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu.

Naród polski odcina się bezwzględnie od wszelkich sprzecznych z zasadami demokratycznymi, totalitarnych systemów rządzenia i jakiegokolwiek formy dyktatur.

3. Polska zapewni poszanowanie wolności i praw obywatelskich wszystkim wiernym Rzeczypospolitej obywatelom, bez względu na różnicę narodowości, wyznania i rasy. Mniejszościom narodowym spełniającym swe obowiązki obywatelskie wobec państwa, Polska zapewni przy równych obowiązkach równe prawa oraz da im możliwość swobodnego rozwoju politycznego, kulturalnego i społecznego. Wolność wyznania, sumienia i słowa, stowarzyszania i zgromadzania się będzie wszystkim w pełni zapewniona. Wymiar sprawiedliwości będzie niezależny od jakichkolwiek wpływów administracji państwowej. (...) ¹³⁸

W następnych punktach znalazły się zapisy o prawie do pracy, planowej odbudowie i

137. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 252.

138. RN 24 II 42, AIP, A.5.2/1.

uprzemysłowieniu, reformie rolnej, modernizacji gospodarki, samorządności i sprężystej władzy wykonawczej.

Trzeba stwierdzić, że deklaracja znacznie bardziej precyzyjnie niż dotychczasowe wypowiedzi rządu określała demokratyczny charakter przyszłej Polski i w nie budzący wątpliwości sposób stwierdzała równości obywateli. Z drugiej strony, zapowiedzi deklaracji nie wykraczały, za wyjątkiem zdania o swobodnym rozwoju mniejszości, poza prawa gwarantowane obowiązującą konstytucją z 1935r. Gdy zaś porównamy odpowiednie fragmenty deklaracji i platformy Jedności Narodowej z 1941r., to zauważymy cięcia wynikłe z uzgadniania stanowisk z wracającą do rządu grupą Seydy. "Deklaracja rządowa (...) pod naszym silnym wpływem zastrzegła równoupraw-
nienie, konieczne na gruncie anglosaskim tylko dla obywateli wiernych dla Rzeczypospolitej (...) tylko dla mniejszości narodowych spełniających swe obowiązki wobec państwa. W całej swej działalności w Rządzie i Radzie Narodowej wzywamy stale do liczenia się z nastrojami i poglądami w Kraju" - depeszował min. Seyda do krajowych władz SN.¹³⁹

Schwarzbart wiedział jak i dlaczego wprowadzono zmiany, rozumiał ich wymowę i nie ukrywał tego. Niemniej w przemówieniu na RN wyraził pozytywny stosunek do deklaracji prosząc tylko, by przedstawiciel rządu wyjaśnił czy trafna jest opinia, że zastrzeżenie o wierności i spełnieniu obowiązków odnosi się do Niemców. Położył nacisk na potrzebę zgodności praktyki z literą oświadczeń i praw, i wcielanie w czyn tego co głosi się w słowach. Zapowiedzi deklaracji mieszczą się w ramach konstytucji, która obowiązywała przed wojną, co jednak nie chroniło praw mniejszości gdyż między Konstytucją a życiem była przepaść - argumentował Schwarzbart - czas przejść od słów do zgodnych z nimi czynów.¹⁴⁰

139. Depesza dla Kwadratu, z 8 VI 42 (nr 45), AAN, 202/I-2. W depeszy z 6 II 42 Klub Narodowy pisał, że oświadczenie rządu "będzie śmiało ogólnie a zarazem ostrożne w kwestiach drażliwych, na co wpłynęliśmy zgodnie ze stanowiskiem Kraju, łagodząc znacznie pierwotne formuły wysunięte ze względu na sytuację międzynarodową." (tamże). Dwa lata później Seyda pisał, że formuła "mniejszości wierne Rzeczypospolitej" była głównym przedmiotem ataku Bieleckiego na niego; list Seydy do kraju, b.d. [pocz. 1944], AAN, 202/I-27, t. 2, s. 196.

140. Sprawozdanie Schwarzbarta dla RZP, 13 II 42, M2/3; przemówienie Schwarzbarta na RN 17 III 42, M2/3

DEBATA WIOSNĄ 1942r.

Okazją do konkretnych kroków zgodnych z zapowiedziami deklaracji, a zarazem testem jej znaczenia, uczynił Schwarzbart grupę wniosków zmierzających do jej rozwinięcia i realizacji w formie aktu prawnego. Najważniejszy z nich był wniosek o wydanie dekretu stwierdzającego nieważność wszelkich ograniczeń administracyjnych stosowanych przed wojną *także w stosunku do ludności żydowskiej*, takich jak numerus clausus na uczelniach, w szkolnictwie i administracji, ghetto gospodarcze, paragraf aryjski w stowarzyszeniach, itp. (było to ponowienie wniosku złożonego przed rokiem w I Radzie).¹⁴¹

Obok niego znalazły się m.in. wnioski o przyłączenie się Rady Narodowej do deklaracji z 24 lutego (w części poświęconej zasadom ustroju wewnętrznego przyszłej Polski), o oświadczenie rządu odgradzające się od emigracjonizmu i ewakuacjonizmu, o oświadczenie, że powojenni repatrianci żydowscy będą korzystali z tych samych udogodnień co Polacy, oświadczenie, że Żydzi będą traktowani na równi z Polakami we wszystkich sprawach związanych z powojenną restytucją majątków, oraz wnioski o przeciwstawienie się agitacji antysemitkiej i propagandę zgodnego współżycia Polaków i Żydów polskich w kraju i na uchodźstwie. Uzasadnienie wniosków kładło nacisk na dwa elementy: wierność żydostwa polskiego dla Polski, udział w martyrologii i walce o Polskę i gotowość do dalszych ofiar oraz na potrzebę konsekwentnych kroków w duchu deklaracji z 24 lutego.¹⁴² Jednocześnie grupę podobnych wniosków złożył Zygielbojm. W pewnych przypadkach wnioski były bardzo podobne, radni żydowscy nie uzgodnili swoich inicjatyw.

Wnioski spotkały nieoczekiwanie chłodne przyjęcie. Po pierwsze, przeciw wnioskom wyróżniającym Żydów wypowiedział się rząd. Minister Mikołajczyk oświadczył: "Rząd RP wydając ogólną deklarację opartą na zasadach demokratycznych równych praw i obowiązków wszystkich obywateli, uznając, że w ramach tego stanowiska nie może być mowy o dyskryminacji

141. Inicjatywę Schwarzbart przyjęto wśród Żydów w różny sposób, były i głosy zarzucające, że kwestionuje niepotrzebnie znaczenie deklaracji z 24 II; DzS 19 VIII 42.

142. Rezolucje Schwarzbarta do budżetu PRM, MSW i Ministerstwa Sprawiedliwości, 11 IV 42, M2/26.

poszczególnych obywateli, oraz mając na uwadze rzetelne wykonywanie zasad zawartych w deklaracji w sprawach mniejszości narodowych, nie widzi jednak w tej chwili potrzeby wystosowania oświadczeń dotyczących szczegółowych zagadnień objętych wnioskami dra. Schwarzbarta pod nr 25, 26a, 27, 63, zapowiadając gotowość w razie konkretnej potrzeby w poszczególnych sprawach poczynić odpowiednie kroki i wydać odpowiednie zarządzenia."¹⁴³

Po drugie, pojawienie się znacznej liczby wniosków w sprawach żydowskich wywołało gwałtowną reakcję narodowców. Atak prawicy był silniejszy niż kiedykolwiek w dotychczasowej historii Rady. Inaczej niż w przedstawionych wyżej debatach z 1940 i 1941 roku, był to nie tylko opór. Do tej pory przestrzegaliśmy *Treuga Dei*, przyjętego przez stronnictwa na czas wojny - powiedziała Zofia Zaleska - ale przedstawiciel Żydów złamał je występując "w sprawie prożydowskich oświadczeń (...) kryjących w sobie żądło oskarżenia narodu polskiego". Jej przemówienie, pełne ataków nie tylko na wnioski ale na Żydów w ogóle, było chyba najdłuższym przemówieniem w kwestii żydowskiej jakie wygłoszono w Radzie Narodowej. Można odnieść wrażenie, że ofensywa Klubu Narodowego miała służyć demonstracji endeckiej prawomyślności frakcji Seydy, wykluczonej właśnie z SN przez grupę Bieleckiego.¹⁴⁴

Los większości wniosków przesądził fakt, że nieprzychylnie stanowisko zajęli wobec nich ludowcy. Twierdzili, że zasadniczo uznają racje Schwarzbarta ale sądzą, że kilkakrotne powtarzanie treści deklaracji z 24 lutego nie zwiększy wartości oświadczeń oraz że wnioski przyniosą efekty przeciwne zamierzonym, a zwłaszcza będą opacznie odczytane przez zachodnią opinię. Rada uchwaliła "poprawkę" do wymienionych przez Mikołajczyka wniosków, w której "wita oświadczenie przedstawiciela rządu (...), że w ramach deklaracji rządu z 24 II 42r. nie ma miejsca na dyskryminację pomiędzy obywatelami oparte o różnica wyznaniowe lub narodowościowe".¹⁴⁵

Wystarczające poparcie znalazł natomiast wniosek, w którym RN przyłączyła się do deklaracji z 24 lutego. Co ważniejsze podkreślono w nim, że zasady wyrażone w deklaracji zdolne

143. RN 1 VI 42, AIP, A.5.2/21.

144. RN 20 V 42, AIP, A.5.2/17.

145. RN 1 VI 42, AIP, A.5.2/21.

są nie tylko wzmocnić zaufanie międzynarodowej opinii dla Polski ale i stworzyć fundamenty pod silną i wewnętrznie zwartą Polskę przyszłości. Zapis ten łagodził koniunkturalny posmak poprzednich deklaracji rządu w kwestii żydowskiej. Uchwalono wnioski w sprawie propagowania zasad zgodnego współżycia zamieszkujących Polskę narodowości (oczywiście *wiernych*) i przeciwdziałania niemieckiej agitacji antypolskiej i antyżydowskiej, wniosek w sprawie propagowania w wojsku braterstwa broni i harmonijnego współżycia żołnierzy różnych wyznań i narodowości oraz unikania wystąpień antydemokratycznych i niezgodnych z deklaracją rządu, wniosek w sprawie zapewnienia obywatelom polskim w ZSRR odpowiednich praw i opieki bez względu na wyznanie i narodowość. Przyjęto zmieniony wniosek o liberalnym przywracaniu obywatelstwa oraz wniosek Kwiatkowskiego wzywający rząd do stworzenia po wojnie odpowiednich warunków powrotu dla wszystkich uchodźców, zesłańców i emigrantów. Powyższe wnioski wyrażały część postulatów Schwarzbarta ale zwykle w nieostrej formie, w odniesieniu do kwestii mniejszości w ogóle, a nie kwestii żydowskiej.¹⁴⁶

Czytając zapisy dyskusji na forum RN można odnieść wrażenie, że niektórzy politycy polscy wobec krytyki ze strony Żyda, nawet Żyda patrioty polskiego, przejawiali swoistą solidarność ze swymi politycznymi przeciwnikami z sanacji, którym w innych kwestiach nie szczędzili wszak słów potępienia. Charakterystyczne, że oprócz narodowców nikt nie wysuwał zarzutów wobec treści lub intencji wniosków. Chadeacy, ludowcy i paru radnych niezależnych uzasadniało swój opór mylnym i szkodliwym rezonansem jaki mogłyby wywołać postulowane uchwały i oświadczenia. Na ile szczere było takie postawienie sprawy? Możliwe, że pewne względy odegrały faktycznie większą rolę niż by to wynikało z dyskusji. Wydaje się, że na dwa z nich należy zwrócić szczególną uwagę. Pierwszy to zawiedzione oczekiwania na poparcie przez Żydów (zwłaszcza żydowskie organizacje i prasę w USA i Wielkiej Brytanii) sprawy polskiej, szczególnie w kwestii granicy wschodniej. Wydanie kilku oświadczeń w kwestii żydowskiej lub mniejszościowej nie przyniosło oczekiwanych wzajemnych gestów dobrej woli ze strony żydowskiej lecz dalsze żądania i skargi, że deklaracje nie są wcielane w życie. Do tego problemu odnosił

146. Rezolucje budżetowe Rady Narodowej [1942r.], AAN, PWE 1; RN 1 i 2 VI 42, AIP, A.5.2/21 i 2/22.

się argument min. Mikołajczyka, że wątpięcych w szczerość deklaracji z 24 lutego nie przekonają dalsze oświadczenia, "których powtarzania będą się domagać przy każdej okazji" - dodawał inny ludowiec. Czynniki drugi został wyrażony wprost przez Zofię Zaleską, zaś w nieco zawoalowany sposób przez ministra spraw wewnętrznych: była nim obawa o reakcje kraju.¹⁴⁷

Paradoksalnie, jedynym wyrażnie "żydowskim" wnioskiem przyjętym przez Radę, był wniosek Zaleskiej w sprawie przyznania narodowi żydowskiemu na konferencji pokojowej własnego terytorium państwowego. Osoba wnioskodawczyny i jej przemówienie przed głosowaniem nad uchwałą nie pozostawiają wątpliwości co do motywów tej inicjatywy. Wymowne są zarzuty, jakie Zaleska robiła przy tej okazji Schwarzbartowi, że jest "syjonistą tylko w teorii, w praktyce stoi na gruncie narzucania nadal innym narodom współżycia chorobliwego, współżycia szkodliwego dla obu narodów..."¹⁴⁸ Wniosek był ustylizowany na ...gest prożydowski. W oderwaniu od osoby autorki i okoliczności byłby wyrazem gorącego poparciem dążeń do stworzenia żydowskiej siedziby narodowej. Wydaje się, że za inicjatywą tą stały jakieś rachuby na pozytywny rezonans u syjonistów (oczywiście *prawdziwych*, a nie *teoretycznych*). W kołach rządowych liczone na współpracę polsko-żydowską na arenie międzynarodowej, opartą na układzie: poparcie w kwestii palestyńskiej za poparcie w kwestii granic Polski plus rozwinięcie masowej emigracji Żydów.¹⁴⁹ Gdyby oświadczenie takie jak poniżej wydała np. czeska Rada Stanu, czyż nie mogłoby liczyć na przychylną ocenę syjonistów?

"Rada Narodowa wyraża opinię, że na Kongresie Pokojowym powinna być rozwiązana kwestia żydowska jako narodu bez ziemi, który powinien otrzymać warunki normalnego rozwoju w ramach własnego państwa i z własnym rządem. Naród żydowski, który wykazał swą niepospolitą żywotność przez okres 2000 lat swego rozproszenia po upadku własnego historycznego państwa, nie powinien być nadal pozbawiony własnego terytorium państwowego."

Schwarzbart znalazł się w niezręcznej sytuacji: nie chciał popierać inicjatywy, której

147. Stenogram z posiedz. RN 20 V i 1 VI 42 (AIP, A.5.217 i 2/21) i Komisji Budżetowej RN 21 IV 42, M.2/26.

148. RN 28 III 41, AIP, A.5.1/34.

149. O potrzebie współpracy w kwestii granic i Palestyny O.Górka rozmawiał z prezesem Agencji Żydowskiej Weizmanem, zob. notatka z tej rozmowy z 25 IX 41, AIP, A.9.V/2.

emigracjonistyczna wymowa była dlań oczywista, ale nie mógł głosować przeciw sformułowaniu jakby wyjętym z programu syjonistycznego. Zażądał zatem dodania słowa "w Palestynie" bez którego miał wstrzymać się od głosu. Mimo, że przedstawiciel MSZ nie zgłaszał zastrzeżeń (Zaleska odrzucała poprawkę Schwarzbarta rzekomo ze względu na konieczność uniknięcia zadrażnień u Brytyjczyków), poprawkę Schwarzbarta odrzucono. Głos Zygielbojma, że przyjęcie rezolucji będzie świadczyło, iż Rada *idzie po linii dalszego jątrzenia kwestii żydowskiej w Polsce*, puszczono mimo uszu. "Akceptujemy wniosek a nie motywy" - powiedział przedstawiciel SP. Rezolucję uchwalono znaczną większością głosów.¹⁵⁰ Uchwalenie wniosku nabrało dodatkowej wymowy wobec faktu, że dzień wcześniej z powodu nieprzychylnego stanowiska rządu i większości RN, przepadł wniosek Schwarzbarta, którym RN miała wezwać rząd do odgródzenia się od emigracjonizmu.

Jeśli inicjatorzy wniosku o prawie Żydów do własnego terytorium liczyli, że będzie odczytany przez syjonistów jako sygnał pozytywny, to bardzo się pomylili. Widziano w nim sankcję dla tendencji ewakuacjonistycznych, wskazywano na endeckie źródła wniosku i pominięcie Palestyny. W kołach rządowych najwyraźniej uznano, że należy zatrzeć te fatalne wrażenie i ponowić ofertę poparcia postulatów syjonistycznych bez obciążeń wniosku Zaleskiej. Na okazję do odpowiedniego wystąpienia wybrano konferencję Nowej Organizacji Syjonistycznej w połowie sierpnia 1942r. Przybyły na zaproszenie organizatorów przedstawiciel rządu - kierownik Działu Narodowościowego Ministerstwa Informacji Olgierd Górka, wygłosił w imieniu polskiego premiera i rządu przemówienie, w którym powiedział między innymi:

"Poczynając od Deklaracji Listopadowej z roku 1939, Rząd Polski kilkakrotnie dał wyraz swemu stanowisku w sprawach żydowskich i to stanowisko uczynił jednym z zasadniczych punktów w swoim programie. (...) sympatie nasze były i są po stronie dążeń żydowskich do własnej siedziby narodowej, do własnego państwa w Palestynie (...) Niedawno temu polska Rada Narodowa stwierdziła również tutaj w Londynie swoje pozytywne stanowisko w sprawie narodowego państwa żydowskiego, który to moment dał niestety miejsce pewnym bezpodstawnym

150. RN 2 VI 42, AIP, A.5.2/22.

interpretacjom i głosom, jakoby tkwiła w tym tendencja jakichś ograniczeń, czy dyskryminacji w stosunku do polskich obywateli narodowości żydowskiej. Przypominam więc tylko i powtarzam, że wszystkie konstytucje polskie, jak też następnie deklaracje Rządu generała Sikorskiego stawiają sprawę równouprawnienia Żydów w Polsce poza dyskusją (...) również zagadnienie emigracji żydowskiej z Polski może być na tle tych ogólnych dążeń narodu żydowskiego tylko stwierdzeniem ze strony polskiej prawa do emigrowania z ziemi polskiej do swej siedziby narodowej, ale nigdy zasadą jakiegoś obowiązku w tym kierunku, czy wyrazem chęci wywierania nacisku."¹⁵¹

Reakcje na wystąpienie Górki były chłodne. Syjoniści głównego nurtu uznali, że wystąpienie wobec rewizjonistów, choć odżegnuje się od emigracjonizmu, jest w gruncie rzeczy przejawem poparcia dla teorii ewakuacjonistycznych.¹⁵² Uwaga RŻP skupiona była wówczas na skargach w sprawie dyskryminacji Żydów przy ewakuacji z Rosji i oświadczenie z 16 sierpnia w ogóle nie znalazło oddźwięku w korespondencji RŻP z rządem. Na dodatek, oświadczenie przyznające Żydom Palestynę zwróciło uwagę Foreign Office. Ambasador Dormer interweniował u ministra Raczyńskiego, nazywając wystąpienie Górki *nieco niefortunnym*.¹⁵³

Echem rezolucji RN i przemówienia z 16 VIII 42r. jest krótki tekst znajdujący się w archiwum Delegatury Rządu wśród poczty z Londynu. Pod tytułem "Stanowisko Rządu Polskiego w stosunku do żydów polskich" podana jest uchwała Rady oraz informacja, że uchwała spotkała się z żywą krytyką, jako wyraz rzekomych tendencji emigracjonistycznych. W związku z tymi zarzutami - czytamy dalej - stanowisko rządu jest następujące: "w treści samej uchwały nie można się doszukać intencji nakłaniania żydów, obywateli polskich do masowej emigracji. Premier gen. Sikorski oświadczył, że choć spodziewać się należy, iż po wojnie wielu żydów polskich zechce dopomóc do rozbudowy żydowskiego ośrodka narodowego w Palestynie, tym niemniej żaden żyd, obywatel polski, nie będzie zmuszony wbrew swej woli opuścić Polski. Wszyscy obywatele Rzeczypospolitej będą równi wobec prawa i korzystać będą w pełni ze swobód. Wobec równości

151. Przemówienie prof. O.Górki 16 VIII 42, AIP, A.48.10/A;

152. Notatka [A.Serafińskiego] z 13 X 42, AIP, A.9.Ie/14.

153. Notatka M.Allena z 24 VIII 42, PRO, FO 371.31099 (C8384).

ich praw, równe będą ciążyć na nich obowiązki obywatelskie wobec państwa."¹⁵⁴

Rzekome "stanowisko rządu" budzi pewne wątpliwości: nie ma śladu, by określiła je tak Rada Ministrów, nie wiadomo nic by Sikorski oświadczał, iż spodziewa się znaczniejszej emigracji do Palestyny, poza tym błędnie podano w nim datę uchwalenia w RN wniosku Zaleskiej. Jak na stanowisko w sprawach polityki wewnętrznej zbyt wiele uwagi poświęca dalekiej Palestynie, co należy tłumaczyć na hasło "emigracja". Mimo tych wątpliwości wydaje się, że "Stanowisko" jest bliskie wypadkowej, jaką można by wykreślić na podstawie różnych wypowiedzi polskich polityków z blisko trzech lat istnienia rządu na uchodźstwie. Łączy ogólne zapewnienie o równości praw z niezbyt głęboko skrywaną tendencją emigracjonizmu, poparcie dla żydowskich dążeń do własnego terytorium i odżegnanie się od przymuszania do emigracji. Rdzeniem "Stanowiska" jest połączenie zasady równe prawa - równe obowiązki z poparciem dla emigracji tj. zmniejszenia liczby Żydów, w czym podobne jest do odpowiedniego fragmentu programu Stronnictwa Ludowego z 1935r.¹⁵⁵

Uczestnicy debaty w Radzie Narodowej wiosną 1942 oczywiście nie zdawali sobie sprawy, że prowadzą dyskusję czysto akademicką, która jest tylko świadectwem epoki pozostawianym dla historyka. Jej tłem, wówczas jeszcze przed nimi zakrytym, były dymy krematoriów. Na tym ciemnym tle dyskurs polsko-żydowski - przekonania i uprzedzenia, racje i gra - nabiera szczególnej wyrazistości.

154. "Stanowisko Rządu Polskiego w stosunku do żydów polskich", AAN, 202/I-16, t.2, k.220.

155. Program SL z 1935r. w *Materiały źródłowe do historii ruchu ludowego*, red. K.Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1966, t. 3, s. 249-254.

III. SPRAWY BIEŻĄCE

Kandydując do Sejmu w 1938r. Schwarzbart pisał, że jako polityk "stara się widzieć raczej las niż drzewa", że jego działania są obliczone na dłuższą metę i zagadnienia zasadnicze.¹ W pierwszych latach wojny izolacja od kraju, orientowanie się na cele długofalowe i ambicja wpłynięcia na historyczną odnowę stosunków polsko-żydowskich sprawiły, że Schwarzbart zajmował się w RN raczej kwestią żydowską niż Żydami. Postulaty dotyczące spraw bieżących wydawały się politykom żydowskim na uchodźstwie "dalece niewspółmierne z wielkimi zadaniami [przyszłości]". W Reprezentacji Żydostwa Polskiego przez dłuższy czas trwała gorąca dyskusja czy należy się skupić na przygotowaniach do wystąpienia w przyszłości czy na bieżącej pomocy i pogląd pierwszy zdaje się przeważał.²

Począwszy od 1942r. uwaga Schwarzbarta i polsko-żydowska dyskusja na uchodźstwie skupiły się na sprawach bieżących, myśl o przyszłości zeszła na drugi plan. Po odnowieniu stosunków polsko-radzieckich w zasięgu wzroku i działania znalazła się kilkuset tysięczna rzesza Żydów polskich w ZSRR, w 1942r. dotarły na Zachód wiadomości o masowej eksterminacji Żydów pod okupacją niemiecką. Przyszłe położenie Żydów w Polsce i stosunki polsko-żydowskie rysowały się mroczniej niż w początku wojny, z czasem w ogóle przyszłość polskiego żydostwa stanęła pod znakiem zapytania, natomiast bieżące sprawy ratunku i pomocy nabrały najwyższej wagi.

Nie należy przez to rozumieć, że Schwarzbart zrazu nie zajmował się bieżącymi problemami polskich Żydów. Nie bez uzasadnienia chwalił się, że przez jego biuro przechodzą wszystkie sprawy odnoszące się do żydostwa polskiego.³ Archiwum Schwarzbarta zawiera ogromny zbiór korespondencji w najróżniejszych sprawach: paszportów i zasiłków dla uchodźców żydowskich, poboru do wojska i stosunków między Polakami a Żydami w Polskich Siłach Zbrojnych, setek przeróżnych spraw indywidualnych; relacje z okupacji niemieckiej i sowieckiej i udostępniane przez MSW sprawozdania delegata rządu w kraju, itd. W sumie korespondencja przechodząca przez biuro Schwarzbarta liczyła średnio około 150 listów i 20 telegramów miesięcznie.⁴

Nie można zapomnieć, że Schwarzbart wypowiadał się w RN nie tylko w sprawach

1. "Polityka społeczeństwa żydowskiego", *Nowy Dziennik*, 29 X 38, s. 5.

2. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 5, 21.

3. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 168.

4. A.Fiszer, *Archives of the Office of dr Schwarzbart*, s. VIII.

żydowskich, które wyeksponowano w niniejszej pracy. Brał udział w wielu dyskusjach na bieżące tematy polityczne, włączał się zwłaszcza w debaty na temat polityki zagranicznej. Był sprawozdawcą w dyskusjach budżetowych, jego *ogólnopolskie* wnioski i poprawki dość często zyskiwały poparcie. Starał się utrzymywać dobre stosunki z radnymi z lewicy: socjalistami, którzy zwykle wspierali jego wnioski i ludowcami, którzy zajmowali w RN kluczową pozycję. Podczas kryzysów rządowych latem 1940 i 1941 roku stawał po stronie Sikorskiego. Był jednym z obrońców układu Sikorski-Majski, co zresztą komplikowało stosunki z częścią niechętnych układowi socjalistów.⁵ Poprzez umiar, realizm w sprawach polityki zagranicznej, kulturę parlamentarną i umiejętność przemawiania zyskał sobie w Radzie pewne uznanie. Nawet Stanisław Mackiewicz, polityk bardzo odległy od krakowskiego syjonisty, wspominał, że Schwarzbart "był to bardzo miły i kulturalny człowiek, i poziomem politycznego wyrobienia i orientacji w sytuacji międzynarodowej przerastał innych członków Rady Narodowej."⁶ W innych wspomnieniach z polskiego Londynu opisano Schwarzbarta jako wybitnego polityka, Żyda i Polaka jednocześnie, nienawidzącego ZSRR i komunizmu, człowieka nadzwyczaj kulturalnego, którego nawet opozycyjne wystąpienia były wysoce taktowne.⁷

KRAJ

Materiałów z pierwszych lat wojny na temat Żydów w kraju jest w archiwum Schwarzbarta zaskakująco niewiele. Dopiero wieści o potęgującej się niemieckiej polityce eksterminacji spowodowały szybki wzrost liczby korespondencji i notatek na ten temat, odzwierciedlający wzrost zainteresowania i aktywności w sprawie pomocy dla Żydów pod okupacją Niemiecką.

Najważniejszy dokument RŻP z pierwszej połowy wojny - memoriał do rządu z 24 VII 41, poświęcony jest przede wszystkim ocenie przeszłości i kwestii równouprawnienia. Jedyny punkt odnoszący się do Żydów pod okupacją to prośba, by skierować do kraju radiowy apel o zgodę i współpracę między Polakami i Żydami (można go zresztą widzieć jako czynnik wychowania dla przyszłości).⁸ Także memoriały Bundu z 1940 i 1941 roku nie zawierają dezyderatów w sprawie pomocy dla Żydów w kraju.⁹ Agencja Żydowska w pierwszych latach wojny poświęciła sprawie

5. RN 18 VII 40 (AIP, A.5.1/16), 15 VII 41 (A.5.1/43).

6. S.Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1959, s. 54.

7. A.Koreywo, *Relacje o działalności polskiego rządu emigracyjnego*, Warszawa 1959, maszynopis w zbiorach IH PAN, s. 264.

8. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 20. Palestyna była bardziej jeszcze niż Londyn oddalona od Polski i zdana na jeszcze bardziej ubogie i spóźnione informacje o polskich Żydach.

9. Memoriał Bundu z 18 IV 40 i memoriał złożony 20 VIII 40, AIP, PRM 36; memoriał Bundu z maja 1941,

pomocy Żydom w Europie zaledwie kilka posiedzeń. Przywódcy syjonistyczni nie wiedzieli co można by dla nich zrobić. Postrzegali ich cierpienia jako uboczny skutek wojny, możliwy do likwidacji jedynie przez zwycięstwo nad Niemcami. Interesowali się bardziej Żydami, którzy wydostali się już z Polski i mogli być sprowadzeni do Palestyny.¹⁰ Niewielkie zainteresowanie organizacji żydowskich na Zachodzie kwestią pomocy Żydom w Polsce jest szczególnie widoczne na tle żywego zainteresowania problemami deklaracji rządu RP i odcięcia się od błędów przeszłości.

Rząd RP, oficjalny reprezentant Żydów obywateli polskich, również nie przejawiał większego zainteresowania sprawą pomocy Żydom w kraju. Można by wskazać kilka przyczyn tego faktu: głównym celem rządu była walka o odzyskanie niepodległości, więc uwaga polityków na obczyźnie skupiała się na kwestiach polityki zagranicznej i wojska, zaś opieka społeczna była na dalszym planie; sprawozdania z kraju w pierwszych latach wojny stwierdzały nie raz, że położenie Żydów w gruncie rzeczy nie jest gorsze od położenia Polaków; można się domyślać, że niektórzy politycy polscy po prostu nie chcieli roztaczać opieki nad Żydami albo uważali, że akcje na rzecz Żydów mogą spowodować nieprzychylnie reakcje wśród Polaków w kraju i na obczyźnie; organizacje żydowskie nie naciskały w tej sprawie i kwestia pomocy mogła schodzić na dalsze pozycje listy problemów polsko-żydowskich.

Nadchodzące z kraju informacje o położeniu Żydów w okupacji niemieckiej przedstawiały prześladowania, upokorzenia, głód, ale i względne "uprzywilejowanie" - np. relatywne bezpieczeństwo w porównaniu z narażonymi na wywózki na roboty Polakami, korzyści płynące z istnienia Judenratów, brak prześladowań politycznych na skalę tych, które spadły na społeczeństwo polskie. W obrazie tym prześladowanie Polaków miało charakter krwawy i polityczny, oznaczało tysiące egzekucji, tortury, wywózkę do obozów koncentracyjnych i na roboty, było fizycznym zagrożeniem bytu narodowego. Natomiast Żydom - jak mówił jeden z raportów: "dzieje się źle, ale na ogół nie gorzej niż Polakom, poza może pewnymi zewnętrznymi upokorzeniami i szykanami o charakterze osobistym".¹¹

Jak odnotowano w jednym ze sprawozdań, Polacy i Żydzi obserwując się nawzajem podlegali bardzo ludzkiej skłonności do dostrzegania pozytywów położenia innych i problemów i niedogodności własnego położenia, co prowadziło do swoistej zazdrości. Autorzy sprawozdań

AIP, A.9.Ie/13.

10. Y. Gelber, "Zionist Policy and European Jewry", *Yad Vashem Studies* XIII, s. 191; Engel, *In the Shadow*, s. 170.

11. "Problem żydowski w Polsce okupowanej" [1940r.], AZHRL, kol. Kota 349. Podobnie w: "Działalność władz okupacyjnych... 1 IX 39 - 1 XI 40", M2/187; "Stosunek Niemców [sic] do mniejszości w Polsce" [poł. 1940r.], AZHRL, kol. Kota 74. Engel, *In the Shadow...*, s. 167-9.

czytanych w Paryżu i Londynie mogli łatwo takim spaczeniom perspektywy ulegać, zwłaszcza jeśli mieli wobec Żydów jakieś uprzedzenia.¹²

Jesienią 1940r. Schwarzbart zabrał głos w sprawie lepszego informowania członków Rady o sprawach krajowych. Poza Radą zwrócił się do premiera i ministra spraw wewnętrznych z prośbą, by informować go bliżej o sprawach krajowych oraz by wciągać młodzież żydowską do konspiracji i przygotowań do walki zbrojnej. Inicjatywa Schwarzbarta odzwierciedlała zmianę perspektywy wywołaną upadkiem Francji, a z nią nadziei na nieodległe zwycięstwo. Podobnie jak inni politycy w polskim Londynie, Schwarzbart zrozumiał, że należy liczyć się z dłuższą okupacją i przygotować się na długi marsz. Reakcja Sikorskiego była zachęcająca, natomiast min. Kota znacznie wstrzeźliwsza. Kot podkreślił potrzebę zachowania szczególnej ostrożności i powołał na nadchodzące z kraju żądania, by jak najbardziej ograniczyć krąg osób dopuszczanych do tajemnic konspiracji.¹³ Kot miał oczywiście rację - bezpieczeństwo pracy podziemnej i życie wielu ludzi zależało od ścisłego przestrzegania zasad konspiracji - ale nie powiedział wszystkiego. Kontrola łączności z krajem była ważnym i zazdrośnie strzeżonym atutem politycznym. Nb. kanały łączności cywilnej były opanowane przez partię min. Kota właśnie.¹⁴ Poza tym, Kot miał szczególne powody, by pewnych informacji nie udostępniać Schwarzbartowi.

Obraz stosunków w kraju kształtowany przez polskich polityków na uchodźstwie celowo rozmijał się z pewnymi dostępnymi im informacjami. Wyrazistym dowodem retuszowania obrazu stosunków polsko-żydowskich jest sprawozdanie "Zagadnienie żydowskie w kraju" sporządzone przez emisariusza Karskiego wiosną 1940r. Tekst sprawozdania przerobiono w kilku fragmentach, tak by w lepszym świetle przedstawić stosunek Polaków do Żydów i niemieckiej polityki antyżydowskiej, np. pierwotny akapit:

"Stosunek ich [Polaków] do żydów jest przeważnie bezwzględny, często bezlitosny.

Korzystają w dużej części z uprawnień, jakie nowa sytuacja im daje. Wykorzystują wielokroć te uprawnienia, często nadużywają ich nawet. Zbliża ich to w pewnym stopniu do Niemców."

Został zastąpiony słowami:

"Stosunek Polaków do żydów w bardzo wielu wypadkach zmienił się pod wpływem tego, co się dzieje. (...) W wielu wypadkach Polacy okazują w widoczny sposób współczucie

12. Gross, *Polish Society*, s. 186.

13. RN 7 XI 40, AIP, A.5.1/25/3; DzS 12, 14 XI 40.

14. O kontroli nad łącznością zob. S.Dołęga-Modrzewski [S.Kauzik], *Polskie państwo podziemne*, Londyn 1959, s. 70, 92; S.Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej*, Paryż 1954, s. 281; J.Gójski, *Ruch ludowy na emigracji*, Warszawa 1963, m-pis w AZHRL.

żydom. Jest to tym bardziej charakterystyczne, że takie *widoczne* okazywanie współczucia może się kończyć lub często kończy się *źle* dla tego, kto okazuje serce."¹⁵

W zdaniach, że "rozwiązywanie kwestii żydowskiej" jest w ręku Niemców niebezpiecznym narzędziem do moralnego pacyfikowania szerokich warstw społeczeństwa polskiego, że stwarza jakby wąską kładkę na której spotykają się zgodnie Niemcy i duża część społeczeństwa polskiego, zamieniono opis faktów na opisu opinii Niemców: to *według planu Niemców* "rozwiązanie kwestii żydowskiej" *ma być* narzędziem w pozyskaniu i pacyfikacji moralnej Polaków, to Niemcy są przekonani, że zjedna ono część społeczeństwa polskiego. Pominęto zdania określające Żydów jako wrogów i stwierdzające, że stworzenie "wspólnego frontu napotkałoby na duże trudności ze strony szerokich warstw społeczeństwa polskiego, którego antysemityzm bynajmniej nie zmniejszył się."¹⁶

Wybór fragmentów poddanych retuszowi pokazuje jakiego rodzaju informacje uznawano za wskazane, a jakie za niewskazane do ogłoszenia. W tym samym kierunku szły polskie publikacje i oficjalne wypowiedzi. "Wiadomości o rzekomym antysemityzmie polskim na terenie okupacji niemieckiej są fałszywe: jest to gra niemiecka, która jednak nie potrafiła przeszkodzić rosnącej współpracy, wzajemnej pomocy" - mówił Schwarzbartowi Sikorski. "Prześladowania jakie Niemcy stosują wobec ludności żydowskiej są równie okrutne jak poniżające. Nic dziwnego, że Polscy reagują na te okrucieństwa w sposób szlachetny" - oświadczył premier na posiedzeniu RN.¹⁷

Z czasem umożliwiono Schwarzbartowi lepszy dostęp do wiadomości z kraju. Zaczęto też ujawniać mu sprawozdania świadczące o niechętnych reakcjach na "faworyzowanie Żydów" przez rząd w Londynie. Schwarzbart przypuszczał - chyba trafnie - że londyńscy politycy chcieli mu pokazać na jakie trudności napotyka ich pozytywna polityka wobec Żydów, w której z jednej strony napotyka presję organizacji żydowskich na Zachodzie a z drugiej opór czynników krajowych.¹⁸ Informacje, które zaczął w rezultacie uzyskiwać coraz bardziej podważały jego pierwotne nadzieje na radykalną zmianę postawy Polaków wobec Żydów. "Jeśli by p. Podoski miał być typowym przykładem nastrojów - notował po zaaranżowanej przez min. Kota rozmowie z pewnym przybyszem z kraju - to zdaje się, że w duszy polskiej niewiele się zmieniło w stosunku do Żydów.

15. Sprawozdanie "Zagadnienie żydowskie w kraju" w dwu wersjach znajduje się w Instytucie Hoovera w Stanford. Po polsku opublikował je A.Eisenbach w *Dziejach Najnowszych*, 2, 1989 oraz J.T.Gross w *Mówią Wieki* 4 (402), 1992, skąd cyt.

16. Tamże.

17. RN 5 III 40, AIP, A.5.1/4; notatka z audyencji u premiera Sikorskiego, 26 I 40, AAN, AS 8; *Przyszłość* nr 2, 15 IV 40.

18. DzS 11 XII 41.

Czy zadanie moje przeto nie będzie zadaniem syzyfowym?"¹⁹

Pierwotna wersja sprawozdania Karskiego jest jednym z wielu źródeł mówiących o wzroście nastrojów antyżydowskich w okupowanej Polsce, które otrzymywał rząd na uchodźstwie. Bez wątpienia kształtowały one wyobrażenia czytelników w polskim Paryżu i Londynie i z tego względu nas interesują. Nie wnikamy tu w trafność opinii w nich wyrażonych. Analiza stosunków polsko-żydowskich w kraju wykracza poza ramy niniejszej książki i wymaga odrębnych studiów. Jest to temat szczególnie trudny w badaniu: źródła podają nieraz sprzeczne informacje, w niektórych można się dopatrywać świadomej manipulacji, we wszystkich wypadkach pole obserwacji autorów było ograniczone, zaś ich relacje są obciążone osobistymi doświadczeniami i przekonaniami, co nie ułatwia - i nie ułatwiałó wówczas - tworzenia zasadnych uogólnień. St. Sopicki, członek RN, już w 1941r. zwrócił uwagę na problem wiarygodności informacji o nastrojach społecznych pod okupacją. Należy brać pod uwagę nastroje w kraju - przekonywał Radę Sopicki - ale też pamiętać, że raporty mówią, że "wzrósł antysemityzm albo odwrotnie, wzrosły sympatie do Żydów, albo że ludność chce porozumienia z Ukraińcami lub odwrotnie, wyklucza możliwość porozumienia (...). To wszystko są nastroje, które nie mogą być generalizowane, które się zmieniają często, przyjąwszy nawet, że te nastroje zostały całkiem dobrze zaobserwowane, co nie jest rzeczą łatwą zważywszy na warunki pracy tajnej."²⁰

Schwarzbart i część polityków z PPS i SL podejrzewali, że niektóre sprawozdania przedstawiające stosunek Polaków do Żydów w ciemnych barwach są celowo wysyłane do Londynu, by wyrzucić presję na rząd i powstrzymać go od "faworyzowania Żydów", i że akcja ta jest inspirowana przez londyńskich endeków.²¹ Niektóre z takich raportów mówiły wprost, że kraj źle przyjął mianowanie Żyda Liebermana na ministra sprawiedliwości, że podawane w radio zapowiedzi równouprawnienia Żydów "wywołują bardzo ostrą reakcję", że deklaracja Stańczyka zrobiła fatalne wrażenie wśród robotników z PPS, że zbyt częste poruszanie w radio spraw żydowskich prowokuje ludzi do antysemityzmu, że "rząd przesadza w miłości do Żydów".²²

Do Londynu docierały też głosy odmienne od cytowanych, opinie wyraźnie z nimi sprzeczne. Czytelnikowi wnikliwemu i wolnemu od uprzedzeń niełatwo było by stworzyć spójny

19. DzS 7 XII 40.

20. RN 12 V 41, AIP, A.5.2/13.

21. DzS 11, 15, 16 XII 41.

22. Fragment raportu dla Londynu z jesieni 1941, AAN, 202/I-11; list z kraju, styczeń 1941, w J.Gmitruk (red.), *W kraju i na emigracji. Materiały z archiwum prof.Kota 1939-1945*, Warszawa 1989, s. 216; Kersten, *op.cit.*, s. 16, 17. Ostatni cytat (n.b.delegata) pochodzi z lata 1944r., co czyni go jeszcze bardziej wymownym.

obraz na podstawie tak rozbieżnych relacji. Niemniej wydaje się, że ich wypadkowa była bliższa opinii o przewadze postaw obojętności i niechęci wobec Żydów.²³ Nie bez znaczenie był fakt, że takie właśnie głosy nadchodziły od czynników oficjalnych - z Delegatury i od gen. Roweckiego. Ten ostatni stwierdzał np. w meldunku z 25 IX 41, że przeważająca większość kraju jest nastawiona antysemicko i przestrzegał, że "wszystkie posunięcia Rządu i członków Rady Narodowej dotyczące Żydów w Polsce wywołują w kraju jak najgorsze wrażenie i znakomicie ułatwiają propagandę Rządowi nieprzychylną lub wrogą." W komentarzu zapisanym (przypuszczalnie przez Sikorskiego) na londyńskiej kopii tej depeszy czytamy: "Oczywiście, że demagogia może żerować na wspomnianych faktach czy pozorach, ale dziwię się, że Kalina [Rowecki] nie rozumie wielkich konieczności politycznych, wynikających ze współdziałania ze światem anglosaskim, który odwróciłby się od polski antysemickiej. To muszą w kraju zrozumieć."²⁴

Centrowi politycy kierujący rządem w Londynie mogli odnosić się krytycznie do opinii takich jak Roweckiego ale musieli uznać je za znaczący fakt i liczyć się z nimi w swoich wystąpieniach wobec kraju. W tym właśnie można upatrywać przyczyn oporu rządu wobec starań Schwarzbarta o oficjalne przemówienie radiowe do kraju mówiące o potrzebie i intencji właściwego ułożenia stosunków polsko-żydowskich.

Nieskuteczne były zabiegi podjęte w końcu 1940r., by przedstawiciel rządu wygłosił przemówienie radiowe nawiązujące do deklaracji z 3 listopada. Decyzja była w gestii ministra spraw wewnętrznych Kota i ministra informacji Strońskiego. Początkowo Kot przychylił się do wniosku Schwarzbarta ale pod wpływem Strońskiego zaczął sugerować, by Schwarzbart sam przemówił w radio. Przedstawiciel żydowski nie zamierzał ustąpić: chętnie zgodził się przemówić ale po wystąpieniu członka rządu. To jednak nie nastąpiło. Bezowocna była prośba skierowana do Sikorskiego, by włączył w jedno z przemówień apel do Polaków i Żydów w duchu deklaracji.²⁵ Przy głosowaniu nad budżetem na 1941r. Schwarzbart zaznaczył - nie pierwszy zresztą raz - swój krytyczny stosunek do prac Ministerstwa Informacji i Dokumentacji.²⁶ W debacie budżetowej wiosną 1942r. uchwalono w RN wniosek Schwarzbarta i Ciołkosza, by działalność informacyjna

23. Autor zapoznał się wieloma relacjami i sprawozdaniami znanymi w Londynie w 1939-1942r, które znajdują się w archiwach (AIP, A.9.III/2 i PRM K.95; M2/187-189, 193; AZHRL, kol.Kota 89, 285, 349; AAN, 202/I-11) i są cytowane w opracowaniach. Zob. zwłaszcza: Engel, *In the Shadow*, s. 161-166; Kersten, *Polacy-Żydzi-komunizm*, s. 15-18; Gross, *Polish Society under German Occupation*, s. 184-185.

24. Meldunek o sytuacji wewnętrznej, 25 IX 41, cyt. za Kersten, s. 15. Por. Gross, *Polish...*, s. 184.

25. DzS 4 XII 40, 17 I, 20 II, 11 IV 19 IX 41, tamże kopia listu do Sikorskiego z 21 III 41. Już na pierwszej audyencji u premiera Sikorskiego w Paryżu Schwarzbart domagał się przeciwdziałania antysemityzmowi w radiowych wystąpieniach ministrów, zob. notatka z rozmowy 26 I 40, AAN, AS 8.

26. Oświadczenie Schwarzbarta na RN 15 IV 41, M2/2. Przyczyny opozycji do MID wyłożył w DzS 16 VI 41.

systematycznie dodawała ducha ludności cierpiącej w kraju i przeciwdziałała niemieckiej propagandzie antypolskiej i antysemickiej, oraz jawnie godzący w min. Strońskiego wniosek Schwarzbarta o rygory oszczędnościowe dla MID. Przy głosowaniu budżetu na rok 1943 Schwarzbart dał niedwuznacznie do zrozumienia, że sprzeciwia się działalności MID.²⁷ Jeszcze w czwartym roku wojny wiele goryczy kosztowały go starania o oficjalny apel do Polaków o pomaganie śmiertelnie zagrożonym Żydom. Dopiero w maju 1943 premier Sikorski wygłosił w radio przemówienie, w którym znalazł się fragment poświęcony tragedii Żydów i apel o udzielanie im pomocy.²⁸

30 sierpnia 1941 Schwarzbart po raz pierwszy mówił przez radio do Żydów w Polsce. Były to informacje wybrane "ku pokrzepieniu serc" (o rządowych zapowiedziach równouprawnienia Żydów w odrodzonej Polsce) i słowa otuchy: "Mury ghetta runą w wolnej Polsce i naprawione będą wszelkie krzywdy... Żydzi polscy zobaczą dzień wolności i zwycięstwa na gruzach Niemiec... Przygotowujcie zwycięstwo, dzień w dzień, co godzina. Bądźcie silni i niezłomni!"²⁹ W czerwcu 1941 Adam Ciołkosz poświęcił fragment swojej mowy do kraju potrzebie solidarności wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i przeciwstawienia się niemieckiej polityce wzajemnego szczucia na siebie Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Także później w wystąpieniach radiowych socjalistów znajdowały się akcenty sympatyczne dla Żydów.³⁰ We wrześniu 1941 odczytano w radio życzenia premiera Sikorskiego z okazji żydowskiego Nowego Roku, życzenia od Schwarzbarta i informację o powstaniu Rady Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii.³¹ W marcu 1942r. Schwarzbart ponownie przemawiał do kraju na falach Sekcji Polskiej BBC. Treść przemówienia była bardzo podobna do wystąpienia z sierpnia poprzedniego roku.³² W późniejszym okresie, oprócz audycji z okazji żydowskiego Nowego Roku, Schwarzbart uzyskał specjalny czas antenowy, "5 minut żydowskich" co dwa tygodnie, nadawane od lutego 1944 do wiosny 1945.³³

Sprawozdania informujące o wzroście niechęci do Żydów wśród Polaków podawały często jako jego przyczynę postawę Żydów na terenie okupacji sowieckiej. W polskim Paryżu i Londynie znanych było wiele sprawozdań i relacji o demonstrowanej przez Żydów radości z wejścia

27. Wniosek Schwarzbarta uchwalony 6 VI 42, M2/26; RN 5 VI 42 i 23 XII 42, AIP, A.5.2/23 i A.5.2/55.

28. Zob. rozdział V.

29. "Biuletyn Informacyjny Nr 11", Londyn, wrzesień 1941, AWJC pudło 1941/II.

30. Wystąpienie Ciołkosza 28 VI 41, "Biuletyn Informacyjny nr 8", Londyn 8 VII 41, AALC 246; wystąpienia Ciołkosza i Stańczyka 1 V 42, *Dziennik Polski* 2 V 42.

31. "Dnia 21 września 1941 wieczorem w audycji polskiej...", M2/245.

32. Fragmenty przemówienia z 31 III 42 w *Dzienniku Polskim* z 2 IV 42, s. 2.

33. Materiały na temat "5 minut żydowskich" w M2/73.

Sowietów, o masowej kolaboracji z najeźdźcą, o licznych przejawach wrogości wobec Polski i Polaków. Głosy o niełojalnej czy wręcz zdradzieckiej postawie Żydów - Żydów jako grupy, wszystkich lub zdecydowanej większości - przeważały nad opiniami bardziej wyważonymi i próbującymi unikać łatwych generalizacji.³⁴

Problem postawy Żydów wobec Polski i Polaków w zaborze sowieckim jest bardzo podobny do problemu postawy Polaków wobec Żydów w zaborze niemieckim. Obraz społeczeństwa polskiego w przeważającej części wrogiemu Żydom lub chłodno obojętnego wobec ich losu i obraz Żydów w przeważającej części wrogich Polsce i współpracujących z Sowietami mają sporo cech wspólnych. Podobne były niektóre społeczne i psychologiczne mechanizmy, które prowadziły do pojawienia się i wyeksponowania rzeczonych postaw oraz do powstania mocno uogólnionych i ujednoliconych obrazów prezentowanych przez źródła. Z czasem, nieuprawnione generalizacje "prawd polskich" i "prawd żydowskich" nabrały własnego życia, zależnego bardziej od psychospołecznych mechanizmów komunikacji i pamięci zbiorowej niż od faktów, które leżały u ich źródeł.³⁵ Wnikliwą analizę procesów społecznych pod okupacją sowiecką można znaleźć w paru pracach wydanych w ostatnich latach, które znacząco pogłębiają zrozumienie problemu.³⁶

Dla Schwarzbarta opinia o niełojalności Żydów pod okupacją sowiecką była istotnym problemem politycznym. Czyż mógłby pominąć milczeniem opinie takie jak np. ta, pochodząca ze sprawozdania Delegatury: "dzień 17 września 1939r. był dniem przejścia całego ogółu żydowskiego na platformę tej [prosowieckiej] orientacji i związanie nadziei żydowskich z pochodem armii sowieckiej na ziemie Polski. W tym dniu pękły ostatecznie luźne już i przed tym związki Żydów ze społeczeństwem polskim, dla którego najazd bolszewicki stał się widmem rozbioru Polski, podczas gdy Żydzi widzieli w nim gwarancję swego ocalenia."³⁷

Głosy takie godziły w fundament polityki żydowskiego przedstawiciela w RN. Stały w jaskrawej sprzeczności z jego oświadczeniami o wierności i głębokim związku Żydów z Polską, o bezwzględnym akcesie żydostwa polskiego do walki o sprawę polską. Następstwa opinii o przejściu Żydów na stronę okupanta musiałyby zniweczyć nadzieje na lepsze ułożenie stosunków polsko-

34. Zob. np. sprawozdania o sytuacji na kresach w: AZHRL, kol.Kota 89, 90, 285, 349; M2/190, 192, 244, 245; inne źródła z epoki oraz późniejsze wspomnienia cytowane w literaturze, zwł.: J.T.Gross, I.Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939-1942*, Warszawa 1990; B-C.Pinchuk, *Shtetl Jews under Soviet Rule. Eastern Poland on the Eve of Holocaust*, Oxford 1990; J.T.Gross, *Revolution from Abroad*, Princeton 1988; Engel, *In the Shadow...*; Kersten, *Polacy-Żydzi-komunizm*.

35. Na ten temat zob. K.Kersten, *op.cit.*

36. Pinchuk, *Shtetl Jews...*; Gross, *Revolution from Abroad*; zob. też tegoż "Żydzi polscy pod panowaniem sowieckim w przededniu Holocaustu", w D.Grinberg (red.), *Holocaust z perspektywy półwiecza*, Warszawa 1993.

37. Sprawozdanie o sytuacji w kraju za okres 1 XI 41 - 15 I 42, s. 80, M2/192.

żydowskich i rzeczywiste równouprawnienie Żydów w przyszłej Polsce.

Schwarzbart odrzucał relacje o masowym przejściu Żydów na stronę sowiecką i starał się przeciwdziałać głosom o zdradzie Żydów. Poświęcił temu duży fragment już w pierwszym przemówieniu w RN. Nieprzypadkowo w *Przyszłości* eksponował niedolę i prześladowania Żydów pod okupacją sowiecką.³⁸ Podejrzewał, że opinia o zdradzie Żydów jest rozpowszechniana celowo przez endecję, przygotowującą "gniew ludu", który będzie mogła spożytkować w dogodnym momencie. Pierwszy dezyderat, jaki przedłożył Sikorskiemu podczas pierwszej rozmowy w Paryżu w styczniu 1940 dotyczył właśnie "takiego działania, aby unicestwić legendę o wrogości Żydów wobec Państwa Polskiego (...). Tworzy się legenda o prosowieckim nastawieniu Żydów, co jest z gruntu niesłuszne, gdyż co najmniej 85% społeczeństwa żydowskiego zachowało się lojalnie, a wypadki prosowieckiego nastawienia elementów komunistycznych zaznaczyły się także na odcinku polskim i ukraińskim." Sikorski odparł, że wedle jego wiadomości 70% Żydów wykazało lojalność.³⁹ Te 15% różnicy pokazuje jak trudne było przeciwdziałanie opinii o nielojalności Żydów. Schwarzbart musiał też stawiać czoła głosom takim jak St. Józwiaka w RN w marcu 1940, że to nie odpryski społeczeństwa żydowskiego były nielojalne ale odpryski były lojalne, że gros Żydów było wrogiem wobec Polaków, i to bardziej wrogi niż Sowietom.⁴⁰

W *Dzienniku Polskim* i innych wydawnictwach rządowych zaczęto z czasem podawać informacje o niedoli Żydów pod władzą sowiecką. Przy tym, bez wątpienia świadomie, nie podawano informacji o nielojalności Żydów na kresach, co wynikało jednak z motywów wykraczających poza racje Schwarzbarta. Jak oświadczył premier Sikorski w listopadzie 1939r.: "Kraj nasz został głęboko poruszony dowodami lojalności, złożonymi Polsce przez mniejszości słowiańskie i żydowską. Jest to nieodparty dowód, że polska więź państwowa wyszła nienaruszona z tej straszliwej próby, którą jej narzucono."⁴¹ Rozgłaszanie informacji o nielojalności rzeczonych mniejszości podważałoby prawa Polski do kresów i służyło propagandzie zaborców.

Znane próby oddziaływania na postawy wobec Żydów w kraju świadczą, że rząd przyjął program minimum, ograniczający się do zapobiegania otwartym wystąpieniom antyżydowskim i ewentualnej kolaboracji z Niemcami w tym względzie. Podziemny *Biuletyn Informacyjny* z 6 III 41

38. Przemówienie na RN 8 III 40, *Przyszłość* nr 1, 25 III 40; "Żydzi pod okupacją bolszewicką", tamże, nr 3, 27 IV 40; "Żydostwo polskie w Palestynie...", tamże, nr 4 z 20 V 40.

39. Notatka z rozmowy z gen. Sikorskim, 26 I 40, AAN, AS 8. Zob. też DzS 7 V 41.

40. RN 9 III 40, AIP, A.5.1/5.

41. Np. amb. Raczynski oświadczył liderowi Żydów brytyjskich, że rozgłaszanie wiadomości o postawie Żydów "nie leży w zamiarach naszych i nie leży w naszym interesie", notatka z rozmowy 14 II 40, AIP, A.12.851.E/3; zob. też *Dziennik Polski* z 13 I 41, odpowiedź na krytykę Schwarzbarta; cyt. z przemówienia Sikorskiego z 16 XI 39, AIP, PRM 36.

zamieścił wezwanie władz podziemnych do niewstępowania do służby pomocniczej do pilnowania baraków żydowskich. W uzasadnieniu podano m.in, że już w 1940r. rząd "poleciał wstrzymać się od wszelkich, choćby tylko pozorów, współdziałania w antyżydowskiej akcji, organizowanej przez Niemców."⁴² W dzień po niemieckim ataku na ZSRR wysłano do kraju instrukcję, w której czytamy: "Rząd kładzie nacisk na konieczność ostrzeżenia społeczeństwa, aby nie ulegało podżegaczom niemieckim do czynnych wystąpień przeciw Żydom na ziemiach zwolnionych z okupacji sowieckiej. Jest to niezbędne ze względów zasadniczych i politycznych..." Nb. instrukcja ta świadczy wymownie, jak wyobrażano sobie w Londynie nastroje społeczeństwa polskiego wobec Żydów.⁴³

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w czerwcu-lipcu 1941r., jeszcze przed wkroczeniem Niemców, na kresach rzeczywiście doszło do kilkudziesięciu lokalnych pogromów Żydów, przeważnie z rąk chłopów ukraińskich. Raporty polskiego podziemia informowały też o żywym udziale Litwinów w inspirowanej przez Niemców akcji antyżydowskiej.⁴⁴

Opinie o co najmniej wątpliwej lojalności Żydów miały z pewnością wpływ na niezrealizowanie drugiego postulatu Schwarzbarta - przyciągnięcia Żydów do konspiracyjnej pracy niepodległościowej. Sikorski i Sosnkowski odpowiedzieli mu przychylnie, nie ma jednak śladów, by wskazówki tego rodzaju wysłali do kraju.⁴⁵ W świetle znanych im sprawozdań trudno było w tej sprawie liczyć na zrozumienie w kierownictwie podziemia. Oprócz wiadomości o kolaboracji Żydów w okupacji sowieckiej, sprawozdania z kraju mówiły o silnych wpływach komunistycznych wśród Żydów w okupacji niemieckiej, a nawet o ich współpracy z gestapo.⁴⁶ Ciołkosz próbował wytłumaczyć Schwarzbartowi (zdaje się nie bez sugestii kogoś z rządu), że polskie podziemie nie dopuści Żydów, bo nie ma do nich zaufania.⁴⁷

Kwestia relacji między konspiracyjnymi organizacjami żydowskimi a *Polskim Państwem*

42. Cyt. za AKD VI, s. 177

43. "Instrukcja nr 2", 23 VI 41, cyt. za Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 184.

44. A.Żbikowski, "Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej", *Biuletyn ŻIH*, 2-3/1992. Zob. też: sprawozdania delegata rządu za okres 22 VI - 30 IX 41 (M2/191), 1 XI 41 - 15 I 42 (M2/192) i 15 VIII - 15 XI 41 (M2/193); "Postawa i zachowanie się społeczeństwa polskiego", BUW 682g; "Raport nr 1" i "Wilno w maju 1942", BUW 3309a.

45. DzS 12 XI 40, 7 V 41. W rozmowie z Sosnkowskim 7 V 41 wspomniano, że temat poruszali już w Angers.

46. "Sprawy żydowskie (za okres 15 IX - 20 XI 40)", AIP, PRM K.95; sprawozdania Delegatury za okres I-VII 41 (M2/189) i I-V 41 (M2/245); relacja przybyśza z Warszawy, 7 XII 39, AZHRL, kol.Kota 285; sprawozdanie z kraju z 15 II 41, AZHRL, kol.Kota 36. Wewnętrzne raporty AK o komunistach nieodmienne podkreślały istnienie szczególnego związku Żydów i komunistów, zob. "Materiały podziemne" AŻIH 180-199.

47. DzS 17 XII 40.

Podziemnym wykracza poza ramy niniejszej pracy. Jest ona fragmentem szerszego zjawiska wyobcowania Żydów ze społeczeństwa polskiego, problemu bardzo złożonego. Przekonująca jest opinia, że organizacje żydowskie nie należały do struktury państwa podziemnego (w węższym rozumieniu tego terminu), które było narodowym państwem Polaków.⁴⁸ Można powiedzieć, że podziemie żydowskie - Żydowski Komitet Narodowy i Bund - było związane z państwem podziemnym (poprzez udział w Radzie Pomocy Żydom, która nie była ciałem politycznym), oraz że było obiektem pomocy (np. w postaci dostępu do kanałów łączności). Żydowska Organizacja Bojowa otrzymała pomoc od AK lecz charakter relacji ŻOB - AK nie jest jasny. Kontakty między wojskowymi i cywilnymi instytucjami państwa podziemnego a organizacjami żydowskim zaczęły się dopiero w drugiej połowie wojny, gdy proces zagłady był zaawansowany. Natomiast czynniki, które przeszkodziły integracji podziemia żydowskiego z państwem podziemnym Polaków ukształtowały się w pierwszych latach okupacji.⁴⁹

W lutym 1941r. Schwarzbartowi umożliwiono kontakt z dwoma emisariuszami udającymi się do kraju. Przekazał im odpowiednie wskazówki i adresy w Warszawie i Krakowie oraz udzielił wyjaśnień zwłaszcza odnośnie stosunku Żydów do sprawy polskiej. Odpowiedź z kraju nigdy nie nadeszła i nie wiemy czy emisariusze nawiązali i czy próbowali nawiązać z kimkolwiek kontakt.⁵⁰ Następną próbę nawiązania kontaktu z krajem podjął Schwarzbart latem 1942r., otrzymawszy przypadkiem wiadomość, że jego towarzysz partyjny i przyjaciel Leon Salpeter nadal znajduje się w Krakowie. Za pośrednictwem MSW i Delegatury Schwarzbart przekazał list z krótkim opisem stanowiska rządu, składem RŻP i zarysem własnej działalności oraz kilkunastoma pytaniami. Pytania dotyczyły stosunków w getcie, stosunków polsko-żydowskich i stosunków w społeczeństwie polskim, aktywności konspiracyjnej Żydów, itp.⁵¹ Kopia odpowiedzi,

48. C.Madajczyk, "Państwo podziemne w okupowanej Polsce", w W.Wrzesiński, red., *Państwo...*, s. 174n. Zob. też J.Szczepański, "Niektóre aspekty funkcjonowania państwa podziemnego", *Dzieje Najnowsze* 1984, nr 1-2; J.T.Gross, *Polish...*, s. 256, 304; K.Kersten, "Polska - państwo narodowe", w M.Kula, red., *Narody...*, s. 467.

49. Wśród czynników, które oddzielały podziemie polskie i żydowskie można by wymienić: dystans między dwiema społecznościami - wynikający z dziedzictwa historii, celowej polityki niemieckiej symbolizowanej przez mur getta, tendencji do wyobcowania Żydów propagowanych zwłaszcza w latach trzydziestych; formowanie Państwa Podziemnego według historycznych wzorców polskiego ruchu niepodległościowego, implikujące jego narodowy charakter; przekonanie o nieprzydatności Żydów w akcji konspiracyjnej i zbrojnej i nieufność albo wrogość do Żydów wśród działaczy podziemia polskiego (zwłaszcza na tle opinii o zdradzie Żydów na rzecz Sowieć); skupienie się aktywnych politycznie organizacji żydowskich we kręgu własnych spraw (wjątkiem był Bund utrzymujący kontakty z PPS i podkreślający solidarność z polskim ruchem robotniczym); wpływy prosowieckie, znacznie silniejsze w podziemiu żydowskim niż polskim; utrata kontaktów polityków żydowskich i polskich na skutek wojennych migracji i prześladowań.

50. DzS 11, 12 II 41. Gutman, Krakowski, *Unequal Victims*, s. 61-62.

51. List Schwarzbarta z 25 VIII 42, AAN, 202/I-12, s. 9-10.

przedstawiająca głównie opłakany stan resztek żydostwa polskiego, które autor oceniał na pół miliona ludzi, znajduje się w archiwum Delegatury. Nie ma natomiast śladu, że dotarła do Schwarzbarta. Nie można wykluczyć przypuszczenia, że została celowo zatrzymana. Może na to wskazywać fragment, który ktoś z Delegatury zakreślił ołówkiem: "Stanowisko Polaków do nas jest na ogół niepoprawne. Poza elementami lewicowymi i poza częścią inteligencji ogół odnosi się jednak do nas wrogo. Nie dostrzega się przebudzenia zdrowej racji stanu na polu stosunków polsko-żydowskich. Nie podjęto też żadnego wysiłku usunięcia czy też choćby ostudzenia antysemityzmu w szeregach mieszczańskich."⁵²

Działacze Bundu byli w sytuacji lepszej niż Schwarzbart, gdyż mogli co jakiś czas przekazywać informacje dzięki kontaktom z PPS na uchodźstwie i w podziemiu. Wiosną 1942r. socjaliści umożliwili kontakt podziemnego Bundu z Delegaturą, co pozwoliło przesłać do Londynu list z 16 III 42, który zainicjował w miarę regularną łączność i wysyłkę pieniędzy za pośrednictwem aparatu MSW.⁵³ Pierwszą wiadomość od Żydowskiego Komitetu Narodowego, nb. adresowaną do organizacji żydowskich w Ameryce, wysłano z Warszawy w styczniu 1943. Pierwsza wiadomość adresowana do Schwarzbarta pochodzi dopiero z kwietnia 1943.⁵⁴ Tę i późniejszą korespondencję przedstawiono w następnych rozdziałach.

*

Jak wspomniano, w pierwszych latach wojny kwestia specjalnej pomocy dla Żydów pod okupacją pojawiała się jako temat marginalny. Do Polski docierały wtedy środki wysyłane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, amerykańską Commission for Polish Relief, itp., z których nie mała część pochodziła od organizacji żydowskich. Pomoc ta była rozdzielana pomiędzy polską Radę Główną Opiekuńczą (76%), Żydowską Samopomoc Społeczną (17%) i Ukraińską Radę Opiekuńczą (7%).⁵⁵ Nie ma śladów, by przed 1942r. Schwarzbart zabiegał u rządu o specjalną pomoc dla Żydów. Domagał się co najwyżej sprawiedliwego uwzględniania potrzeb Żydów, na co minister Kot zapewniał go, że część pieniędzy przerzucanych do kraju będzie przeznaczona dla Żydów.⁵⁶ Na posiedzeniach I Rady Narodowej poruszano sprawę pomocy społecznej bez ich

52. List "Mój drogi Ignasiu", 2 XI [42], AAN, 202/XV-2, s. 75. W tym czasie delegat depeszował do Mikołajczyka, by dementować niesłuszne i tendencyjne opinie o rzekomych nastrojach antysemickich w Polsce, depesza nr 148, [przełom X/XI 42], AAN, 202/I-6, s. 30.

53. List Bundu z 16 III 42, AAN, 202/XV-2, s. 26. Przykład przesyłania informacji za pośrednictwem PPS w liście Ciołkosza do Z. Zaremby w kraju z 28 XII 41, w *"My tu żyjemy jak w obozie warownym."* *Listy PPS-WRN Warszawa - Londyn 1949-1945*, Londyn 1992, s. 139-140.

54. Depesza ŻKN z 13 I 43, AAN, 202/I-7, s. 4; depesza do Silbescheina [sic!], Neustadta i Schwarzbarta z 6 IV 43, AAN, 202/I-7, s. 16;

55. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 294.

56. DzS 4 XII 40, 11 IV 41. Schwarzbart od razu zaznaczył w dzienniku, że nie dowierza Kotowi.

wyodrębniania. Również wniosek złożony przez Schwarzbarta do budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej w 1940r. mówił ogólnie, nie wyróżniając Żydów, o potrzebie zwiększenia funduszy przeznaczanych na pomoc dla kraju.⁵⁷ Schwarzbartowi trudno było domagać się dla Żydów jednocześnie całkowitego równouprawnienia i specjalnego traktowania w akcji pomocy.

Zmiana nastąpiła w 1942r. W swoim pierwszym przemówieniu w II Radzie Narodowej Schwarzbart poświęcił dłuższy akapit szczególnym cierpieniom Żydów i wyjątkowemu charakterowi antyżydowskiej akcji niemieckiej, lecz sugestie, które wyprowadził z tego faktu odnosiły się do działań na forum międzynarodowym (chodziło o uwzględnienie go w pracy międzyaliantkiej komisji d/s zbrodni niemieckich).⁵⁸ Równocześnie RŻP wysłała do rządu telegram w sprawie tragicznego położenia Żydów w Polsce, z prośbą o zaalarmowanie opinii publicznej, uzyskanie możliwości wysyłki leków i mleka dla dzieci i włączenie przedstawicieli żydowskich w prace Polskiego Czerwonego Krzyża. W następnych tygodniach RŻP wysłała do Roosevelta, Churchilla, Kalinina i innych osobistości depesze z apelami o znalezienie dróg i środków przesłania Żydom w gettach pomocy medycznej i żywnościowej.⁵⁹

Specjalnej pomocy dla Żydów dotyczył pierwszy wniosek złożony w RN przez Zygielbojma po przybyciu do Londynu wiosną 1942. Podpisany też przez Schwarzbarta, Zarembę, Ciołkosza i Mieczysława Szerera, stwierdzał, że dotychczasowe wysiłki w tym kierunku są niewystarczające i niewspółmierne z potrzebami i obowiązkiem jaki ciąży na władzach na obczyźnie. Zważywszy na bezwzględną politykę okupanta, która zmierza do zredukowania narodu polskiego do niewolników Rzeszy i fizycznego wytępienia zamkniętej w gettach ludności żydowskiej, należy ludność Polski, a szczególnie ludność żydowską w gettach, traktować na równi z jeńcami wojennymi. Rząd miał wystąpić o to do aliantów.⁶⁰ Zrównanie z jeńcami wojennymi, pozwoliło by obejść restrykcje brytyjskiej blokady gospodarczej Niemiec, które poważnie ograniczały możliwości przesyłania pomocy żywnościowej do Polski. W przekonaniu Schwarzbarta władze polskie, a minister Stańczyk w szczególności, miały dobrą wolę i podejmowały starania, by przesyłać do Polski pomoc żywnościową, lecz nie były w stanie zmienić stanowiska aliantów.⁶¹ Ponadto niemieckie władze

57. "Wnioski złożone do preliminarza budżetowego na 1940r.", AZHRL, kol. Kota 233; wystąpienie Schwarzbarta, RN 7 XI 40, AIP, A.5.1/25/3. Nb. podobny wniosek o zwiększenie tej pozycji w budżecie złożył lider SN Bielecki.

58. RN 17 III 42, AIP, A.5.2/3a.

59. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 30, 31.

60. RN 12 V 42 i 7 VII 42, AIP, A.5.2/13. Światowy Kongres Żydowski również starał się o przyznanie Żydom z gett statusu "cywilnych internowanych". Reakcja Amerykańskiego Czerwonego Krzyża była negatywna; M.Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, New York 1981, s. 169.

61. Zob. na ten temat: RN 14 V 41, AIP, A.5.1/35 i 21 IV 42, tamże A.5.2/8; RŻP, *Sprawozdanie...*, s. 113;

okupacyjne czyniły szczególne przeszkody przesyłaniu pomocy dla ludności żydowskiej, zaś w roku 1942 - gdy władze brytyjskie ustąpiły nieco w kwestii paczek dla Żydów w Polsce - możliwości takie zupełnie zlikwidowały. Podejmowane przez organizacje żydowskie parokrotne próby wysyłania paczek kończyły się niepowodzeniem.⁶²

Inicjatywa Zygielbojma także była bezowocna. Uzyskanie statusu jeńców okazało się niemożliwe i RN uchwaliła jedynie, aby rząd "nie ustawał w organizowaniu pomocy". Schwarzbart wiedział jak nikłe są szanse na wymierne rezultaty tych starań ale przekonywał Radę, by nie kapitulować przed trudnościami, by wpływać na opinię polityków zachodnich, budzić sumienia, a uzyskawszy sympatię zamienić ją z czasem na realne koncesje.⁶³ Argumenty tego rodzaju wysuwał zwykle w sprawach nie rokujących nadziei w dostrzegalnej przyszłości. Rachuby na istotną zmianę stanowiska aliantów w dłuższej perspektywie nie sprawdziły się. Zresztą, gdy Schwarzbart wypowiadał te słowa nie było już czasu na stopniowe tworzenie warunków dla zwiększenia pomocy dla Żydów w kraju. Hitlerowska machina zagłady pracowała pełną parą. Jej ofiary potrzebowały natychmiastowego ratunku.

UCHODŹCY I ŻOŁNIERZE

Żydzi polscy - uchodźcy stanowili wcale liczną grupę. W połowie 1941r. co najmniej 15,000 było odnotowanych w polskich placówkach konsularnych lub żydowskich organizacjach pomocy w Wielkiej Brytanii, nieokupowanej Francji, Portugalii, Afryce Północnej, Palestynie, Japonii i na dalekim wschodzie, itd. Podobno dwakroć więcej znajdowało się w Rumunii, Jugosławii i na Węgrzech. Do lata 1940r. w zasięgu polskiego aparatu pomocy znajdowali się także uchodźcy w północnej Francji, Belgii, Holandii i państwach bałtyckich. Wielu z nich było pozbawionych środków do życia, niektórzy nie posiadali wymaganych dokumentów, znaczna część podążała dalej i potrzebowała do tego pomocy finansowej i prawnej.⁶⁴

Kwestią podstawową było stwierdzenie, że dana osoba jest obywatelem RP i ma prawo ubiegać się o pomoc ze strony polskiego konsula lub przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Problemy osób nie posiadających wymaganych dokumentów, a w większym jeszcze stopniu osób pozbawionych obywatelstwa polskiego na mocy ustawy z 1938r. zaprzętały

Schwarzbart do ŻKN, 18 II 44, M2/266; Schwarzbarta do Eastermana, 3 VII 42, AWJC 1942/II; B.Wasserstein, *Britain and the Jews of Europe 1939-1945*, Oxford 1988, s. 324.

62. MPiOS do Schwarzbarta, 1 V 43 (M2/63); Schwarzbart do ŻKN, 4 III 44 (M2/266) i 21 VII 43 (AAN, 202/I-18, t. 2, s. 209); DzS 8 VI 43.

63. RN 7 VII 42, AIP, A.5.2/32.

64. Engel, *In the Shadow...*, s. 88; DzS 27 IV 41; wnioski Schwarzbarta do preliminarza budżetowego na 1940r., AZHRL, kol.Kota 233.

Schwarzbart od pierwszych dni pracy w RN.⁶⁵ Dla tych pierwszych starał się o przyjęcie zasady, że osobom, które w wojennej zawierusze utraciły dowody obywatelstwa można wydać dokument zastępczy, o ile to obywatelstwo uprawdopodobnią. Z czasem MSZ zaczęło stosować tę praktykę w wielu przypadkach.⁶⁶ Walkę z ustawą z 1938r. o pozbawieniu obywatelstwa, jako najbardziej rażącym relikwie dyskryminacyjnej i emigracjonistycznej polityki przedwojennej, przedstawiono już wyżej. Dekret prezydenta RP z listopada 1941 uchylił w końcu ustawę. Schwarzbart osiągnął zamierzony cel, co jednak zajęło blisko 2 lata i nie przyszło bez oporów.

Postulat rewizji orzeczeń o pozbawieniu obywatelstwa znalazł w MSZ zrozumienie już na początku wojny. Przyjęto ułatwienia procedury i liberalnie traktowano wnioski o przywrócenie obywatelstwa. Próbowano temu przeciwdziałać endecja. Prezes SN Bielecki złożył w RN wiosną 1940r. wniosek, aby obywatelstwo przywracano tylko w wyjątkowych wypadkach na to zasługujących.⁶⁷ Podobnie wiosną 1942r. endecy głosowali przeciw wnioskowi Schwarzbarta, który postulował ułatwienie procedury przywracania obywatelstwa. Jeszcze w 1943r. Schwarzbart powrócił do tematu, stawiając wniosek, by MSZ wydało zarządzenie zgodne z ubiegłoroczną uchwałą RN.⁶⁸

Uchodźcy żydowscy z Polski byli rozrzućeni po całej niemal kuli ziemskiej. Schwarzbart zajmował się m.in. grupą, która z Litwy poprzez ZSRR i Japonię dotarła do Szanghaju, uchodźcami próbującymi wydostać się z Rumunii i Węgier, uchodźcami na Jamajce, na Kubie, na Mauritiusie, w Szwecji i Finlandii, w Kanadzie, USA i Meksyku, Portugalii i Hiszpanii (gdzie część znalazła się w obozach internowania), we Francji i Belgii (potem we Francji nieokupowanej), na wyspach brytyjskich, w Rosji, w Afryce Południowej, Iranie i w Palestynie.⁶⁹

Z większości wymienionych skupisk nadchodziły co jakiś czas skargi na działalność aparatu pomocy społecznej lub konsulatów. Schwarzbart interweniował wtedy z większym lub mniejszym skutkiem w MSZ lub MPiOS.⁷⁰ Władze centralne wykazywały dobrą wolę i upominali podległe im

65. Liczna korespondencja w tej sprawie w AAN, AS 6.

66. I.Schwarzbart, "Confidential Report No 2", 1 IV 43, AWJC 1943.

67. Informacja o spotkaniu N.Goldmana z min.Zaleskim, "World Jewish Congress Circular Letter" nr 2, 1 XII 39, AWJC 1939; Wniosek Bieleckiego do preliminarza budżetowego na 1940r., AZHRL, kol.Kota 233.

68. Stenogram z posiedz. Komisji Budżetowej RN, 21 IV 42, M2/26; RN, 5 VI 42, AIP, A.5.2/23; wnioski do budżetu na 1943r., nr 18, M2/30.

69. Wnioski Schwarzbarta do preliminarza budżetowego na 1940r., AZHRL, kol.Kota 233; "Diariusz przemówień na sesji budżetowej RN", II-III 41, M2/24; wystąpienie w RN 18 XI 42, AIP, A.5.2/46; Schwarzbarta "Detailed Report No 4", 9 VI 42 i "Confidential Report No 2", 1 IV 43, AWJC 1942/II i AWJC 1943; E.Zuroff, "Attempts to Obtain Shanghai Permits in 1941: a Case of Rescue Priority during the Holocaust", *Yad Vashem Studies* XIII, s. 321-352.

70. Zob. np. DzS 27 IV, 16 V, 11 VII 41.

placówki o obowiązku jednakowego traktowania wszystkich obywateli, co chyba nie zawsze przynosiło rezultaty, gdyż skargi się powtarzały. Lokalni urzędnicy aparatu pomocy mieli w warunkach wojny spory margines swobody. Niektórzy mieli znaczne osiągnięcia na polu pomocy żydowskim uchodźcom, którzy stanowili nie raz olbrzymią większość pobierających zasiłki obywatele polskich; ale byli i tacy urzędnicy, którzy mieli do Żydów stosunek zdecydowanie niechętny.

Z drugiej strony wiemy, że nie wszystkie skargi były uzasadnione. W szczególności niesłusznie przypisywano polskim placówkom utrudnienia w emigracji do krajów Ameryki Łacińskiej i dominiów brytyjskich, te bowiem były narzucone przez poszczególne rządy niechętnie większej imigracji Żydów. Poza tym, oprócz polskich uchodźców wojennych *sensu stricto*, którzy opuścili Polskę w przededniu lub po wybuchu wojny, do polskich placówek zgłaszali się Żydzi, którzy wyemigrowali wiele lat wcześniej, zaś uchodźcami stali się po zajęciu przez Niemców Belgii czy Francji. Związek z Polską mieli często tylko formalny: wychowali się w innym kraju, nie znali polskiego, polski paszport zachowali tylko siłą inercji lub z niemożności uzyskania obywatelstwa kraju imigracji. Tego rodzaju osoby zgłaszające się po pomoc musiały budzić mieszane uczucia polskich urzędników.⁷¹ Dodajmy, że były przypadki uchylania się takich osób od służby w wojsku polskim, uzasadniane właśnie brakiem rzeczywistego związku z Polską.⁷²

Powodem wielu interwencji Schwarzbarta było zmniejszanie lub zatrzymywanie zasiłków przysługujących Żydom polskim z powołaniem się na możliwość pomocy ze strony lokalnych organizacji żydowskich. Dla Schwarzbarta była to oczywista dyskryminacja. Dla niektórych urzędników polskich w nieokupowanej Francji czy w Palestynie niesprawiedliwością był fakt, że uchodźcy żydowscy mogli korzystać z podwójnej pomocy. Ponadto, ogólna dyrektywa MPiOS polecała, by oszczędnie gospodarować środkami i świadczyć pomoc jedynie osobom nie mającym innego oparcia. Ponieważ w wielu krajach istniały i pomagały uchodźcom z Polski organizacje żydowskie, tamtejsi przedstawiciele polskiego aparatu pomocy uważali za usprawiedliwione zmniejszanie środków wypłacanych Żydom z kasy państwowej.⁷³ Schwarzbart i Zygielbojm składali w RN wnioski w tej sprawie ale zdaje się nie znaleziono dla niej spójnego rozwiązania.⁷⁴

W przypadku Kanady od początku przyjęto jako regułę, że uchodźcy będą korzystali z

71. DzS 16 V 41; Engel, *In the Shadow...*, s. 89, 97, 100; interesujące dane przedstawia Z.Stańczyk, "Lista Ładosia", *Wprost*, 17 IV 94.

72. "Przyczynek do naświetlenia zagadnienia żydowskiego", 6 VIII 40, AIP, PRM 36.

73. Engel, *In the Shadow...*, s. 98-99; "Diariusz przemówień na sesji budżetowej...", II-III 41, M2/24; DzS 11, 12 II 41.

74. RN 2 IV 43, AIP, A.5.3/71; Schwarzbart, "Confidential Report No 2", 1 IV 43, AWJC 1943.

pomocy organizacji społecznych. Przy pierwszej grupie uchodźców przewiezionych tam z Portugalii organizacje polskie i żydowskie zobowiązały się do tego i późniejsze skargi na rzekomą dyskryminację oddalono.⁷⁵ W przypadku Palestyny, po protestach Schwarzbarta rząd przeznaczył w końcu dodatkowe fundusze na pomoc Żydom obywatelom polskim ewakuowanym z Europy (co nie zamknęło sprawy, gdyż wkrótce nadeszły skargi, że tamtejszy konsul wydał tylko część przewidzianej sumy).⁷⁶ Dodatkowe komplikacje wynikały z faktu, że Żydzi - obywatele polscy w Palestynie byli w oczach wielu (Agencji Żydowskiej, niektórych polskich urzędników, a często zapewne i we własnym przekonaniu) nie tylko mieszkańcami ale i obywatelami Palestyny *in spe*. Na tym tle dochodziło do pewnych spięć, z których najbardziej znana stała się w późniejszym okresie sprawa dzieci żydowskich ewakuowanych z Rosji z armią Andersa. Opiekę nad nimi przejęła organizacja żydowska, wychowując dzieci na obywateli żydowskiej Palestyny, doszło do sporu o naukę polskiego języka, historii, delegatura MPiOS ograniczyła świadczenia, itd.⁷⁷

Schwarzbart zabiegał o różnego rodzaju wsparcie dla uchodźców żydowskich. Występował do rządu o subwencje dla organizacji Żydów polskich (np. na działalność wydawniczą RŻP, na stowarzyszenia uchodźców Żydów polskich w USA, Brazylii i Kanadzie), o stypendia dla studentów-Żydów, domagał się większego zatrudnienia Żydów (kwalifikujących się na dane stanowisko) w polskich urzędach. Starał się dbać o interesy Żydów jako grupy ale nie stronił od interwencji w sprawach pojedynczych osób.⁷⁸ Pomoc dla uchodźców żydowskich osiągnięta dzięki zabiegom Schwarzbarta służyła za dowód skuteczności jego polityki, przydatny zwłaszcza gdy musiał stawiać czoła krytyce. Inny członek RŻP, Apolinary Hartglas, wytykał potem Schwarzbartowi głośne reklamowanie swych "doniosłych osiągnięć" i skuteczności zabiegów u rządu, które zdaniem Hartgłasa maskowały tylko rzeczywisty stan dyskryminacji Żydów w rozdziale pomocy.⁷⁹

Oprócz interwencji w sprawach odnoszących się do Żydów, Schwarzbart nalegał, by w ogóle wydatnie zwiększyć sumy przeznaczone na pomoc społeczną. Określał ją jako ważną inwestycję polityczną i przestrzegał przed zbyt oszczędnym podejściem do wydatków na opiekę. W Radzie Narodowej był dwukrotnie referentem budżetu na opiekę społeczną. Nb. budżet MPiOS w kolejnych latach rósł w szybkim tempie. Gwałtowny wzrost nastąpił zwłaszcza w 1941r., gdy

75. RN 13 XI 42, AIP, A.5.2/44.

76. DzS 12 II, 27 IV 41.

77. DzS 27 VII 41; RN 2 IV 43, AIP, A.5.3/71; pismo delegatury MPiOS w Palestynie z 6 X 44 i inna korespondencja w/s "dzieci teherańskich" w M2/64.

78. DzS 14 XI 40; "Diariusz przemówień na sesji budżetowej RN", II-III 41, M2/24; "Confidential Report No 2", 1 IV 43, AWJC 1943; notatka z rozmowy z min.Banaczykiem 20 IX 43, M2/72.

79. DzS 2, 6 I 41; Hartglas *op.cit.*, s. 68

znaczna pomoc mogła już być dostarczona Polakom w ZSRR.⁸⁰

*

Żołnierze-Żydzi w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie wywodzili się z fali wojennego uchodźstwa albo wcześniejszej emigracji. Wstępowali do wojska na ochotnika lub w ramach poboru, ogłoszonego przez rząd polski na terenie Francji i Wielkiej Brytanii na podstawie umów z rządami alianckimi.⁸¹ W Armii Polskiej we Francji było jak szacowano około 9% Żydów (tj. 6-7 tys. osób, przeważnie mieszkających tam od lat), odsetek ten ponoć wzrósł po ataku niemieckim. Po ewakuacji z Francji okazało się, że w polskich oddziałach w Wielkiej Brytanii pozostało zaledwie 312 żołnierzy i oficerów Żydów. Liczba ta wzrosła w następnych latach w wyniku poboru i napływu ochotników spoza Wysp Brytyjskich, w końcu 1943 (przed falą dezercji) wynosiła około 800. W Brygadzie Strzelców Karpackich w Afryce Północnej było w 1941 około 70 Żydów.⁸²

Schwarzbartowi bardzo zależało na udziale Żydów w polskim wysiłku zbrojnym. Braterstwo broni i żydowska danina krwi w walce o niepodległość Polski miały być ważnym spoiwem powojennego współżycia i rękojmią rzeczywistego równouprawnienia Żydów. Przy różnych okazjach wzywał Żydów do spełnienia obywatelskiego obowiązku służby wojskowej.⁸³ Apele Schwarzbarta nie były li tylko formą politycznej deklaracji. Wrywkowe dane wskazują, że odsetek Żydów uchylających się od służby był wyższy niż przeciętna: podobno we Francji uchylało się od służby 80% Żydów,⁸⁴ z cywilów ewakuowanych do Anglii nie stawiało się do poboru 92 - w tym 87 Żydów, zaś do lipca 1941r. odnotowano w Wielkiej Brytanii 99 uchylających się od wojska Polaków i 214 Żydów.⁸⁵ Według polskiego konsula w Londynie grupę tę tworzyli ludzie o zróżnicowanych motywach: nie znający polskiego i nie mający żadnego - prócz paszportu - związku z Polską, młodzież rozgoryczona antysemityzmem, i "zwykli dezenterzy". Około 30% Żydów uchylających się od wojska pozbawiono obywatelstwa polskiego.⁸⁶ Schwarzbart starał się

80. RN 5, 7 XI 40 i 13 V 42, AIP, A.5.1/25/3 i A.5.2/14; DzS 12 II 41. O budżecie rządu na uchodźstwie zob. M.Hułas, *op.cit.*

81. W Wielkiej Brytanii rząd mógł ogłaszać pobór zdolnych do służby obywateli polskich ale nie miał prawa stosowania przymusu wobec uchylających się, zob. debatę Izby Gmin na ten temat, Jędrzejewicz, *Poland in the British Parliament*, New York 1946, t. II, s. 65n.

82. Sikorski do Seydy, 18 VII 41, AIP, A.21.5/3; Schwarzbart do I.Cohena, 11 I 42, M2/241; wypowiedź gen.Klimeckiego, RN 19 III 41, AIP, A.5.1/32. Pismo Sikorskiego zaznacza, że z ogólnej liczby wojska we Francji dotarło do Anglii 35,25% Polaków i 4,73% Żydów.

83. Np. odezwa "Do Żydów Polskich", 31 VI 40, M2/94; DzS 23 VI 41.

84. Sikorski podał na RM 26 IV 40, że uchyla się 12,000, t.j. 80% Żydów; cyt. w Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 69.

85. "Przyczynek do zagadnienia żydowskiego", 6 VIII 40, AIP, PRM 36; Sikorski do Seydy, 18 VII 41, AIP, A.21.5/3.

86. Notatka z rozmowy z kons.Poznańskim, DzS 18 IV 41; notatka Schwarzbarta w/s uchylających się od

przeciwdziałać opinii o masowym uchylaniu się Żydów od służby wojskowej, z takich samych względów z jakich niepokoił go obraz Żydów kolaborujących z Sowietami. I na tym polu ścierał się z endekami.⁸⁷

Z drugiej strony, zdarzało się, że zgłaszających się na ochotnika Żydów nie witano bynajmniej z otwartymi ramionami. Gdy do polskiego ośrodka rekrutacyjnego w Kanadzie zgłosiła się grupa uchodźców złożona w 2/3 z Żydów, zaś na 8 ochotników - oficerów 7 było Żydami, odpowiedzialny za nabór płk Arciszewski zamierzał ograniczyć jakoś ich napływ.⁸⁸ Zygielbojm, który został zignorowany gdy zgłosił się z ofertą pomocy przy naborze w Ameryce, uważał, że obawiano się, że procent Żydów w niezbyt dużej sumie ochotników będzie zbyt wysoki.⁸⁹ Wiadomości o sprawie rekrutacji w Kanadzie dotarły też do Schwarzbarta. Poruszył ją w rozmowie z min. Mikołajczykiem, wspominając, że podobno pewni oficerowie mówili Żydom, że najbardziej patriotycznym czynem będzie gdy do armii nie będą wstępować.⁹⁰ O niedopuszczaniu ochotników żydowskich z Kuby wspominał tamtejszy poseł RP: "z jednej strony zarzucało się Żydom, że unikali służby wojskowej, a z drugiej nie przyjmowało się ochotników Żydów." Problem *zbyt wielu* ochotników żydowskich pojawił się w skali znacznie większej i z dramatycznymi konsekwencjami w okresie formowania armii Andersa.⁹¹

Żydzi, którzy przywdzieli polski mundur nierzadko skarżyli się na panujące w oddziałach stosunki. Już w pierwszych tygodniach istnienia oddziałów polskich we Francji tamtejszy Związek Żydów Polskich interweniował u rządu w sprawie złego traktowania żołnierzy Żydów, dyskryminacji w przyjmowaniu do szkoły podchorążych i incydentów antyżydowskich w koszarach.⁹² Sprawozdanie kpt. Lisiewicza o kwestii żydowskiej w armii wiosną 1940 potwierdza, że Żydzi często "nie są traktowani uprzejmie", że są tendencje do eliminowania Żydów przy weryfikacji oficerów i ze szkół podoficerskich.⁹³ Po mianowaniu Schwarzbarta do RN żołnierze Żydzi zaczęli przedstawiać skargi swemu oficjalnemu przedstawicielowi przy rządzie.⁹⁴

Stosunki w wojsku polskim budziły zastrzeżenia nie tylko Żydów. Polacy-imigranci

służby, 5 IV 41, M2/2 i wniosek Schwarzbarta w/s pozbawiania obywatelstwa za uchylanie się od służby niezależnie od wyznania i narodowości, 13 III 41, M2.

87. "Diariusz przemówień na sesji budżetowej RN", II-III 41, M2/20.

88. Konsul RP w Ottawie do Sikorskiego, 17 VI 41, AIP, PRM 57.

89. RN 18 V 42, AIP, A.5.2/16.

90. DzS 10 I 42.

91. J. Drohojowski, *Wspomnienia dyplomatyczne*, Warszawa 1959, s. 171-172. O armii Andersa zob. niżej.

92. Memoriał Związku Żydów Polskich we Francji do min. Zaleskiego, 7 XI 39, AIP, kol. 82/54.

93. "Obecny stan kwestii żydowskiej...", tamże.

94. Zob. listy żołnierzy w AAN, AS 6-8.

mieszkający od lat we Francji również skarżyli się na wyniesione przez oficerów z międzywojennej Polski obyczaje kontrastujące z demokratycznymi stosunkami do jakich przywykli we Francji (nb. większość Żydów w polskim wojsku także wyemigrowała z Polski przed laty).⁹⁵

Nastroje wśród Żydów w wojsku pogorszyły w dniach upadku Francji. Pełni goryczy opowiadali Schwarzbartowi o przejawach dyskryminacji i wrogości, których doświadczyli w trakcie ewakuacji ze strony niektórych polskich oficerów i żołnierzy. Np. jakiś rotmistrz nie chciał wpuścić na statek grupy 10 żołnierzy Żydów opuszczonych w chaosie odwrotu przez dowódcę, inni Żydzi skarżyli się, że zatrzymano ich w obozie przejściowym w Fulham a Polaków wypuszczono, niektórzy mówili, że nie chcą już służyć w wojsku polskim.⁹⁶ Poborowi uchylający się od wojska mówili, że nie chcą służyć w armii, "której oficerowie nie chcieli ich, jako Żydów, zabierać na statki, (...) że w armii polskiej panuje antysemityzm, że nie mają zaufania ani do rządu ani do państwa polskiego, ci zaś którzy byli w wojsku polskim we Francji, że zostali porzuceni przez swych dowódców w czasie ewakuacji i pod ich rozkazami służyć nie zamierzają."⁹⁷

Przynajmniej niektóre zarzuty musiały być uzasadnione skoro gen. Sikorski wydał 5 sierpnia rozkaz kładący nacisk na jedność i braterstwo broni w szeregach bez względu na pochodzenie i wyznanie.⁹⁸ Nie był to pierwszy rozkaz tego rodzaju, co z jednej strony świadczy, że władze wojskowe doceniały znaczenie problemu, a z drugiej, że powtarzające się zarządzenia go nie likwidowały. Już w październiku 1939r. gen. Sikorski wydał tajny rozkaz oficerski w sprawie poszanowania żołnierzy bez względu na pochodzenie. "Wojsko nasze ma walczyć ramię w ramię z francuskim, w którym różnice pochodzenia i rasy nie grają roli, a kolorowi żołnierze z kolonii uważani są przez Francuzów i traktowani po bratersku. (...) Karność musi łączyć się z poszanowaniem godności człowieka" - żądał Naczelnny Wódz.⁹⁹ W lutym 1940 Sikorski wydał drugi rozkaz, w którym stwierdzał, że dochodzą go wciąż wiadomości o niewłaściwym traktowaniu żołnierzy pochodzenia żydowskiego przez niektórych przełożonych i kolegów. Przypomniawszy treść poprzedniego rozkazu i nakazał, by dowódcy zdecydowanie reagowali na takie przypadki i pociągali winnych do surowej odpowiedzialności: "Jest to naszym obowiązkiem zarówno ze względów zasadniczych, jak i ze względu na dobro sprawy i postawę Polski wśród wolnych narodów świata. Kto tego nie docenia i nie rozumie trudnego położenia międzynarodowego Polski,

95. *Pamiętniki emigrantów 1878-1958*, Warszawa 1962, s. 55.

96. DzS 6, 9 VII, 19 VIII 40; RN 18 VII 40, AIP, A.5.1/16.

97. "Przyczynek do zagadnienia żydowskiego", 6 VII 40, AIP, PRM 36.

98. Odnosny fragment rozkazu Sikorskiego przedrukował *Dziennik Polski* 19 VIII 40, s. 2. Trzy dni później gazeta przypominała o rozkazie na s. 1, dodając, że wyraża on "stanowisko Rządu wobec Żydów, obywateli polskich zarówno w wojsku jak i w ogóle." (*Dziennik Polski*, 22 VIII 40).

99. Wyjątek z tajnego rozkazu oficerskiego nr 1, 24 X 39, AIP, kol.82/54.

ten nie jest godzien jej służyć."

Ponadto, oficerowie oświatowi otrzymali instrukcje w sprawie równego traktowania żołnierzy bez różnicy wyznania i narodowości, i przeciwdziałania wystąpieniom wrogim wobec mniejszości.¹⁰⁰ Interwencje Schwarzbarta u najwyższych władz wojskowych spowodowane skargami po ewakuacji z Francji spotykały się ze zrozumieniem. Gen. Sikorski obiecał stosowne kroki, jak wspomniany rozkaz z 5 VIII 40r.¹⁰¹ Na postawę Sikorskiego miało zapewne wpływ podjęcie tematu stosunków w wojsku przez prasę w Wielkiej Brytanii.

Skargi na antysemityzm w wojsku polskim trafiły do prasy bardzo szybko i znalazły tam spory rezonans. Wraz z oskarżeniami o dyskryminację i prześladowania żołnierzy-Żydów pojawiły się pytania do władz brytyjskich czy zamierzają tolerować podobne zachowania polskich "gości". Wkrótce do sprawy włączyli się żydowscy członkowie Parlamentu. Podczas debaty nad ustawą o statusie sił sojuszniczych, Sidney Silverman, członek Izby Gmin a zarazem wiceprezes Sekcji Brytyjskiej WJC, przypomniał *najbardziej zapiekły antysemityzm w Polsce przedwojennej* i rzekome incydenty antyżydowskie w polskich oddziałach na Zachodzie. Inny poseł twierdził, że wielu Żydów znalazło się w wojsku polskim wbrew woli i że *"uczucia Polaków wobec Żydów mogą być porównane tylko do uczuć Niemców wobec Żydów."*¹⁰² Są ślady, że nagłośnienie skarg żołnierzy-Żydów miało służyć nie tylko poprawie ich losu i uczuleniu władz na karygodne wystąpienia. Zapiski w dzienniku Schwarzbarta z tego okresu zawierają wzmianki o popieraniu przez pewnych polityków Żydów brytyjskich tendencji do uchylania się Żydów obywateli RP od służby w wojsku polskim, o propozycjach stworzenia odrębnych formacji żydowskich w ramach armii polskiej lub poza nią oraz o rozmowach w tej sprawie podejmowanych przez znanych działaczy syjonistycznych z politykami polskimi.¹⁰³

Schwarzbart był tym pomysłem zdecydowanie przeciwny. W jego przekonaniu uchylanie się od obowiązku służby wojskowej było najlepszym sposobem na ugruntowanie antysemityzmu. Miałoby fatalne reperkusje dla Żydów w Polsce, wówczas i po wojnie. Tworzenie odrębnych oddziałów żydowskich w armii polskiej byłoby równoznaczne z tworzeniem getta. Rzecznikom tych koncepcji oraz przedstawicielom rządu i wojska (gdzie niektóre propozycje wzbudziły

100. "Obecny stan kwestii żydowskiej", [wiosna 1940], AIP, kol.82/54. Tam cytat z tajnego rozkazu oficerskiego nr 9 z 16 II 40.

101. DzS 2, 15 VII, 2 VIII 40.

102. Engel, *In the Shadow*, s. 70-72. W.Jędrzejewicz, *Poland...*, t.I, s. 438-440.

103. Już w DzS 2 VII 40 jest zapiska, że u Sikorskiego byli rewizjoniści, w DzS 27 VII 40 mowa o wizycie S.Brodetzky'ego i L.Namiera z Agencji Żydowskiej, notatki w DzS 12 VII, 6, 25 i 28 VIII 40 opisują dyskusje Brodetzky'ego, Namiera i Ben Guriona ze Schwarzbartem.

zainteresowanie) przedstawił swoje stanowisko w mocnych słowach. Zagroził wręcz, że jeśli wojskowi tego stanowiska nie uwzględnią i "postronne czynniki żydowskie miały[by] decydować, jaki ma być stosunek żołnierzy żydowskich do armii polskiej", to złoży mandat w Radzie Narodowej.¹⁰⁴ Idea rekrutacji do Armii Żydowskiej jest słuszna ale tworzenie Armii Żydowskiej poza Palestyną leży jak dotąd w sferze projektów - przekonywał opinię żydowską. Głosy kwestionujące obowiązek służby wojskowej Żydów określił publicznie jako politycznie nieodpowiedzialne i szkodliwe. "Polskie żydostwo nie ponosi żadnej odpowiedzialności za powyższe głosy" - stwierdził w wywiadzie dla jednej z gazet, i wezwał Żydów polskich w Anglii do wypełnienia obowiązku służby wojskowej:

"Rozgoryczenie z powodu przeszłości jest uzasadnione ale rozgoryczeniem nie można prowadzić polityki. (...) Polski Żyd spełniał, spełnia i będzie spełniał swój obowiązek jako obywatel polski i mam nadzieję, że Państwo Polskie spełni swój obowiązek wobec polskich Żydów."¹⁰⁵

Schwarzbart dystansował się od nieumiarkowanej krytyki stosunków wojsku na forum zewnętrznym ale czujnie je obserwował, rozmawiał żołnierzami przyjeżdżającymi do Londynu na przepustki, zaś w kwietniu 1941r. odwiedził rozlokowane w Szkocji oddziały.¹⁰⁶

Ważniejsze fakty opisane przez żołnierzy przedstawił Radzie Narodowej, władzom wojskowym, z niektórymi udał się do prezydenta. Mówił, że podczas uroczystości wojskowej w jednostce w Leuhac nie oddano honorów kompanii złożonej w znacznej części z Żydów; że grupa żołnierzy I brygady w St. Andrews słuchając radia oklaskiwała antyżydowski fragment przemówienia Hitlera; że jakiś porucznik wyrażał radość, że Hitler zrobi porządek z Żydami, zaś pewien kanonier zapowiedział, że jak wróci do kraju to będzie strzelał do Żydów; że niektórzy kapelani głoszą poglądy antysemityczne, zaś wypowiedzi niektórych oficerów propagandowych na temat Żydów są sprzeczne z celami dla których zorganizowano pogadanki; że "Jestem Polakiem" i oenerowska "Walka" są nadal kolportowane wśród żołnierzy; last but not least - że Żydzi są dyskryminowani w naborze do szkół podchorążych i przy awansach na podoficerów.¹⁰⁷

Trudno ustalić z pewnością czy wszystkie skargi były zasadne. Np. w sprawie

104. DzS 12, 27 VII, 6, 28 VIII 40.

105. "Armia polska i Żydzi" (tłumaczenie wywiadu zamieszczonego w Di Cajt/Jewish Times 7 X 40), AZHRL, kol. S.Kota 350. Przemawiając do rozgoryczonych objawami antysemityzmu Żydów w obozie w Fulham, podkreślił *bezwzględny obowiązek służby wojskowej* (DzS 6 VII 40), co podobno zostało przez niektórych przyjęte niechętnie.

106. Diariusz z wyjazdu do oddziałów w Szkocji, DzS 21-26 IV 41; sprawozdanie z pobytu Schwarzbarta w oddziałach WP sporządzone w Oddziale II sztabu NW, 5 V 41, AIP, A.9.V/2.

107. DzS 22 IV 41, 13 V 43; "Diariusz przemówień na sesji budżetowej RN" II-III 41, M2/24; RN 19 III 41, AIP, A.5.1/32; notatka z rozmowy z prezydentem Raczkiewiczem, DzS 6 III 41.

przyjmowania do podchorążówek władze wojskowe przyznały Schwarzbartowi rację i wydały stosowne instrukcje,¹⁰⁸ natomiast dochodzenie w sprawie okłasków dla Hitlera wykazało podobno, że to nie oddział pochwalał mowę Hitlera ale dwóch żołnierzy wyraziło zadowolenie gdy zatonął statek "Patria" z Żydami ("to Żydów będzie mniej"), zaś dwaj inni żołnierze mówili, że to dobrze, że Hitler zapowiedział wygnanie Żydów z Europy.¹⁰⁹

Sam Schwarzbart był przekonany o utrzymywaniu się w wojsku nastrojów antysemitycznych. Właśnie nastrojów, czegoś co przejawiało się w zachowaniach błahych z punktu widzenia postronnego obserwatora, ale bardzo doskwierających żołnierzom Żydom. "Punkt ciężkości sprawy [Żydów w wojsku] leży przede wszystkim w nastrojach, a w drugim rzędzie dopiero w faktach" - podsumował obserwacje z pobytu wśród żołnierzy.¹¹⁰ Zdawał sobie sprawę, że nastroje te są trwałe, że poglądów narosłych latami nie zmieni się z dnia na dzień.¹¹¹ Tę samą opinię znajdziemy we wcześniejszym o rok sprawozdaniu kpt. Lisiewicza: antysemityzm osłabł ale nie zniknął, nastroje antyżydowskie wymykają się kontroli służbowej, można by je zlikwidować tylko przy dobrej woli oficerów i żołnierzy ale u oficerów jej nie ma.¹¹²

Dlatego na pierwszym miejscu wśród dezyderatów przedkładanych władzom wojskowym stawiał Schwarzbart "przeciwdziałanie antysemitycznej atmosferze" przez odpowiednią akcję wychowawczą.¹¹³ Niemal identyczne wnioski o akcję wychowawczą w wojsku składał w Radzie Narodowej i wcześniej i później. Pierwszy, złożony wkrótce po ewakuacji do Anglii, nie został uchwalony, podobno z powodu gniewnych reakcji polskich przywódców na ataki brytyjskiej prasy żydowskiej na wojsko polskie.¹¹⁴ W debacie budżetowej wiosną 1942 uchwalono wniosek o kontynuowanie pracy wychowawczej w duchu "braterstwa broni i harmonijnego współżycia żołnierzy polskich bez względu na narodowość i wyznanie" ale usunięto zeń passus nakazujący zwalczanie antysemityzmu.¹¹⁵ Latem 1942r. Schwarzbart domagał się od gen. Modelskiego zdecydowanego przeciwdziałania propagandzie antysemitycznej i antydemokratycznej prowadzonej

108. DzS 6 VI 41.

109. DzS 13 V 41. Czasem trudno jest dociec czy lub na ile dana skarga była uzasadniona. Np. sprawa Jakuba Rosenberga skarżącego się na prześladowanie w wojsku za swe pochodzenie (Engel, *Facing...*, s. 213-214) prezentuje się całkiem inaczej w świetle opinii MON z 25 XII 42 (AAN, Amb.Londyn 752), w której Rosenberg jest po prostu trudnym żołnierzem, skazanym za oczywiste przewiny ("ja pierdolę Polskę, ja nie idę walczyć za Polskę..."), a później dezerterem.

110. DzS 30 IV 41.

111. RN 19 III 41, AIP, A.5.1/32a.

112. "Obecny stan kwestii żydowskiej...", AIP, kol. 82/54.

113. DzS 13 V 41; RN 19 III 41, AIP, A.5.1/32a.

114. DzS 25 VIII 40.

115. RN 9 VI 42, AIP, A.5.2/25.

w wojsku przez opozycję. Wkrótce potem odwiedził Żydów w jednostkach w Szkocji i zebrane uwagi, nb. bardzo podobne od ubiegłorocznych, przedłożył władzom wojskowym. W końcu 1942r. raz jeszcze zwracał się do min. Kukiela w sprawie stosunków w wojsku.¹¹⁶ Z faktu wielokrotnego podejmowania problemu nietrudno się domyśleć, że sytuacja nie ulegała poprawie. Wymowne jest, że skargi przynosili do Schwarzbarta także ludzie, którzy zgłosili się do wojska na ochotnika.¹¹⁷ W roku 1943 Schwarzbart ponawiał interwencje u władz wojskowych w tonie coraz bardziej alarmującym.¹¹⁸ Ciężar problemu Żydów wojsku wzrósł w tym czasie w związku z rosnącą lawinowo dezercją Żydów z oddziałów polskich na Bliskim Wschodzie, zaś w 1944 wszedł w fazę ostrego kryzysu po dezercji z jednostek w Szkocji. Wydarzenia te opisano w rozdziale VI.

W ROSJI

Podpisanie 30 lipca 1941r. układu Sikorski-Majski sprawiło, że rząd polski zyskał niemal z dnia na dzień dostęp do wielusettyśycznej rzeszy obywateli polskich w głębi ZSRR - zesłańców, więźniów, jeńców, rekrutów wcielonych do Armii Czerwonej, uchodźców. Szacuje się, że przymusowe i wymuszone migracje z terenów okupowanych przez ZSRR objęły w latach 1939-1941 około półtora miliona obywateli II Rzeczypospolitej.¹¹⁹ Układ przewidywał, że z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych wszystkich pozbawionych wolności obejmie amnestia.¹²⁰ Żydzi stanowili, jak szacowano, 25-30 procent obywateli polskich w głębi Rosji, czyli przypuszczalnie 300 do 400 tysięcy. Ambasada RP zarejestrowała do początku 1942r. ponad 106 tys. polskich Żydów (prawie 40% ogółu zarejestrowanych).¹²¹ Od pierwszych dni formowania wojska pod dowództwem gen. Andersa napływały doń tysiące Żydów.

Schwarzbart i inni żydowscy politycy na Zachodzie zdawali sobie sprawę, że rząd polski będzie miał teraz wpływ na znaczną grupę polskich Żydów, którzy dotąd byli nie mniej niedostępni niż ich pobratymcy z okupacji niemieckiej. Kwestia polityki rządu wobec Żydów polskich w ZSRR i stosunków polsko-żydowskich na tym terenie stała się jednym z głównych tematów - i problemów

116. RN 13 VII 42, AIP, A.5.2/33; DzS 21-24 VII, 18 VIII, 13 XI 42; notatka o pobycie Schwarzbarta wśród żołnierzy, 23 IX 42, AIP, PRM 88/2; stenogram z posiedz. Komisji Wojskowej RN 11 XII 42, AIP, A.5/8.

117. DzS 18 I 41, 19 VIII 42.

118. Memoriał do min.Kukiela i notatka z rozmowy, DzS 8 VI 43; list Schwarzbarta do min.Kukiela z 31 VIII 43, DzS 31 VIII 43; notatka z rozmowy z gen.Sosnkowskim 12 VIII 43, M2/92; RN 23 VII 43, M2/7.

119. Gross, *Revolution from Abroad*, s. 194; nowodostępne źródła z archiwów sowieckich mogą zmienić te szacunki.

120. AKD II, s. 26-28.

121. Kersten, *op.cit.*, s. 38.

- kontaktów polsko-żydowskich na uchodźstwie.¹²² Jeszcze przed podpisaniem umowy Sikorski-Majski, RŻP wysłała do polskiego premiera depeszę z wyrazami solidarności i nadziei, że wkrótce skończą się cierpienia Żydów obywateli polskich w ZSRR.¹²³ Schwarzbart podjął zabiegi o pomoc dla Żydów w ZSRR w pierwszych dniach lipca: zbierał informacje i sporządzał listy zesłańców i przywódców żydowskich w ZSRR, upewniał się, że dobrodziejstwa uzgodnień polsko-sowieckich obejmą też Żydów, wspierał postulaty RŻP i Agencji Żydowskiej o skierowanie do ambasady RP żydowskiego przedstawiciela.¹²⁴ Kontaktował się w sprawie pomocy Żydom polskim w Rosji z organizacjami żydowskimi w wielu krajach. Zaproponował rządowi powołanie w USA komitetu do spraw pomocy z udziałem ważniejszych organizacji żydowskich, które mogłyby się znacząco przyczynić do mobilizacji środków dla wszystkich obywateli RP bez różnicy wyznania i narodowości.¹²⁵

Zrazu sprawy szły po dobrej drodze. Rozmowy polsko-radzieckie dotyczyły obywateli polskich w ogóle, Żydów nie wyróżniano w żaden sposób - co dla Schwarzbarta było dobrym znakiem. Krakowski syjonista przypuszczał, że wobec niedopowiedzeń układu w kwestii granic rząd polski będzie się bardziej liczył z Żydami z kresów, których głos będzie mógł zaważyć na szali.¹²⁶ Cieszył się z pierwszych wiadomości o formowaniu armii Andersa, do której napływali licznie Żydzi - gdyż były dowodem przeciw opinii o niełojalnej i prosowieckiej postawie Żydów na kresach. Jednak gdy podczas rozmowy z przybyłym z Rosji Józefem Retingerem sekretarz Schwarzbarta Manfred Lachs określił liczny napływ Żydów jako objaw korzystny, bo przeczący opiniom o prosowieckim nastawieniu Żydów - Retinger milczał.¹²⁷

Wiele źródeł podaje, że nastawienie Polaków w Rosji do Żydów było generalnie niechętnie a nieraz wrogie. Przedstawione wyżej opinie o zdradzie Żydów na rzecz Sowietów i działaniu na szkodę Polski i Polaków były wśród niedawnych zesłańców i więźniów bardzo rozpowszechnione, w wielu wypadkach potwierdzone osobistymi doświadczeniami. Według listu ambasadora Kota z 8 XI 41: "Polacy na ogół są bardzo rozgoryczeni ku Żydom z powodu zachowania się w czasie okupacji, witania radosnego czerwonej armii, lżenia prowadzonych pod strażą oficerów i żołnierzy

122. Temat został ostatnio wielostronnie przedstawiony przez D.Engla, *In the Shadow....* i K.Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm*.

123. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 22; DzS 2 VII 41.

124. DzS 3, 23, 31 VII, 8, 16, 20 VIII 41; Schwarzbarta "Biuletyn Informacyjny" nr 10, 22 VIII 41, AWJC, 1941/II.

125. Schwarzbart do Sikorskiego, 11 X 41, AIP, A.9.V/2.

126. DzS 22 VI 41, 23 VII 41.

127. Notatka z rozmowy Lachs - Rettinger, DzS 22 IX 41.

polских, wysługiwania się Sowietom, denuncjowania Polaków itd. Nawet w obozach pracy przymusowej wielu Żydów starało się pozyskać sympatie zwierzchnictwa przez wymyślanie na Polaków, Polakom zaś dokuczali wygrażaniem się w rodzaju: "Ta wasza Polska już nigdy nie wróci", przy czym niektórzy dodawali obelżywe wyrażenia; dużo też bywało Żydów denuncjatorów, a posądza się niejednego, że zgłosił się do Wojska Polskiego dzisiaj, aby kontynuować donosicielstwo."¹²⁸ Bardzo podobne zdania znajdujemy w notatce ze spotkania gen. Andersa z grupą przedstawicieli Żydów polskich w ZSRR 24 X 41. "Takie rzeczy nie mogą pozostać bez śladu - dodał Anders. Toteż gdy sytuacja zaogniła się jeszcze aktualnymi bolączkami, dawne żale odżywały tym silniej. Trzeba się z tym liczyć... Antysemityzmu tolerować nie będzie ale możliwości tego niebezpieczeństwa zaprzeczyć nie może."¹²⁹

Napływ Żydów do wojska polskiego w Rosji w początkach jego formowania był rzeczywiście znaczny. Ambasador Kot donosił w październiku 1941, że w niektórych jednostkach Żydzi stanowili 40%, inny dokument z tego okresu mówi, że w przybywających transportach było do 50% Żydów. Kot uważał, że będzie to "wielki polityczny argument" w sporze o granicę wschodnią.¹³⁰ Ambasador był świadom związku kwestii granic i kwestii mniejszości i dlatego m.in. zadbał o znaczący udział Żydów w polskim aparacie pomocy i wielokrotnie interweniował u władz o uwolnienie polskich Żydów - zwłaszcza działaczy politycznych.¹³¹

We władzach wojskowych fakt masowego napływu Żydów wywoływał zgoła odmienne uczucia. W przekonaniu wielu wyższych oficerów i samego gen. Andersa tak wielki napływ Żydów był nieprzypadkowy i niepożądany. Nieprzypadkowy - gdyż podejrzewali, że władze sowieckie celowo wypuszczały Żydów w pierwszej kolejności. Niepożądany - gdyż byli przekonani o niskiej wartości wojskowej i wątpliwym patriotyzmie (czy wręcz zdradzie) Żydów, i uważali, że Rosjanie chcą "tendencyjnie kształtować skład narodowy i ducha" polskiej armii, "doprowadzić do nieporozumień między Polakami a Żydami, oraz wywołać [wśród Polaków] rozgoryczenie do naszego rządu, że ten opiekuje się i wyciąga z więzień Żydów, a zostawia Polaków". Głosy takie wkrótce się pojawiały, zaś przyznawanie przez Rosjan racji żywnościowych, broni i wyposażenie znacznie poniżej potrzeb z pewnością zaostrzyło problem. Przekonanie o *nadmiarze* Żydów

128. Kot do MSZ, 8 XI 41, Kot, *op.cit.*, s. 164.

129. Sprawozdanie z rozmowy gen. Andersa z przedstawicielami żydostwa polskiego na terenie ZSRR, 24 X 41, wyd. K.Kersten, *Więź* 1/1989, s. 111.

130. Kot do Mikołajczyka 11 X 41, S.Kot, *Listy z Rosji*, s. 136; płk.Okulicki do gen.Wolikowskiego, 5 X 41, Kersten, *op.cit.*, s. 24.

131. Kot, *op.cit.*, s. 331; R.Buczek, "Działalność opiekuńcza ambasady RP w ZSRR w latach 1941-1943", *Zeszyty Historyczne* 29 (1974); Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 132.

wydawało się zatem oczywiste.¹³²

Pożądany udział mniejszości narodowych (nie tylko Żydów) powinien być zdaniem dowództwa armii nie przekraczać 10% żołnierzy i 5% oficerów. W jednostkach pancernych dopuszczalny odsetek miał być o połowę niższy, w lotnictwie zakładano wręcz *numerus nullus*.¹³³ Jak pisał do Londynu ambasador Kot: "Nadmiar Żydów został zmniejszony przez oddalenie mniej wartościowych fizycznie."¹³⁴ Instrumentem polityki narodowościowej były przeważnie komisje lekarskie, różne relacje potwierdzają, że zgłaszających się do wojska Żydów dyskwalifikowano przyznając niską kategorię zdrowia. Ponownym badaniom lekarskim z tym samym skutkiem poddawano Żydów wcielonych wcześniej do oddziałów.¹³⁵

Innym sposobem rozwiązania problemu *nadmiaru Żydów* były próby wydzielenia jednostek żydowskich wewnątrz armii, podjęte z inicjatywy syjonistów-rewizjonistów. Doszło podobno do faktów, takich jak wyodrębnienie oddziału przez komendę "Żydzi wystąp".¹³⁶ Anders ostatecznie odrzucił tę koncepcję, jako sprzeczną z zasadą jednolitości armii i politycznie niebezpieczną (po Żydach mogłaby przyjść kolej na Ukraińców, itd.). Wydał też 14 XI 41 rozkaz w sprawie żydowskiej, aby "ustalić jednolitą i niedwuznaczną linię ustosunkowania się dowódców i żołnierza polskiego" i "położyć kres wszelki złośliwym insynuacjom i plotkom o rzekomym antysemityzmie w wojsku", "pochodzącym prawdopodobnie z wrogich nam źródeł".

Stwierdził w nim jasno, że Żydzi obywatele polscy mają takie same prawa i obowiązki jak inni obywatele RP, że mają być traktowani szczerze i serdecznie na równi z innymi żołnierzami, że dotyczą ich te same ograniczenia w przyjmowaniu do służby. Wszystkim dowódcom nakazał "zwalczać kategorycznie wszelkie objawy rasowego antysemityzmu i nie dopuścić do jakichkolwiek wykroczeń w tym kierunku. Należy jasno i wyraźnie wyjaśnić podwładnym, że Polska zawsze stała na gruncie demokratycznym i tolerancyjnym i z tej linii obecnie nie zboczy. Wszelkie wystąpienia przeciwko obywatelom polskim Żydowi tylko dlatego, że są Żydami są niedopuszczalne. Do Żydów w wojsku stosować będziemy te same prawa co do Polaków."¹³⁷ Ten, jak go nazwał Kot, "bardzo rozumny rozkaz" świadczy, że generał istotnie chciał poprawić

132. Kersten, *op.cit.*, s. 23-24. Opinię o celowym kierowniu do wojska wielu Żydów podzielał także Kot.

133. Tamże, s. 33-34.

134. List Kota do MSZ, 5 I 42, Kot, *op.cit.*, s. 249.

135. R⁻P, *Sprawozdanie*, s. 33; relacja J.Hena w E.Berberyusz, *Anders spieszony*, Londyn 1992, s. 85; Gutman, "Jews in General Anders' Army", *Yad Vashem Studies* XII, s. 239n; Kersten, *op.cit.*, s. 34. Czasami zwalniano w ogóle nie podając przyczyny, zob. oświadczenie o zwolnieniu grupy Żydów w Czok-Pak, 23 II 42, AZHRL, kol. Kota 352.

136. Kot, *op.cit.*, s. 436.

137. Rozkaz gen. Andersa z 14 XI 41, AIP, A.11.755/2.

atmosferę w szeregach i przeciwdziałać gwałtownemu antysemityzmowi. Zarazem jest jeszcze jednym dowodem, że w wojsku istniał poważny problem antysemityzmu: jeśli generał w oddzielnym rozkazie polecał traktować Żydów na równi z innymi, szczerze i serdecznie, itd., to znaczy, że zachowania przeciwne nie należały do rzadkości.

Reakcje na rozkaz z 14 XI musiały być rzeczywiście nieprzychylnie skoro dwa tygodnie później Anders skierował do dowódców dywizji tajne pismo, w którym powtórzył, że rozkaz przedstawia jego *credo* w sprawie żydowskiej ale dodał: "Rozumiem dobrze powody antysemickich odruchów w szeregach armii - są one oddźwiękiem nielojalnego, częstokroć wrogiego zachowania się Żydów polskich kresowych w okresie naszych przejść lat 1939-1940. Nie dziwię się więc naszym żołnierzom, gorącym patriotom, że stawiają niejednokrotnie sprawę tę ostro (...). Jednakowoż polityka nasza - obecna, ściśle i jak najbardziej związana z polityką angielską, musi do sprawy żydowskiej, której wpływy w świecie anglosaskim są bardzo znaczne i ważne - ustosunkować się pozytywnie. Wszyscy żołnierze muszą bezwarunkowo zrozumieć, że nasza racja stanu wymaga nie drażnić Żydów, gdyż antysemityzm obecnie może przynieść polskiej sprawie jak najbardziej zgubne i nieobliczalne wprost skutki.

Polecam więc w odpowiedni i dyskretny sposób wyjaśnić nasze stanowisko podległym oddziałom i wyraźnie przestrzec zbyt gorących i krewkich, że obecnie wszelkie objawy walki z Żydami są bezwarunkowo niedopuszczalne i będą surowo przez mnie karane, jako takie, które sprawie naszej wyraźnie szkodzą, a będąc już gospodarzami u siebie po wygranej kampanii sprawę żydowską załatwimy tak, jak tego będzie wymagała wielkość i suwerenność naszej Ojczyzny oraz zwykła ludzka sprawiedliwość."¹³⁸

Dokument ten został później opublikowany w jednym z pism palestyńskich powodując zrozumiałe rozdrażnienie wśród Żydów. Anders kilkakrotnie stanowczo oświadczał, że to fałszerstwo, jednak inne źródła potwierdzają jego prawdziwość i dają podstawy, by powątpiewać w szczerłość zaprzeczeń generała.¹³⁹ Zresztą, pismo z 30 XI nie świadczy koniecznie o złej woli Andersa. Komentarz powtórzył kategoryczne dyrektywy rozkazu z 14 XI i tak jak rozkaz miał na

138. Komentarz Andersa do rozkazu z 14 XI, do rąk własnych dowódców dywizji, 30 XI 41, cyt. za Kot, *op.cit.*, s. 465-466, por. Engel, *In the Shadow*, s. 135. O nieprzychylnych reakcjach jako przyczynie wydania komentarza wspomina Kot, *op.cit.*, s. 436. Podobna informacja dotarła później do Schwarzbarta, zob. DzS 13 I 43 i notatka z rozmowy z M.Heitzmanem 13 X 43, M2/66.

139. Najpełniejsze przedstawienie sprawy rozkazu w Engel, *Facing...*, s. 85-7. Do argumentów Engla można dodać, że J.Wilk twierdził w RN, że ludowcy dysponują oryginałem antysemickiego "rozkazu" Andersa, (RN 11 IX 43, AIP, A.5.3/92c). Natomiast budzi pewne podejrzenia fakt, że ściśle tajny dokument wojskowy "do rąk własnych" dowódców dywizji, sporządzony w 5 egzemplarzach (por. podobny dokument w/s poboru mniejszości z 22 IV 42, AIP, A.11.49/Sow/21) znajduje się w co najmniej 3 cywilnych kolekcjach: w Instytucie Hoovera, w Yad Vashem i w Archiwum Ciołkoszów (powołują się na nie Engel, Kersten i Gutman).

celu zapobieżenie *obecnie* antysemickim incydom. Generał dodał w nim argumenty obliczone na ludzi, do których nie przemawiały słowa o demokracji, tolerancji i obywatelskiej równości - co na krótką metę mogło spełnić swoją rolę ale na dłuższą metę umacniało przekonanie o zdradzie Żydów i wrogość wobec nich, podważało pryncypialne stanowisko wyrażone w rozkazie i co najmniej rozgrzeszało sprawców antyżydowskich zająć jako gorących choć krewkich patriotów.

Zanim jeszcze Anders wydał cytowane wyżej dokumenty, problem Żydów w wojsku wszedł w nowy etap za sprawą władz radzieckich. Komisarz wojenny Kazachstanu, powołując się na dyrektywy z Moskwy, wydał zarządzenia o poborze do Armii Czerwonej obywateli polskich - Żydów, Ukraińców i Białorusinów na swoim terenie. Ambasada polska zareagowała 10 XI stanowczą notą. Sowiecka odpowiedź z 1 XII odrzucała argumenty ambasady stwierdzając, że "wszyscy obywatele Ziemi Zachodniej Ukrainy i Białoruskiej SRS, którzy znajdowali się na terytorium wskazanych obszarów w dniu 1-2 listopada 1939 roku" nabyli obywatelstwo radzieckie. Gotowość uznania za obywateli polskich zamieszkających tam osób polskiej narodowości jest przejawem dobrej woli rządu sowieckiego, "bowiem zagadnienie granic między ZSRR i Polską nie zostało zadecydowane i podlega rozpatrzeniu w przyszłości."¹⁴⁰ Noty polska z 9 XII 42 i radziecka z 5 I 42 nie przyniosły nic nowego poza potwierdzeniem zasadniczej sprzeczności stanowisk.¹⁴¹

Był to złowróżbny sygnał w sprawie granic. Sowietnicy wykorzystywali słaby punkt układu z 30 VII 41 i słaby punkt polskiej polityki - kwestię mniejszości narodowych. Obawy, że Rosjanie wygrają niejednoznaczność układu na swoją korzyść wyrażało wielu polskich polityków, jeden z nich już w kilka miesięcy wcześniej zauważył, że w związku z tym "powstaje w ogóle pytanie, którzy deportowani są naszymi obywatelami a którzy nie są."¹⁴² Gra Moskwy nie tylko podważała polską granicę wschodnią ale skutecznie przyczyniła się do zaognienia stosunków polsko-żydowskich.

Możliwe, że niezamierzoną zachętą do wykorzystania karty mniejszościowej w grze o granice (dokładnie przeciw nadziejom ambasadora Kota, że mniejszości będą atutem w polskim ręku), stały się niefortunne uwagi rzucone przez polskich przywódców podczas rozmów na Kremlu 3 grudnia. Na marginesie rozmowy o uzgodnionej rozbudowie armii polskiej w ZSRR Anders wspomniał (zapewne w związku z podejrzeniami, że Rosjanie celowo spowodowali znaczny napływ Żydów w poprzedniej fali poboru), że wśród poborowych jest "sporo elementu żydowskiego, który w wojsku służyć nie chce", Sikorski dodał, że "wielu Żydów, którzy się zgłosili, to

140. Nota polska z 10 XI 41, DPSR, s. 200; nota radziecka z 1 XII 41, Kot, *op.cit.*, s. 466-467.

141. "Sprawa Żydów obywateli polskich", 11 VIII 42, AIP, PRM 88/2.

142. Słowa Cata-Mackiewicza z lata 1941, cyt. za Hułas, *op.cit.*, s. 122.

spekulanci lub karani za przemyt, nigdy z nich nie będzie dobrych żołnierzy. Tych w wojsku polskim nie potrzebuję." Anders dorzucił jeszcze, że 250 Żydów zdezerterowało na fałszywą wieść o bombardowaniu, zaś 60 innych w przeddzień rozdania broni. Stalin tylko potakiwał: "Tak, Żydzi marni wojacy."¹⁴³

Gdy w następnej rozmowie Polacy domagali się wypuszczenia wszystkich obywateli polskich wcielonych do oddziałów radzieckich Stalin uderzył w podobny ton: "Co wam po Białorusinach, Ukraińcach, Żydach. Wam potrzebni Polacy, to najlepsi żołnierze." Na to Sikorski: "Nie myślę o ludziach, tych można wymienić na Polaków obywateli sowieckich, ale nie mogę z punktu widzenia zasadniczego przyjąć sugestii o płynności granic Rzeczypospolitej. Ci, co w 1939 roku byli obywatelami polskimi, obywatelami polskimi pozostali..."¹⁴⁴ W rozmowach na najwyższym szczeblu takie rzucane mimochodem zdania są zwykle nieprzypadkowe. Premier Sikorski powiedział, że granice Polski są dlań ważniejsze niż jej niepolscy mieszkańcy, zaś wcześniej zasygnalizował, że nie będzie zmartwiony zmniejszonym napływem Żydów. Stalin podobno zaproponował potem kompromis graniczny połączony z wymianą ludności polskiej na ukraińską.¹⁴⁵

Z dniem 1 XII 1941 roku następuje zasadniczy zwrot w traktowaniu polskich Żydów przez władze radzieckie - czytamy w jednym z raportów - na interwencje ambasady w sprawie Żydów odpowiadają, że nie są oni obywatelami polskimi, odsyłają paszporty aresztowanych powtórnie przywódców Bundu Erlicha i Altera z uzasadnieniem, że są obywatelami radzieckimi, wyłączają Żydów z działania amnestii, uniemożliwiają kontakty z polskim aparatem pomocy.¹⁴⁶ W sprawie rekrutacji do wojska polskiego działania władz sowieckich były niespójne: w różnych miejscach nie dopuszczały mniejszości w ogóle, albo tylko mniejszości zamieszkałych na kresach, albo w ogóle nikogo z ziem anektowanych.¹⁴⁷ Ostatecznie zatwierdziły pobór wszystkich obywateli polskich z d. okupacji niemieckiej i etnicznych Polaków z ziem wschodnich. Anders, po bezskutecznych interwencjach, zgodził się na narzucone warunki i nakazał pobór przekazywanych przez władze sowieckie Polaków, "aby nie tracić czasu na oczekiwanie wyniku tych interwencji a tym samym nie

143. W.Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Londyn 1950, s. 99. Kot błędnie przypisuje słowa Sikorskiego Andersowi, por. jego *Listy z Rosji*, s. 204.

144. Tamże, s. 102.

145. L.Mitkiewicz, *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*, Paryż 1968, s. 204; memorandum Sikorskiego dla Churchilla z 5 III 42 (PRO, FO.371.31079, C2708) podaje, że Stalin proponował wysiedlenie z Polski do Rosji kilku milionów Ukraińców. Nie wiemy kto pierwszy wysunął pomysł polsko-sowieckiego transferu mniejszości.

146. Raport B.Singera z 26 III 42, cyt. w Kersten, *op.cit.*, s. 44-45.

147. Kot do MSZ Londyn, 16 II 42, AIP, A.11.49/Sow/21.

opóźniać organizacji nowych jednostek."¹⁴⁸

Kot zdawał sobie sprawę z celów tej, jak to nazwał, machiawelskiej polityki i nalegał na wojskowych, by "jak najwięcej przyjąć tych mniejszości, które się garną do naszego wojska, a jeśli kogoś przyjąć nie można, należy zrobić wszystko dla wyjaśnienia, że przeszkodą w tym jest tylko Rząd Sowiecki." "Niestety - pisał potem - Sztab pod tym względem nie okazał należytego zrozumienia sytuacji. Samo ogłoszenie poboru z wyłączeniem mniejszości narodowych, podpisane przez płk. Klemensa Rudnickiego, było tak zredagowane, że można je było interpretować w duchu dla nas niepożądanym. Oficerowie wchodzący do Komisji Poborowych w terenie, przeważnie nie informowali garnących się mniejszości narodowych, że ich się nie bierze z powodu zakazu sowieckiego. W wielu wypadkach oficerowie ci, nie wiem czy w myśl jakichś instrukcji, czy tylko z wrodzonego popędu nacjonalistycznego, sami wpływali na odtrącenie lub ograniczenie napływu ochotników mniejszości." Wywoływało to u odtrąconych oburzenie i protesty, co podsycali agenci NKWD rozgłaszający o polskim antysemityzmie. "Sposób wykonania poboru, a potem jeszcze liczne odsyłania z wojska już pobranych Żydów, spowodowały wielką krzywdę dla Polski, wywołały zamęt i uczucie beznadziejności u polskich mniejszości, a obecnie są zużytkowane przez władze sowieckie jako argument przeciwko granicom Polski."¹⁴⁹ Opinie Kota co do postawy wielu polskich oficerów, przewrotnej i skutecznej intrygi sowieckiej oraz fatalnego rezonansu poboru w 1942r., mają potwierdzenie w innych dokumentach polskich i listach kierowanych do ambasady przez rozżalonych obywateli polskich Żydów, Ukraińców, Białorusinów.¹⁵⁰

Ambasador Kot pisał, że polskie wojsko i aparat pomocy w Rosji były pod wyczulonym na objawy antysemityzmu okiem zagranicznych korespondentów żydowskiego pochodzenia, zaś władze sowieckie nie marnowały okazji, by rozpowszechniać prawdziwe lub fałszywe informacje o antysemityzmie Polaków.¹⁵¹ Wiadomości takie padały na podatny grunt. Jak pamiętamy opinia żydowska nie była przekonana o szczerości niedawnych polskich deklaracji w kwestii żydowskiej. RŻP z góry powątpiewała czy Żydzi w Rosji będą traktowani na równi z Polakami. Dodatkowe zadrażnienie powstało z powodu nieprzyjęcia delegacji RŻP przez Sikorskiego, który w drodze do i

148. Gen. Szyszko-Bohusz, "Pobór mniejszości narodowych do Polskich Sił Zbrojnych", 22 IV 42, AIP, A.11.49/Sow/21. Podobnie w piśmie Kota do MSZ z 16 II 42, tamże.

149. Kot, *op.cit.*, s. 440. W innym miejscu pisał, że sztab Andersa uprawia "systematyczną politykę antysemityczną" stają się "potulnym narzędziem piekielnie chytrej taktyki sowieckiej. NKWD zbiera te wszystkie objawy i rozsiewa je wśród Żydów...", depesza do Sikorskiego z 10 IV 42, tamże, s. 305.

150. "Pobór mniejszości narodowych", 22 IV 42, AIP, A.11.49/Sow/21; tamże wiele listów o dyskryminacji mniejszości przy poborze; sprawozdanie B.Singera dla amb.Kota z 19 IV 42, AZHRL, kol.Kota 353; list Kota do gen.Szyszko-Bohusza, 30 IV 42, w Kot, *op.cit.*, s. 313

151. Kot, *op.cit.*, s. 249, 313.

z Rosji zatrzymał się na krótko w Palestynie. Członkowie Reprezentacji uznali to za "dalszy dowód niezmienionego mimo wszystko faktycznego stosunku polskich czynników decydujących do Żydów." Wiadomości o dyskryminacji w Rosji przyczyniły się do podjęcia przez RŻP w lutym 1942 szeregu krytycznych wobec rządu uchwał.¹⁵²

Także Schwarzbart był nastawiony podejrzliwie wobec władz polskich w Rosji i wyciągał niepokojące wnioski z fragmentarycznych informacji, które doń docierały. Wiedział, że wielu Żydów nie przyjęto do wojska. Z rozmowy z Sikorskim wychwycił zdanie, że "Żydzi polscy na terenie Rosji garną się licznie do wojska polskiego. W początkach formowania się armii zgłaszało się ich bardzo wielu, może nawet za dużo. Zrozumcie Panowie, nie leżało w interesie formującej się armii polskiej, aby odsetek Żydów był za duży."¹⁵³ Wiedział, że były próby tworzenia oddziałów żydowskich, wobec czego zajął stanowisko negatywne. Podejrzewał, że tylko niewielu przywódców żydowskich zostało przez Rosjan wypuszczonych dlatego, że Polacy nie dość mocno i szczerze starają się o ich uwolnienie. I bynajmniej nie był w tym wśród polityków żydowskich odosobniony. Te błędne podejrzenie świadczy wymownie o atmosferze żydowsko-polskich stosunków politycznych. Podobnie podejrzewał Kota, że nie ten przeciwstawia się sowieckiej polityce zawłaszczania mniejszości narodowych, aby pozbyć się sowieckimi rękami Żydów kresowych, w myśl teorii o napływowym charakterze i rusofilstwie "Litwaków". W przeciwnych pragnieniach zachowania kresów i pozbycia się znacznej liczby Żydów widział dylemat polskiej polityki w ZSRR.¹⁵⁴ Z czasem zmienił zdanie co do postawy Kota ale utwierdził się w przekonaniu, że jakieś polskie czynniki polityczne starają się o pozostawienie Żydów w Rosji - co było trafne w odniesieniu do części wojskowych.¹⁵⁵

Sygnalizując Londynowi przyjęcie przez Sowiety twardego kursu w kwestii obywatelstwa mniejszości Kot sugerował, że pod wpływem tego faktu Żydzi i Ukraińcy w krajach Zachodu powinni zmienić "dotychczasową rezerwę, względnie wrogość przeciwko Polakom. Wszak jasnym jest, że jedynie wszędzie przez nich akcentowana wola współżycia z Polakami w granicach państwa polskiego może ocalić ich od zagłady [w głębi Rosji]." Zalecał za tym, by informować i inspirować koła żydowskie do odpowiedniej akcji nacisku na Rosjan.¹⁵⁶ W tym duchu informowano w Londynie Schwarzbarta i kontaktowano się z międzynarodowymi organizacjami żydowskimi. Możliwe, że przygotowywano szerszą akcję, gdyż 5 III 1942 Sikorski przedstawił Churchillowi

152. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 22, 25-27, 32.

153. DzS 27 I 42.

154. Schwarzbart do Kota, 10 IV 42, AZHRL, kol.Kota 352; DzS 11 XI 41, 10, 30 I 42.

155. Notatka z rozmowy z prezydentem Raczkiewiczem, DzS 6 III 42, podobnie 16 VII 42, M2/77.

156. Kot, *op.cit.*, s. 253, 257n., 331.

memoriał o problemie polskich mniejszości narodowych w ZSRR. Nic jednak nie wskazuje, by jakaś znacząca organizacja żydowska poszła po linii sugerowanej przez Kota.¹⁵⁷

Zamiast wsparcia w sporze z Sowietami rząd zaczął otrzymywać od RŻP i Agencji Żydowskiej telegramy stwierdzające dyskryminację Żydów przez polskie władze wojskowe i aparat pomocy w Rosji i domagające się w coraz bardziej stanowczych słowach zmiany tego stanu rzeczy. Inicjatywa Kota, zdawało by się oparta na obiektywnej zbieżności interesów, została zneutralizowana, a nawet odwrócona przez falę informacji pochodzących od Żydów, którzy opuścili Rosję w ramach ewakuacji do Iranu. Opowiadali oni o dotychczasowym złym traktowaniu Żydów przez Polaków w Rosji i nowych przypadkach jaskrawej dyskryminacji przy ewakuacji. Podawali też przykłady, jak to odrzuceni przez Polaków Żydzi interweniowali w NKWD, oficerowie NKWD okazywali dobrą wolę i starali się pomóc, co przeczyło polskim tłumaczeniom, że to władze radzieckie nie pozwalają na pobór mniejszości.¹⁵⁸

6 maja Reprezentacja depeszowała do rządu: "Jesteśmy zaniepokojeni faktem przybycia tak małej liczby żołnierzy-Żydów w oddziałach Armii, przeniesionych z Rosji na Bliski Wschód. (...) prosimy o natychmiastowe wydanie odpowiednich zarządzeń uniemożliwiających dyskryminację Żydów, a zapewniających równomierne traktowanie wszystkich obywateli." Miesiąc później wysłała kolejną depeszę: "...uważamy za nasz obowiązek podać do wiadomości Rządu, iż zdaniem wszystkich bez wyjątku Żydów, którzy przedkładają nam przedstawienia o sytuacji w Rosji, czynniki polskie na miejscu odnoszą się negatywnie do Żydów zgłaszających się do wojska... Relacje z tej dziedziny, które do nas masami napływają wraz z podaniem konkretnych faktów, mówią o jawnej dyskryminacji Żydów i o wyraźnej tendencji niedopuszczania Żydów do Armii. To samo dzieje się przy częściowej ewakuacji ludności cywilnej do Persji. Na przeszło 11 tysięcy ewakuowanych jest zaledwie 700 Żydów... Również w dziedzinie pomocy Żydzi nie są traktowani na równi z innymi, a w szeregu okręgów są całkowicie pominięci przy podziale nadchodzącej pomocy."¹⁵⁹

Sikorski odpowiadał, że przyczyna problemu leży w polityce sowieckiej, zaś rząd i ambasada polska w Rosji uczynili wszystko, by zmienić ten stan rzeczy. "Pozostawiam organizacji żydostwa polskiego wybór dróg i środków, jakie uzna za stosowne, by bronić swego stanowiska w

157. Depesza z MSZ do Kota, 8 IV 42, Kot, *op.cit.*, dok. 147; DzS 10 I, 6 III 42; memorandum z 5 III 42 w Ł.Hirszowicz, "Memorandum gen.Sikorskiego", *Zeszyty Historyczne* 30 (1974); Engel, *In the Shadow*, s. 131.

158. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 33-34; memoriał "W sprawie żydowskiej...", 19 IX 42, AIP, kol.11/24.

159. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 35-37.

tej sprawie" - dodawał, niedwuznacznie nalegając na podjęcie akcji przeciw Rosjanom.¹⁶⁰ Wbrew polskim oczekiwaniom nic takiego nie następowało. Wprost przeciwnie, zarzut dyskryminacji Żydów przez Polaków podniosła także Agencja Żydowska. Członkowie Agencji Gruenbaum i Schmorak wyrazili wobec polskiego konsula głębokie zaniepokojenie faktami dyskryminacji Żydów przez polskie władze wojskowe w Rosji. Informację konsula o ograniczeniach narzuconych przez Sowiety zbyli stwierdzeniem, że nie pokrywa się z ich wiadomościami, pochodzącymi "z godnych zaufania źródeł".¹⁶¹

Z odpowiedzi Sikorskiego dla Agencji przebijało nieskrywane rozdrażnienie. Nie tylko odrzucił oskarżenie o rzekomą dyskryminację (przyznał tylko, że "mogły być indywidualne wystąpienia oficerów niezupełnie poprawne"), powtórzył, że ambasador Kot protestuje przeciw nieuznawaniu Żydów przez Sowietów za obywateli polskich i że władze wojskowe wywiozły Żydów wbrew stanowisku Rosjan ale z nutą agresji pytał "dlaczego oficjalne koła żydowskie nie potępiły jawnej zdrady" Żydów w okupacji sowieckiej. Raz jeszcze sugerował, by Żydzi skierowali swe zarzuty przeciw komu innemu.¹⁶² Do RŻP przesłał depeszę Kota zdecydowanie odrzucającą zarzuty o dyskryminacji Żydów w rozdziale pomocy i zaznaczył: "Nie mam nic do dodania poza kategorycznym apelem do Reprezentacji Żydostwa Polskiego, by nie zaogniała sytuacji."¹⁶³

Schwarzbart otrzymywał wiadomości z obydwu stron i próbował znaleźć zrównoważone stanowisko. M.in. rozmawiał z Andersem, który mówił o polityce sowieckiej wobec polskich Żydów i o zdecydowanych krokach, które rzekomo podjął, by wciągnąć mimo to Żydów do wojska i ewakuować. Obiecał postarać się o ewakuację wskazanych osób (działaczy żydowskich). "Obok wspólnych dotychczasowych cierpień... wspólnie przelana krew scementuje nas" - miał ponoć powiedzieć. Schwarzbart zanotował po spotkaniu: "Nabrałem wrażenia, że generał Anders jest dowódcą na właściwym miejscu, przejętym w pełni głębokim poczuciem odpowiedzialności."¹⁶⁴

W maju 1942 Zygielbojm i Schwarzbart złożyli w Radzie dwie interpelacje o oficjalny komentarz do wiadomości o uznawaniu przez ZSRR za swoich obywateli niepolskich mieszkańców wschodnich ziem RP i o ponownym aresztowaniu przywódców Bundu Erlicha i Altera oraz informację co rząd uczynił lub zamierza uczynić w tych sprawach.¹⁶⁵ W następnych tygodniach Schwarzbart przypominał o wadze problemu poruszonego w interpelacji i nalegał na rychłą

160. Rękopis odpowiedzi Sikorskiego i depesza do konsula Rosmarina z 12 V 42, AIP, PRM 88/2.

161. Depesza z konsulatu w Jerozolimie, 9 VI 42, AIP, PRM 88/2.

162. Sikorski do konsula w Jerozolimie, 11 VI 42, AIP, PRM 88/2.

163. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 37; Kot, *op.cit.*, s. 330.

164. DzS 3 V 42.

165. RN 7 V 42, AIP, A.5.2/10.

odpowiedź, podkreślając zarazem swe pełne zaufanie do pociągnięć rządu w tej sprawie. Ponaglenia nie były przypadkowe, rząd rzeczywiście nie kwapił się z rozpoczynaniem publicznej debaty na temat kryzysu w stosunkach z Rosją.¹⁶⁶ Rada przyjęła wniosek Schwarzbarta uznający "za konieczne dalsze energiczne kroki zmierzające do zapewnienia obywatelom RP przebywającym na terenie ZSRR opieki i praw przysługujących im na podstawie przedwojennego stanu prawnego, bez względu na ich przynależność wyznaniową lub narodowościową."¹⁶⁷

Ludwik Grosfeld informował Schwarzbarta, że w sferach rządowych panuje - jak to dyplomatycznie nazwał - zaskoczenie brakiem protestu organizacji żydowskich przeciw polityce sowieckiej wobec Żydów polskich w ZSRR. Podobno Sikorski osobiście zwrócił uwagę, że w Ameryce nic w tej sprawie nie zrobiono, mimo, że prasa żydowska dostała od rządu odpowiednie materiały. Polscy politycy wyciągają stąd wniosek, mówił Grosfeld, "że Żydzi nie chcą się zadeklarować [w sporze polsko-sowieckim], w szczególności, że w obecnej sytuacji nie chcą zadzierać z Sowietami."¹⁶⁸ Charakterystyczne, że Schwarzbart miał niemal identyczną opinię o postawie rządu: "Jasna tendencja - komentował wyjaśnienia min. Raczyńskiego w sprawie obywatelstwa mniejszości - protestować ale nie zadzierać z Rosją."¹⁶⁹ Wzajemne podejrzania nie były zupełnie bezpodstawne. Wydaje się, że i rząd i liczące się organizacje żydowskie miały powody, by nie zadzierać z Rosjanami i raczej zachęcać drugą stronę do zdecydowanego protestu przeciw sowieckiej polityce wobec polskich Żydów. Zaznaczymy, że postawa rządu w kwestii obywatelstwa mniejszości była zależna od wielu względów i kwestia żydowska nie była najważniejszym. Sikorski w ogóle hamował ogłoszenie i publiczną dyskusję o kryzysie stosunków polsko-radzieckich, czego domagała się opozycja kwestionująca od początku wartość układu Sikorski-Majski.¹⁷⁰

Zapewne w reakcji na sugestie Grosfelda Schwarzbart przygotował na Dzień Wojska Polskiego oświadczenie zawierające krytykę sowieckiej polityki wobec polskich Żydów, apel do rządu polskiego o stanowczą obronę interesów polskich Żydów i do rządu radzieckiego: "żydostwo polskie oczekuje, iż rząd ZSRR złączony obecnie z Aliantami w gigantycznej walce na śmierć i życie przeciwko Niemcom o wspólne zwycięstwo Aliantów, w walce nacechowanej niezwykle

166. RN 20 V 42, AIP, A.5.2/17. O postawie rządu zob. niżej.

167. RN 2 VI 42, AIP, A.5.2/22.

168. Notatka z rozmowy z dr Grosfeldem, 10 VIII 42, M2/63. Por. notatkę K.Kraczkiewicza z MSZ z 8 VII 42, cyt. w Engel, *op.cit.*, s. 148.

169. DzS 14 VII 42.

170. S.Mackiewicz, *Cała prawda*, Londyn b.d. [pocz. 1942], s. 4-5; A.Pragier, *Czas przeszły dokonany*, s. 679; Pobóg-Malinowski, *Historia Polski*, t. III, s. 213.

ofiarami, determinacją i uporem (...), że rząd ten uszanuje wszelkie prawa Żydów polskich na terenie ZSRR jako obywateli polskich i zaniecha dotychczasowych krzywdzących praktyk."¹⁷¹

Tymczasem nastąpił drugi etap ewakuacji z Rosji. Władze sowieckie stanowczo zabroniły ewakuacji osób, które uznały za swoich obywateli. Wyjątek uczyniono dla najbliższych krewnych żołnierzy armii polskiej, którzy mieli być wykazani w specjalnych spisach potwierdzonych przez szefa sztabu armii lub dywizji.¹⁷² Anders informował Sikorskiego, że wyjazd rodzin wojskowych Żydów był rygorystycznie kontrolowany, zaś innych nie dopuszczano. Rosjanie grozili, że w przypadku naruszenia zakazu ewakuacja zostanie w ogóle wstrzymana.¹⁷³ Anders solennie obiecał dopilnować jego przestrzegania i polecił swoim podwładnym: "Trzeba być lojalnym w stosunku do Sowietów... Żadnych obyw.[ateli] sow.[ieckich], lub czy nie jest żulik [sic], Żydów, Ukraińców i Białorusinów - nie brać w żadnym wypadku."¹⁷⁴ Stanowisko Andersa podzielał Sikorski. "Ubolewam szczerze - pisał do niego w końcu lipca - że rząd sowiecki nie chce za żadną cenę wypuścić Żydów obywateli polskich z ZSRR. O to jednak nie może się rozbić wyjście wojska i rodzin żołnierzy z ZSRR. Nie należy zatem prowokować Sowietów i wywołać nowego tarcia. Rząd angielski i Amerykę zawiadomię." Polecał wydobyć grupę działaczy żydowskich według sporządzonej listy. "Ze względów politycznych rządowi zależy na tej ograniczonej ewakuacji, w ramach której należałoby równomiernie przewidzieć ortodoksów, Bund, syjonistów i rewizjonistów."¹⁷⁵

Nietrudno się domyśleć co przeżywali ludzie pozostający na "niehumanitarnej ziemi". W rejonach ewakuacji dochodziło do dramatycznych scen. Poczucie krzywdy niedopuszczanych do transportów Żydów było zrozumiałe.¹⁷⁶ Do eskalacji napięcia między Żydami a Polakami przyczyniła się walenie radziecka intryga: NKWD żądało od Polaków ścisłego przestrzegania zakazu wyjazdu Żydów, wśród Żydów zaś rozpowszechniało przekonanie, że ograniczenia mają tylko formalny charakter i Polacy nie dopuszczają ich z własnej woli. Prowokowano incydenty ostatecznie przekonujące Żydów, że to Polacy, a nie Rosjanie kierują się złą wolą.¹⁷⁷

171. Oświadczenie Schwarzbarta, 14 VIII 42, wraz z listem wyjaśniającym do min. Raczyńskiego z 15 VIII 42, AIP, A.11.49/Sow/21; DzS 14 VIII 42. Przemówienie w imieniu Żydów w Dzień Wojska przypadło Zygielbojmowi, Schwarzbart ogłosił swoje później.

172. Protokół z sowiecko-polskiej konferencji w/s ewakuacji, 31 VII 42, AIP, A.11.755.

173. Depesze Andersa z 2 i 4 VIII 42, AIP, kol. 25/24.

174. J.Ciechanowski, "Armia Polska w Rosji w świetle Dziennika Szefa Sztabu z 1942r.", *Zeszyty Historyczne* 57 (1981), s. 98.

175. Sikorski do Andersa, 28 VII 42, cyt. za Kersten, *op.cit.*, s. 53.

176. Sprawozdanie delegata Agencji Żydowskiej o sytuacji uchodźców żydowskich w Pahlawi, 8 IX 42, AIP, PRM 88/2.

177. Gen. Szyszko-Bohusza "Memoriał w sprawie żydowskiej", 19 IX 42, AIP, kol. 11/24; relacja

Gra NKWD była o tyle łatwa, że nie mało Polaków, zwłaszcza wojskowych, bynajmniej nie sprzeciwiała się linii narzuconej przez Rosjan. Sprawozdanie delegata ambasady przy dowództwie armii mówi, że część wojskowych stosowała z przesadnym rygorem wszelkie restrykcje wobec Żydów, ich ewakuację ograniczało do minimum i wytworzyła wokół niej fatalną, antysemicką atmosferę.¹⁷⁸ Łącznik ambasady przy 6 Dywizji Piechoty pisał: "Nastrój nie tylko wśród szeregowych ale i oficerów był tego rodzaju jakby się cieszo z tego, że nikogo z mniejszości zabrać nie wolno." Relacje Żydów przedstawiały wiele drastycznych przykładów takiej postawy.¹⁷⁹ Przekonujący, bo opisany z perspektywy władz wojskowych, przykład dyskryminacji znajdujemy w sprawozdaniu polskiej komisji kwalifikującej ochotników do wojska w Jangi-Jul w sierpniu 1942. Spośród stojących przed komisją 75 Polaków zakwalifikowano 56 (74,7%), spośród 88 Żydów tylko 23 (26,1%). Za wyjątkiem kilku osób wszyscy zbadani Żydzi pochodzili z terenu okupacji niemieckiej czyli spełniali warunki narzucone przez Sowiety. Gdyby ich przyjęto, weszliby do prowadzonej właśnie ewakuacji.¹⁸⁰

Żydzi, którym udało się wyjechać opowiadali w Iranie o niedopuszczaniu pozostałych. Według sprawozdania delegata Agencji Żydowskiej w porcie Pahlewi: "żandarmi gen. Andersa wyrzucali Żydów z pociągów, aczkolwiek mieli papiery w porządku..., bili naszych chaluców i innych Żydów, obrażali i poniżali..., Żydzi w Krasnowodsku rzucali się do morza i tracili życie usiłując nadaremnie dopłynąć do okrętów, na które ich nie wpuszczano...", itd.¹⁸¹ Tendencja autora tego sprawozdania do skonstrastowania polskiego antysemityzmu z objawami dobrej woli NKWD jest dziś dobrze widoczna. Ale politykom żydowskim w Palestynie i Londynie takie właśnie informacje wydawały się godne zaufania, w przeciwieństwie do wersji, którą - jak czytamy w *Sprawozdaniu RŻP* - "zasłaniają się czynniki polskie, ilekroć spotykają się z zarzutami, że rozmyślnie zabrały z Rosji bardzo małą tylko ilość Żydów."¹⁸²

W takich warunkach wymiana depe sz między RŻP a min. Raczyńskim we wrześniu 1942 musiała prowadzić donikąd. Reprezentacja określała jako "wielką krzywdę" - oczywiście ze strony czynników polskich - pominięcie Żydów w ewakuacji, wskazując, że w dotychczasowej ewakuacji udział Żydów wynosi zaledwie 6%, podczas gdy w ogóle obywateli polskich w głębi Rosji miało

M.Heitzmana, DzS 14 XII 42; Kersten, *op.cit.*, s. 54-57.

178. Sprawozdanie ewakuacyjne delegata ambasady RP przy dowództwie PSZ w ZSRR, cyt. w Gutman, *Jews in...*, s. 292-293.

179. Sprawozdanie ewakuacyjne J.Hoffmana, b.d., AIP, kol. 25/24; zob. Gutman, *Jews in...*, s. 286n.

180. Płk Stachelski do gen.Szysko-Bohusza, 20 VIII 42, AIP, kol. 11/24.

181. Sprawozdanie o sytuacji uchodźców żydowskich w Pahlewi, 8 IX 42, AIP, PRM 88/2.

182. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 36.

ich być 40%. Odpowiedź Raczyńskiego składała winę na władze sowieckie. Władze polskie - pisał minister - dokonały wielkiego wysiłku, by wywieźć tych Żydów, którzy dotarli do Iranu. Dwuznaczną rolę części polskich wojskowych pominięto.¹⁸³ Jak pisze Krystyna Kersten ukształtowały się "polska" i "żydowska" prawdy o wydarzeniach w Rosji, praktycznie niemożliwe do pogodzenia. "Prawdę Żydów" zdominowało przekonanie, że przyczyny pozostania tysięcy Żydów w Rosji trzeba szukać w złej woli antysemitów Andersa - przekonanie wyrosłe z gleby, na którą składały się faktyczne przejawy antysemityzmu wśród Polaków, żydowskie kompleksy grupy dyskryminowanej, prowokacje radzieckie i niezwykle trudne warunki samej ewakuacji. Z tej samej gleby zrodziła się "polska prawda", iż Żydzi występując z oskarżeniami wobec władz wojskowych, działają celowo przeciw państwu polskiemu, a na korzyść obcych.¹⁸⁴

Schwarzbart szukał formuły uwzględniającej stanowisko i informacje obu stron, co mogło by zapobiec dalszemu pogłębianiu się konfliktu.¹⁸⁵ Zgadzał się z Polakami, że główną przyczyną niewielkiego udziału Żydów w ewakuacji były restrykcje sowieckie ale nie wątpił, że informacje o dyskryminacyjnych praktykach części polskich oficerów i urzędników są prawdziwe i że przy bardziej zdecydowanej postawie rządu można było by ewakuować więcej Żydów. Przekazywał Sikorskiemu nadsyłane przez RŻP w Palestynie i Ameryce wiadomości o usuwaniu Żydów z wojska i transportów ewakuacyjnych oraz o fatalnym ich rezonansie w prasie żydowskiej.¹⁸⁶ Postarał się, by dotarła do premiera informacja o podejrzeniach, że rząd prowadzi wobec Żydów w Rosji dwoistą politykę. Sikorski zaprosił w końcu Schwarzbarta i Zygielbojma, obszernie tłumaczył warunki ewakuacji i zapewniał, że robił w tej sprawie co tylko możliwe. Zdecydowanie zaprzeczył podejrzeniom o dwulicową politykę. Prosił o interwencję w Ameryce.¹⁸⁷

Kilka dni później Schwarzbart złożył interpelację do min. Raczyńskiego, która miała być okazją do publicznego przedstawienia stanowiska rządu. Składała się z dwu części: w pierwszej pytał czy władze sowieckie nadal traktują obywateli polskich Żydów jako swoich obywateli, w

183. Tamże, s. 41-42.

184. Kersten, *op.cit.*, s. 60-61.

185. Schwarzbart był dość dobrze poinformowany: na temat stosunków w Rosji rozmawiał z polskimi politykami i przybyszami z Rosji, we wrześniu rozmawiał już z przybyłymi z Rosji żołnierzami (DzS 11 IX 42), od Żydów w Rosji otrzymywał listy (kilka w M2/63), utrzymywał korespondencję z RŻP i Agencją Żydowską.

186. Pismo Schwarzbarta do Sikorskiego, 1 X 42, AIP, kol. 11/24; notatka w związku z pobytem Schwarzbarta wśród żołnierzy Żydów, 23 IX 42, AIP, PRM 88/2. Np. w listopadzie przekazał do MON depeszę Żydowskiej Agencji Telegraficznej: "Moscow last issue Nowe Widnokrêgi editor Wanda Wasilewska noted Polish writer charges Pol[ish] Army [in] Russia expells Jews to prevent them going to Iran with their families... Wasilewska emphasizes that it is a Polish pretext to alleged Russian pressure which is only imaginary." (Pismo Schwarzbarta do min.Kukiela, 7 XI 42, M2/66)

187. DzS 1 X 42.

drugiej pytał czy prawdziwe są informacje o wyeliminowaniu przez polskie władze wojskowe "częściowo ale setkami" żołnierzy Żydów. Interpelację poparli radni z PPS, SL, SP i niezależni.¹⁸⁸ Odpowiedź trzymała się znanej już linii. Min. Raczyński w oględnych słowach przedstawił *trudności* w równym traktowaniu obywateli polskich, które pojawiły się ze strony radzieckiej i są nadal przedmiotem negocjacji. Min. Kukiel stanowczo zaprzeczył pogłoskom o wykluczaniu z wojska ze względów narodowościowych. Jako dowód podał liczby zwolnionych z wojska od lipca do końca ewakuacji: 188 katolików, 125 Żydów, 15 greko-katolików i 24 prawosławnych. Przedstawił szczegółowo radzieckie rygory nałożone na wyjazd rodzin żołnierzy z mniejszości narodowych. "Stwierdzam - mówił generał - że wszyscy żołnierze są traktowani przez władze wojskowe absolutnie jednakowo, najlepszym tego dowodem jest to, że nie było i nie ma żadnych ekscesów antysemickich na terenie wojska w Rosji i na Wschodzie."¹⁸⁹

Można wątpić, czy oświadczenie min. Kukiela zadowoliło radnych żydowskich. W debacie budżetowej w grudniu 1942r. Schwarzbart stwierdził, że pomimo odpowiedzi Kukiela i Raczyńskiego, wie iż niższe czynniki polskie nie wykorzystały możliwości większej ewakuacji Żydów. Postawił kategoryczne żądanie, by rząd z większą siłą starał się o znaczniejszy udział Żydów w dalszej ewakuacji, na którą wówczas jeszcze liczono.¹⁹⁰ Dopiero po pół roku oficerowie złożyli sprawozdania z zapowiedzianego przez Kukiela szczegółowego dochodzenia odnośnie wypadków przedstawionych przez Schwarzbarta (który otrzymał je dopiero w lipcu 1943r.) Autorzy zgodnie przeczyli postawionym zarzutom i przekonywali, że opierały się na nieściśłych lub sfalszowanych informacjach oraz perfidnej intrydze sowieckiej.¹⁹¹

Jeszcze przez wiele miesięcy Schwarzbart i inni członkowie RŻP przypominali przedstawicielom rządu, aby w następnej ewakuacji odpowiednio uwzględnić Żydów, zwłaszcza działaczy politycznych i duchownych. Nawet po zerwaniu stosunków polsko-sowieckich żywiono nadzieje na wznowienie ewakuacji przy mediacji państwa trzeciego.¹⁹² Wydobycie Żydów z Rosji nabrało szczególnej wagi wobec wieści o zniszczeniu żydostwa w Europie Środkowej. "Sprawa udziału Żydów w ewakuacji jest punktem newralgicznym stosunków polsko-żydowskich" - mówił

188. *JTA Bulletin*, 23 IX 42; interpelacja I.Schwarzbarta i kolegów, 9 X 42, M2/14; RN 9 XI 42, AIP, A.5.2/41.

189. Tamże.

190. RN 23 XII 42, AIP, A.5.2/55.

191. Sprawozdanie płk. Pstrokońskiego z 5 III 43 i sprawozdania mjr. Szymańskiego z 11 III i 7 V 43, AIP, kol. 11/24; DzS 26 VII 43.

192. Notatka z rozmowy z K.Kraczkiewiczem, 27 I 43, M2/62; DzS 10 VI 43; RŻP, *Sprawozdanie*, s. 124-125, 149-150.

Schwarzbart gen. Sosnkowskiemu w sierpniu 1943r.¹⁹³ Dla syjonistów nie bez znaczenia był fakt, że uchodźcy z Rosji przybywali do Palestyny. Jak wiadomo, do wznowienia ewakuacji nie doszło. Fala Żydów polskich opuściła ZSRR dopiero na mocy układów z rządem lubelskim.¹⁹⁴

Polityka rządu wobec Żydów polskich w Rosji w 1941-1942 roku, akcja pomocy, rekrutacja do wojska i ewakuacja do Iranu, pozostały w pamięci Schwarzbarta i innych polityków żydowskich jako dowód nieszczerości polskich deklaracji o równouprawnieniu Żydów. "W odróżnieniu od Polski samej, gdzie rząd pozbawiony był możliwości bezpośredniego działania i mógł tylko ogłaszać deklaracje odnośnie przyszłości Żydów - czytamy w *Sprawozdaniu RŻP* - to na terenie Rosji organy polskiego rządu działały, a sposób w jaki działały i stosunek ich do Żydów był dla nas probierzem faktycznego znaczenia deklaracji o równouprawnieniu Żydów i wprowadzenia tego równouprawnienia w życie tam, gdzie rząd zdaniem naszym - mógł tego dokonać. Dlatego też fakt, że wśród wyewakuowanych 96,000 żołnierzy i 38,000 osób cywilnych (...) było łącznie 3500 żołnierzy Żydów i około 2500 osób cywilnych w charakterze rodzin wojskowych, rzucił silny cień na rozwój stosunków polsko-żydowskich."¹⁹⁵

Dodajmy, że politycy polscy wyciągali z tej historii nie mniej negatywne wnioski odnośnie stosunku organizacji żydowskich do sprawy polskiej. Przekonanie, że wobec polityki sowieckiej w kwestii obywatelstwa mniejszości Żydzi staną się obiektywnym sojusznikiem polskiego rządu (wyrażone m.in. przez amb. Kota) zostało zakwestionowane. W depeszach Sikorskiego do Palestyny widzimy rozdrażnienie, które było tym większe im bardziej postępowanie RŻP i Agencji Żydowskiej kłóciło się z polskimi oczekiwaniami. W opinii Polaków polityka żydowska grawitowała ku Sowietom. Stare przekonanie o wrodzonych antypolskich skłonnościach Żydów zyskiwało nową pożywkę, tak jak przekonanie o nieuleczalnym antysemityzmie Polaków.¹⁹⁶

Warto zaznaczyć, że założenia Kota i Schwarzbarta o możliwości i potrzebie (czy wręcz konieczności) współpracy polsko-żydowskiej w kwestii Żydów w Rosji były całkiem logiczne. Liczna mniejszość narodowa po doświadczeniach sowieckiej zsyłki garnąca się do polskiego wojska mogła być atutem w sporze o granice. Pozostanie Żydów polskich w ZSRR, gdzie - jak ironicznie zauważył urzędnik *Foreign Office* - *syjonizm nie jest popierany*,¹⁹⁷ groziło przerobieniem ich na *człowieka radzieckiego*. Były warunki, by Polacy i Żydzi siedzieli po jednej stronie stołu (tym razem naprzeciw Rosjan), o co od początku wojny starał się Schwarzbart. Fakt, że tak się nie stało był skutkiem działania wielu sił przeciwnych: głębokiej wzajemnej nieufności, niedawnych złych doświadczeń i starych uprzedzeń, przekonania części Polaków, że wojsko polskie (czy Polska

193. Notatka z rozmowy gen.Sosnkowskim, 12 VIII 43, M2/92.

194. J.Adelson, "W Polsce zwanej Ludową", w J.Tomaszewski, red., *Najnowsze dzieje Żydów...* s. 390n.

195. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 38.

196. Zob. przypis 168.

197. Notatka J.K.Robertsza z 21 III 42, PRO, FO.371.31079 (C2708).

w ogóle) nie potrzebuje Żydów, słabości obydwu partnerów, z których każdy liczył się bardziej z potęgą Rosji, celowych działań sowieckich, itd.

W półoficjalnej rozmowie Schwarzbart przedstawił jednemu z urzędników MSW opinię o postawie Polaków i polskiego rządu wobec Żydów (nb. trafnie licząc, że dotrze do polskich przywódców i uzmysłowi rozdźwięk rosnący między Żydami a Polakami na uchodźstwie). Minimalna ewakuacja Żydów z ZSRR była - jak twierdził - przejawem szerszej tendencji do ich pozbycia się. "ONR wyznaje te zasady z nienawiści rasowej, endecy - bo chcą państwa narodowego, ludowcy - bo chcą znaleźć miejsce dla odpływu chłopów do miast, socjaliści - bo widzą w Żydach przeszkodę w proletaryzacji mas, wreszcie chrześcijańscy demokraci, przy zachowaniu zasad etyki chrześcijańskiej - chcą się Żydów pozbyć, by więcej miejsca było dla chrześcijan. Rząd, w którym wszystkie te kierunki są politycznie reprezentowane, korzysta z każdej okazji, aby zmniejszyć ilość Żydów w Polsce... Stosunek władz [do Żydów jest] nieszczerzy na każdym odcinku."¹⁹⁸

Ta wypowiedź Schwarzbarta, choć zdaje się celowo przerysowana, nie była odosobniona. Już wcześniej notował w dzienniku: "Coraz trudniej mi wierzyć w możliwość szczerego porozumienia w sprawie polsko-żydowskiej. Walczę jak gdyby z reduty Ordona, niestety nie mam siły do innej polityki".¹⁹⁹ Po dwu latach pracy reprezentant żydostwa polskiego w RN coraz rzadziej liczył, że spełnią się choćby w części nadzieje na historyczny zwrot w stosunkach polsko-żydowskich i poprawę położenia Żydów w Polsce. Tymczasem z kraju nadchodziły już wieści, które miały uczynić wszelkie nadzieje bezprzedmiotowymi.

198. Notatka w związku z pobytem Schwarzbarta wśród żołnierzy, 23 IX 42, AIP, PRM 88/2; DzS 1 X 42.

199. DzS 30 VIII 40.

IV. WIEŚCI O ZAGŁADZIE

Historię działalności Ignacego Schwarzbarta w Radzie Narodowej RP można podzielić na dwa etapy. Okres pierwszy zamyka się, a drugi otwiera stopniowo, w miarę jak reprezentant żydostwa polskiego uświadamia sobie, że zostało ono niemal doszczętnie zgładzone. Świat Ignacego Schwarzbarta został zdruzgotany, choć w jego otoczeniu, w polskim Londynie, zmieniło się niewiele. Postępowanie Schwarzbarta i innych polityków na obczyźnie zależało od ich wyobrażeń okupacyjnej rzeczywistości, te zaś zależały od dostępnych sprawozdań, meldunków i relacji przybyszów. Stopniowy i złożony proces uświadamiania strasznej prawdy o zagładzie i późniejsza reakcja na nią nie będą zrozumiałe bez historii wieści o zagładzie. Jak pisze Yehuda Bauer, "wiedza zazwyczaj przychodzi stopniami: najpierw informacja musi być rozpowszechniona; potem trzeba w nią uwierzyć; następnie musi zostać uświadomiona, tzn. trzeba określić jakiś związek między nową rzeczywistością a możliwym rozwojem sytuacji; wreszcie może nastąpić działanie, o ile w ogóle jakieś działanie ma być podjęte".¹

Pytaniom co i kiedy wiedziano o zagładzie Żydów na Zachodzie historycy poświęcili tysiące stron książek i artykułów. Nie licząc literatury wspomnieniowej, należy wymienić prace, które wydali: Bartoszewski, Bauer, Engel, Gilbert, Gutman, Iranek-Osmecki, Laqueur, Lipstadt, Lukas, Penkower i Wasserstein.² Mimo bogatej literatury nie na wszystkie ważne pytania możemy udzielić odpowiedzi. Nie ulega wątpliwości, że "polski rozdział" tej historii jest jednym z najważniejszych, o ile nie najważniejszym, że polskie podziemie i rząd odegrały w powiadomieniu świata o zagładzie rolę kluczową. Zarazem, niekompletne i rozproszone polskie źródła archiwalne zmuszają historyków do budowania hipotez na poszlakach i domysłach. Jest między nimi teza o celowym zatajaniu przez polskich polityków informacji o tragedii Żydów.

Ignacy Schwarzbart ma udział tak w historii jak i historiografii wieści o zagładzie. Był pierwszym Żydem na Zachodzie, któremu władze polskie udostępniały otrzymywane z kraju wiadomości, przekazywał je organizacjom żydowskim i sam lub z ich pomocą wiadomości te

1. Cyt. za M.Marrus, *Holocaust*, Warszawa 1993, s. 232.

2. Ważniejsze pozycje (alfabetycznie): W.Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej...*; Y.Bauer, "When Did They Know?"; D.Engel, *In the Shadow of Auschwitz... i Facing a Holocaust*; M. Gilbert, *Auschwitz and the Allies*; Y.Gutman, "The Attitude of the Poles to the Mass Deportation of Jews from the Warsaw Ghetto in the Summer of 1942"[w:] *Rescue Attempts...*; tenże, *The Jews of Warsaw*, tenże i S.Krakowski, *Unequal Victims*; K.Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie...*; tenże i J. Lichten, E.Raczyński, "The Polish Government-in-Exile and the Jewish Tragedy during World War II"; W. Laqueur, *The Terrible Secret...*; D.E.Lipstadt, *Beyond Belief*; R.C. Lukas, *The Forgotten Holocaust...*; M.N.Penkower, *Jews were expandable*; Wasserstein, *Britain and the Jews of Europe*. Ukazuje się wiele nowych prac.

rozpowszechniał. Autorytetem członka "polskiego parlamentu na wygnaniu" potwierdzał informacje, które wydawały się niewiarygodne. Zabiegał u rządu o właściwe nagłośnienie wiadomości o losie Żydów i adekwatną reakcję. Historykom pozostawił w swoim archiwum bezcenny zbiór dokumentów, sprawozdań i bieżących notatek, bez których opis wydarzeń, postaw i opinii odnoszących się do najbardziej dramatycznego okresu historii Żydów i stosunków polsko-żydowskich miałby znacznie więcej białych plam.

Powiadomienie świata o losie Żydów było warunkiem jakiegokolwiek reakcji i oczekiwanego przez nich ratunku. Jak ważna dla zamkniętych w murach gett była świadomość, że świat o nich nie zapomniał, że wie o ich losie, niech świadczą dwa cytaty. Pierwszy pochodzi z pisanego w getcie warszawskim dziennika Emanuela Ringelbluma. W czerwcu 1942r. gdy BBC podało wiadomości o niemieckiej akcji eksterminacyjnej, Ringelblum, który miał udział w przekazaniu tych informacji za granicę, napisał:

"Wymierzyliśmy wrogowi mocne uderzenie. Zdemaskowaliśmy jego szatański plan zgładzenia w tajemnicy Żydów polskich. Przekreśliliśmy jego rachuby i odsłoniliśmy jego karty. A jeżeli Anglia dotrzyma tylko słowa i wykona swe groźby, tj. zastosuje już obecnie odpowiednie środki, może będziemy ocaleni."³

Cytat drugi obrazuje przeciwległy biegun oczekiwania na reakcję świata. Jesienią 1942r. podziemny Bund pisał do Zygielbojma:

"Przemilczanie niesłychanej masakry Żydów w Polsce przez Anglię, Amerykę i innych jest dla nas gorsze niż bandycka akcja Hitlera...."⁴

I jeszcze jeden cytat, z drugiej strony muru getta. Gorzkim słowom Bundu wtóruje ulotka konspiracyjnego Frontu Odrodzenia Polski, odezwa podyktowana Zofii Kossak przez głos sumienia w sierpniu 1942r.:

"Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko co widziały dzieje - i milczy. Rzeź milionów bezbronnych ludzi dokonywa się wśród powszechnego, złowrogiego milczenia. Milczą kaci, nie chcą się tym, co czynią. Nie zabierają głosu Anglia ani Ameryka, milczy nawet wpływowe międzynarodowe żydostwo, tak dawniej przeczulone na krzywdę swoich. Milczą i Polacy. Polscy przyjaciele żydów ograniczają się do notatek dziennikarskich, polscy przeciwnicy żydów objawiają brak zainteresowania dla sprawy im obcej. Ginący żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Piłatów. Tego dłużej tolerować nie

3. E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego*, Warszawa 1983, s. 396-7.

4. Depesza Bundu do Zygielbojma nadana 2 X 42, AAN, 202/I-6, s. 26

można. Jakiegokolwiek są jego pobudki - jest ono nikczemne. Kto milczy w obliczu mordy - staje się współnikiem mordercy."⁵

*

Do lata 1941 Żydzi pod władzą hitlerowców byli poniżani, pozbawiani mienia i praw, biologiczne wyniszczenie następowało poprzez głód i choroby. Po ataku na ZSRR 22 czerwca 1941 tempo eksterminacji zostało znacznie przyspieszone. Za frontem przesuwającym się szybko przez terytoria państw bałtyckich, wschodniej Polski i zachodniej części ZSRR, rozpoczęły działalność specjalne oddziały egzekucyjne - *Einsatzgruppen*, które w ciągu kilku miesięcy zabiły prawie pół miliona ludzi.

W następnym etapie uruchomiono ośrodki służące przemysłowemu uśmiercaniu. Najpierw - w grudniu 1941 - ruszyła fabryka śmierci w Chełmnie nad Nerem, w marcu 1942 zamordowano pierwszą grupę ofiar w Bełżcu, potem zbudowano komory gazowe w Brzezince, Majdanku, Treblince i Sobiborze. Ważną datą w historii zagłady jest początek deportacji największego skupiska Żydów w Europie - getta warszawskiego. Od 22 lipca 1942r. w przeciągu dwóch miesięcy przewieziono do obozu w Treblince i stracono niemal 300 tysięcy ludzi. Do końca 1942r. olbrzymia większość polskich Żydów została zgładzona.⁶

Cezury historii wieści o zagładzie są pewnym przesunięciem chronologii niemieckiego "Ostatecznego Rozwiązania". Pomiędzy danym wydarzeniem w okupowanej Polsce a odebraniem i ogłoszeniem na Zachodzie informacji o nim upływało często wiele tygodni, a nawet miesiące. Wiadomości o wydarzeniach, które mogły mieć miejsce tylko w nowoczesnej epoce przemysłowej docierały spóźnione, jak posłaniec w zamierzonych czasach, przynoszący po długiej podróży wieść o przegranej wojnie i upadku królestwa.

*

DŁUGA DROGA

O masakrach dokonanych na Żydach po ataku niemieckim na ZSRR świat dowiedział się ze znacznym opóźnieniem. Seria artykułów na ten temat pojawiła się w prasie krajów wolnych dopiero w czerwcu 1942r. Co prawda 6 stycznia Związek Radziecki ogłosił długą notę przedstawiającą niemieckie zbrodnie na ludności cywilnej nowo zajętych obszarów, która m.in. wspominała, że

5. Cyt. za J. Błoński, "Polak-katolik i katolik-Polak", *Tygodnik Powszechny*, 21 VIII 94, tamże wnikliwa analiza odezwy.

6. Na temat eksterminacji Żydów bogata literatura, zob. np. klasyczną pracę R. Hilberga, *The Destruction of European Jews*, Chicago 1961.

represje "były szczególnie skierowane przeciw bezbronnemu żydowskiemu ludowi pracującemu", ale nie wynikało z niej wyraźnie, że to całociowa akcja tępienia Żydów. Poza tym oświadczenia radzieckie traktowano na Zachodzie z rezerwą, widząc w nich silny moment propagandowy.⁷

Wiosną 1942 w prasie zachodniej pojawiały się pojedyncze szokujące wiadomości o rzeziach na Wschodzie, nie znalazły jednak prawie żadnego oddźwięku; można to tłumaczyć ich niejasnym, mało wiarygodnym pochodzeniem i nieprawdopodobną - jak się wówczas mogło zdawać - treścią.⁸ Dopiero wiadomości poparte autorytetem polskich władz w Londynie, ogłoszone w czerwcu i lipcu 1942r., zostały uznane za wiarygodne (choć i w tym wypadku reakcje nie były jednolite) i wywołały pewien oddźwięk w świecie.

Jak doszło do tak wielkiego opóźnienia? Droga do Londynu była długa: informacja o egzekucji musiała trafić do lokalnej komórki podziemia, być przekazana do centrali w Warszawie, wysłana na Zachód, tam odebrana, uznana za wartą publikacji i ogłoszona. Pewne opóźnienie w przepływie informacji o masakrach na Wschodzie powstało już na początku drogi - nim dotarły one z kresów do cywilnego i wojskowego kierownictwa podziemia w Warszawie. Niemcy starali się utrzymać morderstwa w tajemnicy, *Einsatzgruppen* działały głównie na zapleczu frontu, w strefie poddanej ścisłej kontroli - co utrudniało pracę polskiego wywiadu, podziemie polskie było na terenie dawnej okupacji sowieckiej nieporównanie słabsze niż w Polsce centralnej.⁹

Cywilny i wojskowy pionierzy konspiracji przesyłały zebrane w Warszawie wiadomości dwiema drogami: w postaci depesz-radiogramów lub dłuższych raportów, które przewozili kurierzy. Depesze docierały do adresata szybciej, odczytywane były w Londynie (po odszyfrowaniu) w kilka - kilkanaście dni od daty sporządzenia.¹⁰ Wiele depesz nadanych z Warszawy nie docierało do adresata lub docierało dopiero po powtórnym nadaniu. Na przykład po pierwszych 4 miesiącach 1942r. Londyn informował delegata o braku 21 depesz (ok. 30% nadanych), zaś od połowy maja do połowy sierpnia 1943 zaginęło 26 depesz od delegata (ponad 50% nadanych).¹¹ W Warszawie delegat nie odebrał albo odebrał zniekształcone i niepełne ponad 50% depesz nadanych z Anglii w

7. O nocie Mołotowa i innych enuncjacjach sowieckich: Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, s. 18, Laqueur, *In the Shadow*, s. 69-71.

8. Penkower, *op.cit.*, s. 59.

9. Notatka "Materiał dla audycji BBC (terror)" przygotowana 14 IV 42 w Warszawie podkreślała, że ze względu na niemieckie starania o zachowanie akcji eksterminacji Żydów w tajemnicy należy nadać im szczególnie rozgłos, BUW 3316.

10. Oto kilka dat nadania i odczytania depesz z 1942r.: 19 V/24 V, 21 VII/31 VII, 31 VII/7 VIII, 26 VIII/29 VIII, 28 IX/30 IX; AKD II.

11. Depesza Mikołajczyka z 12 V 42, AAN, 202/I-2, s. 12; min.Banaczyk do delegata, poczta nr XVI, AAN, 202/I-18, s. 298.

drugiej połowie 1942r.¹²

Raporty były w drodze kilka - kilkanaście tygodni, długość ich podróży zależała od wielu trudnych do przewidzenia przeszkód, które napotykali kurierzy i emisariusze. Niektóre raporty docierały na Zachód dopiero po wielu miesiącach, np. sprawozdanie mówiące między innymi o systematycznym mordowaniu Żydów na wschodzie sporządzone 15 grudnia 1941r. odebrano w Londynie dopiero w październiku następnego roku.¹³

Wiadomości, zależnie od swego cywilnego lub wojskowego nadawcy, skierowane były do odpowiednich cywilnych lub wojskowych władz w Londynie. Depesze AK czytał Naczelnny Wódz i zapewne tylko wąska grupa wyższych oficerów z jego sztabu. Nie ma śladów, by wojskowi pokazywali je Schwarzbartowi lub Zygielbojmowi. Odbiorcą wiadomości nadawanych przez delegata rządu lub szefa Kierownictwa Walki Cywilnej (S. Korbońskiego) był w pierwszym rzędzie minister spraw wewnętrznych Stanisław Mikołajczyk. Z MSW przekazywano materiały do innych członków rządu, wyróżnionych adresatów, czasami do członków RN. Tą drogą otrzymywało wiadomości z Polski obydwu radnych żydowskich. Łączność cywilna była niemal w pełni kontrolowana przez ludowców.¹⁴ Publikowanie materiałów z kraju podlegało Ministerstwu Informacji i Dokumentacji (MID), które używało *Dziennika Polskiego* i swych publikacji obcojęzycznych - np. *Polish Fortnightly Review*. Niektóre wiadomości w prasie obcej powołujące się na "koła (oficjalne) polskie" pochodziły najpewniej także z MID. Powiadamianie rządów obcych następowało poprzez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Schwarzbart i Zygielbojm (ten drugi rzecz jasna nie wcześniej niż został członkiem RN) dostawali wiadomości o sprawach żydowskich bezpośrednio z MSW. Schwarzbart był czasem powiadamiany telefonicznie, czasem wzywany do MSW, gdzie spotykał kierującego łącznością P. Siudaka lub innego urzędnika, czasem miał spotkania z min. Mikołajczykiem (później jego następcą Banaczykiem). Otrzymywał kopie "Sprawozdań o sytuacji w kraju" lub tylko przeglądał na miejscu odpowiednie meldunki, zazwyczaj notując. Zapewne podobnie był powiadamiany Zygielbojm, który dodatkowo otrzymywał korespondencję adresowaną do niego przez podziemny Bund, którą nie zawsze lub nie od razu pokazywał Schwarzbartowi. Mikołajczyk zazwyczaj zastrzegał, by "ze względu na konieczność konspiracji dróg łączności z krajem, wiadomości

12. Depesza delegata nr 9 z 8 I 43, AAN, 202/I-7, s. 3.

13. Laqueur, op. cit., s. 103. O podróżach emisariuszy najlepiej mówią ich wspomnienia: J.Karski, *The Story of a Secret State*, Boston 1944; J.Lerski, *Emisariusz Jur*, Warszawa 1989; J.Nowak, *Kurier z Warszawy*, Warszawa 1989; K.Iranek-Osmecki, *Emisariusz Antoni*, Warszawa 1990; itd.

14. Zob. rozdz. III, przypis 16.

nadające się do propagandy wykorzystywać w sposób nie zdradzający źródła pochodzenia." Na publikacje materiałów z kraju potrzebna była zgoda MSW.¹⁵ Poprzez członków RN wiadomości o losie Żydów w Polsce docierały do prasy: biuletynu Jewish Telegraphic Agency (JTA), *Daily Telegraph*, *Manchester Guardian*, itp.

PIERWSZE WIADOMOŚCI

11 listopada 1941 min. Mikołajczyk pokazał Schwarzbartowi raport z kraju z pierwszą znaną wiadomością o masowej egzekucji Żydów na terenach przejętych z rąk Rosjan. Był to meldunek o zastrzeleniu 27 VIII 41r. 6000 Żydów koło Czyżewa Szlacheckiego (Łomżyńskie - okupacja sowiecka), który znalazł się w raporcie Delegatury za sierpień 1941.¹⁶ 29 X biuletyn JTA powołując się na koła polskie w Londynie podał o zabiciu 6000 Żydów w Łomży, co mogło odnosić się do tego samego wydarzenia. Dwa dni później wiadomość o wymordowaniu koło Czyżewa 6000 Żydów wydrukował tłustym drukiem na pierwszej stronie *Dziennik Polski*.¹⁷ Późniejsza wiedza o akcji *Einsatzgruppen* - do końca sierpnia w Polsce wschodniej miało miejsce ponad 60 masowych egzekucji Żydów - pozwala dostrzec precedensowy charakter meldunku z Czyżewa.¹⁸

W połowie listopada w Londynie odebrano meldunek gen. Roweckiego podający, że w Wilnie Niemcy masowo mordowali Żydów - rozstrzelano około 3000 osób. Opisano też prześladowania i upokorzenia jakie spotykają Żydów na ziemiach wschodnich, w tym podpalenie gett w Białymstoku i Berezie oraz głód i choroby w getcie warszawskim. Akcja niemiecka jawi się w tej relacji jako brutalny pogrom raczej niż planowa eksterminacja.¹⁹

Następny raport o położeniu w kraju, który przekazano Schwarzbartowi 14 I 42r., dotyczył okresu 22 VI-30 IX 1941. Choć punkty poświęcone Żydom zajmują tylko niewielką część wielostronicowego dokumentu, ich treść jest zupełnie jednoznaczna: "Od września odbywają się w białostockim masowe egzekucje Żydów bez różnicy płci i wieku. Rzezie te okryte są tajemnicą - rzekomo wywożą Żydów w nieznanym kierunku. Ludność wiejska spędzona do kopania dołów i zasypywania zwłok opowiada dokładnie o skutkach tego "wywożenia".(...) Na terytorium Litwy

15. Np. list min. Mikołajczyka załączony do *Sprawozdania* nr 4/42, maj 1942r., M2/194.

16. "Raport sytuacyjny za czas 29 VII-30 VIII [1941r.]", s.13, M2/190, kopię przekazano Schwarzbartowi 22 XI 41; DzS 11 XI 41.

17. *JTA Bulletin*, 29 X 41; *Dziennik Polski*, 31 X 41.

18. M.Gilbert, *Atlas of the Holocaust*, London 1982, s. 67-69.

19. Aneks do meldunku Roweckiego z 21 IX 41, AKD VI, s. 200.

etnograficznej niemal wszyscy Żydzi zostali już wymordowani.(...) Wymordowano: w Niemenczynie 600 Żydów, w Nowowilejce ..., w Ejszyszkach 200, w Trokach przeszło 1000. W Wilnie było w ghecie około 70,000 Żydów, obecnie jest ich ok. 40,000 ..."

Dalej sprawozdanie przedstawia sposób w jaki zabija się Żydów w Ponarach, podkreśla, że akcje prowadzą Litwini, Niemcy je filmują lecz nie biorą bezpośredniego udziału, zaś ludność polska potępia zbrodnie. W innym miejscu sprawozdania powtórzona jest wiadomość o wymordowaniu Żydów wileńskich, ale liczbę ocalałych szacuje się na 12,000-15,000, a nie jak poprzednio na 40,000. Akapit o sytuacji na Wołyniu i Polesiu mówi o zmasakrowaniu przez SS 8,000 Żydów z Pińska, 6,000 z Brześcia, całej ludności żydowskiej Homsk, Motola, Kobrynia, kilkunastu tysięcy we Włodzimierzu, gdzie "mogiła, w której pogrzebano ofiary mordu ma około kilometra długości..."²⁰

Te wiadomości powinny były wywrzeć wrażenie na reprezentancie żydostwa i na innych czytelnikach. Wszak do tej pory w okupowanej Polsce nie miały miejsca egzekucje o tej skali, w ogóle trudno było by doszukać się czegoś podobnego w historii Europy. Powinny były ale nie wskazuje, by wywołały: nie podano ich w żadnym z ówczesnych wydawnictw MID, nie stwierdzono śladu reakcji w archiwach, nie ma wzmianek w korespondencji Schwarzbarta z RŻP czy Kongresem Żydowskim. Milczenie źródeł nie jest mocną przesłanką ale brak wzmianki o tych wstrząsających wiadomościach i w oficjalnym *Dzienniku Polskim* w osobistym dzienniku Schwarzbarta jest wymowny. Równie wymowny jest fakt, że 23 stycznia *Dziennik Polski* zamieścił notatkę o losie Żydów w kraju, w której niemal dosłownie powtórzono wiadomość o utopieniu 30 dzieci żydowskich w Warszawie, podaną w cytowanym wyżej raporcie na str. 70, ale nie wspomniano o zabiciu 30 tysięcy Żydów wileńskich, co raport przedstawiał na tej samej stronie.²¹

Do przekazanej z MSW kopii raportu załączona była koperta z fotografiami z getta warszawskiego. Schwarzbart zanotował w dzienniku, że jego sekretarz zaniósł je do *Picture Post*, ale redakcja odmówiła publikacji, gdyż czytelnicy protestują przeciw zamieszczaniu tak odrażających (*disgusting*) obrazów. W notatce Schwarzbarta wyliczającej sprawy do omówienia na audencji u Sikorskiego 27 stycznia żaden z dwunastu punktów nie odnosi się do wydarzeń na kresach. Podczas spotkania poruszono "straszną sytuację" Żydów w kraju ale nie było mowy o kresach; jako przykład "okropnej taktyki Hitlera wobec Żydów" Sikorski podał niedawny zakaz udzielania leków Żydom powyżej 40 i poniżej 3 lat.²²

20. "Pro memoria w sprawie sytuacji politycznej w kraju w okresie 22 VI-30 IX 1941", s. 61, 71, M2/191.

21. *Dziennik Polski*, 23 I 42, s. 2.

22. DzS 23/24 I i 27 I 42; prawdopodobnie te same, Przekazane przez Mikołajczyka i rzeczywiście wstrząsa-

Następne sprawozdanie o sytuacji w kraju (za okres 1 XI 1941 - 15 I 1942) Mikołajczyk przekazał Schwarzbartowi w marcu. Był w nim trzystronicowy rozdział "Sprawy żydowskie", ale poświęcony postawie Żydów pod okupacją sowiecką, stosunkom polsko-żydowskim, itp., napisany w tonie niechętnym Żydom i nie wspominający w ogóle o masowych egzekucjach. W innym miejscu sprawozdanie mówiło o antyżydowskiej akcji Litwinów, wymordowaniu 30,000 Żydów w Wilnie i "zupełnym wykończeniu Żydów" na Litwie kowieńskiej.²³ Kolejne sprawozdanie, wysłane przez MSW w kwietniu, zaś odebrane przez Schwarzbarta 4 maja 1942, obejmowało okres 15 VIII-15 XI 1941. Czytamy w nim, że "od kilku miesięcy Litwini likwidują na swoim terenie mniejszość żydowską..." po czym następuje niemal dosłowne powtórzenie danych o masakrach na Litwie z cytowanego już raportu przekazanego Schwarzbartowi 14 stycznia.²⁴

Powołując się na koła polskie, biuletyn JTA podał w marcu wiadomość o zniszczeniu żydostwa litewskiego. Podobnie 15-16 maja opublikowano w nim informacje z raportu, który Schwarzbart otrzymał 4 maja.²⁵ Nie wiadomo czy JTA otrzymała je od Schwarzbarta, Zygielbojma, czy też z Ministerstwa Informacji. Do końca maja wydawnictwa MID nie zamieściły żadnej z przytoczonych wyżej wiadomości, mimo że od początku roku w *Dzienniku Polskim* co najmniej 12 razy pojawiały się notatki o losie Żydów pod okupacją. Jedynie 5 maja, na stronie 2 *Dziennika*, w artykule "Z polskich ziem wschodnich", w akapicie o ludności miast kresowych znalazło się zdanie: "Ludność żydowska "zniknęła" z większości miast i miasteczek. Np. w Borysławiu, Mołodecznie, Mohylewie nie ma ani jednego Żyda. A tam gdzie są ghetta (np. w Brześciu nad Bugiem) -ilość Żydów przeważnie sięga połowy stanu przedwojennego".²⁶

Godna uwagi jest ostrożność redaktorów *Dziennika* wobec wielokrotnych wiadomości o wymordowaniu Żydów na kresach, która skłoniła do przyjęcia wieloznacznego określenia *zniknięcie*. Wymowne jest też umieszczenie notatki w dolnym rogu drugiej strony, wśród innych wiadomości spod okupacji niemieckiej. Ten sposób publikowania budzących wątpliwości dziennikarzy wieści o losie Żydów był powszechnie praktykowany w prasie anglosaskiej.²⁷

W maju do Londynu dotarły jeszcze trzy meldunki o losie Żydów w kraju. Sprawozdanie nr 4/42 przedstawia kwestię żydowską na kresach w paru zdaniach: "Na zdobytym wschodzie proces

jące zdjęcia znajdują się w PRO, FO 371, 31097/C 2412.

23. "Materiał o sytuacji w Kraju w okresie od 1 listopada 1941 do 15 stycznia 1942r.", s.79-81, 61, M2/192.

24. "Sprawozdanie Delegata Rządu za czas 15 VIII-15 XI 1941", s.23, M2/193.

25. Laqueur, op. cit., s. 68.

26. *Dziennik Polski*, 23 IV 42, s. 2.

27. Analizę prasy amerykańskiej daje D.Lipstadt, *op.cit.*

tępienia Żydów, jak się zdaje już się wyczerpuje. W ghecie wileńskim wegetuje jeszcze 8,000 tych, których nie dobito, lub którzy nie zdołali uciec.(...) Na Ukrainie posowieckiej, żywił żydowski właściwie nie istnieje".²⁸ Tę wiadomość Schwarzbart otrzymał 29 maja. W końcu miesiąca Oddział VI sztabu Naczelnego Wodza odebrał dwa dość szczegółowe meldunki gen. Roweckiego. Mówiły obszernie o rzeziach na Wschodzie, o podstawach do przypuszczeń, że akcja tępienia Żydów przeniesiona będzie do Polski centralnej oraz o zgładzeniu w Chełmnie kilku tysięcy Żydów gazem.²⁹ Wcześniej już *Dziennik Polski* podał - zapewne nieświadomy znaczenia operacji - o przeniesieniu getta lubelskiego poza miasto.³⁰ Informacje te zapowiadały następny etap Ostatecznego Rozwiązania.

W czerwcu o mordowaniu Żydów zaczęli mówić wszyscy: premier Sikorski i Rada Ministrów, członkowie Rady Narodowej, BBC, prasa polska i angielska. Powodem nagłej zmiany stało się dotarcie do Londynu nowych raportów z kraju. Najważniejszy był wśród nich list Bundu z 11 maja, który zawierał obszerny opis kolejnych etapów i metod akcji eksterminacyjnej w różnych częściach kraju i przybliżone liczby ofiar w poszczególnych miejscowościach. Całkowitą liczbę zabitych Żydów szacowano w nim na 700 tysięcy. List przedstawiał też zabijanie w samochodach - komorach gazowych. Po raz pierwszy stwierdzono, że jest to realizacja planu powszechnej zagłady: "Fakty powyższe wskazują niezbicie, że zbrodniczy rząd niemiecki przystąpił do wykonania zapowiedzi Hitlera, że 5 minut przed końcem wojny, jakkolwiek się ona zakończy, wymorduje wszystkich Żydów w Europie.(...) Milionom obywateli polskich narodowości żydowskiej grozi natychmiastowa zagłada." W końcu listu podziemny Bund zwracał się do rządu RP "jako do opiekuna i reprezentanta całej ludności zamieszkującej ziemię polskie", by skłonił rządy państw sprzymierzonych do odwetu na Niemcach przebywających na ich terytoriach, co mogłoby powstrzymać Hitlera.³¹

Więści o zagładzie pochodzące z nowoprzybyłych sprawozdań znalazły wreszcie pewien oddźwięk. 2 czerwca BBC podało m.in. liczbę 700,000 zamordowanych Żydów. 6 czerwca Rada Ministrów obradowała na temat nowej fali terroru w okupowanym kraju. Uchwalono notę protestującą do rządów państw sprzymierzonych, która zawierała także akapit o mordowaniu Żydów: "...wyniszczenie ludności żydowskiej ma miejsce w niewiarygodnych rozmiarach. W miastach jak

28. "Sprawozdanie 4/42 za 15 I -15 III 42", s.39, M2/194.

29. Rowecki do Centrali, 19/24 V 42r., AKD t.II, s. 265-6; "Aneks nr 26", wysłany 29 IV odebrany 28 V 42, AKD VI, s. 236.

30. *Dziennik Polski*, 23 IV 42, s. 2.

31. List Bundu z 11 V 42 w Bartoszewski, Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny...*, s. 961-3.

Wilno, Lwów, Kołomyja, Stanisławów, Lublin, Rzeszów, Miechów przeprowadza się rzezie dziesiątków tysięcy Żydów. (...) Żydzi w Polsce cierpią najstraszliwsze prześladowania w ciągu swych dziejów".³² 9 czerwca Sikorski powtórzył treść tego akapitu w swej mowie radiowej do kraju. Nazajutrz Rada Narodowa uchwaliła apel do parlamentów krajów wolnych o protest przeciwko zbrodniom w Polsce i zapowiedź kary na sprawców. Nota mówiła ogólnie o *ludności polskiej*, nie wymieniała Żydów.³³

W prasie początkowo nie było rezonansu, dopiero 24 czerwca *Dziennik Polski* dał na pierwszej stronie wielki tytuł "Terror w Polsce: masowe rozstrzeliwanie Żydów", następnego dnia *Daily Telegraph* zamieścił obszerny artykuł oparty na przekazanych przez Zygielbojma danych Bundu. Gazeta ogłaszała o największych masakrach w historii świata, zamordowaniu 700.000 Żydów, stosowaniu gazu trującego, itd. Niemal równoczesne ogłoszenie obszernych wiadomości o zagładzie było zdaje się efektem planowej akcji MID.³⁴

29 czerwca Sekcja Brytyjska WJC zorganizowała specjalną konferencję prasową, na której Schwarzbart i E.Frischer (członek Czechosłowackiej Rady Państwowej) przedstawili los Żydów w okupowanej Europie; straty narodu żydowskiego określono na milion zabitych i zmarłych. Następnego dnia Schwarzbart i Frischer zostali przyjęci przez ambasadora USA przy rządach uchodźczych (audiencję ułatwił min. Raczyński). Informacje podawane przez Zygielbojma i WJC znalazły spory, acz nie pozbawiony rezerwy, oddźwięk w prasie.³⁵ Wewnętrzna dyrektywa BBC z 24 VI zalecała pełne nagłośniecie informacji o eksterminacji Żydów.³⁶ W radio przemawiali m.in.: lider labourzystów w parlamencie brytyjskim A.Greenwood, premier Holandii, kard. Hinsley i Zygielbojm (ten ostatni w jidysz). *Polish Fortnightly Review*, poświęcił część wydania wiadomościom o niemieckich zbrodniach na Żydach.³⁷

Na posiedzeniu Rady Narodowej 7 VII minister Mikołajczyk złożył sprawozdanie o sytuacji w kraju. Przedstawił wiele nowych faktów z niemieckiej akcji antyżydowskiej lub potwierdził już znane. Mikołajczyk wymienił jako miejsca kaźni m.in. Lublin, Izbicę Kujawską, Rawę Ruską, Biłgoraj, Wąwolnicę, Mielec, Lwów, Wilno, Tarnopol, Tarnów, Radom, Stryj, i Przemyśl - co

32. Laqueur, *op.cit.*, s. 73; Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 185.

33. *Dziennik Polski*, 8, 10, 11 VI 42.

34. *Daily Telegraph*, 30 VI 42. Min. Stroński zaznaczył na RN, że MID pomogło Zygielbojmowi w kontakcie z prasą; 7 VII 42, s. 28, AIP/A5, 2/32.

35. Tekst wystąpienia Schwarzbarta na konferencji 29 VI 42- M2/244; notatka z audiencji u amb. USA 30 VI 42, M2/241. W/s reakcji mediów zob. Lipstadt, *Beyond Belief*, s. 162n., Laqueur, *op.cit.*, s. 74-6;

36. M.Gilbert, *Auschwitz...*, s. 43.

37. Blatman, *op.cit.*, s. 249; *Polish Fortnightly Review*, 1 VII 42.

obrazowało ogólnopolski, zorganizowany i planowy charakter akcji. Powiedział też, że "podobno w Bełżcu i Trawnikach morduje się za pomocą gazów trujących". Jednakże podsumowując wystąpienie określił liczbę zabitych Polaków na około 200,000 zaś liczbę zamordowanych Żydów na ponad 200,000, co było szacunkiem bardzo ostrożnym i odległym od rzeczywistości. Rada uchwaliła, by uzupełnić swą odezwę do parlamentów z 10 czerwca nowymi informacjami o "niszczeniu sił żywotnych narodu polskiego i planowym wymordowaniu całej niemal ludności żydowskiej".³⁸

Nota rządu z 6 VI oraz oświadczenie wicepremiera Mikołajczyka i uchwała Rady z 7 VII oznaczały oficjalne potwierdzenie ze strony najwyższych władz polskich wieści o masowych mordach na Żydach. Kulminacyjnym punktem polskiej akcji propagandowej była zwołana na 9 lipca konferencja prasowa. Wzięli w niej udział ministrowie informacji brytyjski i polski, wice-premier Mikołajczyk, Zygielbojm, Schwarzbart i dwu innych członków RN. Mikołajczyk raz jeszcze przedstawił dane zaprezentowane Radzie, zaznaczając, że rzeczywista liczba zabitych jest na pewno wyższa, a jego informacje odnoszą się tylko do "wypadków, których dowiedziono ponad wszelką wątpliwość". Zastrzeżenia te tłumaczą do pewnego stopnia tak znaczną rozbieżność między danymi Bundu a oficjalnymi danymi rządu. Ostrożność w rachunku ofiar i przyjęcie liczby trzykrotnie niższej od 700,000 z listu Bundu, wskazuje, że rząd odnosił się z rezerwą do danych Bundu i opinii o totalnym charakterze akcji eksterminacyjnej. Znaczące jest jak poszczególni mówcy określili akcję niemiecką: Zygielbojm twierdził, że **plan** eksterminacji **wszystkich** Żydów jest w Polsce już **realizowany**, Schwarzbart mówił, że Hitler **zamyśla** (has in mind) całkowite biologiczne wyniszczenie Żydów, Mikołajczyk powiadomił o **rozpoczęciu** masowego wyniszczania Żydów.³⁹

Od drugiej połowy lipca kampania wokół zbrodni w Polsce, w tym mordowania Żydów, stopniowo traciła swój impet. Politycy polscy nadal brali udział w mityngach protestacyjnych zwołanych przez organizacje żydowskie czy labourzystów ale rząd i Rada Narodowa nie występowali publicznie w tej sprawie.

29 lipca *Dziennik Polski* dał na pierwszej stronie duży tytuł "Dramatyczne wieści z kraju. Masowe egzekucje Polaków i Żydów". W artykule pisano o rosnącej liczbie Żydów zabijanych "jedynie dla realizacji planu radykalnego rozwiązania problemu żydowskiego", zabiciu 2500 Żydów gazem w Bełżcu, rzezi 30,000 Żydów deportowanych z Hamburga do Mińska, itd., ale

38. RN 7 VII 42, AIP/ A.5.2/32. Informacje podane przez Mikołajczyka pochodziły ze sprawozdania gen. Roweckiego z 28 V 42, otrzymanego w Londynie 23 VI 42, AKD VI, s. 244-245.

39. *Dziennik Polski*, 10, 11 VII 42; "Statement on German Crimes" z 9 VII 42, AWJC 1942/II.

informacje te pochodziły z raportu znanego już w końcu czerwca. Dla historyka ważniejsza jest mniejsza notatka, która znalazła się na dole drugiej strony tego samego numeru *Dziennika*. Nosiła tytuł "Żydzi z Warszawy wywożeni na Wschód" i **nie** mówiła o początku likwidacji getta warszawskiego.

ZBRODNIA i CISZA

22 lipca 1942r. rozpoczęły się deportacje z getta warszawskiego do obozu zagłady w Treblince. Z bocznic kolejowej na Stawkach odchodziły codziennie długie składy wagonów towarowych, zabierając wyznaczony kontyngent ofiar. W przeciągu dwóch miesięcy pochłonęły blisko 300 000 istnień ludzkich. Niszczenie największego skupiska Żydów w Europie było wydarzeniem wielkiej wagi, a tym razem podziemie polskie mogło znacznie szybciej przekazać na Zachód odpowiednie meldunki. Tak wspomina to Stefan Korboński, który stał na czele Kierownictwa Walki Cywilnej: "Zaczęło się od tego, że wysłałem do Londynu kilka depesz, jedna po drugiej, zawiadamiających o rozpoczętej 22 lipca 1942 roku likwidacji getta. (...) Zdziwiło mnie ogromnie, że wbrew dotychczasowej praktyce, B.B.C. nie zrobiło z tych depesz żadnego użytku i o tych wiadomościach nie wspomniało ani słowem. Wysłałem więc oddzielną depeszę, w której domagałem się wyjaśnienia powodów tego milczenia. Zdziwienie moje wzrosło, gdy również i na tę depeszę nie otrzymałem odpowiedzi..."⁴⁰

Podobną relację znaleźć można w książce gen. Bora-Komorowskiego: "...posyłałismy codzienne komunikaty o sytuacji w gettcie. BBC zachowało jednak całkowite milczenie."⁴¹

Co działo się w Londynie? 27 lipca Schwarzbart zawiadomił Światowy Kongres Żydowski, że Niemcy rozpoczęli mord masowy w warszawskim getcie: na murach getta pojawiły się plakaty nakazujące deportację 6,000 na Wschód, każda osoba może wziąć 15 kg bagażu i precjoza. Wywieziono już dwa pociągi. W getcie panuje przerażenie, w miejsce usuniętej policji polskiej wprowadzono szaulisów, Łotyszy, Ukraińców. Przy udzielaniu pomocy żydowskiemu pacjentowi zginął prof. Raszeja z Uniwersytetu Poznańskiego. Na kopii depeszy zachował się dopisek Schwarzbarta, że wiadomość otrzymał od ministra Mikołajczyka.⁴² Tego samego dnia Zygielbojm przekazał informacje o początku wywózki prasie. Trafiły do Agencji Reutera, *Manchester Guardian*, Żydowskiej Agencji Telegraficznej, która nazajutrz podała też oświadczenie Zygielboj-

40. S.Korboński, *"W imieniu Rzeczypospolitej"*, Paryż 1954, s. 253.

41. T.Komorowski-Bór, *Armia Podziemna*, Londyn 1979, s. 100.

42. Depesza Schwarzbarta z 27 VII 42, AWJC 1942.

ma. Agencje, a później kilka gazet, podały o początku masowej deportacji Żydów z Warszawy powołując się na polskie koła oficjalne: noty powtarzały w mniejszym lub większym zakresie informacje takie jak w depeszy Schwarzbarta do WJC (czasem je podbarwiając lub dodając własne komentarze), różniły się szczegółami.⁴³ *Dziennik Polski* podał te informacje dopiero 29 lipca, na stronie 2. Co ważniejsze, z artykułu tego nie wynikało, że to początek końca getta - jak jednoznacznie stwierdzał Zygielbojm w biuletynie JTA i inne noty prasowe. Według *Dziennika* była to "nowa fala prześladowań (...) Wydano zarządzenie o wysiedleniu na wschód 6 tysięcy Żydów... wywieziono już dwa pociągi na stracenie."⁴⁴ Tymczasem z Warszawy wywożono ponad 6 tysięcy Żydów **dziennie**. Dokładniejsza lektura pozostałych gazet i depeszy Schwarzbarta ujawnia, że liczba 6000 (czasem 6800) nigdzie nie jest podana jako kwota dzienna. Wiadomość, że Niemcy zaczęli wielką akcję, całościową likwidację getta, pojawia się w osobnym (zazwyczaj pierwszym) zdaniu artykułu, niektóre gazety piszą też o 6000 (6800) jako pierwszym transporcie ofiar.

Przyczynę tej tragicznej dezinformacji można wyjaśnić dzięki niedawnemu odkryciu kopii depeszy Korbońskiego z 26 lipca:

"Rozpoczęto mordowanie getta warszawskiego. Rozlepiono zarząd[enia] o wysiedleniu na wschód 6,000. Wolno wziąć 15 kg bagażu i kosztowności. Wywieziono dotąd 2 pociągi, oczywiście na stracenie. Rozpacz, samobójstwa. Policja polska usunięta, wprowadzeni Szaulisi, Łotysze, Ukraińcy. Strzelanina na ulicach i po domach. Zabito także prof. Uniwer[sytetu] Poznan[skiego] Raszeję na konsylium lek[arskim] wraz z lekarzem i pacjentami Żydami."⁴⁵

Bez wątpienia ta właśnie wiadomość była podstawą not prasowych, które mniej lub bardziej wiernie powtarzały jej treść, i depeszy Schwarzbarta, która była po prostu jej tłumaczeniem. W niej właśnie - przez omyłkę czy nieuwagę - nie zaznaczono, że liczba 6000 jest dzienną kwotą deportacji. Zwróćmy jeszcze uwagę, że jeśli depesza nadana w Warszawie 26 lipca i odczytana w Londynie 27, była tego samego dnia w ręku Schwarzbarta i Zygielbojma, to min. Mikołajczyk musiał przekazać ją natychmiast po odszyfrowaniu.

Korboński i Bór-Komorowski zapewniają w swoich wspomnieniach, że podczas deportacji

43. D.Cesariani, "Reakcje brytyjskie na powstanie w getcie warszawskim", w D.Grinberg (red.), *Holocaust...*, s. 194; *JTA Bulletin* 28, 29 VII 42. Noty prasowe przytacza in extenso Engel, *In the Shadow*, s. 188-9 i Lipstadt, *op.cit.*, s. 174n.

44. *Dziennik Polski*, 29 VII 42, s. 2, "Żydzi z Warszawy wywożeni na wschód".

45. Depesza Korbońskiego z 26 VII 42, odebrana 27 VII 42, AKD VI, s. 251.

getta depeszowali o tym na bieżąco i wielokrotnie.⁴⁶ Jednakże do tej pory w archiwach udało się zlokalizować zaledwie trzy takie meldunki. Pierwszym jest omówiona właśnie depesza Korbońskiego z 26 lipca. Drugim jest krótka depesza Korbońskiego z 11 sierpnia, zawierająca tylko 2 zdania odnoszące się do getta: "Z getta wywożą na rzeź 7 tys. dziennie. Popęłił samobójstwo Prezes Gminy Żyd[owskiej], Czerniaków."⁴⁷ Treść depeszy Korbońskiego z 11 VIII Mikołajczyk przekazał Schwarzbartowi 15 VIII, w trzy dni po otrzymaniu.⁴⁸ Następnego dnia informację tę podał Biuletyn JTA, zaznaczając, że pochodzą z wiarygodnego raportu jaki otrzymał rząd polski. Jeszcze 15 VIII wiadomość o samobójstwie Czerniakowa ogłosił Reuter, podając jako źródło Szwajcarię. Jako nota Reutersa znalazła się po kilku dniach w *Dzienniku Polskim*.⁴⁹

Trzeci ze znanych meldunków dotarł do Londynu 25 VIII 42. Nadał go 19 VIII gen. Rowecki: "Od 22 lipca trwa likwidacja ghetta w Warszawie (400 tys. mieszkańców) z wielkim okrucieństwem przez policję niemiecką i pomocniczą łotewską. Na razie wywożono 5-6, obecnie do 15 tys. dziennie. Większość jest podobno mordowana w Bełżcu i Treblince, część zdaje się przeznaczona do prac przyfrontowych. Przy wywożeniu masowe zabójstwa i grabieże. W ghetcie mają pozostać wykwalifikowani rzemieślnicy i ich rodziny - kilkadziesiąt tysięcy. Dotąd wywieziono ponad 150 tys."⁵⁰

Z doboru informacji w depeszy można odnieść wrażenie, że nie był to kolejny meldunek z serii ale podsumowanie wcześniejszych wiadomości lub pierwszy (!) meldunek Roweckiego w tej sprawie. Wskazuje na to podanie informacji podstawowych lub znanych już w pierwszych dniach akcji, takich jak data rozpoczęcia, liczba mieszkańców getta, dotychczasowy kontyngent dzienny, okrucieństwo, morderstwa i grabieże wykonawców. Takich informacji nie powtarzano by przecież w każdej depeszy, choćby ze względu na ograniczenia komunikacji. Warunki łączności - wspomina współpracownik Roweckiego płk Rzepecki - "zmuszały go [Roweckiego] do skrajnego skąpstwa w słowach."⁵¹ Depesza Roweckiego nie została ujawniona Schwarzbartowi i Zygielbojmowi, nie pozostawiła echa w innych źródłach i nie odegrała żadnej roli w historii powiadomienia.

Następne znane depesze o losie getta pochodzą dopiero z początku października. Są to:

46. Zob. przypis 40.

47. Depesza Korbońskiego z 11 VIII 42, otrzymana 11 VIII 42, AKD VI, s. 253.

48. DzS 15 VIII 42.

49. *JTA Bulletin* 17 VIII 42; *Times*, 17 VIII 42, s. 3; *Dziennik Polski*, 19 VIII 42. Możliwe, że informacja Reutersa również pochodziła od polskiego rządu, a Szwajcarię podawała jako źródło tylko dla kamuflażu.

50. Depesza Roweckiego, 19 VIII 42, AKD t.II, s. 298.

51. J.Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1983, s. 205.

depesza Bundu wysłana za pośrednictwem delegata rządu 2 października, która mówi m.in. o zgładzeniu 300 tys. Żydów warszawskich, oraz wysłana tego samego dnia depesza delegata. Prawdopodobnie obie dotarły do Londynu dopiero po wielu tygodniach. Bund zaznaczył w depeszy z 2 X, że wysłał już trzy depesze na ten temat lecz nie odnaleziono dotąd żadnych śladów tych wiadomości. Oprócz dwu depesz z 2 X w zbiorze depesz nadanych przez delegata w okresie lipiec-październik 1942 nie ma żadnej wiadomości na temat wywózki getta.⁵² Nie wiemy jakie depesze wysłał w tym czasie Korboński.

Poza wspomnianymi depeszami z Warszawy wysłano w tym okresie co najmniej trzy większe sprawozdania: *Pro memoria* delegata za okres 1-25 lipca, list Bundu do Zygielbojma z 31 sierpnia i obszerną dokumentację "Akcja antyżydowska 1942r." z 1 września.⁵³ Jednakże materiały te, przewożone szlakiem kurierskim, dotarły do Londynu ze sporym opóźnieniem. Nic nie wskazuje, by któryś z nich odebrano wcześniej niż w połowie listopada.

*

Oprócz pogłosek przytaczanych przez prasę, na Zachód zaczęły docierać wiadomości o zagładzie ze źródeł innych niż polskie podziemie. Działacze żydowscy w krajach neutralnych zbierali je i przesyłali do swych organizacji w Londynie, Nowym Jorku i Palestynie oraz rządów brytyjskiego i amerykańskiego. Należy tu zwłaszcza wymienić G.Riegnera i R.Lichtheima, przedstawicieli Światowego Kongresu Żydowskiego i Agencji Żydowskiej w Szwajcarii. Najbardziej znana jest depesza Riegnera z 8 VIII, która z *konieczną rezerwą* donosiła o uzyskaniu od wiarygodnego niemieckiego informatora wiadomości o planie koncentracji na Wschodzie a następnie zgładzenia 4 milionów Żydów europejskich. W następnych tygodniach przedstawiciele żydowscy w Szwajcarii zdobyli nowe informacje, potwierdzające ich najgorsze obawy. Jednakże prawdziwość pozyskiwanych w Szwajcarii wiadomości była trudna do sprawdzenia, podobnie jak wiarygodność tajemniczych informatorów. Brytyjski *Foreign Office* i amerykański Departament Stanu nie uznały przedstawionych im przez organizacje żydowskie wiadomości za wystarczająco wiarygodne. Urzędników tych dwu najlepiej poinformowanych instytucji nie przekonała zbieżność doniesień ze Szwajcarii, ujawnionych wcześniej raportów polskich, pogłosek trafiających na łamy

52. Depesze Bundu do Zygielbojma nr 124 i delegata do Mikołajczyka nr 125 z 2 X 42, AAN, 202/I-6, s. 26. W AKD II, s. 395, depesza 125 ma datę odbioru 9 I 43, nadania "grudzień 1942". Archiwum Delegatury zawiera komplet depesz delegata od połowy lipca do początku października 1942 (nr 102 do 123). Treść depeszy delegata z 2 X 42 była przygotowana już 18 IX, jako fragment "Tekstu do wysłania za czas 11 - 18 IX 1942", AAN, 202/I-6, s. 39.

53. "Pro memoria o sytuacji w Kraju w okresie 1-25 lipca 1942r.", cyt. w D.Engel, *In the Shadow*, s.186-7; list Bundu z 31 VIII 42, w: Bartoszewski i Lewinówna, *op.cit.*, s. 963-971; Bartoszewski, *Żydzi Warszawy*, s.27.

prasy i doniesień własnych wywiadów.⁵⁴ Jak się wydaje, organizacje żydowskie nie przesyłały pozyskanych przez siebie informacji rządowi polskiemu. Wyimki jednego z raportów przekazał ministrowi Raczyńskiemu z własnej inicjatywy Schwarzbart.⁵⁵

*

Od czasu przekazania Schwarzbartowi i Zygielbojmowi dwóch depesz Korbońskiego aż do połowy listopada rząd polski nie ujawnił nowych informacji o zagładzie getta. *Dziennik Polski* zamieścił w tym czasie wiele wiadomości o prześladowaniu Żydów ale były to informacje o deportacjach na Wschód z krajów satelickich i okupowanych albo o manifestacjach protestacyjnych na Zachodzie. Politycy polscy, którzy uczestniczyli w tych manifestacjach także nie podali żadnych nowych faktów. 2 IX na wiecu labourzystów przeciw zbrodniom w Polsce i Czechosłowacji obecni byli Kwapiński, Mikołajczyk i Stroński. Przemawiał Zygielbojm, który podał między innymi wiadomości o wywózce getta warszawskiego znane z ostatnich depesz Korbońskiego.⁵⁶ Na manifestacji zwołanej przez organizacje żydowskie w Albert Hall 29 X przemawiał Sikorski. Generał w imieniu rządu dał świadectwo tragicznej prawdzie o *masowym, bezwzględnym i eksterminacyjnym prześladowaniu Żydów w Polsce*, zarówno obywateli polskich jak i Żydów z innych krajów okupowanych, którzy są *gnani na wschód, traktowani gorzej od bydła, wycinani dziesiątkami tysięcy w pień*, zaś nauka niemiecka wynajduje *nowe, ulepszone metody masowego mordowania ludzi*. Premier zapowiedział ukaranie winnych i równouprawnienie Żydów w odbudowanej Polsce.⁵⁷

6 listopada, zaniepokojona wiadomościami, że w Warszawie zostało tylko 100,000 Żydów, Reprezentacja Żydostwa Polskiego skierowała do rządu prośbę o podanie znanych mu faktów lub sprawdzenie wiadomości w kraju. Depeszę RŻP doręczono 12 XI. Dopiero dwa tygodnie później konsul RP w Tel Awiwie przekazał odpowiedź ministra Raczyńskiego: "Wiadomość dotąd niepotwierdzona. Rząd czyni starania dla uzyskania wiarygodnych informacji. Po otrzymaniu ich podam je telegraficznie."⁵⁸ Tymczasem najpóźniej 15 listopada dotarły do Londynu raporty z kraju jednoznacznie potwierdzające najgorsze obawy RŻP. Czym wytłumaczyć tę ewidentną dezinformację?

54. Problem jest opisany szczegółowo w książkach Gilberta, Laquera, Penkowera, Wassersteina; wszędzie cytowana depesza Riegnera.

55. Zob. niżej s. 107.

56. Fragmenty wystąpienia Zygielbojma 2 IX 42, AKD VI, s. 253.

57. *JTA Bulletin*, 4 X 42; *Dziennik Polski*, 3, 5 IX 42, 30 X 42.

58. R⁻P, *Sprawozdanie*, s. 44.

Odpowiedź ministra przygotowano już 14 XI, czyli zaraz po otrzymaniu telegramu RŻP, w porozumieniu z MSW, które miało wysłać odpowiednie zapytanie do kraju.⁵⁹ Nie ma dowodów, by do tego czasu londyńskie MSZ otrzymało z kraju wiadomości uzupełniające przedstawione wyżej depesze z lipca-sierpnia. Przygotowana 14 XI odpowiedź Raczyńskiego mogła być szczerą, i świadczyłaby o ograniczonej wiedzy o losie getta. Pozostaje problem dlaczego przetelegrafowano ją do Tel Awiwu dopiero dziesięć dni później (23 XI), gdy była z pewnością nieaktualna. Mogły na to wpłynąć przeróżne, trudne do przewidzenia czynniki: od czystego przypadku, przez ograniczenia komunikacji, po celowe wstrzymanie. Jak dotąd w źródłach nie znaleziono wskazówki pozwalającej rozwiązać tę zagadkę. Hipoteza, że była to świadoma dezinformacja ze strony rządu budzi poważne wątpliwości i to nie tylko jako przykład teorii spiskowej. 16 listopada, czyli na tydzień przed wysłaniem depeszy z odpowiedzią Raczyńskiego, minister Mikołajczyk przedstawił Schwarzbartowi otrzymane właśnie raporty z getta warszawskiego.⁶⁰ Jaki cel miałoby ukrywanie przed RŻP faktów, które już ujawniono przedstawicielowi RŻP?

Zgodnie z odpowiedzią Raczyńskiego, minister spraw wewnętrznych wysłał był do kraju zapytania w sprawie losu Żydów. 15 października Mikołajczyk nadał depeszę: "Proszę o nadesłanie mi jak najszybciej danych aktualnych o prześladowaniach żydowskich w Polsce." 9 listopada wysłał następną depeszę w tej sprawie: "Ojciec Joska [Zygielbojm] prosi Bund o nowe sprawozdania. Zapytuje kto z czynnych działaczy Bundu ucierpiał, czy w dalszym ciągu deportuje się siedem tysięcy dziennie."⁶¹ Depesze Mikołajczyka odebrano w Warszawie w kilka dni po wysłaniu. 28 października Korboński odpowiedział, że zbiera szczegółowe informacje o Żydach.⁶² Depesza Mikołajczyka z 9 XI 42 potwierdza przypuszczenia, że w polskim Londynie wiedza o losie getta była zaskakująco niewielka. Z jej treści wynika, że ostatnią (!) wiadomością znaną Zygielbojmowi i Mikołajczykowi była depesza Korbońskiego z sierpnia, która podawała właśnie, że z getta wywozi się siedem tysięcy dziennie. Zakładając, że Mikołajczyk nie wysyłał do kraju depesz, na które znał odpowiedź, dochodzimy do wniosku, że cała ich wiedza o losie getta ograniczała się do 9 zdań wysłanych z Warszawy przed trzema miesiącami. Czyżby zatem wicepremier nie znał depeszy Roweckiego z 19 VIII 42?

Rząd otrzymało w tym czasie jeszcze jedną wiadomość o akcji masowej zagłady w kraju. 15

59. Engel, *In the Shadow*, s.302.

60. DzS 16 XI 42.

61. Depesza nr 91 z 15 X 42 (odebrana 20 X) i depesza nr 99 z 9 XI 42 (odebrana 13 XI), AAN, 202/I-2, s. 33, 34.

62. "Odpis depeszy nadanej przez Now[aka]" [Korbońskiego], 28 X 42, AAN, 202/I-6, s. 38.

października MSZ rozesłało do prezydenta, premiera i wicepremiera tekst depeszy ze Stambułu, która podawała: "Działacze żydowski w Stambule otrzymali zupełnie wiarygodne wiadomości, że Niemcy przystąpili do przyspieszonej fizycznej likwidacji ghetta w Warszawie i innych miastach Polski..." Dalej czytamy, że na opróżnione miejsca przysyła się Żydów z Niemiec, by ich kolejno wymordować, że zwłoki są przerabiane na tłuszcze i nawozy sztuczne. Niemcy czynią wyjątkowe wysiłki dla zjednania ludności polskiej dla akcji niszczenia Żydów, podobno nastroje antyżydowskie udało się już wytworzyć we Lwowie. Żydzi z Polski i z Austrii już zaalarmowali w tym duchu ponownie Nowy Jork.⁶³

Rozesłanie kopii tej depeszy do najważniejszych osobistości państwa świadczy, że uznano jej treść za szczególnie ważną. Wydaje się, że za ważne mogły ująć wiadomości: o fizycznej likwidacji getta, o niepokojących skutkach niemieckiego oddziaływania na Polaków i możliwym nagłośnieniu tego przez Żydów amerykańskich. Najdziwniejsze jest, że wiadomości te dotarły do polskiego MSZ ze Stambułu i dopiero w październiku. Wiele wskazuje, że pochodziły one z memorandum, które na podstawie relacji przybyszy z kraju sporządził 15 VIII 42 pracownik polskiego poselstwa w Bernie Juliusz Kuhl. We wrześniu o jego treści wspominał Raczyńskiemu Schwarzbart.⁶⁴

Wiadomości ze Stambułu spowodowały wysłanie do kraju depeszy Mikołajczyka z prośbą o aktualne informacje o prześladowaniu Żydów, zaś 3 dni później depeszy Sikorskiego z fragmentem o wyrażnie wychowawczych intencjach. Generał pisał o proteście rządu przeciw prześladowaniom Żydów polskich we Francji, o opiece polskich placówek roztoczonej nad Żydami *jako obywatelami polskimi*, oraz o potępieniu akcji antyżydowskiej przez społeczeństwo francuskie, z politykami prawicy i klerem włącznie. Na koniec prosił "aby w Polsce zasady demokr.[atyczne] znajdowały jak najszerszy wyraz. Musimy pamiętać, że walka toczy się o te hasła."⁶⁵

ALARM

Następny etap historii wieści o zagładzie rozpoczął się 16 listopada 1942r. Odnośną notatkę z dziennika Schwarzbarta warto przytoczyć w całości:

"Przed konferencją z min. spr. wewnętrznych Mikołajczykiem odwiedziłem referenta spraw

63. "Stambuł Nr.202", odpis MSZ, Londyn, 15.X.1942, AIP, A.48, 10/A.

64. J.Kuhl spisał relacje o m.in. utylizacji zwłok i pogromie we Lwowie, zob. Penkower, *op.cit.*, s.66; DzS 21 IX 42. Zob. też Gilbert, *op.cit.*, s. 64-65.

65. Depesza Mikołajczyka z 15 X 42, AAN, 202/I-2, s. 33; depesza z Londynu nr 4349 z 16/19 X 42, AAN, 203/I-13, s. 6.

krajowych p. Siudaka, celem zasięgnięcia informacji o wiadomościach z Kraju w związku z wiadomością podaną mi przez Agencję Żydowską*. Bezpośredni powód natychmiastowej prośby o audiencję był: Mieczysław Szerer doniósł mi, że od dyrektora Nagórskiego dowiedział się straszliwych wiadomości, które przysły z Kraju co do mordów w ghetcie warszawskim. Powiadomił mnie, że wedle tych wiadomości na razie poufnych tylko 140,000 Żydów zostało w getcie warszawskim, a resztę wywieziono i wymordowano. Tylko dla 100,000 rozdaje się kartki żywnościowe. Zatelefonowałem natychmiast do Nagórskiego i od niego otrzymałem potwierdzenie tej wiadomości. Źródła podać mi nie chciał: twierdził, że musi otrzymać na to zezwolenie.

Wobec tego udałem się do Siudaka, Siudak potwierdził mi powyższą wiadomość, domyślił się, że mam ją od Szerera i dodał, że wiadomość pochodzi z początku września i pochodzi od delegatów. Materiały są obecnie odszyfrowywane, za dwa dni będzie mógł dać odnośne protokoły. Potwierdził, że koszmarnie opisy są w raporcie, że przekraczają one wszystko co dotąd było, że Mikołajczyk spowodował by zbadany został obecny stan sytuacji w Warszawie i innych ghettach. Prosił, by wiadomości na razie nie podawać publicznie (...) Mikołajczyk potwierdził mi informacje Siudaka i zawiadomił, że szczegóły będzie miał za kilka dni. Potwierdził również, że wysłał polecenie do Kraju przesłania mu raportu co do dzisiejszego stanu sprawy."⁶⁶

Schwarzbart od razu przetelegrafował wiadomości do centrali WJC i Reprezentacji Żydostwa Polskiego, podając, że dotarły do Londynu kilka dni temu i że nie należy ich na razie publikować. Dzień później podobną wiadomość Zygielbojm wysłał do Bundu w USA.⁶⁷ Informację Siudaka, że raporty były jeszcze w trakcie odszyfrowywania potwierdza list Mikołajczyka do delegata z 18 XI 42, wspominający, że właśnie nadeszła poczta z września i nie rozszyfrowano jeszcze całości.⁶⁸ Zarazem, jak pamiętamy, jeszcze 14 XI Raczyński nie potwierdził wiadomości o wywózce getta. Zatem nowe sprawozdania z kraju musiały być odczytane 14 lub 15 listopada.

Treść raportów została oficjalnie ujawniona 24 listopada. Następnego dnia, za pośrednictwem Schwarzbarta, trafiła do Biuletynu JTA i innych tytułów prasowych, zaś 26 w

*Chodzi zapewne o raport, który Schwarzbart otrzymał z WJC 14 XI 42, na życzenia dr Silberscheina z Genewy.

66. DzS 16 XI 42.

67. Schwarzbart do WJC, 16 XI 42, AWJC/1942; list Zygielbojma z 18 XI 42 cyt. w Blatman, *op.cit.*, s. 255.

68. List Stema [St.Mikołajczyka] z 18 XI 42, AAN, 202/I-14, k. 64. 23 XI Mikołajczyk depeszował, że otrzymał pocztę Karskiego (dep. nr 105, AAN, 202/I-2, k. 36).

obszernym artykule przedstawił ją *Dziennik Polski*.⁶⁹ Kopię komunikatu Schwarzbart przekazał też Sekcji Brytyjskiej WJC, skąd trafiła do *Foreign Office*.⁷⁰ Po 16 listopada do Londynu przychodziły następne sprawozdania, potwierdzające budzące grozę i niedowierzanie fakty. Schwarzbarta powiadomiono w tym czasie, że rząd otrzymał pełne i bezpośrednie potwierdzenie wcześniejszych raportów. W ostatnich dniach listopada składał w Londynie meldunki emisariusz Karski. 23 XI Mikołajczyk depeszował do delegata, że otrzymał pocztę Karskiego. Tego samego dnia wysłał pilną depeszę z poleceniem wypłaty pieniędzy dla Bundu, co było na pewno skutkiem interwencji Zygielbojma po odczytaniu przywiezionego przez Karskiego listu Bundu z 31 VIII 42.⁷¹ Jan Karski, który nie tylko przywiózł sprawozdania ale miał też ustnie zakomunikować wskazanym osobom wiadomości i żądania podziemia żydowskiego, miał w historii wieści o zagładzie rolę podwójną. Oprócz przekazania wiadomości zapisanych i zasłyszanych, Karski - jako naoczny świadek - przekonywał o ich prawdziwości. Schwarzbart i Zygielbojm rozmawiali z nim 2 grudnia.⁷²

27 listopada miało miejsce posiedzenie Rady Narodowej, na którym minister Mikołajczyk podał oficjalnie wiadomości o zagładzie Żydów Warszawy, odczytał protest podziemnego Frontu Odrodzenia Polski i w imieniu rządu przyłączył się do niego. Rada jednomyślnie uchwaliła rezolucję z wyrazami protestu przeciw zbrodniom niemieckim "przeciw narodowi polskiemu, w szczególności zaś przeciw ludności żydowskiej w Polsce", apelem o wspólną akcję narodów sprzymierzonych przeciw zbrodniom niemieckim i słowami otuchy dla cierpiących i walczących. "Liczba Żydów wymordowanych przez Niemców w Polsce od września 1939r. przekracza już milion osób" - stwierdzała rezolucja.⁷³

Schwarzbart, który był autorem i wnioskodawcą uchwały, tak opisał w dzienniku okoliczności jej powstania: "Trzeba było uwzględnić trzy punkty widzenia: nasze cierpienie, wrażliwość społeczeństwa polskiego na moment współzawodnictwa w glorii cierpienia i fakt, że nagłość może być uchwalona tylko pod warunkiem, że uzyskam poparcie prezydium Rady a zatem także Endeka.(...) Porozumiałem się z urzędującym wiceprezesem Rady Kwiatkowskim (...), który

69. DzS 25 XI 42; *JTA Bulletin*, 25 XI 42; *Dziennik Polski*, 26 XI 42, s. 1, 4. 20 XI 42 *Dziennik Polski* zamieścił artykuł "Śmiertelność[!] w getcie warszawskim" podający za "kołami żydowskimi w kraju" o "zniknięciu" z Warszawy około 45% mieszkańców getta. Trudno odczytać ten tekst jako coś innego niż przejaw upartego odrzucania prawdy o masowej zagładzie Żydów.

70. Penkower, *op.cit.*, s. 80-81.

71. J.Karski, "Przywódcy wolnego świata wiedzieli o zagładzie Żydów", *Zeszyty Historyczne*, LIX (1982), s. 191; depesze Mikołajczyka nr 105, 107 z 23 XI 42, AAN, 202/I-2, s. 36-37.

72. DzS 2 XII 42.

73. RN 27 XI 42, AIP, A.5.2/47a.

jak przewidywałem postawił natychmiast żądanie, bym uwzględnił fakt, że w Kraju jest 4 miliony Polaków mniej niż było; musiałem w tym lub w innych punktach wniosek przerobić. (...) [Mikołajczyka] przekonał argument utylitarny, że o ile Rada nie poweźmie tej uchwały pierwsza, będzie wyprzedzona przez oświadczenia organizacji żydowskich. Na mój wniosek spowodował zwołanie prezydium Rady na godz. 4 pop.[ołudniu] z udziałem reprezentanta Rządu, z tym że posiedzenie Rady miało się odbyć jeszcze tego samego dnia."⁷⁴

Zygielbojm, który zamiast przemówienia przeczytał Radzie list podziemnego Bundu z 31 sierpnia, szacował straty znacznie wyżej niż rząd i Schwarzbart: samą tylko liczbę ofiar masowych rzezi obliczał na około półtora miliona, nie licząc kilkuset tysięcy zmarłych wcześniej w gettach. Zgodnie z żądaniami z kraju położył nacisk na potrzebę retorsji i temu poświęcił swój wniosek. W przeciwieństwie do Schwarzbarta Zygielbojm nie doprowadził do uznania nagłości wniosku, który został odesłany do komisji normalnym trybem.⁷⁵

Rezolucja RN wraz z oświadczeniem rządu złożonym przez Mikołajczyka były jednoznaczny, oficjalnym potwierdzeniem przez władze RP faktu wymordowania w Polsce, bez różnicy płci i wieku, ponad miliona Żydów polskich i przywiezionych z innych krajów, w ramach planu całkowitej ich eksterminacji. Tym samym rząd i Rada Narodowa w najbardziej autorytatywny sposób powiadomili świat o zagładzie Żydów i wezwali do niezwłocznego ukrócenia zbrodni niemieckich w Polsce. Oświadczenia te zostały podane w wielu językach przez BBC, agencje prasowe, prasę polską i obcą.

Jeszcze przed sesją Rady 27 XI min. Raczyński przyjął Schwarzbarta z delegacją syjonistów brytyjskich. Wysunięto postulat rozesłania przez rząd polski formalnego memorandum z podsumowaniem danych z kraju i *demarche* o zbiorowy protest rządów sprzymierzonych. O podjęcie akcji protestacyjnej zwrócił się także Zygielbojm. 1 XII na prywatnej audyencji Raczyński zwrócił uwagę min. Edena na masowe niszczenie Żydów w Polsce i zasugerował zwołanie w tej sprawie konferencji w St. James Palace. 4 grudnia przebywający w Ameryce Sikorski przedstawił Sumner Welles'owi prześladowania Żydów i zwrócił się z postulatem wspólnego wystąpienia Sprzymierzonych z ostrzeżeniem dla Niemiec. W tym czasie Zygielbojm rozesłał setki kopii listu podziemnego Bundu do polityków, prasy, znanych osobistości. Zwracał się do *Foreign Office* i premiera Churchilla.⁷⁶

74. DzS 27 XI 42.

75. Głos Zygielbojma na RN 27 XI w M2/20.

76. Penkower, *op.cit.*, s. 82-3; Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, s. 156; Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 205; Blatman, *op.cit.*, s. 256-7.

Najważniejszym elementem polskiej akcji dyplomatycznej była nota ministra Raczyńskiego rozesłana 10 XII do rządów państw sprzymierzonych. Opisywała na 11 stronach etapy zagłady, a szczególnie dokładnie deportację getta warszawskiego; mówiła, że Niemcy dążą systematycznie do całkowitej zagłady Żydów polskich i tysięcy Żydów zwożonych z innych krajów; liczbę ofiar szacowała na przeszło jedną trzecią z 3,130,000 Żydów mieszkających w Polsce przed wojną. W przeciwieństwie do innych cytowanych tu oświadczeń polskich nota była jednoznacznie poświęcona tragedii Żydów, i to nie tylko Żydów polskich. "Jako przedstawiciel prawowitej władzy kraju, w którym Niemcy prowadzą systematyczną eksterminację obywateli polskich i obywateli wielu innych krajów europejskich pochodzenia żydowskiego", polski minister zwrócił się do Narodów Zjednoczonych o znalezienie skutecznych środków powstrzymania Niemców. Po raz pierwszy jeden z rządów sojuszniczych wystąpił oficjalnie w obronie Żydów jako ofiar Hitlera, bez względu na przynależność państwową.⁷⁷

Nota polska miała poważny wpływ na wydanie 17 XII 42r. znanej deklaracji 3 mocarstw, rządów krajów okupowanych i Narodowego Komitetu Francuskiego. Deklaracja potępiła bestialską politykę zagłady Żydów, której ofiarą padło już *wiele setek tysięcy* i zapowiedziała stanowczo ukaranie winnych. Mimo, że za deklaracją nie poszły działania mogące *skutecznie powstrzymać Niemców*, stanowi ona podstawową cezurę w historii powiadomienia: rządy - sygnatariusze uznawały i ogłaszały prawdziwość wieści o realizacji planu zagłady; przyznawały, że Żydom europejskim grozi szczególne, śmiertelne niebezpieczeństwo. W dokumencie tym Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i ZSRR po raz pierwszy związały się zapowiedzią ścigania i ukarania winnych zbrodni na Żydach europejskich, co do tej pory nie było tak oczywiste jak się dziś może zdawać.⁷⁸

Równolegle do inicjatyw dyplomatycznych polski rząd prowadził akcję propagandową. Obejmowała ona nagłośnienie wiadomości z kraju i deklaracji politycznych, wraz z propagowaniem postulatu retorsji. Wydano między innymi specjalne numery *Polish Fortnightly Review* i *News Bulletin on Eastern European Affairs* poświęcone w całości zbrodniom na Żydach, oraz broszurę *The Mass Extermination of Jews in German Occupied Poland*, zawierającą teksty noty z 10 i deklaracji z 17 XII, oświadczenie Mikołajczyka i uchwałę RN z 27 XI, przemówienie radiowe Raczyńskiego z 17 XII. W radio oprócz Raczyńskiego przemawiali Zygielbojm i bp Radoński.⁷⁹

77. Cyt. za Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 1007n.

78. Cytaty z deklaracji 17 XII za: Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 201-202; J.P.Fox, "The Jewish factor in British war crimes policy in 1942", *The English Historical Review*, XCII (362), January 1977, s. 82.

79. *Polish Fortnightly Review*, 1 XII 42; *The Mass Extermination of Jews in German Occupied Poland*. (...) published on behalf of the Polish Ministry of Foreign Affairs, London 1942; Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s.202.

Duże znaczenie miała seria wystąpień Karskiego, który wspominał potem: "Od chwili mego przyjazdu do Londynu zostałem dosłownie pogrążony w setkach konferencji, rozmów, kontaktów i wywiadów. Byłem nimi zajęty każdego dnia od 9 godziny z rana do północy, prawie bez wytchnienia."⁸⁰ Karski spotkał się czołowymi osobistościami w Wielkiej Brytanii, a potem w USA. Relacje z tego okresu podkreślają wrażenie jakie robiły zeznania tego naocznego świadka zagłady.

Propagandowe i dyplomatyczne zabiegi polskiego rządu na uchodźstwie miały kluczowe znaczenie dla nagłośnienia wieści o zagładzie Żydów. Rząd polski uczynił więcej niż jakikolwiek inny ale miał też po temu, jako reprezentant obywateli polskich - Żydów, szczególny obowiązek. Mimo, że nie spełniła się nadzieja, którą Emanuel Ringelblum wyraził w cytowanym na początku tego rozdziału fragmencie kroniki getta - alianci nie podjęli zdecydowanych kroków dla powstrzymania zagłady i Żydzi polscy nie doczekali się ratunku - to jednak udało się przełamać milczenia świata, o którym przywódcy podziemnego Bundu pisali, że *było dla nich gorszym ciosem niż bandycka akcja Hitlera*.⁸¹

Można uznać, że po politycznych oświadczeniach z grudnia 1942r. i znacznym ich oddźwięku w środkach masowego przekazu wszystkich chyba krajów wolnych, świat został z najbardziej wiarygodnych i oficjalnych źródeł powiadomiony o losie Żydów. Zarazem los żydostwa polskiego był już przesądzony - do tego czasu olbrzymia większość Żydów z okupowanej Polski została zgładzona. Żydostwo polskie jako wielomilionowa społeczność o bez mała tysiącletniej tradycji, przebogatym życiu kulturalnym, politycznym i gospodarczym, zostało zniszczone zanim świat uwierzył wieściom o zagładzie i zdobył się na głos protestu.

EPILOG

Dramat Żydów polskich nie skończył się jeszcze. W pierwszej połowie 1943r. z Warszawy napływały dalsze informacje o losie Żydów, zarówno bieżące jak i raporty podsumowujące niemiecką akcję eksterminacyjną. Wiadomości napływały teraz znacznie częściej. W pierwszej połowie 1943 z Warszawy nadano co najmniej 22 dotyczące Żydów depesze Korbońskiego, delegata rządu i gen. Roweckiego.⁸² Najwidoczniej wzrosła świadomość historycznej wagi przedstawianych wydarzeń. Na przełomie 1942 i 1943r. Londyn w specjalnej korespondencji informował kierownictwo podziemia o nagłośnieniu wieści o zagładzie i reakcjach na nie w krajach

80. J.Karski, *Story of a Secret State*, Boston 1944, s. 380.

81. Zob. wyżej, s. 88.

82. Korboński, *The Jews and the Poles...*, s. 52, 61; depesze w AAN, 202/I-7, 203/I-7 i AKD II, III, VI.

wolnych.⁸³ Z czasem, w meldunkach polskiego podziemia wiadomości o Żydach ubywało - bo nie było już o kim pisać. Poza tym, londyńskie MID uznało, że ciągle podnoszenie ofiar i cierpień nie robi już wielkiego wrażenia na anglosaskiej opinii publicznej i należy bardziej eksponować element walki i oporu.⁸⁴

Rozwinęła się za to łączność pomiędzy Żydami polskimi na uchodźstwie i w kraju. Początki łączności radiowej za pośrednictwem Delegatury i polskiego MSW w Londynie przypadają na jesień 1942r. Podziemny Bund wysłał wtedy do Zygielbojma co najmniej 2 depesze, również 2 depesze wysłał do Warszawy Zygielbojm.⁸⁵ W pierwszej połowie 1943r. radiostacja delegata nadała co najmniej 24 depesze od Żydów w kraju, dla których z Londynu wysłano w tym czasie co najmniej 9 depesz oraz 4 telegraficzne przekazy pieniędzy.⁸⁶ W 1944r. zwiększyła się poważnie objętość korespondencji wysyłanej przez przedstawicieli żydowskich przy rządzie drogą kurierską.⁸⁷

Pomimo rozwoju komunikacji między Żydami w kraju i na Zachodzie, bardzo długo, bo aż do początku 1944r., w Londynie wiedziano bardzo niewiele o podziemiu żydowskim poza Bundem. Depesze ŻKN z 1943r. podawały jedynie nazwę organizacji, której zresztą nie ujawniono Schwarzbartowi (w jego zapiskach z 1943r. zamiast ŻKN spotykamy nazwy Żydowska Rada Narodowa i Rada Żydów Polskich). Był to zapewne skutek obaw wrażliwego na punkcie konspiracji Mikołajczyka przed ujawnieniem informacji wpływających na bezpieczeństwo podziemia i łączności z krajem.⁸⁸ Być może Schwarzbart nie budził zaufania MSW z powodu związków z międzynarodowymi organizacjami żydowskimi i ignorancji w zasadach konspiracji. Zygielbojm, który przez jakiś czas działał pod okupacją niemiecką i utrzymywał łączność z podziemnym Bundem, był poinformowany lepiej niż Schwarzbart. Dopiero sprawozdanie ŻKN z

83. Depesza Mikołajczyka do delegata, 7 XII 42, AAN, 202/-2, s. 42; "Reakcja opinii państw alianckich na wiadomości o terrorze antyżydowskim w Polsce", Londyn [pocz. 1943], AAN, 202/I-15, s. 139-144.

84. Fragment listu z poczty do delegata, koniec 1943, AAN, 202/I-20, s. 149; list min.Kota do delegata, 3 XII 43, tamże s. 191.

85. Depesze Bundu z 1 X, 14 XI 42, AAN, 202/I-6, s. 26, 32; depesze od Zygielbojma z 3 XI i 22 XII 42, 202/I-2, s. 34, 46.

86. Depesze z kraju z 13 I, 7 II, 11 III, 6 IV (5 depesz), 17, 20, 28 IV, 11, 15 (2 depesze) V, 8, 9 (2 depesze), około 20, 22 (5 depesz), 28 VI. Do kraju nadano 10 II, 17, 30 III, 16 IV (2 depesze), 6, 17, 23 (data odbioru) V, 9 VI. Kopie w AAN, 202/I-3, I-7 oraz w AKD II, III, VI. Zlecenia wypłat w depeszach z 28 I 43, 15 IV, 21 V, 22 VI 43, AAN, 202/I-3.

87. Kopie korespondencji w M2/266-267.

88. Takie nazwy pojawiają się w: piśmie Schwarzbarta do min.Mikołajczyka z 17 IV 43, M2/72; DzS 18/19 V 43; depeszy Schwarzbarta z maja 1943, AAN, 202/I-3, s. 27.

15 XI 43, które odebrano w Londynie w początku 1944r., przedstawiło skład i działalność Komitetu. Jak pisał do ŻKN Schwarzbart: "ograniczaliśmy się przedtem [przed otrzymanie sprawozdania] do krótkich wiadomości, bo po prostu nie wiedzieliśmy do kogo piszemy, jaki jest skład ŻKN."⁸⁹ Sprawozdanie z 15 XI 43 Schwarzbart przesłał do Churchilla i Roosevelta.⁹⁰

Nic nie wskazuje, by MSW było w sprawach żydowskich w kraju lepiej poinformowane. W połowie listopada 1943 minister Banaczyk depeszował do delegata o "pilne podanie składu Rady Żydowskiej przy Delegacie". Dwa tygodnie później prosił o "dane co do składu i działalności Komitetu żydowskiego przy Panu".⁹¹ Depeszę ze składem Rady Pomocy Żydom wysłano z Warszawy 29 grudnia 1943, w Londynie odczytano 7 marca 1944, zaś Schwarzbartowi przekazano 31 marca.⁹²

Pierwsze wiadomości o wybuchu walk w getcie warszawskim przekazano na Zachód bardzo szybko (jak na wojenne warunki). 20 i 21 kwietnia Korboński wysłał depesze o początku likwidacji getta i zbrojnym oporze Żydów. 23 kwietnia londyńskie MSW przekazało te wiadomości Schwarzbartowi, tego samego dnia znalazły się w prasie.⁹³ *Dziennik Polski* podał informacje o walkach w getcie dopiero tydzień później, na stronie 4. W następnych tygodniach *Dziennik* zamieścił kilka razy notatki o likwidacji getta, sporo uwagi poświęcił śmierci Zygielbojma.⁹⁴ Jednak szpalty *Dziennika Polskiego* i umysły polskich polityków w Londynie były wówczas zajęte sprawą Katynia i stosunków polsko-radzieckich, które weszły właśnie w fazę ostrego kryzysu. Bój getta był tematem drugoplanowym.⁹⁵

Podczas walk wysłano z Warszawy co najmniej 5 depesz podpisanych przez Żydowski Komitet Narodowy i Bund. Depesza z 28 IV nadeszła do Londynu dopiero 19 V, Schwarzbartowi doręczono ją 21 V, wraz z następną depeszą (datowaną na 11 V). Depesza datowana na 20 IV musiała ulec uszkodzeniu lub zniekształceniu w transmisji, gdyż 4 V odszyfrowano w Londynie tylko ostatni jej akapit, którego nie przekazano Schwarzbartowi (co można wytłumaczyć brakiem

89. Sprawozdanie ŻKN dla Schwarzbarta, 15 XI 43, w Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 996-1003. Schwarzbart otrzymał je 10 II 44 (DzS 10 II 44); Schwarzbart do ŻKN, 18 II 44, M2/266.

90. Kopie listów przewodnich w M2/266; Gilbert, *op.cit.*, s. 177.

91. Depesze Banaczyka z 15 XI 43 i 23 XI 43, AAN, 202/I-3, s. 77.

92. Odpis depeszy delegata z 29 XII 43, M2/266. Orginal w AAN, 202/I-7, s. 71.

93. DzS 23 IV 43; *New York Times* zamieścił wiadomość o wybuchu walk w Warszawie na stronie 9.

94. *Dziennik Polski*, 1 V 43, s. 4, 11 V s. 1, 15 V s. 1, 25 V s. 1, 5 VI s. 1. 5 V opublikowano przemówienie Sikorskiego do kraju zawierające akapit o walce w getcie. Artykuły o śmierci Zygielbojma, kondolencje, itp. *Dziennik* zamieścił 14 V s. 1-2, 18 V s. 2, 20 V s. 2, 22 V s. 1-2, 2 VI s. 2, 7 VI s. 4.

95. Sprawa Katynia i stosunków polsko-radzieckich zajmowała w tym okresie przeważającą część *Dziennika Polskiego*. Zob. też Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 212.

adresata, którego nazwisko przypadło wraz z początkiem depeszy).⁹⁶ 15 maja ŻKN wysłał depeszę do amerykańskiego Jointu i jeszcze jedną depeszę do Schwarzbarta (odczytaną 24 maja). Nie wiemy czy i kiedy doręczono je adresatom.⁹⁷

Wspólną depeszę delegata rządu i komendanta AK o walkach w getcie, nadaną 21 IV odczytano w Londynie dopiero po sześciu dniach. 29 IV Rowecki i delegat wysłali drugą depeszę, która szła do Londynu jeszcze dłużej niż pierwsza.⁹⁸ Znacznie szybciej docierały na Zachód krótkie depesze Korbońskiego. Od 20 IV do początku czerwca Korboński wysłał co najmniej 8 depesz odnoszących się do getta. Depesze Korbońskiego służyły w pierwszym rzędzie podlondyńskiej radiostacji "Świt", podającej się za konspiracyjną stację krajową, która już 22 IV podała wiadomości o walkach.⁹⁹ Audycje "Świtu" były przedrukowywane i komentowane w prasie podziemnej. Słyszeli je także obrońcy getta. W opublikowanym przez Bernarda Marka liście Mordechaja Anielewicza czytamy:

"usłyszeliśmy przez naszą stację odbiorczą piękną audycję radiostacji "Świt" o naszej walce - wywołało u nas poczucie satysfakcji. To, że o nas poza murami getta pamiętają, dodaje nam otuchy w walce."¹⁰⁰

W przeciwieństwie do "Świtu", który niemal na bieżąco informował o walce getta i poświęcił jej sporo uwagi, BBC podało wiadomości o powstaniu z kilkunastodniowym opóźnieniem. Milczenie BBC spowodowało krytyczne komentarze wśród zorientowanych Polaków w Londynie i w prasie podziemnej w kraju.¹⁰¹ Między innymi, konspiracyjny *Robotnik* pytał w wydaniu z 1 maja:

"zagranica zdaje się nic nie wiedzieć o tym, co się dzieje z ghettem warszawskim. Kto za to ponosi odpowiedzialność? Osoba pełniąca funkcję delegata rządu czy ZWZ?"¹⁰² Podejrzenia *Robotnika*

96. Depesze ŻKN i CKRŻMP [Bundu] do Schwarzbarta i Zygielbojma z 20 IV, 28 IV i 11 V 43, AAN, 202/I-7, s. 19, 21, 24. Depeszę z 28 IV z datą odbioru 19 V 43 podaje AKD II, s. 506-507. O otrzymaniu depesz z 28 IV i 11 V w dniu 21 V 43 świadczy zapiska w DzS 21 V 43, o nieotrzymaniu wspomnianej w nich trzeciej depeszy podaje Schwarzbart w *The Story of the Warsaw Ghetto Uprising*, New York 1953, s. 8.

97. ŻKN do Schwarzbarta i Jointu, 15 V 43, AAN, 202/I-7 s. 25. W AKD III, s. 2-3 depesza do Schwarzbarta ma datę nadania 1 V, odbioru 24 V. Data 1 V 43 powstała zapewne na skutek zniekształcenia w transmisji. Notatki Schwarzbarta nie wspominają o otrzymaniu tej depeszy.

98. Depesze z 21 IV 43 i 29 IV 43, AKD II, s. 500 i AKD VI, s. 313.

99. Swoje depesze z 1943r. Korboński opublikował w *The Jews and the Poles...*, s. 52, 61. Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 53.

100. List Anielewicza do Icchaka Cukiermana, 23 IV 43, cyt. za Mark, *Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1963, s. 262. Głosy prasy krajowej w Szapiro, *op.cit.*, s. 283-4, 314, 334, i in.

101. T.Kochanowicz, *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942-1944*, Warszawa 1975, s. 107-109; Szapiro, *op.cit.*, s. 85 ("Robotnik" z 1 V 43), 124, 146, 156, 173, 197.

102. Szapiro, *op.cit.*, s. 85.

wynikały z błędnego przekonania, że radio "Świt" nadaje z kraju i dysponuje wiadomościami nieznanyymi w Londynie. W tym samym artykule wytknięto "czynnikiem rządowym", że o akcji likwidacji Żydów, która pochłonęła ponad półtora miliona ofiar, świat dowiedział się po fakcie, podczas gdy znacznie mniej ważne fakty były znane i ogłaszane w Londynie natychmiast.

Tajemnica spóźnionej o wiele miesięcy reakcji wolnego świata na zagładę Żydów zastanawiała wielu. Niektórzy podejrzewali - i podejrzewają - że miały w tym udział władze polskie. Należał do nich także Schwarzbart.

PRZYCZYNY MILCZENIA

Podczas lektury niniejszego rozdziału narzuca się pytanie o przyczyny kilkumiesięcznego odstępu między dotarciem do Londynu wieści o zagładzie a reakcjami w jakiś sposób do nich adekwatnymi. Opóźnienie takie nastąpiło w 1942r. dwukrotnie: na początek roku przypadło odebranie pierwszych (znanych nam) wiadomości o eksterminacji Żydów polskich na kresach, zaś dopiero w połowie roku fakty te nagłośniono; w końcu lipca dotarła do Londynu wiadomość o początku zagłady getta warszawskiego, która stała się przedmiotem propagandowej i dyplomatycznej kampanii dopiero w końcu listopada i grudniu 1942.

Pierwsza znana wypowiedź na ten temat wyraża podejrzenie, że przyczyną milczenia świata było celowe zatajenie wieści o zagładzie przez Polaków: "Mieliśmy pretensje do polskiej opinii publicznej, do czynników pozostających w kontakcie z rządem polskim, że nie podają [informacji] o rzezi polskich Żydów, że świat o tym nie wie. Oskarżaliśmy polskie czynniki, że świadomie przemilczają naszą tragedię, aby nie przyćmiła ich własnej tragedii."¹⁰³ Zdanie to pochodzi z notatek Emanuela Ringelbluma z czerwca 1942r. Oddaje opinię zrodzoną w środowisku zdany na domysły i plotki - w getcie warszawskim - nie można zatem bezkrytycznie jej przyjmować. Ale nie jest to ślad jedyny. W zapiskach Schwarzbarta również znajdziemy taką opinię. W październiku 1944 zanotował w dzienniku: "Nie przebaczę temu Mikołajczykowi przemilczenia wiadomości o tępieniu Żydów w okresie koniec lipca 1942 do września 1942".¹⁰⁴ Ciekawe, że Schwarzbart tak samo jak Ringelblum, choć na pewno niezależnie, przypisywał Polakom obawy o żydowskie "współzawodnictwo o glorię cierpienia".¹⁰⁵

Hipoteza o polskiej zмовie milczenia w celu zatajenia wieści o tragedii Żydów lub pomniejszania jej rozmiarów w oczach Zachodu jest nadal podtrzymywana. Historycy

103. E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego*, s. 396.

104. DzS 24 X 44.

105. Zob. niżej s. 108.

powątpiewający w taką spiskową teorię szukają wyjaśnienia w niewierze w bulwersujące informacje o masowej eksterminacji Żydów i niemożności odczytania strasznej prawdy z fragmentarycznych informacji.¹⁰⁶ Ku podobnym wnioskom skłania się też niniejsza praca.

*

Dla lepszego zrozumienia reakcji na wiadomości o zagładzie należy wspomnieć o tzw. *Gruepropagandzie*, to jest propagandzie z okresu I wojny światowej celowo wyolbrzymiającej okrucieństwa wroga. Strony konfliktu prześcigały się w fabrykowaniu wstrząsających informacji o rzekomych bestialstwach przeciwnika. Stąd zrozumiała nieufność wobec informacji rzeczywiście bardzo podobnych do produktów propagandy z lat I wojny; niektóre z wiadomości o zagładzie Żydów nadchodzących z Europy Wschodniej brzmiały jak powtórzenia rzekomych rewelacji sprzed ćwierćwiecza. Ten tragiczny paradoks trafnie wyraził historyk brytyjski A.J. Taylor: w czasie I wojny światowej wierzono w wiadomości o niemieckich bestialstwach choć były fałszywe, podczas II wojny nie wierzono w takie wiadomości choć były prawdziwe.¹⁰⁷

*

Jeśli chodzi o spóźnienie w ogłoszeniu wieści o pierwszym etapie zagłady, to nie wyjaśnia go hipoteza o zмовie polskich polityków, choćby dlatego, że cytowane wyżej raporty o masowym mordowaniu Żydów były przekazywane przedstawicielowi żydowskiemu w RN. Daty ich odbioru w Londynie określono właśnie na podstawie egzemplarzy, które znajdują się w jego archiwum. By hipotezę utrzymać należało by włączyć do zмовy także Schwarzbarta, co do reszty pogmatwałoby polsko-nacjonalistyczne motywy spisku.

Przypomnijmy, że zupełne milczenie otacza tylko raport, który Schwarzbart otrzymał w styczniu 1942. Wiadomości ze sprawozdań przekazanych w listopadzie, marcu i kwietniu znalazły się, z powołaniem się na koła polskie, w biuletynie JTA. Sposób ujawnienia tych wiadomości przez władze polskie (JTA mogła je otrzymać z tylko MID albo od radnych żydowskich za zgodą MSW) wskazuje, że nie chciano ich ukrywać ale też nie chciano ręczyć ich prawdziwości autorytetem rządu. Innym powodem takiej formy ujawnienia wiadomości mogła być dbałość o niezdradzanie źródeł informacji ze względu na ochronę drogi łączności z krajem, tak jak to zalecał czytelnikom

106. Rzecznikami tezy o polskiej zмовie milczenia s¹ I.Gutman, "The Attitude of the Poles to the Mass Deportation of Jews from the Warsaw Ghetto in the Summer of 1942"[w:] *Rescue Attempts*, tenże i S.Krakovski, *Unequal Victims* oraz D.Engel, *In the Shadow...* Na inne przyczyny zwracaj¹ uwagę Laqueur, *The Terrible Secret* i Lukas, *The Forgotten Holocaust*.

107. Laqueur, *op.cit.*, s. 8-9; Wasserstein, *op.cit.*, s. 295-6. Zob. też notatkę z rozmowy Schwarzbart-Raczyński 21 IX 42, cyt. niżej s. 107. Paradoks Taylora za: J.P.Fox, "The Jewish factor in British war crimes policy in 1942", *The English Historical Review*, XCII, (January 1977).

sprawozdań minister Mikołajczyk.

Co do raportu styczniowego, to Londyn miał powody by podejść do niego szczególnie ostrożnie. Była to najprawdopodobniej pierwsza większa wiadomość o rzeziach na Wschodzie (meldunek z Czyżewa trudno za taką uznać), mówiła o wydarzeniach bezprecedensowych w historii, podawała szczegóły mogące nietrudno ująć za wytwór fantazji: grób długości kilometra, SS-mani jedzący śniadanie w przerwie masakry, dziesiątki tysięcy ofiar podchodzące szeregami do egzekucji, spalenie całej dzielnicy wraz z mieszkańcami, itd. Wiadomości takie mogły wyglądać na jedno z wielu krążących po Polsce pogłosek. Przez poprzednie dwa lata sprawozdania i przybysze z kraju mówili nie raz o przebiegających Polskę falach najbardziej fantastycznych plotek.

Wiele źródeł świadczy o niedowierzaniu relacjom z kraju i niewierze w wieści o zagładzie. Rozróżnienie to nie jest przypadkowe. Wieści o zagładzie, gdy już dotarły na Zachód, musiały pokonać jeszcze dwie bariery. Aby zrozumieć reakcje odbiorców wieści o zagładzie musimy uwzględnić nie tylko ich wątpliwości co do rzetelności informacji ale i nieprzyjmowanie pewnej informacji pomimo uznania ją za prawdziwą. Trafnie ujął to paradoksalne zjawisko jeden z amerykańskich rozmówców Karskiego, sędziego Felix Frankfurter, który wysłuchawszy jego relacji powiedział: "Nie wierzę panu.(...) Nie powiedziałem, że ten młody człowiek kłamie. Powiedziałem, że nie mogę mu uwierzyć. Tu jest różnica".¹⁰⁸

Dowodem niedowierzania pierwszym raportom o masowych egzekucjach Żydów jest depesza Mikołajczyka do delegata rządu z 31 III 42, która m.in. pyta czy jest zgodne z prawdą, że we Lwowie, Stanisławowie i Kutach SS i Ukraińcy wymordowali kilka tysięcy Żydów w strasznych masakrach. Jeśli w Londynie żądano potwierdzenia, to widać uważano poprzednie informacje za nie dość wiarygodne. 8 kwietnia, delegat odpowiedział: "Donoszę, że wiadomość o wymordowaniu kilku tysięcy Żydów w Małopolsce Wschodniej prawdziwa." Meldunek ten odebrano w Londynie dopiero 19 czerwca.¹⁰⁹

Wiele wskazuje, że najpełniejszy zestaw wiadomości o pierwszym etapie zagłady - list Bundu z maja 1942 - spotkał się w polskim Londynie z powszechnym niedowierzaniem. Adam Pragier tak wspominał swą opinię z lata 1942r.: "I oto ja sam nie uwierzyłem w prawdziwość tej cyfry [700.000 zamordowanych]. Powiedziałem Ciołkoszowi: "Propaganda, by była skuteczna, musi mieć przynajmniej jakiś związek z prawdą, lub choćby z prawdopodobieństwem. Jakże można uwierzyć w zabicie 700 tysięcy ludzi? "Bund" powinien był napisać, że zabito 7 tysięcy ludzi.

108. Cyt. za Laqueur, *op.cit.*, s. 237.

109. Depesza delegata rządu do Centrali z 8 IV 42, AKD t.II, s. 210; depesza z Londynu [fragment], 30 III 42/odebr. 3 IV 42, AAN, 202/I-2, s. 8.

Wtedy moglibyśmy tę wiadomość podać Anglikom, z jaką taką szansą, że w to uwierzą".¹¹⁰

Po publikacji w *Daily Telegraph* artykułu opartego na danych Bundu, Z. Zaleska pytała Schwarzbarta: "Dlaczego przesadzacie?" Ks. Kaczyński, nb. piastujący wysokie stanowisko w Ministerstwie Informacji, jeszcze w październiku mówił Schwarzbartowi, że "Zygielbojm przesadził, a Mikołajczyk dał się na to wziąć... Hitler wymordował wielu Żydów, ale cyfry przesadzacie."¹¹¹ Również min. Raczyński przyznał, że wątpił w wiadomości Bundu, tak jak wątpił w ogóle w możliwość totalnej zagłady. Na postawę Raczyńskiego, miało wpływ wysoce sceptyczne podejście do wieści o zagładzie, jakie spotykał przy kontaktach ze swoimi brytyjskimi partnerami z *Foreign Office*, gdzie, jak pisał: "musieliśmy być absolutnie precyzyjni i bardzo ostrożni, by nie narazić się na zarzut, że przesadzamy."¹¹² W opinii urzędników brytyjskich Polacy i Żydzi nie byli źródłem zbyt wiarygodnym. V.Cavendish-Bentinck, przewodniczący brytyjskiego Joint Intelligence Committee czyli człowiek dobrze poinformowany, uważał, że pochodzące od Polaków wiadomości o niemieckich bestialstwach nie są godne wiary, gdyż Polacy, a w jeszcze większym stopniu Żydzi, starają się rozpalać nienawiść do Niemców.¹¹³

Zygielbojm tłumaczył potem w liście do kraju, że "opinia tutejsza (...) nie była skłonna wierzyć, że takie potworności mogą rzeczywiście mieć miejsce. Uważali podobne wiadomości jak zwykłą propagandę wojenną przeciw Niemcom."¹¹⁴ Nawet on z początku powątpiewał w ścisłość danych z listu podziemnego Bundu. Uznał je dopiero, gdy znalazł potwierdzenie w raportach Delegatury.¹¹⁵ Schwarzbart wręcz podważał informacje rozpowszechniane przez Zygielbojma. W liście do wydawcy *Jewish Chronicle* z 29 VI 1942r. pisał, że "fakty są tak straszne, że wszelka przesada w zawyżaniu liczb jest niepotrzebna i szkodliwa" po czym zwracał uwagę, że Zygielbojm podał do *Daily Telegraph* o 700,000 zamordowanych a do JTA o 700,000 wyniszczonych (*exterminated*), tj. zabitych i zmarłych. Schwarzbart podejrzewał, że w akcji propagandowej Zygielbojma w sprawie losu Żydów "chodzi o start polityczny Bundu przy pomocy socjalistów różnych narodów".¹¹⁶ Tymczasem Zygielbojm podejrzewał go dokładnie o to samo. W liście do

110. A.Pragier, *Czas przeszły dokonany*, s. 844.

111. DzS 25 VI i 13 X 42.

112. Raczyński w liście do N.M.Penkowera, Penkower, *op.cit.*, s.82, 93-4; Raczyński w wywiadzie dla D.Engla, Engel, *In the Shadow*, s. 176.

113. Notatka Cavendish-Bentinck'a z 27 lipca 1943, cyt. w Gilbert, *Auschwitz...*, s. 150.

114. Zygielbojm do Bundu, 4 IV 43, AAN, 202/I-22, s. 49.

115. Blatman, *op.cit.*, s. 248.

116. DzS 20 VIII 42.

bundowców w Ameryce wyrażał przekonanie, że syjoniści chcą wykorzystać akcję w sprawie losu polskich Żydów jako przykrywkę w działaniach na rzecz stworzenia armii żydowskiej i dla autoreklamy.¹¹⁷

Jak pamiętamy, dane Bundu były też *de facto* kwestionowane w polskich wystąpieniach oficjalnych. Mikołajczyk określił liczbę zamordowanych Żydów na ponad 200,000. Minister informacji Stroński przyjmował, że całkowita 700,000 to liczba Żydów zabitych i zmarłych od początku wojny.¹¹⁸ Świadczy to nie tylko o dystansie do informacji Bundu ale i znacznej ostrożności w przyjmowaniu danych podziemia polskiego. Nie bez przyczyny pierwsze oświadczenie rządu w sprawie eksterminacji Żydów (z 6 VI 42) mówiło, że "wyniszczenie ludności żydowskiej ma miejsce w niewiarygodnych rozmiarach." (podkreśl.-DS).¹¹⁹ Nawet *Daily Telegraph*, który jako pierwszy ze znaczących dzienników zamieścił wiadomości z majowego listu Bundu, już w dwa dni później w oględny sposób się od nich zdystansował.¹²⁰

Przytoczone wyżej wypowiedzi ks. Kaczyńskiego, Zaleskiej, Strońskiego, Pragiera, Raczyńskiego i Schwarzbarta, wyrażające niewiarę w dane Bundu i w realizację planu totalnej zagłady, pochodzą z (lub dotyczą) okresu po ogłoszeniu w czerwcu-lipcu obszernych sprawozdań o tępieniu Żydów. Mamy podstawy do stwierdzenia, że jeszcze w lipcu, a przypuszczalnie i później, w polskim Londynie poważnie niedowierzano relacjom o zamordowaniu wielu setek tysięcy Żydów i totalnym charakterze akcji niemieckiej. Było to na pewno nie bez znaczenia dla reakcji na wiadomości o losie getta warszawskiego, które miały właśnie nadejść. Przyjęcie liczby 200 a nie 700 tysięcy ofiar prowadziło do (czy też wynikało z) innego obrazu akcji niemieckiej: jej skali, tempa i charakteru. Dodajmy jeszcze, że odrzucona przez wszystkich, z wyjątkiem bodaj jednego tylko Zygielbojma, liczba 700,000 *zamordowanych* Żydów była znacznie niższa od rzeczywistej. Ale o tym nikt w Londynie nie mógł jeszcze wiedzieć.

Zagłada czterystutysięcznego getta nadal mogła wydawać się nieprawdopodobna i być niewyobrażalna. Świadczą o tym echa depeszy Korbońskiego z 26 VII 42. Oparta na niej notatka *Dziennika Polskiego* "Żydzi z Warszawy wywożeni na Wschód" ignorowała jej pierwsze zdanie,

117. List do Nowogrodzkiego z 13 VII 42, cyt. w Blatman, *op.cit.*, s. 249.

118. Schwarzbart do I.Greenberga, 29 VI 42, M2/241; list rozsyłany przez M.Lachsa 10 VII 42, AWJC 1942.

119. Oświadczenie Mikołajczyka -zob. wyżej s. 94; oświadczenie z 6 VI 42 - por. s. 93.

120. *Daily Telegraph* 27 VI 42: "Whether or not the figure of 700,000 victims given in the gruesome chronicle of the massacre just made public by the Polish Council in London be accepted as precise...", cyt. za A.Sharf, *The British Press and the Jews under Nazi Rule*, London 1964, s. 92.

mówiące, że rozpoczęto mordowanie getta.¹²¹ Sąsiadująca z nim konkretna informacja o wysiedleniu 6000 osób wyglądała całkiem wiarygodnie lecz nie uzasadniała określenia "mord getta warszawskiego". 6000 deportowanych stanowiło niewielki ułamek ludności getta szacowanej na 400,000. Redaktor *Dziennika* uznał zapewne dramatyczne pierwsze zdanie Korbońskiego za metaforę albo przesadę, opinię wywołaną impulsem chwili, a nie sprawdzoną wiadomość. Na takie rozumowanie wskazuje artykuł w innym wydawnictwie Ministerstwa Informacji - *News Bulletin on Eastern European Affairs*. Powtórzono tam niemal dosłownie treść depeszy Korbońskiego, lecz zamiast jej pierwszego zdania czytamy, że "[z Polski] donoszą, że Niemcy chcą "zlikwidować" getto warszawskie...". Autor potrójnie zdystansował się od zdania Korbońskiego: przez przenoszące odpowiedzialność na krajowego informatora słowo *donoszą*, przez *chcą* zamiast *zaczęli* i przez cudzysłów przy słowie *zlikwidować*.¹²²

O niezrozumieniu istotnej treści meldunków o wydarzeniach w Warszawie w lipcu i sierpniu 1942 świadczy bierność Schwarzbarta. Schwarzbart był wszak - obok Zygielbojma - osobą najbardziej zaangażowaną w sprawy polskich Żydów i do głębi przejętą ich losem, znał obie depesze Korbońskiego i przynajmniej niektóre raporty działaczy żydowskich ze Szwajcarii. Mimo to, przez kilka miesięcy nie podjął żadnych nadzwyczajnych działań w tej sprawie. Czym można to wytłumaczyć jeśli nie niezrozumieniem tego co wówczas działo się w Warszawie?

Zygielbojm wiedział równie niewiele jak Schwarzbart, a jednak pojął w większym stopniu, że w getto warszawskie stoi w obliczu śmierci. Pytany przez dziennikarza *Evening Standard* czy wieści nie są przesadzone odparł: "jestem przekonany, że to, co się tam dzieje, jest znacznie gorsze od tego, o czym się czyta." Nie wahał się ogłaszać tego publicznie.¹²³ Schwarzbart, jako polityk trzeźwy i niechętny egzaltacji nie zdecydował się pójść w ślady Zygielbojma: przeważał sceptycyzm, płynący z tak cenionego wśród polityków zdrowego rozsądku, i opór wyobraźni wzdrygającej się przed zatrważającą wizją. Na spotkaniu 21 IX 42 - notował Schwarzbart - "odczytałem Raczyńskiemu wyimki sprawozdania z Genewy o grożącej masowej akcji pogromowej przeciwko Żydom na terenie Polski. Raczyński, zgodnie zresztą ze mną przypomniał, że pogłoski o t.zw. Cadaver Beneutzung okazały się w poprzedniej wojnie nieprawdziwe. "Ale - dodał- po dzisiejszym upadku moralności Niemców i zupełnym braku hamulców, wydają się one

121. Cytowana wyżej, s. 95.

122. Cyt. za Engel, *"In the Shadow..."*, s. 191,

123. Cesariani, *op.cit.*, s. 194; przemówienie Zygielbojma na wiecu Partii Pracy 2 IX 42, AKD VI, s. 253.

prawdopodobne."¹²⁴[podkr.- DS] Stanowisko Schwarzbarta i ministra Raczyńskiego można chyba uznać za typowe wśród polityków na uchodźstwie. Głos Zygielbojma był odosobniony. Zresztą nawet on nie był zdaje się w stanie przyswoić sobie całej prawdy. Historyk badający jego działalność również podkreśla, że Zygielbojm, choć wstrząśnięty wiadomościami z kraju, jakby nie do końca rozumiał ich znaczenie.¹²⁵

Pozostaje jeszcze oskarżenie Schwarzbarta, że Mikołajczyk zataił wiadomości o losie getta warszawskiego, które znajdujemy w notatce z jesieni 1944.¹²⁶ Korboński i gen. Komorowski podają, że wysyłali wiele depesz o deportacji getta. Komorowski pisze wręcz o codziennych meldunkach. Co prawda odnaleziono tylko dwie depesze Korbońskiego i jedną Roweckiego ale to nie przesądza ile depesz odebrano, a tym bardziej ile depesz nadano z kraju.

We wspomnieniach Korbońskiego czytamy, że po jego wielokrotnych pytaniach dlaczego radio londyńskie milczy o zagładzie getta warszawskiego "rząd nareszcie odpowiedział. Depesza niewiele tłumaczyła. Brzmiała ona dosłownie: "Nie wszystkie wasze depesze nadają się do publikowania." (...) wiele miesięcy później wyjaśnił mi całą rzecz emisariusz rządu (...): "Depesze Pana nie uwierzono. Nie uwierzył rząd, nie uwierzyli Anglicy. Mówiono, że trochę przesadziliście w propagandzie anty-niemieckiej. Dopiero, gdy Anglicy otrzymali potwierdzenie tego ze swoich źródeł, zapanowała konsternacja i BBC podało wasze wiadomości."¹²⁷ Wyjaśnienie emisariusza budzi pewne wątpliwości. Anglicy przekonali się do wiadomości o zagładzie getta warszawskiego dopiero w grudniu 1942 i to przede wszystkim pod wpływem sprawozdań polskiego podziemia. Nic nie wiadomo, by do tego czasu rząd brytyjski otrzymał potwierdzenie ze swoich źródeł. Nie odnaleziono dotąd kopii depeszy o treści odpowiadającej słowom "nie wszystkie wasze depesze nadają się do opublikowania", znamy natomiast depesze z Londynu z pytaniami o prześladowania Żydów i odpowiedź Korbońskiego, że zbiera na ten temat informacje.¹²⁸

*

124. DzS 21 IX 42.

125. Fragmenty przemówienia Zygielbojma na wiecu Partii Pracy 2 IX 42, AKD VI, s. 253; Blatman, *op.cit.*, s. 253.

126. DzS 24 X 44.

127. S.Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej*, s. 253-4.

128. Zob. wyżej s. 98. Relacje Korbońskiego i Komorowskiego dziwnie dobrze oddają okoliczności przekazywania informacji o innym dramatycznym momencie historii Żydów - powstaniu w getcie warszawskim wiosną 1943r. Znamy wiele depesz Korbońskiego i Roweckiego informujących na bieżąco o walkach. Wtedy właśnie BBC zachowywało przez kilkanaście dni zaskakujące milczenie, co zwróciło uwagę prasy podziemnej (zob. s. 103). Czyżby w spisywanych kilka lat po wojnie wspomnieniach doszło do pomieszania dwóch zdarzeń?

Spróbujmy jeszcze spojrzeć na kwestię obaw Polaków o żydowskie "współzawodnictwo o glorię cierpienia". Rzecznicy hipotezy o zмовie milczenia przypisują im ważną rolę - obawy te miały prowadzić do celowego pomniejszania tragedii Żydów w oczach Zachodu.¹²⁹ Polscy historycy zajmujący się historią powiadomienia zdają się tej kwestii w ogóle nie dostrzegać.

Głównym źródłem dla hipotezy o wpływie polskich obaw o "konkurencję cierpień" są zapiski Schwarzbarta. W jego opinii Polacy starali się "nie dopuścić do przyćmienia cierpień polskich cierpieniami żydowskimi."¹³⁰ Przedmiotem tej szczególnej konkurencji miały być sympatie społeczeństwa brytyjskiego i amerykańskiego. Schwarzbart był tak mocno przekonany o obawach przed żydowską konkurencją, zwłaszcza wśród prawicy, że w debacie w sprawie uchwalenia przez RN specjalnej rezolucji w sprawie tragedii Żydów przekonywał jej oponentów, że "naród żydowski nie współzawodniczy o glorię cierpienia".¹³¹ Rzecz jasna Schwarzbart mógł się mylić, opacznie wyobrażać sobie motywy czyjegoś działania czy zaniechania. Na wspomnianym posiedzeniu RN przedstawiciel narodowców stanowczo zaprzeczył jakoby ujmowali tragedię Żydów w kategoriach współzawodnictwa:

"Nikt z nas tak do zagadnienia nie podchodzi..., a cierpienia narodu polskiego, jak i cierpienia narodu żydowskiego są równie dobrze światu znane... i tak samo są obojętne."¹³² Niemniej, wśród Polaków na uchodźstwie byli tacy, którzy postrzegali wieści o tragedii Żydów jako konkurencję. Wyraźnie nieprzychylna Żydom notatka J.Kurcysza o spotkaniu min. Kota z Reprezentacją Żydostwa Polskiego w styczniu 1943r. przekonywała, że w propagandzie nie można pozwolić "by cierpienia Żydów przesłoniły cierpienia narodu polskiego."¹³³ Drugi ślad obaw przed konkurencją cierpień znajdujemy w *Dzienniku Polskim* z 23 XII 42. Zamieścił on list do redakcji w sprawie akcji rządu przeciw prześladowaniu Żydów, którego autor *spotkał zdanie*, że "w perspektywie niewątpliwej tragedii narodu żydowskiego, na dalszy jakby plan w oczach naszych przyjaciół angielskich schodzi los narodu polskiego. Jego prześladowania może mniej rzucają się w oczy (...), a przecież są równie wielkie jak Żydów..." Następnie, autor listu argumentował, że reakcja Anglików na prześladowania Żydów może być zapisana "na dobro całokształtu spraw

129. Zob. np. Gutman, Krakowski, *Unequal Victims*, s. 99 i poprzednie i Engel, *In the Shadow*, s. 177-178.

130. DzS 27 XI, 17 XII 42, 28 VII 43. Pierwszy raz temat "konkurencji cierpień" pojawia się w wystąpieniu Schwarzbarta na RN 17 III 42, AIP, A.5.2/3.

131. RN, 20 III 44, AIP, A.5, 4/120.

132. Tamże.

133. J.Kurcysz, "Uwagi na marginesie przemówienia p. min. Kota w dn. 19 I 43", 4 II 43, AIP, kol. 25/24. J.Kurcysz był przed wojną związany z ONR, w czasie wojny pracował w polskiej placówce w Turcji.

Polski", że jeszcze raz daliśmy wyraz humanitaryzmowi polskiego, że działania nasze wpłyną może na postawę *pewnych kół* [żydowskich].¹³⁴

Kogo chciał tą publikacją przekonać redaktor *Dziennika*? Wygląda to na swoiste tłumaczenie się ze "zbyt prożydowskiej" akcji rządu w poprzednich tygodniach - tłumaczenie przed kim? Jest to pytanie o wpływy poglądów, z którymi list polemizuje: czy były na tyle znaczne (lub uważano je za tak znaczne) by np. wpływać na decyzje poszczególnych ministrów i rządu? Nie sposób odpowiedzieć dziś na takie pytania. W każdym razie nie ma dowodów, by rząd wstrzymał lub pomniejszył informacje o losie Żydów kierując się takimi motywami.

Omawiając problem "konkurencji cierpień" warto zwrócić uwagę na kontekst, w którym polscy politycy w Londynie widzieli lub przedstawiali niemieckie zbrodnie na polskich Żydach. Dziś zbrodnie na polskich Żydach ukazują się jako część hitlerowskiej polityki przeciwko Żydom w ogóle. Natomiast w roku 1942 w polskich oświadczeniach i publikacjach przedstawiano ją jako jeden z elementów niemieckiej polityki przeciw podbitej Polsce, szczególnie drastyczną odmianę terroru okupanta wobec ludności Polski.¹³⁵ Taką wykładnię przyjmowali wówczas zdaje się także Schwarzbart i Zygielbojm, przynajmniej w wystąpieniach na zewnątrz. W wydanej we wrześniu 1942r. broszurze Zygielbojm pisał: "Żydzi w Polsce stwierdzają, że te zbrodnie są tylko częścią generalnego planu zniszczenia naszego kraju, w celu stworzenia przestrzeni dla Herrenvolku."¹³⁶ Schwarzbart o zbrodniach na Żydach polskich pisał: "te bestialstwa są częścią zbrodni popełnianych na całej ludności Polski", "żydostwo polskie dzieli los całego narodu polskiego". Było to zgodne z zasadniczą tezą, którą Schwarzbart głosił od początku wojny, tezą o wspólnocie losu Polaków i Żydów. Niemniej Schwarzbart brał udział w konferencji prasowej WJC, na której podkreślano ponadpaństwowy, specyficznie antyżydowski charakter akcji niemieckiej.¹³⁷ Zygielbojm występował tylko w sprawach Żydów polskich. Również w znanym liście, który pozostawił w dniu samobójstwa, występował wyłącznie w obronie żydostwa polskiego.¹³⁸

Czy polscy politycy w Londynie naprawdę postrzegali zbrodnie na polskich Żydach jako przede wszystkim część niemieckiej polityki przeciw Polsce, czy też tylko je tak przedstawiali? Do pewnego momentu na pewno mogli to robić szczerze. Z czasem - w 1943 i 1944 roku - znane były

134. *Dziennik Polski*, 23 XII 42, s. 3.

135. Zob. np. wypowiedź Mikołajczyka na konferencji prasowej 9 VII 42, *Dziennik Polski*, 10 VII 42.

136. *German Atrocities in Poland and Czechoslovakia. Labour's Protest*, London 29 IX 42, cyt. za A.Friszke, "Tuż przed zagładą", *Więź* 4/1986, s. 99.

137. Listy Schwarzbarta do osobistości angielskich z 30 VI 42, M2/244 i jego "Statement on German Crimes" z 9 VII 42, AWJC 1942/II.

138. List Zygielbojma z 11 V 43 przytacza m.in. Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 213-4.

liczne fakty świadczące o tezie przeciwnej. Aby utrzymać pierwotne stanowisko potrzeba było już szczególnego uporu w odrzucaniu faktów. Znamy wypowiedzi polityków prawicy z końca 1943r. utrzymujące, że ludność polska jest mordowana na równi z Żydami i że nie można rozdzielać sprawy mordowania Żydów w Polsce od mordowania ludności polskiej.¹³⁹ Można przypuszczać, że podtrzymywała je niechęć do angażowania siebie i angażowania władz polskich w specjalne akcje na rzecz Żydów. Niemniej, należy zrozumieć bariery psychologiczne, których ślad znajdujemy także w dalekich wszak od antyżydowskich uprzedzeń *Wiadomościach Polskich*, gdzie pisano w czerwcu 1943r.: "Śmierć Żygiełbojma każe nam pamiętać, że jest ktoś, kto cierpi "jeszcze" bardziej niż Polacy. Wydaje się to być rzeczą niemożliwą, a przecież na przekór wszystkiemu to prawda."¹⁴⁰

139. "Protokół z posiedzenia Prezesów Klubów", 2 XII 43, AIP, A.5/6.

140. *Wiadomości Polskie*, 6 VI 43.

V. REAKCJE

Wieści o zagładzie Żydów polskich zmieniały priorytety polityki polsko-żydowskiej. Starania o przyszłe pozytywne rozwiązanie kwestii żydowskiej musiały ustąpić zabiegom o ratowanie Żydów dziś. W tym samym czasie, dzięki nawiązaniu łączności za pośrednictwem podziemia polskiego, reprezentanci żydowscy na uchodźstwie otrzymali od podziemnego Bundu i Żydowskiego Komitetu Narodowego wezwania do natychmiastowej akcji ratunkowej. Nadchodzące z Polski wołanie o ratunek adresowane było przedstawicieli żydostwa polskiego na uchodźstwie, rządu polskiego, organizacji żydowskich, Aliantów i "całego cywilizowanego świata." Od tych osób i organizacji Żydzi polscy oczekiwali i mieli prawo oczekiwać pomocy. Schwarzbart i Zygielbojm, jako Żydzi polscy, reprezentanci żydostwa polskiego i członkowie polskich władz na uchodźstwie, byli szczególnie zobowiązani. "Cały sens życia naszego leży w tym abyśmy mogli wam pomóc." - pisał Schwarzbart do ŻKN.¹

Powiadomienie świata i protest były logicznie pierwszymi krokami w reakcji na zagładę. Dalsze żądania podziemia żydowskiego szły w kilku kierunkach: zahamowania rzezi poprzez presję na Niemcy, zwiększenia pomocy dla tych, którzy pozostawali jeszcze przy życiu - pomocy udzielanej przez ludność polską i pomocy przesyłanej zza granicy, uzbrojenia Żydowskiej Organizacji Bojowej, wydobycia pewnej liczby Żydów poza zasięg władzy Hitlera, zwalczania szmalcowników, itd. RŻP przedstawiła rządowi kilka następnych postulatów, np. umieszczenia delegatów żydowskich w polskich placówkach w krajach neutralnych w celu zbierania informacji i organizowania pomocy. Od końca 1942r. starania o realizację żądań odnoszących się do ratowania Żydów stały się głównym zajęciem Schwarzbarta. Starania te okazały się trudniejsze niż się spodziewał, zaś ich rezultaty dalekie od oczekiwań.

RETORSJE

1. List Schwarzbarta do ŻKN, 4 III 44, M2/266.

Podziemie żydowskie - tak Bund jak ŻKN - stawiało na pierwszym miejscu żądanie powstrzymania niemieckiej akcji eksterminacyjnej poprzez kroki odwetowe. Już w liście Bundu z maja 1942 domagano się, by rząd skłonił aliantów do odwetu na Niemcach.² Według relacji Jana Karskiego, przedstawiciele organizacji syjonistycznej i Bundu, z którymi spotkał się w Warszawie, przedstawili następującą sekwencję nadzwyczajnych działań, których domagali się od aliantów: 1. Publiczne ogłoszenie, że przeciwdziałanie eksterminacji Żydów staje się częścią strategii wojennej aliantów; 2. Informowanie narodu niemieckiego o zbrodniach popełnianych przez jego rząd na Żydach; 3. Publiczne i oficjalne apele do narodu niemieckiego o wywieranie presji na rząd, by zaprzestał eksterminacji; 4. Publiczne i oficjalne zażądanie dowodów, że na skutek presji zbrodnie na Żydach zostały zatrzymane; 5. Złożenie odpowiedzialności na cały naród niemiecki, jeśli nie odpowie na powyższe wezwania; 6. Jeśli eksterminacja nie zostanie zatrzymana - oficjalne ogłoszenie, że rządy sprzymierzone podejmą bezprecedensowe kroki: bombardowania odwetowe Niemiec oraz represje wobec jeńców niemieckich i innych obywateli niemieckich w ręku aliantów, którzy nie odcinają się od działań nazistów.³

Podobne żądanie znalazło się na pierwszym miejscu w liście wysłanym z kraju do Zygielbojma 31 VIII 42. Podziemny Bund pisał o "konieczności natychmiastowej retorsji wobec obywateli państwa niemieckiego żyjących na terenach wszystkich państw sprzymierzonych, z zagrożeniem natychmiastowych dalszych odwetów w razie kontynuacji rzezi ludności żydowskiej." W punkcie drugim Bund domagał się wydania przez rząd i Radę Narodową apelu do wszystkich wolnych społeczeństw, z przedstawieniem zbrodni dokonywanych na Żydach i wezwaniem do natychmiastowej akcji retorsyjnej.⁴

W początku 1943r. getto warszawskie ponownie wysłało na Zachód wezwania do retorsji. W depeszy z 13 stycznia Żydowski Komitet Narodowy zwracał się do przywódców żydowskich w Ameryce: "W obliczu niebezpieczeństwa zagłady żyjących jeszcze 400,000 Żydów żądamy od was: 1. Zemsty na Niemcach. 2. Zmuszenia hitlerowców do zaprzestania mordów. 3. Broni do walki o nasze życie i naszą cześć. 4. Kontaktu przez delegata w krajach neutralnych. 5. Uratowanie przez wymianę 10 000 dzieci. 6. 500 000 dolarów na cele samoobrony i pomocy." Miesiąc później Bund depeszował do Zygielbojma: "Zaalarmujcie cały świat. Zwróćcie się do papieża o oficjalną interwencję, zaś do aliantów, by z jeńców niemieckich zrobili zakładników. Cierpimy strasznie. Pozostałym 200 000 grozi zagłada."⁵

2. List Bundu z 11 V 42, Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 963.

3. Laqueur, *The Terrible Secret: Suppression of the Truth about Hitler's "Final Solution"*, Boston 1981, s. 233.

4. List Bundu z 31 VIII 42, Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 970-971.

5. Depesza ŻKN do Wise'a, Goldmana, Arbeter Ringu i Jointu, 13 I 43, cyt. za Bartoszewski, Lewinówna,

Zygielbojm już w czerwcu domagał się od Sikorskiego zdecydowanych działań, które skłonią Brytyjczyków i Amerykanów do podjęcia retorsji.⁶ W listopadzie złożył w RN wniosek odpowiadający postulatowi z listu z 31 sierpnia. Rozpatrzono go dopiero w styczniu, łącznie z podobnymi wnioskami w sprawie zbrodni na ludności polskiej. Rezolucja RN uchwalona 27 XI 42, a przygotowana przez Schwarzbarta, domagała się jedynie, "by natychmiast podjąć wspólną akcję" przeciw zbrodniom niemieckim.⁷ RŻP wystosowała w tym czasie apel "Do wszystkich cywilizowanych narodów", wysłała setki telegramów do przywódców państw, rządów, parlamentarzystów brytyjskich i amerykańskich. Domagała się *natychmiastowej reakcji, groźby retorsji, znalezienia sposobów*, które by położyły kres zbrodniom. Opinie w sprawie retorsji na Niemczech były w Reprezentacji podzielone.⁸ Minister Kot nalegał na RŻP, by organizacje żydowskie wypowiedziały się w tej sprawie w bardziej zdecydowany sposób: "główna rzecz jest w tym, by wpłynąć na Anglię i Amerykę. Nas o to nie trzeba prosić. Rząd polski od miesiąca domaga się represji od aliantów, ale ani Ameryka ani Anglia o tym słyszeć nie chcą. (...) Chodzi właśnie o to, aby poruszyć opinię publiczną i w tym kierunku panowie musicie coś zrobić."⁹

Rząd polski rzeczywiście starał się o retorsje już od wielu miesięcy. Wysyłane przez kierownictwo polskiego podziemia żądania odwetu na Niemczech napływały do Londynu co najmniej od początku 1942r. Rząd polski wystąpił w tej sprawie do władz brytyjskich, które odpowiedziały odmownie. Przebywając w Ameryce, Sikorski nalegał, by rząd Stanów Zjednoczonych zagroził Hitlerowi zdecydowaną reakcją, jeśli ten będzie kontynuował w Polsce swą politykę terroru. Wiosną 1942r. Rada Narodowa kilkakrotnie wypowiadała się o konieczności zdecydowanej reakcji na prześladowania w kraju, w czym sekundowali jej przedstawiciele rządu. 2 czerwca wicepremier Mikołajczyk poparł imieniem rządu uchwalony jednogłośnie wniosek RN z żądaniem nalotów odwetowych na miasta niemieckie.¹⁰

Nagłośnienie latem 1942r. wiadomości o zbrodniach niemieckich w Polsce, w tym zbrodni na Żydach, było związane ze staraniami o retorsje. Celem kampanii propagandowej było zwrócić uwagę opinii krajów wolnych na działalność okupanta, przekonać ją o zbrodniczym charakterze

op.cit., s.971; depesza Bundu do Zygielbojma, 7 II 43, tamże s. 972. Depesza ŻKN z 13 I 43 doszła do Londynu zniekształcona zaś do adresatów przekazano ją ze sporym opóźnieniem: tekst odszyfrowany w Londynie w Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 229; Engel, *Facing...*, s. 66.

6. Blatman, *op.cit.*, s. 249.

7. Głos Zygielbojma na RN 27 XI, M2/20. Rezolucja RN z 27 XI 42, cyt. za Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 1007.

8. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 57-58, 64-67.

9. RŻP odpowiedziała Kotowi, że przecenia możliwości Żydów, którzy są krępowani polityką rządów poszczególnych krajów i że rząd polski może w tej sprawie zrobić więcej, RŻP, *Sprawozdanie*, s. 54-56.

10. MSZ do Szefa Sztabu NW, 22 IV 42 [w:] AKD, t.II, s.220; Ciechanowski, *"Defeat in victory"*, s. 18, 101-2; RN 12 V i 2 VI 42, AIP/A5, 2/13 i 2/22.

polityki niemieckiej w Polsce, a tak przygotowawszy opinię wpłynąć na rządy, by podjęły wyjątkowe kroki dla powstrzymania Niemców. Nota polska z 6 czerwca, radiowe przemówienie Sikorskiego z 9 i uchwała Rady Narodowej z 10 VI podnosiły sprawę ukrócenia zbrodni. 18 czerwca na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych krajów sprzymierzonych minister Raczyński postulował publiczne uzasadnienie następnych nalotów masowych na Niemcy niemieckimi okrucieństwami, 22 czerwca Sikorski poruszył sprawę bombardowań w rozmowie z Churchillem, a niecały tydzień później Raczyński w rozmowie z Edenem. Mikołajczyk 7 lipca na Radzie, a 9 na konferencji prasowej powtórzył żądania Kraju odnośnie retorsji, a Rada Narodowa wezwała rząd by dalej domagał się od aliantów bombardowań odwetowych. Równocześnie *Dziennik Polski* publikował głosy z kraju, komentarze, itp. niedwuznacznie naciskając w sprawie działań odwetowych. Schwarzbart i Zygielbojm w swych publicznych wystąpieniach wielokrotnie wzywali do podjęcia retorsji. O ile kampania propagandowa wywołała pewien rezonans, zdołała nagłośnić zbrodnie w Polsce i poruszyć opinię publiczną¹¹, to akcja dyplomatyczna nie przyniosła pożądanych rezultatów. Rządy brytyjski i amerykański nie zgadzały się na represje wobec Niemców ani na bombardowania odwetowe, przeciw którym wysuwano wiele argumentów natury wojskowej, politycznej i moralnej.¹²

W drugim półroczu 1942 z kraju nadchodziły coraz bardziej natarczywe żądania spowodowania retorsji. Np. 3 października gen. Rowecki depešował do Sikorskiego: "Na przykładzie żydów, przy milczeniu całego świata, Polacy obserwują szybki i pewny w skutkach mord masowy kilku milionów ludzi, oczekując swojej kolei. (...) Wszystkie polskie ugrupowania polityczne żądały odwetu na zasadzie solidarnej odpowiedzialności całego narodu niemieckiego. Ostatnio jednak wzmaganie się terroru i obawa przed eksterminacją wywołały żądania odwetu natychmiast, jako środka zahamowania represji niemieckich. (...) Brak retorsji wywołuje daleko idące zniechęcenie do walki podziemnej, nastroje paniki i rozpacz, co zręcznie wykorzystują komuniści, przeciwstawiając bezczynność czynników kierowniczych polskich i anglosaskich zdecydowanie i energię bolszewików. (...) Podkreślam, że ograniczenie się do deklaracji słownych i niedoprowadzenie do odwetu przez polskie czynniki kierownicze grozi im wyraźnie utratą autorytetu..."¹³

Przekonanie o groźbie eksterminacji ludności polskiej metodami zastosowanymi na Żydach wzrosło jeszcze bardziej po rozpoczęciu masowych wysiedleń Polaków na

11. O czym MID chwaliło się w "Dzienniku Polskim" 27 VII 42: "6,000 artykułów w Ameryce o prześladowaniach w Polsce", "w opinii fachowców to najlepsza kampania propagandowa Sprzymierzonych."

12. RN 7 VII 42, AIP/A5, 2/32; Lukas, *op.cit.*, s. 162. Zob. też Gilbert, *Auschwitz...*, Laqueur, *op.cit.*, Penkower, *op.cit.* i inni.

13. Depesza Kaliny (Roweckiego) do Naczelnego Wodza z 2 X 42, AAN, 203/I-13, k. 47.

Zamojszczyźnie. Potwierdzające najgorsze obawy wiadomości z Zamojszczyzny nadeszły do Londynu wkrótce po odebraniu wieści o losie getta warszawskiego i były niemal równocześnie rozpowszechniane. Wraz z nimi do rządu nadchodziły kolejne depesze, że "Kraj pragnie natychmiastowego odwetu".¹⁴

Żądania podziemia polskiego i żydowskiego były zatem zgodne. W sprawie retorsji zachodził przewidziany na początku wojny stan "obiektywnego sojuszu" Polaków i Żydów. Rząd na uchodźstwie domagał się retorsji dla ukrócenia zbrodni niemieckich w Polsce, nagłaśniał wiadomości o przestępstwach popełnianych na ludności Polski - Polakach i Żydach. Również żydowscy przedstawiciele w RN występowali nie tylko przeciw zbrodniom na Żydach ale i przeciw zbrodniom na Polakach, i to zdaje się nie tylko ze względów taktycznych. Trudno dziś odpowiedzieć do jakiego stopnia działania rządu były krokami w obronie Polaków, a do jakiego w obronie Żydów. Samo to pytanie budzi poważne wątpliwości. Nie podlega dyskusji fakt, że polskie władze na obczyźnie - prezydent, rząd i Rada Narodowa, poczyniły znaczne starania by spowodować retorsje, że zrobiły w tym celu więcej niż ktokolwiek inny, oraz że starania te nie przyniosły rezultatu.

Podobnie jak przy ogłoszeniu wieści o masowym mordowaniu Żydów w czerwcu-lipcu 1942r., akcja propagandowa i dyplomatyczna podjęta w końcu listopada w związku z wiadomościami o zagładzie getta warszawskiego, nasilona po wiadomościach z Zamojszczyzny, miała służyć spowodowaniu akcji retorsyjnej. Miała nakłonić aliantów do podjęcia kroków wyjątkowych, do *skutecznych środków powstrzymania* Niemców, odpowiadających bezprecedensowemu i zbrodniczemu charakterowi polityki niemieckiej. Rząd włożył w tę kampanię wiele energii. Sikorski zwrócił się do Churchilla z prośbą o zgodę, by polscy lotnicy przeprowadzili bombardowania niemieckich obiektów w Polsce. Ministrowie Raczyński i Kukiel powtórnie występowali do Brytyjczyków w sprawie nalotów. Przemawiający w BBC Raczyński wzywał do czynnej repliki za zbrodnie w Polsce. Podczas wizyty w USA Sikorski podniósł sprawę zbrodni na ludności polskiej i żydowskiej w rozmowach z Sumner Welles'em, w wypowiedziach dla prasy wzywał do natychmiastowych represji. 18 stycznia w rozmowie z Edenem min. Raczyński raz jeszcze postulował przeprowadzenie bombardowań odwetowych. Zygielbojm zwrócił się do Churchilla. Podobnie przywódcy Stronnictwa Ludowego skierowali do Churchilla telegram przedstawiający prześladowania chłopów polskich i postulat bombardowań. Komitet Zagraniczny PPS przekazywał Labour Party materiały o zbrodniach niemieckich nadesłane przez

14. Depesza delegata nr 20, 8 I 43, AAN, 202/I-7, s. 5. Por. depeszę z 18 I 43, AKD VI, s. 285.

7 stycznia 43r. Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie dwie rezolucje (jawną i tajną) w sprawie zbrodni niemieckich na ludności cywilnej w Polsce. Łączyły one wniosek Zygielbojma wzywający do retorsji dla powstrzymania zagłady Żydów złożony 27 XI 42r. i podobne wnioski Jaworskiego i Zaleskiej dotyczące zbrodni na ludności polskiej. Obydwie rezolucje podkreślały konieczność podjęcia nadzwyczajnych kroków dla powstrzymania Niemców. Uchwała jawna stwierdzała "niedostateczność dotychczasowego przeciwdziałania planowemu wytępieniu całych narodów w krajach okupowanych" i wyrażała poparcie rządowi "w jego wysiłkach zmierzających do opracowania i wykonania wraz ze sprzymierzonymi planu natychmiastowych retorsyj przeciw Niemcom, w celu zmuszenia ich do zaprzestania masowego tępienia narodów krajów okupowanych." Uchwała tajna zaleciła rządowi spowodowanie bombardowań odwetowych w Niemczech, informowanie ludności niemieckiej o odpowiedzialności narodu niemieckiego za zbrodnie w Polsce, opublikowanie w wielu językach wiadomości o zbrodniach na ludności polskiej, wydanie osobnej noty o wydarzeniach na Zamojszczyźnie.¹⁶

Jednogłośnie przyjęcie uchwał łączących wnioski bundowca Zygielbojma, ludowca Jaworskiego i endeczki Zaleskiej było ilustracją nieczęstej zgodności stanowisk, potwierdzeniem zbieżności interesów polskich i żydowskich w obliczu zagrożenia. Współdziałanie polityków tak odległych jak Zygielbojm, Schwarzbart, Zaleska i ks. Kaczyński było zatem możliwe ale dopiero w poczuciu najwyższego niebezpieczeństwa i zupełnej bezsilności.

Przywódcy żydowscy w kraju ponawiali żądanie retorsji. W trakcie powstania w getcie warszawskim Bund i Żydowski Komitet Narodowy wysłał na adres Schwarzbarta i Zygielbojma kolejną dramatyczną depezę: "Imieniem milionów już pomordowanych Żydów, imieniem obecnie palonych i masakrowanych, imieniem heroicznie walczących i nas wszystkich na śmierć skazanych wołamy wobec całego świata: Niech się już teraz, a nie w mrokach przyszłości dokona potężny odwet aliantów na krwiożerczym wrogu - w sposób powszechnie jako rewanż zrozumiały." Treść tej depezy podana przez Schwarzbarta do prasy nie wzbudziła specjalnego zainteresowania. Londyński *Times* zamieścił ją na trzeciej stronie.¹⁷ W lipcu 1943 cenzura brytyjska usunęła fragment o retorsjach z radiowego wystąpienia Schwarzbarta.¹⁸

Rozpowszechnienie wiadomości o zbrodniach niemieckich w Polsce i żądania retorsji ponawiane

15. Por. Duraczyński, *Rzqd...*, s. 208-209; Lukas, *op.cit.*, s. 164-164; Engel, *Facing...*, s. 42-43; Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 207; Błatman, *op.cit.*, s. 257; przemówienie radiowe Raczyńskiego z 17 XII 42 w *The Mass Extermination of Jews in German Occupied Poland*, London 1942; odpowiedź Edena na list Mikołajczyka, 20 II 43, AZHRL, kol.Banaczyka 7; depeza PPS do Partii Pracy, 4 I 43, AAN, 202/I-7, s. 2.

16. RN 7 I 43, AIP, A.5.3/57.

17. Depesza z 28 IV 43, cyt. za Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 973; *Times*, 25 V 43, s. 3.

18. DzS 16 VII 43.

przez podziemie żydowskie i polskie, Radę Narodową i rząd nie przynosiły rezultatów.¹⁹ Jak wyjaśniał podziemnemu Bundowi Zygielbojm: "Żądanie retorsji wobec obywat.[eli] niemieckich jest niewykonalne gdyż alianci posiadają ich b. mało podczas gdy Niemcy mają 6 mili[onów] robotników z krajów alianckich nie licząc więźniów wojennych."²⁰ Schwarzbart tłumaczył później w liście do ŻKN: "w sferach politycznych był opór silny przeciw temu środkowi [retorsjom], tak że względów moralnych, jak i ze względu na obawę, iż represja specjalnie podkreślająca charakter odwetu za Żydów może wywołać kontr-odwet, a w rezultacie wzrost antysemityzmu (...) Wyście tam w kraju wołali o ten odwet, myśmy tutaj starali się opinię zmienić w nadziei, że będzie to droga prowadząca do odstraszania, ale niestety w tym względzie opór był nie do pokonania."²¹

Schwarzbart, mimo że nie widział realnych szans na spowodowanie kroków odwetowych podnosił jeszcze parokrotnie żądanie retorsji. Latem 1943r. skierował w tej sprawie pismo do premiera Mikołajczyka. "W Polsce system mordowania masowego [obejmuje] już nie tylko Żydów - przypominał - nie wolno dopuścić, aby nastąpiło ośłupienie politycznej opinii publicznej dla tych tragicznych wypadków." Interweniował też u prezydenta. Rząd przygotowywał w tym czasie kolejny memoriał sprawie zbrodni na ludności cywilnej w Polsce, lecz i ta inicjatywa nie przyniosła żadnych skutków.²² Postulat retorsji pojawił się jeszcze raz w rezolucji w sprawie ratowania Żydów polskich przyjętej przez Radę Narodową na wniosek Scherera i Schwarzbarta w marcu 1944r. Uchwała ponawiała poprzednie apele w tej sprawie i domagała się od rządu akcji w celu powstrzymania eksterminacji, ostrzegając, że niedobitkom Żydów grozi ostateczna zagłada.²³ Po raz ostatni postulat retorsji podniósł Schwarzbart w początku 1945r. gdy nadeszły wiadomości o selekcji Żydów spośród polskich jeńców wojennych, co zapowiadało ich rychłą eksterminację, Schwarzbart prosił rząd o podjęcie kroków dla ich ratowania, sugerując, że tylko wymiana lub zagrożenie represjami na jeńcach niemieckich może zatrzymać niebezpieczeństwo.²⁴ W rezultacie polscy ambasadorowie otrzymali polecenie interwencji u rządu amerykańskiego, brytyjskiego

19. Jedynym śladem, że presja w sprawie retorsji zaczęła przynosić jakieś rezultaty jest informacja, jakoby Churchill zaproponował swoim kolegom w rządzie atak na Berlin "w odwecie za prześladowania Żydów i Polaków". Propozycja została odrzucona. Zob. M.R.Marrus, *Holocaust*, Warszawa 1993, s. 344.

20. Depesza nr 126/2, 22 XII 42, AAN, 202/I-2, s. 46.

21. List Schwarzbarta do ŻKN i ŻOB, 4 III 44, M2/266.

22. Schwarzbart do Mikołajczyka, 28 VIII 43, AIP, A.48.10/A. depesza Mikołajczyka nr 172 z 13 VIII 43, AAN, 202/I-3, s. 51. Do notatki o audencji u prezydenta Schwarzbart załączył następujący komentarz: "w międzyczasie dowiedziałem się od Banaczyka, że rząd obecnie przygotowuje materiały o mordowaniu Polaków w kraju, dla memoriału, który ma być skierowany do Roosvelta i Churchilla. Wynika z tego, że propozycja moja będzie prawdopodobnie pominięta gdyż chodzi o koncentrację uwagi na sprawie Polaków" (DzŚ 28 VIII 43).

23. O uchwale z 20 III 44 zob. niżej, rozdział VI.

24. Pismo Schwarzbarta z 27 II 45, PRM 169/23.

i w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu. Podobne kroki podjęli działacze WJC.²⁵

*

Szukając możliwości powstrzymania Niemców, przywódcy żydowscy w kraju i na uchodźstwie wysunęli postulat wywarcia na nich presji za pośrednictwem Watykanu.²⁶ Politycy polscy odnieśli się do niego sceptycznie. Sami mieli żal do papieża za nie dość jednoznaczne stanowisko wobec niemieckiej agresji i zbrodni w Polsce. Minister Kot przypominał RŻP, że stosunki z Watykanem nie są najlepsze. Prezydent Raczkiewicz mówił Schwarzbartowi o powściągliwości narzuconej papieżowi przez wojnę między narodami katolickimi.²⁷ Niemniej, w końcu 1942 i na początku 1943 roku rząd RP trzykrotnie zwracał uwagę Stolicy Apostolskiej na zbrodnie na Żydach. Najpierw ambasador Papee przedstawił informacje o masowym mordowaniu Żydów i deportacji getta warszawskiego, zaś kilkanaście dni później prezydent Raczkiewicz wystosował do papieża prośbę o potępienie zbrodni niemieckich w Polsce. Prezydent pisał o terrorze, którego doznają "wszystkie warstwy i odłamy społeczeństwa polskiego", o "eksterminacji Żydów, a wśród nich wielu osób rasy semickiej, lecz wyznania chrześcijańskiego [która] okazała się pierwszą próbą stosowania systematycznie niemal naukowo zorganizowanego mordu masowego." Prosił "o głos jasno i wyraźnie wskazujący na zło i potępiający tych co jemu służą." W marcu 1943 ambasador Papee przekazał Stolicy Apostolskiej następny memoriał o zagładzie.²⁸ Wiosną 1943r. nastąpiła pewna poprawa w stosunkach Watykan - Polska: papież mianował chargé d'affaires przy rządzie na uchodźstwie i publicznie zwrócił uwagę na los narodu polskiego ale nie potępił zbrodni niemieckich w Polsce i nie wypowiedział się w obronie Żydów.²⁹

*

W początku 1944r. Schwarzbart zaczął propagować pomysł uderzenia przez AK na obozy koncentracyjne i ośrodki zagłady. W czerwcu 1944 podobną propozycję wysunął Izaak Gruenbaum z Agencji Żydowskiej, który sądził, że należy za pośrednictwem Brytyjczyków i Amerykanów skłonić rząd polski, by wydał podziemiowi odpowiednie instrukcje.³⁰ W czerwcu Schwarzbart złożył ministrowi Banaczykowi, a następnie premierowi Mikołajczykowi pisma, w

25. Schwarzbart do WJC, 27 II i 19 III 45, AWJC 1945/I; komunikat PATa z 4 IV 45, tamże; Tartakower do Easternmana, 20 III 45, tamże.

26. Relacja J.Karskiego w Laqueur, *op.cit.*, s. 233. List Bundu z 31 VIII 42 nie wspomina o tym postulacie, natomiast znajdujemy go w depeszy z 7 II 43 (Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 972); Blatman, *op.cit.*, s. 266.

27. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 54; DzS 15 XII 42. Zob. też J.Garliński, *Polska w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1988, t. I, s. 98.

28. Nota ambasadora Papee z 19 XII 42 i list prezydenta Raczkiewicza do Piusa XII z 2 I 43, AKD VI, s. 279 i 281-282; Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 204.

29. Duraczyński, *Rzqd...*, s. 238.

30. Memorandum Schwarzbarta z 9 II 44, AWJC 1944/I; DzS 6 VI 44.

których zwrócił uwagę, że Niemcy przyspieszyli eksterminację resztek Żydów chcąc dokończyć dzieła zniszczenia, czego wyrazem była deportacja do Oświęcimia setek tysięcy Żydów węgierskich. W związku z tym postulował szereg kroków: atak AK na ośrodki zagłady wsparty z powietrza przez lotnictwo alianckie, uderzenie na obozy koncentracyjne, uzbrojenie i włączenie do konspiracyjnych oddziałów resztek polskich Żydów, dostarczenie środków pozwalających rozszerzyć akcję ukrywania Żydów.³¹ W sierpniu Schwarzbart powtórzył te postulaty. Rada Ministrów wypowiedziała się wtedy za sugestią pod adresem dowódcy AK, by zbadać możliwość rozbicia obozów i uwolnienia więźniów przed ich wymordowaniem lub wywiezieniem.³² Trwały zabiegi o spowodowanie alianckiego nalotu na obóz zagłady w Oświęcimiu. Polskie podziemie alarmowało, że Niemcy szykują rzeź reszty więźniów Oświęcimia i domagało się stanowczych kroków dla ich powstrzymania. Wszystkie te apele i starania nie przyniosły rezultatu.³³

31. Schwarzbarta i Reissa do Banaczyka, 12 VI 44 i Schwarzbart do Mikołajczyka, 27 VI 44, M2/72.

32. Pismo A. Romera do Schwarzbarta, 26 VIII 44, M2/80.

33. Depesza z 13 IX 44 i 29 IX 44, AKD VI, s. 424, 428; Gilbert, *op.cit.*, s. 215n.; Wasserstein, *op.cit.*, s. 313-320.

APEL

Drugie obok postulatu retorsji żądanie wysunięte przez przedstawicieli żydowskich w kraju i za granicą dotyczyło wezwania Polaków przez rząd w Londynie do udzielania pomocy prześladowanym Żydom. Już w czerwcu 1942 Zygielbojm domagał się od Sikorskiego publicznej deklaracji z wyrazami solidarności z polskimi Żydami. Premier uchylił się.³⁴ W listopadzie 1942, powołując się na wiadomości, że w czasie prześladowań Żydów "zachowanie ludności polskiej nie było bez zarzutu", RŻP prosiła rząd o "zwrócenie uwagi ludności polskiej w kraju na konieczność przeciwstawienia się tym wyczynom hitleryzmu. Z bólem stwierdzamy, iż w tygodniowych audycjach dla kraju nie znajdujemy ani słowa o konieczności współżycia obywatelskiego i wzajemnej pomocy między Polakami a Żydami, a to nawet w czasie, kiedy mordowanie Żydów przez Hitlera przybrało zastraszające rozmiary. Zwracamy się tedy do rządu, aby (...) rozpoczął natychmiast akcję nawoływania ludności polskiej w kraju, aby się nie poddawała wpływom antyżydowskiej akcji zaborcy i tej akcji przeciwdziałała."³⁵

Podobne żądanie wysunęli wobec min. Kota inni przywódcy żydowscy, w tym przewodniczący Agencji Żydowskiej Dawid ben Gurion.³⁶ Postulat "przeciwdziałania" akcji niemieckiej był przez RŻP powtarzany parokrotnie. Przez "przeciwdziałanie" RŻP rozumiała chyba coś więcej niż udzielanie schronienia Żydom. Podczas spotkania RŻP z Kotem 13 XII 42, Anzelm Reiss tłumaczył ministrowi, że "w innych krajach ludność broniła Żydów. My byśmy chcieli, ażeby i Żydzi się przeciwstawiali i żeby się nie dali tak zarzynać bezbrinnie. Może by to uczynili, gdyby czuli, że społeczeństwo polskie im pomoże." "Ależ o tym mowy być nie może - przerwał mu Kot - toby tylko przyspieszyło ogólną rzeź." "Jeżeli Hitler będzie wiedział, że i Polacy i Żydzi razem się przeciwstawiają, może to poskutkuje" - odparł Reiss.³⁷

Schwarzbart poświęcił sprawie apelu do Polaków szczególnie dużo wysiłku. Znając bezskuteczność zabiegów o retorsje, główną szansę ratowania Żydów widział w pomocy społeczeństwa polskiego. Nie szedł tak daleko jak RŻP, postulował tylko, by wezwać Polaków do udzielania pomocy w sposób, który uznają za możliwy. Przez wiele miesięcy nie ustawał w naleganiach. Interweniował wielokrotnie: u wicepremiera Mikołajczyka, prezydenta Raczkiewicza, pod nieobecność przebywającego w USA Sikorskiego spotykał się z A. Romerem (sekretarzem generalnym premiera), rozmawiał z urzędnikami MSW, członkami RN. Po dwu miesiącach bezskutecznych starań skierował pismo do Rady Ministrów, w którym stwierdził brak

34. Blatman, *op.cit.*, s. 249.

35. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 45.

36. Engel, *Facing...*, s. 19-20.

37. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 54, 69, 74, 103-104.

reakcji na dotychczasowe prośby, zaznaczył, że opinia żydowska bardzo nalega w tej sprawie, że rząd czechosłowacki już wystosował taki apel do swoich obywateli.³⁸ Gdy i to nie dało rezultatu poruszył temat publicznie na posiedzeniu RN: "Mam żal do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mam żal, że dotychczas nie zwróciło się w imię tej wspólnoty losu, w sposób, który będzie uważało za stosowny, do społeczeństwa w kraju, ażeby w tej strasznej katastrofie (...) w miarę sił i możliwości (...) poparło to ginące żydostwo polskie moralnie i materialnie. (...) Imieniem zespołu stronnictw, które tutaj reprezentuję, z tym apelem zwracam się do Rządu i do Rady Narodowej."³⁹ Pomimo apeli kierowanych do rządu i Rady, pomimo wielokrotnych interwencji, pomimo próśb ponawianych przez RŻP, rząd wyraźnie uchylał się od spełnienia tego, zdawało by się, prostego żądania.

Cytowane przemówienie Schwarzbarta, mimo że tak wyważone, stroniące od krytyki rządu i w stylistyce bliższe prośby niż żądania, wywołało gwałtowną reakcję prawicy. Zofia Zaleska replikowała: "przemówienie p. Schwarzbarta wywołało moje oburzenie, (...) każdy z nas, kto czytał raporty z Kraju, czytał i czyta ciągle szczegóły, jak Polacy stanęli tam murem przeciwko krzywdom Żydów. Ilu Polaków dało głowę za ratowanie Żydów. Czytam o tym, że dziesiątki tysięcy Żydów zostało uwolnionych z getta, dostawało paszporty i pozostali w ukryciu. A potem żebyśmy słyszeli w dalszym ciągu, że przedstawiciel żydostwa polskiego żąda, ażeby Rząd wydał odezwę, wzywającą Kraj do ratowania Żydów. Gdybym była w tej chwili w Kraju, mam wrażenie, że byłabym oburzona, gdyby mnie jeszcze nawoływano do czynienia tego, za co moi najbliżsi płacą głową już. (...) Zamiast apoteozy polskiego narodu w Kraju my słyszymy ciągle o zarzutach antysemityzmu, to co mnie boli, co oburza i przeciw czemu protestuję."⁴⁰

Dzień później, Schwarzbart obszedł argumenty Zaleskiej, nb. w łagodnej i pojednawczej formie, podkreślając niekwestionowane cierpienia narodu polskiego i pomoc świadczoną Żydom, która powinna być jedynie kontynuowana w jak najszerszym zakresie, w imię wspólnoty losu, ze względu na śmiertelne niebezpieczeństwo wiszące nad Żydami.⁴¹

W świetle dotychczasowych wystąpień Zaleskiej i przekazywanych w raportach z kraju wiadomości o postawach Polaków wobec Żydów, można przypuszczać, że przedstawicielka Klubu Narodowego nie podała pełnych motywów swojego sprzeciwu. Warto jednak zwrócić uwagę na argument, który pojawia się też w innych wypowiedziach przeciwników apelu. Minister Stroński w odpowiedzi na cytowany wyżej telegram RŻP z prośbą o apel odpisał: "Upominanie

38. DzS 12, 15, 18 XII 42, 6 II 43; Schwarzbart do Rady Ministrów, 17 II 43, M2/72.

39. RN 22 III 43, AIP, A.53/64.

40. RN 23 III 43, AIP, A.5.3/65.

41. RN 24 III 43, AIP, A.5.3/65.

społeczeństwa w Polsce jest zbyt duże, gdyż właśnie stamtąd pochodzą informacje i usilne protesty." W słowach Zaleskiej i Strońskiego kryje się informacja, którą można by streścić w słowach: my Kraju pouczać nie będziemy, to Kraj określa jaką postawę ma zająć wobec Żydów. Materiały przesłane do Londynu przez kierownictwo podziemia wraz z dokumentami zagłady dawały wnikliwemu czytelnikowi pewne wskazówki co do zakresu reakcji na los Żydów.

Pisząc o usilnych protestach z kraju, Stroński miał zapewne na myśli odezwę Frontu Odrodzenia Polski, którą wicepremier Mikołajczyk odczytał 27 XI 42 na Radzie Narodowej jako *protest podziemnej Polski*. Odezwa FOP w mocnych słowach potępiała zbrodnie, wyrażała współczucie dla ofiar i oburzenie na milczenie świata, ale nie wzywała do niesienia pomocy. Stwierdzała bezsilność: "Nie mamy możliwości czynnie przeciwdziałać morderstwom niemieckim. Nie możemy nic poradzić, lecz protestujemy z głębi serc, przejęci litością, oburzeniem i zgrozą." Protest FOP nie wyrażał przekonań odosobnionych. Wtórzyć mu odezwa Kierownictwa Walki Cywilnej z września 1942r.: "Nie mogąc czynnie temu [zagładzie Żydów] przeciwdziałać, Kierownictwo Walki Cywilnej w imieniu całego społeczeństwa polskiego protestuje przeciw zbrodni dokonanej na Żydach. W tym proteście łączą się wszystkie polskie ugrupowania polityczne i społeczne."⁴² Znamy też dokument wyrażający wprost ówczesne stanowisko Delegatury w sprawie apelu do Polaków. W grudniu 1942r. konspiracyjna Rada Pomocy Żydom zwróciła się do delegata z prośbą o wydanie odezwy do ludności zawierającej informację o powstaniu Rady i apel o wspieranie Rady, o pomoc ofiarom i zwalczanie szantażystów.⁴³ W odpowiedzi zakomunikowano RPŻ, że "z powodu niemożności wydzielenia odcinka żyd.[owskiego] z ogólnej akcji eksterminacyjnej, dotyczącej wszystkich obywateli Rzplitej, specjalna odezwa do społeczeństwa polskiego w sprawie pomocy żyd.[om] wydana nie będzie."⁴⁴

Co najmniej dwa pierwsze z cytowanych dokumentów podziemia, a być może jeszcze jakieś inne, nie odnalezione dotąd w archiwach, były znane przez niektórych polityków w Londynie. Bez wątpienia kształtowały tamtejsze wyobrażenia o przyjętym przez Kraj (tj. główne organizacje Polski Podziemnej) stanowisku wobec wyniszczania Żydów i warunkowały odnośne decyzje rządu. W opinii autora, stanowisko Kraju - tak jak je wyobrażano sobie w Londynie na podstawie depeesz, raportów, dostępnej prasy podziemnej i relacji emisariuszy, miało znaczący

42. Cytaty z depechy Strońskiego i odezwy FOP za: RŻP, *Sprawozdanie*, s.59, 63. Odezwa KWC z 17 IX 42, cyt. za Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 920. Fragment odezwy zatajony przez wicepremiera cyt. w rozdziale VI.

43. Pismo Tymczasowego Prezydium Rady Pomocy Żydom do Pełnomocnika Rządu na Kraj, 29 XII 42, w Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 943.

44. Delegatura do Rady Pomocy Żydom, 4 III 43, cyt. za M.Arczyński, W.Balcerak, *Kryptonim Żegota*, Warszawa 1979, s. 205. Ponadto, po wybuchu walk w getcie, 19 IV 43, przedstawiciele ŻKN i Bundu skierowali do delegata dramatyczny list zawierający m.in. prośbę o odezwę piętnującą nową zbrodnię niemiecką i wzywającą do niesienia pomocy ofiarom. Apel o pomoc znalazł się w odezwie datowanej na 30 IV 43. Zob. list "Mikołaja" i "Borowskiego", 19 IV 43, AAN, 202/XV-2, s. 205-205a.

wpływ na stanowisko rządu w kwestii żydowskiej w jej wewnętrznym wymiarze. Dla rządu obejmującego SN, SP, SL i PPS kwestia żydowska musiała być kontrowersyjnym elementem polityki wewnętrznej. Przypomnijmy nadchodzące do Londynu głosy o nieprzychylnych reakcjach na "faworyzowanie" Żydów w Londynie. Po kolejnej nieudanej próbie uzyskania apelu Schwarzbart zapisał w dzienniku: *"Rząd boi się opinii kraju na punkcie żydowskim."*⁴⁵ Podobną opinię wyraził pół roku wcześniej minister Grosfeld.⁴⁶

Podawano też inne przyczyny oporu rządu. Wicepremier Mikołajczyk tłumaczył Schwarzbartowi przy jego kolejnej interwencji w sprawie apelu, że Sowietom i komunistom w Polsce nawołują do walki, starają się wywołać rewoltę. Takie przedwczesne i niezorganizowane wystąpienie Niemcy utopiliby we krwi, do czego rząd nie może dopuścić. Wezwanie do czynnej pomocy dla Żydów byłoby źle zrozumiane, skoro rząd nie daje polecenia czynnej walki w samoobronie. W tym czasie - mówił Mikołajczyk - prasa palestyńska oskarża naród polski, że nie wychodzi z cepami i widłami bronić Żydów przeciw Niemcom. Te same argumenty usłyszał Zygielbojm, który przekonał się, że wszystkie stronnictwa stanowczo sprzeciwiają się krokom mogącym wywołać przedwczesne powstanie.⁴⁷ Wypowiedź Mikołajczyka, choć nie podawała całej prawdy, wydaje się szczerą. Wiele źródeł z tego okresu świadczy o głębokim zaniepokojeniu możliwością przedwczesnego wybuchu desperackiej akcji zbrojnej i rosnącymi wpływami komunistów. Przywódcy polscy na uchodźstwie i w podziemiu wielokrotnie wzywali do zachowania spokoju, cierpliwości, "stania z bronią u nogi". Reakcja min. Kota na żądanie RŻP podczas rozmów w Palestynie, by Polacy "przeciwdziałali" akcji niemieckiej, była taka jak reakcja Mikołajczyka.⁴⁸ Opór Polaków przed wszystkim, co mogłoby doprowadzić do przedwczesnego powstania wyrażał zasadniczą różnicę perspektyw i położenia obu Polaków i Żydów. Polacy czekali na dogodną chwilę, która uczyni powstanie sensownym z militarnego punktu widzenia. Żydzi nie mogli już czekać.

Inną jeszcze przeszkodę dla wydania apelu przedstawił Schwarzbartowi A.Romer. Według

45. DzS 12, 18 XII 42. W wydanej w Nowym Jorku w 1953r. broszurze *The Story of the Warsaw Ghetto Uprising*, s. 12, Schwarzbart napisał, że przyczyną wielomiesięcznej zwłoki w wydaniu apelu była oczywista: obawa, że ludność polska, w przeważającej części antysemita, zareagowałaby wrogo wobec premiera i rządu.

46. DzS 10 VIII 42.

47. DzS 6 II 43; Błatman, *op.cit.*, s. 258.

48. Wyraży obaw o przedwczesny wybuch, licznie spotykane w korespondencji Londyn - Warszawa, świadczą, że z niebezpieczeństwem takim poważnie się liczone. Np. gen. Rowecki depešował jesienią 1942r. do Londynu: "Coraz liczniejsze są głosy, że lepiej iść w lasy do bolszewickich band dywersyjnych, niż dać się biernie wyrzynać. Grozi to wywiązaniem się wbrew naszej woli walk masowych i pokierowaniem ich przez komunę." (Depesza nr 803 z 3 X 42, AKD VI, s. 262.) Zob. też: uchwałę rządu nadaną do kraju 25 XII 42, AKD VI, s. 280; przemówienie radiowe premiera Mikołajczyka z 31 VIII 43, M2/21; nakazy *stania z bronią u nogi* zamieszczane w *Biuletynie Informacyjnym* z 11 II i 1 IV 43, itd.

niego ogłoszenie apelu o pomoc dla Żydów byłoby odczytane za dowód, że do tej pory Polacy takiej pomocy nie udzielali. Schwarzbart szybko odparł ten argument proponując, by wezwano do kontynuowania pomocy dla Żydów. Nie zmieniło to stanowiska rządu, co świadczy, że istotne przyczyny odmowy były inne, ale nie musi oznaczać, że obawy o szkodliwą dla obrazu Polski interpretację apelu były pozorowane. Polscy politycy na uchodźstwie poznali już jakie szkody przynoszą zarzuty antysemityzmu, zależało im, by ich w żaden sposób nie potwierdzać. Nadchodzące z kraju wiadomości o antysemityzmie wśród ludności polskiej były w Londynie tuszowane. W oficjalnej wersji postawa Polaków była bez zarzutu (z niewielkimi wyjątkami). Przypomnijmy, że niewiele wcześniej, w dyskusji RN nad wnioskami o odcięcie się od przedwojennych praktyk antyżydowskich wyrażano obawy, że nawet krytykując przedwojenny antysemityzm można zaszkodzić obrazowi Polski w świecie i dać dodatkowy argument przeciwnikom. Przypomnijmy też, że postulat apelu do Polaków został wysunięty przez RŻP w kontekście bliżej nieokreślonych informacji, że w obliczu tragedii Żydów "zachowanie ludności polskiej nie było bez zarzutu".

Wyczulenie na zarzut antysemityzmu, odruch obronny i specyficzną próbę kontrataku widać w zachowaniu min. Kota na przywoływanym już spotkaniu z RŻP w grudniu 1942r. Kot przekonywał, że "ludność polska pomaga gdzie tylko może. Naturalnie mogą być pojedyncze wypadki inne, ale to nie zmienia całokształtu rzeczy. Takie wypadki mogą być i ze strony Żydów." Tu minister przedstawił historię, która rzekomo wydarzyła się w Oszmianie, jak to Polacy odmówili, gdy Niemcy kazali im strzelać do Żydów, zaś gdy Niemcy kazali z kolei Żydom strzelać do Polaków, niektórzy z nich wzięli broń i gotowi byli to zrobić.⁴⁹ Także z kraju upominano rząd, by "dementował niesłuszną i tendencyjną opinię" o nastrojach antysemickich w Polsce. "Wyjaśniam - pisał delegat - że cały Naród Polski ze zgrozą i oburzeniem patrzy na barbarzyńskie niszczenie Narodu Żydowskiego, i w miarę możliwości z własnym narażeniem spieszy z pomocą w ukrywaniu uciekających żydów, oraz udziela im pomocy materialnej."⁵⁰

Splot czynników różnej wagi - wzgląd na nastroje w kraju i stanowisko podziemia, hamowanie desperackich nastrojów grożących przedwczesną rewoltą, opór prawicy narodowej, przeczulenie na punkcie zarzutów o antysemityzm - przez wiele miesięcy powstrzymywał rząd od wydania apelu w sprawie pomocy Żydom. Zmiana stanowiska nastąpiła dopiero w trakcie powstania w getcie warszawskim. Bezpośrednie przyczyny zmiany stanowiska nie są dokładnie znane. Wydaje się, że miał na nią wpływ po pierwsze fakt zbrojnego wystąpienia Żydów. Prasa AK i Delegatury pisała, że "bojownicy ghetta stanęli na wysokości zadań obywateli polskich nie

49. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 55.

50. Depesza nr 148 do Stema [Mikołajczyk], b.d. [koniec X 42r.], AAN, 202/I-6, s. 30.

formalnie, a faktycznie, broniąc swej godności i rozszerzając front walki z okupantem. (...) Uczestników tego czynu uznać musimy za walczących przeciw wspólnemu wrogowi i zasługujących tym samym na pomoc ze strony społeczeństwa polskiego, gdzie okaże się ona możliwa i celowa."(podkr.-DS)⁵¹ Możliwe, że jeden z takich głosów dotarł do Londynu. 20 kwietnia Korboński zamieścił w depeszy wezwanie "przemówcie do ghetta".⁵²

Przemawiając do kraju 4 maja 1943r. premier Sikorski powiedział, że Niemcy przystąpili do likwidacji getta i wtedy "ludność żydowska, doprowadzona do rozpacz, stawiała bohaterski opór zbrojny. Od tego czasu walka trwa. Terkot karabinów maszynowych, wybuchy bomb, pożary ściągnęły w pobliże ludność warszawską, która przejęta grozą pomaga gdzie i jak może nieszczęsnym ofiarom nieznanego w dziejach barbarzyństwa. Proszę rodaków o użyczenie wszelkiej pomocy i ochrony mordowanym, a równocześnie piętnuję wobec całej, zachowującej zbyt długo milczenie ludzkości, te wszystkie okrucieństwa."⁵³ Słowa te padły w blisko pół roku po wysunięciu wobec rządu postulatu apelu o pomoc Żydom i w ponad rok od dotarcia do Londynu wiadomości o ich masowym zabijaniu. Nie był to apel rządu i Rady Narodowej, jak domagał się podziemny Bund, ani oddzielne wystąpienie, jak żądał Schwarzbart, który 4 maja zapisał: "W nocy o 11¹⁵ Sikorski przemawiał do Kraju. W mowie był długo oczekiwany ustęp wzywający społeczeństwo polskie do pomocy dla mordowanych Żydów. 5 miesięcy ja "mordowałem" rząd polski o wydanie tego apelu. Sięgnąłem aż do prezydenta RP. Żądałem specjalnego przemówienia ale lepiej późno niż nigdy."⁵⁴

Wraz z przemówieniem Sikorskiego, w polskiej prasie podziemnej ukazało się oświadczenie Pełnomocnika Rządu na Kraj potępiające ponownie niemieckie zbrodnie na Żydach i wzywające do "okazywania w dalszym ciągu" pomocy prześladowanym Żydom. Warto zauważyć, że tak jak przez kilka miesięcy władze krajowe i na uchodźstwie zgodnie opierały się żądaniom apelu, tak samo zgodnie stanowisko uległo zmianie i apele premiera i delegata o udzielanie pomocy Żydom ogłoszono równocześnie.⁵⁵ Wezwania do udzielania pomocy Żydom

51. Szapiro, *op.cit.*, s. 61.

52. Depesza Korbońskiego z 20 IV 43 cyt. w Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 211.

53. Cyt. za Szapiro, *op.cit.*, s. 114.

54. DzS 4 V 43.

55. Sikorski zamieścił apel o pomoc Żydom w przemówieniu radiowym 4 V 43. Oświadczenie Pełnomocnika Rządu na Kraj datowane jest na 30 IV 43 ale ukazało się w podziemnej "Rzeczpospolitej Polskiej" z 6 V 43, wraz z przemówieniem Sikorskiego (zob. P.Szapiro, ed., *Wojna żydowsko-niemiecka*, Londyn 1992, s. 114-). Zastanawiające jest podobieństwo tych dwu wypowiedzi, w których zagłada Żydów poruszona jest w stosunkowo niewielkim fragmencie w środku tekstów, obok informacji o sprawie katyńskiej, obydwie wspominają o przychylniej postawie Polaków wobec walki getta warszawskiego, jednozdaniowe wezwania do udzielania pomocy sąsiadują z potępieniem zbrodniarzy. Tekst delegata odzwierciedla przy tym wysuwaną w Londynie obawę, że apel będzie tendencyjnie interpretowany jako dowód dotychczasowego braku pomocy: stwierdza, że społeczeństwo polskie okazuje pomoc Żydom i że winno ją okazywać w dalszym ciągu.

podawało radio "Świt", powtarzając je w 1943r. parokrotnie.⁵⁶ W lutym 1944r. minister Banaczyk polecił delegatowi ponowne wydanie odezwy, by ludność polska udzielała pomocy Żydom.⁵⁷ 20 marca 1944r. Rada Narodowa uchwaliła na wniosek Schwarzbarta i Scherera rezolucję wyrażającą najgłębsze uznanie Polakom dającym schronienie Żydom i apelującą, by nie szczędzić trudu dla dalszego ich ratowania.⁵⁸

*

Obok postulatu ogólnego apelu do ludności polskiej, wysunięto wobec rządu dwa szczególne żądania wpłynięcia na kraj. Po pierwsze, przedstawiciele podziemia żydowskiego zobowiązali emisariusza Karskiego do przedstawienia premierowi i ministrowi spraw wewnętrznych konieczności zwalczania przez Państwo Podziemne plagi szantaży na ukrywających się Żydach. Karski miał powtórzyć Schwarzbartowi i Zygielbojmowi, by użyli wszelkiej presji, aby uzyskać odpowiednie rozkazy.⁵⁹

W marcu 1943r. Kierownictwo Walki Cywilnej wydało komunikat przeciw szantażom na ukrywających się Żydach i pomagającym im Polakach, zapowiadający surowe karanie winnych *"w miarę możliwości już obecnie, a w każdym razie w przyszłości."*⁶⁰ Nie ma jednak śladów, by porozumiewano się w tej sprawie z Londynem. Wiemy natomiast, że dezyderat ogłoszenia specjalnego oświadczenia o zwalczaniu szantażu przesłała do delegata Rada Pomocy Żydom, uzyskując po pewnym czasie jego pozytywną odpowiedź.⁶¹

Drugie żądanie szczególne odnosiło się do uzbrojenia Żydowskiej Organizacji Bojowej. Karski miał powtórzyć gen. Sikorskiemu, że prośba ŻOB do Armii Krajowej o broń została odrzucona. Tylko Sikorski mógł wpłynąć na stanowisko dowódcy AK.⁶² Znamy jedynie dwa

56. *Dziennik Polski* 11 V i 22 IX 43.

57. Depesza Orkana [St.Banaczyka], 23 II 43, AKD III, s. 288.

58. O rezolucji RN z 20 III 44 szerzej w rozdz. VI.

59. Laqueur, *op.cit.*, s. 234. Nie znalazłem śladów zajmowania się przez Schwarzbarta sprawą zwalczania szantażu.

60. Komunikat KWC z 18 III 43, w Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 923-924. Pierwszy znany wyrok za szantażowanie Żydów wykonano w Warszawie w sierpniu 1943r, Prekerowa, "Wojna i okupacja", s. 350.

61. Pismo Tymczasowego Prezydium Rady Pomocy Żydom do Pełnomocnika Rządu na Kraj, 29 XII 42, w Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 943; Pismo Delegatury Rządu do Rady Pomocy Żydom, 4 III 43, cyt. za M.Arczyński, W.Balcerak, *Kryptonim Żegota*, s. 205.

62. Laqueur, *op.cit.*, s. 234. Karski podaje, że zgodził się powtórzyć tę informację w Londynie dopiero po uzyskaniu zgody Roweckiego. Treść depeszy Roweckiego z 4 I 43 ("Podajcie jaką łączność mają nasi Żydzi z Londynem", zob. niżej) świadczy, że dowódca AK był zaskoczony faktem, że w Londynie wiadomo o kłopotach z uzyskaniem broni dla ŻOB. Ponadto żądanie "broni do walki o nasze życie i naszą część", zawierała depesza ŻKN do przywódców żydowskich w Ameryce z 13 I 43. W wersji odszyfrowanej w Londynie, która ma datę 21 I 43, czytamy jedynie żądanie "walki o nasze życie i naszą część". (por. depeszę ŻKN z 13 I 43, Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 971 i depeszę ŻKN z 21 I 43,

dokumenty z zimy 1942/43r., które wnoszą coś do tej sprawy. 18 XII 42r. wysłano z Londynu depeszę do gen. Roweckiego z pytaniem: "Czy przedstawiciel Żydów w Kraju Berezowski* zgłaszał się do was o wydanie Żydom w Kraju broni dla samoobrony. Miał się rzekomo spotkać z odmową."⁶³ Odpowiedź Roweckiego, nadana w kilkanaście dni później, miała ton wyraźnie niechętny żydowskiej organizacji bojowej i mieszanu się Londynu w sprawę kontaktów AK z Żydami: "Żydzi ponieważ z różnych grup, również komuniści, zgłaszają się do nas po broń tak jakbyśmy mieli pełne magazyny. Tytułem próby wydałem trochę pistoletów, nie mam pewności czy w ogóle tę broń użyją. Więcej broni nie dam, bo jak wiecie, sami jej nie mamy, czekamy na dosłanie. Podajcie jaką łączność mają nasi Żydzi z Londynem."⁶⁴

Nie wnikając w złożony problem pomocy AK dla ŻOB stwierdźmy jedynie, że Rowecki uważał, że decyzje w tej kwestii należą do niego i dał to niedwuznacznie do zrozumienia. W Londynie jego stanowisko zostało najwidoczniej zaakceptowane gdyż dalszej korespondencji w tej sprawie nie znaleziono.

Postawa AK wobec ŻOB uległa zmianie po walce stoczonej w getcie 18 I 43: do getta przekazano wtedy większą partię broni, zaś gen. Rowecki wydał rozkaz udzielania pomocy gettom pragnącym walczyć.⁶⁵ I w tym wypadku nie ma śladów, by na decyzje KG AK miał wpływ Londyn. Wyraźny rozkaz pomocy Żydom zamierzającym stawiać zbrojny opór przekazano z Londynu dopiero latem 1943r., gdy Naczelnym Wodzem był już Sosnkowski. Interwencja Sosnkowskiego była skutkiem rozmowy z B.Lockerem, który wraz ze Schwarzbartem pośredniczył w kontaktach między Agencją Żydowską a rządem w sprawach ratowania Żydów. Dowódcy AK zalecono dostarczyć im broń i sprzęt z posiadanych zapasów, gdzie tylko to będzie możliwe. Naczelnny Wódz nakazał też przekazywać do Londynu ich meldunki z przebiegu walk oraz pomóc im w przekazywaniu wewnętrznych meldunków i rozkazów w czasie akcji.⁶⁶ W odpowiedzi gen. Bór depeszował, że jeśli wystąpią ogniska walki Żydów z Niemcami, to AK nie

Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 229).62.22

* pseudonim Leona Feinera z Bundu

63. Depesza do gen. Roweckiego z 17/18 XII 42, AKD VI, s. 277.

64. Depesza Roweckiego z 4 I 43, AKD VI, s. 282.

65. I.Gutman, *The Jews of Warsaw 1939-1943*, s. 320-322. O rozkazie Roweckiego w sprawie pomocy dla Żydów wiemy z co najmniej 3 innych źródeł, zob.: B.Mark, *op.cit.*, s. 347, 348, i depesza Lawiny [gen.Komorowskiego] nr 1321 z 7 VIII 43, AAN, 203/I-13, s. 40.

66. Depesza płk. Protasewicza z 27 VII 43, AKD III, s. 51; DzS 24 VII 43. Również RŻP nalegała w sprawie pomocy dla Żydów walczących w gettach. 7 VI 43 wysłała do Londynu telegram pytający m.in. jakie kroki przedsięwziął rząd, by zorganizować pomoc dla walczących, w jakiej formie i w jakich rozmiarach pomoc ta została przesłana (RŻP, *Sprawozdanie*, s. 106).

uchyli się od okazania pomocy w miarę swoich możliwości. Poczynił jednak zastrzeżenia, które wiele mówią o opinii Bora i jego otoczenie w kwestii żydowskiej - "zbyt daleko idąca pomoc z naszej strony dla Żydów nie może mieć miejsca", gdyż: "a) Kraj traktuje Żydów jako element obcy i w wielu wypadkach Polsce wrogi, czego dali dowody zachowaniem swoim na okupacji sowieckiej a często i tutaj. b) Żydzi uzbrojeni w dużej ilości występują w bandach rabunkowych i komunistycznych, które są plagą Kraju. Żydzi w tych bandach wyróżniają się okrucieństwem w stosunku do ludności polskiej. c) Opinia społeczna i szeregi konspiracyjnych oceniałyby nieprzychylnie większe świadczenia na rzecz Żydów traktując je jako uszczerbek dla własnego stanu posiadania, idący przeciw bezpośrednim interesom Polski. Żydzi wszelkimi sposobami starają się rozreklamować w świecie wielkość swego oporu zbrojnego przeciw Niemcom, który w rzeczywistości wystąpił jedynie w getto warszawskim ze strony paru tysięcy ludzi bohatersko walczących o życie przy zupełnej bierności całej pozostałej masy Żydostwa.(...)"⁶⁷

Na marginesie można dodać, że są podstawy do podejrzeń, iż dowództwo AK zataiło przed Londynem fakt przeprowadzenia akcji solidarnościowych na rzecz powstania w getcie warszawskim. W czasie walk w getcie oddziały kilku polskich organizacji zbrojnych, w tym AK, przeprowadziły 11 akcji na posterunki niemieckie lub dla dokonania wyłomu w murze getta. Depesza Roweckiego z 4 V 43 obiecywała, że "nasza pomoc zbrojna Żydom będzie podana w specjalnym meldunku do wyłącznej wiadomości Sztabu N.W." W dzienniku podawczym Oddziału VI w Londynie nie ma wpisu o takiej depeszy. Natomiast trzy miesiące później następca Roweckiego gen. Bór-Komorowski meldował jedynie, że Żydom udzielono pomocy w broni i materiałach wybuchowych.⁶⁸ Ponadto, badania wydawnictw podziemnych wykazały, że w prasie AK i Delegatury nie zamieszczono żadnej informacji o akcjach przeprowadzonych przez AK pod murem getta. Tajemnica, którą otaczano akcje zbrojne na rzecz getta nie ma jeszcze rozwiązania.⁶⁹

67. Depesza Lawiny [gen.Bora] nr 1321 z 7 VIII 43 (odpowiedź na depeszę 3736), AAN, 203/I-13, s. 40.

68. T.Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944*, Warszawa 1983, s. 276-296; Depesza Roweckiego z 4 V 43, AKD III, s. 4; depesza Lawiny nr 1321 z 7 VIII 43, AAN, 203/I-13, k. 40.

69. P.Szapiro, "Problem pomocy dla walczącego getta w publicystyce Polski Podziemnej", w D.Grinberg, *Holocaust...*, s. 314n.

PIENIĄDZE

Z powodów wymienionych w rozdziale III rozmiary pomocy materialnej dla Żydów w Polsce w pierwszych latach wojny były nader ograniczone. Żydowskim przedstawicielom w RN niemożność przyjscia z realną pomocą doskwierała tym bardziej im więcej wiedzieli o tragedii współbraci. "Trudno jest udowodnić - mówił Zygielbojm na posiedzeniu RN 16 XI 42 - że można było zrobić więcej niż zrobiliśmy (...) ale mam uczucie, że się zanadto uspokajamy tym twierdzeniem, że (...) jesteśmy bezsilni, że nie od nas to jest zależne, że robimy wszystko co możliwe."⁷⁰

Dwa tygodnie później Zygielbojm i Schwarzbart słuchali Jana Karskiego, który opowiadał o zagładzie getta warszawskiego i przekazywał polecenia od żydowskiego ruchu podziemnego. Jak później wspominał, powtórzył w Londynie, że można jeszcze uratować pewną liczbę Żydów, jeśli prześle się do kraju pieniądze na łapówki, pozwalające uzyskać zgodę na wyjazd, przemycać Żydów poza getta, pokrywać koszty ukrywania po stronie aryjskiej. Mówił też o zagranicznych paszportach *in blanco* i fałszywych *aryjskich* dokumentach dla ukrywających się. Dla pozostających w gettach potrzeba było lekarstw, żywności, ubrań. Nade wszystko potrzebne były pieniądze: twarda waluta wysłana bezzwłocznie to dla tysięcy Żydów kwestia życia lub śmierci.⁷¹

Wołanie o pieniądze powtarzało się w większości depesz wysyłanych przez warszawskich Żydów za pośrednictwem radiostacji delegata. W pierwszej połowie 1943r. co najmniej 11 depesz adresowanych do przywódców i organizacji żydowskich na Zachodzie domagało się znacznej pomocy finansowej.⁷² Oprócz depesz od podziemia żydowskiego, prośby o pieniądze na ratowanie Żydów nadchodziły od Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom, przekształconego po kilku miesiącach w Radę Pomocy Żydom (RPŻ) - znaną jako "Żegota". W październiku 1942 delegat przesłał do ministra Mikołajczyka depeszę o powstaniu Komitetu, wraz z prośbą o zasilek

70. RN 16 XI 42, AIP, A.5.2/45.

71. Laqueur, *op.cit.*, s. 235.

72. Depesza ŻKN do Wise'a, Goldmana i in., 13 I 43, żądała 500,000 dolarów (AAN, 202/I-7, s. 3); 4 z grupy 5 depesz (nr 67a, b, c, d) do osobistości żydowskich w Palestynie, Ameryce, Anglii, datowanych 6 IV 43, domagały się 100,000 dolarów, funduszy na broń, ratowanie dzieci i aktywu (tamże, s. 16); depesza ŻKN do Schwarzbarta z 1 V 43 mówiła: "Zaalarmujcie natychmiast Joint i wszystkie inne organizacje żydowskie. Na ratowanie resztek Żydów musimy mieć sto tysięcy dolarów." Wysłana tego samego dnia depesza ŻKN do Jointu żądała 100,000 dolarów (tamże, s. 25). Z grupy pięciu depesz (nr 111 a-e) datowanych 22 VI 43, cztery domagają się pomocy i alarmowania Jointu (tamże, s. 32).

wysokości pół miliona złotych miesięcznie. Fundusze Delegatury nie wystarczą - czytamy w depeszy - może dadzą organizacje żydowskie.⁷³ W grudniu 1942, jako oczekiwane źródła finansowania "Żegota" przedstawiła delegatowi fundusze budżetowe asygnowane przez rząd w Londynie i fundusze ze zbiórek w kraju i za granicą. Depesza delegata z 8 I 43 donosiła rządowi, iż "Rada postanowiła, aby poza kwotami wyasygnowanymi z budżetu na pomoc Żydom, Rząd w Londynie zainicjował powołanie ogólnego Komitetu Pomocy Żydom, celem zbierania specjalnych funduszy i przekazywania ich do Kraju. Potrzeby są ogromne."⁷⁴

Jaka była odpowiedź na nadchodzące z kraju wołanie o pieniądze? Jeśli podsumujemy kwoty zlecone do wypłaty za pośrednictwem Delegatury, wyasygnowane przez organizacje żydowskie i rząd polski, to otrzymamy kwotę ponad 1,300,000 dolarów.⁷⁵ Jaka była wartość tych pieniędzy? Kurs dolara w Polsce (oczywiście czarnorynkowy) ulegał znacznym wahaniom ale możemy przyjąć, że w oscylował około 100 złotych za dolara. Zasiłki wypłacane przez Żegotę wynosiły po około 500 złotych, to jest 5 dolarów, miesięcznie, czyli około 60 dolarów rocznie na osobę.⁷⁶ 1,300,000 dolarów pozwalało zatem utrzymać dwieście tysięcy ludzi przez rok. Problem w tym, jak wiele dotarło do rąk adresatów - z zachowanych dokumentów wynika, że dotarło znacznie mniej. Znane potwierdzenia odbioru, wyznaczające dolną granicę szacunków, dają w sumie około 600,000, czyli mniej niż połowę wymienionej kwoty. Niedobór aż kilkuset tysięcy dolarów jest zaskakujący, do tego nie wiadomo co się z tymi pieniędzmi stało. Historia przekazów pełna jest niejasności, źródła fragmentaryczne i niespójne, zaś materia delikatna, położona na pograniczu dwu wyjątkowo trudnych tematów: finansów Polski podziemnej i stosunków polsko-żydowskich. Sprawa wymaga bez wątpienia dalszych badań.

Adresatami przekazów byli przede wszystkim Bund, ŻKN i "Żegota", oraz parę innych organizacji i osób prywatnych, które otrzymały niewielkie sumy. Nie oznacza to, że ŻKN i Bund zużytkowali przekazy wyłącznie na cele partyjne, zaś na adres RPŻ wysyłano fundusze na pomoc Żydom w ogóle. Obie organizacje żydowskie przeznaczyły część swoich wpływów na ogólną akcję pomocy, część przekazały do kasy RPŻ, rozprawdzały swoimi kanałami jej zapomogi, wspólnie finansowały ŻOB, itd.⁷⁷ Podział polityczny był też widoczny po stronie nadawców:

73. Depesza delegata z 31 X 42, w Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 940.

74. Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 945; depesza delegata nr 10, 8 I 43, AAN, 202/I-7, s. 3.

75. Jest to suma obejmująca przekazy dla ŻKN (412,000), Bundu (460,000) i "Żegoty" (430,000) wysłane za pośrednictwem Delegatury Rządu (dokładniejsze dane niżej), plus niewielkie przekazy dla innych grup i osób prywatnych, które wyniosły razem ok. 20,000 dolarów.

76. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 117-120, 124. Kurs złotego do dolara ulegał częstym wahaniom, stąd różnie jest określany w różnych opracowaniach. W 1943-1944 sięgał od 60 do 200 zł.

77. Sprawozdania finansowe Bundu i ŻKN z 15 XI 43, w Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 993-5,

pieniądze ze zbiorów Bundu i Jewish Labor Committee wpłacane w Londynie przez Zygielbojma i Scherera adresowano do Bundu, pieniądze od Agencji Żydowskiej i Światowego Kongresu Żydowskiego wpłacane przez Schwarzbarta adresowano do ŻKN, pieniądze z budżetu polskiego szły do RŻP. Największy ofiarodawca - amerykański Joint Distribution Committee - dzielił swe stutysięczne wpłaty między ŻKN i Bund, jedną przeznaczył dla RPŻ. Spróbujmy przedstawić pomoc finansową w takim właśnie, politycznym, podziale.

Bund zaczął wysyłać pieniądze do kraju znacznie wcześniej niż syjoniści (co najmniej od 1941r.) i w akcji wysyłkowej przejawiał większą aktywność. Ponieważ pierwsze, organizowane na własną rękę przetrwały były niepewne i kosztowne, podziemie bundowskie zaleciło swoim przedstawicielom na Zachodzie uzyskanie stałego połączenia za pośrednictwem delegata rządu. Starania bundowców w kraju i za granicą zakończyły się powodzeniem⁷⁸ i we wrześniu 1942r. Zygielbojm przekazał min. Mikołajczykowi pierwsze 5,000 dolarów. Od tego czasu wpłacał niewielkie ale dość regularne sumy: 5,000 w listopadzie, 3,000 w grudniu 1942, 10,000 w styczniu, 10,000 w lutym, 10,000 w marcu 1943. 6 maja depeszował, że wpłacił do tej pory 58,000.⁷⁹ W kraju wypłacono Bundowi 33,000 po czym doszło do jakichś nieporozumień: między Bundem a delegatem w Warszawie i między Warszawą a Londynem krążyła korespondencja w sprawie zaległych pieniędzy.⁸⁰ Tymczasem nadeszły dwa dalsze zlecenia wypłat: 10,000 dolarów w lipcu i 5,000 we wrześniu.⁸¹ W sumie daje to 73,000 dolarów. Ponadto, wydaje się, że to Bund był przewidziany jako odbiorca 23,000 dolarów od Jewish Labor Committee, które jesienią 1943 delegat przekazał "Żegocie", jako wpłatę od "Międzynarodowego Związku Żydów w Ameryce" bez określonego adresata.⁸² We wrześniu, październiku i listopadzie Delegatura wypłaciła Bundowi w kilku ratach równowartość 37,000 dolarów. Do listopada 1943 delegat wypłacił

1002; sprawozdanie ŻKN z 24 V 44, M2/267.

78. List Bundu z 16 III 42, AAN, 202/XV-2, s. 26-29; pismo CK Bundu do delegata z 2 IV 42, AAN, 202/XV-2, s. 31. Zob. też Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 227.

79. Depesze Mikołajczyka z 23 XI 42, 29 XII 42, 28 I 43, 15 IV, 6 V 43, oraz w listach załączonych do przesyłek z września 1942 i stycznia 1943, AAN, 202/I-2, s. 37, 44, 202/I-3, n. 15, 68, 88.

80. Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 993-995; pismo Bundu do Pełnomocnika Rządu na Kraj, 30 V 43, AAN, 202/XV-2, s. 339; depesza delegata z 18 VI 43, AAN, 202/I-7, s. 29. Dalsza wymiana depesz: delegata (pilna) z 21 VIII 43 (202/I-7, s. 45), Banaczyka z 28 VIII 43 (202/I-3, n. 182), Banaczyka z 10 IX 43 (AAN, 202/I-3, n. 195).

81. Depesze Orkana [Banaczyka] nr 159 i 207, z 22 VII 43 i odebrana 29 IX 43, AAN, 202/I-3; depesza n. 208 Lucjana [Blita] do Bundu odebrana 29 IX 43, tamże 202/I-3, s. 60.

82. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 121. Rzeczywiście, załączone do przekazów pismo z poczty XVI, z 1 IX 43 (AAN, 202/I-18, t. 2, s. 303), określało adresata nieprecyzyjnie: "wpłacił Jewish Labor Committee w USA 25,000, z tego 2 tys. dla chłopów lubelszczyzny, reszta dla Żydów". Por. "Zestawienie dokonanych wypłat" sporządzone w MSW w styczniu 1945 (M2/267).

71,000 dolarów.⁸³

Od listopada 1943 do końca czerwca 1944 w Londynie wypłacono dla Bundu ponad 115,000 dolarów.⁸⁴ We wrześniu 1944 u Scherer depeszował, że przekazano już przeszło 250,000 dolarów,⁸⁵ w styczniu 1945 pisał o 381,000.⁸⁶ Tak szybki wzrost kwot awizowanych w drugim półroczu 1944 wynikał z uruchomienia kilkuset tysięcy dolarów amerykańskiego Jointu. Jak wiele dotarło do adresata? Ostatnie potwierdzenia odbioru przez Bund pochodzi z 2 grudnia 1944r. Depesza Feinera podawała, że od listopada 1943 wypłacono im 99,000 dolarów oraz pomyłkowo 60,000 dolarów, które Joint rzekomo przeznaczył dla ŻKN. "To wyjaśnia brak mojego pokwitowania na ćwierć miliona dol[arów]" - czytamy w depeszy ale żadnego wyjaśnienia braku ponad 100,000 dolarów nie ma.⁸⁷ Nie wiemy czy po tym terminie wypłacono Bundowi coś więcej. Z innych depesz w archiwum Delegatury wynika, że pieniądze szły do kraju - od lipca do końca grudnia 1944 wysłano podobno 4,701,000 dolarów,⁸⁸ ale jest wątpliwe czy dotarły i czy wypłacono je Żydom. W końcu grudnia delegat alarmował Londyn, że grozi mu zupełna katastrofa finansowa, zaś "Żydzi również gwałtują" o zapowiadane od dawna kwoty.⁸⁹

A zatem od jesieni 1942 do końca 1944r. Bund otrzymał 230,000 dolarów, z czego 60,000 omyłkowo. Zygielbojm i Scherer wysłali w tym czasie ponad 20 przekazów na ogólną sumę nie mniejszą niż 460,000 dolarów, z czego 130,000 w końcu stycznia 1945, już po ostatnim znanym potwierdzeniu odbioru.

*

Delegatura wypłaciła pierwsze subwencje dla "Żegoty" mniej więcej w tym samym czasie co pierwsze przekazy dla Bundu. Były to niewielkie kwoty, przed przekształceniem Komitetu Pomocy Żydom w Radę Pomocy wypłacono jedynie 70,000 zł. W 1943r. RPŻ zaczęła dostawać subwencje miesięczne, które rosły od 150,000 zł w styczniu do 750,000 zł w grudniu. W pierwszej połowie 1944r. wynosiły 1 mln, potem wzrosły do 2 mln zł, z przerwą w okresie

83. Informacja o wypłatach w sprawozdaniu z 15 XI 43, Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 993-995. Tak samo w depeszy Bundu z 23 XI 43 (AAN, 202/I-7, s. 68), gdzie jeszcze informacja o 5,000 w listopadzie, co daje razem 71,000 dolarów. Depesza z 23 XI 43 odczytana w Londynie różni się od kopii z archiwum Delegatury. W wersji londyńskiej wypłata dla Bundu w lutym 1943 wyniosła 20,000, natomiast wersja krajowa mówi o 10,000 (por. Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 239).

84. Depesza Scherera do Bundu, 2[?] VIII 44, AAN, 202/I-4, t. 1, s. 154, oraz list [Scherera] do Bundu z [lutego?] 1944, tamże, 202/I-25, t. 2, s. 155.

85. Depesze Scherera do Bundu z 11 IX 44 i 15 XI 44, AAN, 202/I-4, t. 2, s. 276, 316.

86. Depesza Scherera do Bundu, nr 333 z 25 I 45, AKD V, s. 249-250. Ta sama depesza odczytana w kraju z datą nadania 3 II 45 (odebrana 10 II 45), mówiła o 390,000 dolarów, por. DMAPP, t. I, s. 40.

87. Depesza do Scherera, nr 171 z 2 XII 44, AAN, 202/I-8, t. 2, s. 78.

88. Depesza premiera Arciszewskiego i min.Berezowskiego nr 511, otrzym. 22 V [45], AAN, 202/I-4.

89. Depesza delegata nr 178, 27 XII 44, AAN, 202/I-8, t. 2, s. 81.

powstania, po której wypłacono zaległe 6 mln. Razem, od jesieni 1942 do końca 1944r. subwencje z Delegatury wyniosły 28,820,000 złotych. Dla porównania: preliminarz budżetowy Delegatury przewidywał na opiekę społeczną w 1943r. ponad 1,2 mln dolarów (ok. 120,000,000 zł.).⁹⁰ Przypomnijmy, że zasiłki RPŻ wynosiły po około 500 złotych na osobę miesięcznie.

Z czasem budżet "Żegoty" zasiłyły wpłaty od ŻKN i Bundu i przekazy zza granicy. Niemniej, w sumie funduszy RPŻ w jej dwuletniej działalności ok. 90% pochodziło z kasy rządowej, zaś ok. 10% od organizacji żydowskich.⁹¹ O wysokości subwencji rządowych decydował Pełnomocnik Rządu na Kraj na wniosek dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych. Korespondencja między Londynem a Warszawą na temat stałych subwencji dla RPŻ to pytania Londynu ile wypłacono, co potwierdza opinię, że sprawa ta była w gestii Delegatury.⁹²

Wypytywany przez Schwarzbarta i Zygielbojma Mikołajczyk zapewniał, że w budżecie przewidziano specjalne sumy na pomoc Żydom. "Przekonani jesteście, że wszystkie polskie czynniki wam pomagają" - pisał Schwarzbart do kraju w czerwcu 1943.⁹³ Na pytania odnośnie wysokości pomocy nie uzyskiwał jednak satysfakcjonującej odpowiedzi.⁹⁴ Z czasem nabrał przekonania, że pomoc dla Żydów była bardzo niewielka albo nie było jej wcale. "Nie daruję temu Mikołajczykowi (...) oszukiwania mnie, że w latach 1941, 1942 pieniądze szły do kraju i na Żydów" - pisał w dzienniku jesienią 1944r.⁹⁵

Kilkakrotnie starał się nakłonić rząd do wydzielenia na ten cel specjalnych funduszy. Rezultaty tych starań były nader ograniczone. Po otrzymaniu w kwietniu 1943 depeszy ŻKN do Organizacji Syjonistycznej z żądaniem przesłania 100,000 dolarów, zwrócił się do wicepremiera Mikołajczyka z prośbą o wyasygnowanie tej kwoty z budżetu. "Ruch wspomniany - przekonywał - stanowi część naszego całego ruchu podziemnego w Kraju i tym samym jest częścią zbiorowego wysiłku".⁹⁶ W sierpniu wystosował do rządu pismo z prośbą o wstawienie do budżetu na 1944r. oddzielnej sumy na pomoc dla Żydów w kraju. "Uważam mój postulat za sam przez się zrozumiały" - pisał.⁹⁷ We wrześniu prosił Mikołajczyka o aktywizację pomocy. Od min.

90. Duraczyński, *Rząd polski...*, s. 104. Inne dane podaje J.T.Gross, *op.cit.*, s. 245-246.

91. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 122-125.

92. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 117. W listopadzie 1943r. Londyn pytał delegata "ile pieniędzy otrzymali Żydzi z funduszy rządowych na ich cele w roku 43", zob.depesze z 15 XI 43 i 23 XI 43, AAN, 202/I-3, s. 77.

93. Depesza Schwarzbarta nr 113, 9 VI 43, AAN, 202/I-3, s. 34. Schwarzbart pisał też, że min.Mikołajczyk zapewnił go, iż "wydał polecenia, aby dać Żydom żadaną pomoc", depesza Schwarzbarta odebrana 23 V 43, tamże, s. 27. Podobnie Zygielbojm do Bundu, 4 IV 43, AAN, 202/I-22, t. 1, s. 55; Schwarzbart do Rosmarina, 5 IV 43, M2/246.

94. Zob. notatka Schwarzbarta z pytaniami do min.Mikołajczyka, 22 II 43, M2/30; notatka z rozmowy z min. Banaczykiem 20 IX 43, M2/72; RN 29 XII 43, AIP, A.5.3/105.

95. DzS 24 X 44, zob. też DzS 16 V 43.

96. ŻKN do Egzekutywy Syjonistycznej (nr 67b), 6 IV 43, AAN, 202/I-7, s. 16; Schwarzbart do wicepremiera Mikołajczyka, 17 IV 43, M2/72.

97. Pismo Schwarzbarta z 19 VIII 43, M2/72.

Banaczyka uzyskał zapewnienie, że w budżecie na 1944r. pomoc dla Żydów będzie określona procentowo.⁹⁸ W debacie budżetowej RN w grudniu osiągnął uchwalenie wniosku, by wydatki na pomoc dla kraju zwiększyć o 100 tys. funtów (z 473 tys. na 573 tys.) na ratowanie resztek żydostwa polskiego.⁹⁹

Parę miesięcy później rząd podjął kroki zwiększające nadzieje na wzmożenie akcji pomocy: w lutym 1944 min. Banaczyk zlecił delegatowi wypłacenie na pomoc dla Żydów dodatkowej subwencji 3 mln złotych; w kwietniu została przy rządzie powołana Rada do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej.¹⁰⁰ Wymierne rezultaty tych decyzji okazały się niewielkie. Delegat rządu dopiero w lipcu 1944 zapowiedział "Żegocie" wypłacenie dodatkowej subwencji 3 milionów złotych, po czym wybuchło powstanie, przez kilka miesięcy RPŻ nie odebrała żadnych pieniędzy i wiele wskazuje, że kwota zlecona w depeszy Banaczyka nigdy do niej nie dotarła.¹⁰¹ Możliwości działania londyńskiej Rady do Spraw Ratowania Ludności Żydowskiej zależały od przyznanych środków. Schwarzbart początkowo domagał się od rządu oddania do jej dyspozycji 1 miliona funtów. Żądanie tak wysokiej sumy należy uznać za demonstrację skali potrzeb i podniesienie poprzeczki do negocjacji. Decyzją rządu przyznano 200 tys., z czego 100 tys. stanowiła suma przeznaczona na pomoc Żydom na początku roku na wniosek Schwarzbarta.¹⁰² Była to kwota wyższa niż wszystkie fundusze przesłane dotąd na pomoc polskim Żydom przez rząd i organizacje żydowskie. Zasiłek "Żegoty" wynosił około 1,25 funta na osobę miesięcznie. Fundusz Rady pozwoliłby więc wspierać do końca 1944r. blisko 23 tysiące osób.

Ważna była jednak nie tylko wysokość dotacji ale i czas jej przekazania. Każdy tydzień zwłoki mógł oznaczać śmierć tysięcy ostatnich Żydów polskich. Tymczasem jeszcze w końcu sierpnia wzburzony Schwarzbart interweniował u premiera: "Rząd wysłał z funduszy państwowych tylko 12 tysięcy funtów. To jest nic. Organizacje żydowskie dają bez porównania więcej. Sytuacja taka wywołuje głębokie rozgoryczenie wśród żydostwa i niezawodnie wśród resztek żydostwa w Kraju. Ten stan prowadzić musi do zupełnej dyskredytacji Rady Ratunkowej, a tym samym i akcji Rządu w tej sprawie."¹⁰³

98. DzS 4 IX 43; notatka z rozmowy z min. Banaczykiem 20 IX 43, M2/72.

99. RN, 30 XII 43, AIP, A.5.3/106. Nie uchwalono natomiast wniosku Scherera o wydzielenie z części budżetu funduszu nadzwyczajnego na pomoc dla Żydów, w proporcji nie mniejszej niż odsetek ludności żydowskiej w przedwojennej Polsce (Wnioski do budżetu na rok 1944, AZHRL, kol. Kota 234).

100. Depesza Orkana [St. Banaczyka] do delegata rządu, 23 II 43, AKD III, s. 288. O powołaniu Rady Ratunkowej w rozdziale VI.

101. RPŻ do Pełnomocnika Rządu, 15 XII 44 i zestawienie wpłat dla RPŻ w Prekerowa, *op.cit.*, s. 122, 438.

102. DzS 13 III, 27 IV 43. 13 III Schwarzbart zapisał: "Zażądałem miliona funtów od Rządu na komitet ratunkowy żydowski. Przyjęli ad referendum. Pozbycie się 3 milionów Żydów warte chyba jest milion funtów..."

103. DzS 30 VIII 44. Archiwum Schwarzbarta zawiera liczne ślady interwencji w sprawie jak najszybszego uruchomienia owych 100 tys. funtów: w marcu uzgodnił z min. Stańczykiem, by przesłać 60,000 do Stambułu i 40,000 do Budapesztu na ręce tamtejszego reprezentanta Komitetu Ratunkowego Agencji Żydowskiej (DzS 18 III 44); w kwietniu alarmował Stańczyka, że wypłata nadal nie nastąpiła (list z 5 IV 44, M2/64); 18 VIII pieniądze były nadal niedostępne, rzekomo z braku uchwały rządu o przeniesieniu ich z rubryki "paczki" do rubryki "pomoc ratownicza". Dopiero 26 VIII poinformowano

Do końca swego istnienia Rada otrzymała od rządu środki niewspółmierne do potrzeb i obietnic. Oprócz wspomnianych przez Schwarzbarta 12 tys. funtów (50 tys. dolarów) wysłano dla RPŻ jeszcze jeden przekaz - 73,846 dolarów, który zdaje się także nie dotarł do adresata.¹⁰⁴ Ponadto, z pozostałych funduszy Rady przekazano dla Żydów uwolnionych z obozów w Niemczech 4 miliony franków francuskich.¹⁰⁵

W lipcu 1944 min. Banaczyk polecił wypłacić RPŻ 95.300 dolarów od amerykańskiego Jointu. Pieniądze najpewniej nie dotarły do adresata (zob. niżej s. 220). Ostatnie zlecenia wypłat dla RPŻ pochodzą z grudnia 1944r. 4 grudnia nowy minister spraw wewnętrznych Berezowski miał zlecić wypłatę dla krakowskiego ośrodka "Żegoty" - 100,000 dolarów od "amerykańskich organizacji żydowskich". Wydaje się jednak, że depesza odnosiła się do sumy ekspediowanej sporo wcześniej na ręce podziemia żydowskiego.¹⁰⁶ W poczcie z 15 XII 44 delegatowi polecono wypłacić RPŻ wspomniane już 73,846 dolarów z funduszy Rady d/s Ratowania Ludności Żydowskiej.¹⁰⁷ Urzędująca wówczas w Milanówku Rada Główna "Żegoty" wysłała w styczniu do Krakowa rozdzielnik na sumę 160,000 dolarów, a zatem dostała od delegata co najmniej zapewnienie o rychłej wypłacie, lecz pieniądze zdaje się nie zostały już podjęte.¹⁰⁸

W sumie, od jesieni 1942 do końca 1944r. na działalność "Żegoty" wyasygnowano około 325,000 dolarów z kasy państwowej (subwencje comiesięczne z kasy Delegatury wyniosły blisko 29 mln złotych tj. około 200,000 dolarów,¹⁰⁹ zaś z Londynu zlecono wypłatę dodatkowych 123,846 dolarów)¹¹⁰ oraz 95,300 dolarów Jointu. Ponadto min. Banaczyk zlecił, by przekazać RPŻ 10,000 dolarów na pomoc dla Żydów holenderskich, wpłacone przez rząd Holandii.¹¹¹ W sumie daje to około 430 tysięcy dolarów. Na pewno podjęto około 220 tysięcy, w tym 23,000 dolarów przeznaczone pierwotnie dla Bundu.¹¹²

*

Żydowski Komitet Narodowy, czyli organizacja Schwarzbartowi politycznie najbliższa, zaczął otrzymywać pieniądze najpóźniej z przedstawianej tu trójki głównych adresatów. W

Schwarzbarta, że RM podjęła stosowne decyzje; mimo to pieniądze ciągle nie mogły trafić do Rady Ratunkowej (Schwarzbart do Mikołajczyka, 18 VIII 44, M2/80, A.Romer do Schwarzbarta, 26 VIII 44, tamże).

104. "Zestawienie dokonanych wypłat", M2/267.

105. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 189. Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 243 określa tę sumę na 200,000 franków szwajcarskich.

106. Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 236. Zob. przypis 163.

107. Depesza Schwarzbarta do ŻKN, 3 I 45 (M2/267), odebrana (z pewnymi zniekształceniami) 14 I 45, DMAPP I, s. 27; "Zestawienie wypłat...", M2/267.

108. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 123.

109. Ponieważ większość sumy wypłacono w 1944r., za średni kurs przyjęto tu więcej niż 100 zł. (zob. przypis 76).

110. Pominięto 3 mln złotych zlecone do wypłaty w depeszy Banaczyka z 23 II 43, gdyż miały być "do potrącenia z kwoty, która jest w drodze na ten cel", AKD III, s. 288.

111. Depesza Orkana [Banaczyka] nr 204, 28 VIII 44, AAN, 202/I-4, s. 236.

112. Zob. wyżej przypis 82.

sprawozdaniu wysłanym przez ŻKN 15 XI 43 czytamy: "W całej naszej działalności napotykalismy do niedawna na ogromne trudności finansowe. Do czerwca r.b. nie dysponowalismy żadnymi funduszami, żadnej szerszej pracy nie byliśmy w stanie prowadzić. Przez cały rok [od powstania ŻKN] wpłynęły do organizacji zrzeszonych w ŻKN 2 stosunkowo drobne kwoty za pośrednictwem Bundu - raz 3 tys. dolarów dla prawicy Poalej Syjonu, zaś drugi raz 1 i pół tys. dolarów dla obu partij Poalej Syjon."¹¹³

Faktem jest, że Schwarzbart zaczął przekazywać pieniądze do kraju znacznie później niż Zygielbojm. Pierwszy przekaz dostarczył Mikołajczykowi dopiero 9 miesięcy po pierwszej wpłacie Zygielbojma. Wspomniane kwoty przekazane za pośrednictwem Bundu dla poalesjonistów wysłano bez jego wiedzy. Ta zwłoka musi budzić zdziwienie; wiadomo przecież jak wstrząsnęły nim wiadomości z Polski i jak bardzo starał się np. o wydanie apelu o pomoc Żydom. Natomiast sprawa wysyłki pieniędzy pojawia się w jego korespondencji i zapiskach kilka miesięcy później, tak jakby wcześniej w ogóle o tym nie myślał.

Dlaczego? Po pierwsze, w przeciwieństwie do Zygielbojma, Schwarzbart nie wiedział do kogo ma pisać i wysłać przekazy. Po drugie, gdy nadeszły pierwsze depesze od ŻKN z żądaniem pieniędzy - nie miał ich. Aż do wiosny 1943 nie miał kontaktu z krajem i nie wiedział o istnieniu ŻKN. Pierwszą wiadomość o istnieniu w getcie podziemnej organizacji syjonistycznej przekazał chyba Karski w grudniu 1942, lecz i tu nie wiadomo, jak wiele powiedział Schwarzbartowi.¹¹⁴ Pierwsza depesza sygnowana przez ŻKN nadeszła do Londynu dopiero w końcu lutego 1943. Przyniosła m.in. żądanie przesłania 500,000 dolarów. Nie była jednak adresowana do reprezentanta syjonistów w Radzie Narodowej lecz do przywódców żydowskich w USA i Mikołajczyk udostępnił Schwarzbartowi jej treść po pewnych wahaniach, 8 marca. Kilka dni wcześniej wicepremier rozmawiał ze Schwarzbartem i Zygielbojmem na temat zbiórki pieniędzy dla Żydów w Polsce (prawdopodobnie dla "Żegoty"). Przypuszczalnie wtedy po raz pierwszy krakowski syjonista dowiedział się o możliwościach przekazywania pieniędzy do kraju za pośrednictwem delegata rządu.¹¹⁵

Kwestia wysyłki pieniędzy nie była w ogóle poruszana podczas rozmów RŻP z ministrem Kotem w Palestynie w zimie 1942/1943r. Zastanawiający jest brak nawet najmniejszej wzmianki na ten temat. Dwa miesiące później Reprezentacja skierowała do Londynu telegram z pytaniem czy rząd może pomóc w przesłaniu do kraju kilkudziesięciu tysięcy funtów poprzez Londyn lub Genewę. Schwarzbart odpisał, że pomoc finansowa załatwiana jest przez Komitet Pomocy Żydom (tj. RPŻ) i że Komitet zwracał się o dalszą pomoc, wykraczającą poza budżet państwowy. "W tej sprawie - pisał Schwarzbart - musiałyby Reprezentacja upoważnić kogoś w Londynie do rozmów z min. Mikołajczykiem z zastrzeżeniem najściślejszej tajemnicy."¹¹⁶

17 kwietnia Schwarzbartowi przekazano depeszę ŻKN do Egzekutywy Syjonistycznej

113. Cyt. za Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 999.

114. J.Karski, *op.cit.*, s.325-7.

115. Depesza ŻKN z 13 I 43, AAN, 202/I-7, s. 4; Engel, *Facing...*, s. 66.

116. Telegram z Tel Awiwu, 25 III 43 i odpowiedź skierowana do konsula Rosmarina 5 IV 43, M2/246. Jest to pierwszy dowód, że Schwarzbart wiedział o istnieniu Rady Pomocy Żydom.

domagającą się przesłania 100,000 dolarów. Ponieważ nie miał jeszcze pieniędzy próbował - bezskutecznie - nakłonić Mikołajczyka do wyasygnowania tej kwoty z budżetu rządu.¹¹⁷ Wtedy też albo wkrótce potem Schwarzbart otrzymał pierwszą adresowaną do niego depeszę. Depesza podpisana przez kilku działaczy z organizacji syjonistów ogólnych i Poale Syjon prawicy wzywała: "Poruszcie niebo i ziemię i spowodujcie natychmiast przekazy wszystkich instytucji światowych przez Londyn. Na ratowanie dzieci i aktywu musimy mieć 100 tysięcy dolarów."¹¹⁸ W odpowiedzi Schwarzbart poinformował, że wkrótce wyśle pieniądze¹¹⁹ i rzeczywiście, 21 maja minister Mikołajczyk polecił delegatowi rządu, by wypłacić syjonistom 10,000 dolarów. W miesiąc później depesza ŻKN potwierdziła odbiór tej kwoty.¹²⁰ Pieniądze pochodziły od Agencji Żydowskiej w Jerozolimie.¹²¹ W początku czerwca Agencja i RŻP wyznaczyły Schwarzbarta i Berla Lockera na swoich przedstawicieli do spraw akcji ratunkowej przy rządzie polskim.¹²² Kilkanaście dni później Mikołajczyk powiadomił delegata, że Schwarzbart wpłacił 10,000 funtów (tj. 40,000 dolarów) dla Syjonistów Centrum i Poale Syjon prawicy: "Proszę w miarę możliwości wypłacać. Dolary, część w złocie będą przekazane w pierwszej operacji w początku września. Ile już wypłacono?" - pytał Mikołajczyk.

Fakt, że adresatem przekazu byli właśnie syjoniści ogólni i Poale Syjon Prawica, czyli partie bliskie Schwarzbartowi, nie świadczy bynajmniej, że krakowski syjonista kierował się politycznymi sympatiami - o co go później oskarżano. Zarzuty opierały się na sprawozdaniu finansowym ŻKN z 15 XI 43, które podkreślało, że suma wpłynęła z wyraźnym przeznaczeniem dla dwóch stronnictw i została zużyta w przeważającej części na pomoc dla ich członków.¹²³ Takie zaadresowanie przekazu było raczej skutkiem niewiedzy Schwarzbarta, który skierował przekaz podobnie jak depeszę z obietnicą wpłaty - do "Rady z organ. Sjon. Centrum i Poalezion prawica Ignacego Menachema kantora Jochanana i Józefa" czyli grupy podpisanej pod jedną depeszą jaką do tej pory do niego przysłało.¹²⁴ Wiedząc bardzo niewiele o podziemiu żydowskim, Schwarzbart po prostu wysłał pieniądze do nadawców tej depeszy.

Delegat wypłacał je *w miarę możliwości* - po 10,000 dolarów w lipcu, sierpniu i wrześniu.¹²⁵

117. Depesza ŻKN do Egzekutywy Syjonistycznej (nr 67b), 6 IV 43, AAN, 202/I-7, s. 16; Schwarzbart do Mikołajczyka, 17 IV 43, M2/72.

118. Depesza do Silbescheina [sic!], Neustadta i Schwarzbarta z 6 IV 43, nr 67d, AAN, 202/I-7, s. 16;

119. Depesza Schwarzbarta "dla Rady z org. Sjon. Centrum i Poalezion prawica...", odebrana 23 V 43, AAN, 202/I-3, s. 27.

120. Depesza do delegata nr 96 z 21 V 43 (otrzymano 26 v 43), AAN, 202/I-3; depesza ŻKN do Schwarzbarta, 22 VI 43, tamże s. 32.

121. Depesza [konsula Rosmarina] z Tel Awiwu, 25 III 43, M2/246.

122. Agencja Żydowska do Mikołajczyka, 4 VI 43, M2/265; RŻP, *Sprawozdanie*, s. 106; DzS 4 VI 43.

123. DzS 28 V 44, list Schwarzbarta do ŻKN z 4 IV 44, M2/266. "Sprawozdanie finansowe" ŻKN z 15 XI 43, w: Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 1003. To ŻKN pokwitował odbiór 10,000 dolarów depeszą z 22 VI 43.

124. Depeszę do Schwarzbarta z 6 IV 43 podpisali "Ignacy, Menachem, Kaftor, Jochanan, Józef, Rad. z org. Syon. Centr. i PS. prawica", AAN, 202/I-7, s. 16.

125. Depesza Stema nr 121 z 22 VI 43, AAN, 202/I-3; Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 1000, 1001.

Przekazanie pieniędzy, których natychmiastowego dostarczenia ŻKN żądał od początku roku, a które Agencja Żydowska sygnalizowała w marcu, trwało zatem ponad 6 miesięcy. W połowie sierpnia Schwarzbart przekazał dalsze 5,000 funtów od Agencji, które wysłano do kraju w poczcie z 1 IX 43 ze zleceniem wypłaty pod ten sam adres co poprzednio.¹²⁶ Sprawozdanie ŻKN z 24 V 44 mówi o dwu wypłatach po 10,000 dolarów odebranych w listopadzie 1943, co mogło być równowartością owych 5,000 funtów.¹²⁷ Do października 1943 do działaczy ŻKN dotarła zatem jedynie równowartość 10,000 funtów. "Czy amerykański Joint nie funkcjonuje - depeszowali do Schwarzbarta - dlaczego nie przysyła pieniędzy?"¹²⁸ Ich rozgoryczenie było zrozumiałe, wszak od wielu miesięcy domagali się od organizacji żydowskich na Zachodzie 100,000, a nawet 500,000 dolarów.

Joint Distribution Committee (JDC) rzeczywiście dosyć późno postanowił przeznaczyć znaczącą sumę na wysyłkę do Polski. Istotny wpływ na tę decyzję miał Jan Karski, który latem 1943 roku spotkał się z kilkakrotnie z osobistościami żydowskiej społeczności w USA. To Karski przekonał przywódców Żydów amerykańskich do przekazywania pieniędzy za pośrednictwem rządu polskiego, do czego początkowo odnosili się niechętnie, mając nadzieję na uzyskanie kontaktu bezpośredniego i niekontrolowanego przez rząd. Decyzja Jointu wyglądała na punkt zwrotny w historii pomocy dla Żydów polskich. We wrześniu 1943 JDC przekazał polskiej ambasadzie w Waszyngtonie 100,000 dolarów, obiecując dalsze wpłaty do sumy pół miliona dolarów.¹²⁹ W porównaniu z dotychczasowymi funduszami wysłanymi dla Żydów w Polsce była to kwota ogromna: od jesieni 1942r. Bund zgromadził i wysłał do kraju 73,000 dolarów, subwencje dla "Żegoty" z kasy Delegatury wyniosły równowartość około 60,000 dolarów, Agencja Żydowska przekazała za pośrednictwem rządu równowartość 60,000 dolarów.¹³⁰ Jednakże pierwsze pieniądze Jointu dotarły do odbiorców dopiero w maju 1944r.

Trzeba tu zaznaczyć, że Agencja Żydowska przeznaczyła w 1943r. na pomoc Żydom w Polsce znacznie więcej niż 15,000 funtów wypłaconych ŻKN przez delegata rządu. Pieniądze wpłacone do londyńskiego MSW przez Schwarzbarta stanowiły tylko nieco ponad 1/5 z 70,000 funtów asygnowanych przez Agencję.¹³¹ W październiku Agencja przekazała na ręce Schwarz-

126. Depesza Schwarzbarta "Dla Cywia, Icchak, organ. Żyd" z 13 VIII 43 mówiła, że "pięć tysięcy funtów przesyłamy wam w tym tygodniu", AAN, 202/I-3, s. 51. List do delegata z poczty XVI podawał, że Schwarzbart wpłacił do tej pory 15,000 funtów, które należy wypłacać przeliczając 4 dolary za funta (AAN, 202/I-18, t. 2, s. 294). Tak samo w "Zestawieniu dokonanych wypłat..."

127. Sprawozdanie ŻKN z 24 V 44, M2/26, mówi o następujących wypłatach od listopada 1943 do maja 1944: 1) 10,000 dol. w początku listopada, jako 4 rata z sumy 10,000 funtów; 2) 10,000 dol. w końcu listopada, jako 1 rata z sumy 9,000 funtów; 3) 14,000 dol. w grudniu jako 2 rata z tej sumy; 4) 12,000 dol. w styczniu jako 3 rata; 5) 20,000 dol. przesłane *via* Konstantynopol i Budapeszt; 6) 60,000 dol. w maju jako pierwsza rata z sumy 120,000 od Jointu i Światowego Kongresu Żydowskiego. Zakwalifikowanie wypłaty w punkcie 1. wydaje się błędne. Przekaz 9,000 funtów nie pojawia się w żadnym innym znanym dokumencie.

128. Depesza ŻKN z 25 X 43, AAN, 202/I-7, s. 66.

129. Engel, *Facing...*, s. 92.

130. Subwencje delegata dla "Żegoty" wyniosły do września 1943 łącznie 4,270,000 zł., zob. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 56, 124.

131. List Reissa do ŻKN, [luty] 1944r. (M2/265).

barta i Lockera następne 10,000 funtów, wraz ze szczegółową instrukcją jaką kwotę należy dostarczyć do jakiej miejscowości i zastrzeżeniem, że wypłaty te nie mogą pomniejszać pomocy z kasy rządowej. Ale zanim skierowano je do kraju nastąpiła zmiana planów: pieniądze wróciły do Palestyny - podobno znalazła się jakaś lepsza droga wysyłki. Jednak rachuby na ów lepszy (niezależny od rządu?) kanał przerzutowy okazały się widać złudne, gdyż w kwietniu 1944r. Schwarzbart pisał, że oczekuje na powrót rzeczonych 10,000 funtów z Palestyny.¹³² Ponadto, równowartość 5,000 funtów przekazano przy pomocy polskich placówek *via* Stambuł i Budapeszt: suma nadana w Stambule we wrześniu 1943 dotarła do ŻKN w kwietniu 1944r.¹³³ Część pieniędzy wysłano na Węgry na organizowanie przerzutu i pomoc dla uchodźców. Resztę, a przynajmniej jej część, wysłano do Krakowa, Będzina i Lwowa - odbiór potwierdził dr Hilfstein czyli "komitet samopomocy" *Judische Unterstuetztungstelle* (JUS).¹³⁴

Już w czerwcu 1943 Mikołajczyk pytał delegata rządu, zapewne na prośbę Żydów, o Komitet Pomocy Żydom założony w Krakowie przez dr Weichert i Hilfstaina. Delegat odpowiedział, że cały Komitet to Weichert i Hilfstein, że Niemcy powołali go "dla zagranicy", że wobec wyniszczenia Żydów jego zadania są pozorne.¹³⁵ Przed "dywersyjną" akcją JUS ostrzegał w listopadzie 1943r. Bund. W kwietniu 1944 ponowne ostrzeżenia wysłał Bund i Żydowska Komisja Koordynacyjna.¹³⁶ Lecz na adres JUS nadal nadchodziła pomoc z Zachodu. Odebrawszy depeszę ŻKK z wyraźnym żądaniem zatrzymania akcji wysyłkowej, Schwarzbart wahał się jeszcze. Jeśli, wedle depeszy ŻKK, przesyłki "w znacznej mierze zasilają Niemców", to znaczy, że zasilają też Żydów - rozumował. Uznał jednak głos z kraju za rozstrzygający i przedłożył sprawę Jointowi. Mimo to wysyłka nie została wstrzymana.¹³⁷ Spowodował to dopiero pełen oburzenia list ŻKN z 24 V 44. Wzburzenie ŻKN wywołały odebrane właśnie w Warszawie listy o przeznaczeniu kilku milionach dolarów na wysyłkę pomocy ze Szwajcarii na adres JUS. Joint wstrzymał przesyłki w końcu sierpnia 1944.¹³⁸

132. Schwarzbarta do min. Banaczyka, 25 X 43, M2/265; Schwarzbart do ŻKN, ŻOB i RPŻ, 4 IV 44, M2/266. Depesza Agencji zdaje się świadczyć o niewielkiej znajomości realiów okupowanej Polski. Zlecono w niej wypłaty według szczegółowego rozdzielnika: "Siedlce 200 funtów szt.[erlingów], Łuków 200, Karczew 200, Międzyrzec 200, Włodawa 200, Bóbrka 100," itd., w sumie 49 miejscowości. Kwoty miały być doręczone odpowiedzialnym działaczom żydowskim w danej okolicy, a w razie braku tam Żydów - innemu najbliższemu skupieniu. Dalsze przekazy miały nastąpić po potwierdzeniu odbioru.

133. Sprawozdanie ŻKN z 24 V 44 (M2/266). Sprawę wysyłki *via* Stambuł Schwarzbart omawiał z min. Banczykiem 20 IX 43, zob. notatka z rozmowy, M2/72.

134. Reiss do ŻKN, [luty] 1944r. (M2/265).

135. Depesza Stema nr 112, 9 VI 43, AAN, 202/I-3, s. 34 i odpowiedź delegata nr 106, 18 VI 43, 202/I-7, s. 29. W październiku i listopadzie Londyn nadal pytał o Komitet Żydowski w Krakowie (depesze nr 220 i 247 z 4 X i 15 XI 43, AAN, 202/I-3, s. 63, 76).

136. Sprawozdanie Bundu z 15 XI 43, Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 991n. Wysłane równocześnie sprawozdanie ŻKN w ogóle o JUS nie wspomina (tamże). Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 230.

137. DzS 1 VI 44. W liście z 17 VIII 44 tłumaczył ŻKN, że już po poprzednich sygnałach w sprawie JUS zastosował się do poleceń z kraju ale "ich wykonanie niejednokrotnie nie zależy od nas", M2/267.

138. Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 231-233; Tartakower i Reiss do ŻKN, 17 II 44, M2/266; depesza Reissa do ŻKN nr 213, 4 IX 44, AAN, 202/I-4, s. 246.

Była to chyba największa ale nie jedyna pomyłka popełniona przy wysyłce pomocy dla Żydów w Polsce. Nieprecyzyjne sformułowania pierwszych przekazów od Schwarzbarta spowodowały nieporozumienie, które ciągnęło się przez wiele miesięcy. ŻKN zrozumiał, że powinien otrzymać 10,000 dolarów i 10,000 funtów, że 10,000 dolarów wypłacone w czerwcu były wydzieloną sumą dla ogólnych syjonistów i Poale Syjon prawicy.¹³⁹ Jednakże wszystko wskazuje, że owe 10,000 dolarów było pierwszą z 4 rat na poczet 10,000 funtów (funty wymieniano na dolary po kursie 1:4).¹⁴⁰ Niemale zamieszanie wywołała też depesza Schwarzbarta z 4 X 43 z informacją, że Agencja przekazała przez rząd 15 tys. funtów,¹⁴¹ oraz informacja dołączona do poczty do delegata z 1 IX 43, że w związku z depeszami 96 i 121 [tj. w/w zleceniami wypłaty 10,000 dolarów i 10,000 funtów] przesyła się 5,000 funtów czyli 20,000 dolarów.¹⁴² ŻKN odpowiadał 25 X 43, że ani 5 tys. ani 15 tys. funtów nie otrzymał i trzeba spowodować w Londynie natychmiastowe wysłanie tych sum.¹⁴³

Los przekazów dla Żydów w Polsce budził zrozumiałe zainteresowanie i zaniepokojenie. Schwarzbart i Scherer domagali się rozliczeń od MSW i potwierdzeń od adresatów pomocy. Minister Banaczyk pytał o nie Delegaturę Rządu.¹⁴⁴ Do Delegatury zwracali się z pytaniami i ponagleniami adresaci pomocy i ich przyjaciele z podziemia polskiego. W samej Delegaturze krążyła na ten temat korespondencja między poszczególnymi komórkami.¹⁴⁵ W marcu 1944r. Witold Bieńkowski z referatu żydowskiego DR pisał, że podopieczni RPŻ "zaczynają zdradzać coraz żywszy niepokój i zainteresowanie techniką zleceń na wypłaty dla nich. Przewiduję teraz, a na pewno w przyszłości, bardzo nieprzyjemne sytuacje na tematy wojenno-finansowe w zakresie sum przechodnich. Jak dowiaduję się «Źródło» [Sekcja Finansowa DR] nie posiada pokrycia na wypłacone dotychczas sumy dla organizacji żydowskich. (...) Brak odnośnych dokumentów mogłby w przyszłości okazać się katastrofalny, a posiadanie teraz tych zleceń przyczyniłoby się niewątpliwie do ostatecznego zorientowania się w sytuacji na tym odcinku..."¹⁴⁶ Cytowany list jest jednym z wielu dokumentów kryzysu finansowego, który wiosną 1944r. nieomal sparaliżował konspiracyjną akcję pomocy.¹⁴⁷ Tymczasem Joint wyasygnował dla Żydów w Polsce już drugie

139. Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 1000.

140. W depeszy do kraju z 6 VI 43 Schwarzbart pisał tylko o wysłaniu 10,000 funtów od Agencji Żydowskiej (AAN, 202/I-3, s. 34), tak samo w liście z 21 VII 43, AAN, 202/I-18, t. 2, s. 209.

141. Depesza Schwarzbarta do ŻKN, 4 X 43, AAN, 202/I-3, s. 63.

142. Pismo załączone do poczty z 1 IX 43, AAN, 202/I-18, t. 2, s. 303

143. Depesza ŻKN do Schwarzbarta, 25 X 43, AAN, 202/I-7, s. 66.

144. Depesze z Londynu z 22 VI 43, 15 XI 43 i 23 XI 43 (AAN, 202/I-3, s. 77); list [Mikołajczyka?] do delegata rządu z poczty XVI, b.d.[pocz.IX 1943], AAN, 202/I-18, t.2, s. 294; depesze Scherera z 29 IX 43, 8 III 44, 15 XI 44 (AAN, 202/I-3, s. 60, 202/I-4, s. 53, 317) i 3 II 45 (DMAPP, t. I, s. 39); depesze Schwarzbarta z 25 IX 44 (AAN, 202/I-4, t. 2, n. 266); notatka z rozmowy z min. Banaczykiem 20 IX 43 (M2/72). Jedyne znane zestawienie wypłat przedstawione Schwarzbartowi przez MSW pochodzi dopiero ze stycznia 1945r. (M2/267).

145. K.Fizman-Kamińska, "Zachód, emigracyjny rząd polski wobec sprawy żydowskiej", *Biuletyn ŻIH* nr 62 (1967r.), s. 56-57.

146. Pismo Kalskiego [W.Bieńkowskiego] z 22 III 44, AAN, 202/XV-2, s. 150.

147. Zob. korespondencję w AAN, 202/XV-2, s. 150n.

100,000 dolarów. Dlaczego pieniądze nie nadchodziły?

Między wpłatą pierwszych 100,000 dolarów na polskie konto w USA a ich włączeniem do poczty wysyłanej do kraju minęły ponad dwa miesiące. Tyle zdaje się zajął transfer z Ameryki do Anglii. Polecenie wypłaty oraz pas z gotówką wysłano do delegata 3 XII 1943. Wraz z pieniędzmi Jointu wysłano dla ŻKN 20,000 dolarów od Światowego Kongresu Żydowskiego.¹⁴⁸ Natomiast w lutym 1944 min. Banaczyk powiedział, że akcja pomocy Żydom musiała ostatnio ucierpieć z powodu wstrzymania od października większych wysyłek do kraju, co jednak nie zależało od rządu RP lecz od aliantów.¹⁴⁹ Trudności wspomniane przez Banaczyka musiały dotknąć też przekaz Jointu: pokwitowania odbioru materiałów z poczty wysyłanej w grudniu noszą daty od lutego do maja.¹⁵⁰ Pieniądze zaczęto wypłacać ŻKN w początku maja.¹⁵¹ W sprawozdaniu z 24 V 44 ŻKN kwitował odbiór połowy z sumy od Jointu i WJC, dwa miesiące później depeszował, że 120,000 zostało już zużyte.¹⁵²

Pomiędzy decyzją wyasygnowania pieniędzy przez Joint a ich wypłatą w Warszawie upłynęło zatem około 11 miesięcy. Od adresowanej do Jointu depeszy ŻKN z 13 I 43, żądającej pieniędzy na pomoc i samoobronę minęło 17 miesięcy. Lecz do tego przekazu Jointu można zastosować się powiedzenie "lepiej późno niż wcale". Pewne źródła wskazują bowiem, że był to pierwszy i ostatni przekaz, który dotarł do ŻKN.

W nocy 16 stycznia 1945r. urzędnik MSW przekazał Schwarzbartowi telefonicznie treść depeszy nadanej 5 stycznia przez członków ŻKN: "Od kwietnia nie otrzymaliśmy pieniędzy. Telegrafujcie polecenie wypłaty 120,000 dolarów dla Borowskiego. Potrzeby są ogromne."¹⁵³ Schwarzbart był zbulwersowany: od kwietnia 1944r. na pomoc dla Żydów przekazano rządowi kilkaset tysięcy dolarów. Po interwencji w MSW otrzymał długo wyczekiwane zestawienie przekazów dla organizacji żydowskich w kraju, lecz informacje te nie wyjaśniały bulwersującej treści depeszy.¹⁵⁴ Zlecenia wypłat kierowane przez ministra spraw wewnętrznych do delegata rządu odpowiadały (z niewielkimi pomyłkami) wpłatom w Londynie. Nawet dziś, dysponując

148. "Zestawienie dokonanych wypłat..." (M2/267); list Tartakowera do ŻKN, 17 II 44, M2/266.

149. RN 10 II 44, AIP, A.5.4/111. Banaczyk powiedział, że fundusze Rady Pomocy Żydom początkowo "były niewielkie, ostatnio się powiększyły dzięki pomocy z zagranicy. Ostatnie miesiące ta organizacja bardzo odczuje ale to niestety nie leży w naszej mocy, lecz w rękach naszych aliantów; od dłuższego czasu wstrzymane są większe dosyłki. Wspólnie z Premierem robiliśmy wszystko co było możliwe, uzyskaliśmy pewne możliwości, być może, że wkrótce zastrzyk będzie większy, bo od października go nie było."

150. Adnotacje na materiałach z poczty XVIII, wysłanej 3 XII 43, AAN, 202/I-20, s. 6, 60, 151. Na pokwitowaniu odbioru pieniędzy przez "Romeckiego" brak daty.

151. Depesza ŻKN z 12 V 43, AAN, 202/I-8, s. 17.

152. Sprawozdanie ŻKN z 24 V 44, M2/266; depesza ŻKN do Schwarzbarta, 26 VII 44, AAN, 202/I-8, s. 37.

153. Notatka Schwarzbarta z 17 I 45, M2/267; DzS 16 I 45. Z depeszą z 5 I 45 jest zasadniczo zgodny list Boguckiego, Borowskiego i Cukierniana do Schwarzbarta z końca 1944r., AAN, 202/III-35, t. 1, s. 150. List mówi, że do kraju doszła przesyłka 12,500 dolarów wysłanych na ręce Borowskiego, której nie wypłacono z braku oddzielnego polecenia wypłaty. Polecenie bez wątplenia doszło, zob. niżej, s. 128.

154. Schwarzbarta do Kierownika Działu Narodowościowego MSW, 18 I 45, M2/267; "Zestawienie dokonanych wypłat...", M2/267.

bogatszą informacją niż mogli mieć oddzielnie uczestnicy akcji wysyłkowej, niełatwo jest ustalić jaki był los poszczególnych przekazów.

Dopóki przekazywane były stosunkowo niewielkie sumy - 5 czy 10 tysięcy dolarów, wypłaty odbywały się (jak na warunki wojenne) sprawnie. Po wpłaceniu przez Zygielbojma lub Schwarzbarta danej sumy do londyńskiego MSW, minister Mikołajczyk zlecał wypłatę w depeszy do delegata, zaznaczając, że pieniądze będą przekazane do kraju przy najbliższej okazji i kto dokonał wpłaty. Dokonywane tym trybem przekazy Zygielbojma i pierwszy przekaz Schwarzbarta docierały do adresata po kilku tygodniach. Gdy Schwarzbart wpłacił 10,000 funtów czyli 40,000 dolarów, minister Mikołajczyk depeszował, by wypłacać je "w miarę możliwości". Stutysięczne przekazy zapowiedziane przez Joint mogły być wypłacane tylko po rzeczywistym dostarczeniu do kraju.

Każdy z dużych przekazów był traktowany indywidualnie. Ofiarodawca przekazywał pieniądze najbliższej polskiej placówce dyplomatycznej lub konsularnej, która wpłacała je na konto polskie w tamtejszym banku i zawiadamiała o tym Ministerstwo Skarbu i Schwarzbarta lub Scherera. Następnie transferowano sumę do Londynu (co trwało dość długo). Tam Ministerstwo przekazywało ją, potrącając koszty operacyjne, żydowskim przedstawicielom w RN, którzy dostarczali je do MSW określając odbiorcę.¹⁵⁵ MSW wysyłało gotówkę do kraju wraz z innymi funduszami dla podziemia, w specjalnych pasach spadochroniarzy zrzucanych do Polski. Z lokalnej placówki odbiorczej AK pieniądze szły do odpowiedniej komórki AK w Warszawie ("Import"), skąd przekazywano je Delegaturze. Przeszedłszy przez właściwe organy Delegatury, pieniądze trafiały wreszcie do adresata.¹⁵⁶ Jak widać była to droga długa, skomplikowana, zaś za Londynem pełna niebezpieczeństw. Trudno jest określić jak wiele wpadło w ręce Niemców. W ramowym budżecie Delegatury zakładano, że straty wyniosą 12% przerzucanych funduszy. Według podliczenia strat w przesyłkach dla AK, podczas drogi powietrznej przepadło ponad 1,7 miliona dolarów, tj. około 5%.¹⁵⁷ Należy podkreślić, że Delegatura musiała otrzymać gotówkę oraz oficjalne polecenie wypłaty określonego odbiorcy. Fragmentaryczne informacje o losie przekazów z drugiej połowy 1944r. świadczą, że spełnienie obydwu warunków okazało się bardzo trudne. A właśnie w tym czasie wysłano dla Żydów w Polsce blisko 800,000 dolarów.

Zlecenie wypłaty drugiej przesyłki od Jointu wysłano w depeszy min. Banaczyka do delegata rządu nr 167 z 19 VII 44r. Minister polecał wypłacić **dziewięćdziesiąt pięć tysięcy trzysta** dolarów dla "Żegoty" (reszta do 100,000 to zapewne koszty transferu z Ameryki do Londynu), 12,000 dla Poale Syjon Lewicy i 45,200 dla Bundu.¹⁵⁸ Dopiero 11 sierpnia odebrano w kraju depeszę następującej treści: "Nr.167 - 19 lipiec. Proszę wypłacić **pięć tysięcy trzysta** dolarów dla Komitetu Pomocy Żydom przy Delegaturze od Jointu z USA. Jest to druga wpłata na pomoc Żydom w Polsce. Dwanaście tys. dolarów A. Borowskiemu z Żyd.[owskiej] Rady Narodo-

155. Engel, *Facing...*, s. 282.

156. Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 235-236.

157. "W związku z ustalonym budżetem na rok 1942...", AAN, 202/I-11, s. 84. Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 237.

158. "Zestawienie wypłat...", M2/267.

wej dla Lewicy Poalesyjonu - wpłacone tu w czerwcu przez Jewish Labour Committee z U.S.A. oraz Berezowskiemu dla Bundu czterdzieści pięć tys. dol. wpłaconych tu w czerwcu - z tych Berezowski ma wypłacić dwieście dol. dla bliźniąt. Proszę o potwierdzenie powyższych dyspozycji. Orkan." [podkreśl.-DS]¹⁵⁹

Jak widać wystarczyło, by w transmisji zginęło tylko jedno słowo *dziewięćdziesiąt* i największy w historii "Żegoty" przekaz nie mógł być wypłacony. Nie wiemy czy i kiedy wysłano do Londynu potwierdzenie odbioru tej dyspozycji, i czy jego treść ujawniała zaszłe zniekształcenie. Warszawa płonęła. Przez najbliższe miesiące "Żegota" w ogóle nie dostawała pieniędzy, po czym wypłacono jedynie zaległe stałe subwencje Delegatury.¹⁶⁰ Następne polecenie wypłaty wysłano 27 VII 44. Minister Banaczyk informował, że w początku lipca przekazał Oddziałowi Specjalnemu Sztabu do przewiezienia i wypłacenia delegatowi 600,000 dolarów, w tym 100,000 od Jointu do wypłaty po połowie dla Bundu i ŻKN. Ponadto minister zlecał natychmiastową wypłatę 50,000 Radzie Pomocy Żydom z funduszy państwowych oraz 50,000 od Agencji Żydowskiej dla ŻKN, z czego część już wysłano, reszta miała pójść przy najbliższej okazji.¹⁶¹ Wątpliwe czy którakolwiek z wymienionych organizacji otrzymała przeznaczone dla niej pieniądze. Pechowy okazał się zwłaszcza przekaz 600,000 dolarów, wysłany do delegata za pośrednictwem wojska, który jeszcze parę razy był przedmiotem korespondencji między krajem a Londynem.

Polecenie wypłaty czwartego przekazu Jointu znalazło się w poczcie nr 25 z 29 VIII 44. ŻKN i Bund miały otrzymać po 48,625 dolarów. Ponadto Bund miał otrzymać 37,313 dolarów od Jewish Labor Committee.¹⁶² I ten przekaz najwyraźniej utknął w drodze. 20 listopada min. Banaczyk wysłał do delegata depeszę na temat podziału funduszy na cywilną i wojskową pracę w kraju. Przy okazji wspominał, że "w bazie we Włoszech znajduje się w pasach DR tj. dla Delegatury jeszcze nie przerzucone z poprzednich dotacji: 852 tysięcy 788 dolarów, w których dla żydów jest 134 tysiące 563 dolarów oraz sześćset tysięcy oddanych wojsku do przerzutu i wypłaty Delegatowi, w których znowu jest 100 tysięcy dla K.P.Ż." Otóż 134,563 dolary to nic innego jak 48,625 + 48,625 + 37,313 zlecone do wypłaty 29 VIII 44, czyli prawie trzy miesiące wcześniej. Zaś 600,000, w tym 100,000 dla Żydom, to bez wątpienia przesyłka, o której Banaczyk depeszował cztery miesiące wcześniej!¹⁶³ Pasy z pieniędzmi dla ŻKN i Bundu przerzucono

159. AAN, 202/I-4, s. 186. Orkan - W.Banaczyk.

160. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 124.

161. Depesza nr 186 z 27 VII 44, za Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 238; depesza do wysłania do ŻKN, 16 VIII 44, M2/267. 50,000 dla RPŻ pochodziło od Rady do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej.

162. "Zestawienie wypłat...", M2/267; pismo Schwarzbarta i Reissa do MSW z prośbą o wysłanie cyt. depeszy, 31 VIII 44, M2/267.

163. Depesza Banaczyka nr 274, 20 XI 44, AAN, 202/I-4, s. 318. Zastanawiająca jest zmiana adresata tych 100,000 - jako odbiorcę podano tym razem "K[omitet] P[omocy] Żydom]" - czyli "Żegotę". Podobnie list Banaczyka załączony do poczty nr 24 (z września 1944, AAN, 202/I-28, s. 106) zlecał jak najszybszą wypłatę 100,000 spośród 600,000 przerzucanych przez wojsko oddziałowi "Żegoty" w Krakowie; zlecenie wypłaty 100,000 dla "Żegoty" krakowskiej wysłano też z Londynu w depeszy z 4 XII 44 (zob. s. 124). Natomiast pierwsza depesza na ten temat, z 27 VII 44, mówiła, że 100,000 ma przypaść po połowie ŻKN i

podobno w dzień po cytowanej depeszy Banaczyka. Natomiast na brak owych 600,000 dolarów, w których było 100,000 dla Żydów delegat skarżył się jeszcze 27 grudnia.¹⁶⁴

Ostatnie przekazy poszły do kraju w poczcie z 15 XII 44: delegatowi polecono wypłacić RPŻ 73,846 dolarów z funduszy państwowych, po 100,000 dolarów od Jointu Bundowi i ŻKN oraz 20,000 dolarów dla Bundu od Scherera.¹⁶⁵ O dalszych losach tej przesyłki nie wiemy. Ponadto 17 I 45 minister Berezowski zlecił wypłatę na rzecz ŻKN 12,700 dolarów od "Zionist Organization". Były to najprawdopodobniej zaległe pieniądze wpłacone przed paroma miesiącami - reszta do sumy 63,000 dolarów wpłaconych przez Agencję Żydowską w lipcu i sierpniu, pozostała po zleceniu wypłaty 50,000 w depeszy z 27 VII 44.¹⁶⁶ Od maja 1943r. do stycznia 1945 do rąk działaczy ŻKN wysłano za pośrednictwem rządu około 412,000 dolarów w 10 przekazach. Jedynie dla 150,000 mamy potwierdzenia odbioru. Wiadomości od działaczy ŻKN z przełomu 1944/1945, które tak zbulwersowały Schwarzbarta świadczą, że więcej nie otrzymali. Niemniej, kilka relacji członków żydowskiego podziemia i uczestników akcji pomocy podaje, że w przededniu, podczas i wkrótce po upadku powstania warszawskiego przywódcy Bundu i ŻKN wypłacali znaczne sumy w dolarach.¹⁶⁷ Wydaje się, że pieniądze mogły pochodzić tylko zza granicy. O ile relacje zgadzają się z zestawieniem Bundu z grudnia 1944, to trudno je pogodzić z depeszą ŻKN ze stycznia 1945.

W styczniu 1945 do Londynu dotarła jeszcze jedna wpłata Jointu, w wysokości 200,000 dolarów. Wobec uzasadnionych obaw o los poprzednich przekazów, dezorganizacji podziemnych struktur i wątpliwego kontaktu rządu Arciszewskiego z krajem, nie zostały już przekazane polskiemu MSW.¹⁶⁸ Joint i Agencja Żydowska wysyłała teraz pomoc na tereny administrowane przez rząd w Lublinie.¹⁶⁹

Bundowi. "Zestawienie wypłat" ze stycznia 1945 (M2/267) podaje tak samo, nie wymieniając żadnego stutysięcznego przekazu dla RPŻ.

164. Depesza delegata nr 178 z 27 XII 44, AAN, 202/I-8, t. 2, s. 81; Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 236. Pas DR 248/25 zawierający 89,563 dolary dla Bundu i ŻKN miał być w poczcie 24 ekspediowanej we wrześniu (AAN, 202/I-28, s. 103).

165. "Zestawienie wypłat...", M2/267. depesza Schwarzbarta do ŻKN z 3 I 45 (M2/267) odebrana (z pewnymi zniekształceniami) 14 I 45, DMAPP I, s. 27.

166. Depesza nr 321 z 17 I 45, odebrana 3 II 45, DMAPP, s. 36. Wysyłkę tej depeszy można wiązać z przygotowaniem w MSW "Zestawienia wypłat" dla organizacji żydowskich (M2/267).

167. Wspomnienia I.Cukiermana, *Surplus of Memory*, s. 546, V.Meed, [[, 1979, s. 259 oraz relacje Anieli Steinsbergowej i Heleny Merenholtz złożone p.Teresie Prekerowej, której dziękuję za te informacje. Nie jest też zupełnie jasne pochodzenie niemałych sum, które rozprowadzano w siatce ŻKK wiosną 1943, zob. wykazy zasiłków w AAN, 30/III, t. 5, s. 21, 24, 27.

168. Schwarzbart do MSW, 18 I 45, M2/267; DzS 16 I 45.

169. Depesza Schwarzbarta do ŻKN z 3 I 45, M2/267; depesza Gruenbauma do Schwarzbarta, 12 X 44, M2/270.

VI. PRZEGRANA

Bilans kontaktów z rządem w sprawach akcji ratunkowej był zdaniem przywódców żydowskich wysoce niezadowolający. Schwarzbart i inni członkowie RŻP byli przekonani, że rząd mógł dla ratowania Żydów zrobić więcej niż zrobił. Do wzrostu napięcia we wzajemnych stosunkach przyczyniały się też inne zapalne kwestie powstające, jak twierdzili politycy żydowscy, na wszystkich polach gdzie spotykają się Polacy i Żydzi.

KU OPOZYCJI

Obok wielomiesięcznej zwłoki w sprawie apelu do ludności polskiej i, jak podejrzewano, nieadekwatnej pomocy materialnej, przyczyną niezadowolenia było pominięcie szeregu dalszych dezyderatów dotyczących akcji ratunkowej. Należy wymienić po pierwsze prośbę o skierowania przedstawicieli RŻP do polskich placówek w krajach neutralnych. RŻP przywiązywała do niej dużą wagę, żydowscy łącznicy w krajach neutralnych mieli ułatwić kontakt z krajem i rozwijać akcję pomocy. Pomimo że minister Kot początkowo obiecywał pozytywne załatwienie tej sprawy przynajmniej w odniesieniu do kilku placówek, to po jego wyjeździe z Palestyny rząd ignorował ponawianą jeszcze kilkakrotnie prośbę.¹ RŻP nie otrzymywała obiecanych przez Kota sprawozdań z kraju. Na upomnienia z Palestyny odpowiedziano, że materiały nie są przekazywane z powodu ograniczeń w wysyłce poczty.² Bezowocne okazały się starania o przerzucenie do Polski specjalnych wysłanników żydowskich. Kot wyraził w Palestynie zgodę na wysłanie żydowskich spadochroniarzy, Schwarzbart prowadził w tej sprawie rozmowy z min. Mikołajczykiem i wojskowymi, którzy również ustosunkowali się pozytywnie. Mimo to, z nieznanych powodów do przerzutu nie doszło. W materiałach z drugiego półrocza 1943 temat ten już się nie pojawia.³

Natomiast zgodnie z prośbą RŻP rząd skierował do krajów neutralnych i sprzymierzonych notę, w której zobowiązano się do przyjęcia z powrotem wszystkich polskich uchodźców wojennych, bez różnicy wyznania. Minister Kot wysłał w tej sprawie depeszę do Londynu, przekonując,

1. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 67, 96, 97. A.Stupp do min.Kota, 26 I 43, AIP, kol. 25/24. Postulat skierowania przedstawicieli RŻP do polskich placówek w krajach neutralnych był przez Reprezentację stawiany na pierwszym miejscu. Można przypuszczać, że RŻP zależało na uzyskaniu bezpośredniej łączności z Żydami w Polsce, a być może także niezależnych od rządu kanałów przerzutu pieniędzy, ludzi, itd.

2. R⁻P, *Sprawozdanie*, s. 97, 106.

3. R⁻P, *Sprawozdanie*, s. 80; D.Engel, "The Polish Government in Exile and the Holocaust", s. 276; DzS 21 VI, 25 VI, 1 VII 43.

że gest ten nie będzie wiele kosztował, a politycznie się opłaci. Kot poparł też postulat stworzenia wydziału do spraw żydowskich, najlepiej przy Prezydium Rady Ministrów, kierowanego przez Żyda mianowanego w porozumieniu ze stronnictwami żydowskimi, co spełniono tylko połowicznie, tworząc referat do spraw żydowskich w MSW.⁴ Utworzenie komórki do spraw żydowskich na niskim szczeblu referatu (domagano się departamentu, a nawet ministerstwa), obsadzonej przy tym bez konsultacji z RŻP osobą I. Lewina, członka Agudy, wywołało w zdominowanej przez syjonistów RŻP zdecydowanie negatywną reakcję.⁵ W wystąpieniach Reprezentacji coraz częściej brzmiała nuta zniechęcenia brakiem oczekiwanych zmian i zwątpienia w dobrą wolę polskich polityków i sensowność kontaktów z rządem na uchodźstwie.

Trudności napotymane w akcji ratunkowej nie były jedyną przyczyną rosnącego niezadowolenia. W rozmowach z przedstawicielami rządu podnoszono cały szereg problemów, z których najbardziej drażliwym były stosunki w armii. Ta sprawa ciągnęła się wszak od początku wojny i nie tylko nie zbliżała się do rozwiązania ale zaogniała się coraz bardziej. Wrzód miał pęknąć wiosną roku 1944, kiedy to doszło do zbiorowych dezercji Żydów z polskich oddziałów w Szkocji ale lawinowy przyrost liczby dezertersów-Żydów nastąpił wcześniej i wiązał się z przybyciem kolejnych oddziałów armii Andersa do Palestyny.

Ustalenie dokładnych danych o dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie jest wobec rozbieżności w źródłach dość trudne. Różne szacunki mają rozpiętość od około 1300 do ponad 3000.⁶ Nie budzi wątpliwości fałowy przyrost tej liczby, odpowiadający przyjazdom do Palestyny kolejnych jednostek Armii. Do września 1942 opuściło szeregi 225 Żydów, do końca roku liczba dezertersów wzrosła do 643. Dezercje nasiliły się w drugim półroczu 1943: za okres I-X 1943 MON wykazywał już 1580 zbiegów, w listopadzie i grudniu ubyło dalszych 670 Żydów. W 1944r. liczba zbiegów przekroczyła ponoć 2800 (wg. innych danych 2064).⁷ Pod koniec roku gen. Anders

4. Depesza Kota odebrana w Londynie 9 II 43 i depesza Sikorskiego do Kota nadana 11 II 43, IPMGS, PRM.107.

5. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 102-103. Konsul Drohojowski próbował wyjaśnić RŻP, że mianując agudystę kierowano się kluczem partyjnym: skoro w RN był już syjonista i bundowiec należało uwzględnić trzeci główny obóz polityczny polskiego żydostwa.

6. Na temat dezercji Żydów z APW pisali m.in. D.Engel, *Facing...*, s. 111-114; K.Kersten, *Polacy, Żydzi, Komunizm*, s. 63-69; Y.Gutman, "Jews in General Anders' Army", *Yad Vashem Studies* XII (1977); K.Zamorski, "Dezercje Żydów z Armii Polskiej", *Zeszyty Historyczne*, nr 104 (1993). Dolną granicę szacunków zdaje się przyjmować Engel mówiąc o dezercji ponad 1000 lub ok. 25-30% żołnierzy-Żydów (liczba żołnierzy wyznania mojżeszowego wynosiła wiosną 1944r. ponad 4,000). Według *Działania 2 Korpusu we Włoszech*, red. S.Biegański, Londyn 1963, s. 170, "pełna ilość dezercji Żydów z A.P.W (wraz z jej pierwociną w postaci Samodź. Brygady Karpackiej) - w okresie od września 1941 do maja 1944 - wynosiła 2,972 żołnierzy spośród 4,439 wyznawców religii mojżeszowej" (cyt. za K.Zamorski, "Dezercje...", s. 7).

7. Depesza gen.Andersa do Naczelnego Wodza gen.Sosnkowskiego Nr 3483, b.d. [początek sierpnia 1943], AIP, A.48.10/A; "W sprawie dezercji Żydów z Armii polskiej", *Zeszyty Historyczne*, nr 103 (1993), s. 138;

podawał, że w Korpusie pozostało 838 żołnierzy wyznania mojżeszowego.⁸ Uwzględniając różne wątpliwości można przyjąć, że liczba dezertków-Żydów na pewno przekroczyła 2,500.

Obecność w Palestynie miała kluczowy wpływ na rozmiary dezercji. Żydzi opuszczali szeregi armii Andersa określając jako "nie do zniesienia" otaczającą ich atmosferę, ale nie opuszczali jej gdziekolwiek. Badający sprawę historycy zgadzają się, że motywy dezercji były złożone. Był to splot czynników obecnych w różnych proporcjach w motywach poszczególnych żołnierzy: nieskrywanych przez kolegów-Polaków uczuć niechęci lub wrogości do Żydów, rosnącej świadomości, że "w Polsce nic mu [żołnierzowi-Żydowi] nie zostało..., nie ma do czego i do kogo wrócić", i pragnienia pozostania w Palestynie, którą wielu widziało lub zaczęło widzieć jako swoją ojczyznę.⁹ Pobyt w Palestynie był w tych warunkach zbyt wielką szansą dla tych, którym dopiekiły stosunki w wojsku polskim, którzy doszli do wniosku, że to co wiązało ich z Polską już nie istnieje, którzy uwierzyli w możliwość budowy nowego życia osobistego i budowy swojego nowego kraju w Palestynie. Palestyna dawała też możliwość łatwego ukrycia się, pomocy ze strony rodziny czy organizacji żydowskich (w tym zdobycia nowych dokumentów), znalezienia pracy lub zaciągnięcia się do oddziałów żydowskich armii brytyjskiej lub paramilitarnych organizacji żydowskich. Była to dla wielu Żydów-żołnierzy polskich zbyt trudna próba lojalności. Czy ktoś mógł wcześniej przypuszczać, że wojsko polskie zawędruje do Palestyny a jednocześnie żołnierze Żydzi dowiedzą się o zniszczeniu żydostwa polskiego, co uczyni każdy przejaw antysemityzmu dwakroć bardziej bolesnym i postawi pytanie o sensowność powrotu?

Oficjalne wypowiedzi ówczesne na temat przyczyn dezercji mają wyraźne obciążenia polityczne. Gen. Anders przedstawiał motywy w następującej kolejności: 1. rodzina w Palestynie, 2. niechęć do służby, 3. agitacja syjonistyczna korzystająca też z argumentu, że nie ma po co wracać do Polski. Generał pomijał w ogóle problem stosunków w wojsku albo też podkreślał, że zająć na tle antysemickim nie było. Przekonania dowództwa APW w tej sprawie zdaje się dobrze oddawać pismo szefa sztabu Armii do MON z 17 VII 43. Autor potwierdza obecność nastrojów antysemickich ale ich przyczynę widzi w zachowaniu Żydów: w ich postawie pod okupacją sowiecką i w Rosji, oraz w masowej dezercji w Palestynie. "Tego zasadniczego [antyżydowskiego] nastawienia żołnierzy nie mogę zmienić dla braku logicznych argumentów. Natomiast cały wysiłek

Engel, *Facing...*, s. 112, 256 przytacza m.in. liczbę 2064 dezertków. Liczba 2886 podana wg. notatki Schwarzbarta z rozmowy z M. Heitzmanem 23 II 44, M2/120.

8. "Gen. Anders o swych żołnierzach Żydach", "Dziennik Polski", 22 XII 44. Pismo Wydz. Politycznego MON do Schwarzbarta z 22 VIII 44 podaje, że przed poważnymi bitwami II Korpusu zanotowano 156 dezercji, w tym 112 dezercji Żydów (M2/60).

9. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 133-140; "W sprawie dezercji Żydów z Armii Polskiej", s. 139; "Notatka z przebiegu konferencji w MSWewn.", 6 VIII 43, AIP, PRM 114.

pożyłem na wytępienie antysemityzmu czynnego. Toteż wybryków ani wystąpień na tym tle w armii nie było i nie ma."¹⁰ Zwróćmy uwagę na ów minimalistyczny program: dowództwo samo nie znajduje argumentów przeciw antyżydowskim uczuciom żołnierzy (tzn. w jakimś stopniu je podziela) i za wystarczające (albo wykonalne) uznaje jedynie zapobieganie rękoczynom.¹¹

RŻP przedstawiała to dokładnie na odwrót: uwypuklano patologie w stosunkach między żołnierzami i niewłaściwą postawę kadry oficerskiej a pomijano pozostałe czynniki.¹² Takie stanowiska były zrozumiałe: obydwie strony - dowództwo i RŻP - były zakłopotane wielką dezercją i uznawały zjawisko za politycznie szkodliwe, lecz nie mogły się przyznać, że nie panują nad sytuacją i same mają pewne rozdzielenie opinii, więc spychały odpowiedzialność na innych. RŻP nie przedstawiła Andersowi dowodów zająć antyżydowskich, znała natomiast wiele relacji dających ponury obraz ciężkiej atmosfery otaczającej Żydów: "Zbyt często Żyd musi słyszeć ze strony Polaków, swoich towarzyszy broni, że Hitler dobrze robi mordując Żydów polskich, że Polacy jak wrócą do kraju dzieła tego dokończą. (...) Obraza czci, obelgi, wyzwiska, postępowanie dyskryminacyjne są na porządku dziennym."¹³ Członkowie Reprezentacji musieli mieć w związku z dezercją mieszane uczucia. Z jednej strony mieli jak najgorszą opinię o stosunkach panujących w wojsku i dzielali w tym względzie opinie dezertów, na pewno rozumieli też motywy syjonistyczne. Z drugiej strony, rozumieli, że dezercja kłóci się zasadniczo z obowiązkiem obywatelskim. Nie ma powodów, by kwestionować zapewnienia, że Reprezentacja uważała dezercję Żydów z wojska polskiego za niepożądaną i chciała temu przeciwdziałać. "Sądziliśmy - pisał A. Stupp - że dla przyszłych stosunków polsko-żydowskich i w imię tej przyszłości, Żydzi polscy powinni i w tej fazie wojny, jak to czynili we wszystkich poprzednich wojnach walczyć o niepodległość Polski."¹⁴ Dlatego gdy dezercja zaczęła przybierać niepokojące rozmiary starali się jej, przynajmniej połowicznie, przeciwdziałać. Prowadzili ponoć rozmowy z dezertami, lecz nie wydali odezwy do żołnierzy, jak to podczas dezercji w Szkocji w 1944r. zrobili Schwarzbart, Tartakower, Reiss i Scherer. Nacisk kładli na konieczność zdecydowanej akcji wychowawczej w celu wyplenienia antysemityzmu w szeregach. Dotychczasowe działania w tym zakresie uznawali za dalece niewystarczające, a nawet przeciwne celom, którym miały służyć.

Koronnym dowodem dwuznacznego stanowiska władz wojskowych był tzw. rozkaz

10. Cyt. za Kersten, *op.cit.*, s. 64.

11. Depesza gen. Andersa do Nacz. Wodza nr 3483 [sierpień 1943], AIP, A.48.10/A i depesza 244 b.d., AIP, PRM 114.

12. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 129-130, 133-140.

13. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 130. Zob. "W sprawie dezercji Żydów z Armii Polskiej", s. 139.

14. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 133, 135, 136. Zauważmy, że przyszli dezertcy wyjechali z ZSRR właśnie jako obywatele polscy. Bez polskiego munduru pozostaliby "na nieludzkiej ziemi".

Andersa z 30 XI 41, czyli pismo generała do dowódców dywizji wydane jeszcze w Rosji, które w czerwcu 1943r. opublikowała nielegalna gazeta palestyńska *Esznab*. Nietrudno sobie wyobrazić reakcję polityków polsko-żydowskich na zdania w rodzaju "rozumiem dobrze powody antysemitycznych rozruchów w szeregach armii", "nie dziwię się naszym żołnierzom, gorącym patriotom, że stawiają niejednokrotnie sprawę tę ostro...", znajdujące w piśmie dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR wydanym w celu poprawy stosunków w wojsku.¹⁵ Generał publicznie wyparł się tego dokumentu i kilkakrotnie nazwał go fałszykiem, co powstrzymało publiczne ataki organizacji i prasy żydowskiej ale opinii polityków żydowskich nie zmieniło. Schwarzbart przyjął twierdzenie, że dokument jest fałszywy jako zrozumiałą próbę tuszowania skandalu. Sam nie miał wątpliwości, co do jego pochodzenia. W mocnych słowach potępił go na posiedzeniu plenarnym RN.¹⁶ O stosunkach w wojsku miał już wyrobioną opinię. Wiadomości nadchodzące z Palestyny potwierdzały tylko relacje żołnierzy-Żydów z polskich jednostek w Szkocji. Spotykały ich podobne manifestacje niechęci, objawy zadowolenia z pogromu Żydów w Polsce, groźby. Podobno atmosfera pogorszyła się od czasu przybycia do Szkocji żołnierzy, którzy wyszli z ZSRR z armią Andersa, oraz Polaków wcielonych do armii niemieckiej, a następnie wziętych do niewoli lub zbiegłych na stronę aliantów.¹⁷

Latem 1943 Schwarzbart wystąpił w sprawie położenia Żydów w wojsku do Ministerstwa Obrony Narodowej i Naczelnego Wodza, domagając się (nie po raz pierwszy zresztą) podjęcia zdecydowanych kroków wychowawczych. Podniósł ją również na posiedzeniu Rady Narodowej, prosząc obejmującego urząd premiera Mikołajczyka o zwrócenie bacznej uwagi na stosunki w wojsku.¹⁸ Zabiegi Schwarzbarta poparła PPS. Beloński, przewodniczący klubu PPS w Radzie Narodowej złożył wniosek, by MON i Naczelny Wódz dołożyli starań w celu uświadomienia żołnierzom destrukcyjnych i szkodliwych dla sprawy polskiej skutków antysemitycznej działalności pewnych jednostek. Beloński przytoczył Radzie szereg przykładów: wyrazy radości z dzieła Hitlera, napis "bij Żyda", groźby. "Gdybym ja był Żydem, w takiej armii bym nie został 24 godzin" - mówił Beloński - "hipoteka naszej świadomości jest już dość obciążona, czas nawrócić ze złej

15. Pismo dowódcy PSZ w ZSRR z 30 XI 41, cyt. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 118-119.

16. Wypowiedzi Schwarzbarta na Komisji Budżetowej RN 18 XII 43 (M2/39) i na posiedzeniu plenarnym RN 29 XII 43 (AIP, A5.3/105). O "rozkazie" z 30 XI 41 zob. wyżej, rozdział III.

17. Schwarzbart do gen.Kukiela, 8 VI 43, DzS. Opinię o złym wpływie żołnierzy z Rosji potwierdził Kukiel, zob. RN 10 IX 43, AIP, A.5.3/92B, natomiast stanowczo odrzucano zarzuty wobec Polaków b.żołnierzy armii niemieckiej. Korespondencja i relacje żołnierzy-Żydów dają setki stron w kilku teczkach archiwum Schwarzbarta, np. M2/90-94.

18. Memoriał do min.Kukiela i notatka z rozmowy, DzS 8 VI 43; list do min.Kukiela, DzS 31 VIII 43; notatka z rozmowy z gen.Sosnkowskim 12 VIII 43, M2/92; RN 23 VII 43, M2/7.

drogi", "armię trzeba uzdrowić".¹⁹

Stanowisko MON było defensywne. Minister Kukiel przyznał, że w wojsku spotyka się "objawy nietolerancji" i "wypadki nietaktownych wystąpień" wobec Żydów ale antysemityzmu kierowanego lub choćby tolerowanego nie ma. Ubolewał, że Schwarzbart nie przedstawił do tej pory bardziej precyzyjnych zarzutów, mimo próśb i zapewnień MON o wyciągnięciu konsekwencji wobec winnych. Sporo uwagi poświęcił agitacji prowadzonej w Palestynie przez partię komunistyczną w celu wywoływania dezercji Żydów. Stwierdził też, że władze wojskowe czuwają, by przestrzegano zasad równości i sprawiedliwości, że w sprawie stosunku do Żydów wydano ostatnio rozkaz do wyższych dowódców i rozkaz oficerski. Apelował o współdziałanie na rzecz opanowania zjawiska szkodliwego zarówno dla Polski jak i dla Żydów.²⁰

Wydaje się, że władze w Londynie znały problem lepiej niż gotowe były przyznać. Pod wpływem niepokojących wiadomości o dezercjach Żydów z APW, informacji o rosnącym napięciu wśród Żydów w oddziałach w Szkocji (ponoć już latem 1943 pojawiały się tam pomysły otwartego buntu),²¹ interwencji Schwarzbarta, a zapewne też ponownego podniesienia kwestii mniejszości narodowych w WP w parlamencie brytyjskim,²² MON i Naczelny Wódz gen. Sosnkowski podjęli szereg kroków w celu uspokojenia nastrojów żołnierzy-Żydów, poprawy atmosfery w wojsku i przeciwdziałania zarzutom o antysemityzmie. Oprócz dwu rozkazów wspomnianych przez Kukiela w MON przyjęto szereg zarządzeń przeciw antysemityzmowi, skierowano w tej sprawie pismo do Polowej Kurii Biskupiej, zorganizowano odczyty dla żołnierzy, itp.²³ Gen. Sosnkowski udzielił Żydowskiej Agencji Telegraficznej wywiadu, którego omówienie zamieścił też *Dziennik Polski*. Podkreślił w nim zasadę obywatelskiej równości praw, potępił zbrodnie na Żydach i przypomniał polskie tradycje tolerancji.²⁴ Z okazji żydowskiego Nowego Roku MON wydało jednodniówkę "Żołnierz polski-Żyd" z życzeniami od Naczelnego Wodza i ministra Kukiela, deklaracją min. Banaczyka, artykułami Schwarzbarta, Ciołkosza i bundowca L. Blita.²⁵ Obchody Nowego Roku zorganizowano szczególnie uroczyście. Oprócz Schwarzbarta, który już w poprzednich latach odwiedzał z tej okazji żołnierzy, wśród zebranych na wieczerzy noworocznej żołnierzy-Żydów pojawili się gen. Boruta-Spiechowicz i prof. Heitzman z MON. Generał przypominał *niepodważalne*

19. RN 10 IX 43, AIP, A.5.3/92B.

20. RN 9, 10, 11 IX 43, AIP, A.5.3/92 A, B, C.

21. Zeznanie J.Flauma przed Komisją Spec. RN 25 I 45, AIP, A.5/6.

22. Jędrzejewicz, *op.cit.*, t. II, s. 202-228.

23. Gen.Sosnkowski do Schwarzbarta, 20 VIII 43, AIP, A.48.10/A; zeznanie J.Flauma przed Komisją Spec. RN 25 I 45, AIP, A.5/6; prof.Heitzman do gen.Kukiela, 12 VIII 43, M2/66; notatka z rozmowy Schwarzbarta z min.Kukiem 26 XI 43, M2/93.

24. *Dziennik Polski*, 13 VIII 43, s. 4; notatka z rozmowy Schwarzbart-Sosnkowski 12 VIII 43, M2/92.

25. "Żołnierz Polski-Żyd", 29 IX 43, M2/111.

prawdy, że Polska jest dla Żydów polskich ojczyzną, że Żydów i Polaków łączą wspólne przeżycia i doświadczenia, że "wasza sprawa jest naszą sprawą". Schwarzbart mówił o konieczności zlikwidowania zadrażeń i obronie honoru obywatelskiego i żołnierskiego Żydów, którzy w wojsku polskim powinni być traktowani jak bracia. Podziękował generałowi za słowa, które były dla żołnierzy *jak balsam na rany* i odsunęły od nich przygnębienie i rozgoryczenie. Dzięki obchodom udało się rozładować nastroje i zapobiec szykującemu się podobno buntowi.²⁶

Problem stosunków w wojsku był poruszany w debacie RN nad budżetem na rok 1944. Rada przyjęła wniosek stwierdzający, że próby zakłócania harmonijnego współżycia żołnierzy z mniejszości narodowych są karygodne i zalecający wzmoczenie w wojsku akcji wychowawczej w duchu braterstwa, z którego jednak odrzucono passus o zwalczaniu antysemityzmu. Minister Kukiel zapewniał Radę, że uważa tę kwestię za pierwszorzędną i że prowadzona jest już akcja zgodna z intencją uchwalonego wniosku.²⁷ O nader ograniczonych skutkach tej akcji mógł się przekonać już trzy dni później, 16 I 44r., gdy 68 Żydów odmówiło powrotu z przepustki do jednostek w Szkocji i zażądało przeniesienia do armii brytyjskiej.

Zadrażnienie podobne do sprawy "rozkazu" Andersa wywołał memoriał Romana Knolla, znanego przedwojennego dyplomaty, który w Delegaturze Rządu kierował Departamentem Spraw Zagranicznych.²⁸ Jego "Uwagi o naszej polityce zagranicznej" dotarły do Londynu latem 1943r., gdzie dostały się w ręce Schwarzbarta i innych osób, których na pewno nie przewidywano wśród czytelników. Tekst obejmował m.in. kwestie polityki narodowościowej, w tym żydowską, która - pisał Knoll - "pozornie tylko była sprawą wewnętrzną". Stwierdzał, iż pomimo eksterminacji wielu Żydów przetrwa okupację i dodając znaczną reemigrację należy się liczyć z obecnością 1 do 2 milionów Żydów w powojennej Polsce. W kraju "nade wszystko góruje chrześcijańskie współczucie dla katowanych Żydów", niemniej "powrót Żydów do ich placówek i warsztatów jest zupełnie wykluczony nawet w znacznie zmniejszonej ilości" i "odczuty byłby przez ludność nie jako restytucja ale jako inwazja przeciwko której broniłaby się ona nawet drogą fizyczną.(...) Rząd słusznie czyni, zapewniając opinię świata, że w Polsce antysemityzmu nie będzie - ale nie będzie go tylko w takim wypadku, jeśli żydostwo ocalałe z pogromu nie będzie usiłowało powrócić masowo do polskich miast i miasteczek" - przekonywał memoriał. Ponieważ w krytycznym okresie ustalania powojennego porządku międzynarodowego i przyznawania kredytów na odbudowę należy za

26. "Wasza sprawa jest naszą", *Dziennik Polski* 6 X 43, s. 2; stenogram z posiedz. Komisji Spec. RN 25 I 45, AIP, A.5/6; Schwarzbart do Kukieła, 11 X 43, M2/66.

27. RN 13 I 44, AIP, A.5.4/107.

28. A.Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk*, s. 236. Knoll napisał już w marcu 1940r. memoriał o kwestii mniejszości narodowych (AIP, PRM 15a). Zob. też jego *Uwagi o polskiej polityce 1939*, Warszawa 1939.

wszelką cenę uniknąć oskarżeń o antysemityzm, autor zalecał starania o uzyskanie dla Żydów odrębnego terytorium. Knoll liczył przy tym na współpracę z syjonistami i podkreślał, że "stanowisko nasze musi nosić charakter nie antyżydowski a filożydowski."²⁹

Ten rodzaj filosemityzmu Schwarzbart znał zbyt dobrze z okresu ostatnich rządów przedwrześniowych. Było to rozwinięcie znienawidzonej przez niego polityki emigracjonizmu. Nic dziwnego, że memoriał podział nań jak płachta na byka. W przemówieniu przed głosowaniem nad budżetem nazwał poglądy Knolla bardziej szkodliwymi dla Polski, moralnie niższymi i politycznie głępszymi od głosów ONR. Przytoczył przy tej okazji szereg innych bulwersujących fragmentów z poczty od delegata. Pełen wzburzenia domagał się, by rząd zdecydowanie zareagował i przeciwdziałał szerzeniu przez urzędników Delegatury fałszywych, krzywdzących i szkodliwych opinii o Żydach.³⁰ Na domiar złego, memoriał Knolla trafił nie tylko do rąk Schwarzbarta ale i do Żydów w Ameryce oraz urzędników Foreign Office - wyczulonych na emigracjonizm nie mniej niż Schwarzbart, choć z innych powodów. Do Ameryki trzeba było wysłać specjalne dementi, przeczące jakoby dokument pochodził z Delegatury, zaś dla zaniepokojonych Brytyjczyków MSW wymyśliło nową genezę memoriału.³¹

Poglądy Knolla nie były w Delegaturze odosobnione. W czerwcu 1944r. podziemna Rada Pomocy Żydom protestowała przeciw podobnym tezom w broszurze autorstwa innego wysokiego urzędnika Polski Podziemnej.³² Nie były też specyficznym pomysłem polskim. Sprawozdania o nastrojach w Czechosłowacji (która w kwestii stosunku do Żydów miała na Zachodzie najlepszą opinię z krajów środkowoeuropejskich) docierające w tym czasie do czeskiego rządu na uchodźstwie zawierają zdania jakby żywcem wyjęte z "Uwag" Knolla, że powrót Żydów na dawne pozycje jest niemożliwy, zaś próby przywrócenia *status quo ante* natkną się na rozpowszechniony antysemityzm i zdecydowaną opozycję.³³

Problem mienia żydowskiego zajmował także polityków w Londynie. Wymownym faktem było przedrukowanie przez półoficjalny *Dziennik Polski* fragmentów artykułu eksperta WJC Jakuba Robinsona, rozważającego co rząd polski może zrobić z problemem masy mienia zabranego Żydom

29. "Uwagi o naszej polityce zagranicznej Nr 1", b.d.[1943r.], AAN, 202/XIV-9, s. 135 (w Londynie AIP, A.9.Ie/15).

30. RN 29 XII 43, AIP, A.5.3/105.

31. "Żydowskie źródła polityczne o międzynarodowej sytuacji żydostwa", 12 II 45, (AIP, A.11E/87); O.Górki "Notatka dla pana Ministra" [Spraw Wewnętrznych], 11 VII 44, AIP, PRM. 142 i notatka jego angielskiego rozmówcy F.Savary z 18 VIII 44, PRO, FO.371.39524 (C 9465).

32. Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 253-254. Według skryptu dla referentów kursów politycznych Biura Informacji i Propagandy KG AK z 1943r. emigracji (albo *usunięcia*) Żydów chciała zdecydowana większość polskich ugrupowań politycznych: SN, oenerowcy, SP, prawica sanacyjna, ludowcy. Odmienne stanowisko zajmowali socjaliści, demokraci, syndykaliści i PPR. zob. J.Rzepecki, "Organizacja i działanie Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK", *Wojskowy Przegląd Historyczny*, z. 4/1971, s. 147.

33. L.Rotkirchen, "Czech Attitudes towards the Jews", *Yad Vashem Studies* XIII, s. 316.

przez Niemców. "Czy Rząd ten odkomenderuje oddziały policji aby wyeksmitować setki tysięcy Polaków z warsztatów i sklepików, które należały do Żydów? - pytał retorycznie autor.³⁴ Polscy politycy próbowali badać stanowisko Schwarzbarta w tej kwestii. Dochodziły go też poufne wiadomości jakoby w Ministerstwie Sprawiedliwości przygotowywano akty prawne mogące dyskryminować Żydów przy restytucji i dziedziczeniu mienia opuszczonego. Schwarzbart nie zostawiał wątpliwości, że będzie zwalczał wszelkie pomysły tego rodzaju.³⁵

Oprócz napięć wokół niedostatecznej pomocy dla Żydów w kraju, kwestii stosunków w wojsku, wiadomości o obojętnych lub wrogich postawach ludności polskiej wobec Żydów, skarg na aparat pomocy społecznej na uchodźstwie, itp., pojawiały się problemy mniejszej wagi, dodające jednak kolejne krople goryczy do wypełnionego po brzegi dzbanu.³⁶ To co dawniej wywoływałoby tylko rozdrażnienie, w obliczu tragedii Żydów budziło najgłębsze oburzenie. Przykładem takiego incydentu może być postawa delegacji Związku Młodzieży Polskiej, organizacji subsydiowanej przez rząd, która jako jedyna na międzynarodowej konferencji organizacji studenckich nie poparła wniosku o walce z antysemityzmem. Schwarzbart podniósł tę sprawę przy głosowaniu nad budżetem na rok 1943.³⁷ Politycy żydowscy dostrzegali też podejrzaną uchybienia, akurat w sprawach odnoszących się do Żydów, w pracy Ministerstwa Informacji, które od dawna było przedmiotem krytyki Schwarzbarta.³⁸

Po desygnowaniu Mikołajczyka na premiera, RŻP nalegała, by porozumiewano się z nią w sprawach związanych z formowaniem nowego gabinetu, a w szczególności, by wprowadzić przedstawiciela Żydów w skład Rady Ministrów.³⁹ Nadzieje na wejście do rządu nie były zupełnie bezpodstawne. W negocjacjach między stronnictwami polskimi zgłaszali takie żądanie socjaliści.⁴⁰ Podobno rozpatrywano kandydaturę Schwarzbarta, co w przypadku powodzenia koncepcji wprowadzenie Żyda do RM byłoby całkiem prawdopodobne. Ostatecznie zadowolono się mianowaniem na ministra skarbu Ludwika Grosfelda z PPS, który nie był przedstawicielem Żydów,

34. *Dziennik Polski*, 6 IV 43, s. 4.

35. DzS 16 VI, 26 VII 43; RN 29 XII 43, AIP, A.5.3/105.

36. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 113, 153-156.

37. Deklaracja Schwarzbarta do budżetu na 1943r., RN 26 III 43, M2/17.

38. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 111; DzS 11 V 43. W biuletynie prasowym PAT zamieszczono przemówienie Sikorskiego z 4 V 43 bez, między innymi, fragmentu o pomocy Żydom. Wcześniej, z przemówienia gen. Sikorskiego na wiecu 29 X 42 zniknęła podobno podczas jednej z emisji do kraju obietnica równouprawnienia Żydów. Wyjaśnienia min. Stróńskiego zdają się jednak wykluczać celowe opuszczenia zdania. RN 25 XI 42, AIP, A.5.2/47; DzS 29 X, 25 XI 42, 4 I 43.

39. M. Polakiewicz, "Why the Polish Jews Demand a Representative in the Polish Government", *Our Tribune*, 20 VIII 43 (dodatek "Naszej Trybuny", wydawnictwa amerykańskiego oddziału RŻP), AZHRL, kol. Banaczyka 65.

40. Z. A. Drewiński, "Kryzys rządowy po śmierci generała broni Władysława Sikorskiego", *Acta Universitatis Vratislaviensis*, Historia LXII (1988), s. 112-113.

ale - jak zanotował Schwarzbart - "dla Anglików Żydem jest i o to chodzi."⁴¹ Z reprezentantami żydostwa polskiego podczas formowania rządu nawet się nie komunikowano, a jak zauważyła RŻP, w inauguracyjnym exposé premiera Mikołajczyka zabrakło wzmianki o Żydach. Schwarzbart, który miał osobiste powody, by odczuwać zawód, zaznaczył w dyskusji nad exposé niezadowolenie Reprezentacji.⁴² Na krytyczne komentarze zbliżonej do syjonistów prasy w Ameryce *Dziennik Polski* odpowiedział publikacją listów, w których paru Żydów polskich pytało na jakiej podstawie prasa syjonistyczna określa kto jest a kto nie jest "prawdziwym Żydem".⁴³

W 1943r. Reprezentacja wielokrotnie przedkładała rządowi swoje skargi i dezyderaty. Miała w tym czasie konferencje aż z trzema ministrami i z dowódcą Armii Polskiej na Wschodzie, ponadto wysłała do Londynu szereg telegramów upominających się o realizację najpilniejszych żądań. Rezultaty tych kontaktów były zdecydowanie niezadowolające. "Największy nasz żal jest może właśnie ten, że ciągle żalić się musimy" - powiedział Stupp ministrowi Strasburgerowi - my przedkładamy nasze dezyderaty, omawiamy je z ministrami, ale nie możemy wskazać żadnej sprawy, która by przez te konferencje była załatwiona.⁴⁴ Punkt krytyczny w nastrojach RŻP został przekroczony latem 1943r. Niektórzy członkowie Reprezentacji od dawna domagali się zajęcia twardszego stanowiska wobec rządu. Jeden z nich wspominał potem z przekąsem: "Woleliśmy po cichu pertraktować, przedstawiać, tłumaczyć, ale nie mieliśmy odwagi oświadczyć publicznie i głośno, że rząd Sikorskiego nas zwodzi, nie zgodziliśmy się nigdy na danie ultymatywnego terminu rządowi, by broń Boże nie pogorszyć naszej sytuacji, by nie wywołać spotęgowania antysemityzmu wśród społeczeństwa polskiego przez mogące zaszkodzić temu rządowi w świecie żydowskim i demokratycznym, otwarte oświadczenie, że zawiódł on nasze nadzieje i sam uprawia dyskryminację Żydów nawet na uchodźstwie. Na nic się nie przydało doświadczenie z fiaskiem naszej polityki w kraju." Oskarżenie to kierowane było przede wszystkim pod adresem Schwarzbarta.⁴⁵ Do przesunięcia się RŻP w stronę zwolenników twardej linii przyczyniły się też naciski z zewnątrz. Jak to enigmatycznie zanotował A. Stupp, "Reprezentacja spotykała się często z zarzutami z rozmaitych stron, że dotychczas nie wypowiedziała się ostrzej odnośnie swego stosunku do rządu."⁴⁶

Uchwała podjęta na plenarnym posiedzeniu RŻP 4 VIII 43r. i rozwinięta w memoriale z 16

41. DzS 20 VII, 23 VII 43.

42. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 122; RN, 23 VII 43, M2/7.

43. "Zastrzeżenia żydowskie", *Dziennik Polski* 19 VII 43, "Sprawa ministra żydowskiego", tamże 22 VII 43, "Żydzi «prawdziwi» i «nieprawdziwi»", tamże 27 VII 43.

44. RŻP rozmawiała z ministrami Kotem, Stańczykiem i Strasburgerem oraz gen. Andersem; RŻP *Sprawozdanie*, s. 141.

45. Hartglas, *op.cit.*, s. 76.

46. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 122-123.

IX stwierdzała, że deklaracje rządu o demokratycznym charakterze Rzeczypospolitej i równouprawnieniu obywateli nie są stosowane w pełni wobec ludności żydowskiej, że między treścią deklaracji a faktycznym stanowiskiem rządu istnieje wielka rozbieżność. Jej wyrazem są stosunki w Armii, nieuwzględnianie dezyderatów w dziedzinie pomocy dla Żydów w kraju, dyskryminacja Żydów przy akcji pomocy i ewakuacji z Rosji, silne prądy antyżydowskie wśród uchodźstwa polskiego świadczące o braku odpowiedniej akcji wychowawczej oraz brak realnego wpływu przedstawicieli Żydów na bieg prac rządowych i planowanie odbudowy Polski. Zażądano natychmiastowej zmiany w wymienionych kwestiach i od realizacji postulatów uzależniono stosunek do rządu, który w dziedzinie polityki wewnętrznej "nie może być pozytywny tak długo, aż nie nastąpi radykalna zmiana polityki Rządu wobec ludności żydowskiej." Pomimo ostrej krytyki, w nieostrych sformułowaniach pozostawiono furtkę do wycofania się z opozycji (Stupp nazwał stosunek do rządu "prawie negatywnym") i nie podano uchwał do wiadomości publicznej. Rozdzielono też konfliktową sferę polityki wewnętrznej od "zewnątrz-politycznej i wojskowej akcji rządu dla odbudowy wolnej i demokratycznej Polski", którą obiecano nadal popierać. Niemniej, Reprezentacja Żydostwa Polskiego stanęła na krawędzi otwartej opozycji.⁴⁷

ZAWÓD WZAJEMNY

Schwarzbart przedstawił stanowisko Reprezentacji premierowi Mikołajczykowi i Radzie Narodowej bez komentarza.⁴⁸ Wobec dotychczasowych doświadczeń z rządem nie liczył chyba na natychmiastowe i radykalne zmiany, których żądała uchwała RŻP. Swoją opinię o ówczesnych postawach polskich przywódców wobec Żydów wyraził ironicznie w rozmowie z Karolem Krackiewiczem z MSZ: "w Rządzie polskim są 3 kierunki: 1. że Żydzi to trup i nie warto się tym kłopotać; 2. że Żydki to jeszcze nie całkiem trup i coś dla nich trzeba zrobić ale niewiele; i 3. że Żydzi amerykańscy to potęga i że trzeba się z nią liczyć."⁴⁹

Przemówienie narodowca Kiersnowskiego w parę dni po odczytaniu w RN uchwały Reprezentacji świadczyło, że endecy nie widzą potrzeby zmiany polityki wobec Żydów, jeśli Żydzi nie zdobędą się na kroki pozytywne ze swej strony. Przedstawiciel Klubu Narodowego mówił, że "całkowita zmiana stosunku do mniejszości żydowskiej wśród wszystkich zależy od ustosunkowania się tej mniejszości do sprawy polskiej, przyjaciół poznaje się w biedzie. (...) Przed wrzeźnią winy były obustronne i ja twierdzę, że myśmy te wszystkie uchybienia spłacili z

47. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 123-124, 127-132.

48. DzS 4 IX 43; RN 7 IX 43, AIP, A.5.3/98.

49. DzS 15 III 43.

naddatkiem, o tym jednak jest cicho..."⁵⁰

Niezadowolenie ze stosunków polsko-żydowskich rosło w 1943r. nie tylko po stronie żydowskiej. Objawy niezadowolenia wśród polityków polskich nieraz dotyczyły Schwarzbarta. Już przy ogłaszaniu wieści o zagładzie na Radzie Narodowej w listopadzie 1942r. wicepremier Mikołajczyk zarzucił, że niektóre organy prasy żydowskiej, inspirowane przez wrogów Polski, stawiają Polaków na równi z nazistami. Minister Kot wytykał w tym czasie Reprezentacji, że Żydzi nie przejawiają aktywności na rzecz kraju (sugerując niedwuznacznie, że chodzi o sprawę granicy wschodniej), zaś znajdują dość energii, by Polskę krytykować. W lutym 1943r. Sikorski zaatakował "pewne koła żydowskie" w Ameryce (zwracając się przy tym do Schwarzbarta "to pańscy przyjaciele"), że prowadzą wraz z komunistami antypolską propagandę. Powtórzył też zarzut o rozpowszechnianiu oszczerstw o udziale Polaków w mordowaniu Żydów.⁵¹ Gwałtowne słowa Sikorskiego były zdaje się wywołane przez sprawozdanie przedstawiciela Agencji Żydowskiej o ewakuacji z Rosji, które w tym czasie trafiło do rąk premiera. Fałszujący rzeczywistość i tendencyjny charakter tego sprawozdania był dla polskich polityków oczywisty. Różnili się w ocenie motywów - czy był to wynik zręcznej sowieckiej dezinformacji i manipulacji na przedstawicielu Agencji, czy dowód świadomej współpracy Żydów z Sowietami przeciwko rządowi

50. RN 11 IX 43, AIP, A.5.3/92C.

51. RN 27 XI 42, 1 II 43, M2/7; notatki z rozmów RŻP z Kotem w *Sprawozdaniu...*, s. 72. Oto odnośny fragment stenogramu RN z 1 II 43:

Sikorski: Muszę stwierdzić, że nota rządu polskiego i moja akcja były tymi aktami, które - zdaniem Amerykanów - otworzyły oczy świata na to co się dzieje z Żydami, a wcale nie przereklamowana solidarność żydowska i wpływy żydowskie w prasie zagranicznej (...) Dlatego też zupełnie niezrozumiała jest dla mnie akcja niektórych kół żydowskich, które przeciwstawiają wciąż wybryki sztubackie nielicznych jednostek polskich, nie zdających sobie sprawy z ich szkodliwości dla sprawy, wybryki opanowane zresztą od dawna całkowicie przez rząd i wojsko - okrucieństwom niemieckim i znanemu stanowisku rządu sowieckiego w sprawie Żydów polskich. Mówię to pod pańskim adresem, Panie Schwarzbart, bo to są pańscy przyjaciele, którzy tę akcję prowadzą razem z komunistami

Ks.Kaczyński: Chyba p.Zygielbojm!

Sikorski: Bund i jego reprezentanci w Nowym Jorku dyskredytują p.Zygielbojma, bo prowadzą tam inną akcję niż on. Ostrzegłem kogo należy, że jeżeliby ta akcja prowadzona równolegle z komunistami skierowana przeciw Polsce miała się rozwijać, rząd polski byłby zmuszony zająć wobec niej wyraźne stanowisko. Zresztą nie robię z tego tajemnicy, że doręczyłem wszystkie materiały o tem jak zachowuje się rząd sowiecki wobec Żydów, bo za poprzedniej mej bytności w Stanach Zjednoczonych musiałem robić z tego tajemnicę, a teraz nie potrzebuję. (....)

Schwarzbart: Chciałbym prosić o wyjaśnienie p.Premiera, ponieważ zarzut postawiony przez p.Premiera zmusza mnie do podjęcia jakiejś akcji w tym kierunku.

Sikorski: Dostarczę Panu materiałów jak Żydzi prowadzą akcję wspólnie z komunistami. Twierdzą oni, że Polacy popełniają masowe mordy na Żydach, natomiast jeśli chodzi o Niemców, to pokrywają to milczeniem. Będziemy musieli te rzeczy rozsądzić, nie możemy ich tolerować. Nie jesteśmy jagniętami przeznaczonymi na zarżnięcie i zjedzenie.

Schwarzbart: Czy zarzut skierowany jest przeciw grupie żydostwa polskiego w Ameryce, czy przeciw żydostwu amerykańskiemu?

Sikorski: Muszę przyznać, że chodzi tu raczej o żydostwo amerykańskie, a i syjoniści na ogół idą po tej linii roboty, oczywiście sekunduje im Bund i Grynbaum.

Schwarzbart: Nie wiem jakie są konkretne zarzuty. Może to tylko podszepty?

Sikorski: Nie tylko podszepty ale fakty. Prof.Kot przedłoży fakty o stanowisku Grynbauma na terenie Palestyny.

Schwarzbart: Ja jestem reprezentantem Żydów polskich i reprezentantem żydostwa polskiego w Palestynie!"

polskiemu, czy też próbą presji na rząd.⁵²

Sikorski już wcześniej okazywał rozdrażnienie powtarzającymi się mimo kategorycznych wyjaśnień rządu skargami na dyskryminację Żydów przez polską administrację cywilną i wojskową w Rosji.⁵³ Raport Agencji musiał uznać za otarty atak. Schwarzbart stał się obiektem gniewu generała raczej przypadkowo, na skutek niezbyt precyzyjnego telegramu Kota, który kilka dni wcześniej depeszował, by zwrócić uwagę Schwarzbarta na fakt wysłania przez Agencję Żydowską do Ameryki pełnego kłamstw i nonsensów materiału o ewakuacji, na manię Gruenbauma bezpodstawnego oskarżania organów ambasady polskiej w ZSRR i upartego powtarzania nonsensów w rodzaju, że istniały tajne okólniki w sprawie rozdziału pomocy w ZSRR.⁵⁴

Krakowski syjonista był oczywiście jak najdalszy od podkopywania stanowiska Polski w sporze z Rosjanami. Po ataku Sikorskiego, stanowczo zaprzeczał oskarżeniom, domagał się faktów (których mu zresztą nigdy nie podano) i próbował rozgraniczyć zachowania żydostwa polskiego od Żydów obcych. Podejrzał, że nieprzychylnie syjonistom opinie są celowo podsuwane rządowi przez ich tradycyjnych przeciwników - amerykański Bund i pewne koła American Jewish Committee.⁵⁵ Przy najbliższej okazji przypomniał Radzie Narodowej oświadczenie, że Żydzi wraz z całym narodem polskim stoją na stanowisku nienaruszalności granic i integralności terytorium, które w imieniu RŻP złożył w listopadzie 1942.⁵⁶ Po zerwanie stosunków polsko-radzieckich złożył mocne oświadczenie, że w walce Polski o byt i w konflikcie z komunistycznym ekspansjonizmem Polska może liczyć na poparcie żydostwa polskiego.⁵⁷ Schwarzbart występował w imieniu RŻP, można jednak wątpić czy związana blisko z Agencją Żydowską i zróżnicowana politycznie Reprezentacja wydałaby tak zdecydowane antysowieckie oświadczenie. Politycy polscy dostrzegali rozbieżności między RŻP a Schwarzbartem i spoglądali podejrzliwie na postawę syjonistów wobec sporu polsko-radzieckiego.⁵⁸

Wzmocnienie poczucia niechęci i zawodu ze stanowiska Żydów przyniosła sprawa Erlicha i Altera. W lutym 1943, w ponad rok po ich powtórным aresztowaniu i w okresie głębokiego już kryzysu w stosunkach polsko-radzieckich, rząd radziecki ujawnił, że dwaj przywódcy Bundu zostali skazani na śmierć za działalność wrogą ZSRR i wysiłkowi wojennemu. W polskim Londynie podniesiono wtedy myśl wykorzystania wpływów żydowskich w USA i Wielkiej Brytanii przeciw ZSRR.⁵⁹ Sprawie Erlicha i Altera była przedmiotem obrad i odpowiedniej uchwały RN, nagłaśniano

52. Engel, *Facing...*, s. 49-54.

53. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 37, 42.

54. Odpis depeszy Kota nr 46, w Londynie 26 I 43, AIP, A.48.10/A; RŻP, *Sprawozdanie*, s. 83.

55. RN 1 II 43, M2/7; Schwarzbart do RŻP, 8 II 43, M2/17.

56. RN 20 II 43, AIP, A.5.3/61.

57. RN 8 V 43, AIP, A.5.3/76.

58. DzS 23 III 44; RŻP, *Sprawozdanie*, s. 77. RŻP uchylała się przed wystąpieniem w sprawie granic mimo parokrotnych sugestii Polaków, zob. tamże s. 155-157, 161. O uwarunkowaniach postawy Agencji Żydowskiej wobec ZSRR zob. Engel, *Facing...*, s. 52-53.

59. Tamże, s. 55-60.

ją w prasie polskiej i dostarczano na zewnątrz materiały informacyjne,⁶⁰ próbowano wydobyć odpowiednie oświadczenie od podziemia żydowskiego w kraju.⁶¹ Reakcja prasy i środowisk żydowskich w Ameryce i Palestynie nie była dla polskich polityków satysfakcjonująca. Oprócz wystąpień Bundu, wypowiedzi były raczej umiarkowane i ani wyrządziły szkód ZSRR ani nie wsparły stanowiska Polski. RŻP w ogóle nie wypowiedziała się na ten temat. Jeśli na sprawę Erlicha i Altera patrzono jak na test postawy znaczących ośrodków żydowskich wobec konfliktu polsko-radzieckiego, to jego wynik świadczył, że Polacy mogą liczyć na co najwyżej ich neutralność.⁶² Polskich polityków nie drażniłaby może neutralność Żydów angielskich czy amerykańskich, natomiast od Żydów polskich chcieli zapewne czegoś więcej.⁶³

Co gorsza, do polskiego Londynu docierały informacje o rzekomych działaniach lub zamiarach szkodliwych dla sprawy polskiej, pomocnych zaś propagandzie sowieckiej. Raporty wywiadu wojskowego z Palestyny z początku 1943r. mówiły o rachubach kół syjonistycznych na wydobycie Żydów z ZSRR (który po zniszczeniu Żydów środkowoeuropejskich stał się największym rezerwuarem żydostwa), co miało je skłaniać do zbliżenia z Rosjanami - także kosztem Polski. Według źródeł Ministerstwa Informacji, latem 1943 część gazet żydowskich w Ameryce przygotowywało kampanię prasową przeciw gen. Andersowi i Armii Polskiej. Wizyta Iwana Majskiego w Palestynie i propagandowa podróż po Ameryce Michoelsa i Feffera - działaczy Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w Moskwie, przyniosły kolejne sprawozdania o rosnących wpływach sowieckich wśród Żydów.⁶⁴ Wraz z "prawie opozycyjną" uchwałą RŻP dotarły do rządu z Palestyny poufne wiadomości, że prasa hebrajska szykuje kampanię przeciw Polsce i że relacje uchodźców żydowskich o prześladowaniu Żydów przez Polaków wspólnie z Niemcami wysłano do USA, Anglii i Szwajcarii.⁶⁵ W dyskusji nad uchwałą RŻP w Radzie Ministrów padły zarzuty, że Reprezentacja wraz z Agencją Żydowską dąży do porozumienia z Sowietami.⁶⁶

Wziąwszy pod uwagę rozpowszechniane opinie o prosowieckich skłonnościach Żydów (które zyskiwały w takich informacjach nową wykładnię), możemy przypuszczać, że w polskim Londynie umacniało się niedowierzanie w lojalność Żydów i podejrzenia co do rzeczywistych intencji polityków żydowskich, w tym Schwarzbarta. Jego położenie jako pośrednika między polskimi władzami a organizacjami żydowskimi było coraz trudniejsze, narażone na obustronny

60. RN 19 III, 22 III, 16 IV 43, AIP, A.5.3/62, 64, 72. *Dziennik Polski* zamieścił w marcu i kwietniu 1943 co najmniej 10 tekstów odnoszących się do sprawy Erlicha i Altera. Biuletyn PAT (oddział w Jerozolimie) z 16 III 43 zamieścił szczegółowy opis sprawy na 15 stronach gęstego maszynopisu (AAN, Ambasada Waszyngton 2775).

61. Depesza Zygielbojma do Bundu, 16 IV 43, AAN, 202/I-3, s. 20.

62. Engel, *Facing...*, s. 60. Zob. też komentarz amb. Ciechanowskiego, *Defeat in Victory*, s. 133.

63. Notatka O.Górki ze spotkania z delegacją Board of Deputies of British Jews 14 IX 43, AIP, PRM 114, stwierdzała nawet z pewną satysfakcją, że rozmowa nie dała dowodów na rzekomy zły stan stosunków, zaś odnośnie sporu z ZSRR Board jest neutralny.

64. Engel, *Facing...*, s. 51-52, 82-83, 87.

65. Notatka dla Mikołajczyka, 16 IX 43, AIP, PRM 114.

66. DzS 18 X 43.

obstrzał i coraz bardziej stresujące. Jego starania, by Żydzi polscy i rząd polski "siedzieli po jednej stronie stołu" miały coraz mniejsze szanse powodzenia.⁶⁷

W debacie budżetowej w grudniu 1943 Schwarzbart otwarcie krytycznie ocenił stan stosunków polsko-żydowskich. "Gdyby to były normalne czasy pokojowe - powiedział - byłbym nie tylko uprawniony ale i zobowiązany dać wyraz memu politycznemu niezadowoleniu w formie przyjętej w życiu parlamentarnym, to jest przez głosowanie przeciw ustawie budżetowej." Tylko ze względu na wyjątkowe okoliczności głosował za budżetem. Ponieważ Bund od początku obecności w Radzie demonstracyjnie wstrzymywał się przy głosowaniu nad budżetem, poparcie dla rządu ze strony jedynej reprezentowanej mniejszości stanęło pod znakiem zapytania. Nie była całkiem bezzasadna opinia wyrażona w tej debacie przez przedstawiciela PPS, że w kwestii mniejszości narodowych cztery lata rządów na obczyźnie zmarnowano.⁶⁸

W 1943r. stosunki polsko-żydowskie na obczyźnie doszły do krawędzi kryzysu. RŻP krytycznie podsumowała kontakty z rządem i przyjęła doń "prawie negatywny" stosunek. Schwarzbart głosował jeszcze za budżetem, ale tylko ze względu na wyjątkowe okoliczności wojenne. Żołnierzy-Żydów w Szkocji udało się powstrzymać od otwartego buntu, ale nie wiadomo było na jak długo. Schwarzbart był przytłoczony tragedią żydostwa polskiego, zgorzkniały i coraz bardziej przygnębiony świadomością przegranej.

"SŁOWA TRACĄ WARTOŚĆ, A O CZYNY TRUDNO..."

Rok 1943 przyniósł nie tylko wzrost napięcia w polsko-żydowskich stosunkach politycznych. Kryzys był znacznie głębszy. Miał kilka warstw: kryzys psychiczny przywódców żydostwa polskiego na uchodźstwie postawionych w obliczu faktów, którym doprawdy trudno było stawić czoła, kryzys tożsamości reprezentantów społeczności, która nagle zniknęła, kryzys tradycyjnej polityki, wreszcie głęboki zawód na Polsce i Polakach. Kryzys ten szczególnie dotknął Schwarzbarta.

Więści o zagładzie dotarły na Zachód w postaci skondensowanej i z opóźnieniem, do jesieni 1942 mało kto rozumiał jak straszną prawdę zawierały. Wydaje się, że aż do połowy listopada 1942 wyobrażenia krakowskiego syjonisty o tym co się wydarzyło w kraju nie przystawały do dramatycznej rzeczywistości. Sprawozdania, które otrzymywał począwszy od 16 listopada pełne były zwięzłych i rzeczowych informacji o zbrodni niewyobrażalnej i przeprowadzonej już niemal do końca. Kumulowały wydarzenia z okresu wielu miesięcy i odsłaniały nagle całą prawdę o totalnej eksterminacji. Były dla Schwarzbarta niczym uderzenie obuchem. Zapisy w dzienniku świadczą o głębokim wewnętrznym kryzysie reprezentanta żydostwa polskiego:

67. DzS 15 III 43.

68. RN 28, 29 XII 43, AIP, A.5.3/105.

"To co czytałem przekraczało najstraszniejszą gehennę, najpotworniejsze zbydlęcenie człowieka. Ostateczna wymowa tych informacji: dwa miliony Żydów do połowy września b.r. zniknęło z Polski."⁶⁹

"Do czego my Żydzi wrócimy? Do czego? Do cmentarzy, popiołów, do... ONR?"⁷⁰

"Do 2 rano siedziałem nad sprawozdaniem z Kraju. Najstraszniejsze inferno. Los nasz spełnia się. Nie ma moim zdaniem ucieczki od zagłady na kontynencie."⁷¹

"Ostatnie sprawozdanie z Kraju oznacza, że Żydzi w 9/10 wyginęli. (...) Czarno wokoło: zagadnienie żydowskie w Europie niemal zlikwidowano, Palestyny prawdopodobnie nie dostaniemy, Żydzi w W. Brytanii - to pozycja stracona... Żydzi w Rosji - resztki skazane na asymilację. Nie widzę wyjścia. Jest tylko zagłada."⁷²

"Koniec żydostwa polskiego... Boże! Jestem złamany na duchu. Rzeczywiście nie ma po co żyć."⁷³

Gdy Schwarzbart odczytywał pierwsze raporty o zagładzie Żydów Warszawy, członkowie RŻP słuchali grupy Żydów przybyłych właśnie z Polski. Relacje naocznych świadków były nie mniej wstrząsające niż odczytywane w Londynie sprawozdania. "Były tak straszne - zanotował Abraham Stupp - że członkowie Reprezentacji po ich wysłuchaniu pozostali jakby w stanie odrętwienia. To już nie były wiadomości prasowe, cyfry różnie podawane, o których zawsze można myśleć, że mają służyć celom propagandowym. To mówił żywy człowiek, Żyd, (...) a to co opowiadał przekraczało wszelkie ludzkie pojęcie i podziało na nas wszystkich jakby uderzenie obuchem."⁷⁴

Wiadomości z Polski kruszyły resztki nadziei. Jak choćby te pojedyncze i druzgocące w swej lapidarności zdanie ze sprawozdania o dzieciach w okupowanej Polsce: "Dzieci żydowskie wymordowane, nie istnieją."⁷⁵

Zakwestionowane zostało niemal wszystko, co Schwarzbart robił do tej pory. "Wierzyłem w to, że polityką naszą doprowadzimy do serdecznych, dobrych stosunków [w] przyszłości. Przystępowałem do pracy z optymizmem. Wszystko to dziś rozpryskuje się w nicość skoro nie ma więcej żydostwa polskiego..."⁷⁶ Wobec wiadomości napływających z Polski nie wiemy już kogo

69. DzS 27 XI 42.

70. DzS 14 XII 42.

71. DzS 17 V 43.

72. DzS 18/19 V 43.

73. DzS 1 XII 43.

74. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 46.

75. Depesza delegata z 26 VIII 43, M2/246.

76. Schwarzbart do ŻKN, 4 III 44, M2/266.

reprezentujemy - przyznawali członkowie RŻP.⁷⁷ Jeśli bowiem żydostwo polskie nie istniało, to kim byli reprezentanci żydostwa polskiego? Zygielbojm wyciągnął z tych faktów ostateczne konsekwencje i znalazł krok, *który by odpowiadał rozmiarom dramatu*. W liście, który pozostawił w dzień samobójczej śmierci, czytamy:

"Milczeć nie mogę i żyć nie mogę, gdy giną resztki ludu żydowskiego w Polsce, którego jestem reprezentantem. (...) należę do nich, do ich grobów masowych. (...) Przez śmierć swoją pragnę wyrazić najgłębszy protest przeciw bezczynności, z jaką świat się przypatruje i pozwala lud żydowski wytępić. (...) Życie moje należy do ludu żydowskiego w Polsce, więc je daję."⁷⁸

Schwarzbart myślał podobnie i pytał sam siebie "może ja już dojrzałem do odejścia?", ale nie poszedł w ślady Zygielbojma. Różnica między nimi wynikała nie tylko z różnicy charakterów, z różnic między przywódcą radykalnej partii robotniczej i umiarkowanej partii mieszczańskiej, czy z faktu, że żona i dzieci Zygielbojma pozostały w kraju, zaś żona Schwarzbarta była w Londynie.⁷⁹ Schwarzbart upatrywał ją w odmiennej wizji żydostwa, w bundyźmie Zygielbojma, który "siedział tylko na gałęzi żydostwa polskiego, gałąź ta została odcięta, Zygielbojm wraz z nią wpadł w przepaść. Jako syjonista przeżywam tę samą tragedię w zakresie żydostwa polskiego ale poza tym mam jeszcze aspekt historyczny żydostwa, religię żydowską, Palestynę, wzrok na całość żydostwa, a tego wszystkiego nie mógł mieć bundysta, nawet taki związany z życiem ludu żydowskiego jak Zygielbojm."⁸⁰

Jaką odpowiedź na zagładę swego narodu mógł znaleźć polityk taki jak Schwarzbart? W refleksji nad otchłanią II wojny światowej pytano czy po Oświęcimiu możliwa jest filozofia, czy możliwa jest poezja. A czy możliwa jest reakcja polityczna współmierna do faktu Zagłady? Czy w kanonie tradycyjnej polityki znajdziemy czyny lub słowa adekwatne do Zagłady, czy też trzeba by sięgnąć po akty ostateczne i *desperackie*, czyli świadczące o braku nadziei, jak samobójstwo Zygielbojma?

Równie przygniatająca jak świadomość zagłady była bezsilność. "Bóg jeden wie co się dzieje w naszych sercach gdy o was myślimy - pisał Schwarzbart do ŻKN - jesteśmy podobni do

77. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 68.

78. List Zygielbojma do premiera i prezydenta RP, 11 V 43, cyt. za Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 214. Fotokopia w AKD III, s. 17.

79. DzS 18/19 V 43. 16 IV 43 Mikołajczyk wysłał do kraju depeszę dla Berezowskiego [L.Feinera z Bundu]: "Artur [Zygielbojm] zapytuje gdzie jest jego żona, synek i córki. Gdzie jest Sonia, Kwiatek i reszta najbliższej rodziny." Depesza nr 63, AAN, 202/I-3, s. 20.

80. DzS 6 VII 43.

matki, która patrzy na męża własnych dzieci i tylko niewiele pomóc może.⁸¹ (...) Bezsilność to rzecz o wiele gorsza [od troski i niepokoju]. Słowa tracą wartość a o czyny trudno mimo naszej najlepszej woli."⁸² Wtórują mu słowa Zygielbojma: "nie udało się nam, mi się nie udało zrobić... czegoś, co uratowałoby od strasznej śmierci choćby jedną osobę, jedno żydowskie dziecko..."⁸³

Poczucie bezsilności wynikało ze zrozumienia, że jest już za późno, że zbrodnia się już dokonała oraz z bezskuteczności zabiegów o odpowiadające skali dramatu decyzje rządów alianckich i rządu polskiego. "Żydom w Polsce już nic nie pomoże" - pisał Schwarzbart w grudniu 1942 - "wszystko co teraz robimy to konsolacja dla naszego sumienia." Pół roku później notował: "Cokolwiek napiszę [do wydawnictwa o losie Żydów] wydaje mi się nonsensem, bezcelowym, albo nieostrożnym, śmiesznym. Po co? Żydów już nie zbudzi. Czynnej pomocy nie możemy się już spodziewać."⁸⁴ Podobnie myślał Zygielbojm: "mam to tragiczne przeświadczenie, że cokolwiek mówimy i czynimy, nie jesteśmy w stanie uratować ani jednej żywej duszy. (...) Żadne oświadczenia nie robią żadnego wrażenia na Hitlerze..."⁸⁵ Kierowane do rządów wołania o natychmiastowy ratunek dla resztek Żydów były albo zupełnie daremne, jak to było w sprawie retorsji, albo realizowane połowicznie i po dłuższym oporze, jak to było w sprawie apelu do ludności polskiej. Przedstawiciele Żydów polskich na uchodźstwie przeżywali własną bezsilność i obojętność otoczenia. Ostatni list Zygielbojma, jeden z najbardziej wymownych dokumentów tego okresu, jest świadectwem gorczy daremnych starań i wielkim oskarżeniem o bierność wobec zagłady.

"Odpowiedzialność za zbrodnię wymordowania całej narodowości żydowskiej w Polsce spada przede wszystkim na sprawców, ale pośrednio obciąża ona również ludzkość całą. Narody i rządy państw sprzymierzonych do dziś dnia nie zdobyły się na żaden czyn konkretny w celu ukończenia tej zbrodni. Przez bierne przypatrywanie się temu mordowi milionów bezbronnych i maltretowanych dzieci, kobiet i mężczyzn stały się jego współwinowajcami.

Muszę to stwierdzić, że aczkolwiek rząd polski w bardzo dużym stopniu przyczynił się do poruszenia opinii świata, jednak nie dostatecznie, jednak nie zdobył się na nic takiego nadzwyczajnego, co by odpowiadało rozmiarom dramatu, dokonywującego się w kraju."⁸⁶

Przywódcy podziemia żydowskiego w kraju wyrazili te oskarżenie w jeszcze cięższych słowach.

81. Schwarzbart do ŻKN, 4 III 44, M2/266.

82. Schwarzbart do ŻKN, 29 I 45, M2/267.

83. Zygielbojm do Nowogrodzkiego, 1 I 43, cyt. za Blatman, *op.cit.*, s. 263 [dwukrotne tłumaczenie!].

84. DzS 9 XII 42, 15 VIII 43.

85. RN 23 XII 42, AIP, A.5.2/55.

86. Cyt. za Iranek-Osmecki, *op.cit.*, s. 214. Fotokopia listu w AKD III, s. 17.

"Wiemy, że jesteście całym sercem, całą duszą z nami, że przeżywacie głęboko naszą niespotykaną w dziejach martyrologię - pisał ŻKN do Schwarzbarta jesienią 1943r. Wiemy również, że jesteście bezsilni. Niechaj jednak te czynniki, które mogłyby były nam pomóc, wiedzą co o nich myślimy. Krew 3-ch milionów Żydów polskich mścić się będzie nie tylko na bestiach hitlerowskich, ale i na tych obojętnych, opornych czynnikach, które poza słowami nic nie zdziałały, aby uratować naród skazany przez morderców hitlerowskich na zagładę. Tego nikt z nas, ostatnich Mohikanów wymarłego społeczeństwa, nie zapomni i nie wybaczy."⁸⁷ Oskarżenie i wyrazy osamotnienia znajdujemy też w późniejszej uchwale RŻP: "Z żalem stwierdzić musimy, że nasze wołania o pomoc niewiele pomogły. Na nic prawie nie zdały się wszystkie nasze próby wstrząśnięcia sumieniem świata cywilizowanego (...). Osamotnieni i opuszczeni przez wszystkich prawie od których pomocy spodziewać się mogli, ginęli Żydzi polscy masami."⁸⁸

Te słowa odnoszono też do rządu i społeczeństwa polskiego. Do przygnębienia świadomością zagłady i poczucia bezsilności dochodziło poczucie głębokiego zawodu na Polakach. Do Reprezentacji dochodziły wiadomości o obojętnych lub wrogich postawach Polaków wobec Żydów, o niesławnej roli granatowej policji w wylapywaniu ukrywających się po aryjskiej stronie, o pladze szmalcowników.⁸⁹ Podobne informacje docierały też do Schwarzbarta i Zygielbojma. Już w grudniu 1942r. Zygielbojm obwiniał część prasy podziemnej, że antysemicką propagandą zaszczepiała w społeczeństwie polskim bierność i obojętność na los Żydów, tak że gdy Niemcy zaczęli masowe rzezie Żydów nie wywołało to należytej reakcji ludności polskiej. "Proszę Panów - przemawiał w RN - mówię nie w związku z walką o cokolwiek dla Żydów, gdyż obawiam się, że Żydzi polscy żadnych już interesów do wywalczenia nie mają. Jeżeli o tem teraz mówię, to już tylko z bólu, że doprowadzono do tego, iż w kraju faktycznie reakcji społeczeństwa polskiego nie ma."⁹⁰

W przekonaniu polityków żydowskich, przywódcy i społeczeństwo polskie nie zdobyli się na czyny, których Żydzi mieli prawo oczekiwać w chwili tragedii. Osobiste zapiski Schwarzbarta świadczą o uczuciach, których można się domyślać u wielu innych:

"[Wśród Polaków] zagadnienie żydowskie traktuje się z peryferii. Nie wiadomo mi ażeby kiedykolwiek zerwał się w Polsce protest w przeciagu ostatnich trzech lat przeciwko tworzeniu ghatt przez Niemców. Pomoc udzielana Żydom dopiero w ostatnim okresie jest w moim

87. Bartoszewski, Lewinówna, *op.cit.*, s. 997.

88. Uchwała RŻP w rocznicę wybuchu wojny, 31 VIII 44, w "Sprawozdanie nr 4", 1 X 44, M2/133.

89. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 122, 156; notatka płk. Łunkiewicz dla premiera Mikołajczyka, 16 IX 43, AIP, PRM.114.

90. RN 23 XII 42, AIP, A.5.2/55.

przekonaniu z pewnością sporadyczną..."⁹¹

"Odzywa się we mnie straszliwy żal do Polski: dlaczego niczego nie zrobiliście aby swoich współobywateli wziąć w obronę. Dlaczego nie zrobiliście tego co Francuzi, Duńczycy, Szwedzi, Holendrzy, Belgowie? Dlaczego tak wielu jest wśród was, którzy cieszą się z nieszczęścia Żydów? (...) Tak dobrze życzę Polsce, a Polska tak źle - w większości - nam życzy?"⁹²

"[Z raportów delegata] przecieka chęć dyffamacji Żydów ponieważ nie bronili się. Dzieje się to w chwili gdy ludność polska w Kraju nie dała Żydom żadnej pomocy do obrony. I kiedy rząd polski przez mnie nawoływany do tej obrony odpowiedział, że nie leży to w interesie rządu, by w Kraju robić obecnie rozruchy. Jestem do głębi rozgoryczony tym podejściem (...) nawet w obecnej tragedii. Nic tylko propaganda."⁹³

"Cóż ich [Polaków] to wszystko obchodzi? - pisał po śmierci Zygielbojma - tylko tyle, ile z tego można wydobyć dla propagandy polskiej. [Podobno] Sikorski przemówił na pogrzebie Zygielbojma. Dlaczego nie? Dla umarłego Żyda wszystko!"⁹⁴

Opinie Schwarzbarta nie były bynajmniej skrajne. Np. w przekonaniu dr Teichera, ówczesnego sekretarza Schwarzbarta, likwidacja getta warszawskiego powiodła się gdyż "między społeczeństwem polskim a żydowskim istnieje przepaść i brak solidarności w walce ze wspólnym wrogiem", gdyż Polaków łączy z Niemcami antysemityzm i antysowietyzm, związane w hasło *żydokomuna*.⁹⁵ Dr J. Robinson, znacząca postać ze Światowego Kongresu Żydowskiego, podejrzewał, że Niemcy mogli przeprowadzić rzeź Żydów licząc na bierność antysemickich Polaków. Twierdził nawet, że właśnie dlatego Polskę wybrano na miejsce zagłady Żydów.⁹⁶ Sugestie o związku między wyborem terytorium Polski na miejsce zagłady a antysemityzmem Polaków wysuwał także I. Gruenbaum, członek Agencji Żydowskiej i RŻP.⁹⁷ Można dodać, że teza ta, acz pozbawiona jakiegokolwiek podstawy źródłowej, pokutuje gdzieś do dziś, mimo że w ostatnich latach publicznie zaprzeczyli jej wybitni historycy żydowscy.

Zaangażowanie Schwarzbarta w sprawy polskie słabło. W pierwszych latach wojny był

91. DzS 16 V 43.

92. DzS 4 I 44.

93. DzS 28 V 43.

94. DzS 18/19 V 43.

95. I.L. Teicher, "Kilka uwag nad ostatnim sprawozdaniem z Warszawy", 13 VIII 43, M2/241.

96. "Could such a thing happen in any other country? Did it not happen in the past because the Nazis were sure that the Poles would not budge? Are not the Poles, in their blind hatred of the Jews, co-responsible for this terrible slaughter?" (Uwagi dr Robinsona o raportach z Polski, 26 VI 43, AWJC 1943). Rok później Robinson nie miał wątpliwości, "that the attitude of the Polish population was always bad against the Jews and that was why the Germans have chosen Poland to become the cemetery of the Jews. They could do it in no other country." (Minutes of the Office Committee meeting, 8 X 44, AWJC, pudło 1944/II).

97. Notatka z konferencji Gruenbaum - min.Kot, 17 XII 42, Engel, "The Polish Government-in-Exile and the Holocaust", s. 304.

jednym z najaktywniejszych członków RN. Teraz rzadziej zabierał głos w sprawach nie odnoszących się wprost do Żydów. W dzienniku notował, że "od kiedy nas nie ma" traci zainteresowanie dla polityki polskiej, że czuje się w Radzie coraz bardziej obco, jakby był piątym kołem u polskiego wozu.⁹⁸ Z coraz większą nieufnością i niechęcią patrzył na polskich polityków, urzędników i Polaków w ogóle. Podejrzewał rząd o przetrzymywanie korespondencji między Żydami w kraju i na Zachodzie, o zatajanie nadchodzących z kraju wiadomości, o zawyżanie rozmiarów pomocy udzielanej Żydom, o opieszałość w wysyłce pieniędzy na akcję ratunkową, wreszcie o zadowolenie z pozbycia się Żydów.⁹⁹ Ugruntowywał się w przekonaniu, że Polacy obawiają się *konkurencji cierpień* i celowo spychają wieści o tragedii Żydów na plan drugi "ażeby nie dopuścić do przyćmienia cierpień polskich cierpieniami żydowskimi."¹⁰⁰

Gorycz zawodu była proporcjonalna do poczucia krzywdy i wielkości niedawnych nadziei. Rozgoryczenie Schwarzbarta, ból Zygielbojma, żal wyrażany przez członków RŻP, były tym silniejsze, im większe nadzieje na lepsze ułożenie stosunków polsko-żydowskich żywili byli na początku wojny. Przypomnijmy jak bardzo pragnął Schwarzbart polsko-żydowskiego zbliżenia i liczył na "zasadniczą przemianę myślenia politycznego w społeczeństwie polskim". W późniejszej fazie wojny liczył jeszcze na przełom w postawach Polaków spowodowany widokiem tragedii Żydów.¹⁰¹ Dlatego "jednym z najboleśniejszych" nazwał stwierdzenie emisariusza Celta, że gdyby kwestia żydowska nie została załatwiona przez Hitlera, antysemityzm byłby w Polsce wzrósł.¹⁰² Dlatego tak przygnębiające wrażenie zrobił na Zygielbojmie i Schwarzbarcie zatajony przez rząd fragment odczytanej w RN odezwy Frontu Odrodzenia Polski, która potępiała zbrodnie na ludności żydowskiej, lecz zarazem przeczyła opinii o przełomie w stosunku Polaków do Żydów.¹⁰³ W odezwie opuszczono *passus*, że "uczucia nasze względem Żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, iż nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas

98. DzS 14 I 43, 24 III 44. W drugim półroczu 1942 Schwarzbart miał 9 wystąpień na posiedzeniach plenarnych RN, w pierwszym półroczu 1943 11, w drugim 5, w całym 1944r. 10, por. spis "Moje przemówienia", M2/17.

99. DzS 27 XI 42, 13 I, 2 V, 21 V, 4 VI 43, 26, 27 VII 43, 24 X 44.

100. DzS 27 XI 42, 17 XII 42, 12 I 43; RN 20 III 44, AIP, A.5.4/120.

101. "Mikołajczyk zapewnił mnie, że antysemityzm błędnie obecnie z powodu straszliwych cierpień Żydów w Kraju. Tak, tak! Tego trzeba było!" (DzS 30 VI 42); RŻP, *Sprawozdanie*, s. 67, 76) Minister Banaczyk powiedział na Radzie Narodowej, że naród polski, w tym zatwardziali antysemita (przykład takiego przedstawił), przeszedł metamorfozę i "co dzień stwierdza swoją przyjaźń i pomoc dla narodu żydowskiego" (RN 29 XII 43, AIP, A.5.3/105).

102. Notatka z rozmowy z M.Celtem, DzS 6 II 45.

103. "Wolałbym się o tym nie dowiedzieć", "to się nie da czytać" - mówił wzburzony Zygielbojm. RN 23 XII 42, AIP, A.5.2/55; DzS 21 XII 42.

odpowiedzialnymi za swoje nieszczęście."¹⁰⁴

Człowiek, który wiarę w Polskę nazwał był *Credo polskiego Żyda*, który oparł swą politykę na idei polsko-żydowskiej *wspólnoty losu*, stwierdzał teraz: "Jesteśmy okrutnie sami. I na to zdaje się nie ma rady."¹⁰⁵ "Zabijają w nas resztki patriotyzmu" - napisał w innym miejscu dziennika, gdy w jednym z raportów z kraju znalazł opinię, że wymordowanie Żydów może okazać się dobre dla Polski.¹⁰⁶ I nie był w tym uczuciu odosobniony. Przytoczmy jeszcze dwie wymowne wypowiedzi potwierdzające kryzys patriotyzmu. Oto głos z kraju - słowa Aleksandra Kamińskiego skierowane do Delegatury w związku z opóźnieniami w wypłatach pieniędzy dla Żydów: "w sercach najlojalniejszych dla Rzeczypospolitej Żydów rodzą się wątpliwości, które mogą kiedyś wydać fatalny plon. (...) Jestem pełen trosk. Jedyny dziś element mniejszościowy straci do nas wiarę" (podkreśl. w oryginale).¹⁰⁷ Drugi cytat pochodzi z listu, który napisał do swego dowódcy żołnierzy Żyd w przeddzień opuszczenia szeregów Armii Polskiej w Palestynie. "My Żydzi, którzy wstąpiliśmy do wojska gotowi byliśmy do każdej ofiary dla Polski, ale przekonaliśmy się, że ciężkie przeżycia wojenne nie wpłynęły na zmianę w ustosunkowaniu się narodu polskiego wobec Żydów. Przekonaliśmy się, że antysemityzm trwa z równą siłą, a może nawet jest bardziej brutalny. (...) Odchodzę od was, gdyż z serca mego wydarłście strzęp wiary, że nowa Polska będzie ojczyzną, która obdarzy sprawiedliwością wszystkich obywateli."¹⁰⁸

OŻYWIENIE

Na początku 1944r. w kontaktach między polskimi a żydowskimi politykami na uchodźstwie doszło do pewnego ożywienia. Najwyraźniej wśród jednych i drugich uaktywniły się osoby przekonane o potrzebie poprawy stosunków, ze względów zasadniczych lub taktycznych. W ożywieniu tym Schwarzbart nie odegrał głównej roli. W tym czasie przybyło do Londynu kilku innych polityków polsko-żydowskich, wnosząc nowe inicjatywy i energię.

W listopadzie 1943r. dotarł do Londynu Emanuel Scherer, następca Zygielbojma w Radzie Narodowej. Rozpoczął pracę z nową energią: odbywał liczne spotkania, zgłosił do budżetu na 1944r. szereg wniosków dotyczących m.in. wydzielenia specjalnych sum na pomoc dla Żydów, włączenia Żydów do prac nad powojenną rekonstrukcją i powołania w ramach tych prac specjalnej

104. Cyt. za J. Błoński, "Polak-katolik i katolik-Polak", *Tygodnik Powszechny*, 21 VIII 94, tamże wnikliwa analiza tekstu.

105. DzS 19 V 43.

106. DzS 5 IX 43.

107. List "Huberta" [A. Kamińskiego] do "Malickiego" [Makowieckiego] z 18 III 43, cyt. za K. Fiszman-Kamińska, "Zachód, emigracyjny rząd polski wobec sprawy żydowskiej", *Biuletyn ŻIH*, nr 62 (1967r.).

108. Cyt. za Zamorski, "Dezercje Żydów z Armii Polskiej", s. 17.

komisji do spraw żydowskich, określenia zakresu autonomii kulturalno-narodowej Żydów i przygotowania projektów rozwoju szkolnictwa żydowskiego po wojnie.¹⁰⁹ Główny nacisk położył na rozszerzenie akcji ratunkowej, zgłaszając wkrótce po przyjeździe wniosek o specjalne posiedzenie RN w tej sprawie.

W styczniu 1944r. przybyło do Londynu dwu następnych polityków polsko-żydowskich: Arieħ Tartakower i Anzelm Reiss. Pierwszy był liderem amerykańskiego oddziału RŻP, działaczem Światowego Kongresu Żydowskiego i specjalistą do spraw polskich w centrali Kongresu. Do Anglii przybył, by przeprowadzić rozmowy w sprawie akcji ratunkowej z rezydującymi tam rządami na uchodźstwie. Spośród polityków polskich spotkał między innymi premiera Mikołajczyka, ministrów Banaczyka, Romera, Stańczyka, Kota, Grosfelda oraz prezydenta Raczkiewicza. Anzelm Reiss, działacz Poale Syjon Prawicy był członkiem Prezydium RŻP w Palestynie. Do Londynu przybył jako wysłannik Komitetu Ratunkowego Agencji Żydowskiej (Waad Hacała) i RŻP, by usprawnić akcję pomocy i komunikację między ośrodkami tych organizacji.¹¹⁰

Niemal równoczesny przyjazd, przejęcie inicjatywy w sprawach ratunku i widoczna aktywność trzech polityków spychały Schwarzbarta na drugi plan. Bundowiec był dlań raczej politycznym konkurentem niż partnerem: próba nawiązania współpracy między żydowskimi reprezentantami w RN nie powiodła się i tym razem. Stosunki z Tartakowerem i Reissem również nie układały się najlepiej, jakkolwiek blisko współpracowali. Misje dwu syjonistów świadczyły, że WJC i RŻP nie są usatysfakcjonowane działalnością krakowskiego syjonisty. Ich przybycie ograniczało Schwarzbartowi pole działania i zmusiło go do uzgadniania stanowisk, co nie zawsze przychodziło łatwo. Na dotychczasowe różnice polityczne, tarcia między Schwarzbartem a Kongresem, itd., nakładały się osobiste ambicje i różnice charakteru.¹¹¹

Tłem do polsko-żydowskich kontaktów w tym okresie był dramatycznie pogłębiający się i ujawniający kryzys sprawy polskiej na forum międzynarodowym. Polscy przywódcy w Londynie miotali się szukając wyjścia z trzymanych przed nimi długo w tajemnicy uzgodnień z Teheranu, gdzie sprawę granicy polsko-sowieckiej przesądzone po myśli Stalina. Przywódcy prolondyńskiego podziemia domagali się od rządu wytycznych postępowania w zmieniających się warunkach, lecz sprzeciwiali się podejmowaniu dyskusji o rewizji granicy ryskiej. Pod ciśnieniem wydarzeń rosło napięcie pomiędzy politykami na uchodźstwie.

W nocy z 3 na 4 stycznia 1944r. żołnierze Armii Czerwonej wkroczyli na Wołyń na

109. Rezolucje do budżetu na rok 1944, AZHRL, kol. Kota 234, k. 7-10.

110. R^{ŻP}, *Sprawozdanie*, s. 3-4; Engel, *Facing...*, s. 139, 271; list Reissa do KN [luty 1944], M2/266; Representation of Polish Jewry (American Division), *News Bulletin*, nr 7-8, 1944r., AALC 249a.

111. DzS 10, 31 I 44.

terytorium RP. Na utrzymanie w spokojnym tonie oświadczenie rządu polskiego, że wojska radzieckie przekroczyły granicę Polski, Moskwa odpowiedziała komunikatem TASS, że granicę ustaliła konstytucja radziecka zgodnie z demokratycznie wyrażoną wolą ludności Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Rząd polski - stwierdzał komunikat - "oderwany od swego narodu, okazał się niezdolny do nawiązania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim." Oprócz zmiany granic Rosjanie domagali się " radykalnego ulepszenia" składu polskiego rządu przez usunięcie "profaszystowskich elementów". Ponadto, z inicjatywy PPR powołano 1 stycznia w Warszawie Krajową Radę Narodową na czele której stanął Bolesław Bierut.¹¹²

Brytyjczycy wywierali na rząd polski coraz silniejszy nacisk, by przyjął linię Curzona w zamian za kompensaty kosztem Niemiec. 22 lutego Churchill wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym po raz pierwszy publicznie ogłosił poparcie dla linii Curzona. Mowa ta wywołała przygnębiające wrażenie w polskim Londynie, wśród żołnierzy PSZ i w kraju. Drugi z sojuszników, na którego wsparcie liczono - rząd amerykański, starał się, by sprawa polska nie stała się kością niezgody między USA i ZSRR. "Mamy tu opinię anglosaską przeciwko sobie - mówił Mikołajczyk na posiedzeniu Rady Narodowej - zadanie to [utrzymania granic] jest niesłychanie trudne i nie wiem, czy będziemy mogli temu zadaniu sprostać, jeżeli tej opinii nie zdołamy odwrócić."¹¹³

Sprawy żydowskie, w tym sprawa akcji ratunkowej, były w umysłach polskich polityków tym bardziej na dalekim planie. Ze spotkania Schwarzbarta i Tartakowera z Mikołajczykiem 13 stycznia 44r. niewiele wynikało, premier był myślami nieobecny. "To rzeczywiście straszne" - odpowiedział na wywód Tartakowera o stratach żydostwa polskiego i potrzebie nasilenia pomocy. "W tej chwili jednak stoimy wobec zagadnienia... w zasięgu swoim jeszcze bardziej szerokiego, bo w tej chwili toczy my walkę już nie tylko o granice ale o samą niepodległość i istnienie państwa." Tego dnia trwały gorączkowe narady rządu nad odpowiedzią na wspomniany wyżej komunikat TASS. "Nie chodzi się do ciężko chorego z własnymi bólami" - skomentował te spotkanie Schwarzbart.¹¹⁴

Publiczna krytyka ze strony żydowskiej była rządowi w tym trudnym okresie szczególnie nie na rękę. Po tym jak w debacie budżetowej Schwarzbart skrytykował politykę wobec Żydów i z goryczą mówił o stosunkach polsko-żydowskich, minister Banaczyk w dłuższym wywodzie starał się złagodzić zarzuty i nalegał "żebyśmy pewne sprawy załatwiali w cztery oczy, nie na światło

112. Duraczyński, *Rzqd...*, s.293-295, 304. Tamże fragmenty komunikatu TASS z 11 I 44. Dopiero 20 I 44 Churchill napomknął Mikołajczykowi, że w Teheranie "przyjeliśmy w zasadzie punkt widzenia, że siedziba narodu polskiego mieścić się winna pomiędzy linią Curzona a linią Odry."

113. Tamże s. 298, 301-302, 311.

114. DzS 13 I 44.

dzienne. (...) Na publicznym posiedzeniu, zasadnicze przemówienie, nie daj Boże na zewnątrz - to nie daje podstaw do współpracy." Banaczykowi wtórował prezes RN Grabski, który zwrócił się do Schwarzbarta: "Proszę, by Pan nie używał zdania, że boi się o przyszłość Żydów w Polsce, bo takie zdanie z jego ust może silnie sprawie niepodległości i integralności zaszkodzić. Co więcej, proszę by się Pan przyczynił do informowania opinii, zwłaszcza świata żydowskiego, że Naród Polski jest chlubnym wyjątkiem [wśród krajów europejskich, kolaborujących z Niemcami w akcji antyżydowskiej] w czasie tej wojny."¹¹⁵ Znając ówczesne nastroje polityków polsko-żydowskich, w tym Schwarzbarta, trudno sobie wyobrazić, by apel Grabskiego mógł znaleźć oczekiwany rezonans.

REZOLUCJA

Jednym z pierwszych kroków Emanuela Scherera po przyjeździe do Londynu było złożenie wniosku o specjalne posiedzenie RN w sprawie ratowania Żydów. Scherer uważał, że rząd polski może odegrać znaczną rolę mobilizując świat demokratyczny do powstrzymania eksterminacji Żydów.¹¹⁶ Liczył zapewne, że głos Rady Narodowej będzie lepiej niż głos Bundu słyszalny wśród zachodnich polityków i opinii publicznej, że wpłynie na prace rządu polskiego, zaś sama debata w Radzie zmusi polskich polityków do otwartego wypowiedzenia się w sprawie żydowskiej. Po kilku latach pracy w RN Schwarzbart miał zdaje się bardziej sceptyczny pogląd na te sprawy, niemniej przyłączył się do starań o odpowiednie wystąpienie Rady. Inicjatywa Scherera dawała okazję do spowodowania apelu RN do społeczeństwa polskiego, o co Schwarzbart starał się przed rokiem (domagając się apelu rządu i Rady Narodowej). Poza tym przedstawiciel RŻP nie mógł pozwolić, by Bund przedstawiał się jako główny rzecznik pomocy Żydom w kraju. Historia specjalnego posiedzenia RN jest wymowna: i w tym przypadku nie obeszło się bez oporu ze strony prawicy narodowej, i tym razem nie doszło do współpracy bundowca i syjonisty.

Zachował się protokół z posiedzenia prezesów klubów w RN w sprawie wniosku Scherera.

115. RN 29 XII 43, AIP, A.5.3/105.

116. *Dziennik Polski*, 21 IX 43, s. 4, 30 XI 43, s. 2.

Głosy jej uczestników można streścić następująco:

Grabski (prezes RN): trudno zwoływać specjalne posiedzenie w sprawie ratowania Żydów, gdy na równi z nimi mordowana jest ludność polska.

Beloński (PPS): popiera wniosek Bundu. Mordowanie Żydów ma szczególne aspekty, Bund ma sugestie w tej sprawie.

Kwiatkowski (SP): popiera wniosek. Takie posiedzenie można wykorzystać propagandowo dla Polski.

Zaremba (SL): Przychyla się do głosu Kwiatkowskiego.

Szydłowski (SN): Nie można rozdzielać sprawy mordowania Żydów w Polsce od mordowania ludności polskiej. Niech przedstawiciel Bundu złoży wniosek zwykłym trybem.¹¹⁷

Schemat tu widoczny już znamy: poparcie PPS, utylitarne argumenty SP, niechęć prawicy narodowej powołującej się na zasadę *nierozdzielania* zbrodni na Żydach od ogółu zbrodni niemieckich w Polsce oraz oględny i decydujący głos SL. Po dyskusji postanowiono zwołać posiedzenie RN ze sprawozdaniem ministra spraw wewnętrznych, po którym Scherer miał złożyć swoje wnioski.

Jak wspomniano, żydowscy przedstawiciele w RN nie doszli do porozumienia i nie koordynowali działań. Na posiedzenie Rady wpłynęły zatem dwa bardzo podobne, by nie rzec konkurencyjne, wnioski w sprawie ratowania Żydów. Obydwa uzyskały większość wymaganą do uznania trybu nagłego i trafiły do komisji. Miesiąc później Scherer dołączył do nich trzeci wniosek nagły, postulujący stworzenie specjalnego organu do spraw ratowania śmiertelnie zagrożonych ofiar okupacji niemieckiej. Pomimo nagłości, wnioski zostały rozpatrzone przez Komisję Prawno-Polityczną RN dopiero w marcu.¹¹⁸

Wnioski Scherera i Schwarzbarta powróciły na posiedzenie plenarne skomasowane w jedną rezolucję, stylistycznie bliższą wnioskowi Schwarzbarta. Rezolucja ta, przyjęta przez RN 20 III 44r., przypominała poprzednie uchwały Rady w sprawie zbrodni na narodzie polskim, na Żydach

117. "Protokół z posiedzenia Prezesów Klubów", 2 XII 43, AIP, A.5/6.

118. RN 20 XII 43, AIP, A.5.3/102; Wniosek nagły Scherera z 31 I 44, M2/10; Sprawozdanie Komisji Prawno-Politycznej RN z 9 III 40, M2/8.

polskich i na Żydach z innych krajów mordowanych w Polsce z 10 VI 42, 27 XI 42 i 7 I 43.

Ponownie potwierdziła masowe morderstwa, stosowanie komór gazowych i elektrycznych, tortury i znęcanie się nad kobietami, dziećmi i starcami; domagała się kroków nadzwyczajnych dla powstrzymania zbrodni, zwłaszcza wobec wyjątkowego zasięgu zbrodni na Żydach polskich grożącego całkowitą ich zagładą. Wzywała rząd do wystąpienia do aliantów o powołanie Rady Ocalenia Krajów Okupowanych i ponowną wspólną deklarację o karze za zbrodnie niemieckie, oraz ostrzeżenie krajów satelickich przed skutkami współdziałania z Niemcami przeciw ludności RP. Zwrócono się do rządu o powołanie społecznego ciała do spraw ratowania Żydów, które by współpracowało z amerykańską War Refugee Board. Rada wyraziła opinię, że Polska ma prawo domagać się wyjątkowej zgody na wysyłanie pod okupację żywności i lekarstw, z należyтым uwzględnieniem ludności żydowskiej. Wyraziła też hołd pamięci bojowników gett i uznanie tym, którzy pomogli im w walce i nadal udzielają schronienia Żydom, oraz zaapelowała do społeczeństwa polskiego, by nie szczędzić trudu dla dalszego ratowania żydowskiej ludności Rzeczypospolitej.¹¹⁹

Zanim uchwalono rezolucję doszło do gorącej dyskusji nad akapitem włączonym do projektu na wniosek endecji. Umieszczony na początku tekstu akapit stwierdzał, że Naród Polski od z górą czterech lat walczy przeciw najeźdźcy, nie tylko na obczyźnie ale i w kraju. Niedostateczne uzbrojenie powoduje wielkie ofiary wśród żołnierzy Polski podziemnej, zaostrzając równocześnie okrucieństwa niemieckie wobec ludności RP. Akapit miał jak widać niewiele wspólnego z resztą rezolucji. Jej promotorzy - Żydzi i socjaliści - uznali dodatek za zbędny i celowo zamazujący jej charakter. Emanuel Scherer stwierdził, że z takim wstępem uchwała przestaje być rezolucja w sprawie ratowania ludności żydowskiej. Antysemickie Stronnictwo Narodowe - mówił Scherer - próbuje rozmyć wniosek szczególny dotyczący Żydów na wniosek dotyczący ogółu ludności polskiej. Większość RN musi odpowiedzieć, czy rzeczywiście pragnie pomóc ludności żydowskiej, czy mówić półgębkiem, z trwożliwym oglądaniem się na tych, którzy gotowi są przyczepić łatkę "filosemityzmu". Bez skreślenia kontrowersyjnego ustępu nie będę głosował za rezolucją - zagroził przedstawiciel Bundu. Schwarzbart widział motywy poprawki narodowców w obawie o *konkurencję cierpień*. Starał się przekonać oponentów, że

119. Uchwała RN z 20 III 44, AKD VI, s. 381-383.

"Nie ma współzawodnictwa między nami a ludnością polską, z którą jesteśmy związani na śmierć i życie. I dlatego do tej rezolucji nie powinien się zakraść żaden głos zazdrości, bo podkreślenie cierpień narodu żydowskiego nie może przyćmić cierpień narodu polskiego..., nie ma tu miejsca na współzawodnictwo."¹²⁰

Przedstawiciel Klubu Narodowego, autor kwestionowanego akapitu, odparł, że przypisywane mu motywy są mylne, że nie ma mowy o konkurencji cierpień: "nikt z nas tak do zagadnienia nie podchodzi..., a cierpienia narodu polskiego, jak i cierpienia narodu żydowskiego są równie dobrze światu znane,... i tak samo są obojętne."¹²¹ Potwierdził jednak zarzut, że intencją poprawki było rozmycie szczególnego charakteru rezolucji. Chodziło mu o "zwalczanie dążeń do jakiegoś wyodrębnienia części obywateli, do stworzenia (...) swego rodzaju ghetta, względnie przywilejów (...) [o] podkreślenie całości wysiłku i cierpień narodu polskiego, ze szczególnym podkreśleniem cierpień narodu żydowskiego."¹²² Rada Narodowa uchwaliła rezolucję bez proponowanego przez endecję ustępu pierwszego.

Uchwała z 20 marca 1944r. nie przyniosła większych skutków praktycznych. Nie poruszyła "rządów państw sprzymierzonych i opinii cywilizowanej ludzkości", do których się zwracała, nie spowodowała retorsji. Nie powstała Rada Ocalenia Krajów Okupowanych, nie wiadomo też, by rząd polski podjął wówczas jakieś kroki w tym kierunku. Natomiast treść uchwały podano przez radio do kraju, co być może przyczyniło się do uratowania czyjegoś życia. Poza tym, miesiąc później Rada Ministrów uchwaliła powołać Radę do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej, której kompetencje i skład dawały nadzieję na wzmożenie pomocy dla resztek żydostwa polskiego.

120. RN 20 III 44, AIP, A.5.4/120.

121. Wystąpienie S.Szydłowskiego, RN, 20 III 44, AIP, A.5, 4/120.

122. Tamże.

RADA DO SPRAW RATOWANIA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

Powołanie Rady Ratunkowej nie było wynikiem uchwały RN z 20 III 44, przynajmniej nie w głównej mierze. Jej powstanie poprzedziły długie negocjacje, które prowadzili w ministerstwie spraw wewnętrznych trzej przedstawiciele RŻP - Schwarzbart, Tartakower i Reiss.

Pomysły powołania przy rządzie polskim specjalnego ciała do spraw ratowania Żydów pojawiały się sporo wcześniej. W grudniu 1942r. Rada Pomocy Żydom w Warszawie postulowała powołanie za granicą Komitetu Pomocy, który by zbierał pieniądze i przysyłał je do Polski.¹²³ Wiosną 1943r. Zygielbojm proponował utworzenie przy rządzie Komitetu Akcyjnego do kierowania działaniami w reakcji na zbrodnie niemieckie i masowe mordowanie Żydów. Komitet miał w pierwszym rzędzie organizować akcję propagandową.¹²⁴ W grudniu 1943r., RŻP domagała się powołania Departamentu dla spraw Żydowskich przy Prezydium Rady Ministrów, którego kompetencje, zakres działania i osoba kierownika miały być ustalone w porozumieniu z RŻP.¹²⁵

Postulat powołania wydziału do spraw ratowania Żydów przywiózł do Londynu Tartakower. Podobnie jak Scherer pojawił się w Londynie z nową energią i starał się poprawić napiętą atmosferę w stosunkach między rządem a Żydami. Rozpoczynając rozmowy z polskimi przywódcami złożył oświadczenie, które, jak zapewniał, "jest nie tylko aktem politycznym ale i nakazem serca: żydostwo polskie jest gotowe do wszelkich ofiar i kroków, by pomóc Państwu i Rządowi."¹²⁶ Wydział ratunkowy nie był jedynym tematem rozmów, które Tartakower, Schwarzbart, a później także Reiss prowadzili z przedstawicielami rządu. Mówiono o unieważnieniu przedwojennych przepisów antysemitycznych, o udziale Żydów w pracach nad planami powojennej rekonstrukcji, o restytucji mienia żydowskiego, o stosunkach w armii, o planowanym Kongresie Żydów Polskich w USA.

W sprawie wydziału ratunkowego pierwsze reakcje nie były zachęcające. Mikołajczyk wskazywał na różne trudności organizacyjne, polityczne, itd., w końcu obiecał się zastanowić. Minister Banaczyk zainteresował się koncepcją Kongresu Żydów Polskich, natomiast co do wydziału ratunkowego, to zaproponował kontynuowanie rozmów na szereg tematów.¹²⁷ Kontynuowano je na serii konferencji zorganizowanych przez O. Górkę, kierownik Działu Narodowościowego MSW i rzecznika polsko-żydowskiej współpracy. Przedstawiciele RŻP

123. Pismo RPŻ do delegata rządu z 29 XII 42 w M.Arczyński, W.Balcerak, *op.cit.*, s. 195-6; depesza delegata z 8 I 43, AAN, 202/I-7, s. 3.

124. Przemówienie Zygielbojma na RN 22 III 43, AIP, A.5.3/64; wniosek Zygielbojma i towarzyszy z 17 IV 43, AIP, A.5.3/73.

125. *Sprawozdanie*, s. 150-151.

126. Notatki ze spotkań Tartakowera i Schwarzbarta z Mikołajczykiem i Banaczykiem, DzS 13 I 44, 20 I 44.

127. Tamże.

nalegali, by skupić się na sprawie wydziału: jeśli nie podejmie się natychmiast kroków dla ratowania resztek żydostwa polskiego - podkreślał Schwarzbart - nie będzie miał kto korzystać z planów powojennej rekonstrukcji.¹²⁸ Ten sam argument przedłożył niedawno premierowi Mikołajczykowi Emil Schmorak z Agencji Żydowskiej: "Jeśli cokolwiek macie zrobić dla Żydów polskich, to teraz wybiła godzina dwunasta."¹²⁹

Przygotowany przez Schwarzbarta, Tartakowera i Reissa plan powołania wydziału przy Prezydium Rady Ministrów z kierownikiem w randze podsekretarza stanu nie wzbudził entuzjazmu polskich rozmówców.¹³⁰ Wskazywali na różne trudności natury organizacyjnej i politycznej, na zagrożenie, jakie mogłoby powstać dla ukrywających się Żydów w razie otwartej działalności takiego organu. Sugerowali, że w obecnej sytuacji politycznej znaczące zmiany w strukturze rządu będą bardzo trudne. Przedstawiciele żydowscy nie ustawali jednak w naleganiach.¹³¹ Tymczasem nastąpiły wydarzenia, które przyspieszyły zmianę stanowiska rządu.

16 stycznia 1944r. doszło do zbiorowej dezercji 68 żołnierzy-Żydów z jednostek polskich stacjonujących w Szkocji. Dezerterzy odrzucili apele o powrót i skrytykowali swych oficjalnych przedstawicieli, w tym Schwarzbarta. Następna grupa szykowała się do dezercji.¹³² Wśród polskich polityków powstało zaniepokojenie, że problemy Żydów w WP znów trafią na obrady Izby Gmin i łamy prasy. Sprawę starano się załatwić po cichu, uzgadniając z władzami brytyjskimi warunki transferu. Już w styczniu, wobec wiadomości o atmosferze w wojsku i niezadowolenia z dotychczasowej akcji ratunkowej, Schwarzbart i Tartakower rozważali ustąpienie przedstawiciela RŻP z Rady Narodowej.¹³³ Potrzebny był jakiś pozytywny gest wobec Żydów, by poprawić polski *image* w oczach opinii zachodniej i zapobiec ostremu kryzysowi w stosunkach z przywódcami żydowskimi.

W takich okolicznościach, idąc za radą prof. Górki, minister Banaczyk wysłał do delegata rządu depeszę następującej treści: "Niezależnie od miesięcznej dotacji wypłacić z funduszków rządowych jednorazowo i bez zwłoki trzy miliony złotych do dyspozycji Rady Pomocy Żydom - celem szybkiego widocznego wzmożenia akcji ratunkowej i wysyłki Żydów - do potrącenia z kwoty, która jest w drodze na ten cel. Proszę spowodować przydział lub zasilenie bronią organizacji

128. "Notatki dla p. Ministra Spraw Wewnętrznych", z konferencji Działu Narodowościowego MSW z przedstawicielami RŻP w dn. 3 II - 14 III 44, M2/74. Oszerny opis okoliczności powołania Rady Ratunkowej przedstawia Engel, *Facing...*, s. 138-148.

129. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 166.

130. "Plan Wydziału Ratowania Żydów", b.d. [7 II 44].

131. Zob. przypis 128.

132. Szerzej o sprawie dezercji na s. 149n.

133. DzS 10 I 44. Schwarzbart dawał do zrozumienia, że jest pod presją bardziej radykalnych członków RŻP, zob. notatka z rozmowy z Górką, 13 IV 44, M2/74.

żydowskich oraz ponownie wydać polecenie całej ludności polskiej udzielania pomocy Żydom i ukrywania ich wśród ludności aryjskiej miast a zwłaszcza wsi."¹³⁴ Minister Banaczyk doszedł chyba do wniosku, że instrukcja szybkiego i *widocznego* wzmożenia pomocy dla Żydów - pierwsza tego rodzaju wysłana z Londynu - wywoła u odbiorców zdziwienie, a może i opór. Świadczy o tym depesza wysłana w ślad za instrukcją: "Wyjaśnienie do dep[eszy] nr 38. Widoczne wzmożenie pomocy dla Żydów oraz rozkaz i apel do społeczeństwa polskiego mają w obecnej sytuacji duże polityczne znaczenie, oraz umożliwiają osiągnięcie znacznej gotówki. Węgrzy też wyzyskali politycznie w Ameryce swój łagodniejszy sposób traktowania Żydów."¹³⁵

Przedstawiciele żydowscy na uchodźstwie dostali do ręki dowód, że współpraca z rządem nie jest bezowocna (Reiss wysłał do podziemia żydowskiego depeszę o rezultacie rozmów) ale z żądania utworzenia wydziału ratunkowego nie ustąpili.¹³⁶ Górka zaproponował wtedy rozwiązanie kompromisowe. Na powołanie wysokiego urzędu podsekretariatu stanu, równego niemal ministerstwu, nie można uzyskać zgody ze względu na sytuację polityczną - tłumaczył (chodziło zapewne o uniknięcie zmian w rządzie w warunkach presji sowieckiej na rzecz jego rekonstrukcji). Dlatego proponuje powołanie Rady do spraw ratunkowych, złożonej z przedstawicieli żydowskich i polskich, która miałaby do dyspozycji wydzieloną komórkę wykonawczą w ramach MSW. Kompetencje Rady Ratunkowej miały być takie same jak postulowanego Wydziału. Projekt odpowiedniej uchwały Rady Ministrów niemal dosłownie powtarzał sformułowania "Planu Wydziału Ratowania Żydów" przedłożonego miesiąc wcześniej przez Żydów. Koncepcja Górki była też po myśli Emanuela Scherera, który złożył niedawno w RN wniosek o powołanie przy rządzie *społecznego* organu do spraw ratunkowych. Po pewnych wahaniach, Tartakower, Schwarzbart i Reiss przystali na te rozwiązanie.¹³⁷

Projekt przez kilka tygodni przechodził przez biurka rządowych prawników, Komitet d/s Kraju i Komitet Polityczny RM. Zaniepokojony zwłoką Schwarzbart interweniował u ministra Banaczyka. Wątpiąca w dobrą wolę rządu RŻP nie była skora do poparcia Rady i długo zwlekała z

134. Depesza Orkana [St.Banaczyka] do delegata rządu, 23 II 43, AKD III, s. 288. Pismo Górki do min.Banaczyka cytowane w: Engel, *Facing...*, s. 144. Wpływ na wysłanie instrukcji miała też tajemnicza depesza przekazana 17 stycznia do Londynu z Lizbony (depesza z Lizbony z 17 I 44, otrzym. 20 I 44 i depesza Natana z Lizbony b.d., M2/266). Tamtejszy przedstawiciel Światowego Kongresu Żydowskiego otrzymał *via* Genewa zaszyfrowane wiadomości z Warszawy, by domagać się od rządu polskiego broni dla ŻOB. Telegram był m.in. przedmiotem rozmowy Schwarzbarta i Tartakowera z Banaczykiem (DzS 20 I 45).

135. Depesza Orkana [min.Banaczyka] nr 39, 23 II 44, otrzym. 30 III 44, AAN, 202/I-4.

136. Depesza Anzelma [Reissa] z 6 III 44, otrzym. 10 IV 44, AAN, 202/I-4, t. 1, s. 54.

137. "Notatki dla p. Ministra Spraw Wewnętrznych", z konferencji w Dziale Narodowościowym w dn. 25 II, 3 III, 8 III, 13 III 43, M2/74; Wniosek nagły Scherera z 31 I 44, M2/10.

akcesem do niej.¹³⁸ Pojawił się też konflikt na tle udziału w Radzie Agudy, czemu przeciwny był Bund, powołujący się na fakt, że nie było jej w krajowej Radzie Pomocy Żydom.¹³⁹ Politycy żydowscy zastrzegali też, że nie chcą udziału w Radzie przedstawiciela endecji. Ostatecznie 20 IV 44r. Rada Ministrów przyjęła uchwałę o utworzeniu Rady do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej. W jej skład powołano: Scherera (Bund), Reissa (RŻP), rabina Babada (Aguda-RŻP), Ciołkosza (PPS), Kulerskiego (SL) i Sopickiego (SP). Kompetencje Rady były mniejsze niż przewidywał projekt Górki ale nadal znaczne. Odwrotnie niż to postulował pierwotny projekt Tartakowera i Schwarzbarta, w którym Wydział Ratunkowy miał mieć swoją ekspozyturę w kraju i Radę Przyboczną, utworzono Radę z sekretariatem wykonawczym, będącą londyńskim odpowiednikiem krajowej Rady Pomocy Żydom. Poniekąd zrealizowano w ten sposób postulat "Żegoty" z grudnia 1942.¹⁴⁰ 25 maja odbyło się uroczyste posiedzenie inauguracyjne. Wśród wygłoszonych przemówień wyróżniała się bardzo długa mowa ministra Banaczyka, uwypuklająca polską tolerancję, upartą walkę z hitlerowskim najeźdźcą, pomoc świadczoną Żydom w Polsce, itd. Na posiedzenie zaproszono gości angielskich i prasę. Dodajmy, że tłem inauguracji Rady była burza krytyki i ataków na rząd wywołana skazaniem trzeciej grupy żydowskich dezertków.¹⁴¹

Schwarzbart ustąpił miejsca w Radzie Ratunkowej Reissowi, co ułatwiało temu drugiemu wypełnianie misji, z jaką przybył do Anglii. Schwarzbart nadal zajmował się sprawami ratunkowymi jako żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej. Pozostawał w stałym kontakcie z Reissesem i nie raz interweniował u rządu w sprawach, którymi zajmowała się Rada.¹⁴² Walczył w szczególności o przyznanie Radzie odpowiednich funduszy. Rada nie mogła się poszczycić znaczącymi osiągnięciami. Ważną rolę odegrała w alarmowaniu świata o deportacji Żydów węgierskich do Oświęcimia i w staraniach o powstrzymanie ich zagłady, w czym otrzymała wydatne wsparcie rządu.¹⁴³ Trzeba jednak przyznać, że do końca swego istnienia Rada otrzymała od rządu środki niewspółmierne do nie tylko do potrzeb ale i do obietnic. Rada Ratunkowa jest fikcją - stwierdzał bez ogródek Schwarzbart w początku 1945r.¹⁴⁴ Jej ostatnia znana uchwała brzmi:

138. Notatka z rozmowy z min.Banaczykiem, 28 III 44, M2/74; pismo Schwarzbarta do MSW, 5 V 44, tamże; RŻP, *Sprawozdanie*, s. 187.

139. "Notatka dla Pana Ministra Spraw Wewnętrznych" z 14 III 44, M2/74; notatka z rozmowy Schwarzbart-Banaczyk 28 III 44, M2/74. Argument Bundu wywołał skutek przeciwny zamierzonemu: rząd nie tylko nie czynił przeszkód wejściu Agudy do Rady Ratunkowej ale i wysłał do delegata depeszę, aby "o ile to możliwe dokooptować do Komitetu pomocy Żydom jakiegoś przedstawiciela rabinów." (depesza z 24 III 44, AAN, 202/I-4, nr 67)

140. Uchwała Rady Ministrów z 20 IV 44 i komunikat prasowy rządu z 11 V 44, M2/74; Prekerowa, *Konspiracyjna...*, s. 415-416.

141. Przemówienia z RRLŻ 25 V 44, M2/74.

142. Zob. liczna korespondencja w M2/74.

143. Engel, *Facing...*, s. 156n.

144. DzS 8 II 45.

"Rada stwierdza, że od jej powołania do życia uchwałą Rady Ministrów z dn. 20 kwietnia 1944r. po dzień dzisiejszy, Rząd Polski nie wywiązał się ze swych zadań w dziedzinie finansowania działalności pomocy i opieki nad ludnością żydowską, do czego zobowiązany był treścią wyżej wspomnianej uchwały." Historia Rady do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej pozostawiła w przywódcach żydowskich na obczyźnie jeszcze jedną warstwę goryczy i niechęci do polskiego rządu.¹⁴⁵

DEZERECJA

16 stycznia 1944r. 68 żołnierzy Żydów z polskich oddziałów w Szkocji oświadczyło, że nie powrócą do swoich jednostek w proteście przeciw antysemityzmowi, którego doświadczali ze strony kolegów i przełożonych. Zażądali przeniesienia do jednostek brytyjskich.¹⁴⁶ Stało się to bez wiedzy i wbrew woli żydowskich reprezentantów w RN. Schwarzbart wiedział o złych nastrojach wśród żołnierzy-Żydów ale zdaje się nie przypuszczał, że dojdzie do kroku tak drastycznego jak zbiorowa dezercja.¹⁴⁷ Na spotkaniu z dezterterami nawoływał do powrotu i krytykował pomysł przejścia do armii brytyjskiej. W podobnym duchu mówił Scherer. Można wątpić czy ich argumenty znalazły posłuch, chyba nikt z dezterterów nie zmienił decyzji.

Podczas spotkania Schwarzbarta, Scherera i Tartakowera z przedstawicielami Board of Deputies i Sekcji Brytyjskiej WJC doszło między Żydami polskimi do rozdzźwięków. Najbardziej zdecydowanie przeciwstawiał się dezercji Scherer, Tartakower skłaniał się ku postulatowi transferu, wysuwając argument, że w innym wypadku żołnierze znajdą się pod wpływem rewizjonistów, Schwarzbart pozostał w środku. W zasadzie stał na tym samym stanowisku co Scherer lecz starał się uniknąć rozłamu i przejścia inicjatywy przez Żydów niepolskich.¹⁴⁸ Ostatecznie Schwarzbart i Tartakower wystosowali w imieniu RŻP list do ministra obrony narodowej, w którym połączyli zasadniczą deklarację o obywatelskim obowiązku służby wojskowej Żydów i potępienie aktu dezercji z sugestią ułaskawienia dezterterów. Odmówili poparcia żądaniom transferu lecz zarazem uznali, że jeśli poszczególni żołnierze wystąpią o przeniesienie, nie będą się temu opierać.¹⁴⁹ Wobec faktycznego zaakceptowania przez dwu syjonistów koncepcji transferu i zgody na starania

145. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 189.

146. List gen.Kukiela do gen.Grasetta, 26 I 44, PRO, FO 371.39480 (C1087). Dalsze informacje, jeśli nie wskazano inaczej, za Engel, *Facing...*, s. 108n.

147. DzS 13, 16/17 I 44.

148. DzS 17 I 44.

149. Schwarzbart i Tartakower do MON, 18 I 44, M2/92.

Żydów angielskich w tym kierunku, Scherer wycofał się ze współpracy.¹⁵⁰

Schwarzbart nie mógł nie potępić dezercji. Była opuszczeniem szeregów w przededniu bitwy. Była aktem sprzecznym ze wszystkimi deklaracjami, w których jako reprezentant żydostwa polskiego zapewniał o lojalności i gotowości do poświęceń dla ojczyzny, aktem sprzecznym ze stanowiskiem Reprezentacji Żydostwa Polskiego. Dawała wyborny argument antysemitom: potwierdzała pomówienia o wątpliwy patriotyzm, słabe poczucie obywatelskie i niską wartość żołnierzy Żydów. Uderzała w podstawy, na których przedstawiciel żydowski w RN oparł swą politykę od początku wojny. Dezercja była także jaskrawym wyrazem braku zaufania żołnierzy Żydów do jego polityki; przywódcy dezertków otwarcie zresztą atakowali Schwarzbarta i poszukiwali wsparcia gdzie indziej.

Przywódcy Żydów angielskich, do których między innymi się zwrócili, w dużym stopniu podzielali opinie Schwarzbarta. Obawiali się zwłaszcza, że dezercja Żydów wywołała nieprzychylny rezonans w społeczeństwie brytyjskim oraz poważnie zaszkodzi położeniu Żydów w przyszłej Polsce. Dlatego poparli Schwarzbarta na spotkaniu z żołnierzami, a potem starali się, by sprawa została załatwiona w miarę szybko i bez rozgłosu.¹⁵¹ Na tym samym, choć z innych względów, zależało polskim władzom wojskowym. Gdy okazało się, że dezertki nie dali się nakłonić do powrotu, minister Kukiel i gen. Sosnkowski ustalili w negocjacjach z politykami polsko-żydowskimi, by nie karać za dezercję i pozwolić na indywidualne podania o transfer do armii brytyjskiej.¹⁵² Władzom brytyjskim również zależało na uniknięciu rozgłosu i po kilku tygodniach War Office i Foreign Office zdecydowały, by w drodze wyjątku przyjąć dezertków do Korpusu Saperów (Pioneer Corps).¹⁵³ Ponadto, generałowie Kukiel i Sosnkowski ustalili z przedstawicielami Żydów polskich, że władze wojskowe zbadają zasadność skarg na antysemityzm. Powołano w tym celu komisję pod kierunkiem gen. Boruty-Spiechowicza.¹⁵⁴

Komisja Boruty-Spiechowicza nie zdążyła jeszcze ogłosić swego raportu gdy szeregi WP opuściła druga grupa Żydów, prawie dwakroć liczniejsza od pierwszej: 136 dezertków postąpiło tak samo jak ich poprzednicy. Rozmowy z Brytyjczykami przebiegły sprawnie i szybko uzgodniono transfer na tych samych zasadach. Tym razem jednak brytyjskie władze wojskowe stwierdziły, że kontynuowanie transferów Żydów grozi lawiną podobnych żądań, może podważyć wartość bojową

150. RN 15 V 44, AIP, A.5.4/127.

151. DzS 17 I 44; notatka J.K.Roberts'a o rozmowach z przedstawicielem Board of Deputies, 20 I 44, PRO, FO.371.39480 (C1087).

152. Gen.Kukiel do gen.Graseta, 26 I 44, PRO, FO.371.39480 (C1087).

153. War Office do W.D.Allena z Foreign Office, 11 II 44 i notatka Allena z 5 IV 44, PRO, FO.371.39480 (C2024) i FO.371.39481 (C4568).

154. Wystąpienie M.Heitzmana w sprawozdaniu z odprawy oficerów i żołnierzy wyznania mojżeszowego, 12-14 V 44, M2/66.

przerzedzonych oddziałów i zachęcić dysydentów rasowych i politycznych z innych wojsk sprzymierzonych.¹⁵⁵

W przeddzień drugiej dezercji w lokalu WJC doszło do spotkania polityków żydowskich z grupą żołnierzy-syjonistów. Ci ostatni twierdzili, że exodus jest nieunikniony, że reprezentanci polityczni utracili wpływ na żołnierzy Żydów, że należy postawić rządowi ultimatum. Schwarzbarta i jego kompromisową politykę poddali ostrej krytyce. Z Polakami trzeba rozmawiać twardo - mówili - "oni rozumieją tylko uderzenie pięścią w stół i politykę realnej siły. Dosyć już było memoriałów, próśb i podobnych atrybutów ludzi słabych." Schwarzbart widział, że szanse na kompromis są minimalne. Rozumiał motywów dezenterów ale ich krok oceniał jak najgorzej. W dzienniku notował: "uważam ich za egoistyczną bandę, której los resztek Żydów polskich jest całkiem obojętny". Znalazł poparcie u przybyłego właśnie z Palestyny Anzelma Reissa, który sądził, że antysemityzmu Polaków się nie zmieni ale dezercja jest zbrodnią i należy pozostać na posterunku. Za to Tartakower coraz bardziej skłaniał się ku postulatów dezenterów.¹⁵⁶ Trzej członkowie RŻP nie bez trudu uzgodnili i skierowali do żołnierzy apel, by pomimo niezwykle trudnych warunków pozostali na posterunku, zaś ci, którzy opuścili szeregi powrócili bezzwłocznie, "w imię honoru żydowskiego i naszych wspólnych obowiązków obywatelskich". Wyrazili pełne zrozumienie dla goryczy i poczucia upokorzenia spowodowanych objawami antysemityzmu ale ocenili dezercję jako krok błędny i szkodliwy. "Pamiętać winniśmy jako obywatele, że Rzeczpospolita krwawi i jest w niebezpieczeństwie - pisali. Żołnierze! Spełnijcie swój obowiązek". Odezwę tę, zrazu "nie do publikowania", ponowiono w połowie marca, wówczas już przekazując jej treść prasie. Można przypuszczać, że jej oddźwięk - przynajmniej wśród dezenterów - był nader ograniczony.¹⁵⁷

Zdecydowane kroki podjęły polskie władze wojskowe. 13 marca minister Kukiel wydał do oddziałów polskich w Wielkiej Brytanii rozkaz z ostrzeżeniem, że żołnierz, który samowolnie opuści szeregi będzie traktowany jak dezenter i ukarany z całą surowością prawa. Tydzień później wódz naczelny gen. Sosnkowski wydał rozkaz, w którym z jednej strony potępił samowolne opuszczenie szeregów, a z drugiej zapowiedział, że będzie tępił przejawy krzywdy i niekoleżeństwa, gdyż siły zbrojne muszą być oparte na równości praw i obowiązków bez względu na

155. Notatki z W.Allena z 5 IV 44, PRO, FO.371.39481 (C4568) i 23 II 44, FO.371.39480 (C2643).

156. "Protokół z posiedzenia odbytego w dniu 20.2.1944...", M2/92; DzS 28 II 44.

157. Apel Tartakowera, Schwarzbarta i Reissa do żołnierzy-Żydów z 24 II 44, M2/92; RN 2 V 44, M2/17. K.Zamorski wymienia przypadek powrotu dezentera, który zmianę decyzji motywował m.in. w/w apelem, "Dezercje Żydów z Armii Polskiej", s. 19.

wyznanie i przekonania polityczne.¹⁵⁸

Ostrzeżenie władz wojskowych nie na wiele się zdały i już 21 III 44 nastąpiła dezercja 24 Żydów, a po nich 28 tzw. Argentyńczyków - żołnierzy z naboru ochotniczego w Ameryce Południowej, głównie Białorusinów i Ukraińców. Tym razem transfer nie wchodził w rachubę. Zgodnie z rozkazem, dezertów aresztowano i zarządzono postępowanie sądowe. Wiadomość o tym przyniosła zamierzony skutek - dezercje ustały. Ale przyniosła też, jak powiedział min. Kukiel, "rezultat negatywny - rozpętanie na cały świat burzy przeciw polskim władzom i siłom zbrojnym."¹⁵⁹

Już w kilka dni po opuszczeniu szeregów przez pierwszą grupę, jej przedstawiciele szukali wsparcia u członków Parlamentu brytyjskiego. W końcu stycznia pojawiły się informacje o możliwej interpelacji w sprawie transferu. Można przypuszczać, że służyły wywarcie presji na władze polskie i brytyjskie - dopóki presja była skuteczna groźby nie realizowano.¹⁶⁰ Dezertery z drugiej grupy zwrócili się do posła Driberga niemal natychmiast po dezercji. Ich przedstawiciele szukali poparcia wszędzie gdzie mogli się go spodziewać, twierdząc, że po apelu o pozostanie w szeregach reprezentanci Żydów w Radzie Narodowej stracili zaufanie żołnierzy.¹⁶¹

Osoby patronów, których pozyskali napawały niepokojem. Posła Driberga, znanego z wcześniejszych wystąpień w sprawie żołnierzy-Żydów, który w sprawie nagłośnienia dezercji miał odegrać pierwszoplanową rolę, Schwarzbart określił jako "zdecydowanego wroga Polski" i "stalinistę". Próbował go nakłonić, by poniechał nagłaśniania sprawy z uwagi na przyszłe stosunki polsko-żydowskie, na co Driberg miał odpowiedzieć, że przyszłe stosunki polsko-żydowskie go nie obchodzą.¹⁶² Drugi poseł aktywny w sprawie dezercji, D.N. Pritt, podnosił zarzut o antysemityzmie w WP już od 1940r. O jego postawie w sprawach polskich może świadczyć wystąpienie w Izbie Gmin w lutym 1944, w którym uznał za stronnnicze przedstawianie mapy frontu z polską granicą wschodnią z 1938r. a nie z granicą, którą uznaje ZSRR. Polskie MSW podejrzewało, że Pritt jest po prostu sowieckim agentem.¹⁶³

158. Oświadczenie ministra obrony narodowej na posiedz. RN 10 V 44, AIP, A.9.5/2; rozkaz gen.Sosnkowskiego z 20 III 44, M2/96

159. Oświadczenie ministra obrony narodowej na posiedz. RN 10 V 44, AIP, A.9.5/2.

160. Notatka o interwencji lorda Strabolgi 28 I 44, PRO, FO.371.39480 (C1087); DzS 30 I 44; wystąpienie M.Heitzmana na odprawie żołnierzy wyznania mojżeszowego, 12-14 V 44, M2/66.

161. Notatka o telefonie T.Driberga do Foreign Office, 23 II 44, PRO, FO.371.39480 (C2643); list jednego z dezertów do S.Brodetsky'ego, 13 III 44, M2/92; DzS 21 III 44; notatka z rozmowy z posłem Dribergiem w Foreign Office, 26 II 44, PRO, FO.371.39480 (C3193).

162. DzS 1 III 44; Schwarzbart do prof.Heitzmana, 24 IV 44, M2/66.

163. Korespondencja między Prittem a Foreign Office począwszy od 2 IV 40 w PRO, FO.371.24481 (C5143). Tekst zapytania z 15 II 44 w PRO, FO.371.39457; Zamorski, "Dezercja Żydów z Armii Polskiej", s. 21.

Gdy trzecią grupę dezertów aresztowano, zaś władze brytyjskie i polskie nie zgadzały się na dalsze transfery, Driberg - pomimo sprzeciwu Schwarzbarta - złożył w Izbie Gmin ośnośne zapytanie do min. Edena.¹⁶⁴ Wystąpienia Driberga i innych posłów znanych z prosowieckich sympatii zaalarmowały polskie MSZ i MSW. Wśród polskich polityków rosło przekonanie, że za sprawą dezercji stoją komuniści, że jest to fragment sowieckiej rozgrywki przeciw rządowi. Zrozumiano jak wielkie szkody może przynieść nagłośnienie polskich problemów mniejszości narodowych w chwili tak krytycznej dla integralności granic i sprawy polskiej w ogóle. Próbowano zatrzymać postępowanie sądowe przeciw dezertom. Odroczenia rozprawy domagał się też Schwarzbart.¹⁶⁵

Zatrzymaniu postępowania przeszkodziły pewne rozdziewki między MSZ, MSW a wojskowymi, którzy wobec zarzutów o antysemitizm przyjmowali postawę bardziej usztywnioną i defensywną. Raport Komisji Boruty-Spiechowicza kładł ciężar winy po stronie dezertów, uznając przejawy antysemitizmu za sporadyczne i niewspółmierne z poważnym aktem dezercji.¹⁶⁶ Podczas rozprawy w dniach 19-21 IV 44 Sąd Polowy w Galashiels wydał wyroki od jednego do dwu i pół lat więzienia. Były to jak na dezercję w czasie wojny kary bardzo niskie, co jednak nie złagodziło gniewnych reakcji na skazanie grupy "ofiar polskiego antysemitizmu".¹⁶⁷

Już na przełomie marca i kwietnia w prasie brytyjskiej i amerykańskiej pojawiły się artykuły o dezercji i antysemityzmie w WP. Ich ton stawał się coraz bardziej krytyczny wobec polskiej armii i rządu.¹⁶⁸ W Izbie Gmin w kwietniu i maju poruszano temat antysemitizmu w wojsku polskim aż siedem razy. Podniesiono go też na posiedzeniu amerykańskiej Izby Reprezentantów. Do władz polskich i brytyjskich napływały liczne protesty organizacji żydowskich.¹⁶⁹ W trakcie rozprawy sądowej w obronie dezertów stanęły także te ośrodk, które początkowo próbowały hamować

164. Notatka D.Allena, 4 IV 44, PRO, FO.371.39481 (C4570/918/55); Jędrzejewicz, *Poland...*, t. II, s. 227n.

165. Engel, *Facing...*, s. 129-131. Notatka z audjencji u premiera Mikołajczyka 24 IV 44, M2/80.

166. Raport Komisji Boruty-Spiechowicza, 23 II 44, M2/66; gen.Kukiel do gen.Grasety, 26 I 44, PRO, FO.371.39480 (C1087). Nb. RZP odrzuciła raport Komisji Spiechowicza. O stanowisku MON zob. niżej s. 153.

167. Sprawozdanie L.Sokołowa z obrad 8 Sądu Polowego w dn. 19-21 IV 44, AIP, PRM.88. "Ofiary polskiego antysemitizmu" to tytuł artykułu w syjonistycznym *Congress Weekly*, 28 IV 44, tłumaczenie w AIP, A.10.3/2.

168. W.Babiński, "Prasa angielska w sprawach polskich na przełomie 1943-1944", *Zeszyty Historyczne*, 20 (1971r.), s. 10n. Rząd polski miał bardzo złą prasę w sprawach żydowskich. W siedzibie głównych gazet na Fleet Street panują nieprzyjemne Polakom nastroje - informował *Foreign Office* M.McLaren z Political Warfare Executive 9 V 44 - redaktorzy nie wierzą w informacje stawiające Polaków w dobrym świetle, chętnie krytykują ich za antysemitizm, uważają, że "Polska to zakała Europę"; PRO, FO.371.39482 (C6188).

169. Jędrzejewicz, *Poland in the British Parliament*, t. II, s. 430-494. Engel, *Facing...*, s. 133. Kilkadziesiąt protestów w sprawie aresztowania i skazania dezertów jest w PRO, FO.371.39481 (C4582, C5872), FO.371.39484 (C6691), FO.371.39482 (C6249) i M2/92.

dezercję. Podczas burzliwych obrad Board of Deputies 23 kwietnia poddano ostrej krytyce Schwarzbarta i Scherera, zaś podjęta wówczas rezolucja domagała się rewizji wyroków i umożliwienia transferu. "Dlaczego jednej z armii sojuszniczych pozwala się prowadzić politykę podobną do nazistowskiej?" - to pytanie S. Brodetsky'ego z Board of Deputies cytował londyński *Times*.¹⁷⁰ Brytyjska sekcja WJC interweniowała w sprawie dezertków w Foreign Office oraz poruszyła tę kwestię w rozmowie z amerykańskim podsekretarzem stanu Stettiniusem.¹⁷¹ RŻP przesłała premierowi Mikołajczykowi uchwałę, w której poddawała ostrej krytyce stosunki w wojsku i politykę władz wojskowych, żądała skasowania wyroków i zdecydowanego zwalczania antysemityzmu w armii. Rząd musi podjąć zdecydowane kroki przeciw winnym aktów antysemickich - pisał w ультиматywnym tonie Tartakower w *Naszej Trybunie* - "jest godzina dwunasta, wóz albo przewóz."¹⁷²

Schwarzbart parokrotnie w tych dniach interweniował u rządu, prezydenta i władz wojskowych. Domagał się zawieszenia kary, natychmiastowego ukarania winnych siania antysemityzmu i wydania oświadczenia rządu w tej sprawie, rozważenia koncepcji skupienia Żydów w pewnych oddziałach nie wyłącznie żydowskich ale ze znaczącym odsetkiem żołnierzy Żydów. W toku rozprawy wyszły na jaw fakty horrendalne - przekonywał ministrów - np. że napis na cysternie "Bij Żyda - Żyd zdrajca!" przez trzy dni był obwożony po jednostkach. Jeśli rząd nie podejmie natychmiast zdecydowanych kroków konsekwencje mogą być groźne, ostrzegał, gdyż "do sprawy wmieszała się ulica i czynniki, które są zainteresowane w sianiu niezgody i [zbijaniu] własnego kapitału politycznego", którym politycy polsko-żydowscy nie są w stanie skutecznie przeciwdziałać.¹⁷³

Gorączkowa i nieskoordynowana aktywność różnych polityków i organizacji żydowskich występujących w obronie dezertków (pewnego dnia w poczekalni premiera Mikołajczyka spotkały się 3 różne delegacje żydowskie...) prowadziła do swoistej eskalacji w krytyce Polaków. Politycy polsko-żydowscy stracili wpływ na sprawę dezercji, znaleźli się na marginesie nurtu, w którym obok osób broniących dezertków z pobudek humanitarnych, znaleźli się ludzie i ośrodki zainteresowane w pierwszym rzędzie w ataku na polski rząd i wojsko. Ci ostatni zaczęli nadawać

170. DzS 23 IV 44; rezolucja Board of Deputies z 23 IV 44, PRO, FO.371.39482 (C5387); *Times*, 24 IV 44, s. 2. "Bezczelność Żydów brytyjskich wtrącających się do naszych sprawy nie ma granic" - notował Schwarzbart w DzS 23 IV 44.

171. "Polish Jewish soldiers" - memoriał Sekcji Brytyjskiej WJC, 28 IV 44, M2/92.

172. Rezolucja RŻP przesłana rządowi RP 26 IV 44, AIP, PRM.142. *Nasza Trybuna*, 22 IV 44, cyt. za Przeglądem Prasy Żydowskiej MSW, VII 44, AIP, A.10.3/2.

173. Notatki z audyencji u premiera Mikołajczyka 24 IV 44 i 5 V 44, M2/80; DzS 24 IV, 4 V, 6 V 44.

ton - jak to nazwał ambasador Raczyński - "dzikiej kampanii przeciw naszemu rządowi i armii."¹⁷⁴

Choć nie wszystkie głosy w obronie skazanych Żydów nacechowane były agresją, to określenia ambasadora nie było przesadne. Jak bowiem można było ocenić np. stwierdzenie z poważnego czasopisma, że armia polska wydaje się być nie mniej antysemicka niż dywizja SS? Albo głos syjonistów-rewizjonistów, że Żydzi w armii polskiej podlegają podobnemu traktowaniu jak w hitlerowskich obozach koncentracyjnych z wyjątkiem tortur i fizycznej eksterminacji? Porównania z nazistami nie były rzadkością: londyńska *Jewish Chronicle* nazwała żołnierzy - Polaków wcielonych poprzednio do armii niemieckiej "polskimi ex-nazistami", nowojorski *Der Tog* porównywał polskich oficerów z nazistami i pruskimi junkrami. *Congress Weekly* przekonywał, że dopóki Polska nie oczyści się z dominujących dziś "elementów feudalnych" nie będzie mogła wejść do rodziny narodów demokratycznych.¹⁷⁵ Według raportu Foreign Office z jednego z wieców protestacyjnych, publiczność zebrała się raczej przeciw Polakom niż z sympatii do Żydów, i zdaje się, przypisywała masakry Żydów Polakom a nie Niemcom. Według raportu polskiego MSW z innego wiecu, żądano tam nie tylko przeniesienia Żydów do armii brytyjskiej ale także usunięcia ze stanowisk generałów Sosnkowskiego i Kukiela, zamknięcia całego rządu polskiego w obozie koncentracyjnym za działalność profaszystowską i stworzenia demokratycznej Polski robotniczej.¹⁷⁶

Sprawa dezercji trafiła pod obrady RN dość późno, później niż do Izby Gmin. 26 kwietnia zostały złożone 3 wnioski: wniosek Schwarzbarta domagał się powołania specjalnej komisji RN do zbadania sprawy dezercji, wniosek endeka Fenglera żądał wyjaśnienia całości zagadnienia przez ministra obrony narodowej, wniosek ludowca Kulerskiego żądał wyjaśnienia jakie przyczyny spowodowały wydanie rozkazu Naczelnego Wodza z 20 III (był to fragment rozwiniętej przy okazji dezercji rozgrywki przeciw gen. Sosnkowskiemu).¹⁷⁷ Wnioski były przedmiotem dyskusji RN począwszy od 2 V 44. Mówcy zgadzali się co do szkodliwości hałasu wokół dezercji dla sprawy polskiej i nie wątpili, że siły wrogie Polsce - tj. prosowieckie, odgrywają w jej nagłośnieniu niepoślednią rolę. Jak powiedział socjalista Pragier, był to "jeden z najcięższych, najgroźniejszych ciosów, jakie nas spotkały w ostatnim czasie", element ataku na państwo polskie i rację jego

174. Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, s. 240; zob. też

175. Pochodzący z "New Statesman and Nation" cytat o dywizji SS przytacza *Myśl Polska* z 5 V 44; cytaty z odezwy rewizjonistów przytacza Engel, *Facing...*, s. 135; *Jewish Chronicle*, 14 IV 44; Przegląd Prasy Żydowskiej MSW, 1 VIII 44, AIP, A.10.3/2; *Congress Weekly* z 31 III 44.

176. Raport i komentarz o wiecu w Stoll Theatre 14 V 44, PRO, FO.371.39484 (C6589); notatka Działu Bezpieczeństwa MSW z 15 V 44 o zebraniu w Schoreditch Town Hall 11 V 44, AIP, PRM.142. Warto zwrócić uwagę, że obydwie wiece odbyły się już po amnestii.

177. RN 26 IV 44, AIP, A.5.4/122. Jednocześnie ludowcy i socjaliści przygotowali wniosek o "rychłe rozdzielenie stanowisk naczelnego wodza i następcy prezydenta RP", M2/13.

istnienia. Władze wojskowe krytykowano za niezręczność w prowadzeniu sprawy, Ministerstwo Informacji za bierność. Potępiano przejawy antysemityzmu w wojsku jako krzywdę wyrządzoną nie tylko Żydom ale i Polsce. Sugerowano, by zakończyć kryzys amnestią lub aktem łaski wobec skazanych dezertów. Zarazem padły krytyczne słowa (także z tradycyjnie przyjaznej Żydom PPS) o roli kół żydowskich, zwłaszcza syjonistycznych, w antypolskiej kampanii propagandowej. Pragier ostrzegał, że sprawa dezercji może być przez wiele lat pożywką dla antysemityzmu. Jeszcze poważniej zabrzmiały słowa emisariusza "Jura", który tego dnia wystąpił przed RN. Przybyły z kraju "Jur" wyraził obawę, że Niemcy nagłośnią w kraju fakt nagonki na sprawę polską jako dzieło Żydów, i ludziom, którzy narażają życie przy ratowaniu Żydów może się tego odechcieć.¹⁷⁸

Wszyscy radni poparli wniosek o powołanie Komisji Specjalnej, o co prosiło także MSZ, potrzebujące dowodów pozytywnej akcji władz polskich w sprawie dezercji. Do Komisji weszli: Ciołkosz (PPS), którego wybrano później jej przewodniczącym, Kulerski (SL), Kuśnierz (SP), Meissner (SN), obydwaj Żydzi, oraz 6 zastępców. Komisja miała rozpocząć prace po złożeniu sprawozdania przez ministra obrony narodowej, czego domagał się inny wniosek.¹⁷⁹

Minister Kukiel pojawił się przed Radą dopiero tydzień później. Wedle MON gwałtowne oskarżenia o antysemityzm w wojsku były przesadne lub zupełnie fałszywe. Owszem, przyznawał Kukiel, "zdarzały się sporadyczne wypadki, wyłącznie prawie ze strony szeregowych, zachowania się w stosunku do Żydów-żołnierzy obraźliwie, niekiedy zaś powiedzenia złe, głupie, niegodziwe" ale było ich niewiele, "a ilość ich zmalała właśnie w okresie poprzedzającym dezercję". Fakty, które oskarżeni podawali jako przyczynę swej decyzji, jakkolwiek przykre i karygodne, nie były współmierne z faktem dezercji. Minister zwracał uwagę, że dezercje nastąpiły w przededniu inwazji na kontynent i zagroziły gotowości bojowej niektórych jednostek.¹⁸⁰ Podkreślał, że orzeczone kary były wyjątkowo niskie, co uzyskano poprzez wyjątkową kwalifikację czynu jako "samowolne opuszczenie oddziału" (art. 46 Wojskowego Kodeksu Karnego przewidujący kary od 1 do 10 lat) a nie "dezercja w zmoie" (art. 47 przewidujący kary od lat 3 do kary śmierci włącznie). Zastosowano możliwie najniższy wymiar kary: z art. 46 wymierzano poprzednio żołnierzom-Polakom 5, a nawet 10 lat. Zatem na nagłówki prasowe "Ukarani bo są Żydami" można by odpowiedzieć "ukarani tak łagodnie bo są Żydami" - mówił min. Kukiel. Jeszcze łagodniejszej kwalifikacji lub zawieszenia kary, której pragnęłyby władze wojskowe, nie można uzasadnić dobrą

178. RN 2 V 44, AIP, A.5.4/129.

179. Tamże.

180. Oświadczenie Ministra Obrony Narodowej" złożone RN 10 V 44, AIP, A.9.5/2. Kryzys dotknął przede wszystkim I Dywizję Pancerną, z której pochodziło ponad 90% dezertów. Jednocześnie dowództwo brytyjskie zażądało uzupełnienia stanów Dywizji wedle norm brytyjskich, znacznie wyższych niż polskie, co groziło poważnymi komplikacjami dla całego I Korpusu, zob. Babiński, *Przyczynki...*, s. 283.

wolą oskarżonych, gdyż ci jednoznacznie stwierdzali, że nie mają zamiaru służyć w wojsku polskim i nie reagowali na perswazje obrońców, dowódców ani przedstawicieli Żydów polskich. "Skazani - mówił Kukiel - zdają się polegać na innej, potężnej protekcji."¹⁸¹

12 maja prezydent RP podpisał na wniosek rządu dekret o amnestii obejmującej szereg przestępstw wojskowych, w tym dezercję. Na mocy dekretu zwolniono wszystkich skazanych na rozprawie w Galashiels. Oficjalny komunikat podał obok wiadomości o amnestii informacje o karach wobec winnych incydentów antysemitycznych wymierzonych w ostatnich latach oraz o powołaniu Komisji Specjalnej RN. Prezydent i rząd wyrazili w nim pragnienie, by solidarność wszystkich obywateli RP bez różnicy wyznania i pochodzenia nie była w historycznym momencie przyćmiona przez godne pożałowania incydenty. Władze wojskowe zapowiedziały, że nie będą tolerować objawów niekoleżeńskiego postępowania lub dyskryminacji w szeregach PSZ, podkreślając zarazem obowiązek służby wojskowej wszystkich obywateli. Komunikat podkreślił, że dezserterzy przytoczyli na swe usprawiedliwienie tylko sporadyczne przykłady obraźliwego traktowania.¹⁸² Po ogłoszeniu amnestii i komunikatu rządu sprawa miała się ku końcowi. Dezserterów zwolniono i po kilku miesiącach skierowano do pracy w angielskich kopalniach.¹⁸³ Niemniej wrzawa wokół polskiego antysemityzmu nie ucichła od razu, nadal trwały też dyskusje w RN, zaczęła prace Komisja Specjalna.

Przedstawiciele prawicy narodowej przyjęli na kolejnych posiedzeniach Rady postawę bardziej ofensywną. Podkreślali zwłaszcza tezę o sporadycznym charakterze przejawów antysemityzmu w wojsku. Wskazywali, że Komisja Boruty-Spiechowicza i rozprawa sądowa dostarczyły jedynie kilkunastu przykładów incydentów, z tego kilku zupełnie trywialnych. Krytykowali określenie "atmosfera antysemityczna" jako niejasne i zwalniające z wymogu przedstawienia faktów. Wskazywali na niewspółmierność incydentów przytaczanych przez dezserterów z aktem zbiorowej dezercji w przededniu walki, który podważa zdolność bojową jednostek (219 na 237 dezercji przypadło na I Dywizję Pancerną pozostającą w pogotowiu bojowym) i obniża morale pozostałych żołnierzy. "Wystąpienia takie będą piętnowane przez cały naród polski - ostrzegali narodowcy - bezkarność za dezercję nie może być gwarantowana."¹⁸⁴

Położenie radnych żydowskich było trudne. W swoich wystąpieniach Schwarzbart starał się

181. "Oświadczenie Ministra Obrony..."

182. Komunikat uchwalony na posiedzeniu RM 11 V 44, AIP, PRM 142.

183. Engel, *Facing...*, s. 137.

184. Wypowiedzi Meissnera, Jóźwiaka, Kiersnowskiego, Fenglera, RN 15, 19 V 44, AIP, A.5.4/127-129. Ówczesny raport wywiadu brytyjskiego stwierdzał, że po ujawnieniu ustaleń teherańskich i dezercji Żydów w I Dywizji Pancerniej istotnie szerzy się nastrój depresji, PRO, FO.371.39480 (C3193).

łączyć zdecydowane potwierdzenie obowiązku służby wojskowej wszystkich obywateli i obronę motywów dezertorów, oraz przypominanie udziału Żydów w zbrojnej walce o Polskę - poczynając od kampanii wrześniowej, przez kampanię francuską, Narwik i walki w Afryce północnej, po powstanie w getcie warszawskim. Schwarzbart i Scherer nie mogli przyjąć tezy, że przejawy antysemityzmu były sporadyczne i błahe. Wprost przeciwnie - twierdzili zgodnie - problem antysemityzmu w wojsku to sprawa bardzo poważna, mówiliśmy o tym wiele razy, to on właśnie był przyczyną dezercji. Mieli kilka ważnych powodów, by wbrew opinii rządu i części Rady podtrzymywać te stanowisko. Po pierwsze, od dawna ostrzegali, że stosunki w wojsku są napięte, znali wiele wiarygodnych relacji o fatalnych doświadczeniach żołnierzy-Żydów, o faktach mniejszej i większej wagi, które składały się na otaczającą Żydów ciężką atmosferę. Po drugie, lepiej niż inni rozumieli jak bardzo bolesne i upokarzające były nawet z pozoru błahe incydenty, które godziły w uczucia i godność polskich Żydów w dniach ich największej tragedii. Po trzecie, przyjęcie tezy o sporadyczności kazałoby szukać przyczyn dezercji w niskiej wartości żołnierza-Żyda, słabym poczuciu obywatelskim oraz zewnętrznej inspiracji, do czego wyraźnie zmierzała prawica.¹⁸⁵

W dyskusji na forum RN pojawiła się znana z poprzednich debat oś konfliktu między radnymi z prawicy narodowej a Żydami, tym razem na temat, które z przyczyn dezercji odegrały główną rolę: nieznośny antysemityzm czy niska wartość żołnierza-Żyda i zwykły strach, plus zewnętrzna inspiracja. Pozostali członkowie RN łączyli w różnych proporcjach wszystkie trzy rodzaje przyczyn, ustawiając się między dwoma biegunami w tradycyjnym porządku PPS-SL-SP. Przedstawiciel SP wzywał, aby przywódcy żydowscy cofnęli ciężkie oskarżenia wobec armii - "by nie powiedziano, że w chwili rozstrzygającej walki o przyszłość Polski Żydzi usunęli się z szeregów, wbijając w plecy sztylet." Socjaliści poparli wniosek Scherera o wydanie dekretu określającego jako przestępstwo wszelką działalność i propagandę antysemicką i zapowiadający kary za dyskryminację i szerzenie nienawiści.¹⁸⁶ Dyskusję w RN komplikowała dodatkowo rozgrywka wokół osoby gen. Sosnkowskiego. Jej przejawem były zgłoszone w tym czasie wnioski: o dymisję naczelnego wodza i ministra obrony narodowej, o rozdzielenie stanowisk naczelnego wodza i następcy prezydenta, o powołanie Rady Obrony Państwa oraz ataki ludowców i socjalistów na sanację w wojsku. Ataki na Sosnkowskiego pojawiły się - podobno przy inspiracji jego przeciwników z "polskiego Londynu" - w niektórych pismach brytyjskich, sugerowano m.in., że sprawa dezercji daje pretekst do dokonania bez utraty prestiżu zmian personalnych, na których

185. Mowy Schwarzbarta i Scherera, RN 2 i 15 V 44, wystąpienia Schwarzbarta 13, 19 V 44, AIP, A.5.4/123-129.

186. Wystąpienie B.Kuśnierza, RN 15 V 44, AIP, A.5.4/127; wniosek nagły E.Scherera, 26 V 44, M2/17.

zależy Moskwie.¹⁸⁷

Do sprawy dezercji próbowano też włączyć kraj. Minister Banaczyk depeszował o przesłanie apelu podziemia żydowskiego do żołnierzy-Żydów, o potępienie dezercji i podkreślenie współpracy polsko-żydowskiej w kraju. Jako przyczyny dezercji podał wrogą agitację i nastroje antysemityczne kół nacjonalistycznych w wojsku. Do kraju wysłano kopie niektórych dokumentów sprawy dezercji, m.in. apel Schwarzbarta, Tartakowera i Reissa o powrót do szeregów. Premier Mikołajczyk pisał, że sprawa nabrała rozgłosu m.in. na skutek błędnej reakcji wojskowych na dezercję.¹⁸⁸ Wojskowi oczywiście przedstawiali przyczyny inaczej i w rezultacie komendant AK depeszował, by Londyn przysłał autorytatywne oświecenie sprawy i przeciwdziałał rozsiewaniu tendencyjnych i szkodliwych dla wojska wiadomości. Również delegat rządu domagał się dokładnych informacji o sprawie dezercji. "Niezrozumiały jest dla nas przebieg tej sprawy w RN oraz wniosek w sprawie antysemityzmu - pisał w depeszy z 20 VII 44 - wnioskowi temu jesteśmy wszyscy przeciwni."¹⁸⁹

Powołana dla ustalenia przyczyn i okoliczności dezercji Komisja Specjalna RN nie przedstawiła zdaje się nigdy finalnego raportu. Lektura protokołów Komisji, zawierających relacje dezerterów z trzeciej grupy oraz przedstawicieli Wydziału Politycznego MON, nie skłania do jednoznacznej odpowiedzi.¹⁹⁰ Tak jak przy dezercjach z Armii Polskiej na Wschodzie, na decyzje opuszczenia szeregów składał się opisany już splot czynników (za wyjątkiem motywacji syjonistycznej, o której trudno mówić przy dezercji w Londynie). Faktem jest, że nie wskazano przykładów poważnych incydentów antyżydowskich, natomiast wiele drobnych i większych przykrości, które składały się na ciężką, w przekonaniu dezerterów nieznośną atmosferę: wyrazy radości z tragedii Żydów, groźby porachunków na froncie lub po powrocie do kraju, obelgi, niesprawiedliwy rozdział służb, izolacja towarzyska, itp. Kilku żołnierzy opuściło oddziały nie dlatego, że spotkała ich osobista krzywda ale z solidarności w akcie protestu. Jak twierdzili dezerterzy, incydenty nie spotykały się z należyłą reakcją przełożonych, raporty i skargi były bezskuteczne. Istotna wydaje się informacja, że wielu żołnierzy-Polaków powstrzymywało się

187. Wnioski do RN z 25 IV 44 z 1 V 44, M2/13; notatka z posiedzenia RN 10 V 44, AIP, PRM 142 (stenogram zaginął). O intrygach przeciw Sosnkowskiemu zob. jego depeszę do kraju z początku lipca 1944, AIP, A.48.10/A; Babiński, *Przyczynki historyczne*, s. 250-251, 262; Sugestię o pretekście do zmian personalnych przytacza depesza Mikołajczyka do kraju z 23 V 44, AAN, 202/I-4, s. 104.

188. Depesza Banaczyka nr 92, odebrana 31 V 44, AAN, 202/I-4, s. 91; depesza Mikołajczyka nr 111, 23 V 44, tamże, s. 104-105 (w depeszy premiera brakuje niestety dwu ważnych akapitów); materiały w/s dezercji w AŻIH 132.

189. Gen.Sosnkowski do prezydenta RP, 4 VII 44, z treścią depeszy komendanta AK z 15 VI 44 i odpowiedzią Sosnkowskiego, AIP, A.48.10/A; depesza delegata nr 86, 20 VII 44, AAN, 202/I-8, s. 35.

190. Protokoły z posiedzeń Komisji Specjalnej RN, VII 44, I 45, AIP, A.5/6.

przed staniem w obronie Żyda nawet jeśli przyznawali mu rację. Stanąć po stronie Żyda było czymś niepopularnym, jeden z dezertarów powiedział nawet: kompromitującym.

Duże znaczenie miała świadomość zniszczenia żydostwa polskiego - depresja psychiczna i opinia, że w Polsce nie mają już nikogo. "Straciłem rodziców, dwie siostry, brata - mówił jeden z dezertarów - nie mam po co wracać do Polski." "Polskę kocham ale do Polski nie wrócę" - powiedział inny. Ponieważ nie ma dowodów na znaczący wzrost liczby incydentów lub zagęszczenie atmosfery w okresie poprzedzającym dezercję, można przypuszczać, że wzrosła raczej wrażliwość żołnierzy-Żydów. Z pewnością nie miały wpływ na powstawanie spięć między żołnierzami miał stan psychiczny oddziałów od trzech lat oczekujących walki. Żołnierze-Polacy także przeżywali dramat wojny i wygnania, a w ostatnim czasie uznanie przez aliantów prymatu Stalina w sprawie polskiej - mieli niemało powodów do depresji i rozdrażnienia.

Przejawy antysemityzmu w wojsku i dezercje Żydów wytwarzały sprzężenie zwrotne: atmosfera niechęci skłaniała do dezercji, dezercje potwierdzały uprzedzenia wobec Żydów i wzmacniały niechęć, co wzmagало presję na pozostałych, itd. Wreszcie, nie można pominąć zwykłych w takich wypadkach motywów, choć trudno ocenić jak wielu lub w jakim stopniu popychał dezertarów strach przed rychłym wyjazdem na front. Zaraźliwie mogły działać wiadomości o masowej dezercji Żydów w Palestynie. Powtarzające się interpelacje w Izbie Gmin w sprawie Żydów w wojsku polskim mogły dawać poczucie bezkarności.

Niejasny jest zakres interwencji "czynników zewnętrznych" w sprawie dezercji. Udział komunistów i ich sympatyków w kampanii propagandowej był dla polskich obserwatorów oczywisty. Potwierdzają go przytoczone wyżej głosy "w obronie dezertarów" i argument *cui prodest*. Brak natomiast dokumentów potwierdzających opinię, że czynniki zewnętrzne spowodowały sam akt dezercji, choć wielu wyrażało takie podejrzenia (w tym Sosnkowski i Churchill).¹⁹¹ Rola czynników zewnętrznych była raczej wtórna: wykorzystano okazję stworzoną przez fakt dezercji i skazania Żydów, by zaszkodzić rządowi na uchodźstwie, przy czym - jak zapisał Raczyński - władze polskie postępowały z wielką niezgrabnością, co ułatwiało grę przeciwnikowi. Sprawa dezercji i wyroki były komentowane w wiadomym duchu przez TASS i prasę sowiecką i nagłaśniane w prokomunistycznym *Daily Worker*. Podnoszący sprawę dezercji członkowie Izby Gmin byli znani z prosowieckich sympatii.¹⁹² Wiadomo też, że dezertarzy z grupy

191. Opinie o roli agentury komunistycznej w stenogramach z posiedz. RN 2, 13, 15 V 44, AIP, A.5.4/123-127; depesza Sosnkowskiego do kraju, [4 VII] 44, AIP, A.48.10/A; list Churchilla do Edena z 23 V 44, cyt. w Wasserstein, *op.cit.*, s. 129; opinie Schwarzbarta w DzS 23, 24, 26 IV 44.

192. Notatki *Foreign Office* z końca marca 1944, PRO, FO.371.39481 (C4154, 4264, 5476, 5610).

"Argentyńczyków" byli w kontakcie z przedstawicielami sowieckimi w Londynie.¹⁹³ Kilku żołnierzy z polskich oddziałów w Szkocji zwróciło się w tym czasie do ambasady radzieckiej z prośbą o przyznanie obywatelstwa ZSRR. Jeden z nich podawał się za obywatela radzieckiego ...przez pomyłkę wciągniętego do Armii Polskiej w ZSRR.¹⁹⁴

Schwarzbart podejrzewał u władz wojskowych tendencję do pozbycia się Żydów. Podobny zarzut wobec bliżej nieokreślonych wojskowych podniósł jeden z socjalistów w RN. Przedstawiciel MON stanowczo zaprzeczył takim podejrzaniom. Jeśli nawet jacyś oficerowie wyrażali zadowolenie z pozbycia się "niepewnego elementu", to zaprzeczenie MON wydaje się szczere. Władze wojskowe miały poważny problem z utrzymaniem wymaganych stanów liczebnych jednostek w Szkocji, starały się, przynajmniej w późniejszej fazie dezercji, nakłonić żołnierzy-Żydów do powrotu, choć okazywały swoistą rezygnację wobec nie dającego się opanować zjawiska masowej dezercji Żydów.¹⁹⁵

Sprawa dezercji przypieczętowała klęskę Ignacego Schwarzbarta. Dezercja, która była jaskrawym dowodem odrzucenia zasadniczego stanowiska żydowskich przedstawicieli w RN, objęła w sumie ponad połowę Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych. Jakiegokolwiek nie byłyby motywy dezercji, decydujący się na ten krok żołnierze-Żydzi musieli zakładać, że do Polski nigdy nie wrócą. Zbiorowa, demonstracyjna dezercja była spaleniem za sobą mostów. Adam Pragier nazwał ją *secesją*.¹⁹⁶ Fakt ten uderzał w sam fundament polityki Schwarzbarta.

Schwarzbart i Scherer byli za stanowisko zajęte wobec dezercji atakowani z dwu stron. Z jednej przez komunistów i ich sympatyków, rewizjonistów i innych zwolenników tworzenia odrębnych formacji żydowskich, oraz wszystkich przekonanych, że "Polacy rozumieją tylko uderzenie pięścią w stół". Żądano od nich usunięcia się z Rady Narodowej. *Jewish Chronicle* określiła ich jako "tak zwanych przedstawicieli żydostwa polskiego" zaś faktycznych urzędników polskiego rządu, których postawa jest żenująca i budząca litość. Okrzykami "ustąpcie z Rady" zakłócono nawet uroczystości w rocznicę powstania w getcie warszawskim.¹⁹⁷ Schwarzbarta bolała najbardziej postawa syjonistów, którzy nie wzięli go w obronę, a nawet - jak podejrzewał -

193. Notatka z 29 III 44, PRO, FO.371.39481 (C4154, 4264).

194. Listy 3 żołnierzy do ambasady ZSRR w Londynie nadane 26-27 I 44 (C2795); notatka o żołnierzu polskim podającym się za obywatela ZSRR, 5 III 44, PRO, FO.371.39480 (C3188); notatka o żołnierzu podającym się za obywatela ZSRR, 14 X 44, FO.371.34587 (C12066).

195. Notatka z rozmowy z M.Heitzmanem, 23 II 44, M2/120; RN 13 V 44, AIP, A.5.4/123.

196. 13 V 44, AIP, A.5.4/126. A jednak co najmniej jeden z dezerterów powrócił do Polski. W aktach Foreign Office znajduje się notatka z 26 VI 57, że z Polski chce wyemigrować Tomasz Atkins, dziennikarz *Expressu Wieczornego*, który brał udział w buncie żołnierzy-Żydów w wojsku polskim w Wielkiej Brytanii (PRO, FO.371.128873). Za tę informację dziękuję prof.M.Kuli.

197. *Jewish Chronicle*, 14 IV 44; *Jewish Times* 27 IV, 6 VII 44; DzS 23, 26, 27 IV 44.

intrygowali przeciw niemu.¹⁹⁸ Z drugiej strony, na Radzie Narodowej musiał odpowiadać na kierowane pod adresem Żydów oskarżenia o udział w antypolskiej kampanii (albo nieprzewidywalne jej), prowadzenie polityki zagranicznej wobec własnego kraju, "wbicie sztyletu w plecy", oczernianie armii, uchylanie się od walki, itd.

"Tragiczny splot" - zapisywał Schwarzbart w dzienniku, obserwując jak sprawa dezercji powiększa przepaść między Polakami Żydami i zraża nawet tych, którzy chcieli dobrego ułożenia wzajemnych stosunków - "antysemityzm wyzwala nienawiść zrozumiałą u Żydów, nienawiść Żydów wzmacnia antysemityzm."¹⁹⁹ Aresztowanie dezertów i ich relacje o stosunkach w armii z jednej a "dzika nagonka" z drugiej strony prowadziły do polaryzacji stanowisk "polskiego" i "żydowskiego". Opinia żydowska stanęła mocno po stronie dezertów, zaś kampania w ich obronie bez wątpienia utwierdziła przekonania, że Polacy to nieuleczalni antysemita. Niewybredne ataki na wojsko i rząd musiały popychać Polaków do postaw obronnych. Przypomnijmy tło na jakim się odbywały: ujawnienie decyzji z Teheranu, wejście Armii Czerwonej na ziemie polskie i wieści o zwalczaniu przez nią AK, powołanie przez komunistów Krajowej Rady Narodowej, sowiecka ofensywa propagandowa przeciw rządowi polskiemu. Ówczesne polskie relacje o dezercjach podkreślają w pierwszym rzędzie wielkie szkody, jakie przyniosła sprawie polskiej wrzawa wokół nich wywołana.²⁰⁰ Jeśliby mierzyć wagę przypisywaną wówczas wydarzeniom objętością poświęconych im archiwaliów, zapisków w pamiętnikach, itp., to mogło by się okazać, że sprawa dezercji stała się najważniejszą kwestią w polsko-żydowskich stosunkach podczas wojny. W polskim Londynie zapisano na ten temat więcej papieru niż na temat eksterminacji Żydów czy dyskusji o przyszłym położeniu Żydów w Polsce. "Przegrałem - notował Schwarzbart - rząd nasz naważył sobie piwa. Ostrzegałem. Ulicą rządzi agitacja komunistyczna (...). Przepaść [między Polakami a Żydami] staje się coraz większa."²⁰¹

198. DzS 26 IV, 21, 22, 28, 31 V 44.

199. DzS 24 V 44.

200. Zob. np.: depeza Mikołajczyka do kraju z 23 V 44, AAN, 202/I-4, s. 104-105; depeza gen. Sosnkowskiego do komendanta AK [początek VII 44], AIP, A.48.10/A; Raczyński, *W sojusznym Londynie*, s. 240-241, 246-247, 250-251; W. Leitgeber, *W kwaterze prasowej. Dziennik lat wojny 1939-1945*, Londyn 1972, s. 291-293.

201. DzS 23 IV 44. Już na początku dezercji w Szkocji Schwarzbart zapisał, że "interpelacje wrogi Polsce w tej chwili do reszty pogrzebią stosunki polsko-żydowskie. Właściwie już są pogrzebane." (DzS 30 I 44)

FINAL

Przywódcy żydowscy na uchodźstwie nigdy nie darzyli rządu gruntownym zaufaniem, a w 1943 dystans i nieufność pogłębiły się znacznie. Powstrzymywali się jednak z różnych względów od otwartego stwierdzenia zaistniałego faktycznie kryzysu zaufania, którego politycznym wyrazem byłaby opozycja.²⁰² "Prawie negatywny" stosunek do rządu przyjęty przez Reprezentację w 1943r. był zatrzymaniem się w pół kroku i nie mógł trwać zbyt długo. Rok 1944 nie przyniósł argumentów na rzecz wycofania się z połowicznej opozycji. W marcu RŻP wysłała do rządu telegram stwierdzający, że dezyderaty przedłożone w memoriale z września 1943 i podczas spotkań z ministrami nie doczekały się satysfakcjonującej odpowiedzi, a wiele zostało zupełnie pominiętych. "Mimo najlepszej z naszej strony chęci, wszystkie dotychczasowe rozmowy nasze z rządem nie dały prawie żadnego rezultatu" - pisali członkowie RŻP.²⁰³

Na dalsze pogorszenie stosunku do rządu wpłynęła bez wątpienia sprawa dezercji. Pomędzy członkami RŻP w Palestynie, Londynie i Nowym Jorku wymieniano telegramy na temat właściwej reakcji. Reprezentacja rozważała ewentualność ustąpienia jej przedstawiciela z RN.²⁰⁴ W początku maja palestyńska centrala RŻP podjęła uchwałę o opozycji wobec rządu. Schwarzbart uznał jej treść i moment za błędne. Przekonywał, że ogłoszenie uchwały może negatywnie wpłynąć na akcję ratunkową, że zrazi nawet polskich przyjaciół. "Polacy nigdy nie zapomną tego kroku w tej chwili podjętego" - pisał w dzienniku. Wraz z Reissem namówił RŻP do przeredagowania i czasowego wstrzymania uchwały, aż okażą się rezultaty prac Rady do Spraw Ratowania Ludności Żydowskiej i Komisji Specjalnej RN.²⁰⁵ Już po kilku tygodniach było wiadomo, że rezultaty, a raczej ich brak, budzą dalsze spięcia. W oczach członków RŻP obydwie ciała służyły raczej polskiemu celom propagandowym niż celom deklarowanym.

"Reprezentacja uznała - pisał Abraham Stupp - że nie spełniłaby swego obowiązku wobec ludności żydowskiej i wobec historii" jeśliby teraz nie wypowiedziała jasno swego negatywnego stosunku do rządu. W lipcu przesłała do Londynu uchwaloną kilka tygodni wcześniej rezolucję, stwierdzającą kryzys zaufania do rządu. Wraz z rezolucją przesłano obszerny memoriał ją

202. Jak zauważył D.Engel, *Facing...*, s. 173, od końca 1942 do kwietnia 1943 prasa żydowska traktowała rząd polski łagodniej niż w pierwszych latach wojny, mimo że w kontaktach polityków żydowskich i polskich znać było rosnące napięcie i niechęć. Mogło to wynikać z przekonania, że naciski nie zmusiłyby rządu do realizacji postulatów odnośnie ratowania Żydów w Polsce, wprost przeciwnie - wywołałyby usztywnienie stanowiska.

203. Telegram RŻP z 14 III 44 w RŻP, *Sprawozdanie*, s. 163. *Sprawozdanie* mówi niewiele i ogólnie o sprawie dezercji.

204. Gen.Sosnkowski do prezesa RM, 10 V 44, z meldunkiem z Palestyny, AIP, PRM 142.

205. Telegram Schwarzbarta i Reissa do RŻP z 9 VI 44 (przejęty przez cenzurę brytyjską), PRO, FO.371.39485 (C7898); DzS 21 V 44.

uzasadniający. Nawet jeśli nie zgodzimy się z niektórymi jego tezami, należy poświęcić mu uwagę, gdyż był, jak to nazwał jeden z jego autorów, podsumowaniem stosunku rządu do Żydów w okresie wojny - tak jak widziała to Reprezentacja Żydostwa Polskiego.²⁰⁶

Ciężar gatunkowy kwestii poruszonych w memoriale podkreślono już w pierwszych zdaniach, gdzie czytamy, że tragedia żydostwa polskiego i wojna całego świata cywilizowanego przeciw bezprawiu i uciskowi nadały sprawie stosunków polsko-żydowskich inny wymiar niż miały kiedykolwiek przedtem. Zatem tym smutniejszą wymowę ma fakt, że nie spełniły się żywione na początku wojny nadzieje na lepszy stosunek społeczeństwa i rządu polskiego do Żydów polskich. "Stosunki polsko-żydowskie są dziś znacznie bardziej zaostrzone, aniżeli były w dniu wybuchu wojny, poczucie krzywdy oraz zawodu potęguje się u Żydów polskich z każdym dniem, z każdą wiadomością nadchodzącą z jednego z terenów, gdzie spotykają się Polacy i Żydzi" - pisała RŻP.

Pierwszy teren tych kontaktów to kraj. W opinii żydowskich przywódców "większość Narodu Polskiego przypatrywała się biernie masowemu mordowaniu Żydów przez Niemców i nie zdobyła się na żaden krok w obronie swych współobywateli", a niektórzy występowali nawet przeciw niemu. Armia Krajowa na prośby o pomoc odpowiadała "na nas jeszcze nie czas". Nie przyjmowała Żydów albo przyjmowała tylko w wyjątkowych wypadkach. Nie dała broni - za każdą sztukę Żydzi musieli drogo płacić. Wśród licznych akcji zbrojnych AK na obiekty niemieckie nie było wypadu na żaden z ośrodków zagłady Żydów. Na domiar złego oficjalne sprawozdania z kraju zawierały fragmenty o antyżydowskiej wymowie - tendencyjne, obelżywe. "Wszystko to razem wzięte daje obraz stosunków wśród których odbywa się największa w dziejach tragedia Żydostwa Polskiego na ziemiach Polski, gdzie Żydzi od przeszło tysiąca lat dzielili dołę i niedołę z Narodem Polskim. Na tym ponurym tle, cienkimi tylko liniami zarysowują się tu i ówdzie jaśniejsze momenty nielicznych stosunkowo wystąpień niektórych Polaków dla obrony i ratowania poszczególnych Żydów." Za ten stan rzeczy rząd ponosi chociaż częściową odpowiedzialność: nie podjął żadnej akcji uświadamiającej, nie zwalczał antysemityzmu przez radio, nie wysyłał instrukcji, nie usuwał funkcjonariuszy szerzących antysemityzm.

Płaszczyzna druga to armia. Niezależnie od tego w jakim kraju wojsko się znajduje - na Bliskim Wschodzie czy w Anglii - panują te same nastroje wobec Żydów, i te same są ich skutki. Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń, rząd nie przeciwstawiał się tym stosunkom albo czynił to w niedostatecznej mierze.

Kolejnym terenem kontaktów polsko-żydowskich były skupiska uchodźstwa. Stamtąd tak samo nadchodziły skargi na antyżydowskie nastawienie polskich emigrantów i złe traktowanie

206. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 173n.

Żydów przez czynniki oficjalne. Szczególnie dramatyczne rozmiary przybrało to w Rosji.

Polityka rządu wobec Żydów była dwoista. Na zewnątrz były deklaracje o pełnym równouprawnieniu Żydów, a później o robieniu wszystkiego dla ratowania Żydów. Faktycznie deklaracje nikogo prawie do niczego nie zobowiązywały. O każdą rzecz trzeba było specjalnych nacisków i interwencji, a w sprawach pomocy nie uwzględniono wielu, nawet prostych dezyderatów. Przez dłuższy czas nie informowano świata co się dzieje w Polsce z Żydami. Bardzo długo czekać trzeba było na apel radiowy o pomoc Żydom, zbyt późno przyszły zarządzenia przeciw współdziałającym z Niemcami w tępieniu Żydów. Pomoc finansowa dla resztek Żydów w kraju nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb. Rząd na pomoc nie dał prawie nic. Powołana dopiero ostatnio Rada do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej nie zastępuje Departamentu do Spraw Żydowskich, którego RŻP się domagała. Jej budżet i kompetencje są niewspółmierne do potrzeb oraz rozgłosu jaki jej nadano.

Stosunek rządu do Reprezentacji widoczny jest w traktowaniu jej dezyderatów - przez cztery lata żadna ze spraw nie została załatwiona w myśl tych wniosków. "Tak się przedstawia krótki zarys stosunków polsko-żydowskich w okresie pięciu niespełna lat wojny. Jako Reprezentacja Żydostwa Polskiego dajemy im wyraz w uchwalonych rezolucjach" - kończy się memoriał, wyliczający jeszcze listę aktualnych nadal dezyderatów, które powinien wykonać rząd, by zmienić postawę RŻP i zrealizować własne deklaracje.²⁰⁷

Memoriał dotarł do Londynu w sierpniu. W Warszawie trwało powstanie, dla którego nadaremnie domagano się od aliantów skutecznej pomocy. Podróż premiera Mikołajczyka do Moskwy nie przyniosła pożądaných rezultatów. Zachodni sojusznicy Polski nalegali na ustępstwa wobec Stalina. Wcześniej jeszcze ogłosił swe powstanie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Rząd na uchodźstwie był coraz bliższy przegranej. Schwarzbart widział jak niezręczny jest to moment do zasadniczej krytyki i odmowy zaufania. "Przedłożenie memoriału następuje wśród okoliczności nieprzewidzianych w chwili wysłania memoriału" - zaznaczył w liście załączonym do przekazanych premierowi dokumentów, podkreślając, że RŻP od początku utożsamiała się i utożsamia się nadal z fundamentalnymi troskami rządu o zapewnienie wolności i niepodległości Rzeczypospolitej. Poinformował też, że RŻP postanowiła w obecnej sytuacji odstąpić od ogłoszenia memoriału.²⁰⁸

Rząd nigdy nie odpowiedział na memoriał z 14 VII 44. Wobec wspomnianych przez

207. Memoriał RŻP z 14 VII 44, w RŻP, *Sprawozdanie*, s. 174-184.

208. List Schwarzbarta do premiera Mikołajczyka z zał. memoriałem i uchwałami RŻP, 29 VIII 44; DzS 30 VIII 44.

Schwarzbart trosk fundamentalnych stosunki polsko-żydowskie były na odległym planie. Tym samym podsumowanie stosunków polsko-żydowskich lat wojny, jakim był memoriał, nie otrzymało komentarza drugiej strony i ostatnie słowo w dyskusji pozostało po stronie RŻP.

Zrezygowany Schwarzbart stwierdzał zresztą, że dyskusja o sprawach polsko-żydowskich jest już w 9/10 teoretyczna. Dostrzegał spadek własnego zainteresowania dla spraw polskich, które uważał za nie dotyczące już Żydów i niechęć Polaków do mieszania się Żydów w "ich" sprawy.²⁰⁹ "Coraz częściej mam wrażenie - pisał - że Polacy myślą sobie: co nam ten Żyd udziela rad, co go to obchodzi?!"²¹⁰ Po komunikatach z konferencji krymskiej zanotował: "Polacy trzymają się dobrze. Przegrywają ale z godnością. Gdybym był Polakiem nie należałbym do zwolenników Mikołajczyka." To zdanie świadczy nie tylko o jego stosunku do Jałty. Schwarzbart przyznał w nim, że *sprawa polska* stała się wyłączną sprawą Polaków i on, Żyd polski, jest kimś z zewnątrz. Polacy i Żydzi nie mieli już wspólnej przyszłości, nawet jako przedmiotu kłótni. Mieli tylko wspólną przeszłość, i to nienajlepszą.

Uchwały Reprezentacji z lata 1944 *de facto* kończą historię kontaktów RŻP - rząd polski, którą formalnie zamknęły decyzje o niedelegowaniu przedstawiciela do nowej RN w maju 1945r., a następnie rozwiązanie Reprezentacji w lipcu 1945r.²¹¹ Schwarzbart pozostał w Radzie Narodowej do czasu jej rozwiązania ale nie wygłosił już żadnego przemówienia i nie składał oświadczeń. W głosowaniach nad budżetami dodatkowymi wstrzymywał się od głosu.²¹² W charakterze członka RN zajmował się różnymi sprawami bieżącymi, jak dalsza wysyłka pieniędzy dla Żydów w kraju za pośrednictwem polskiego MSW lub pomoc Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dla Żydów uchodźców i oswobodzonych w zachodniej Europie. W początku listopada 1944 wyjechał do USA, by wziąć udział w "War Emergency Conference" Światowego Kongresu Żydów w Atlantic City (nb. dwumiesięczna nieobecność wskazuje, że prace Rady Narodowej nie miały już wielkiego znaczenia). Pobyt w USA był okazją do licznych spotkań: z tamtejszym oddziałem RŻP, Federacją Żydów Polskich i innymi organizacjami polskich Żydów w Ameryce, działaczami WJC, kierownictwem Jointu, wyższymi urzędnikami UNRRA, przedstawicielami rządu polskiego. W czerwcu 1945 wyjechał na trzy tygodnie do Żydów polskich we Francji i Belgii.²¹³

W ostatnich miesiącach wojny uczucia goryczy i zawodu wobec Polaków jeszcze się w nim nasiliły. "Przechodzę obecnie straszliwy kryzys zaufania do narodu polskiego - notował w

209. DzS 24 III 44, 26 I, 6 II 45.

210. DzS 21 VI 44, podobna uwaga 16 X 44. Zob. też DzS 17 VI 44, 10 X 44.

211. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 191; DzS 17 VII 45.

212. RN 26 V i 1 IX 44, AIP, A.5.4/130 i 4/143; DzS 18 X 44.

213. Schwarzbart, "Short report about my visit in the U.S.A.", 12 II 45, AWJC 1945/I; komunikat Biura Schwarzbart nr 34 z 2 VII 45, M2/132.

dzienniku. Coraz więcej [dowodów], że przytłaczająca część narodu polskiego zachowała się w tej wojnie wobec Żydów podle."²¹⁴ W rozmowach z polskimi urzędnikami Schwarzbart nie krył swego rozgoryczenia polską polityką wobec Żydów. "Głupota rządu na odcinku żydowskim była bezgraniczna - mówił Janowi Bociańskiemu z MSZ - to nie jest tyle głupota ile zła wola jednych czynników a obojętność drugich (...). Zła wola gdy Żydów było wielu, a głupota nawet teraz gdy Żydów jest mało."²¹⁵ Innym razem pisał: "Polacy budzą teraz we mnie uczucie bólu... Oni nas strasznie nienawidzą".²¹⁶ Wszędzie niemal dopatrywał się niechęci do Żydów i skrywanej radości z pozbycia się kwestii żydowskiej rękoma Niemców. W dzienniku człowieka, który przez lata zwalczał krzywdzące uogólnienia natykamy się na zdania: "Polacy są straszliwie przeżarci antysemityzmem", "Polak to prawdziwy szowinista".²¹⁷ Nawet spotkanie z młodym inwalidą wojennym, jak napisał miłym i inteligentnym, opatrzył komentarzem: "Ale bardzo dużo jest Polaków miłych, inteligentnych. Poskrobiesz ich - wylezie antysemita, reakcjonista."²¹⁸

Było jednak uczucie silniejsze od goryczy. Ignacy Schwarzbart zraził się głęboko do Polaków ale nie przestał kochać Polski. W dniach klęski po kapitulacji powstania warszawskiego pisał o podwójnym bólu - bólu z powodu upadku Warszawy i bolesnym żalu do Polaków, którzy nie pomogli wcześniejszej walce getta i pomniejszali jej znaczenie. W dzienniku spotykamy ślady splątania uczuć tak różnych jak miłość Polski i głęboki resentyment wobec Polaków:

"Słuchałem polskiego radia. Dreszcz przeszedł mi po plecach kiedy pod koniec zagrano *Alarm Warszawy*. Cała gorycz znikła. Stopniał ból i żal do tych bestyj, które cieszyły się z naszej zagłady i ostała się tylko - Polska".²¹⁹

Nie miał wątpliwości kto reprezentuje *sprawę polską*. Ustalenia z Jałty nazwał zbrodnią i rozbiorem Polski. Poparł protesty RN i rządu przeciw decyzjom jałtańskim, w czym był wśród polityków żydowskich raczej odosobniony, a niektórzy krytykowali go za to.²²⁰ Bezsukcesyjnie proponował

214. DzS 7 II 45, podobnie 8 II 45.

215. DzS 8 II 45, 2 V 45. Charakterystyczna jest gorzka ironia, z jaką odnotował wiadomości o przygotowywaniu przez rząd dekretu przeciw szerzeniu nienawiści rasowej: "Żydów w kraju nie ma! Można już wydawać ustawy liberalne! Gdy się ich domagałem w kwietniu 1942 p. Mikołajczyk, Banaczyk et consortes nie chcieli. Dziś już nie boją się antysemitów, bo antysemita są mądrzejsi od nich i już nie mają nic przeciw równouprawnieniu ...wymordowanych". (DzS 25 X 44)

216. DzS 24 IV 45.

217. DzS 15 I. Zob. też DzS 3 X, 24 X 44, 24 IV 45

218. DzS 3 IV 45.

219. DzS 26 VII 44. O upadku Warszawy DzS 3 X 44.

220. DzS 5 I, 14 II, 26 II, 2 III, 12 IX 45. Protesty poparł również Scherer. Wg. konsula RP w Jerozolimie w ciężkich dniach po konferencji jałtańskiej nie wystąpiła z oświadczeniem żadna organizacja Żydów polskich w Palestynie: ani RŻP, ani Związek Żydów Polskich, ani Związek Rabinów Polskich (Wdziękoński do MSZ, 7 V 45, AIP, A.11E/87). Schwarzbart podpisał rezolucję solidaryzującą się z protestem rządu w imieniu "Komitetu Opieki Społecznej przy RŻP".

RŻP wydanie rezolucji przeciw moskiewskiemu procesowi przywódców Polski Podziemnej.²²¹

Starał się hamować wśród Żydów publiczne wyrazy goryczy i antypolskie wystąpienia. Pozostawał lojalny wobec rządu RP na uchodźstwie i przeciwstawiał się, z malejącą skutecznością, tendencjom prolubelskim wśród Żydów polskich na Zachodzie.²²² Uważał, że uznanie Lublina będzie przez przeciwną nowej władzy większość Polaków poczytane za cios w plecy; stanie się kolejną zadrą w stosunkach pomiędzy Polakami i Żydami, pretekstem do rewanzu, który będą eksploatować antysemita. ²²³ Zapewne zdawał sobie też sprawę, że jako polityk najbardziej związany z rządem, będzie na straconej pozycji w wypadku wyraźnego przejścia RŻP na stronę Lublina.

W opinii innych polityków żydowskich coraz więcej przemawiało za odsunięciem się od rządu na uchodźstwie i zbliżeniem do nowego polskiego rządu *de facto*. Co prawda głośne poparcie dla Lublina było ryzykowne, gdyż ustawiało Żydów przeciw zdecydowanej większości Polaków nie akceptujących nowego rządu, ale trzymanie się rządu w Londynie narażało na konflikt z Lublinem i Moskwą, sprawującymi faktyczną władzę nad ocalałymi Żydami. Powołany po dymisji Mikołajczyka rząd Arciszewskiego został stworzony w oparciu o endecję, i to w skrzydle znanym z antyżydowskiego stanowiska.²²⁴ Politykom lubelskim można było zarzucić wiele ale nie antysemityzm. W manifestie z 22 lipca 44r. PKWN obiecał Żydom odbudowę ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie. Umowy o repatriacji z ZSRR obejmowały Polaków i Żydów. Nowy rząd zapowiadał, że nie będzie przeszkód w emigracji do Palestyny.²²⁵

Wpływ na ówczesne stosunki polsko-żydowskie na obczyźnie miała bez wątpienia propaganda płynąca lub inspirowana ze wschodu. Audycje nadawane z Lublina w jidysz, oskarżały "morderców z polskiego obozu reakcyjnego, którzy pomagali hitlerowskim bandytom i brali aktywny udział w mordowaniu ludności żydowskiej i żydowskich partyzantów", a zarazem "byli w kontakcie z rządem londyńskim i działali według jego wskazówek".²²⁶ "Prolondyńskie podziemie nawet teraz morduje Żydów wychodzących z ukrycia" - cytował lubelską rozgłośnię biuletyn

221. DzS 24 V 45.

222. DzS 24 XI, 25 XII 44, 25 I, 30 I, 1 III, 30 IV, 15 V 45. "Short report about my visit in the U.S.A.", 12 II 45, AWJC 1945/I.

223. Depesza Schwarzbarta do Agencji Żydowskiej i RŻP, 15 X 44, M2/270. W "Uwagach z pobytu w USA", 24 VII 45, M2/147, napisał: "Reprezentacja uchwaliła rezolucję za rządem Warszawskim i przesłała ją temu rządowi za pośrednictwem Polpres. Zdaje im się, że w ten sposób uzyskają poparcie Osóbki i Stalina. Tą zupełnie niepotrzebną uchwałą przygotowują tylko rewanz antysemitów teraz i później, bo nigdy w Polsce rząd o takim składzie nie będzie odpowiadał woli ludności."

224. "Polish Jews in U.S. Resent Inclusion of Endeks in Exiled Government, Says Schwarzbart", *JTA Bulletin* 14 I 45; "Anti-semitic Activities of Members of Polish Government Protested by Jewish Deputy", *JTA Bulletin* 19 I 45.

225. *Manifest PKWN*, Warszawa 1974, s. 20; J.Adelson, "W Polsce zwanej Ludową", s. 388, 390; przemówienie radiowe E.Sommersteina z 13 V 45, AALC 224; notatka z rozmowy z min. spraw zagranicznych Rzymowskim w Nowym Jorku 23 X 45, przesłana przez K.Steina 30 X 45, M2/277.

226. Treść audycji radia Lublin, 10 II 45, AALC 224.

Żydowskiej Agencji Telegraficznej. Głosem takim wtórował, między innymi, J. Tennenbaum, prezes Amerykańskiej Federacji Żydów Polskich. W rozsyłanych do prasy oświadczeniach podawał, że jest wiele świadectw "ohydnej postawy Polaków": antyżydowskich prądów w podziemiu, "zbrodniczej niedbałości reakcjonistów w rządzie polskim", itd. Obchody drugiej rocznicy powstania w getcie warszawskim były dla Tennenbauma okazją do ogłoszenia, że "postawa Polaków (...) była przykładem wstrząsającej zdrady. (...) Niektórzy wstecznicy z Rządu polskiego, którzy nie okazali pomocy obywatelom Żydom (...) winni być zakwalifikowani jako zbrodniarze wojenni i sądzeni jako mordercy Żydów. Są współodpowiedzialni z niemieckimi zbrodniarzami wojennymi."²²⁷

Schwarzbart notował wtedy w dzienniku: "Żale moje wobec tego rządu nie mogą być kompensowane z bezsprzeczną krzywdą Polski. Mimo, że właściwie separacja między nami dokonana." Wraz z Schererem publicznie odrzucił oskarżenia Lublina wobec AK.²²⁸ Natomiast RŻP nie ustosunkowała się do wypowiedzi Tennenbauma, za to odpowiedziała krytycznie na podane przez PAT zaprzeczenie premiera Arciszewskiego.

W przekonaniu członków Reprezentacji ocaleni Żydzi opowiedzieli się za PKWN, który oznaczał dla nich wyzwolenie i jako jedyny mógł dać im ochronę przed panującym w Polsce antysemityzmem.²²⁹ W imieniu ocalałych występował Emil Sommerstein, wieloletni poseł na Sejm i przewodniczący parlamentarnego Koła Żydowskiego, przywódca syjonistyczny w Małopolsce wschodniej. Aresztowany we Lwowie w 1940r. nie został zwolniony na mocy układu Sikorski-Majski, pomimo starań ambasadora Kota. W 1944r. został wydobyty z łagru i włączony do PKWN, gdzie był jedynym przedwojennym posłem (a jak zauważył naoczny świadek prac PKWN także jedynym politykiem z prawdziwego zdarzenia).²³⁰ Warto przytoczyć tu godną Orwella scenę przyjęcia delegacji PKWN na Kremlu: Stalin gorąco uściskał chodzącego o kulach (na skutek przejść w obozie) Sommersteina i potwierdził, że kwestia żydowska powinna być rozwiązana na forum międzynarodowym w sposób definitywny.²³¹

Już w czerwcu 1944r., jako członek Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich

227. "Oświadczenie dr J. Tennenbauma" z 5 I 45 i informacja PAT o rocznicy powstania w getcie warszawskim 18 IV 45, AIP, PRM 169/23; *JTA Bulletin*, 8 I 45. Wg. konsula polskiego w Jerozolimie, prasa żydowska chętnie zamieszczała notatki o antysemityzmie panującym w wyzwolonej Europie, a szczególnie w Polsce, który wypycha ocalałych Żydów i czyni niemożliwym powrót. Wspólną tezą artykułów była konieczność emigracji do Palestyny (Wdziękoński do MSZ, 7 V 45, AIP, A.11E/87).

228. DzS 7 I, 26 II 45; *JTA Bulletin*, 8 I 45.

229. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 185, 190.

230. Biogram Sommersteina w *Encyclopedia of Zionism and Israel*; F. Mantel, *Wachlarz wspomnień*, Paryż, 1980, s. 196-197.

231. L. Dobroszycki, "Restoring Jewish Life in Post-war Poland", *Soviet Jewish Affairs*, 2/1973r., s. 70.

Sommerstein przygotował memoriał wskazujący na potrzebę aktywnej polityki w kwestii żydowskiej.²³² Zapewne w wyniku tej inicjatywy w ZPP powstał Komitet Organizacyjny Żydów Polskich, zaś w końcu 1944r. utworzono Centralny Komitet Żydów Polskich, który określił się jako reprezentacja wszystkich Żydów w Polsce.²³³ Były zatem, jak zauważył Schwarzbart, dwa rządy polskie i dwie reprezentacje polskich Żydów.²³⁴ Można jeszcze dodać, że reprezentacje miały przy rządach dwóch przedstawicieli - Schwarzbarta i Sommersteina. Znaczenie tego pierwszego w polityce żydowskiej malało a znaczenie drugiego rosło odpowiednio do znaczenia ich rządów. Symptomatyczna była zmiana w londyńskim *The Times*, w którym do wiosny 1944 nazwa "National Council" należała londyńskiej Rady Narodowej, zaś od tej pory oznaczała stworzoną przez PPR Krajową Radę Narodową.²³⁵ Apele, które Sommerstein kierował do przywódców żydowskich na Zachodzie znalazły znaczny oddźwięk. Na tereny objęte przez PKWN napływała z Zachodu pomoc dla ocalonych Żydów (już w 1944r. Joint przeznaczył na nią więcej pieniędzy niż na pomoc za pośrednictwem rządu na uchodźstwie), organizacje żydowskie nawiązały kontakt z Komitetem Żydów Polskich i kierowały doń swoich delegatów.²³⁶ RŻP nie kwestionowała znaczenia konkurencyjnego było nie było CKŻP. Świadomie podtrzymywano dwutorowość polityki żydowskiej, gdyż, jak wyjaśniał potem A. Stupp: "oba czynniki żydowskie dążyły różnymi drogami do tego samego celu, tj. do dobra Żydów polskich."²³⁷ Dwutorową politykę można też zauważyć w pracy niektórych przywódców podziemia żydowskiego: Adolf Berman "Borowski", przedstawiciel ŻKN w "Żegocie", który jeszcze w końcu 1944r. wysyłał do Londynu korespondencję za pośrednictwem Delegatury był od blisko roku członkiem Krajowej Rady Narodowej!²³⁸

21 marca 1945 prezydent rozwiązał II Radę Narodową. Ignacy Schwarzbart był osobą prywatną. Jego szanse na wejście do III RN były znikome. Stosunki między RŻP a rządem nie

232. "Do Prezydium Zarządu Głównego" ZPP, 22 VI 44, AAN, ZPP 216/65. Problematyka i argumentacja memoriału są zadziwiająco podobne do problemów i argumentów podnoszonych przez Schwarzbarta. Sommerstein powołuje się na moralne prawo przemawiania w imieniu ludności żydowskiej i dobro ogólne Polski; przekonuje, że sprawa żydowska paradoksalnie nie straciła swej ostrości; zwraca uwagę na posiew hitlerowskiej propagandy antysemickiej i zobojętnienie społeczeństwa polskiego na widok zagłady; podkreśla, że Żydzi polscy liczni w ZSRR czują się związani z Polską, chcą spełnić swój obywatelski obowiązek, tymczasem napotykać trudności przy wstępowaniu do WP; nalega na przedstawianie szkodliwości antysemityzmu w pracy wychowawczej w wojsku i powołanie duszpasterzy dla Żydów; domaga się by prasa ZPP dała odpór pochodzącym z Delegatury projektom niewpuszczania Żydów [memoriał Knolla]; postuluje uruchomienie czynnej pomocy dla odbudowy egzystencji Żydów, akcję przewarstwowania gospodarczego i powrót Żydów polskich z ZSRR, dla tych spraw należy powłać w ZPP odpowiednią komórkę. Na zakończenie, wzywa "obóz demokracji" do odważnej realizacji haseł w kwestii żydowskiej.

233. J. Adelson, *op.cit.*, s. 425-426; *JTA Bulletin*, 9 I 45.

234. DzS 8 I 45.

235. Zob. np. *Times* z 24 V, 9 VI 44.

236. Depesze od działaczy i organizacji żydowskich do Sommersteina i Komitetu Żydów Polskich, AAN, ZPP 216/65; Engel, *Facing...*, s. 172; "Pomoc dla Żydów w Polsce", *Dziennik Polski*, 14 XII 44, s. 2.

237. DzS 25 XII 44, 11 I 45; RŻP, *Sprawozdanie*, s. 190-191.

238. A. Tomaszewska, red., *W czterdziestą rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej*, Warszawa 1984. Zob. też przypis 153.

poprawiły się od ubiegłego lata, mimo, że rząd Arciszewskiego uczynił przychylne gesty, np. w expose na forum RN premier poświęcił Żydom oddzielny akapit, zapowiadając pełne równouprawnienie i szczególną pomoc, i ponawiając oświadczenie, że wszelkie antyżydowskie przepisy niemieckie są bezprawne i nieobowiązujące.²³⁹ Reprezentacja nie odpowiedziała na zaproszenie delegacji RŻP do Londynu, i 7 maja podjęła uchwałę o niewysuwaniu kandydatów do nowej RN.²⁴⁰ Od kilku miesięcy w Palestynie trwały dyskusje na temat nawiązania kontaktu z komitetami żydowskimi w przy rządzie lubelskim oraz rozwiązania RŻP. Zwolennicy tych kroków argumentowali, że Żydzi w kraju utworzyli sobie nowe ciała reprezentacyjne i tym samym mandaty członków RŻP wygasły. Spór był pewną paralełą podobnego sporu wśród Polaków. W miarę pogłębiania się różnic wśród tych ostatnich - zauważył później Abraham Stupp - coraz trudniejszym stało się utrzymanie jedności RŻP złożonej z siedmiu stronnictw od prawicowej Agudy po lewicę Poalej Syjon. 23 lipca 1945r. Reprezentacja rozwiązała się.²⁴¹

"Dokąd teraz?" zastanawiał się Ignacy Schwarzbart - przedstawiciel zniszczonego żydostwa polskiego, były reprezentant nieistniejącej już RŻP w rozwiązanej Radzie Narodowej przy nieuznanym już rządzie.²⁴²

* * *

Jeszcze przez rok Schwarzbart działał wraz ze swym Biurem na rzecz polskich Żydów w Europie: informował o ocalałych, pomagał w nawiązaniu kontaktów z rodzinami i emigracji do Palestyny. Został członkiem Komisji Specjalnej powołanej przez Sekcję Brytyjską WJC do spraw żydowskich *Displaced Persons* (DP), korespondował z różnymi instytucjami zajmującymi się sprawami DP. Jak szacował latem 1945 w obozach w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej było co najmniej 50 tys. Żydów z Polski. W wyniku migracji Żydów polskich uratowanych w kraju i repatriowanych z ZSRR liczba ta rosła, przekraczając wiosną 1946r. ponad 100 tys.²⁴³ "Biuro moje jest zawałone pracą" - pisał Schwarzbart. Spotykał się z Żydami przybywającymi z Polski, m.in. z Adolfem Bermanem i Cywią Lubetkin z ŻKN, Sommersteinem, Leonem Salpetrem - działaczem syjonistycznym z Krakowa, Alefem Bolkowiakiem - działaczem PPR; oraz z przedstawicielami rządu w Warszawie, co było o tyle łatwe, że znajdowali się wśród nich politycy mu znani, jak byli

239. Expose premiera Arciszewskiego na RN 13 XII 44, AAN, PWE 1; *Times* 15 XII 44, s. 3.

240. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 190-191. Wg. konsula RP w Jerozolimie Żydzi w Palestynie, w tym Żydzi polscy, zajęli stanowisko niemieszania się w spór polsko-sowiecki i niedrażnienia Sowieców, Wdziękoński do MSZ, 22 III 45, AIP, A.11E/87.

241. Tamże, s. 191-2. "Sprawozdanie Nr 14" wydane przez Schwarzbarta 31 VIII 45 (M2/136) podaje, że RŻP rozwiązała się z początkiem sierpnia. Schwarzbart był przeciwny rozwiązaniu, DzS 17 VII 43.

242. DzS 9 V 45.

243. Komunikaty Biura Schwarzbarta z VII-X 45, M2/132, w komunikacie nr 35 z 4 VII 45 dane o liczbie Żydów; liczna korespondencja w/s osób poszukiwanych z 1945-1946r., M2/274-275; notatka z posiedzenia Komisji Specjalnej przy Sekcji Brytyjskiej WJC, 17 IV 45, AWJC 1945/I; dane o migracjach za Adelson, *op.cit.*, s. 414-417.

ministrowie rządu w Londynie Stańczyk i Strassburger.²⁴⁴ Przez dłuższy czas planował podróż do Polski, zwłaszcza w związku z obowiązkami jakie miał przyjąć w Departamencie Organizacyjnym WJC. Do wyjazdu do kraju ostatecznie nie doszło.²⁴⁵

19 kwietnia 1946r. Schwarzbart opuścił Europę. W nowym Jorku objął stanowisko dyrektora Departamentu Organizacyjnego Światowego Kongresu Żydowskiego. W tym samym czasie kierownictwo Departamentu Ekonomicznego objął przybyły z Warszawy Emil Sommerstein. Obydwaj przywódcy syjonistyczni z Małopolski i niedawni reprezentanci Żydów przy konkurencyjnych polskich rządach mieli dokończyć życia na obczyźnie - z dala od Polski i Palestyny. W 1951r. Schwarzbart uzyskał obywatelstwo amerykańskie. W latach pięćdziesiątych zajmował się sprawami typowymi dla emerytowanych polityków: przygotowywał do publikacji swój dziennik z lat wojny, wydał wspomnieniową książkę *Cwizn Beyde Welt Milchomes (Między dwiema wojnami)* obrazującą życie żydowskie i działalność syjonistyczną w Małopolsce w okresie międzywojennym, wydał też kilka broszur na temat powstania w getcie warszawskim i historii ruchu syjonistycznego.²⁴⁶ Nastrojów byłego reprezentanta żydostwa polskiego możemy się domyślać czytając pochodzący z tego okresu pamiętnik innego dawnego przywódcy polsko-żydowskiego lat międzywojennych i członka RŻP Apolinarego Hartgłasa: "[Kiedy] istniał jeszcze uznany rząd polski w Angers, a potem w Londynie, były jeszcze widoki, że Polska w poprzedniej postaci zostanie restytuowana, że żydostwo polskie istnieje i że potrzebni będą jeszcze w Polsce działacze żydowscy z imieniem... Ale w miarę, jak te widoki słabły, w miarę, jak tępiono żydostwo polskie po komarach gazowych, słabły widoki na to, że jeszcze kiedykolwiek będę potrzebny. A gdy ponadto Polska została sprzedana Moskwie, rozchwiały się resztki zainteresowania moją osobą i moim losem."²⁴⁷

W przypadku Schwarzbarta, z racji zajmowania stanowiska w WJC poczucie marginalizacji nie musiało być aż tak silne. Ale w 1960r. Departament Organizacyjny WJC przeniesiono do Genewy, Schwarzbart musiał ustąpić ze stanowiska. Był to koniec jego publicznej działalności. Zmarł 26 kwietnia 1961r.²⁴⁸

244. Schwarzbart do B.Einhorna, 8 IV 45, M2/275; notatki z rozmów w M2/141-143 i DzS 4, 16 VII, 7, 12, 18 IX, 14 XI 45, i in.

245. Notatka z rozmowy z A.Fiderkiewiczem, 5 IX 45, M2/ 279.

246. A.Fischer, *op.cit.*, s. VI; biogramy Schwarzbarta i Sommersteina w *Encyclopedia of Zionism and Israel*; notatka biograficzna w I.Schwarzbart, *General Zionism*, b.d; R.Braude, *op.cit.*, s. 2. Publikacje Schwarzbarta: *Cwizn Beyde Welt Milchomes*, Buenos Aires 1955; *Story of the Warsaw Ghetto Uprising: its Meaning and Message*, New York 1953; *Carry High the Flag of the Bunker!*, New York 1960; *General Zionism*, b.d.

247. Hartglas, *op.cit.*, s. 732.

248. Fischer, *op.cit.*, s. VI.

ZAKOŃCZENIE

- Tak, możemy i powinniśmy dać się wciągnąć - przerwał Jakub z kąta. - Dobijamy się praw obywatelstwa, to najlepsza sposobność, by je pozyskać.

Mann się skrzywił. Mówiliśmy o tym nieraz - rzekł - to są teorie, rzecz trzeba rozwinąć praktycznie. Co tu jest interesem naszym?

- Interesem pierwszym - odpowiedział Jakub - w kraju, w którym nas jest tylu, być uznanymi, przyjętymi, pobratać się, połączyć, to chwila jedyna. Rozmowa między Żydami w przeddzień powstania 1863r. J.I.Kraszewski, *Żyd. Obrazy współczesne*, Kraków 1960 (1866), s. 354

Do poszukiwania nowych rozwiązań skłania zwykle presja rzeczywistości, świadomość kryzysu może być motorem postępu. Czyż to, co z perspektywy historii Europy na przykład, jawi się jako postępek nie było serią kryzysów zmuszających do próbowania nowych rozwiązań, za którymiś razem udanych? Nie ulega wątpliwości, że Polska międzywojenna borykała się z poważnym problemem mniejszości narodowych. Zarówno polskie elity rządzące jak i przywódcy mniejszości mieli dość powodów, by szukać wyjścia ze stanu kryzysu narodowościowego - wyjścia dla państwa lub tylko dla siebie. Myślenie o kwestiach narodu, narodowości, mniejszości narodowych było w Polsce dość dobrze rozwinięte, co niekoniecznie przekładało się na przemyślaną i konsekwentną politykę.¹ Polityka Schwarzbarta w latach wojny i koncepcje, które wyłaniają się z jego ówczesnych wypowiedzi można uznać za owoc doświadczeń dwudziestolecia. Polityka ta była kolejną z prób, które dla poprawy położenia żydostwa polskiego podejmowali jego przywódcy, odmianą strategii stosowanej także przez inne grupy mniejszościowej w innych krajach. Wizja polsko-żydowskiego porozumienia, którą Schwarzbart propagował jest interesującym przykładem poszukiwań takiego rozwiązania problemów towarzyszących etnicznemu zróżnicowaniu wewnątrz organizmów państwowych, które chroniłoby i państwo i jego mniejszości.

1. Zob. np. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Warszawa 1979; K.Symonolewicz, *The Studies in Nationality and Nationalism in Poland between the Two Wars*, New York 1944; A.Wierzbicki, *Naród - państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978.

Nietrudno dostrzec podobieństwa między stanowiskiem Jakuba z cytowanego wyżej literackiego dialogu a stanowiskiem żydowskiego przedstawiciela w Radzie Narodowej osiemdziesiąt lat później. Widzimy ciągłość walki o prawa obywatelskie (Schwarzbartowi chodziło o *pełne i rzeczywiste obywatelskie równouprawnienie*), pokrewieństwo pragnienia, by być *uznanymi, przyjętymi, pobratać się*, takie samo przekonanie, że jest właśnie *chwila jedyna, najlepsza sposobność*. Obydwaj polscy Żydzi reprezentują pewną szczególną strategię grup mniejszościowych dążących do poprawy swego położenia.

Polityka Schwarzbarta to odmiana strategii współpracy z grupą dominującą, realizowanej w warunkach szczególnych - kryzysu państwa i zewnętrznego zagrożenia. Grupy mniejszościowe mogą w różnoraki sposób reagować na nadejście ciężkich czasów dla grupy dominującej. Mogą przyczynić się do dalszego jej osłabienia, zerwać zależności, zmierzać do realizacji swoich interesów w sojuszu z jej wrogami. Przykładów takiej postawy znajdziemy aż nadto w Europie Środkowej w okresie rozpadu wielonarodowych imperiów austro-węgierskiego i rosyjskiego. Znamy też próby zachowania neutralności wobec konfliktów stron, od których dana mniejszość była równie odległa. Próbę taką podjęli np. przywódcy społeczności żydowskiej wschodniej Galicji wobec walk polsko-ukraińskich w 1918r.²

Trzecia strategia to wyraźne, nawet demonstracyjne opowiadanie się po stronie grupy dominującej, podbudowane nadziejami, że wobec wspólnych przejść i ofiar dojdzie do poprawy położenia mniejszości. Takie nadzieje żywili np. Flamandowie, którzy daninę krwi złożyli w I wojnie światowej nad Izerą, Indianie i *Chicanos* walczący podczas II wojny w armii amerykańskiej, niektóre narody skolonizowane. Nadzieję na społeczną akceptację i awans uzasadnione ofiarami lat wojny żywiły grupy imigranckie, w tym polska grupa etniczna w USA.³

Polityka, którą Schwarzbart prowadził jako reprezentant żydostwa polskiego jest wyrazistym przykładem strategii *współwalki* (określenie Schwarzbarta). Jego deklaracje, działalność i osobiste zapiski nie pozostawiają żadnej co do tego wątpliwości. Gdy w imieniu

2. Korzec, *Juifs...*, s. 77.

3. M.Kula, D.Stola, "Koncepcja Żyda-Polaka...", s. 19; D.Stola, "Polacy amerykańscy w PSZ", *Mówią Wieki*, 5/1990. Rzecz jasna zróżnicowanie w obrębie grupy mogło prowadzić do zajmowania przeciwnych stanowisk przez poszczególnych jej członków. Np. mimo neutralności przyjętej przez Żydów galicyjskich w 1918r., można ich było spotkać walczących zarówno po stronie polskiej jak i ukraińskiej.

Żydów polskich oświadczał: "pragniemy znosić jako obywatele polscy ciężką niedolę Polski, razem z Nią i dla Niej ponosimy i ponosić będziemy wszelkie ofiary",⁴ to robił to z przekonaniem i nie dla względów taktycznych. Uchwały i odezwy, które przedstawiciele Żydów polskich - partie, związki, gminy wyznaniowe - wydawali w obliczu niemieckiego zagrożenia w 1939r., co najmniej upoważniały go do takich oświadczeń. Niektóre z nich były już cytowane, tutaj przywołajmy jeszcze jeden dokument z epoki - fragment listu przesłanego do Żydowskiego Koła Parlamentarnego w sierpniu 1939r. z miasteczka Nadwórna:

"Nie wymaga szczegółowego uzasadnienia fakt, że dola i niedola Żydów polskich związana jest z istnieniem i potęgą Państwa Polskiego i że kardynalnym obowiązkiem naszym jest w każdym czasie, a tym bardziej w okresie tak decydującym dołożyć wszelkich sił i ofiar dla dobra wspólnej Ojczyzny. Nastawienie tak rządu polskiego, jak i wielkiego odłamu społeczeństwa polskiego w stosunku do Żydów jest bez wątpienia krytyczne i negatywne i jedynie wielki czyn, i donośny a żywiołowy odruch żydostwa polskiego zdolnym jest spowodować radykalną przemianę w tym względzie. (...) Tak podczas ewent. wojny, jak zwłaszcza w okresie pokojowym zmiana w stosunkach polsko-żydowskich musi nastąpić, a to tak dla dobra samego Państwa, jak w pierwszym rzędzie dla obecnego i przyszłego losu Żydów w Polsce. Sytuacja obecna jest właśnie tą wyjątkową historyczną sposobnością, gdzie przełom winien nastąpić, a inicjatywę ku temu muszą dać bez wątpienia Żydzi, zupełnie spontanicznie, szczerze i z odpowiednim rozmachem w poświęceniu tak krwi, jak i majątku."⁵

W liście z Nadwórnej zwróćmy uwagę na charakterystyczne warunki omawianej tu strategii: przekonanie o trwałym związku grupy mniejszościowej z krajem (organizmem politycznym), silnie odczuwana potrzeba poprawy położenia i zmiany stosunków z grupą dominującą, przekonanie o *historycznej sposobności* jaką niesie kryzysowy stan wojennego zagrożenia.

Za decyzjami przywódców grupy mniejszościowej wzywających do stanięcia u boku grupy dominującej i za decyzjami poszczególnych jej członków garnących się do wojska lub w inny sposób wyrażających omawianą tu strategię stają motywy złożone. Przekonanie o konieczności spełnienia obowiązku obywatelskiego, o którym pisali Żydzi z Nadwórnej, bywa silniejsze gdy wartość obywatelska grupy była z jakichś względów kwestionowana.

4. *Przyszłość* nr 1, 25 III 40.

5. Pismo zarządu gminy żydowskiej Nadwórna do Żydowskiego Koła Parlamentarnego, 25 VIII 39. Dziękuję p. Jerzemu Kochanowskiemu za udostępnienie kopii.

Popularny żydowski *Moment* zamieścił we wrześniu 1939 wezwanie, by odważnie i dumnie stanąć do szeregów i "wykazać wrogom, że fałszywie przedstawiali wartości obywatelskie Żydów".⁶ W przypadku Żydów w grę wchodziło jeszcze zaprzeczenie powszechnej opinii o ich niskiej wartości wojskowej.

Jednym z istotniejszych czynników wpływających na wybór strategii grupy jest wyobrażenie przyszłości i plany na przyszłość. Polacy amerykańscy w latach II wojny światowej znacznie chętniej zaciągali się do armii amerykańskiej niż do oddziałów polskich, które próbowano organizować na wzór armii Hallera z lat I wojny. Masowy napływ ochotników nie powtórzył się, bo polscy emigranci i ich synowie zamierzali pozostać w Ameryce. Obietnica nadziałów ziemi w Polsce już ich nie interesowała. "Szeregowych" Polonusów interesowały amerykańskie emerytury i ubezpieczenia żołnierzy, ich liderów - *image* grupy w społeczeństwie amerykańskim i jej awans polityczny. W rezultacie Polonia zaciągała się pod gwiazdzisty sztandar.⁷ Możemy się też domyślać, że ci Żydzi czy Ukraińcy (ale też i Polacy), którzy na polskich kresach wschodnich w 1939r. opowiedzieli się po stronie nowej władzy sowieckiej, uznawali aneksję za fakt trwały, a nie przejściowy.

Dla Schwarzbarta punktem wyjścia było przekonanie, że Żydzi będą żyli w Polsce i że Polska odzyska niepodległość. Wiarę w przyszłą, lepszą Polskę nazwał *Credo* polskiego Żyda: "dla Niej ponosimy i ponosić będziemy wszelkie ofiary - mówił w wiosną 1940r. - ale też razem z jej przyszłym szczęściem oczekujemy szczęśliwszego losu i dla siebie w Polsce, oczekujemy losu wolnych i równych we wszystkim obywateli."⁸

Żydzi oczekiwali, jak powiedział Schwarzbart, *szczęśliwszego losu* - była to z jego strony doprawdy subtelna aluzja do żydowskich ocen ich dotychczasowego położenia w niepodległej Polsce. Żydzi w Polsce kilka razy spodziewali się, że otwiera się nowa epoka, która przyniesie radykalną zmianę ich losu,⁹ co świadczy to przede wszystkim jak bardzo takiej zmiany pragnęli. W latach trzydziestych społeczeństwo żydowskie w Polsce zapadało się coraz głębiej w stan kryzysu. Wielka Depresja dotknęła je szczególnie silnie. Psychologiczne skutki pauperyzacji, proletaryzacji i braku perspektyw były ogromne. Antysemita ofensywa w Polsce i restrykcje nałożone na imigrację do Palestyny i Ameryki prowadziły do

6. Cyt. w *Nasz Przegląd* 2 IX 39, s. 7.

7. D.Stola, "Polacy...", s. 12.

8. *Przyszłość* nr 1, 25 III 40.

9. Mendelsohn, *Zionism in Poland*, s. 312

widzenia położenia Żydów jako sytuacji bez wyjścia. Nasilały się postawy apatii z jednej i radykalizmu z drugiej strony. Umiarkowane partie traciły, zaś radykalne - syjonistyczne, socjalistyczne, komunistyczna - zyskiwały zwolenników, zwłaszcza spośród sfrustrowanej młodzieży.¹⁰

Strategia walki w jednym szeregu z grupą dominującą i demonstracji swej obywatelskiej wartości ma zwykle przynieść obniżenie barier, które napotyka aspirująca do społecznego awansu grupa mniejszościowa. Negatywne uprzedzenia wobec "ciemnych" imigrantów lub "dzikich" mieszkańców kolonii bywają poważną choć niematerialną przeszkodą poprawy pozycji grupy. W przypadku Żydów w Polsce lat trzydziestych można mówić o chęci zatrzymania procesu pogarszania się położenia grupy, zwłaszcza procesu wyobcowania i marginalizacji pod wpływem tendencji antyżydowskich w grupie dominującej.

Opowiedzenie się po stronie grupy dominującej, połączone z wyrzeczeniami i ofiarami na rzecz wspólnej sprawy, oznacza gotowość do poniesienia dziś pewnych kosztów w imię *szczęśliwszego jutra*, jest więc swoistą inwestycją. Inwestycja łączy się z nadzieją na przyszłe pożytki i z nieuniknionym ryzykiem. Ryzyko grupy mniejszościowej jest podwójne. Nie tylko wraz z narodem dominującym ryzykuje upadek całego przedsięwzięcia ale także nie może być pewna przyszłych reakcji "wspólników" z grupy większościowej. Schwarzbart przytaczał przykłady Żydów węgierskich i niemieckich, którzy w swym węgierskim i niemieckim patriotyzmie byli bardziej katolicy niż papież ("do wszystkiego jedli paprykę"), co nie zapobiegło wzrostowi antysemityzmu w tych krajach w latach trzydziestych.

Stąd zabiegi o odpowiednie gwarancje ze strony grupy dominującej i traktowanie różnych decyzji partnera jako papierka lakmusowego szczerości intencji. Im mniejsze wzajemne zaufanie, tym silniej artykułowana potrzeba zabezpieczeń i bardziej skrupulatna obserwacja drugiej strony, co oczywiście nie poprawia atmosfery. Bez pewnego minimum zaufania uruchamia się sprzężenie zwrotne podejrzeń i oskarżeń, odnotowane parę razy przez Schwarzbarta. Wzajemne dopatrywanie się nieczystych intencji było wynikiem złych doświadczeń. Balast przeszłości ściągał polskich i żydowskich polityków na dawne, ugruntowane pozycje.

Strategia *współwalki* nie oznacza podporządkowania. Wśród żydowskich przywódców

10. Mendelsohn, *Żydzi Europy...*, s. 113n. Zob. też C.Heller, *On the Edge of Destruction*, New York 1977.

na wygnaniu trwał przedwojenny spór o to, gdzie pomiędzy ugodą a nieprzejednaniem jest optymalny punkt żydowskiej polityki, ile powinno w niej być twardego żądania należnych praw, ile zaś budowy zaufania i ducha współpracy. Ze względów zasadniczych Schwarzbart był przeciwny agresywnej polityce wobec rządu reprezentującego Polskę w tak trudnej chwili, prócz tego powątpiewał jej skuteczność na dłuższą metę. Poza względami natury zasadniczej, zapewne brał pod uwagę, że polityka konfrontacji wymagałaby szukania sojusznika poza grupą polską, i co ważniejsze - przeciw niej. To kłóciłoby się z założeniami jego polityki i nie sprawdziło się w przeszłości.

W II Rzeczypospolitej przywódcy żydowscy próbowali strategii opierającej się na koalicji z pozostałymi mniejszościami, która dawałaby silniejszą pozycję w negocjacjach z polską większością. Jej wyrazem był stworzony w 1922r., głównie dzięki determinacji Izaaka Gruenbauma, Blok Mniejszości Narodowych, który pomógł zdobyć liczącą się (choć mniejszą niż oczekiwano) liczbę miejsc w Sejmie. Blok nie przetrwał długo, a od początku budził mieszane uczucia wśród Żydów i wrogie wśród Polaków. Zarzuty wobec strategii Bloku Schwarzbart streścił w następujący sposób: "Blok mniejszości nie będzie zdolny nic uczynić w Sejmie (...) z powodu zasadniczych różnic, które istnieją między mniejszościami terytorialnymi i mniejszością żydowską (...) Blok narodowości wywoła frontalny sprzeciw całego narodu polskiego i oddzieli od nas nawet grupy względnie przyjazne, zwłaszcza Polską Partię Socjalistyczną. (...) Polska większość znajdzie sposoby dla złamania bloku mniejszości i zrewanżuje się na najsłabszym z jego głównych promotorów, to jest na Żydach."¹¹ Obawy te w pełni się potwierdziły. Prócz tego, ewolucja nastrojów, która nastąpiła w latach trzydziestych w mniejszości niemieckiej i do pewnego stopnia w ukraińskiej, stawiała je i Żydów po przeciwnej stronie barykady.¹² W 1939r. strategia "mniejszości kontra grupa dominująca" nie mogła być przez przywódców żydowskich brana pod uwagę. Pozostawały różne odmiany strategii alternatywnej, to jest dwustronnej ugody z grupą dominującą, mimo że doświadczenia z tą strategią, realizowaną w latach międzywojennych na trzy sposoby przez syjonistów w 1925r., przez Agudę po przewrocie majowym i przez Bund w latach trzydziestych nie były znacznie lepsze niż ze strategią Bloku Mniejszości.

Zauważmy, że Schwarzbart nie występował w imieniu innych mniejszości narodowych ani nie domagał się dla nich równouprawnienia, rewizji dotychczasowej polityki,

11. Schwarzbart, *Cwiszen...*, s. 223.

12. "Niemcy i Ukraińcy ulegają hitleryzacji" pisał *Nasz Przegląd* 14 II 39, s. 3.

itp., mimo, że był w RN przez dłuższy czas jedyną osobą spoza grupy polskiej. Co więcej, podkreślał, że Żydzi okazali się jedyną mniejszością wierną Rzeczpospolitej.

Punktem oparcia dla polityki Żydów polskich wobec rządu mogli być Żydzi zachodni. Zależny od aliantów rząd na uchodźstwie liczył się z pozycją Żydów w Wielkiej Brytanii i USA. Schwarzbart kultywował wśród polskich polityków przekonanie o sile lobby żydowskiego w krajach alianckich ale sprzeciwiał się *robieniu polityki żydostwa polskiego przez panów, którzy będą sobie siedzieć w Oxfordzie lub Cambridge*. Sądził, nie bez racji, że ingerencja Żydów zachodnich czyni z kwestii żydowskiej przedmiot polskiej polityki zagranicznej, że gwarancje osiągnięte pod ich presją będą co najmniej wątpliwe (tak jak Traktat Mniejszościowy), że antagonizuje Polaków i tym samym jest na dłuższą metę nieskuteczna. Przy tym protekcja ze strony Żydów amerykańskich czy brytyjskich wobec kuzynów z Europy wschodniej nie licowała, jego zdaniem, z *godnością żydostwa polskiego* (że drażniła jego osobistą dumę nietrudno się domyśleć). Schwarzbart był bardzo czuły na punkcie stosunku Żydów zachodnich wobec wschodnioeuropejskich, zżymał się na ich nieuzgodnione interwencje i protekcyjny stosunek do "ubogich krewnych" z Polski.¹³ *

"Dobijamy się praw obywatelstwa, to najlepsza sposobność, by je pozyskać, (...) to chwila jedyna" - mówi polski Żyd Jakub w cytowanym literackim dialogu w przededniu powstania styczniowego. "Sytuacja obecna jest właśnie tą wyjątkową historyczną sposobnością" - wierzyli Żydzi z Nadwórnej w sierpniu 1939r. O *dramatycznej ale pełnej nadziei chwili* mówił Schwarzbart w pierwszym przemówieniu w Radzie Narodowej.

Wspomniano już jak silne było wśród Żydów w przedwojennej Polsce pragnienie zmiany. Wojenny wstrząs mógł być przełomem, wyrwaniem ze stanu bezwyjściowości, czynnikiem (jakbyśmy to dziś powiedzieli) dezintegracji pozytywnej. Wojna rozchwieła stary porządek, stawiała ludzi i ludy w niecodziennych sytuacjach, zmuszała do rewizji przekonań, do ponownego pytania o polityczne podstawy, była sprawdzianem poglądów i wartości. Samo ujawnienie agresywnych zamiarów Hitlera wobec Polski wydobywało Żydów z dotychczasowego osamotnienia. W niektórych wypowiedziach Schwarzbarta, w liście z Nadwórnej można odnaleźć szczególne połączenie uczuć, które oddaje aforyzm "gdzie wielkie niebez-

13. DzS 27, 31 VIII 40.

pieczeństwo tam wielka nadzieja".¹⁴ W oczekiwaniach tych brzmi też echo teorii o wojnach jako mechanizmie odnawiania się cywilizacji i narodów.

Nadzieje na poprawę położenia Żydów, w szczególności na poprawę stosunku Polaków do żydowskich współobywateli, były racjonalizowane przez wskazanie na charakter wroga i charakter sojuszników Polski. Według jednego ze sprawozdań delegata rządu na kraj: "wybuch wojny z Niemcami wywołał wśród Żydów przekonanie, że pod wpływem rozpoczynających się wielkich wypadków i walki z uosobieniem antysemityzmu, jakim są dziś Niemcy hitlerowskie, ulegnie zahamowaniu, lub nawet powstrzymaniu groźny dla nich proces wyobcowania z życia polskiego."¹⁵ W późniejszej uchwale Reprezentacji Żydostwa Polskiego czytamy: "W roku 1939 Polska stanęła w szeregu państw demokratycznych. Spodziewać się należało, iż logiczną konsekwencją tego decydującego kroku będzie zmiana na lepsze stosunku społeczeństwa i rządu polskiego do Żydów polskich i że nastąpi oczyszczenie stosunków z naleciałości ostatniego okresu lat przedwojennych..."¹⁶

Oczekiwania, że wojna przyniesie głębokie zmiany, w tym zmiany w stosunkach polsko-żydowskich, nie były bezzasadne. Historycy i socjologowie potwierdzają wielki wpływ wojen na kształtowanie się państw i narodów. Jak pisze C.Tilly: "the state makes war and war makes the state."¹⁷ Pod ciśnieniem wojny państwa konsolidują się lub rozpadają, a wobec agresji hitlerowskich Niemiec i Polacy i Żydzi potrzebowali sojuszników i byli *obiektywnymi* sojusznikami, przyznawali to nawet endecy. W 1939r. Żydzi byli zachęcani do składek na Fundusz Obrony Narodowej, deklarację Koła Żydowskiego w Sejmie o pełnej gotowości Żydów do obrony ojczyzny przywitały oklaski, a przecież niedawno odmawiano im prawa do patriotyzmu. Nowoczesna wojna, wymagająca wysiłku milionów obywateli na froncie i na zapleczu jest wspólnym działaniem politycznym, kształtującym poczucie wspólnoty i identyfikacji z państwem (o ile nie jest konfliktem wewnętrznym). Wczorajsi konkurenci o pracę lub klientów stają się towarzyszami broni. Powszechny obowiązek obrony zrównuje obywateli i implikuj zasadę równe prawa - równe obowiązki. Tak było np. w USA: impulsem do wielkiego ruchu na rzecz praw obywatelskich czarnych Amerykanów był właśnie powrót milionów żołnierzy z wojny światowej, gdzie wszak nadstawiali głowę

14. Przypisywane Ignacemu Loyoli.

15. Sprawozdanie o sytuacji w kraju za okres 1 XI 41 - 15 I 42, s. 79, M2/192.

16. R⁻P, *Sprawozdanie*, s. 174.

17. A.D.Smith, *Theories of Nationalism*, New York 1983, s. XXXII-XXXIV.

niezależnie od jej koloru.¹⁸ Czy gdyby wojna potoczyła się tak jak mogli to sobie wyobrażać rzecznicy strategii żydowsko-polskiej współpracy (walka ramię w ramię, ofiary ponoszone dla wspólnej sprawy, smak zwycięstwa) stosunek do mniejszości żydowskiej uległoby zmianie?

*

Jakub z literackiego dialogu mówi w imieniu tych Żydów, którzy chcą *być uznanymi, przyjętymi, pobratać się*. Czyż nie takie pragnienia wyrażał Schwarzbart? Zabiegał nie tylko o zabezpieczenie przed dyskryminacją i pełne równouprawnienie, ale też o *uznanie i przyjęcie*. Wydaje się, że także w innych przypadkach pragnienia takie są ważnym motywem do przyjęcia strategii *współwalki*.

W klasycznym eseju Izajasha Berlina "Dwie koncepcje wolności" pada kapitalne spostrzeżenie, że "brak wolności, na który uskarżają się ludzie i grupy, sprowadza się niejednokrotnie do braku należnego im uznania."¹⁹ Pragnienie uznania (statusu) to tęsknota za bliskim porozumieniem, wspólnotą interesów, życiem opartym na współzależności i gotowości do ofiar. Związane jest z solidarnością, braterstwem, wzajemnym zrozumieniem, potrzebą stowarzyszenia na równych prawach. "Kiedy domagam się wyzwolenia, powiedzmy, ze stanu politycznej czy społecznej zależności - pisze Berlin - domagam się w rzeczywistości zmiany postaw w stosunku do mnie tych, których opinie i zachowanie współokreślają mój obraz siebie samego. A to, co jest prawdą w odniesieniu do jednostek, stosuje się również do grup społecznych, politycznych, ekonomicznych, religijnych, to znaczy do ludzi świadomych potrzeb i celów, które mają jako członkowie tych grup."²⁰ Dla tych Żydów, którzy czuli się, tak jak Schwarzbart, związani z Polską historycznie, ekonomicznie i kulturowo, Polacy byli najbliższą grupą odniesienia (*relevant other*).²¹

Uznanie, przyjęcie i pobratanie były celem samoistnym ale i gwarancją, że grupa dominująca będzie respektowała zasadę równouprawnienia. Doświadczenie uczyło, że

18. J.A.Fishman, "Minority Resistance: Some comparison between Interwar Poland and Postwar USA", *Studies on Polish Jewry 1919-1939*, New York 1974, s. 8.

19. I.Berlin, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa 1991, tłum. D.Grinberg, s. 166.

20. Tamże, s. 167.

21. Young, *The Politics of Cultural Pluralism*, Madison 1976, s. 42. Może dlatego Schwarzbart uważał, że "antysemityzm polski [jest] najgorszy choć nie najostrzejszy. Najgorszy, bo najbardziej rani moralnie, bo pochodzi od narodu, który sam doznał ucisku przez 130 lat." (DzS 9 V 45)

uzyskanie deklaracji, nawet zapisu ustawowego nie było gwarancją wystarczającą. Także międzynarodowa ochrona mniejszości, w którą polscy syjoniści tak bardzo wierzyli gdy powstawał Traktat Mniejszościowy, okazała się metodą nie dość skuteczną. Jeśli mniejszość szukała poparcia za granicą, grupa dominująca oskarżała ją o prowadzenie polityki zagranicznej wobec swojego państwa i tym bardziej widziała w mniejszości ciało obce. Ekspertsi przestrzegali, by rola prawa (będącego bardziej funkcją niż twórcą norm życia społecznego) nie była w kwestii współżycia narodowości przeceniana, ze szkodą dla czynników natury społecznej. Widziano w tej kwestii coraz wyraźniej problem społeczny, który jako taki może być rozwiązywany "przede wszystkim w drodze wyrównywania antagonizmów między społecznościami narodowymi".²²

Taką koncepcję rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce znajdujemy u Schwarzbarta. To, co w niej charakterystyczne, to wysunięcie na plan pierwszy czynnika psychologicznego: "Punkt ciężkości współżycia między narodami i ludźmi wewnątrz jednego państwa leży - to jest moje najgłębsze przekonanie - w harmonii serc wszystkich obywateli, we wspólnym poczuciu odpowiedzialności, we wzajemnym respekcie, przede wszystkim ludzkim, (...) w przeniknięciu w (...) serce wszystkich obywateli zasady wyrażonej w hasle "Za wolność naszą i waszą."²³

Porozumienie, o którym mówił Schwarzbart to z pewnością coś więcej niż "Uгода" zawarta między parlamentarnym kołem żydowskim a rządem Grabskiego w 1925r. Schwarzbartowi chodziło o "porozumienie między społeczeństwami, [gdyż] deklaracje mają znaczenie wtórne, wielkie ale wtórne."²⁴ Porozumienie to miało być "nie koniunkturalne ale szczere i głębokie, oparte na równości obowiązków i równości praw".²⁵ A zatem mamy Równość i Braterstwo - *Egalite i Fraternite; Liberte* zostaje nieco z tyłu, odwrotnie niż w triadzie haseł Rewolucji Francuskiej (być może dlatego, że równości i braterstwa Żydom w Polsce bardziej brakowało). Odpowiednikiem hasła wolność jest u Schwarzbarta swoboda kultywowania swoistych cech i wartości kulturalno-narodowych grupy mniejszościowej.

22. J.Sułkowski, *The Problem of International Protection of National Minorities*, New York 1944, s. 32-3; R.Bierzanek, *Autonomia narodowoæciowa*, Warszawa 1938, s. 63.

23. "Ku nowej Polsce", *Przyszłość* z 1 II 41.

24. RN 1 IV 41, AIP, A.5.1/34e.

25. Komitet Organizacyjny dla spraw Reprezentacji Żydostwa Polskiego, *Biuletyn Informacyjny* nr 9, 24 VII 41, s.4 (AALC)

"Aby być wolnym, trzeba bowiem przede wszystkim być sobą" - pisał w wydawnictwie dla żołnierzy Żydów.²⁶

Zauważyliśmy już podobieństwo postulatów Schwarzbarta i Jakuba z cytowanego na wstępie dialogu. Zauważmy i istotną różnicę. Schwarzbart jest syjonistą - żydowskim działaczem narodowym, którym Jakub nie mógł być, gdyż żydowski ruch narodowy miał się rozwinąć dopiero na przełomie wieków (*Państwo żydowskie* Herzla ukazało się w 1895r., Kongres Syjonistyczny w Bazylei miał miejsce w 1897). Żyd polski domagający się praw obywatelskich i *uznania, przyjęcia, pobratania* przed 1863r. mógł pragnąć uznania Żydów polskich za *Polaków wyznania mojżeszowego*, syjonista-patriota polski taki jak Schwarzbart chciał zachowania nie tylko religii ale i narodu żydowskiego. Asymilację uważał za swoiste odstępstwo i nie znośił asymilantów.²⁷

Jest wiele odmian nacjonalizmu i na różne sposoby można być działaczem narodowym (zastąpmy tym terminem słowo nacjonalista, które ma w języku polskim odcień pejoratywny). Schwarzbart reprezentuje typ szczególny. W klasyfikacji ruchów narodowych Symmonsa-Symonolewicza wyróżniono dwie podstawowe grupy: ruchy wyzwolenicze, których celem jest niepodległość i ruchy grup mniejszościowych na rzecz podtrzymania swej tożsamości/istnienia (*self-preservation*). Każda z grup ma kilka odmian, np. wyzwolenicza - "restauracyjną" (zmierzającą do restauracji utraconego państwa, jak Polacy, czy Węgrzy w XIX w.), autonomiczno-secesjonistyczną (tą drogą powstały narody terytorialne w Amerykach), antykolonialną, itd.²⁸

Nacjonalizm krakowskiego syjonisty ma cechy właściwe obydwu grupom. Ze względu na ideę stworzenia (odbudowy) państwa żydowskiego w Palestynie należy do grupy pierwszej, w jej "odrodzeniowo-restauracyjnej" odmianie. Ze względu na cele "polityki krajowej" - ochronę żydostwa *polskiego*, należy do grupy drugiej w odmianie pluralistycznej, która zakłada podtrzymywanie kulturalnej samodzielności grupy mniejszościowej w warunkach równości obywatelskiej (przeciwstawionej odmianie segregacyjnej, która zakłada przetrwanie przez separację, np. w getto). Podobne połączenie można by znaleźć u działaczy narodowych w diasporach ukraińskiej, polskiej, ormiańskiej czy sikhijskiej, w okresach gdy

26. "Żołnierz polski-Żyd", (jednodniówka) 29 IX 43, M2/119.

27. O kwestii żydowskiej w latach sześćdziesiątych XIXw. pisze A.Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870*, Warszawa 1988, s. 468n.

28. Por. A.D.Smith, *Theories of Nationalism*, s. 204.

ich historyczne ojczyzny była pozbawiona niezależności. Można powiedzieć, że w swym wewnątrzpolskim wymiarze polityka Schwarzbarta była polityką etniczną, zaś nacjonalistyczną była w dążeniu do utworzenia państwa w odległej Palestynie.²⁹

Wyrazem dwoistego charakteru żydowskiego ruchu narodowego w Polsce były gorące spory o niedostateczne lub nadmierne zaangażowanie w pracę w diasporze kosztem syjonizmu *sensu stricto* tj. sprawy palestyńskiej. Odpowiednikiem walki o państwo w Palestynie była w diasporze walka o autonomię narodową. Ze względu na rozproszony, nieterytorialny charakter mniejszości żydowskiej idea autonomii przyznawanej nie określone terytorium lecz grupie etnicznej (autonomia personalna) była popierana przez partie syjonistyczne, Bund, a zwłaszcza partię folkistów.³⁰ Żydowski przedstawiciel w RN był w stawianiu postulatu autonomii powściągliwy. Na takie postępowanie mogło wpłynąć zarówno względy taktyczne (Schwarzbart wiedział, że postulat autonomii narodowej Żydów był źle widziany przez Polaków) jak i utrwalone od lat powściągliwe i sceptyczne w tej kwestii stanowisko syjonistów galicyjskich, którzy uznawali prymat polskiej większości w państwie symbolicznie i historycznie przez nią stworzonym.³¹ W przeciwieństwie do powtarzanych wielokrotnie postulatów pełnego równouprawnienia i porozumienia polsko-żydowskiego, Schwarzbart podniósł na forum Rady sprawę autonomii kulturalno- narodowej Żydów tylko raz, zaznaczając, że czyni to z polecenia RŻP.³² Zapytany przez Sikorskiego jak Żydzi wyobrażają sobie autonomię w Polsce, odparł, że *jego zdaniem* główne elementy to gminy żydowskie z możliwą centralną ich organizacją i własne szkoły finansowane z kasy państwowej lub komunalnej.³³ Był to program dość skromny, w okresie międzywojennym stawiano żądania znacznie dalej idące.

Mówiąc o autonomii Schwarzbarta wskazywał przede wszystkim na postulat szkoły żydowskiej (narodowej a nie wyznaniowej). Z punktu widzenia działacza narodowego zabiegającego o kontynuację swoistych wartości kulturalno-historycznych swej grupy znaczenie własnego szkolnictwa jest oczywiste. Zarazem Schwarzbart nie krył, że istnieje

29. O polityce etnicznej, zob. J.G.Kellas, *Politics of Nationalism and Ethnicity*, London 1991.

30. Mendelsohn, *Zionism in Poland*, s. 32-33.

31. Tamże, s. 79-80, 312-313.

32. RN 17 III 42, M2/17. Co nie znaczy, że wyrzekł się tego postulatu, zob list do WJC z 5 X 44, AWJC 1944/II.

33. DzS 12 XI 40.

zasadniczy konflikt między postulowaną przez niego obywatelską integracją i porozumieniem polsko-żydowskim, do czego koncepcja jednej szkoły dla wszystkich mogłaby się poważnie przyczynić (przez jednolitą edukację i kontakty na terenie szkoły), a żądaniem osobnych szkół, z własnym językiem wykładowym i programem służącym podtrzymywaniu różnic etnicznych. Wybierał koncepcję osobnych szkół żydowskich z powodów technicznych - nie widząc możliwości wprowadzenia hebrajskiego czy jidysz w szkole ogólnej. Aby zrównoważyć brak czynnika integrującego łączył tę koncepcję z naciskiem na wychowywanie we wszystkich szkołach jednolitego typu obywatela polskiego i wychowywanie dzieci w duchu braterstwa wszystkich obywateli. Szkoła "etniczna" powinna wychowywać obywatela złączonego z kulturą żydowską i z kulturą polską, część zajęć (język polski, historia i geografia Polski) prowadzono by po polsku.³⁴

Wydaje się, że podkreślanie czynników integracji nie było powodowane względami taktyki. To, co wyróżnia Schwarzbarta jako rzecznika mniejszości etnicznej, to właśnie nacisk nie na prawo do odmienności ale na prawo do integracji. Spotykał go za to ze strony innych syjonistów nawet zarzut asymilacjonizmu.³⁵ "Nie domagamy się żadnych przywilejów, domagamy się prawa do ofiar i cierpień dla Polski jak równi z równymi..., domagamy się prawa rozwoju naszych wartości kulturalnych ale tak, ażeby były w pełni zharmonizowane z kulturą polską..., domagamy się prawa do pracy na równych warunkach..., równego dostępu do urzędów..." - oświadczał przed Radą Narodową i dodawał zwracając się ku prawej stronie sali: "jeżeli patriotyzm Żydów jest dla Polski ciężarem, jeśli patriotyzm polski Żydów jest czymś zbytecznym, to w takim razie brak nam wspólnej mowy. (...) Gdyby polska racja stanu miała stanąć na tym [emigracjonistycznym] stanowisku, to my Żydzi polscy tego nie zaakceptujemy. Jest droga przemocy, droga eksterminacji, droga środków, którymi można słabszego zmusić do wszystkiego, ale ja w tej chwili składam moje *credo* Żyda polskiego, imieniem społeczeństwa żydowsko-polskiego."³⁶

Dowodził, że Żydzi są częścią organizmu gospodarczego Polski, że węgiel wydobywany w Polsce przez Żyda jest węglem polskim a nie żydowskim, że fabryka, czy

34. RN 16 III 44, M2/17. Zob. też DzS 12 XI 40; notatka z rozmowy ze Schwarzbartem, 31 III 40, AIP, A.12.851.E/3.

35. Ze strony Ben Guriona, DzS 28 VIII 40. Gruenbaum zarzucał to samo syjonistom galicyjskim w 1926, por. Mendelsohn, *Zionism in Poland*, s. 312.

36. RN 26 III 41, M2/17.

sklep należący do Żyda jest polskim sklepem, fabryką, pokazywał wkład Żydów w rozwój gospodarczy ziem polskich. Przekonywał, że pomówienia, że Żydzi są narodem kosmopolitów są fałszywe, że Żydzi polscy są głęboko emocjonalnie przywiązani do kraju, w którym żyją od dziesiątków pokoleń, że dążność odtworzenia państwa żydowskiego w Palestynie nie stoi w sprzeczności z miłością do Polski.³⁷

O związku Żydów polskich z Polską przekonywał nie tylko Polaków. Oto fragment jego artykułu z wydawnictwa MON: "Żołnierz polski-Żyd jest jednocześnie żołnierzem żydostwa polskiego. Oba zadania są splecione ze sobą i połączone w jedną harmonijną całość. Bez reszty. Bez skazy. Bez szczerby. Przez spełnienie tego dwójjedynego zadania najlepiej najgodniej bronimy nie tylko imienia i dobra Polski ale i honoru i dobra narodu żydowskiego."³⁸ Z perspektywy dzisiejszego Izraelczyka *dwujjedyna* lojalność Schwarzbarta wydaje się "typową dla Żyda-emancypacjonisty, który ma nadzieję, że będzie mógł należeć do obydwu światów: żydowskiej wspólnoty narodowej i nieżydowskiego otoczenia diaspory."³⁹

Być może szczególny nacisk na integrację i łączność z Polską był w pewnym stopniu reakcją na fakt, że antysemita w Polsce przedwojennej nie dążyli do asymilacji ale do izolacji Żydów od Polaków (np. dlatego, żeby chronić kulturę polską przed *miazmatami*) albo ich eliminacji (co symbolizuje hasło *Żydzi na Madagaskar*). Doświadczenia Schwarzbarta pochodziły ze starć z tą odmianą antysemityzmu.

Zasadniczym celem Schwarzbarta było przekonanie swych polskich rozmówców, że Polska jest ojczyzną polskich Żydów, że mają prawo tak ją nazywać. "Są tacy, którzy nam odmawiają tego słowa [ojczyzna] - mówił w RN w końcu 1943r. - szczególnie nam Żydom przynajmniej się do swej naturalnej, historycznej narodowości... Stwierdzam: Polska jest dla nas Ojczyzną jak Stany Zjednoczone dla Polaków amerykańskich. Palestyna jest dla nas tym, czym jest Polska dla Polaków amerykańskich. Nie ma rozdwojenia jaźni... My wrosliśmy w Polskę od wielu wieków, Polacy amerykańscy wrosli w Amerykę z natury rzeczy zaledwie od dziesiątek lat."⁴⁰

Jeśli można być zarazem Polakiem i Amerykaninem (Katalończykiem i Hiszpanem,

37. Tamże.

38. *Żołnierz polski - Żyd*, jednodniówka, 29 IX 43, M2/119.

39. Braude, *op.cit.*, s. 9.

40. Przemówienie I.Schwarzbarta na posiedz. RN 29 XII 43, M2/17.

Szkotem i Brytyjczykiem, Ukraińcem i Kanadyjczykiem, itd.), to dlaczego nie można być zarazem Polakiem i Żydem? "Przychodzę w podwójnym charakterze: jako Polak w sensie państwowości oraz jako reprezentant społeczności żydowskiej" - przedstawił się Schwarzbart gen. Sikorskiemu.⁴¹ W tekście skierowanym do czytelnika żydowskiego przekonywał, że proces integracji z państwem "winien osiągnąć najwyższych stopni, aż do stanu absolutnej emocjonalnej łączności", że "nasza swoistość narodowa, kontynuacja naszych historycznych wartości narodowo-kulturalnych nie stoi w żadnej sprzeczności z procesem pełnej syntezy z Państwem [Polskim]."⁴² Jako niewątpliwy polski patriota i żydowski działacz narodowy zarazem, jako człowiek dwóch kultur, jako polityk broniący racji Żydów wśród Polaków i racji Polaków wśród niepolskich Żydów, Schwarzbart jest przykładem i dowodem istnienia Żyda-Polaka. Kto i na jakiej podstawie zakwestionuje jego żydowskość albo jego polskość?

Uznanie faktu podwójnej tożsamości narodowej (etnicznej i obywatelskiej) prowadzi do pytania o treść słowa naród. W wizji Schwarzbarta Żydzi polscy należą do narodu, który tworzy Polskę. Oczywiście nie jest to naród w zwykłym dla polszczyzny sensie etnicznym - jest to *naród Polski*, a nie *naród polski*. Podkreślając różnicę między dwoma znaczeniami słowa naród trudno nie przywołać "Bajki o identyczności" Leszka Kołakowskiego, o wieloletnim sporze małych Lemurów, które "twierdziły, że Lemuria nazywa się Lemurią, ponieważ jest zamieszkała przez Lemury, podczas gdy wszystkie duże [Lemury] twierdziły, że Lemury nazywają się Lemurami dlatego, że mieszkają w Lemurii."⁴³ Nie. Naród zarysowany przez Schwarzbarta jest bliższy francuskiemu *la Nation*, który jest "dobrowolnym stowarzyszeniem obywateli", "codziennym plebiscytem", czyli bliższy stanowisku dużych Lemurów, acz z istotnymi dodatkami. Byłoby to coś więcej niż zbiorowisko ludzi o tym samym obywatelstwie, które formularze wizowe niektórych krajów nazywają *nationality*. *Naród Polski* to wspólnota związana historią i stosunkiem do dobra wspólnego jakim jest Rzeczpospolita Polska. Przywoływana tylekroć przez Schwarzbarta *wspólnota losu* to kalka z niemieckiego. Termin *Schicksalgemeinschaft* służył właśnie do określania narodu, jako jednostki swoistej, uformowanej przez historię, której więzy sięgają głębiej niż sfera racjo-

41. Notatka z rozmowy z gen. Sikorskim 26 I 40, AAN, AS 8.

42. *Przyszłość* nr 2, 15 IV 40.

43. L. Kołakowski, *Bajki różne. Opowieści biblijne. Rozmowy z diablem*, Warszawa 1990, s. 259.

nalności i polityki.⁴⁴

Nawet endecja uznawała (niekiedy) takie pojęcie narodu. "Naród polski - czytamy w wytycznych SN z 1935r. - rozumieć należy jako organizację historyczno-polityczną, a nie pojęcie etnograficzne. Do narodu polskiego mogą należeć Rusini, Białorusini, i inne na ziemiach polskich osiadłe narodowości, o ile poczuwają się one do łączności z cywilizacją polską i są względem państwa polskiego lojalne." Czyż nie o to chodziło Schwarzbartowi? Lecz w następnym zdaniu cytowanego dokumentu dodano: "Żydzi w żadnym razie członkami narodu polskiego nie są."⁴⁵

Gdy Schwarzbart domagał się dla Żydów polskich prawa do słowa ojczyzna chodziło mu oczywiście o prawo moralne, które Żydzi polscy nabyli poprzez wieki osiadłości w Polsce oraz lojalność i przywiązanie emocjonalne, które Schwarzbart z takim uporem podkreślał. W jego mniemaniu Polska *była* ojczyzną polskich Żydów, Polacy winni ten fakt *uznać*. Chodziło o zmianę psychiczną. "Prawa psychologii politycznej są niejednokrotnie, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę obliczoną na dłuższą metę i zagadnienia zasadnicze, o wiele ważniejsze niż prawa (...) logiki politycznej" - pisał w 1938r.⁴⁶ Przyczyny ówczesnych antyżydowskich tendencji upatrywał, w przeciwieństwie do większości obserwatorów, bardziej w "psychicznym nastawieniu znacznych odłamów społeczeństwa polskiego" niż w czynnikach "obiektywnych" (jak wyjątkowo wysoki odsetek Żydów w Polsce, ich struktura społeczna, koncentracja w handlu, itp.). Czy zatem to sposób interpretacji rzeczywistości, paradygmaty myślenia, były istotą kwestii żydowskiej? Czy antysemityzm był błędem percepcji?

W świetle powyższych wypowiedzi lepiej rozumiemy dlaczego z taką zaciętością krakowski syjonista przeciwstawiał się emigracjonizmowi, dlaczego uważał, że stanowi on "kluczowe zagadnienie kwestii żydowskiej." Podstawą tendencji emigracjonistycznych były przekonania, że Żydzi są *elementem obcym* i że jest ich w Polsce *za dużo*. Antysemityzm w Polsce zawierał uprzedzenia implikujące znacznie silniejszą nienawiść, jak przekonanie o wrodzonej wrogości Żydów do Polaków, o ich rasowej niższości, o szkodliwości ich wpływów na moralność i kulturę, oraz stare uprzedzenia religijne, itp. Jednak w publicznych

44. "Wspólnota losu - pisze inny dawny członek RN Adam Pragier - narasta przez wspólne doznania historyczne, zwycięstwa i klęski, zdobycze kultury i sztuki, wreszcie wzajemne przyznawanie się do siebie w dobrej i złej doli." A.Pragier, *Czas teraźniejszy*, Londyn 1975, s. 135.

45. Cyt. za R.Wapiński, "Problem państwa w koncepcjach politycznych obozu narodowego", w W.Wrzesiński, red., *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988, s. 100.

46. *Nowy Dziennik*, 29 X 38, s. 6.

wystąpieniach i w prywatnych notatkach Schwarzbarta to właśnie te *łagodniejsze* ale bardziej powszechne uprzedzenia jawią się jako bardziej niebezpieczne. Z drugiej strony, jawią się jako uprzedzenia właśnie, wyraz "psychicznego nastawienia", które przecież może ulec zmianie, a możliwość zmiany to szansa poprawy.

Żydzi byli uważani za obcych nie tylko w sensie w jakim *obce* jest przeciwieństwem *swojskiego* ale też w sensie przeciwieństwa *rodzimego*. Można było uważać Ukraińców za obcych ale nikt nie twierdził, że nie są ludnością rodzimą (rdzenną) i nie proponował rozwiązania kwestii ukraińskiej przez emigrację. Żydom natomiast przypisywano status ludności napływowej, nie kryjąc implikacji takiego stwierdzenia. "Jeżeli chodzi tedy o Żydów - mówił z trybuny Sejmu wicemarszałek Miedziński w 1937r. - jako ludność napływową, skupiającą się na pewnych ziemiach w sposób sztuczny, to naród polski, jako organizator historyczny i faktyczny swego państwa, ma pełne prawo wpływać na stosunki w tej dziedzinie."⁴⁷ Opinie takie oczywiście kłóciły się z faktem, że "napływowa" grupa mieszkała w Polsce od pokoleń, miała tu za sobą setki lat historii i swoiste tradycje oraz, jak podkreślał Schwarzbart, spełniała obywatelskie obowiązki. Co prawda sami Żydzi, ze Schwarzbartem łącznie, mówili o golusie, diaspory (czy można być w diasporze w swojej ojczyźnie?), życzyli sobie nawzajem "za rok w Jerozolimie" i byli przez innych Żydów, uznających Polskę za jedyną ojczyznę (Bund), pomawiani o "podwójną lojalność". Niemniej były podstawy, by postrzegać polskie żydostwo jako ludność w gruncie rzeczy rodzimą, potrzebne było tylko inne "psychiczne nastawienie". Natomiast przekonanie, że Żydzi to grupa imigrancka musiało popychać do szukania rozwiązań w mitycznej reemigracji do Palestyny lub *dalszej* migracji.

Żydzi nie są pod tym względem wyjątkiem. Nie tylko oni czy Ormianie - ludy kultywujące mit powrotu do historycznej ojczyzny - ale wielu członków innych grup etnicznych dziedziczy piętno imigranta. We współczesnej Francji, czy Niemczech mówi się o imigrantach II lub III pokolenia, co jest oczywiście pojęciem wewnętrznie sprzecznym. Na dodatek dotyczy to nieraz ludzi, którzy nigdy nie opuścili swej arabskiej czy tureckiej dzielnicy Paryża lub Hamburga. A może jest tak właśnie *dlatego*, że nie opuścili, podobnie jak Żydzi pozostawali przez pokolenia w społecznych i przestrzennych granicach kasty?

Przekonanie, że jakaś mniejszość, jako napływowa, ma mniejsze uprawnienia do ziemi osiedlenia należy umieścić w kontekście międzyetnicznej konkurencji o dobra, takie jak

47. Cyt. za Zalewska, "Problem emigracji żydowskiej...", s. 103.

ziemia właśnie lub woda w krajach gdzie jest jej niedostatek, miejsca pracy, itp., a także władza, która jest ważna sama w sobie i jako regulator dostępu do wspomnianych dóbr. W warunkach niedostatku dostęp do dóbr podlega regulacjom ustanawiającym pewne hierarchie. Ilustracją niech będą słowa jakie miał wypowiedzieć prezes RN Stanisław Grabski: "jeśli w Polsce będzie chleba dosyć, to będzie go dosyć także dla Żydów, [lecz] jeśli go zabraknie, to w pierwszym rzędzie nakarmieni muszą być Polacy".⁴⁸ Także tutaj można by przyjąć stanowisko Schwarzbarta, że przedstawianie gospodarki nowoczesnego państwa w języku konkurencji międzyetnicznej jest wynikiem pewnych arbitralnych założeń ("psychicznego nastawienia") i że te same problemy można opisać w innym języku, tak, by rzekomy konflikt między grupami etnicznymi sprowadzić do zwykłej rynkowej konkurencji jednostek w ramach jednego organizmu *gospodarki narodowej* (por. pytanie jaki węgiel wydobywa żydowski górnik).

Drugie, obok *obcy*, słowo-klucz emigracjonizmu to *za dużo*. Diabeł siedzi w szczegółach, w małym *za*, które sprawia, że neutralne, opisowe zdanie "Żydów jest w Polsce dużo" staje się normatywnym "Żydów jest w Polsce za dużo". *Za dużo* znaczy ponad dopuszczalną normę. Ale co jest źródłem tej normy? Kto i jak określa jej wysokość? Na pewno nie ma obiektywnej metody określania wysokości, gdyż ta bezpośrednio zależy od uczuć i opinii ludzi przekonanych o istnieniu normy, zaś te opinie i uczucia zależą z kolei od wielu czynników obiektywnych (względna liczebność grupy, jej widoczność i odmienność, itd.) i subiektywnych (uprzedzenia wobec grupy). Im większa jest niechęć czy nienawiść do danej grupy, tym bardziej oczywiste wydaje się przekonanie o obiektywnym charakterze *normy procentowej* i tym bardziej *numerus clausus* zbliża się do *numerus nullus*.⁴⁹ Przekonanie o obiektywnym charakterze tej normy to jeden z czynników niebezpiecznego "nastawienia psychicznego", o którym mówił Schwarzbart. *Nadwyżka żydowska* musi wyemigrować ponieważ jest nadwyżką. Pozostała część będzie na tyle nieliczna, by nie zatrzymać procesu asymilacji. Kwestia żydowska zniknie tak jak w krajach Europy Zachodniej, ryzykowne eksperymenty w poszukiwaniu rozwiązania problemów płynących z faktu etnicznej różnorodności nie będą potrzebne.

"Jeżeli istnieje w społeczeństwie polskim wola współżycia z żydostwem polskim w kraju, jeżeli istnieje tendencja, która by nazwała ten kraj nie naszą ojczyzną ale naszą

48. DzS 6 III 42.

49. Nienawiść, jak podaje *Słownik języka polskiego*, to "uczucie silnej niechęci".

ojczyzną wspólną..., to rozwiązanie się znajdzie" - przekonywał Schwarzbart, który nie negował istnienia konfliktów międzyetnicznych ani nie twierdził, że zostaną cudownie zniesione, a jedynie przedstawiał warunki konieczne ich rozwiązywania.⁵⁰ Jeśli międzygrupowe antagonizmy są uwarunkowane ale nie całkowicie zdeterminowane przez obiektywne czynniki społeczno-gospodarcze i jeśli tak wiele zależy od psychicznego nastawienia, to możliwe jest rozwiązanie pozytywne. Rozwiązanie, wychodzące od akceptacji przez grupę dominującą faktu, że dana mniejszość (mniejszości) ma i będzie miała swoje miejsce we wspólnym kraju, można by nazwać pozytywnym, w przeciwieństwie do koncepcji, które postulują rozwiązanie problemu mniejszości etnicznych przez likwidację problemu wraz z daną grupą. Likwidacja może następować przez programową asymilację, emigrację - w tym transfer mniejszości, czy wreszcie fizyczne wyniszczenie. Na wyzwanie jakim jest fakt etnicznej różnorodności odpowiada się dążeniem do jej zniesienia metodami inżynierii społecznej.

W tym miejscu powinno paść określenie pluralizm kulturowy (etniczny). Odnosi się ono po pierwsze do faktu etnicznej niejednorodności ludności państwa. Etniczne zróżnicowanie to stan niemal powszechny: przyjmuje się, że tylko 10% współczesnych państw jest monoetniczne, zaś aż 40% jest etnicznie podzielone w stopniu silnym.⁵¹ Po drugie, termin odnosi się do politycznych reakcji na fakt różnorodności: polityka pluralizmu kulturowego (multikulturalizm), to właśnie polityka poszukująca pozytywnego rozwiązania problemów etnicznych, wychodząca od akceptacji lub więcej - afirmacji różnorodności. Polityka afirmacji kulturowej różnorodności w społeczeństwie jest zjawiskiem stosunkowo młodym, rozwinęła się od lat sześćdziesiątych w gospodarczo zaawansowanych państwach demokratycznych (Kanada, USA, Wielka Brytania, Francja, Niemcy). Różnorodność kultur zaczęła być postrzegana jako wartość, a nie tylko jako problem. Przez poprzednie sto lat za wyraz postępu uważano tam raczej asymilację lub roztopienie w narodowym tyglu (*melting pot*).⁵²

Możemy zatem patrzeć na Schwarzbarta (jako rzecznika interesów grupy żydowskiej w Polsce, nie jako rzecznika idei państwa żydowskiego w Palestynie), jak na jednego z

50. RN 1 IV 41, AIP, A.5.1/34e.

51. Smith, *Theories...*, s. XXI.

52. A.H.Birch, *Nationalism and National Integration*, Londyn 1989, s. 40, 46.

prekursorów polityki pluralizmu kulturowego. Zakładał, że kontynuacja kultury grupy mniejszościowej jest niesprzeczna z *syntezą z państwem*, domagał się poszukiwania rozwiązań na gruncie akceptacji różnorodności, postulował ograniczoną autonomię i wychowanie w duchu obywatelskiej jedności, bronił interesów grupy jako równoprawnych obywateli. Jego koncepcja była daleka od etnicznego radykalizmu - krakowski syjonista kładł nacisk raczej na integrację niż separację, w pewnym sensie uznawał prymat kultury polskiej w państwie, szukał kompromisu i porozumienia z grupą dominującą. Czy miała przez to większe szanse realizacji? Można powątpiewać, w afirmacji różnorodności wyprzedzała swą epokę, w odniesieniu do kwestii mniejszości w Polsce okazała się nieaktualna. Kwestia żydowska w Polsce została zlikwidowana a nie rozwiązana. Może dlatego istnieje nadal w wymiarze symbolicznym.

*

Jaka może być ocena działalności Ignacego Schwarzbarta jako reprezentanta żydostwa polskiego w RN? Nie ulega wątpliwości, że Schwarzbart przegrał. Jego klęska była szczególnie głęboka. Założenia polityczne przyjęte przezeń u początku wojny, które wydawały się tak rozsądne - że Polska zostanie odbudowana, że Żydzi będą żyli w Polsce - okazały się błędne.

Po pierwsze, żydostwo polskie zostało zgładzone niemal doszczętnie. Działalność Schwarzbarta przez pierwsze trzy lata wojny była zorientowana w przyszłość, była zdominowana przygotowaniem do przyszłości - z powodu braku wpływu na los Żydów pod okupacją i zgodnie z opinią większości RŻP i koncepcją polityki przyjętą przez Schwarzbarta już przed wojną. Były to przygotowania do przyszłości, która nie nadeszła.

W roku 1942 środek ciężkości działalności Schwarzbarta zaczął przesuwać się do spraw bieżących: najpierw w zasięgu działania pojawiła się rzesza Żydów polskich w głębi Rosji i problem tamtejszych stosunków polsko-żydowskich, potem zaczęły napływać wieści o zagładzie. Okazało się, że przyszłość żydostwa polskiego zależy od działań doraźnych, że jedyne działania długofalowe to działania doraźne. Świadomość tego faktu przychodziła stopniowo, nawet stosunkowo dobrze poinformowany Schwarzbart uświadamiał to sobie powoli i niecałkowicie. Rozpoczął się okres gorączkowych zabiegów o ratunek. Wobec niemieckiego *Endloesung* przywódcy żydowscy na obczyźnie byli bezsilni, mogli tylko

zabiegać o reakcję innych - rządu polskiego i rządów alianckich. Rezultaty tych zabiegów były dalekie od oczekiwań i niewspółmierne do skali dramatu. Świadomość, że próby zatrzymania zagłady są spóźnione i nieskuteczne otwierała głęboki kryzys przywódców niezdolnych uratować swój naród. Schwarzbart działał już jakby siłą rozpędu, z malejącym przekonaniem do swej misji. Wobec kryzysu, a potem rozkładu stosunków między rządem a RŻP jego obecność w RN miała coraz mniejsze znaczenie, tym bardziej, że faktyczne znaczenie władz na uchodźstwie było coraz bardziej wątpliwe.

W 1944-45 roku przegrał raz jeszcze - wraz z rządem na uchodźstwie i polondyńskim podziemiem w kraju. Państwo polskie, które powstało w wyniku decyzji Jałty i Poczdamu i wejścia w radziecką strefę wpływów było na pewno dalekie od wyobrażeń, którymi karmiły się nadzieje uchodźców. W szczególności nie mieli wpływu na jego kształt politycy, z którymi Schwarzbart współpracował w Londynie. W tym sensie błędne było jego założenie z początku wojny. Polityka żydowskich przedstawicieli przy rządzie w Londynie nie była atutem w kontaktach Żydów z nowymi władzami w Polsce.

Jest jeszcze trzeci wymiar przegranej Schwarzbarta. Mówi o nim memoriał RŻP z lata 1944r., stwierdzający, że "stosunki polsko-żydowskie są dziś znacznie bardziej zaostrzone, aniżeli były w dniu wybuchu wojny i że poczucie krzywdy oraz zawodu potęguje się u Żydów polskich z każdym dniem".⁵³ Poczucie goryczy i zawodu polityków żydowskich było w pewnym stopniu nieuchronne na skutek wyjątkowego nieszczęścia ich narodu. Ale memoriał RŻP podawał całą listę żalów, obejmujących nie tylko problem ratowania Żydów lub dotyczących postulatów, które wydawały się możliwe do spełnienia, a jednak spełnione nie zostały. Nie wnikając w zasadność poszczególnych zarzutów spójrzmy na pewne uwarunkowania polityki polskiej na obczyźnie, które utrudniały spełnienie oczekiwań wyrażanych przez przedstawicieli Żydów.

Rząd polski na uchodźstwie miał dwoisty charakter. Jak czytamy w jednym z podziemnych sprawozdań "kraj widzi w rządzie nie tylko władzę państwową ale przede wszystkim swe narodowe przedstawicielstwo."⁵⁴ Władze RP na wygnaniu były legalnym reprezentantem ogółu obywateli ale miały też cechy politycznej reprezentacji Polaków. Ograniczona do Żydów w RN reprezentacja mniejszości narodowych w uchodźczych

53. RŻP, *Sprawozdanie*, s. 175.

54. "Uwagi o naszej polityce międzynarodowej nr 1", M2/234.

władzach RP była symboliczna. Żydzi w strukturze władz na uchodźstwie otrzymali miejsce w trzecim rzędzie. Cztery stronnictwa dopuściły przedstawicieli żydowskich tylko do *deliberującej* Rady, nie powiodły się starania o wejście do prezydium RN zimą 1942 ani w skład rządu latem 1943.

Państwo polskie lat wojny składało się z *państwa na wygnaniu* i *państwa podziemnego*. Brak tu miejsca na pobeżne choćby zarysowanie tematu *polskie państwo podziemne a Żydzi*. Wpływ opinii podziemia na stanowisko polityków na uchodźstwie w kwestii żydowskiej wspomniano w rozdziale III. Zaznaczmy jedynie fakt podstawowy: Polskie Państwo Podziemne było państwem *par excellence* narodowym.⁵⁵ Przekonująco uzasadniają to twierdzenie socjologowie, przeświadczeni, że "państwo podziemne było państwem polskim, narodowym jak nigdy przedtem w ciągu dziesięciu wieków swych dziejów", że było to państwo "idealnie zidentyfikowane z narodem."⁵⁶ We władzach podziemnych nie znalazła się nawet symboliczna reprezentacja mniejszości narodowych. Brak przedstawicieli żydowskich odróżniał Radę Jedności Narodowej w kraju od Rady Narodowej w Londynie.⁵⁷

Rząd na uchodźstwie był Rządem Jedności Narodowej. Jedność w walce była patriotycznym nakazem, warunkiem autorytetu rządu w kraju i atutem w polityce zagranicznej. Skutkiem przyjęcia zasady Jedności było swego rodzaju prawo wzajemnego weta. Obecność endeków z jednej a socjalistów z drugiej strony wykluczała stanowiska zbyt prożydowskie dla tych pierwszych i zbyt antyżydowskie dla tych drugich. Taki układ sił rzeczy ogranicza możliwość zmian, a Schwarzbart chciał właśnie zmian - zasadniczej rewizji polityki polskiej wobec Żydów. Klucz do decyzji w kwestii żydowskiej (i nie tylko) był w ręku ludowców. SL popierało zasadę równouprawnienia obywateli ale wystrzegało się wszystkiego, co mogło by wyglądać na faworyzowanie mniejszości, a zwłaszcza Żydów. Kompromis w imię polskiej jedności narodowej łatwiej było osiągać kosztem niepolskich mniejszości. Schwarzbart, który sam uznawał potrzebę utrzymania Rządu Jedności, pisał z goryczą: "Na tym polega tragedia naszej sytuacji - uznać należy fakt, że spójnia wewnętrzna

55. K.Kersten, "Polska - państwo narodowe", s. 467.

56. Cyt. z J.Szczepański, "Niektóre aspekty funkcjonowania państwa podziemnego", *Dzieje Najnowsze* 1984, nr 1-2, s. 130, 132; Gross, *Polish Society...*, s. 256, 304, i in. Zob. też C.Madajczyk, "Państwo podziemne w okupowanej Polsce", w W.Wrzesiński, red., *Państwo...*, s. 174n.

57. Schwarzbart i Scherer nadaremnie pytali czy w RJN są lub będą uwzględnieni Żydzi; RN 15, 21 II 44, AIP, A.5.4/112, 114.

prawicy z lewicą polską staje się przez wspólną katastrofę coraz większa, czyli lewica podpada coraz bardziej pod sugestywność prawicy."⁵⁸

Ośrodkiem oporu przeciw postulatom Schwarzbarta była endecja. Fakt ten wydaje się oczywisty i łatwy do przewidzenia, warto jednak odnotować jego szczególne okoliczności. Politykę polską lat wojny wyróżniło nie to, że prawica nacjonalistyczna miała utrwalone stanowisko antyżydowskie (co w Europie było dość powszechne) ale to, że partie nacjonalistyczne, a nawet faszystowskie, należały do frontu antyniemieckiego. Antysemityzm nie zyskał piętna kolaboracji, antysemita był działaczem podziemia i ofiarą represji. Jak tłumaczył to współwięźniom w Oświęcimiu socjalista Józef Cyrankiewicz: "Niemcy, Austriacy, Francuzi [w obozie] są określoną grupą polityczną, są antyfaszystami (...) Natomiast my siedzimy w obozie z naszą reakcją".⁵⁹ Należy też wskazać szczególne przyczyny dla których antyżydowskie założenia polskiej prawicy narodowej uniknęły rewizji: przekonanie, że wojna toczy się nie pomiędzy państwami a pomiędzy narodami (tzn. że Polacy toczą swoją, a Żydzi swoją wojnę),⁶⁰ przekonanie, że Żydzi zdradzili na rzecz Sowietów i że są w tej wojnie takimi samymi wrogami Polaków jak Niemcy, Rosjanie, Ukraińcy, wreszcie oddzielenie Żydów od kwestii żydowskiej - ułatwiające zachowanie dotychczasowych poglądów w kwestii żydowskiej przy zaznaczeniu dystansu lub potępieniu niemieckich zbrodni na Żydach.⁶¹

Rząd na uchodźstwie był słaby i w dużym stopniu zależny od swych aliantów, co skłaniało do akcentowania demokratycznego charakteru i liczenia się z pozycją Żydów na Zachodzie ale rewersem tego były postawy obronne, nadwrażliwość i podejrzliwość. Ożywiały je nieumiarkowana krytyka i naciski prasy i organizacji żydowskich w Anglii i Ameryce, sięgających łatwiej po kij niż po marchewkę. Postawy obronne polskich polityków były zakorzenione w starych uprzedzeniach wobec Żydów, nieufność miała pożywkę w micie *międzynarodowego żydostwa*, antypolskiego do szpiku kości.

58. DzS 30 VIII 40. Zob. też depeszę liderów SN w kraju do Seydy i Bieleckiego, 23 II 42, AAN, 202/I-6, s. 7.

59. Cyt. za A.Smolar, "Tabu i niewinność", *Res Publica* nr 3, 1991, s. 51.

60. Brak tu miejsca na pełne uzasadnienie tych opinii. Przekonanie o międzynarodowym a nie międzypaństwowym charakterze wojny było zdaje się dość powszechne, zob. np. sprawozdanie podziemia cyt. w Lewandowski, "Swedish Contribution...", s. 50. Polityka niemiecka w pełni potwierdzała to przekonanie.

61. Terej, *Rzeczywistość...*, s.238, 240

Słabość rządu pogłębiła się w drugiej połowie wojny. W wymiarze międzynarodowym była skutkiem zaostrzającego się kryzysu stosunków z Kremlu przy równoczesnym wzroście potęgi i znaczenia ZSRR, w wymiarze wewnętrznym wiązała się ze stopniowym przesuwaniem środka ciężkości polityki polskiej z *państwa na wygnaniu* do *państwa podziemnego*. Przygniatające polskich przywódców coraz bardziej jawne zagrożenie integralności i niepodległości Polski, zawężające się pole manewru, presja coraz szybszego biegu wypadków, których kulminacją było powstanie warszawskie, i inne czynniki, które złożyły się na przegraną uchodźczego rządu nie sprzyjały realizacji oczekiwań RŻP. Jak wyraził to jeden z raportów londyńskiego MSW: "klucz do rozwiązania zagadnień wiążących się ze sprawą polsko-żydowską leży w tym, że oba narody *mutatis mutandis* przegrały wojnę i są za słabe, by móc skutecznie jeden drugiemu pomóc."⁶²

W tym miejscu należy przypomnieć jak słabe było żydostwo polskie, które raczej wymagało niż mogło udzielić pomocy, a więc nie było przydatnym sojusznikiem. Ponadto przeciwnicy współpracy z Żydami, uznający, że jest to sojusznik co najmniej wątpliwy, powoływali się na zachowanie Żydów w okupacji sowieckiej, częste uchylanie się od wojska, a potem dezercję, itp. Do słabości przywódców polsko-żydowskich na uchodźstwie przyczyniał się jeszcze brak kontaktu z bazą polityczną w kraju, podziały wewnętrzne i zależność od Żydów zachodnich. "Staliśmy się klientami Kongresu [WJC]" - zżymał się Schwarzbart⁶³ ale jego biuro działało dzięki subsydiom zachodnich organizacji żydowskich, zaś on sam używał w dyskusji z Polakami argumentu o związku Żydów polskich z Żydami amerykańskimi i korzyściach (lub kłopotach), jakich rząd może w związku z tym oczekiwać zależnie od swej postawy. Polityka znaczących organizacji żydowskich (np. Kongresu Światowego, brytyjskiej Board of Deputies) rozchodziła się z polityką żydowskich przedstawicieli w Radzie Narodowej. Stosunek Żydów niepolskich do Polski i rządu w Londynie opierał się na innych rachubach i uczuciach niż stosunek Schwarzbarta.

Na koniec wskażmy jeszcze przekonanie, które zdaniem Schwarzbarta miało kluczowy wpływ na stosunek polityków na uchodźstwie do kwestii żydowskiej: "Myśl polska podczas tej wojny była nadal opanowana lękiem przed rzekomo zbyt wielką ilością Żydów w Polsce."⁶⁴

62. "Żydowskie źródła polityczne o międzynarodowej sytuacji żydostwa", Londyn 12 II 45, AIP, A.11E/87.

63. DzS 29 IV 41. Zob. też list Schwarzbarta do WJC z 5 X 44, AWJC 1944/II.

64. Notatka z rozmowy z O.Górką, 13 IV 44, M2/74.

WYKAZ SKRÓTÓW

AALC	Archiwum Adama i Lidii Ciołkoszów
AAN	Archiwum Akt Nowych
AIP	Archiwum Instytutu Polskiego - Muzeum Sikorskiego
AK	Armia Krajowa
AKD	Armia Krajowa w Dokumentach
APW	Armia Polska na Wschodzie
AWJC	Archiwum World Jewish Congress
AZHRL	Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego
AŻIH	Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
BBC	British Broadcasting Corporation
BUW	Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
CKŻP	Centralny Komitet Żydów w Polsce
DMAPP	Dokumenty i Materiały z Archiwum Polski Podziemnej
DR	Delegatura Rządu RP
DzS	Dziennik Schwarzbarta
IH PAN	Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
JTA	Jewish Telegraphic Agency (zob. ŻAT)
KG AK	Komenda Główna AK
KRN	Krajowa Rada Narodowa
MID	Ministerstwo Informacji i Dokumentacji
MON	Ministerstwo Obrony Narodowej
MPiOS	Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
MSW	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NOS	Nowa Organizacja Syjonistyczna
ONR	Obóz Narodowo-Radykalny
PKWN	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PRO	Public Record Office
PSZ	Polskie Siły Zbrojne
RM	Rada Ministrów
RN	Rada Narodowa
RPŻ	Rada Pomocy Żydom
RŻP	Reprezentacja Żydostwa Polskiego
SL	Stronnictwo Ludowe
SN	Stronnictwo Narodowe
SP	Stronnictwo Pracy
WJC	World Jewish Congress
ZPP	Związek Patriotów Polskich
ŻAT	Żydowska Agencja Telegraficzna (zob. JTA)
ŻKN	Żydowski Komitet Narodowy
ŻOB	Żydowska Organizacja Bojowa

SPIS WYKORZYSTANYCH ŹRÓDEŁ i OPRACOWAŃ

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

1. Materiały z Archiwum I. Schwarzbarta, złożonego w Jad Waszem w Jerozolimie, wykorzystano w postaci kopii znajdujących się w Archiwum Akt Nowych i Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Zachowano sygnatury i numerację M2/1-284. Źródło najczęściej cytowane - dziennik Schwarzbarta, znajdujący się w teczkach M2/744 do M2/759 - oznaczony skrótem DzS.
2. Archiwum Adama i Lidii Ciołkoszów (AALC)
3. Archiwum Akt Nowych (AAN)
 - Akta dr I. Schwarzbarta (AS)
 - Ambasada RP w Waszyngtonie (Amb. Waszyngton)
 - Ambasada RP w Londynie (Amb. Londyn)
 - Delegatura Rządu RP (202/...)
 - Komenda Główna AK (203/...)
 - Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (MID)
 - Ogólnožydowski Związek Robotniczy Bund (30/III)
 - Polskie Władze Emigracyjne (PWE)
 - Poselstwo RP w Teheranie (Pos. Teheran)
 - Związek Patriotów Polskich (ZPP)
4. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego (AIP)
 - Ambasada RP w Londynie (A.12)
 - Kancelaria Cywilna Prezydenta RP (A.48)
 - Kolekcja J. Ciechanowskiego (kol.82)
 - Kolekcja St. Kota (kol.25)
 - Kolekcja Wł. Andersa (kol.11)
 - Ministerstwo Spraw Zagranicznych (A.11, A.11e)
 - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (A.9)
 - Ministerstwo Prac Kongresowych (A.21)
 - Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (A.10)
 - Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (A.18)
 - Prezydium Rady Ministrów (PRM, PRM.K)
 - Rada Narodowa (A.5)
5. Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL)
 - Kolekcja St. Kota (kol. Kota)
 - Kolekcja W. Banaczyka (kol. Banaczyka)
 - Kolekcja "Władze polskie w Londynie"
6. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)
 - Materiały podziemne
7. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Dział Rękopisów (BUW)

Sprawozdania konspiracyjne

8. Institute of Jewish Affairs, Londyn

Archiwum World Jewish Congress, British Section (AWJC)

9. Public Record Office, Londyn (PRO)

Foreign Office - General Correspondence (FO.371)

II. PRASA

Biuletyn Informacyjny RŻP [Tel Awiw]

Biuletyn Klubu Narodowego [Londyn]

Dziennik Polski [Londyn]

Jestem Polakiem [Londyn]

Jewish Chronicle [Londyn]

JTA Bulletin [New York]

Myśl Polska [Londyn]

Nasz Przegląd [Warszawa]

Nowy Dziennik [Kraków]

Polish Fortnightly Review [Londyn]

Przyszłość [Paryż, Londyn]

Sprawy Narodowościowe [Warszawa]

The Times [Londyn]

Wiadomości Polskie [Londyn]

III. WSPOMNIENIA I INNE ŹRÓDŁA PUBLIKOWANE

Ainsztein, R., "New Light on Szmul Zygielbojm's Suicide", *Yad Vashem Bulletin* 1964.

Anders, W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Londyn 1950.

Antysemici i nekrofile, Nowy Jork 1944.

Armia Krajowa w Dokumentach [AKD], t. I-VI, Londyn 1970-1989.

Babiński, W., *Przyczynki historyczne do okresu 1939-1945*, Londyn 1967.

Bartoszewski, W., Lewinówna, Z., *Ten jest z ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom, 1939-1945*, Kraków 1969.

Begin, M., *Białe noce*, Warszawa 1989.

Beluch-Beloński, J., *Działalność londyńskiej grupy PPS w latach II wojny światowej*, Warszawa 1962, maszynopis w AAN t. osob. 8997.

Berberyusz, E., *Anders spieszony*, Londyn 1992.

Bierzanek, R., *Autonomia narodowościowa*, Warszawa 1938.

Bożek, A., *Pamiętnik*, Katowice 1957.

Bychowski, J.R., "List do ojca", *Zeszyty Literackie* (Paryż) 34 (1991).

Cang, J., "The Opposition Parties in Poland and Their Attitude Towards the Jews and the Jewish Problem", *Jewish Social Studies*, vol I, No 2 (April 1939).

Ciechanowski, J. (red.), "Armia Polska w Rosji w świetle Dziennika Szefa Sztabu z 1942r.", *Zeszyty Historyczne* 57 (1981).

Ciechanowski, J. *Defeat in Victory*, Londyn 1948.

Ciołkosz, A., *Walka o prawdę*, Londyn 1989.

Documents on Polish-Soviet Relations 1939-1945 [DPSR], vol. I-II, London 1961-1967.

Dokumenty i materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939-1956 [DMAPP], red. A.K. Kunert, t. I, Warszawa 1993.

Dołęga-Modrzewski, S. [S.Kauzik], *Polskie państwo podziemne*, Londyn 1959.

[Drohojowski, J.], *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Warszawa 1959.

Dunin-Wąsowicz, K. (red.), *Materiały źródłowe do historii ruchu ludowego*, t. 3, Warszawa 1966.

A.Eisenbach, (red.), "Raport Jana Karskiego o sytuacji Żydów na okupowanych ziemiach polskich na początku 1940r.", *Dzieje Najnowsze*, 2, 1989.

Engel, D. (red.), "The Polish Government in Exile and the Holocaust: Stanisław Kot's Confrontation with Palestinian Jewry, November 1942-January 1943 - Selected Documents", *Polin* 2 (1987).

Gójski, J., *Ruch ludowy na emigracji (wspomnienia 1939-1945)*, Warszawa 1963, maszynopis w AZHRL.

Górszczyk, M., *Szkice emigracyjne*, Warszawa 1948.

Grabski, S., *Pamiętnik*, t.II, Warszawa 1989.

Gross, J.T. (red.), "Zagadnienie żydowskie w Polsce pod okupacjami. Raport Jana Karskiego", *Mówią Wieki*, 1992, nr 4.

Gross, J.T., I.Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939-1942*, Warszawa 1990.

Haller, J., *Pamiętniki*, Londyn 1964.

Hartglas, A., *Na pograniczu dwóch światów*, maszynopis, Tel Awiw 1950.

Hirszowicz, Ł. (red.), "Memorandum gen.Sikorskiego", *Zeszyty Historyczne* 30 (1974).

Hirszowicz, L. (red.), "Soviet Union and the Jews during World War II. British Foreign Office Documents", *Soviet Jewish Affairs*, 1973, nr 2.

Iranek-Osmecki, K., *Emisariusz Antoni*, Warszawa 1990.

Jêdrzejewicz, W. (red.), *Poland in the British Parliament, 1939-1945*, t. I-III, New York 1946-1962.

Junosza-Gałęcki, A., *Votum nieufności*, Londyn 1942.

Karski, J., "Przywódcy wolnego świata wiedzieli o zagładzie Żydów w 1943r.", *Zeszyty Historyczne* 59 (1982).

Karski, J., *Story of a Secret State*, Boston 1944.

Katelbach, T., "Akt pierwszy dramatu", *Zeszyty Historyczne*, 1965, nr 8.

Katelbach, T., *Rok złych wróźb (1943)*, Paryż 1959.

Kersten, K. (red.), "Sprawozdanie z rozmowy gen. Andersa z przedstawicielami żydostwa polskiego na terenie ZSRR, 24 X 41", *Więź*, 1989, nr 1.

Kochanowicz, T., *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942-1944*, Warszawa 1975.

Komorowski-Bór, T., *Armia Podziemna*, Londyn 1979.

Korboński, S., *W imieniu Rzeczypospolitej*, Paryż 1954.

Koreywo, A., *Relacje o działalności polskiego rządu emigracyjnego*, Warszawa 1959, maszynopis w IH PAN.

Korzec, P. (red.), "General Sikorski und seine Exilregierung zur Judenfrage in Polen im Lichte von Dokumenten des Jahres 1940", *Zitschrift fur Ostforschung*, 30 (1981).

Kot, S., *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955.

Kot, S., *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959.

Kwapiński, J., *1939 - 1945. (Kartki z pamiętnika)*, Londyn 1947.

Kwiatkowski, M., *Rząd i Rada Narodowa w świetle faktów i dokumentów*, Londyn 1942.

Leitgeber, W., *W kwaterze prasowej. Dziennik lat wojny 1939-1945*, Londyn 1972.

Lerski, J., *Emisariusz Jur*, Warszawa 1989.

Leskowiec, K., [S.Sopicki], *Polska po wojnie*, Londyn 1942.

Ładoś, A., "Na marginesie jednego rozdziału", *Wojskowy Przegląd Historyczny*, 1961, nr 3.

Mackiewicz (Cat), S., *Cała prawda*, Londyn [1942].

Mackiewicz (Cat), S., *Lata nadziei*, Warszawa 1990.

Mackiewicz (Cat), S., *Sosnkowski*, Londyn 1944.

Mackiewicz (Cat), S., *Zielone oczy*, Warszawa 1959.

Mantel, F., *Wachlarz wspomnień*, Paryż 1980.

Mikołajczyk, S., *Zniewolenie Polski. Przykład sowieckiej agresji.*, Warszawa 1984.

Mitkiewicz, L., *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*, Paryż 1968.

"My tu żyjemy jak w obozie warownym." *Listy PPS-WRN Warszawa - Londyn 1949-1945*, Londyn 1992.

Nagórski, Z., *Wojna w Londynie*, Paryż 1966.

Nowak-Jeziorański, J., *Kurier z Warszawy*, Warszawa 1989.

Pamiętniki emigrantów 1878-1958, Warszawa 1962.

[PKWN], *Manifest PKWN*, Warszawa 1974.

[Polish Ministry of Foreign Affairs], *The Mass Extermination of Jews in German Occupied Poland.(...) published on behalf of the Polish Ministry of Foreign Affairs*, London 1942.

Polonsky, A. (red.), *The Great Powers and the Polish Question: A Documentary Study in Cold War Origins*, London 1976.

Popiel, K., *General Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1985.

Pragier, A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

Pragier, A., *Czas teraźniejszy*, Londyn 1975.

Raczyński, E., *W sojusznicy Londynie*, Warszawa 1989.

Reprezentacja Żydostwa Polskiego, *Sprawozdanie z działalności w latach 1940-1945*, [Tel Awiw po 1945].

Ringelblum, E., *Kronika getta warszawskiego*, Warszawa 1983.

Ringelblum, E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Uwagi i spostrzeżenia*, oprac. A.Eisenbach, Warszawa 1988.

Rudnicki, K., *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939-1947*, Wrocław 1990.

Rzepecki, J., *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1983.

Scharf, R., *Listy do autora*, 1992r.

- Scherer, E., *Polska i Żydzi*, Nowy Jork 1942.
- Schwarzbart, I., *Carry High the Flag of the Bunker!*, New York 1960.
- Schwarzbart, I., *General Zionism*, b.d
- Schwarzbart, I., *Story of the Warsaw Ghetto Uprising: its Meaning and Message*, New York 1953.
- Schwarzbart, I., *Cwiszn Beyde Welt Milhomes*, Buenos Aires 1958.
- Sokolnicki, M., *Ankarski dziennik 1939-46*, Londyn 1974.
- Sprawa polska w czasie II wojny światowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965.
- Stein, K., List do autora, 1991r.
- Stroński, S., *Polityka rządu polskiego w czasie II wojny światowej*, Londyn 1951.
- Strykowski, J., *Wielki strach. To samo ale inaczej*, Warszawa 1990.
- Sułkowski, J., *The Problem of International Protection of National Minorities*, New York 1944.
- Symonolewicz, K., *The Studies in Nationality and Nationalism in Poland between the Two Wars*, New York 1944.
- Szapiro, P. (red.), *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943-1944 o powstaniu w getcie Warszawy*, Londyn 1992.
- Świętosławski, J., [M.Seyda], *Sprawa polska*, Londyn 1942.
- Gmitruk, J. (red.), *W kraju i na emigracji. Materiały z archiwum prof. Kota 1939-1945*, Warszawa 1989.
- Tyszkowa, M. (red.), "Eksterminacja Żydów w latach 1941-1943. Dokumenty Biura Informacji i Propagandy KG AK w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego", *Biuletyn ŻIH*, 1992, nr 2-3.
- Zabiełło, S., *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967.,
- Zagórski, N., *Wolność w niewoli*, Londyn 1971.
- Zamorski, K. (red.), "W sprawie dezercji Żydów z Armii polskiej" *Zeszyty Historyczne*, 103 (1993).
- Zaremba, Z., *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957.

IV. OPRACOWANIA

- J.Adelson, "W Polsce zwanej Ludową", w J.Tomaszewski (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, Warszawa 1993.
- Arczyński, M., Balcerak, W., *Kryptonim Żegota*, Warszawa 1979.
- Avital, Z., "The Polish Government-in-Exile and the Jewish Question", *Wiener Library Bulletin* 33-34 (1975r.).
- Babiński, W., "Prasa angielska w sprawach polskich na przełomie 1943-1944", *Zeszyty Historyczne* 20 (1971).
- Bartoszewski, W., *Los Żydów Warszawy*, Londyn 1988.
- Batowski, H., *Polska dyplomacja na obczyźnie 1939-1941*, Kraków 1991.
- Bauer, Y., *Holocaust in Historical Perspective*, Canberra 1977.
- Bauer, Y., "When Did They Know ?", *Midstream* (April 1968).
- Bauman, Z., *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992.
- Berlin, I., *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa 1991 (red. J.Jedlicki, tłum. D.Grinberg

i in.).

Birch, A.H., *Nationalism and National Integration*, Londyn 1989.

Blatman, D., "On a Mission against All Odds: Samuel Zygelbojm in London (April 1942-May 1943)", *Yad Vashem Studies* XX (1990).

Błoński, J., "Polak-katolik i katolik-Polak", *Tygodnik Powszechny*, 21 VIII 94.

Borwicz, M., "Relations between the Polish and the Jewish Underground", [w] *Jewish Resistance during the Holocaust. Proceedings of the Conference on manifestations of Jewish resistance*, Jerusalem, April 7-11, 1968 (Yad Vashem).

Braude, R., *The Concern with the Consequential and the Inconsequential in the Schwarzbart Diaries of 1940-1944* - praca magisterska na Uniwersytecie w Tel Awiwie, 1987 (streszczenie).

Buczek, R., "Działalność opiekuńcza ambasady RP w ZSRR w latach 1941-1943", *Zeszyty Historyczne* 29 (1974).

Buczek, R., *Stronictwo Ludowe w latach 1939-1945*, Londyn 1975.

Bytnar, G., Terlecki, R., "Śmierć Szmula Zygielbojma", *Tygodnik Powszechny*, 8 V 1983.

Cesariani, D., "Reakcje brytyjskie na powstanie w getcie warszawskim", w D.Grinberg (red.), *Holocaust z perspektywy półwiecza*, Warszawa 1993, tłum. O. Zienkiewicz.

Chojnowski, A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Warszawa 1979.

Coutovidis, J., "Lewis Namier and the Polish Government-in-Exile 1939-1940", *The Slavonic and East European Review*, vol. 62, No 3 (July 1984).

[Czerniakow, A.], *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939 - 23 VII 1942*, Warszawa 1983.

Dąbrowski, R., "Działalność Komitetu Zagranicznego PPS w okresie od października 1939 do września 1941", *Z Pola Walki*, 1976, nr 2.

Dobroszycki, L., "Restoring Jewish Life in Post-war Poland", *Soviet Jewish Affairs*, 1973, nr 2.

Drewniński, Z.A., "Kryzys rządowy po śmierci generała broni Władysława Sikorskiego", *Acta Universitatis Vratislaviensis*, Historia LXII (1988).

Drozdowski, M.M., "The Attitude of Sikorski Government to the Tragedy of the Polish Jews", *Acta Poloniae Historica* 52 (1985).

Dunin-Wąsowicz, K., "Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów", *Dzieje Najnowsze*, 1993, nr 1.

Duraczyński, E., "Jedność narodowa w myśli politycznej Polski podziemnej", *Kwartalnik Historyczny*, 1969, nr 2.

Duraczyński, E., *Kontrowersje i konflikty 1939-1941*, Warszawa 1977.

Duraczyński, E., *Między Londynem i Warszawą: lipiec 1943 - lipiec 1944*, Warszawa 1944.

Duraczyński, E., *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.

Eisenbach, A., *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870*, Warszawa 1988.

Encyclopedia of the Holocaust, red. Y.Gutman, t. I-IV, New York 1990.

Engel, D., *Facing a Holocaust: The Polish Government-in-Exile and the Jews, 1943-1945*, Chapel Hill 1993.

- Engel, D., *In the Shadow of Auschwitz: The Polish Government-in-Exile and the Jews, 1939-1942*, Chapel Hill 1987
- Engel, D., "The Polish Government-in-Exile and the Deportations of Polish Jews from France in 1942", *Yad Vashem Studies* XV (1983)
- Engelking, B., *Zagłada i pamięć*, Warszawa 1994.
- Fein, H., *Counting for Genocide: National Responses and Jewish Victimization during the Holocaust*, Chicago 1979.
- Fishman, J.A., "Minority Resistance: Some comparison between Interwar Poland and Postwar USA", w *Studies on Polish Jewry 1919-1939*, New York 1974.
- Fischer, A., *Archives of the Office of dr Schwarzbart*, Jerusalem 1976.
- Fiszman-Kamińska, K., "Zachód, emigracyjny rząd polski wobec sprawy żydowskiej", *Biuletyn ŻIH* 62 (1967).
- Fox, J.P., "The Jewish factor in British War Crimes Policy in 1942", *The English Historical Review*, 362 (January 1977).
- Friszke, A., "Dialog polsko-żydowski w Wilnie 1939-1940", *Więź*, 1987, nr 4.
- Friszke, A., "Publicystyka Polski Podziemnej wobec zagłady Żydów", w W. Wrzesiński (red.), *Polska-Polacy-mniejszości narodowe*, Wrocław 1992.
- Friszke, A., "Tuż przed zagładą", *Więź*, 1986, nr 4.
- Friszke, A., "Wizja państwa w koncepcjach czterech stronnictw obozu rządowego w kraju 1939 - 1944", W. Wrzesiński (red.), *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988.
- Garliński, J., *Między Londynem i Warszawą*, Londyn 1966.
- Garliński, J., *Polska w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1988.
- Gelber, Y., "Zionist Policy and European Jewry", *Yad Vashem Studies* XIII (1980).
- Gilbert, M., *Auschwitz and the Allies*, New York 1981.
- Gilbert, M., *Atlas of the Holocaust*, London 1982.
- Grinberg, D. (red.), *Holocaust z perspektywy półwiecza*, Warszawa 1993.
- Gross, J.T., *Polish Society under German Occupation: The Generalgouvernement, 1939-1944*, Princeton 1979.
- Gross, J.T., *Revolution from Abroad*, Princeton 1988.
- Gross, J.T., "Żydzi polscy pod panowaniem sowieckim w przededniu Holokaustu", w D. Grinberg (red.), *Holocaust z perspektywy półwiecza*, Warszawa 1993, tłum. O. Zienkiewicz.
- Gutman, Y., "The Attitude of the Poles to the Mass Deportation of Jews from the Warsaw Ghetto in the Summer of 1942", w tenże (red.), *Rescue Attempts during the Holocaust*, Jerusalem 1977.
- Gutman, Y., "Jews in General Anders' Army", *Yad Vashem Studies* XII (1977).
- Gutman, Y., *The Jews of Warsaw 1939-1943: Ghetto, Underground, Revolt*, Bloomington 1982 (wyd. polskie: *Żydzi Warszawy...*, Warszawa 1993).
- Gutman, Y., Krakowski, K., *Unequal Victims: Poles and Jews during World War II*, New York 1986.
- Habielski, R., "Emigracja 1939-1945: koncepcje Polski powojennej", *Mówią Wieki*, 1991, nr 4.
- Halbierski, R., "Polityka informacyjna i propagandowa rządu RP na emigracji 1939-1945", *Dzieje Najnowsze* 1987, nr 4
- Heller, C., *On the Edge of Destruction: Jews of Poland between the Two World Wars*, New York

1977.

Hemmerling, Z., "Stronnictwo Ludowe wobec Żydów i kwestii żydowskiej", *Kwartalnik Historyczny*, 1989, nr 1-2.

Hilberg, R., *The Destruction of European Jews*, Chicago 1961.

Hirszt, Z.J., *Państwo polskie po układzie Ribbentrop-Mołotow*, Białystok 1991.

Hrabyk, K., *Polska emigracja polityczna. Historia Rady Jedności Narodowej*, Warszawa [1972].

Hułas, M., *Rząd na obczyźnie na przykładzie polskim (Londyn, czerwiec 1940-lipiec 1943)*, Warszawa 1991 (praca doktorska w IH PAN).

Iranek-Osmecki, K., *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939-1945*, Londyn 1968.

Jaruzelski, J., *Stanisław Cat Mackiewicz 1896-1966, Wilno-Londyn-Warszawa*, Warszawa 1987.

Jick, L.A., "The Holocaust: its Use and Abuse within the American Public", *Yad Vashem Studies* XIV (1980).

Johnpoll, B.K., *The Politics of Futility. The General Jewish Workers' Bund of Poland, 1917-1943*, Ithaca 1967.

Karski, J., *The Story of a Secret State*, Boston 1944.

Kellas, J.G., *Politics of Nationalism and Ethnicity*, London 1991.

Kersten, K., *Polacy-Żydzi-komunizm. Anatomia półprawd 1939-68*, Warszawa 1992.

Kersten, K., "Polska - państwo narodowe", w M.Kula (red.), *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość*, Warszawa 1989.

Korboński, S., *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939-1945*, Paryż 1975.

Korboński, S., *The Jews and the Poles in World War II*, New York 1989.

Korpalska, W., *Władysław Eugeniusz Sikorski*, Wrocław 1981.

Korzec, P., *Juifs en Pologne. La question juive pendant l'antre-deux-guerres*, Paris 1980.

Kroll, B., "Struktura polskich centralnych władz emigracyjnych w latach 1939-1945", *Czasopismo Prawno-Historyczne* XXVIII, z. 2.

Kukiel, M., *General Sikorski*, Londyn 1970.

Kula, M., "Pomiędzy żydowską Palestyną a polskim Londynem", *Więź* 1988, nr 9.

Kula, M., "Trudna sprawa. Stosunki polsko-żydowskie 1918-1989", *Przegląd Powszechny*, 1990, nr 7-8.

Kula, M., Stola D., "Koncepcja Żyda-Polaka w oczach polskiego Żyda", *Przegląd Polonijny* 1992, nr 1.

Kulnianin, J., "Działalność społeczno-opiekuńcza rządu RP na emigracji w latach 1939-1944", *Dzieje Najnowsze*, 1987, nr 2.

Laqueur, W., *The Terrible Secret. Suppression of Truth about the "Final Solution"*, Boston 1980.

Laskowski, J., "Radiostacja "Świt", *Zeszyty Historyczne* 9-10 (1966).

Leinwand, A., *Posel Liberman*, Kraków 1983.

Lerski, G.J., "Dmowski, Paderewski and American Jews", *Polin* 2 (1987).

Lewandowski, J., *Swedish Contribution to the Polish Resistance Movement during World War II, 1939-1942*, Uppsala 1979.

Lewin, I., "Próby ratowania Żydów europejskich przy pomocy polskich placówek

- dyplomatycznych podczas II wojny światowej", *Biuletyn ŻIH* 1977, nr 1.
- Lichten, J., Raczynski E., "The Polish Government-in-Exile and the Jewish Tragedy during World War II";
- Lipstadt, D., *Beyond Belief: the American Press and the Coming of Holocaust 1933-1945*, New York 1986.
- Lukas, R., *The Forgotten Holocaust: The Poles under German Occupation, 1939-1944*, Lexington 1986.
- Madajczyk, C., "Państwo podziemne w okupowanej Polsce (Analiza pojęcia w historiografii)", w W. Wrzesiński (red.), *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988.
- Madajczyk, C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970.
- Majchrowski, J., *Geneza politycznych ugrupowań katolickich*, Paryż 1984.
- Mantel, F., *Stosunki polsko-żydowskie. Próba analizy*, Paryż 1986.
- Marcus, J., *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919-1939*, Berlin 1983.
- Mark, B., *Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1963.
- Marrus, M., *Holocaust*, Warszawa 1993, tłum. A. Tomaszewska).
- Mendelsohn, E., "Jewish Politics in Interwar Poland: An Overview", w Y. Gutman, (red.), *The Jews of Poland between Two World Wars*, Hanover 1989.
- Mendelsohn, E., "The Dilemma of Jewish politics in Poland: Four Responses", w B. Vago, (red.), *Jews and non-Jews in Eastern Europe*, New York 1974.
- Mendelsohn, E., "Relations between Jews and non-Jews in Eastern Europe between the Two World Wars", w F. Furet, (red.), *Unanswered Questions: Nazi Germany and the Genocide of the Jews*, New York 1989.
- Mendelsohn, E., *Zionism in Poland: The Formative Years 1915-1926*, New Haven 1981.
- Mendelsohn, E., *Żydzi w Europie środkowej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, tłum. A. Tomaszewska.
- Milewski, W., et al., *Guide to the Archives of the Polish Institute and Sikorski Museum*, vol. I, London 1985.
- Paczkowski, A., *Stanisław Mikołajczyk czyli klęska realisty*, Warszawa 1991.
- Penkower, N.M. *The Jews Were Expandable: Free World Diplomacy and the Holocaust*, Urbana 1983.
- Pestkowska, M., *Uchodźcze pasje. Władysław Sikorski a polska społeczność emigracyjna na Zachodzie 1939-1943*, Londyn 1991.
- Pinchuk, B-C., *Shtetl Jews under Soviet Rule. Eastern Poland on the Eve of Holocaust*, Oxford 1990.
- Pobóg-Malinowski, W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. III, Londyn 1967.
- Polonsky, A., "The Bund in Polish Political Life, 1935-1939", (w druku).
- Polonsky, A., *"My Brother's Keeper?": Recent Polish Debates on the Holocaust*, London 1990.
- Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej*, materiały z konferencji w GKBZHWP, Warszawa 1988.
- Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, Londyn 1951-1986. [PSZ]
- Pomian, K., *Europa i jej narody*, Warszawa 1992, s. 198.
- Prekerowa, T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945*, Warszawa 1982;

Prekerowa, T., "Wojna i okupacja", w J.Tomaszewski (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, Warszawa 1993.

Radzik, T., *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1918-1921*, Lublin 1988.

Rostocki, W., *Stosowanie konstytucji kwietniowej w okresie drugiej wojny światowej*, Lublin 1988.

Rothschild, J., "Ethnic Peripheries versus Ethnic Cores: Jewish Political Strategies in Interwar Poland", *Political Science Quarterly* 96 (Winter 1981-82).

Rotkirchen, L., "Czech Attitudes towards the Jews", *Yad Vashem Studies* XIII.

Rotkirschen, L., "The Czechoslovak Government-in-Exile: Jewish and Palestinian Aspects in the Light of Documents", *Yad Vashem Studies* IX.

Rotkirchen, L., "The Defiant Jew: Jews and the Czech "Inside Front" (1938-1942)", *Yad Vashem Studies* XIV.

Rzepecki, J., "Organizacja i działanie Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK", *Wojskowy Przegląd Historyczny*, 1971, nr 4.

Sakowska, R., *Dwa etapy. Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów oczach ofiar*, Wrocław 1986.

Seret, J. [A.Friszke], "Rząd polski w Londynie a kwestia ukraińska (1943)", *Krytyka* 26 (1987).

Sharf, A., *The British Press and the Jews under Nazi Rule*, London 1964.

Smith, A.D., *Theories of Nationalism*, New York 1983.

Smolar, A., "Tabu i niewinność", *Res Publica* nr 3, 1991.

Stańczyk, Z., "Lista Ładosia", *Wprost*, 17 IV 94.

Stola, D., "Kwestia żydowska w Radzie Narodowej RP", *Więź* 1992, nr 4.

Stola, D., "Polacy amerykańscy w PSZ", *Mówią Wieki*, 1990, nr 5.

Stola, D., "Rząd polski na uchodźstwie a zagłada getta warszawskiego", w D.Grinberg (red.), *Holocaust z perspektywy półwiecza*, Warszawa 1993.

Strzembosz, T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944*, Warszawa 1983.

Sukiennicki, W., "Akcja interwencyjna ambasady RP w ZSRR", *Zeszyty Historyczne* 59 (1982).

Szczepański, J., "Niektóre aspekty funkcjonowania państwa podziemnego", *Dzieje Najnowsze* 1984, nr 1-2.

Terej, J.J., *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971.

Tomaszewska, A. (red.), *W czterdziestą rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej*, Warszawa 1984.

Tomaszewski, J., "Niepodległa Rzeczpospolita", w tenże (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, Warszawa 1993.

Tomaszewski, J., "Wokół obywatelstwa Żydów polskich", w M.Kula (red.), *Narody. Jak powstawały i jak wybijały się na niepodległość*, Warszawa 1989.

Torzecki, R., "Kontakty polsko-ukraińskie na tle problemu ukraińskiego w polityce polskiego rządu i podziemia (1939-1945)", *Dzieje Najnowsze*, 1981, nr 1-2.

Torzecki, R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

Wapiński, R., "Problem państwa w koncepcjach politycznych obozu narodowego", w Wrzesiński

- W. (red.), *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988.
- Wasserstein, B., *Britain and the Jews of Europe 1939-1945*, Oxford 1988.
- Weiss, A., "Jewish Leadership in Occupied Poland", *Yad Vashem Studies*, XII (1977).
- Wierzbicki, A., *Naród - państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978.
- Wojtas, A., *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1979.
- Wynot, E., "A Necessary Cruelty: The Emergence of Official Antisemitism in Poland, 1936-1939." *American Historical Review*, 76 (1971).
- Young, C., *The Politics of Cultural Pluralism*, Madison 1976.
- Zabiełło, S., *O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II Wojnie Światowej*, Warszawa 1964.
- Zalewska, G., "Problem emigracji żydowskiej z Polski w drugiej połowie lat trzydziestych w świetle materiałów polskiego MSW", *Dzieje Najnowsze*, 1988, nr 1.
- Zamorski, K., *Dwa tajne biura II Korpusu*, Londyn 1990.
- Zamorski, K., "Dezercje Żydów z Armii Polskiej", *Zeszyty Historyczne*, 104 (1993).
- Zuroff, E., "Attempts to Obtain Shanghai Permits in 1941: a Case of Rescue Priority during the Holocaust", *Yad Vashem Studies* XIII (1979).
- Żbikowski, A., "Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej", *Biuletyn ŻIH*, 1992, nr 2-3.
- Żyndul, J., "Cele akcji antyżydowskiej w Polsce w latach 1935-1937", *Biuletyn ŻIH*, 1992, nr 1.